



Exemplis repositis periculum re to just
mantiem typem etiam christiana
u



P.

Handwritten text at the bottom of the page, likely a signature or date, written in cursive script. The text is partially obscured by the binding edge on the left.



148.

Biem: C.V. 3.

ELEMEN- TARZYK

CWICZENIA DUCHO-
WNEGO.

Przez W. O. MIKOŁAJA
z Mościsk

Zakonu Káznodzieyskiego pobożnie
Roku Páńskiego. 1626.

ZEBRANY.

Powtore

*Ná Iásney Gorze Częstochow:
Zá dozwoleńiem Starşych*

PRZEDRUKOWANY.

w Roku Páńskim 1722.

Ex Bibliotheca Eremitar. Samald.

Eremit. Vigren. Sa 2. Maj. 1810.



R E G E S T R

Rozdziałow Pierwszey Części.

O Modlitwie uſtney.

1. W którym objaſnia ſię Modlitwa.	kartá 1
2. O Modlitwie uſtney prywatney.	kart: 3
3. O Modlitwie publiczney.	kart: 6,
4. O rozerwaniu ná wszelákich modlitwách uſtnych.	kar: 13.
5. O ſmákách duchownych ná modlitwách.	kár: 16.
6. Przydatek pierwszy o przewodniku.	kárt: 18.
7. Przydatek drugi o ſkrupuſách áb trwogách ná ſumnie- niu.	kárt: 19.
8. Przydatek o ráchowaniu ſumnienia	kárt: 23.
9. Przydatek w którym ſą krotkie náuki do ſpowiedzi lu- dziom bogoboynym ále proſtym.	kárt: 26.
10. Przydatek o Kommuni.	kárt: 32.
11. Przydatek o udrczeniu ciała.	kárt: 37.
12. Przydatek o wychowaniu dźiatek.	kárt: 41.

R E G E S T R R O Z D Z I A Ł O W

Wtorey Części.

O wewnętrzney Modlitwie, medytácii.

1. Wſtep ábo krotkie náuki o medytácii.	kartá. 49
2. Medytácii o obecnoſci Bożey.	kárt: 54.
3. O trzech drogách Medytacji.	kárt: 57
4. O pierwszej drodze oczyszczającej.	kárt: 58.
5. O wtorey drodze oſwieczającej.	kárt: 59.
6. O trzeciej drodze ziednaczaącej.	kárt: 61.
7. Zkąd począc y iáko prowadzić medytácii ná pierwszej drodze.	kárt: 62.

8. Medy-

R E G E S T R.

8.	Medytacya o poznaniu samego siebie	kárt: 62.
9.	Medytacya druga około poznania samego siebie.	kárt: 64.
10.	Medytacya trzecia o tymże.	kárt: 67.
11.	Medytacya, dla którego kończy człowiek stworzony.	kárt: 69.
12.	Medytacya, o powinności człowieka.	kárt: 71.
13.	Medytacya, iako dobrze w Zakonie.	kárt: 72.
14.	Medytacya, która zaczęta materią o dobrem Zakon- nym prowadzi.	kárt: 73.
15.	Medytacya, czym jest Zakonnica P. Bogu.	kárt: 76.
16.	Medytacya, o ciężkości grzechu.	kárt: 79.
17.	O świecie nauk y medytacya.	kárt: 86.
18.	Medytacya o śmierci.	kárt: 98.
19.	O Sądzie Bożym.	kárt: 106.
20.	O piekle y mękach jego.	kárt: 116.
21.	Medytacya o Chrystu.	kárt: 123.
22.	O umartwieniu.	kárt: 125.
23.	O umartwieniu zmysłów zwierzchownych.	kárt: 128.
24.	O umartwieniu zmysłów wewnętrznych.	kárt: 130.
25.	O umartwieniu affektów.	kárt: 131.
26.	O umartwieniu pamięci.	kárt: 133.
27.	O umartwieniu rozumu.	kárt: 135.
28.	O umartwieniu woli.	kárt: 136.
29.	O wykorzenieniu miłości samego siebie.	kárt: 138.
30.	O oczyszczeniu intencji.	tamże.
31.	O dobrej intencji, y służebniczej.	kárt: 140.
32.	O intencji naiemniczej.	kárt: 141.
33.	O intencji synowskiej.	kárt: 14.
34.	Medytacya o skrupulach.	kárt: 144.

R E G E S T R R O Z D Z I A Ł O W

Wtorey Drogi.

Oświecający dla posługujących.

TYCH KSIĄZEK.

1. Co się rozumie przez postępujące, y która zabiera ich. kárt: 150.
2. Medytacya, o poselstwie do P. Mārvi od Boga. kárt: 152.
3. Medytacya o drodze P. Mārvi do S Elżbiety, kárt: 162.
4. Medytacya, o Narodzeniu Pańskim. kárt: 165.
5. Medytacya, o Obrzezaniu P. Chrystusowym. kárt: 172.
6. Medytacya, o trzech Krolach Pána Chrystusa nawiedzającychcych. kárt: 175.
7. Medytacya, o ofiarowaniu P. Chrystusowym kárt: 180.
8. Medytacya, o ucieczce P. Chrystusowej. kárt: 183.
9. Medytacya o P. Chrystusie we 12. lat: kárt: 186.
10. Medytacya, o utraćeniu się Pána Chrystusowym od lat dwunastu aż do trzydziestego. kárt: 190.
11. Punkta, w których się natrąca żywot Pána Chrystusow aż do meki jego. kárt: 192.
12. Wktorym o mece Pańskiey dotykają się niektóre nauki. kárt: 194.
13. Do medytacyi o członkach kościoła S. nauki. kár: 195.

REGISTR ROZDZIAŁÓW

Trzecięy drogi.

Ziednoczający dła doskonałych.

1. Co się rozumie przez doskonałe, y co za zabawa ich. kárt: 198.
2. Medytacya o pierwszym dobrodzięystwie: to iest: iako mię P. Bog przed wieki umiłowafy obrał. kárt: 199.
3. Medytacya. o dobrodzięystwie stworzenia. kárt: 204.
4. Medytacya o dobrodzięystwie chowania. kárt: 206.
5. Medytacya o dobrodzięystwie odkupienia. kárt: 210.
6. Medytacya o dobrodzięystwie powołania do wiary. k. 213.
7. Medytacya o dobrodzięystwie usprawiedliwienia. kár: 215.
8. Medytacya o dobrodzięystwie stanu Zakonnego. kár: 218.

)(2)(

9. Medy-

R E G E S T R.

- | | |
|---|------------|
| 9. Medytacya o szczególnych dobrodziejstwach. | kárt. 221. |
| 10. Medytacya o dobrodziejstwie stałości, | kárt. 222. |
| 11. Medytacya o dobrodziejstwie uwielbienia, | kárt. 225. |
| 12. O doskonałościach Bożych. | kárt. 230. |

R E G E S T R R O Z D Z I A Ł O W.

Trzeciej Części.

W ktorej przyczyniają się nauki potrzebne do medytowania.

- | | |
|--|------------|
| 1. Jako krom rozumu y woli insze władze człowiecze pomagają do medytacyi. | kárt. 233. |
| 2. Kedy się kładzie przykład, z ktorego się obaczyć może wielki pożytek medytacyi. | kárt. 234. |
| 3. Jako pisma S. użyć do medytacyi. | kárt. 237. |
| 4. Jako stworzenia widomego pociągac do medytacyi y ducha. | kárt. 239. |
| 5. O zabawieniu się przez kilka dni, albo tego dni: na tym świętym ćwiczeniu. | kárt. 242. |
| 6. Jako sobie w tych kilku dni postępować. | kárt. 246. |
| 7. Oco prosić Pana Boga na modlitwie. | kárt. 248. |
| 8. Za co dziękować Panu Bogu na modlitwie. | kárt. 251. |
| 9. Jako ma Przecłożony albo Wodz Duchowny examiniować. | kárt. 252. |
| 10. O kondycyach uczniów y mistrzow duchownych. | k. 254 |
| 11. Ktore są przeszkody do modlitwy wewnętrzney. | kárt. 259 |

R E G E S T R R O Z D Z I A Ł O W.

Czwartej Części.

O inszych modlitwach umysłowych.

- | | |
|--|-----------|
| 1. Kedy poczynają się wyliczać różne modlitwy umysle | kárt. 263 |
|--|-----------|

wc.

)(3)(

2. Wy-

TYCH KSIĄZEK.

- | | |
|--|------------|
| 2. Wylitczają się modlitwy do rozumu należące. | kárty: 265 |
| 3. O myśleniu pobożnym. | kárty: 269 |
| 4. O medytowaniu. | kárty: 270 |
| 5. O Kontemplacyi. | kárty: 271 |
| 6. O modlitwie aff. krámi pałájącey. | kárty: 281 |

REGISTR ROZDZIAŁÓW

Piątey Części.

O Doskonałości.

- | | |
|---|-------------|
| 1. O potrzebie doskonałości. | kárty: 293 |
| 2. Wczym należy doskonałość Zakonna y co jest. | kárty: 295 |
| 3. O pierwszym stopniu do doskonałości. | kárty: 297 |
| 4. O wtorym stopniu. | kárty: 298 |
| 5. O trzecim stopniu. | kárty: 300 |
| 6. O czwartym stopniu. | kárty: 301 |
| 7. O piątym stopniu. | tamże. |
| 8. O szóstym stopniu. | kárty: 302. |
| 9. O siódmym stopniu. | kárty: 303. |
| 10. O ósmym stopniu. | kárty: 307. |
| 11. O dziewiątym stopniu. | kárty: 312 |
| 12. O poręczu. | tamże. |
| 13. O dziesiątym stopniu. | kárty: 315. |
| 14. O jedenaścym stopniu. | kárty: 320. |
| 15. O dwunastym stopniu. | kárty: 324. |
| 16. O trzynastym stopniu. | kárty: 329. |
| 17. O czternaścym stopniu. | kárty: 330. |
| 18. O piętnastym stopniu. | kárty: 332. |
| 19. Drobne defekty nie trąca doskonałości. | kárty: 335. |
| 20. Spósob y przykład iako prowadzić do doskonałości, zwałazeza uczonego. | kárty: 338 |

REGISTR

REGISTR.

ROZDZIAŁOW.

Szostey Części.

O Bractwie Świętego Rozáncá.

1. O pozdrowieniu Panny Maryi. kártá 370.
2. O powtarzaniu pozdrowienia Panny Maryi. kárt: 371.
3. Co w tej sprawie przypisać się S. Dominikowi kárt: 372.
4. Co za rozmyślenia mają się odprawować. kárt 373.
5. Jako się ma Rozániec odprawować. kárt: 374.
6. O Rozmyśleniu. kárt: 375.
7. Jak się może dzielić Rozániec w odmawianiu kárt: 377.
8. Jako się nazywa to nabożeństwo. tamże.
9. O przymiankach tego Bractwa, kárt: 379.
10. O zacności tego Bractwa. tamże.
11. Będący w Bractwie a nie odprawując Rozáncá, nie grzeszy nic. kárt: 380.
12. O ścisłości zachowania tego Bractwa. kárt 382.
13. Kto y jako może to Bractwo wprowadzić, y poślano-
wie. kárt: 383.
14. Sposób weścia y wpisania się do Bractwa. kárt. 388.
15. O Urzędnikach. kárt: 389.
16. O odpustach. kárt. 390.
17. O Stacyach. kárt. 400.
18. Jako wiele odpustów na Stacyach, ábo w Kościołach
Rzymskich. kárt: 403.

REGISTR ROZDZIAŁOW

Siodmey Części.

O Jubileusz.

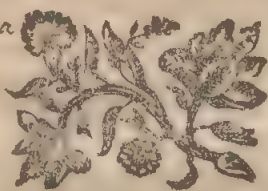
1. Jako się wykłada Jubileusz. kárt. 404.
2. Początek jego kiedy? tamże.
3. Przy-

TYCH KSIĄZEK.

- | | |
|---|------------|
| 3. Przyczyna postanowienia. | kart. 405 |
| 4. Różność między Jubileuszem Żydowskim y Chrześcijańskim. | tamże. |
| 5. Kiedy się zaczął Jubileusz Chrześcijański, | kart. 406 |
| 6. Dla czego bywał Jubileusz we sto lat. | tamże. |
| 7. Znakczy okazał Bonifacjusz to postanowienie uczynił. | kart. 407. |
| 8. O odmiannie czasu. | kart. 408. |
| 9. Czemu to Jubileusz tylko w Rzymie. | kart. 409. |
| 10. Czemu drzwi Roku świętego otwierają. | kart. 410. |
| 11. Dla czego te drzwi zowią się portą S. | kart. 411. |
| 12. O ceremoniach przy otwieraniu. | tamże. |
| 13. Ceremonie kiedy zamykają porty. | kart. 413. |
| 14. O innych powziędnych Jubileuszach na kształt tego kart. | 414. |
| 15. O Odpustach Zakonom nadanych. | kart. 418 |
| 16. Nauka o Świętych Reliquiach. | kart. 426 |
| 17. Nauka krótka o Odpustach, | kart. 442. |
| 18. Informaryja Chrześcijańska. | kart. 449. |
| 19. Walna wojna duchowna. | kart. 524. |
| 20. Informaryja o ostrożności w życiu. | kart. 557. |
| 21. Spółob dobrego życia. | kart. 605. |
| 22. Reguły do dobrej śmierci należące. | kart. 608 |
| 23. Nauka co Zona może w dobrach męża swego. | k. 609 |
| 24. Proste y ładne objaśnienie Pacierza. | kart. 701. |

Ex Bibliotheca

Erasmii



P. P. Amadine

greensis.



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO.

Pierwsza Część. O MODLITWIE USTNEY.

ROZDZIAŁ I.

W Którym objaśnia się Modlitwa.



Awieńczy mi się podoba opisanie Modlitwy podane od S. Grzegorza Nilieńskiego. Bo jest tak znaczne, że wszelakiey modlitwy wyraża własność. Modlitwa, powiada, iest rozmowa dużej naszey z Panem Bogiem wsprawie zosaczenia naszego. Ta zaś sprawa do zbawienia należąca, zamyka w sobie dwie rzeczy: błogosławieństwo wieczne, y pośredki do niego, iako iest łaska Boża, zbycie grzechow, nabycie cnot, y doskonałości.

2. Modlitwa ma cztery skutki albo pożytki. Dwa najmieysze, ale pospolite wszystkim dobrym uczynkom, kiedy człowiek iest bez grzechu śmiertelnego, (co zowią bydzie w miłości Bżey, y w stanie łaski) A te skutki są: 1. Zasługować obie u Boga niebo: 2. Dostyc czynić za grzechy: (ile są sprawy trudne, które się czątem przykrzą y dokuczają) Trzeci iest przywzły pożytek, ale własny, iako iest uprosić Czwarty własny najmieyszy. A ten iest obrok duşzny, pociecha y smak duchowny, którego Pan Bog użyzcza: dla tego aby przyrędo m dlitwy nowotnych, albo zairzymał przy sobie zwyczajnych.

3. Modlitwa iest iako Królowa, która wolność ma wniesć do Króla wzyśniego swiat. Y wchodzi bezpiecznie

ale z swą powagą: abowiem ma swoy dwor. Idzie przed nią Reverencya, iako Marszałek: z boku Devocya y Atencya, za nią iakoby służebnice rucho podnoszące, *Fides* y *Fiducia* to jest: Przed modlitwą naprzod człowiek uważa sobie z kim się ma umawiać. Agdy obaczy, że z Bogiem, Panem niebá y ziemié, przydzie mu uczciwość ku niemu z bojaźnią synowską złączona, co się zowie Reverencya.

Trzymają pod Rękę Modlitwę dwie Pannie, Devocya, to jest ochota y chęć do sprawy abo służby Bożej. Atencya, to jest pilność abo przyłożenie usysłu, do tego co się mowi abo myśli. Oczym będzie niżej izerzy.

Podnoszę Modlitwę, iakoby rucho trzymając, drugie dwie Pannie. Wiara, którą wierzymy, iż możemy otrzymać od Boga to o co prosimy. Wniość, przez którą bez żadney wątpliwości spodziewamy się otrzymać od Boga to czego żądamy, ponieważ że jest wierny y słowny w obietnicach, byle rzecz o którą się prosi była uczciwa, nie przeszkadzająca, ale pożyteczna do zbawienia, y do zachęgo iakiego dusznego: A ten który prosi, y ten za kogo się prosi, nie mieli niesposobności abo niegodności do otrzymania tego, o co się prosi: iako są uparci abo leżący w grzechu, w którym dobrowolnie leżą, ani żałując, ani myśląc polepszyć się. Atoż takowi wolni od tych przeszkod, nieomylnie, ale zapewne upraszają, tak na się iako na innych. A Pan Bog też da, abo to, abo co lepszego: lecz da tedy, kiedy on zrozumie potrzebę tego, abo czas po temu.

4. Czeladź zaś abo dwor, który za modlitwą idzie, y chleba iey żączywa: to jest, którym modlitwą pomaga, y za które się modlimy, są nasze potrzeby, y ci za które Pan Boga prosimy, iako są przyjaciele y nieprzyjaciele, sprawiedliwi y grzeszni, powinni y obcy, dobrodzieje, utraceni,

przez nas wzgorzemi, &c. Do tego tak żywi iako y zmarli. Zgoła od modlitwy nie wyłącza się żaden, ale wżyskim ma pomagać.

5. A iże na modlitwie nie tylko prosimy, o rzeczy do zbawienia należące, ale też możemy prosić y o doczesne, (iako w Paćierzu o chleb, to jest, potrzeby doczesne prosimy) przeto trzeba wiedzieć, że zbawienne rzeczy są grunt o które prosimy przednieyszym sposobem: a o doczesne, ile nas do zbawienia ratują. To jest, ile przez doczesne rzeczy ciało się pośila, ogrzewa, odziewa, y sposobne się stawia do służby Bożej, y do pomocy bliźniego, y wykonywania innych pobożnych uczynków.

6. Do tego trzeba wiedzieć, iż między rzeczami do doczesnemi wielki brak jest. Abowiem są jedne, które mogą zle uść: a człowiek może y dobrze y źle ich użyć: iako bogactwa, godności, Krolestwa, zacne małżeństwa, &c. O takie prosić niebezpieczno: jednak za wielką ostrożnością y z wielą okoliczności, mogłoby się y o te prosić, iako z wielką pokorą, z puszczeniem się na wolą Bożą, y pod kondycją ieśliby nie były przeszkodą do zbawienia, a do tego zmierzając do iakiego dobrego y uczciwego końca. Są też drugie rzeczy, które takiego niebezpieczeństwa nie mają: iako mierne potrzeby do pożywienia, które się nam mogą przydać do zbawienia, iako się rzekło: a te w prośzeniu tak wielkiej ostrożności nie wyciągają.

R O Z D Z I A Ł II.

O Modlitwie ustney prywatney.

1. **W**lemy iż dwoiaka jest modlitwa, ustna, y umysłowa, O umysłowcy powie się we wtorey części: teraz o ustney mówić się będzie. Ta tedy jest też dwoiaka, prywatna abo szczegulna, y Publiczna, a

bo kościelna. Publiczna jest, którą słudzy kościołowi Panu Bogu ofiarują, imieniem wszystkich ludzi wiernych. Przez usługi te rozumiecy, wszystkie Kąplány y Kleryki: także Zakonniki y Zakonnice, którzy będąc na to wysładzeni wedle sporządzenia kościoła Bożego i dprawiają godziny, abo paćierze. Prywatna zaś jest, którą kto ołobno ofiaruje, wedle swego upodobania, Paćierz złożony od Zbawiciela, abo insze modlitwy od inszych Doktorow uczynione: a iednak odprawować się mogą zaś, y za inszych. Bo też po wielkiej części tak są wygotowane te modlitwy, że się za wszystkie wierne odmawiają.

2. Mowny pierwey o prywatney, aby modlitwa ta prywatna. była przystoyna, potrzebuie tych kondycy: *Pierwsza.* Zeby człowiek grzeszny iakie poruszenie przeciwko grzechowi uczynił, na początkuiey, żałując, iakokolwiek zań, a chcąc się polepszyć. *2. Druga.* Aby sobie uważał kroćciuchno sprawę tę, myśląc, kto, co czyni, a przed kim: y obaczywszy że przed Bogiem, więc go stawiać sobie przed oczy dultne, y mieć go przed sobą przez wszystkie modlitwę. *Trzecia.* Zdobyć się zaraz też na początku na intencyą, umysł, abo przedsięwzięcie, modlic się Panu Bogu z intencyą, to jest z postanowieniem sobie, że człowiek chce przyłożyć umysłu do tego co ustnie mowić będzie: aby toż myślił w sercu, co usty mowi. Do tego mieć też intencya, wszystkie myśli, ktorebykolwiek przypadły, a do modlitwy nie należały, zbywać. Nad to w samey modlitwie, nie utracić tey intencyi, y owszem kiedyby się trafiło rozerwanie, iako namocniey sprzećciwiać się y wyrzucać z serca obaczywszy się abo poczuwszy ie

3. A tak kiedy się te trzy kondycye zachowują, nie przeciwieć się, chociażby kto się myślaniami obłąkał y rozerwanie miał. Bo niebyłoby dobrowolne, ale abo z przeszłych

dy izacnkiy, ábo z ułomności człowieczey, z phantazyi swawolney, zniezrozumyślu y niepostrzeżenia się. A poki się człowiek w tym niepostrzeże, (by cały dzień) nie grzeszy chociaż y w paćierzach powinnych, których dla rozerwania takiego nie trzebá powtarzać. A co więcey, nie tráći pożytkow modlitwy: przyślugi, ábo zaślugi zbawienia, dośyc uczynienia, y uprotzenia. Wprawdzie szwánkuie ná onych smákách ktoreby czuł, kiedyby się nie obłąkał: ále też to wyrozumieć krewkości y kondycyi człowieczey ná tym świećcie, y puścić ná opátrznosc y dobroć Bożą: nágrodzi on z kąd inąd.

Niepodobne tá to rzeczy człowiekowi, ná modlitwie nigdy nie mieć rozerwania, ani Pan Bog tego wyciąga po nim. Lecz dobrowolne obłąkanie, kiedy go czuie kto, á nie wyrzuca zmyślu, y pożytki tráći, y dośyc nie czyni powinności, y powtorzyć powinien, iesli nie mały czas strawił ná myślach nie należących, záczym znaczną część opuścił wśwych paćierzach, na ktore powinien z urzędu duchownego, służyć, ábo z pokuty. Lecz dośyc będzie onę tylko część powtorzyć, ktora z dobrowolnym rozerwaniem bywa. A iesliby się co plugáwego myśliło y zezwalało: tuby y grzech śmiertelny był, nád to co się powiedziało.

4. Smáki za się: słzy słodkie, y poćiechy duchowne, ktore się podez s maia, tá dáry Boże, iáko się rzekło. Lecz wyćiskać ná sobie ábo ná Pánu Bogu wyciągać, nie godzi się, gdy ich użycza z pokorą przyjmować, y ostrożnie się z nimi obchodzić, by do rozumienia o si bie wysokiego nie przywiedły: gdyż te pochodzą, czásem z miękkiy, y pieczzoney komplexyi, czásem szatan spráwi dla zdaty y oszukania, żeby człowiek zdał się si bie coś. A kiedy też e chłosc serdeczna opáćie człowieka, cierpliwie znosić, á przedsię ná modlitwie trwać, zá to większy przyślugi spo-

dziwać się, niż kiedyby śmiał o tę sprawę odprawował.
o czym niżej, trochę szerzej.

ROZDZIAŁ III.

O Modlitwie publiczney.

1. **J**ako Pan Chrystus modlitwę, którą zowią Paćierz, uczynił, aby iey w żyłcy wier używali: tak też Duch S. natchnął Kościół, aby sporządził modlitwy, któreby duchowni odprawowali, pewnych godzin, w nocy y we dnie dla czego się nazywały godzinami Kłoniczkiemi, porządnymi, albo Kościelnymi. A począł się ten sposób częstych na dzień modlitw: ięście od Apostołów Aż: 1. y 4. y 1. Cor: 11. Na wzor niebieskiego kościoła, który bez rozzerwania y przeszkody będąc, zawsze chwali P. Boga.

2. Siedm godzin liczymy kościelnych. Wnocy Jutrzenka y Laudes przyliczone. Prymia, Tercya, Sexta, Nona, Nieszpor, y Komplet. Tak też Dawid prorok czynił. Świadczy o sobie w Psalmie 118. Siedm kroć powiada na dzień, chwaliłem cię, &c. Siedmią godzin odkupiony był wiąt, y tajemnice Męki Pańskiej odprawiły się.

3. Wpułnocy Pan Chrystus urodził się: a przed śmiercią w nocy wielkie utrapienie cierpiał: Rano do Sędziów był prowadzony. Trzeciej godziny biczowany y na śmierć zdany. Szostey był ukrzyżowany, O niczporach umarł, wieczorem był pogrzebiony.

O świecie zmartwychstał, Trzeciej godziny Duchá S. zesłał. Kiedy na te godziny idziesz, o tym myśl.

Idąc na Jutrzenkę, masz o czym myśleć. O nocnym poimaniu Pana Chrystusa, stawieniu się przed Anną żoną y Kaphazem, o despektach, w błąd, w bluźnierstwach, w więzieniu plugawym, (po iednemu sobie wlpominay na odmianę) Idąc na Piynę. prowadzenie, do rady duchowney

potym

porym do Piłatá, Herodá, posmiewiská, &c. Ná Tercyá, wspomni biczowanie, Koronowanie, sentencyá ná Krzyż, niesienie go, &c. Ná Sextę, ukrzyżowanie y pastwienie się. Ná Nonę, śmierć Páná Chrystusa. Ná Niezpor, zdjęcie z Krzyża, Ná Kompletę pogrzeb jego.

4. Tych godzin odprawowanie áby nie poszwankowało, y ládańskie nie było, przystąpiło rozkazanie kościelne. *Cap. Dolentes, de celeb. Mis.* aby się státecznie y poważnie odprawowały, iáko Pán Bog sprawi serce, *studiose pariter & devotè*, to jest z pilnością y nabożeństwem, Fowinniśmy tedy to *Officium* odprawować z tymi dwiema kondycyami, to jest, áby pilność była w uściech, á nabożeństwo w sercu.

5. Pilność w tym należy, áby słowa rzetelnie ábo zupełnie się wyrażały, áni się z pośrzedką wytrącały, áni końcá trąciły, (coby tedy było, kiedyby się wiersze porywały przedtym niż drugi Kur skończy swoy wiersz) owo zgola żeby w niczym się nie myliło, nie się nie przestępowało, wszystkie sylláby się wyrażały. A żeby to się zachować mogło, potrzebá nie zabawiać się niczym, áni czytaniem, ábo zápátrowaniem się, áni gadaniem, śmiechem, áni robotą taką, ktoraby y do pilnowania przeszkodę czyniła, y przyłożenie umysłu do nabożeństwa rozrywała; iáko się o tym zaraz mowić będzie.

6. Nabożeństwo należy, áby uczciwość pokorna była ku Pánu Bogu, serce do niego podnosząc, tę modlitwę do niego obracając, y iemu ofiarując, myśli żadney nie przynależący nieprzypuszczając: A iesliby się iáka werwała, koniecznie zbywając. O tym niżey, trochę się powie.

7. W tych dwu kondycyách, nátrąca się *attentio*, to jest, przyłożenie umysłu do tego co się mowi, áby nie było in-sze w uściech, a in-sze w sercu. Bo iná czey nie byłoby na bożne ale rozerwane odprawowanie.

Tu nale-

Tu należy wiedzieć tym, którzy po łacinie nie rozumieją : iako mają przyłożyć umysł do tego co mówią, y iako na być toż w myśli co w mowie, ponieważ nie rozumieją co mówią?

Tu im y wszystkim trzeba wiedzieć, iż ta attentia jest rōiaka.

Pierwsza do słow, aby porządnie, rzetelnie, cało, y statecznie były wymawiane, nie odmieniając, nie przestępując, sylłab nie wytrącając, nie porywając wiersza przed skończeniem pierwszego: y żadnego inzego błędu, y omyłki nie przypuśczać, iako się wyżej powiedziało.

Druga do sensu, abo wyrozumienia, y brzmienia słow co znaczą, w Psalmach, w lekcyach, także w modlitwach, o co się prosi: (Czemu trudno podolać mają, którzy po łacinie rozumieć nie mogą.

Trzecia do końca, abo celu modlitwy, która zmierza tak do Boga, do którego się czyni, iako też do potrzeb, o które się prosi.

A toż wszyscy uczą, iż bez wtorey attencyi, to jest, bez uważenia y wyrozumienia słow łacińskich, może ostać się modlitwa, nie tylko u tych, którzy po łacinie nie rozumieją, ale y u uczonych ludzi. (Lecz ci którzy rozumieć mogą lepiej y pożytecznie czynią, gdy pilnia tego co słowa znaczą.)

Dostć tedy czyniemy wszyscy, naprzód kiedy słow pilnujemy, aby się dobrze wyrażły, y bez omyłki wyprawiły: zasiażły do tego zoney trzeciej attencyi, cokolwiek: to est, aby krom pilnowania słow, podniesiliśmy umysł iakokolwiek do Pana Boga: abo do tego o co prosimy. Do Pana Boga, uważając go sobie iako obecnego, y uczciwosc iaką czyniąc, affekt iaki święty ku niemu wzbudzając, iako, miłości, y pragnienia jego mieć, z nim być, rzeczy

niebieskich dostać, y iemu ono co się mówi oddawając, iakoby się z nim umawiając, iego chwaląc, posługi ofiarując, y prosząc aby mu to było przyjemno. Do potrzeb zaś się, Bogu ie polecając, który żeby pocieszył, iesli mi się zda być z zbawieniem naszym, żądając. Jeszcze y tego do słow rzezbą, abyśmy się y inżymi myślami nie należącymi do modlitwy nie obłąkali: a kiedyby przypadły, zaraz postrzegszy się koniecznie zbyć, y wytrząsnąć ie z siebie.

8. Boga przed sobą stawić możemy rozmaicie, bo go możemy uważać, iak iest obecny w iakich doskonałościach iest niekończonych, iako iest w iedney naturze, a-bo istocie: iako są trzy Persony a-bo Osoby, a-bo też go uważając w iakiey tajemnicy P. Chrystusowey, a-bo też Świętych Bożych: a-bo iako iest hoynym dawcą darow swych stworzeniu niegodnemu.

Potrzeby nasze zaś które wnosimy do Pana Boga na modlitwie: są odpuszczenie grzechow, lekarstwo na kwesność, rozmnożenie cnot, zwłaszcza pokory, cierpliwości, wiary, nadzieie, czystości, &c. Toż też rozumiey, kiedy byśmy y nasze mizerye a-bo nędzy, y niedostatki duchowne, y pokusy przed oczyma mieli, tedy y na ten czas trzeba przytknąć do iakiego affektu Pana Boga prosząc o poratowanie. Bo iamo myślenie, bez porużenia dobrych affektow, nie czyni modlitwy.

9. Pilnując tedy słow, a serce ku Panu Bogu podnosząc, myślą ofiaruy P. B. gu one słowá które mowił z intencją chwaląc go, y pros o to, co się wedle intencji Kościoła Bożego w tych słowiech zamyka. *A toż krociuchną sumę tego maś.*

10. Te godziny za kogo mają się Bogu ofiarować? mają się ofiarować (sp. Ine przy zasługach Pana Chrystusowych) wedle intencji Kościoła Bożego. A iego intencją

jest, nim chwalić P. Bogá, a za żywe, y zmarłe w Czy-
stcu będące iego prosić.

ii. Lecz każdy z osobną, krom tey generalney intencji,
może też swoię osobną przyłączyć, tak za inze, iako za
się, wedle upodobania każdego. Na przykład.

W Niedzielę. Za Kościół Boży wlystetk, aby go Pa-
Brog posłał y rozmnażał. Za stany wlystetkie duchowne y
Swieckie, za swoy Zakon, abo zgromadzenie, ktorego
członkiem kto jest.

Za się też z osobną, za dobrv żywot, o świętą śmierć,
y dostąpienie wiecznego błogosławieństwa.

W Poniedziałek. Za nawrocenie, wlystetkich niewiernych,
a zwłasczta tych, ktorym nigdy nie była opowiedziana
Wiara. S.

Za samego siebie zaś, dla odpuszczenia wlystetkich swych
grzechow.

We Wtorek. Na oświecenie wlystetkich Heretykow y
odszczępieńcow.

Dla siebie na umartwienie wlystetkich namiętności, zmy-
słow, rozsądku, y woli.

We Szrodę. Na usprawiedliwienie abo polepszenie wly-
stetkich grzesznych Chrześcian, to jest tych, ktorzy są w grze-
chu, smiertelny.

O się. Na pogardę rzeczy ziemskich y doczesnych. Do
tego, za zwycięstwo nad pokusami.

We Czwartek. Za dobre y sprawiedliwe Chrześciány, a.
by do końca trwali w pobożności: y za dalize postępk i lu-
dzi doskonałych.

Za się. O łaskę y pomoc ku dostąpieniu wlystetkich cnot.

W Piątek. Za Rodzice, powinne, dobrodziejce, przyjaci-
ły y nieprzyjacioly. Za się. Na uproszenie daru modlitwy,
y wewnętrznego abo głębokiego ziednoczenia się z P. Bogiem

W Sobotę.

W Sobotę. Za dłużej w mękach czyścowych będące.

Złotry siebie: aby doysć doskonałości, albo doskona-
ley miłości Bożej.

12. Za tą okazyą, dołożę: Jako człowiek powinien
Młzey słuchać (bo trochę lżej jest tu przykazanie w słu-
chaniu Młzey, a niż w odprawowaniu winnych paćierzy)
Powinien tedy tak się pokazać przy Młzey, żeby z postá-
wy jego każdy wyrozumiał, iż słucha, albo jest przy Młzey,
nabożnie, pobożnie, przystoynie: To należy w tym, gdy
czyni to, co się pospolicie przy takim takim odprawuie,
klęczy, powstaje, żegna się, w pierś się bije: nie zabawia-
jąc się gadkami, ani myślami nie przynależącymi, ale słu-
cha, albo ślucha, bez przeszkody y rozzerwania cudzego,
Panu Bogu się modli, nie pokazując jednak nic takiego,
czemuby się ludzie dziwować mieli, (iako jest głośne
wzdychanie, oczu wywracanie;) albo cierpieć w nabo-
żeństwie rozzerwanie, (iako gdy kto dąie się czuć krząka-
niem, charkaniem, żewaniem, piszczeniem, krzeczaniem,
&c) Tę uczą Doktorowie, mianowicie S. Thomasz,
S. Bonawent: *Ioh. Cassianus Novar:* y intzy. A tak się za-
chowując, nie wadzi, chociaż niedosłyszysz, tego co Ka-
płan mowi.

13. Przy Młzy też będąc wiele czynić możesz. 1. O Bo-
gu myśleć. 2. Pragnąć jego łaski y chwały. 3. Wiedzieć y
wierzyć, że Młza jest ofiarą, w ktorej istotnie y prawdzi-
wie jest ciało y krew Pana Chrystusa. 4. Iż Młza jest wy-
rażeniem wieczery Pańskiej, smierci y męki jego. 5. Pro-
sząc (choćby umyślnie) aby Kapłana, który się modli y
ofiarnie za wszystkich, Pan Bóg wysłuchać raczył. 6. Pil-
nować wszystkiego, co Kapłan mowi y czyti (choćby
ty albo nie słyszy, ani rozumiesz, nie wadzi: Bo dosyć
że ten do którego modlitwa się ściera, rozumie) a będąc

przy Mszy y pilnując wżytiego; ma y mieć nę doły c u-
czynić przykazaniu kościelnemu, y służyć Bogu.

14. Y ten iposob będzie łatwy dla pr statá, Mszy słu-
chającego, y paćierze po łacinie odnawiającego. Tak tam
w sobie myśląc mowić do Pána Boga. Pánie: iá nierozu-
miem co mowię, ábo (Mszy słuchájąc) co slysze: Ale
wiem, iż y mowię y slysze zagną chwałę twoię: choć iá
daleko mnieysza iest, niż tá ktoreys ty godzien. Tutż
też, że w tych słowách, ktore mowię y slysze, dziękić
się czynią, iáko umie, może, y wydała słabość ludzka. We-
społ też tu proszę, o łaskę twoię, y wieczną chwałę, y
o insze potrzebne pośrodki do dostapienia iey. A proszę
nie tylko ná się, ále y ná wżyskie Chrzesciány, á zwłazca
powinne, dobrodźcie, &c. y ná insze wedle intencyi y
porządku Kościoła Bożego. Wyssuchay, wysłuchay mię
Pánie, y rácz dać to o co proszę ábo Káplán prosi, cho-
ć iá sły słowy mnie niezrozumiałemi.

15. Ci tedy nie Łacinnicy, tak się przy Mszy obchodząc
y Officium odprawując, nie nie utracają z pożytkow mo-
dlitwy. Bo naprzod upraszają u Pána Boga: iáko y owi,
ktorzy nie umierają czytać, áni pisać; podają supplikacyą
od inszego nápisaną Krolowi, w ktorey się wyraża ich pro-
sbá. Krol przeczytawszy, y obaczywszy rzecz słutną, po-
zwala. Tak też y modlitwá ściąga się do Pána Boga; ty
nie rozumiesz co mowisz, ále Pan Bog dobrze rozumie
twoię supplikacyą, ktorąć dał w ustá Kościoł Boży; y u-
czyni o co prosisz. Druga: záslugują sobie gdy iá czysci
ná sumnieniu: y dosyć czynią za grzechy. Nákoniec, nie
będziesz prożay y od smáku duchownego, gdy ná umy-
śle będąciesz sobie roztrząsał te pomienione rzeczy, w trze-
ćiey attencyi, y owżem pod czas topic się terce będzie
y więccy niż wuczonym.

10. Nie radoy m tu dać okazyi do niedbalsstwa Łacinnikom: by zaś nie spodziewali się, że dosyć na pierwszej atencyi stągnąć, chociażby się wtora nie pilnowała, a trzecia miasło nicy nie przywzięła. Niechże wiedzą: iż wtora jest lepsza y pożyteczniejsza, niż pierwsza sama. Bo często ma w sobie słowa pełne miłości, wzruszenia, y innych affektow. A słowa chociaż, nie zdadzą się tak bardzo nabożne, ale tym samym, że są słowa Boże wzbudzają do nabożństwa y zapalają: tak, że ani wiedzieć iako yżąd się to weźmie. A toż lepiey pilnować sensu. Lecz iako Cáieran mowi: Godzi się odprawując y S. słowa, myśleć co pobożnego (rozumiey, żeby myśląc do affektu się wzbudzić) Toż powtarza y Lessius, dokładając, że może o Bóstwie abo człowieczeństwie Paná Chrystusowym tym czasem myśleć. Niechże wiedzą: iż tedy tylko godzi się przy pierwszej atencyi zostac, a wtora pominąć, kiedy co zbawiennoego się myśli, a myśląc do affektu się wzrusza, słowa zupełnie wyrażając.

ROZDZIAŁ IV.

O rozerwaniu ná wszelákich modlitwách ustychn.

1. **S**ą tacy, ktorzy bárdzo się trapią, ná umysle, kiedy rozerwanie ná modlitwie czują: rozumiejąc, iakoby to ich była winá: A ono nie záfwe ich: bo te rozerwania pochodzą z tześciu przyczyn.

Pierwsza, Z szatana, który z nienawiści ku Bogu (aby mu przystoyna chwala nie oddawała się) to czyni, y z zazdrości ku nam, aby nam wydarł pożytek modlitwy.

Druhá przyczyna. Z krewkości człowieka, która płynie z zepłównia natury y przez grzech. Dla czego phántazyja naszą nie jest posłuszna rozumowi (była przed grzechem)

Wkr

Gwałtowna, wymknie się tułać po świecie ani zwiemy jako, nabłąkawizy się wroci się, ale zrozumiemy wieściami y powinami: nieisteczna, bo nie ostoł się na jednym miey sciu, ale znowu ucieknie y náplecie lidczego, &c. y nie ziwsze to jest z grzechem, ale jest wida nityry grzechem zemdloney. Nie może być od tego za ten wolen y dokończy, krom przywileju osobnego (iako Panna Mária była) Aniołowie to tylko, takim niewczasom nie podlegli.

Trzecia przyczyna. Nałog zły: zesłny się zwyczaili ładaiia. co phantazyą rządzić, y dopuścić się iey ładą około czego bawić.

Czwarta. Grzechy lekkie, kiedy kto nie strąca się ich zbyswać, y od nich się oddalać. Bo te są iako ciernie, które na modlitwie koła, jeśli ma kto w nich upodobanie.

Piąta. Affekty, porywczosci, namietności nieporządne y niepomiarkowane. Są to iako łańcuchy, które do rzeczy ziemskich przywiązują, a do niebieskich powścią niedopuszczają.

Szosta. Zabawy ziemskie około majątności, spram powinnych, przyiać. Powiada jeden: Do spokojney modlitwy dwu rzeczy potrzebą, czasu y serca. Wiele spraw kródnie czas, wiele myśli które za nim idą) kródną serce.

Może się tu przyłożyć y siódma przyczyna, niedbalstwo, y osma *Curiositas*, o ktorej niżej.

2. Trzebaby się tu na lekarstwa zebrać przeciwko temu rozerwaniu. Na szatana, weźmi z Dawidem proceę pogardy, pyzny jest, nie wytrwa. Nie dbay nic na to, a prowadź bezpiecznie modlitwę. Porwi się nań, iako na pła do kuli. Do Krzyża S. włóż na czoło, na serce, na usta z wielką ufnością y nabożnictwem. Miei w torbeczce pięć samych najszerszych: to jest, 1. intencją dobrze odprawować. 2. Pragnienie podobać się Panu Bogu. 3. Umysł abo postać.

po namowienie proznych myśli nie przypuścić, ale uca-
zbywać y odpor dawać: 4. Przedsięwzięcie, nie przy mo-
wać żadney ziemskiej uciechy abo lubości: Y przekładá-
jąc smaki duchowne, y tych nawiccey pragnąć.

3. Przeciwno młdłości człowieczey, często się pościć
przyimowaniem Sakramentow, spowiedzi, y Komunii,
y krzepić się nadzieią zapłaty.

4. Zwyczaj, po lekku składać, po trosze oduczają się.
A przydziesz do tego, kiedy na początku, z pilnością bę-
dziesz się rekolligował, to jest skupiał myśli swoje, uwa-
żając sprawę, którą zaczynasz, y okoliczności iey. Wpo-
środku, będziesz czuły, niedopuszczając się błąkać phanta-
zyi. Na końcu, będziesz się rachował, jeśliż dobrze od-
prawił

5. Przeciwno grzeszkom lekkim, zbrzydzić się nimi,
ponieważ są przeszkodą, y Pánu Bogu się niepodobają, y
prowadzą nas do wielkich mąk czyścowych: a poki czło-
wiek ma do nich serce, y chęć, nie będą odpuszczone.

6. Na affekty, te potrzeba ućierać, y pozbywać, bo y
wielu grzechow są początkiem, y człowiekowi nieślawę
sprawiają, y niecznośnym go ludziom czynią.

7. Przeciwno wielkim zabawom y troskliwości około
rzeczy doczesnych, weźmi lekarstwo to złożone ze dwu
końców człowieczych. Jeden jest koniec bliższy, to jest
śmierć: a ta za pasem. Te rzeczy ktorych z wielkim kłó-
potem y rozcieraniem nabywasz, czyie będą po śmierci:
A tych na ktorych tak chciwie zbierasz, opuść ich. Pan
Bóg? Długi koniec, błogosławieństwo. Dla tego mieli
byłiny opościć chętnie y Oycą, y Matkę, y dzieci, y na-
byte rzeczy pobożnie żyjąc.

8. Przeciwno niedbalstwu. Leniwy koń ostrogami ze-
lężnymi ma być sparty: a niedbałe ostrogami ognistemi:

ktorych

których dosyć jest tak w pickle, jako y w czyściu. Uważ-
że ie sobie, który niedbały jesteś) a za się porwieisz do do-
brego.

9. Chciwość wiedzieć, rzeczy mało potrzebnych, nie
przynależących, nazwana *Curiositas*: y ta rozerwanie przy-
nosi na modlitwie. Atoż na nie lekarstwo jest umartwie-
nie y straż zmysłów, zwłaszcza oka, uszu, y języka: a zdo-
być się na dobrą duchowną y przeciwną ślepotę, y nie-
mość. Obrocić to rączy ku sobie pilnując y upatrując ia-
kie jest twoie sumnienie y sprawy, a nie ludzkie. Pilnie też
serce swego ochraniać y strzedz.

10. Nakoniec Pana Boga o to prościć, y wśzystkich świę-
tych wzywać, aby mocą najwyższego, podła naturą na-
szą y zemdloną, była podparta, przeciwko temu wśzy-
tkiemu rozerwaniu, y przeciwko szatanowi poduszczają-
cemu.

ROZDZIAŁ V.

O Smakách duchownych na Modlitwách.

1. **P**An Bog dobrotliwy, chcąc aby słudzy jego chętnie
y weselo służyli, y z nim się na modlitwie bez tę-
skliwości zabawiali, wynalazł y przydał smak duchowny o-
sobliwy.

2. Ten smak taki jest, że y na umysle y na ciełe da się
czuć. Na umysle, kiedy człowiek ma ochotną wolę do słu-
żby Bożej: ma napełniony rozum świętymi myślami, a wo-
lą dobrymi affektami. Zaczynam zcie się na ciało, nie cie-
leśną ale duchowną poćiechą, wesele y kontent niewymo-
wiony: serce prawie od miłości Bożej topnieje, oczy
wzniecznymi łzami opływają: a wśzytek człowiek radby
dla Pana Boga wśzystko uczynić, dla niego nie raz śmierć
podjąć.

3. Tych słodkości nie zawłze Pan Bog dać przy nabożeństwie. Bo podczas wielka suchość czuć się, nie tylko w różnych personach, ale też wiedneyże, całem suchość, (że wszystkie rzeczy zdadzą się iako z kamienia wykować) czasem smaczność, że wszystko śnądnie y smaczno idzie.

4. Przeto trzeba wiedzieć: iż którym dać Pan Bog. Czyni to, żeby albo iako dzieci przynęcił do tego S. ćwiczenia, albo iako niedoskonałe zatrzymał, albo też iako miłym przyaciółom użyć zakuszenia niebieskich roskoszy, którym zaś unyka, czyni albo dla karania, lub to wielkich, lub małych grzechow, lub też namiętności, świetekich chęci, niepomiernych zabaw, niewdzięczności, niedbałstwa, nietrzymania w tajemności pozwolonych poćiech, podniesienia się zład, y rozerwania dobrowolnego: albo też doświadczając, jeśli Panu Bogu szczerze, czyli dla tego służymy; abyśmy zapłatę tymi poćiechami oddań: albo dla przysługi więktszej, abyśmy iakoby swoim kosztem iemu służyli, bez najmeylzey zapłaty. Jeśli tedy za winą nadsza idzie suchość, obaczyć y polepszyć się: jeśli bez winy, podać się Panu Bogu, y pusić na jego wolę, zachowując chętnie cierpliwość.

5. Trzeba też to wiedzieć, że w tych smakach, nie należy światobliwość, ani doskonałość, ba ani nabożeństwa istność, przydatek co jest, pomoc y powab do nabożeństwa, ale nie samo nabożeństwo. Nabożeństwo jest ochotna skłonność do służby jego, do cnot, a mianowicie do modlitwy. Więc y dufać albo polegać na tych smakach jest rzecz niebezpieczna: bo ich może y szatan podczs dodać na oszukanie ludzkie, kiedy Pan Bog dopuści. Przeto trzeba być ostrożnym, a wodzić się dokładać y słuchać.



ROZDZIAŁ VI.

Przydatek Pierwszy.

O Wodzu álba Mistrzu.

ZTey okázyey że się o Wodzu wśp mniało, należec będzie aby o nim ten osobny Rozdział wcz s się uczynił, gdyż ten Mistrz duchá, potrzebny jest do wszelákicy modlitwy, nie tylko ustney, ale ieszcze więcey umyślowey o ktorey będzie wtora część.

1. Mowi *Cassianus* o tym: iż iáko kázde rzemieślo potrzebuie Mistrzá, tak też (y owszem daleko więcey) to ćwiczenie duchowne, zwłaszcza że ono niewiadomym jest trudne, ciáśu przeciwnie, zátym ckliwe, więc y niebelspiczne, záśádek y pokus pełne. A P. B. pospolicie chce tego, aby człowiek od człowieka się uczył, a nie czekał zia wienia Bożego. Czytamy u *Sophroniusza* o iednym Pustelniku tak świętym, że z Anioły towarzysztwo miał, a przecię miał ieden bład w wierze, a nie był od Anioła przetrzeżony, tylko od drugiego Pustelniká y to z okázyey. Y g ly ná Anioła utyłkował o to, odpowiedział mu Anioł, że Pan Bog tak chce żeby ludzie od mńzych ludzi się uczyli.

2. Trzeba się upokorzyć y nayswiętższemu, y nayuczeńszemu, y nastarśszemu, aby do tego ćwiczenia, używać Mistrzá człowieká, choćiay nie tak dobrego, nie tak biegłego, y młodszeo. Święty *Augustyn* tak mowi. Ja stáry tak dawno będąc Biskupem, gotowem się dać nauczyć młodszeo y rocznemu Kollędzie. S. *Chryzostom* mowi, że Młóyżłz Święty, uczony, stáry, nie mógł się domyślic zlecić inszym spáwy do sądu, aże mu Poganin porádził Jerro oćiec żony jego. Uśłuchał go porádziwłszy się Pá á

Bogá.

Bogą. Człowiek by nie wiedzieć jaki, tym samym ze iść człowiek, może zbłądzić, a drugi rychley postrzeże w innym niż w sobie. Dawid mądry a przedsię nie obaczył się w grzechu, lecz w nim rok, a żego napomniał Natan Prorok. Zawiedzie się często y nabożny bez Mistrza.

3. Temu trzebą wszystkich tajemnic swych powierzać się, cokolwiek jedno iest w sumnieniu, y dobrego y złego, pokusy, affekty, niedośkonalsości, oziębłości. Co za ostrożność w życiu, co za postępek w cnorach, co za pociechy duizne, &c. Potym we wszystkich trzebą go słuchać, iako głosu Bożego przezeń mówiącego, choćby przykroćiało, a rozumowi się zdało nie słusznie. Nie bojąc się błędu, bo Pan Bog albo nie dopuści, albo za grzech poczytać nie będzie, byle nie było oczywiście przeciwko przykazaniu Bożemu, albo Kościelnemu, albo przeciwko prawu Zakonnemu, &c. Lecz też takiego Mistrza szuka, któryby był pobożny, biegły, y przykładny, &c. a w Zakonie iest przełożony, y ktorego posłuszeństwo poda, iedno trzebą wszystko nie ładać sprawować, ale z wielkim baczeniem.

ROZDZIAŁ VII.

Przydatek Wtóry,

O Skrupulach albo trwogach na sumnieniu.

1. **Y** Tę materią na początku zeydzie się położyć, ponieważ że ludziom zwłazcząc nabożnym dokuczają te skrupuły: które są nieśluszną boiaźnią bez fundamentu pewnego kędy niebezpieczności żadney niema, ale zda się skrupulantowi iakoby co było. Zaczynam w każdej rzecz y prawie powątpia z wielkim swym utrapieniem y ciężkim żeniem na umyśle, co głowie y zdrowiu bardzo szkodzi,

dzi, że czasem zdadzą się tacy iako głupi, y mimacz się nie przydadzą.

2. Te skrupuły pochodzą czasem z kompleksy albo przyrodzenia zimnego, melancholicznego, boiaźliwego: z phantazyey pomieszanej, albo naruszony: z postow y czuynosci zbytnich y niebacznych: z towarzystwa z tymi którzy tacy są: z szataná żeby zturbował człowieka, pokoy wewnętrzny odiał, y ochydzil drogę Pańską, albo służbę Bożą. Lecz y Pan Bog włoży pod czas ten krzyż na kogo, nie na jego dobre.

3. Te skrupuły bywają około myśli plugawych, bluźnierskich, około wiary, że się to zda iakoby człowiek zezwolił na te grzechy. Więc około spowiedzi, iakoby się nie dobrze wypowiedział, około komunicy, iakoby niegodnie Sakrament miał przyjmować, około pacierzy, nie pomniac jeśli je odprawił zupełnie, y dla tego powtarza.

4. Lekactwa na te skrupuły są te. Naprzod Modlitwa do Pańa Bogá nabożna, częste używanie Sakramentu, y iak mużny. Wspomina S. Antoninus Zakonu S. Dominika, że Święty Piotr męczennik przez modlitwę był wybawiony od skrupułu niedowiaństwa.

Drugie. Jest posłuszeństwo zupełnie przełożonemu, Spowiednikowi, Wodzowi, y człowiekowi pobożnemu, uczonemu y rozładnemu, kiedy ktory ośądzi że nemáz nic, już się tego koniecznie trzymać. Był jeden Uczeń S. Bernatá utrapiony skrupułami, tak bardo, że y mieć Młżey nie śmiał. Rzekł mu S. Bernat: Podź bracie odpraw Młżę na moję wiaję, posłuchał Brat y pozbył skrupułow. W Chronice Zakonu Kázuodzieyskiego czyta się u S. Antoniná, iż gdy jednemu bratu utrapionemu skrupułami, pokazał się brat y przyjaciel jego po śmierci; żywy pytał zmarłego o swe

skrupuły, a on mu odpowiadał. Radź się rozłądnych a przestaj na ich radzie.

Trzecie, pogardzać ich, y niedbać. Bo tym samym iż często powątpiał, y w tym y w owym, iż masz wiedzieć o sobie że iesteś *scrupulosus*. A zarym lekce ważyć trzeba skrupuły, niedbać nic na ich wewnątrz ozywianie się, y o wżem przeciwko nim czynić. Y tak kiedy kilkć razow nie będziesz się im przeciwu, ustana. Jako kto się boi ruszniczego puku kiedy kilkć razow będzie przy tym ośmieli się. Dokładają Doktorowie, iż podczas powinien człowiek pod grzechem uczynić przeciwko skrupułowi, kiedy dla niego, y utrapienia od niego, szwank taki wielki podeymnie.

Czwarta, patrząc (w wątpliwościach) na ludzie pobożne co czynią, y tego się też trzymać, a ich nie potępiać.

Piate. *Scrupulosus*, kiedy ładą otuchę, ładą mniemanie ma po sobie na umyśle, niech ją sobie za pewną rzecz bierze. Bo w takim strwożonym umyśle, ładąłakie mniemanie, kiedy iest na tego *favor* abo pomoc, stoi za wielką pewnością, y wyrowia pewności owego który iest iásnego y spokojnego sumnienia.

Szaste. Niechay nie bierze sobie za grzech, tylko to co iest jawnie grzechem: y co może podeprzeć przysięgą, że iest grzech śmiertelny: y kiedy może przysiądz że zezwolił nań, a do się go dopuścił, abo się go nie spowiadał.

Siodme. Niech nie powtarza spowiedzi niepotrzebnie. A jeśli by słusznie wątpał, niech nie czyni bez rady mądrego Spowiednika nie.

Ojme. Niech wie iż kto czyni przeciwko prawu od ludzi postarowionemu w jakim przypadku y niebezpieczności cheąc się iey uchronić, nie z pogardy ale dobrym duchem abo intencyą, rozumiejąc iż mu się to godzi w ra-

kim razie; iest wymowiony od grzechu S. Antonin uczy.

Dziwiąte. Y to trzeba wiedzieć, że ani Kościół ani Pan Bóg mają intencya, swym przykazaniem tak ściśle obowiązać, żeby go kto pełniąc, miał się wdać w pośmiewisko ludzkie, albo miał być za głupiego rozumiani.

Dziwiąte. Y tego nauczyć się ma *Scrupulosus*. Ze nie zawsze kiedy co przypadnie na myśl, y chwyci się serca, przynosi z sobą grzech. Insza iest pomyśleć, insza na myśl zezwolić. Myśl y szpetna, y przeciwko wierze, wedrze się y naswiętzym ludziom, ani zwiedzić iako, (co pochodzi z zepsowania natury ludzkiej, przez gzech) przecię nie trzeba to nazywać zezwoleniem, czego znakiem iest twoje utrapienie od takich myśli. A toż iż się o to frasujesz, a w nich nie kochasz, pewnie nie zezwalasz, chociaż dla skrupułu zdać się iakobyś zezwolił na cielesną ludzkość, albo przeciwko wierze. Nie wierz w tym y samemu sobie, ponieważś że cię to frasuje.

Jedenaste Uczy Mędrzec nie bądź nązbyt sprawiedliwym *Eckl. 7.* Są abowiem niektorzy co się usilnie zbyt starają aby wolni byli y od najmniejszego grzechu: a gdy lada grzeszek przypadnie, bardzo się trapią. Nie dobrze to czynią. Y pochodzi to często z miłości samego siebie y pychy: żeby to na sumnieniu y najmniejszego prożku nie mieć. (Co nie może być na tym świecie, krom osobnego przywileju: y święci tego nie wszyscy mieli, ale wyznawali na się że upadali) z tad idzie że iako z wielkim staraniem chronią się ich, tak też y na spowiedzi pragną wizytować powłzed nie wypowiedzieć. A iże temu podołać nie mogą (bo to niepodobna rzecz) dziwnie się o to gryzą, spodziewając się że się spowiadać nie umięją. Vniął Prorok Dauid a przecię rzekł, Gzechy kto wyrozumie? *Psal. 18.* Skryte są bardzo kąty sumnienia naszego, y dla tego niepo-

dobna

dobna rzecz na spowiedzi wszystkie powzednie grzechy wyliczyć, y przed Spowiedzią wspomnieć. Dofyć tedy znaczniejszy w ogólności powiedzieć.

Dwunaste. Zą tym też idzie że y do Komuniy nie śmieią przystąpić, rozum ięc żeby niegodnie przystępowali. Alić tu dołyć godności, kiedy człowiek nie czuje się w grzechu śmiertelnym. A o powszednie nie niedbać, y owšem czując się tylko w tych, niechay *Srupulosus* idzie do Komuniy. Bo ten Sakrament przyięty, zgładzi wszystkie powzednie: byle do nich żadnego upodobania nie było. A niechay się nie wraca do Spowiedniká po spowiedzi z podziwieniem ábo wzgorżeniem inšzych ludzi. Bo choćayby się y śmiertelny zapomniá, iuż jest przez rozgrzeszenie odpuszczony. Lecz na drugiey Spowiedzi ma się z powinności powiedzieć, on grzech śmiertelny zapomniony: O tych skrupulách, bądźie medytacya, ná końcu Wtorey części.

ROZDZIAŁ VIII.

Przydatek Trzeci.

O Ráchowaniu sumnienia.

ZWykli ludzie pilni około swego zbawienia ráchować się z sumnieniem swym raz ná dzień, w nocy ábo w wieczor idąc spać: (á Zakonnicy y drugi raz przyjdą przed obiadem) co jest bąrdzo pozyteczno, áby y bezpiecznieyŝy był człowiek ná sumieniu, kiedyby się iáki przypadek stał w śpiącki (á bywa tego nie máło) Przed orádem zaś, áby y w posądku ostróżej sobie postępował. Trwać to má przez pół wiercei godziny, ábo mińey y więcey, według potrzeby, máterey, czuui y spokoibności. A z takim by to spokojem udprawować, krótko się pokazać.

2. Są niektórzy co te nauki zebrali, na pięć sztuk, według pięci palcy u ręki. Bo uklękawszy na tym rachunku (i może też y stając, chodząc, siedząc, leżąc, &c.) Naprzód, podziękować Panu Bogu za dobrodziejstwa, tak dawne iako dzisiejszego dnia, że Pan Bog uchował takiego i takiego niebezpieczeństwa, tego albo owego grzechu, użyczył tey albo owej łaski, za takie y owakie poratowanie w pokusach y przypadkach.

Druga. Prosić Pana Boga o światłość na sumieniu, pamięci, rozumie, żeby obaczyć, poznać, wymaleć grzechy.

Trzecia. Rozebrawszy sobie dzień na godziny, albo na czasy, wspomniawszy sprawy y osoby, z ktorymi się kto zabawiał y gadał, upatrować co się kędy, kiedy, z kim mówiło, słuchało, czyniło: y tak prętko porachuje człowiek, jeśli czego złego się dopuścił, &c. A jeśliby trafiło się co wielkiego, pamiętać y chować do spowiedzi.

Czwarta. Nalazszy iakie grzechy, nie puszczać tego iada iako mimo się, ale zaraz żałować za to szczerze dla samego Pana Boga żeś go obraził, który jest najwyższym dobrem, y nade wszystko ma być miłowanym, chociażby ani zapłaty, ani karania nie było. Na wiele rzeczy przyda się ten żal. Bo chociażby Pan Bog dopuścił nagłą śmierć, po takim rachunku y skręcie byłby człowiek na zbawieniej drodze. A bez tego, będąc w grzechu śmiertelnym, źleby było.

Piąta. Postanowienie uczynić nie wracać się do takich grzechow, ale wszelakich się chronić: y okazyi do nich wystrzegać się. A zgoła skutecznie chcieć się polepszyć.

3. Te pięć rzeczy, mogą się udać dla łacniejszego pamiętania, w Pięci Słowach. Dziękuy, Proś. Rachuy, Żałuy, polepszay się albo zdobądź się na mocne postanowie nie chronić się grzechu, y okazyey wszelakiey do niego

4. A żeby to postanowienie prędzey do skutku przyzifło wziąć sobie w zwyczaj dwie rzeczy.

Pierwsza. Aby kiedy się człowiek przeciwko temu postanowieniu wczym potknie, zaraz obaczyć się, y wedle sposobności miejsca, cokolwiek uczynić. To iest ieśli przy inżyich, serce do Pana Boga podnieść, albo się uszczypnąć, albo iako nieznacznie w piersi się uderzyć, &c. Jeśli nie maż nikogo, pokłęknąć, cokolwiek krotkiego zmowić, &c. Zeby na potym było to iako memoryał albo hámulec,

Wtóra. Wedle nauki S. Bazyliuszá y S. Doroteuszá, przystořować dzisieřzy dzień do wczorářszego, albo tydzień do tego dnia, mieřiac do mieřiacá, upátruiać ieśli dziś tak wiele rázow było grzechu tego do ktorego iestem skłonnieřszy (na przykłád prořney mowy) iako wczorá. Jeśli tak wiele, wřtydzić się y żáłować że się nie polepszyřło. A przedsię nie tráćić sercá, ale się potężnie krzepić, biorąc przed się polepszenie. Jeśli się teř inniey dziś upáďřło niż wczorá, Pánu Bogu podziękować: á przecię stárać się co raz to więcey umnieyřzić tych defektow, áże dali Bog nie ich nie zořtanie ále się zbędá.

ROZDZIAŁ IX.

Przydatek Czwarty.

Krotkie nauki do Spowiedři ludřiom bogoboynym

§. I.

Jako poznać grzech?

1. **P**rořci ludřie rozumieią, że cokolwiek pocznę, to grzech. Zře to rozumienie wzięte od Heretyk w.
2. Ludřie máięcy się do dobrego, rozumieią, iż cokol-

D.

wick

wiek się mowi, czyni, a nie sściaga się do Boga rzetelnie, albo nie wyraża nic takiego do nabożeństwa, to grzech. Y to złe, ieść, pić, spać, robotą się albo gospodarstwem zabawić, pod ten czas nic o Panu Bogu y nabożeństwie nie myśląc, nie jest grzech. Bo to z potrzeby się czyni.

3. To jest grzech, co zamyka w sobie jakąś nieporządność, przeciwko rozumowi.

4. Takowe nierządy pospolitsze są, które przeciwko dzieściorgu przykazaniu B. żemu: albo przeciwko przykazaniu kościelnemu: albo przeciwko Sakramentom są: Albo do siedmi grzechów głównych należą: albo na złe używanie pięci zmysłów zaciągają.

5. A krotko mówiąc. Nierząd we trzech rzeczach pokazuje się. 1. Kiedy co jest z nieposzanowaniem B. żym, 2. Z ukrzywdzeniem bliźniego. 3. Z szkodzeniem sobie samemu.

6. Takowe zaś nierządy mają troje mieysc. W sercu, to jest w myśli. W usćciech, to jest w mowie. W rękach, to jest w sprawie.

7. W sercu, tam wyniesienie siebie nad to, czym jest człowiek. Tam pogarda bliźniego, tam zazdrość, nienawiść, gniew, chciwość: Tam pragnienie y kochanie się w grzechu, &c. (Wszystko się wyliczyć nie może.) Ale ludziom bogoboynym y starającym się o zbawienie: a mianowicie trwożliwego sumnienia, y to wiele. Bo y wtym ieszcze trzeba uczynić brak: gdyż nie wpadają w tak wiele grzechow.

8. W usćciech, przeklinanie z serca, swary, przymowki, rozślawy bliźniego, powádzenie ludzi, potwarzy, obelżenia, y insze złe mowy: A do tego może przywiązać słuchanie.

9. W skutku náyduie się przestąpienie przykazania Boże.

go, opuszczenie dobrego (ale powinnego) dopuszczenie się grzechow czynkowych, iako uderzyć, ukrzywdzić &c.

10. Wedle osoby ieszczey y tu trzeba przebrakować. Bo kiedy kto grzechu chroni się pilnie, nie wpada y w te. A to może się czasem co przydać, ale rzadko śmiertelnego.

Trzeba też wiedzieć, że śmiertelnych spowiedać się, jest to z potrzeby y powinności: y inaczej nie może się opuścić grzech. Ale powszednich spowiadać się nie jest z powinności, ale wolno y spowiadać się y opuścić. Bo dla odpuszczenia powszednich są y insze lekarstwa, krom spowiedzi.

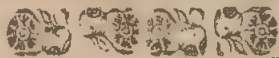
A dla Boga ktoby ich wyliczył? Zawrotby to był głowy, kiedyby to powinna była powszednich się spowiadać.

A iarzmo Pana Chrystusowe jest to lekkie, słodkie, y przyjemne. Więc Kościół Boży uczy: iż Sakrament spowiedzi nie jest katornia, iako Heretycy żądają.

Dla tego źle czynią *Scrupulosi*, ktorzy się bardzo trapią, y gotując się do spowiedzi, y na spowiedzi, y po spowiedzi, nie ufając sobie, y odprawie służney.

11. Na gotować się do spowiedzi rozmyśliwszy się y przypomniałszy sobie dobrze sprawy. Mieć intencyą, wzyśtko co potrzeba wyznać, to jest śmiertelne: a zapomnili się co, pamiętać sobie na drugiey spowiedzi: A tym czasem nie trwożyć się, ludzi nie dziwić, ani rozślawiać się wracaniem się do Spowiedniká. Y owszem na złość szatanowi, nie już o grzechach nie myśleć, a iść do Komunii, chociaż szatan rozrywa myśli y nabożństwo. Wyrozumie Pan Bog: a ty się nie przeciw namniey.

12. Na spowiedzi nie powiadać nic na inszego: Ale tak, żeby się Spowiednik niczego ni na kogo nie domyślił.



§ II.

Jako poznać grzech śmiertelny?

Odpowiedź. Po dwu kondycyach.

Pierwsza. Kiedy kto dobrowolnie, to jest umyślnie albo rozmyślnie czego złego się dopuści. Bo kiedyby tego nie było, aleby się kto nie przypatrzył, iako mu się zakręciła do umysłu myśl zła, szpetna, albo mściwa, chociażby cały dzień trwała a on się nie obaczy w tym, iż jest na umyśle, iż też jest zła, nie maśz grzechu, zwłaszcza śmiertelnego. Ale jeszcze nie dosyć na tej jedney kondycyey, trzeba drugiey.

Druga. Aby przystąpiła, ciężkość albo wielkość mąterii. albo onego złego. To jest aby bardzo wielka krzywda Bogu zątym szła, albo wielka szkoda bliźniego, na perfonie, sławie, majątności, albo też y samemu grzeszącemu, iako kiedyby sobie uciął palec, &c. Przeto nie jest grzech śmiertelny, kiedyby kto, chociaż chcąc, wziął bogatemu ize-
rag, albo ochraniając się y uchodząc kłopotu zaprzął się czego (chyba by wedle prawa, od urzędu był pytany) Także też mówiąc powinne paćierze, przez wierż albo dwa o-
błąkał się myślą indzie: Bo y to mała nie uczciwość Boża.

§ III.

O Skrupulozach.

Tu potrzeba wiedzieć, że *Scrupulosi*, trzeba aby się nie spowiadali, jedno tego, o czym pewnie, oczywiście, y dobrze wiedzą, że jest grzech. Inszaby była nauka spokojnemu sumnieniu.

2 Spowiednikow biegłych w spowiedzi y rozsądnym

konie-

koniecznie mają słuchać: a iako każą, albo zakazą, czynić, y uspokoić się.

3. Y to mają wiedzieć, że owe grzechy co ie zowią śmiertelne, nie wszystkie są śmiertelne. Bo y pycha y chciwość, y obżarstwo, y gniew, nie zawsze śmiertelny. Ale mają zwać grzechy główne.

4. Mianowicie co prości gniewiem zowią owo kiedy człowiek się obrazi y oburzy. Nie to jest właśnie gniew: (jest to tylko niecierpliwość grzech powszedni.) Ale gniew jest tedy kiedy człowiek pomścić się chce, myśląc o znacznym złym, które ma komu żądać, albo życzy go.

Także y pycha, aby była z pogardą znaczną bliźniego, znacznie go lekce ważąc ná sercu, albo też zwierzchu pokązując. Chciwość, kiedy pragnę czego dostać przez złe pośredki, przez kradzież, lichwę, &c.

§. IV.

Przykład Spowiedzi.

1. **P**O przeżegnaniu się, mowić: Ja grzeszny, dacie się winien Panu Bogu, Pannie Marycy, y wszystkim świętym, y tobie Oycze, coin grzeszył myślą, mową, uczynkiem, opuszczeniem: moia winą.

2. Potym powiadać grzechy, które się przydały od ostatniej spowiedzi.

Szkoda z Księżek takiemu przypisować. Bo wielkie zarzucenie sumnienia mogą być. Pomogłoby, ale do skrupułów. Nalepić rozmyślic się, co, kiedy, z kim się mówiło, czyniło. y porachowawszy się z sumnieniem, wesoło bez utrapienia powiadać to, co człowiek może wspomnieć, nie siłąc się w tym barzo. Bo nie dogodzi sobie tym człowiek. Na miłosierdzie Boże puścić y spusic się: pilności przyłożywszy do w pominięcia sobie grzechow.

3. A iże naczęściey trafiają się grzechy umyślowe y mowne, w tych trzeba wielką dykrecyą mieć. Poznać iesli w tych iesť co przeciwko rozumowi to grzech.

Bo czatem samá naturá zepsowana przez grzech, ládá co ná mysl przyniešie: á gdy tego rozum nie przyimie, nie zezwoli, nie obaczy się, żadnegó nierządu to nie czyni.

Daley. Jesli rozmyślnie się ich dopuściło, czyli nie ostrożnie, z prędką wypadły z ust. Do tego iesli barzo Bogá o brąził, y bliźniego, czyli lekka iesť máterya onego grzechu, tedy się spowiadać wielkich, to iesť śmiertelnych. A powiędnych w ogulności nie licząc ani ich bárdzo rozbiegając. (iako się tu uż dotknęło wyżej) A tak czyniąc, niemál zá pácierz może się spowiedź odprawić.

4. Potym zámknąć, dając się winien, y z grzechow zámomnionych, y niewiádomych.

§. V.

O Wątpliwości.

MOgłby kto rzec y zádác. Wszak się trzeba spowiadać y wątpliwych grzechow, nie tylko śmiertelnych.

2. Odpowiádam. Insza iesť wątpić, á insza skrupuł mieć. Bo bącznie ábo rozlądnie wątpiąc iesli iesť grzech śmiertelny ábo powiędny, á nie przystając do żadney strony, trzeba powiędzić on grzech wątpliwy, dla tego że tu iesť niebezpieczność, y podeyrzenie grzechu śmiertelnego. Ale ten który má skrupuł, teżci wątpi ále nie rozlądnie, z ládą przyczyny, y zwątlęgo bárdzo mniemania y fundámentu. y dla tego nie káže mu powiádać tego. Y owśze n wiedząc o sobie, że iesť *Scrupulosus*, zaráz przydác może, toć bez przyczyny y nie rozumnie wątpię, y dla tego opuścę

Więc

Więc u takiego łada mniemanie o sobie y o swey wolności na sumieniu, albo dobra otuchą, stoi za pewność iainą, owego, który iest spokojnego sumnienia. Iako to się rzeczy na swym miejscu wyraziło.

ROZDZIAŁ X.

Przydatek Piąty.

O Komunii.

PO naukach o spowiedzi, zeydzie się przyłożyć o przyięciu najsświętszego ciała Pańskiego. A położą się nauki tak żeby każdy mógł sobie z niektórych medytacye uczynić.

Rozdzielmy tedy te Nauki na trzy części.

1. Co czynić przed Komunią.
2. Co przy Komunii.
3. Co po Komunii.

§. Przed Komunią.

1. **T**Rzeba uczynić przygotowanie wedle ciała y dusze. Ciało trzeba przygotować postem, czystością, y ochędostwem tak w usciech, iako około ust.

Post zaśię nie tylko ma być taki, żeby od pułnocy nie wpuszczać nic w usta, ani sposobem pokarmu, ani sposobem lekaistwa, (co o zdrowych tylko rozumiey. Bo chozy ktorzy są bliscy śmierci, y zaraz po iedzeniu albo pićiu mogą, y mają komunikować) ale też żeby było skromne iedzenie y pićie, dzień przed Komunią, y raz iedząc (zwłaszcza kiedy iest post przykazany od Kościoła) chybaby dla słabości znaczney kolacyka się w wieczor uczyniła, o trzech albo czterech uncych chleba (wedle complexy) albo y co inszego przytym, uniknawtzy z chleba

cokol-

człowiek, żeby wszystko nie przechodziło pominiętych wielkości.

2. Pośt odprawiawszy: ma nastąpić wstrzemięźliwość w małżeństwie. Wyciąga to uczciwość y godność tego Sakramentu. A drudzy trzy dni na to naczynają. Lecz to wszystko, nie z rozkazania się zachowuje, ale z przytoyności, aby człowiek nabożniejszy był, bez rozerwania. Za konne osoby, z łaski Bożej, zawsze w czystości żyją, y dla tego sposobniejsze są do częstego używania Sakramentu tego.

A gdyby się trafił nocny przypadek z niechcenia, ale albo z przeszkody szatańskiego, albo z natury samey: nie mają się temu przeciwieć, ani się śliwić umykając się od wspólnej Komunii, ale zdobywać się na złość szatanowi, na zapomnienie tego, y nabożeństwo. Tak jeden Starzec poradził, drugiemu Pustelnikowi, któremu często Komunii zawsze w nocy to przychodziło z naigrawania szatańskiego.

3. Usta też ochędożyć wodą, a lepiej z wieczorą, dla trwogi na sumieniu, kiedyby wpadło co wody, y pośknęło się. Także też około ust, wąty oberzając, dla bezpieczeństwa prowadzenia Sakramentu. Bywają u drugich jako łas, tak że y spodnie wągi zakryją, y trudność bywa Kapłanowi wnieść Sakramentu w usta.

Na umyśle przygotowanie.

Należy w upatrowaniu mianowicie trzech rzeczy

1. **K** To przyjmie Sakrament? Nie Anioł ale człowiek: Nie sprawiedliwy, ale grzeszny który ziemie niego dzień; nie tylko pokornu Anielskiego: mają piekielnego, nie faworow Boskich. Tu akt pokory wypuścić, to sobie przeczytać, a Pana Boga o miłosierdzie prosić.

Nie trzeba jednak tu siłą trwać. Bo do godnego przy

ięcia

ęcia tego Sakramentu, doyle jest, rozmyślić się dobrze na spowiedź, tak iakobys się rozmyślał, na jaką poważną sprawę: a potym wyśpowiadać się. y nieczuć się w żadnym grzechu śmiertelnym, któryby nie miał być przez spowiedź zniesiony. Potym iako uczy S. Bonaw: nie myśleć więcej o grzechach, ale o nabożeństwie, iakoby przystoynie komunikować. A iesliby co przypadło na myśl, nie przeciwieć się (bo to czasem szatan czyni, żeby przerwać nabożeństwo) ale zachować sobie na drugą spowiedź: a to tedy gdy y Spowiednicy zabawieni, y wracanie się nie było by bez podziwienia, albo podeyrzenia ludzkiego, a ztym z rozstawą.

2. Co się przyjmie? Zupełny Pan Chrystus. To jest pięć rzeczy. (iesli na liczbę chcemy puścić.) Nayświętsze Ciało P. Chrystusowe, Naydroższa Krew iego, Nayzacniejsza Duiżá iego. Niekończone zasługi, y dosyć uczynienia iego Persona wiecznego Słowa z zupełnym Bóstwem swym. A to wszystko się náyduie, y w namnieyszey częstece, y tak pod osobą chleba, iako też pod osobą winá. Fundament tego jest ten: Pan Chrystus, który ani kłamać ani kuglować może, rzekł: Bierście, iedźcie, to jest moje Ciało. A iże to Ciało raz umarło, y powstauiży zmartwych więcej nie umiera, iako mowi S. Páweł, przeto musimy rzecz, że to ciało jest żywe, które się nam daje do pożywania, toć tam jest y Duiżá, y Krew, bez czego nie może być żywe, ale martwe. A iże co Bog raz przyjął, nigdy nie opuścił (iako Theologowie, polegając na Piśmie S. uczą) dla tego przyzwawamy, że tam y Persona Boska jest, y samo Bóstwo.

Tu zdobyć się na ákt, głębokiey uczciwości, y gorącey miłości, patrząc na tak wielki upominek zostawiony.

3. Dla czego przyjmie? dla wielu rzeczy. 1. Dla pożyźnienia, gdyż Pan Chrystus rozkazał, a Kościół czas na-

znaczyć y pokazać. 2. Na przypomnienie sobie żywota, męki, y śmierci P. Chrystusowej. 3. Na podziękowanie mu za dobrodziejstwo odkupienia. 4. Na pamiątkę niezmierny miłości Pána Chrystusowej, iż on wracając się do Oycy, całego siebie zostawił nam przedziwnym sposobem. 5. Na pokarm dusze naszej. 6. Na lekarstwo chorób naszych. 7. Na poratowanie w potyczce duchowney. 8. Na dostąpienie doskonałego zjednoczenia się z Párem Chrystusem przez zawartą miłość y naśladowanie cnót jego. 9. Na zadatek przyłżeży niebiebskiej chwały. Tu akt podziwiania możesz sobie uczynić, y poważenia sobie tego Sakramentu. A za tak wielkie rzeczy podziękować. Łatwo się tu będzie domyslić modlitwy gorącey. Bo gdy człowiek tak podły, gością, tak zacnego, na wielkie rzeczy, y pożytki swe ma przyjmować, a na takie przygotowanie, sam się z siebie zdobyć nie może, uda się do uproszenia: poratowania Bożego.

§. II. *Przy Kommuniey.*

1. **K**rotko zdobyć się na głęboką pokorę: mówiąc z onym Setnikiem, gorącym sercem, Panie nie jestem godzien, &c. 2. Dobyc z siebie pretko y krotko żywey wiary, mocno wierząc, iż tu jest zupełny Chrystus. Chleba tu niemá, ale tylko same Osoby jego, które są, białość, smák, okragłość, wonność, &c. A tá przemianá kała się mocą Boską za posługą Kápláńską słowá Pána Chrystusowe wymawiającego.

3. Zapalić się miłością ku Pánu Bogu, stárájąc się weń przemienić, ofiaruiąc mu serce swe: y wszystkie rzeczy oddając ná jego posługę.

§. III.

§. III. Po Komunii.

1. **P**odziękować za tak wielkie uraczenie y dobrodziejstwo.

2. Uważać y szanować, tak wielkiego gościa, aby nie było w sercu, co by go znieważać mogło, a z tym jego obrażać.

3. Postanowić sobie mocno, długo zachować w sobie tak kosztowny skarb, w czystym sercu y owozem niechcieć go nigdy utracić, przez wracanie się do grzechów, y marności tego świata.

4. Prosić Pana Boga, żeby pożytki tego Sakramentu zaraz z przyjęciem go były dane, które są: Przymnożenie wiary, nadziei y miłości, pragnienie cnot, y skuteczne zdobywanie się na nie: chęć do dobrych uczynków: dostąpienie doskonałości, potęgą przeciwko pokusom do wszystkich grzechów: naśladowanie cnot Pana Chrystusowych y przemienienie się w nich, albo ku niemu podobieństwo. Prosić y o trwałość w dobrym aż do śmierci. A krótko, o dobry żywot, y błogosławioną śmierć. Prosić też tak za się jako za innych. Bo teraz jest okazyja, mając w domu serca swego, tak dobrego y mocnego gościa.

5. Prosty ludzi trzeba przestrzec, że kiedy w kościele po Komunii pią, i to proste wino, a przedsię żeby nie prędko po niego pili.

6. Wszystkich zaś aby poważnie sobie postępowali. Zwłaszcza dać Komunii, bez lekkości, śmiechów, y próżnych mow, innych y czeladkę dla tego przyjętego o nich gością czcić. Przy stole rozmowy święte mieli, albo czytania po beznego słuchali. Po obiedzie, kościoły albo ołtarze nawiedzali: na pamiątkę Pana Chrystusowego który w wielki Piątek dla zbawienia naszego, y tam y sam, nie raz prowadzony był. A potem aby zawsze ostrożnie żyli.

ROZDZIAŁ XL

Przydatek Piąty.

O udęczeniu ciała.

*Dla tego się ta nauka tu kładzie, że nabożni ludzie zwykli ostro się
obtrząść z ciałem, a czasem nie bacznie.*

1. **P**Rzez udęczenie tedy ciała rozumieją się posty wstrze-
mieźliwości w pokarmiech, y napoiach; czuyności,
dyscypliny, twarde łoże abo spanie, pielgrzymowanie, &c.

2. Te czynić godzi się każdemu, ale rozsądnie. Rozłą-
dność należy w upatrzaniu trzech rzeczy. 1. Jeśli
siły cielesne podążają temu, bez szwanku, abo znacznego
naruszenia zdrowia.

Znacznaby to była y niebączna sprawa, pościć tak, żeby
głowa zawracała się, spać się nie mogło, zkadby odchodzić
od rozumu przyшло. Także y dyscypliną, kiedyby dla te-
go kancerowało się ciało. Pielgrzymowanie, kiedyby no-
gi przez nie puchły, y znacznie się psowały, &c. Przeto
porozumieć trzeba kompleksy y siły doświadczyć, y po-
mnieć iako przedtym uchodziło. Bo wiedząc iż ztym bę-
dzie śmierć, abo choroba znaczna, byłby grzech śmier-
telny. 2. Jeśli nie przeszkadzają do spraw powinnych, do
prac Zakonnych, do śpiewania kościelnego, do roboty
domowej, do wykonania posłuszeństwa, y do czego le-
pszego.

3. Jeśli zmierzają do przystoynego końca. Koniec u-
martwienia jest, ciało uskromić, y podbić go pod posłu-
szeństwo rozumu: zahamować złe skłonności y namiętno-
ści: Drugi: Zeby dosyć uczynić za grzechy. Ale złyby
koniec był, kiedyby to namyślnie czynił kto, tą intencją,

żeby

żeby sobie żywota skrócić, w chorobę wielką wpadł: byłby to grzech śmiertelny.

We trzech rzędach, zámrużywszy prawie oczy możesz nie roztrząsać sił swoich. *Naprzód* W postach kościelnych y umartwieniach Zakonnych, od Świętych wynalezionych, y używanych: bo te są y od Kościoła Bożego potwierdzone, od przodków doświadczone, a od Podawców dobrze umiarkowane, że y chorym y wszelakim complexiom przydadzą się. Na przykład. W Zakonie mięsa używać nie kaza: aleć y choremu Doktorowie rozkazuja. A kiedy trzeba posiłku: aleć ten może być bez mięsa: gdyż używanie mięsa nie rychło się na świecie poczęło a przecię ludzie długo żywi byli. Y iesli ryby szkodzą, co inszego iść. Jesli się inaczey dzieje, pieszczota jest, y nałóg zły przeszkoda, którego niechce się go opuścić. Więc y złe przykłady wadzą.

Rzecz kto? Ale tym skroci sobie człowiek żywota. Odpowiadają: na to Doktorowie: że Bog niechce tego po nas abyśmy się o przedłużenie żywota stęrali, rokosznymi pokarmami, wczasami cielesnymi, &c. ale żebyśmy go umyślnie y chcąc nie skracali.

Lecz y tu trzeba rozsądku, obzierać się na complexy, y insze okoliczności. Przełożony, człowiek roztropny, y Medyk pobożny poradzi.

4. Kto ma z p aw Zakonnych nie iadać mięsa nigdy y w chorobie, iako Kartuzowie, mogą dobrym sumnieniem, y w gwałtowney potrzebie albo śmiertelney chorobie, nie iść, chociażby dla tego mieli umrzeć. A to dla tego, aby cnoty wstrzemięźliwości w Zakonie tym postanowionej nie utracili, y potomnym przykład zostawili: gdyż ta cnota ozdoba jest tego Zakonu. Lecz y tym, umyślnie nie iść, dla tego aby rychley umrzeć, nie godzi się.

5. Także też nie potrzeba mieć względu na swe siły, kiedy P. Bog objawi, y wewnętrznym nárcnieniem pociągnie, a ratunkiem swym szczególnym do niezwykłego umartwienia pomaga: Bo za pędem Duchá S. trzeba się udawać, który nie zawiedzie. (Acz tu nie świadomym trzeba być o-
strożnymi, by miásto duchá porady, nie był duch omylny, dla tego trzeba Wodzá duchownego mieć y słuchać) Tak się działo z S. Kátarzyną Seneńką y inšemi SS. Nie spać, nie ieść, okrutnie się biczować, &c. Bo tak Pan Bog po-
dał dó sercu, &c.

6. Y to za tą okazyą może przyłożyć: iż dla przedłużenia żywota nie powinien żaden używać lekarstw niezwykłych, któreby z wielkim bólem człowiekowi przychodziły, jako ućierać nogę, ábo urzynąć iáki członek, coby się prawie śmierci równało. Lecz powinien, kiedyby ból mierny był.

7. Y ná ten czas kiedy chory nie má áppetytu, y zwa-
tpiło się o jego zdrowiu, a ieść mu przychodzi z wielkim utrapieniem, ábo przełykać nie może: nie grzełzy śmier-
telnie: áni mu trzeba o to sumnienia czynić kiedy się zbra-
nia ieść.

Zakonnik, moželi co dobrego czynić bez licencyey

1. **N**A sprawy dobre które są powinne, lubo to z rozka-
zania kościelnego, lub z postawowienia Zakonne-
go, nie trzeba licencyey.

2. Uczynki dobre, które są nád powinność Zakonną, jako modlić się, pościć, dyscyplinować się, &c. te chcąc Zakonná osobá czynić pospolitým trybem, nie trzeba się sprawować, y może ich czynić, nie dokładając się przełożonego. Bo tego nie wyciąga nic ná nim. A z drugiey stro-
ny dokładanie się, mogłoby przynieść niebezpieczeństwo iákie próżney chwały, &c.

3. Byle one dobre uczynki nie przeciwności nie miały do prawa Zakonnego. Ani zaciągaly za sobą przestępstwa przykazania y zakazania Przełożonego: Jako modlić się w Celli w nocy lecie, kiedy poşpolicie zakazuła światło mieć w Celli.

Do tego, żeby nie było przeciwko stanowi albo powołaniu: iako pielgrzymowanie tym, ktorzy powinni na klauzurę. *Czwarta* Zeby ona sprawa dobrowolna nie była przeszkodą powinney: iako ten ktorzyby chciał w kościele się modlić, mając powinność choremu służyć: Kantoryśka poszcząc dobrowolnie, nie sposobnaby była do śpiewania. *Piąta* Zeby wolnego, nie zabawionego czasu się odprawowały. *Szosta* Aby były bez naruszenia władzy zwierzchności: to iest, żeby była gotowość opuścić ie, kiedyby się co innego zlećio, gdyż Przełożony każdego czasu może co rozkazać. *Siodma* Zeby nie była iówna (dla zachowania iednostayności) Bo w Refektarzu iedenby iadł co dadzą, drugi służy: to rozroźnienie y szpet ie y niebezpieczne, a czasem z pogorźzeniem y poşadzaniem.

4 Lepiej w życiu spólnym za posłuszeństwem iść, a te prywatne nabożeństwa odprawować, tak żeby przeciwko woli przełożonego y z podziwieniem innych nie były: y (iako się rzekło) żeby odstąpiły się, kiedyby co innego rozkazano. Y dla tego się mowi, że Zakonnik nie ma woli swoiey, ani iest iej Pánem. Bo cokolwiek iedno pocznie, lub się opowie, lub się nie opowie, przecię to wszystko podlegay podpada pod wolą przełożonego, który może pozwolić, y nie pozwolić, y pozwoliwszy dla słuźney przyczyny zabronić.



ROZDZIAŁ VII.

Przydatek Siodmy.

O wychowaniu Dziaćek.

*Iz ta częśc pospolita będzie y Swietckim, tę struczke tu włożyć
zeydzie się.*

1. **R**odźice około dźiatek trzy rzeczy mają mieć, Mi-
łosć, staranie, ćwiczenie. Miłosć w sercu: Staranie
około ciała y potrzeb ich: Cwiczenie strony obyczajów,
y dobr do dłuze należących.

2. Miłosć ma bydz mierna, y Chrześcińska. Mierna:
bo Pan Bog zbytnią Rodźicow ku dźiatkom miłosć, zwykł
więc karać biorąc ich im, iako Doktorowie twierdzą. A
Gusznice: Bo dźiatki, iest to dar y dobrodźieystwo Boże:
a toz kto więcej sobie poważa dar, niż Dawcę, dobro-
dźieystwo niż Dobrodźicią, niewdźięczny iest, y godzien
aby mu umkniono on dar. Nie ma człowiek dźiatek mi-
łować, kwoli im, ale kwoli Bogu, ktory ich dał: y starać
się ma, aby dla dźiatek y miłosci ku nim, nie iżwankował
na miłosci Bożej, ani na wykonaniu przykazania Bożego.
Dofyć tedy na mierney miłosci, wedle rozładnego baczenia.

3. Chrześcińska zaś miłosć ma być, żeby z strony dźia-
tek, zgadzić się z wolą Bożą, tak z strony zdrowia, iako
strony życia, puszczając się we wszystkim nań: tak żeby
gotowi byli z strony siebie ich mieć y postradać, iakoby
się Bogu podobało. Wipomniawszy sobie ono doświad-
czenie, ktore Pan Bog uczynił Abrahámowi, kiedy mu ka-
zał Syná Izááka zabić na ofiře: y chciał Abrahám, ale Pan
Bog zahámował; iednak mna była Pánu Bogu ta chęć, po-
posłuszeństwo iego y *resignatio*, to iest puszczanie się na wo-
lę Bożą. Atoż kiedy Rodźice widzą dziecie chorujące na

śmierć,

śmierć, niech rozumieją, iż to Pan Bog doswiadcza, czym iakoby rozkazuje, aby mu dziecię ofiarowali. A wolno mu to. Bo on jest sprawcą żywota, y wolno mu wziąć kiedy chce. A tu pozna Bog, co więcej człowiek miłuje, Syna czy Boga, jeśli jego wola sobie wolą przekłada nąd żywot dzieć.

4. Nie zakazuje się tu przecie miernie żałować, y do modlitw, y inszych pośrodkow przystoynnych (ale nie do guślow y przymówek) uciekać się; boć tego złożyć z przyrodzenia człowiek nie może. Jednak kiedyby się zasięgiło wszystkiego, a przecie Pánu Bogu się podobáło wziąć, trzeba cierpliwość mieć. Nie iedenś ty taki. Jobowi oraz siedm synow y trzy corek, (dom obalony od szatána z dopuszczenia Bożego) zabił. Dawidowi ukochane dziecię umarło. 2. Reg: 12. Prosiłci Pána Boga zań, przez siedm dni pościł, na ziemi leżał, ale poki chorowało. Bo gdy umarło dziecię, wstał z ziemi, umył się y namascił, y w szaty się przemieniwszy wszedł do domu Pańskiego, pozdrowił ábo część y chwałę dał P. Bogu, zezwalając na wolą Bożą. A Pan Bog mu zaraz dał inzego syna Salomona mądrego, za tamtego. Tak y Chrześcianin ma czynić zażyć pośrodkow z miłości przyrodzoney: a potym ukłonić się Pánu Bogu, pokazując się wiernym jego służą, wtym, że więcej miłuje Boga, y jego woli wypełnienie więcej sobie waży niż kilką dzieć.

§. Wychowanie.

5. **N**ie bez przyczyny Mędrzec *Ecll.* 30. upomina tak: Jeśli masz syna, nie usmiechaj się nań, byś nápotym tego gorzko nie przypłacił. Iakoby chciał rzec. Nie gray ani pieść się z nim, poważnie rączey y przystoższym, (lecz nie okrutnie) obchodź się z nim. A z strony Corek

w Rozdziale 7. Maiz Corki, strzez ciała ich, (mając zawsze na oku, z ktorego nigdy nie spuszczać, ale pod pilną strażą chować, dla zatrzymania czystości, y uczciwości iey, a sławy Domu twego, gdyż iest naczynie słabe nie tylko względem płci, ale y młodości, y małego rozsądku, wiele niebezpieczności podległemu: a nie pokazuy ku nim wieloſey twarzy twoiey. A czemuż to? 1. Lepieyże Corka boi się Oycy albo Rodziców: bo to od wielu złego hamulec. 2. Aby corki dla oney ſłagodney twarzy Rodziców, nie zuczyły się ich miłować, a z tąd nie miały okazy do nieprzyſtoyney miłości przypaść względem inſzych. Bo zwycaiwſzy się przykładzić ſercą do Rodziców, ſeino naturą zepsowana, y do inſzego ſkłoni się, zwłaſzcza kiedy podczas, dla ſłuſzney przyczyny, Rodzicy umkną ſarkawey twarzy.

6. Jednak nie dla tego ſię to mowi, aby rodzice ſrogo ſię mieli zawnſze obchodzić z dziećmi, nigdy im ſłowa dobrego nie rzec, nigdy ſarkawey twarzy nie pokazać: ale wſzedy miary potrzebą, nie z okrucieſtwa, ale z miłości wſzyſtko czynić, a powagę rodzicielską zachować.

7. Stáranie zaś Rodziców około dziećmi ma być ſtrojny pokármu, ſzat, y inſzych potrzeb, wedle możności y kondyciey: aby zaś cząſu niedoſtátku, czego inſzego ſię nie domyſlili, inſzymi złymi ſpoſobami doſtaiąc, a zátym we złe zwyczaie nie zaſzli. Więc iako nayspilniey zarówno wſzyſtkich opátrować. Bo z bráku poſpolicie rodzą ſię za-zdroſci, poſwárki, niepokoie, y nienawiſci ktore z nimi roſnąc, obrocą ſię w lećiech dorosleyszych w nieprzyiaźń, z niepoćiechą Rodziców. Więc czáſem, ktorych z młodu miſnują, dają ſię więcey znáć Rodzicom: a pogárdzeni podczas więcey dogadzają y ſzanują, choćiay z naruszonym ſercem.

8. Cwiczenie zas tknie się tak nauk, iako obyczajów,
 1. Uczyć dobrego, które mają wykonywać: y od złego
 odwodzić, którego się mają chronić, towarzysztwa złego
 albo niebezpiecznego zabraniać, od niego odrywać, oka-
 zywy do grzechu nie dawać, y owszem umykać, y w tym
 przestrzegać. Przeto trzeba wiedzieć zawsze, kędy się o-
 bracają, iako y z kim rozmowy mają, pilnując tego, aby
 niewinności duszney y cielesney nie utracili: proznowania
 nie dopuszczać, ale zawsze wedle lat niech mają swe za-
 bawy: bo we wszelakim wieku, prawdziwa jest powieść
 Mędrca *Eccle 33. Multam malitiam docuit otiositas*: Wiele złego
 nauczyło proznowanie. Niechże dziatki od lat pięci mają
 jedną godzinę do nabożeństw y słuchania Mszy: w tych
 leciech y z Rodzicami mogą iść do Kościoła, iako y Pan
 Chrystus z Rodzicami szedł do Jeruzalem; (lecz we dwu-
 nastu lat) Niechże drugi czas strawią na naukach potrze-
 bnych w Rzeczypospolitey, iako w czytaniu, pisaniu, &c.
 wedle skłonności swey do czego: co mają Rodzice upa-
 trzyć. Trzeci czas pozwolić na igrzyska dziecinne, albo u-
 czciwą rekreacyą: Ochraniając, aby igrzyska nie były z
 grzechem, ani okazy do niego. Dla czego gdy Sará oba-
 czyła, á ono Ismael syn Agár Egypczánki grał z icy synem
 Izakiem, wszelakim sposobem starała się, aby byli rozłą-
 czeni: y Bog opowiedział się przy Sarze, y kazał Ismaela
 wygnąć. Było ábowiem to, iako S. Hieronim dokłada, ábo
 do nieuczciwości prowadzące, ábo bałwánki stawiające.
 Do tego takie igrzyska mają się im pozwolić, któreby u-
 stały z láty dziećmi, ábo chociaż daley, ale bez przy-
 gany y nieprzyzkości. Bárzo to niebezpieczna jest rzecz
 z młodu zaprawować dzieci, w igrzyska należące więkzym
 latom, iako szachy, warcaby, karty, &c. któreby lepiej
 stały im nie umieć. (O iestże się czym zabawić człowie-

kowi starającemu się o zbawienie.) 3. A nauczynić wprawić ich w to, co należy do Chrześcijaństwa: co na czterech rzeczach zebrać się może. *Naprzód*. z strony wiary, co powinni wierzyć: aby od dzieciństwa dobrze rozumieli, co jest Bóg, co Pan Chrystus, &c. räk jako mogą młodą tą pojąć: y poczęli miłować, bać się, y czcić Stworzycielą y Zbawiciela swego, y iemu przystoynie służyć. *Druga*. Z strony przykazania Bożego, które powinni pełnić: aby od młodych lat nauczyli się, brzydzić się grzechami, roźmiłować y zaprząwować się w cnotach: przełożywszy im karanie złych, zapłatę y koronę dobrych. *Trzecia*. z strony nabożeństwa, Msze S. których mają służyć w świętą przynamniej: Sakrament, które przyjmować mają swych czasów (bo spowiadać się po siedm lat: komunikować około iedenaste lat: wedle zdania mądrego Spowiednika, rośtropnych Rodziców, y sposobności rozżądki w dźcięciu.) *Czwarta*. Też z strony modlitewek do P. Boga P. uny Najświętszey, do Anioła Stroż, y do inŝszych Świętych.

9. Nie dosyć nauczyć, trzeba doyrzeć, jeśli to umieją, zachowują y czynią. Bo jeśli nie: trzeba strofować, ba y karać, ale z miłości, nie z gniewu, aby gorzými się nie stali. Kto tego nie czyni, okrutny jest nad działkami, y nad Rzeczpospolitą. Nad działkami dla tego: że widząc ich w przepaści albo niebezpieczeństwie, a nie przestrzec, nie odwieść zle. Nad Rzeczpospolitą y sobą wspomnieć sobie trzeba Historyą o Kąpłanie Heli 1. Reg. 4. Upominał ci ten syny swe z zbrodni które czynili, bo mówił. Co ja to słyszę o was? Nie dobra to jest sława, &c. Ale że nie karał, y ich utracił na wojnie, y trzydzieści tysięcy zginęło ludzi, y sam z stołką spadł y złamał szyję. I tak go Pan Bóg skarał, iako obiecał. Przeto Salomon mądry, nie ka-

nie każe folgować roddze, ale wścinąć, jeśli go małuje Ociec Prov: 13. y w Rozdziale 22. y Eccl: 7. y 30.

10. Upatruie *Origenes* o S. Zuzannie w piśmie świętym, że są Rodzicy, będąc oboje sprawiedliwi, wyćwiczyli w prawie Moyzeszowym: na coż się to przydało? Na to, że tak się bała Boga, iż wolała dąć gardło, niż zezwolić na grzech. Tak mają czynić Rodzice. Ale żeby skuteczniejsza nauka była, przykładu dobrego potrzebą, iako y Rodzice tej S. Zuzanny oboje sprawiedliwi byli. Wiele na tym należy: bo iako *Plutarchus* mowi: Przykład albo życie Rodziców, ma być zwierciadłem niejakim, w które działki patrząc, obaczą, iako dobrego się trzymać, a złego się chronić. A działki mają to sobie za sławę y uczciwość tak czynić iako Rodzicy.

11. Jest drugi na to piękny przykład w Tobiaszu Oycu Tob: 1. Ten z młodu słatecznie się sprawując, y w sprawach swych namłodzłym w pokoleniu Neptali będąc, nie dzieciniego nie czynąc, gdy czas był, pojął żonę, zrodził Syna, któremu dał swoje imię. A iż sam świętobliwy był, świętobliwie wychowywał syna: ucząc go od małuczkiego bać się Pana Boga, y strzmywać się od wszelakiego grzechu. Gdy dorósł Thobiaszek takie mu ćwiczenie dał Cap: 4.

1. O wyrządzaniu uczciwości Matce, aby zawsze pominiał na to, co dla niego będącego wżywoćie ucierpiał.

2. Pamiętać zawsze na Boga, chroniąc się kiedy na grzech zezwolić, y nigdy nie opuścić przykazania Bożego.

3. Jałmużnę według przemożenia czynić, nie odwracając się od żadnego ubogiego, aby się też od niego nie odwróciła twarz Pańska: gdyż to jest skąrbienie sobie czasu potrzeby: y jałmużną od wszelakiego grzechu y śmierci wybawia, a niedopaści dalszy iść do ciemności. Do tego ufnosć: dodaje jałmużną.

4. Chleba swego zażywać z potrzebującemi y łaknącemi, y swymi szatami nągie odziewać.

5. Czystość y wstrzemięźliwość chować, wystrzegając się grzechu nieczystego: gdyż na lekarstwo pożądliwości jest itan małżeński.

6. Pychy ani do myśli, ani do mowy przypuścić: bo z nicy pochodzi wszelaka zguba.

7. Robotnikowi zaraz koniecznie zapłacić, a płacy nie zatrzymywać.

8. Za umarłe stypę odprawuy, ale z grzesznemi nie zaściadać na iedzeniu y pićiu.

9. Rady szukać od mądrego człowieka.

10. Wszelakiego czasu chwał P. Boga, y proś aby on drogi twoje spozędzal, y wszystkie rady twoje w nim niechay przedstawiać.

11. Nakoniec cieszyć tak: Moy synu, nie bojże mi się, ubodzyliśmy, ale wiele dobrego mieć będziemy, iesli się P. Boga bać będziemy a od grzechu się odwrócimy, a dobrze czynić będziemy.

12. Trzeba pamiętać Rodzicom na one H storyę 4. Reg: z kędy dwa niedźwiedzie wvrwawszy się z lesa rozżępali czterdzieści y dwoie dzieci małe, dla tego że się posmiewali z Elizeusza Proroka Bożego, mówiąc: Wstępuyże łysku, wstępuyże łysy. Przyczyna dla ktorey skarane były te działki, że wychowane, przez niedźwiedzie, jest ta: bo niedźwiedź (jako *Aristoteles* powiada) dwakroć iesł Matkę; naprzod kiedy urodzi, iakoby kawałek mięsa bez członków y formy: drugi raz kiedy liżąc ięzykiem tak wyprawi, że już będzie kształt zwierza, y dla tego ma wielką miłość ku dzieciom, y barzo się sroży kiedyby icy miano odbierać. A toż ci niedźwiedzie byli instrumentem karania Bożego, które zadał Rodzicom w działkach, dla tego że nie na-

śladowali

śladowani tej bestii cy w wychowaniu dzieci, wyprawu-
jąc je w dobrych obyczajach, ale rozumiejąc dołyć mieć
na tym, iż sztukę ciała urodzili, a potem zaniedbali, na-
kształt strusia: między którymi y intymi ptakami ta jest ro-
żność: *Iob. 39.* Ze insi ptacy z przyrodzenia kładą jaja
(z których piaszeta bywają) na micycach bezpiecznych,
nad niemi usiadłszy pilnują, a swym ciepłem ogrzewając
piaszeta wyłęgają, y żywją do rąd, aż latać będą mogli,
y sobie pozostawiają dostawać: Strus zaś z przyrodzenia tępy
y głupi, odcydnę jaja na ziemi, atoli prochem okryć y
zapomni o nich: a ten kto idzie może podciąć nogą, abo
y zwierz zepłować. Własnie są tacy którzy niedbają o wy-
chowanie. Łatwo się domyslić z rąd, wielkiego w dzie-
łach szwanku.

14. Dzieci powinny czcić rodziców *Ex 20. Ephes. 6. Co-
loss. 3.* A. S. Tnon atz powiada, iż w tym słowie czcić, tre-
ciaka powinność się zanyma. 1. Rewerencyą zwierzechnią z
miłości serdeczney pochodzącą czynić, 2. Posłuszeństwo
oddawać całe we wszystkim, byle nie było przeciwko Pa-
nu Bogu. 3. Służyć Rodzicom, ich podejmować czasu
potrzeby, nawiedzać, opatrować, y staranie mieć o nich:
czasu potrzeby y starości potrzeb dodawać. A to którzy
czynią, dostąpią obietnic Pańskich, tak doczesnych iako y
wiecznych: szczęśliwie y długo żyć będą, tak na długi
iako y na wieki, jeśli to będzie z ich dużym zbawie-
niem. A jeśli nie: tedy się wszystko nagrodzi w
ziemi żyjących na wieki. Czytaj też o tym

Ecc. 7.



ELE-



ELEMENTARZYKA
 CWICZENIA DVCHOWNEGO
 Wtóra Część.
 OWNĘTRZNEY MODLITWIE MEDY-
 TACII.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp ábo krotkie náuki o Medytácyey,
 O tey Medytácii, ósm rzeczy się krotko
 powie.

1. **J**Aka iest zacność Medytácii.
2. Co zá potrzebá iey.
3. **J**Ktore pożytki przynosi.
4. Przygotowanie do niey.
5. Części iey.
6. Wety ábo zakończenie.
7. Odpráwiwszy medytacją co czynić.
8. Przestroga.

§. I. O Zacności.

Ielka zacność iey: bo Medytácia iest iákoby błogo-
 gośławieństwo nasze tu ná tym świecie choćay nie-
 doskonałe: ábo uczestnictwo niebieskiego błogosławień-
 stwa.

Obiásnić. Błogosławieństwo wieczne we dwu rzeczách
 należy. *Naprzód.* áby człowiek pojął rzeczy niebieskie,
 y ich wiadomością iego rozum był nápełniony. *Druga.* A-
 by ztąd miał ná woli swoiey zápaloną miłość ku Panu Bo-
 gu, á zátym wielkie poćiechy, róskośzy y radości. A me-

dytacy

dytacya toż w sobie zamyka iako się tu powie. Y zowie się niedoskonałe błogosławieństwo dla tych przyczyn. 1. Ze tu nie możemy ustawicznie bawić się rozmyślaniem rzeczy niebieskich dla potrzeb cielesnych. A w niebie to czynić będziemy bez przestanku. 2. Ze tu podlegamy rozzerwaniu dla swawolney phantazey, różne myśli natrącającey. A w niebie nic nie rozzerwie. 3. Ze ciało y zmysły zmordują się prędko, a w niebie bez pracy się będąc odprawowało, nie zecknie się, o jednym że na wieki myślarz, ani się siły zerwą, ale zawsze krzepkie będą.

§. II. *O potrzebie Medytacyey.*

ZAkonnym miánowiącie Osobom, które powinne z swey professey ciągnąć się do doskonałości, świętobliwości, przez odmiannę żywota, y nabyćcie cnót wszystkich, bardzo jest potrzebna medytacya, gdyż ona jest fundamentem y instrumentem tego wszystkiego. Bo roztrząsając na medytacyey, cośmy, co potym znami będzie, y inrze rzeczy, niepodobna; aby się nie miał człowiek zapalić do dobrego, &c. Ztąd S. Bonawentura świadczy, iż swego wieku doznał tego, iako wiele ludzi postąpiło, y pomnożenia wzięło na drodze zbawienney, zażywając Medytacyey. O tym przykład położy się niżej.

§. III. *O pożytkach Medytacyey.*

1. **W**iele pożytków jest Medytacyey: ale miánowiąć trzy. Ze grzechów zbywa, skłonności przyrodzone do złego skromi. Nałogi złe znosi, Namiętności y popędliwości hamuje.

2. Do nabyćcia wszystkich cnót które jedno do zbawienia są potrzebne, pragnienie y staranie czyni.

3. Do rozmyślowania się szczerze Pana Boga, a ztym zjednocze-

zied oczenia się z nim, na umyśle, pociąga, zapala, y przywodzi.

§ IV. O przygotowaniu do niej.

ZE Medytacya ma początek, środek y koniec; Początkiem iest przygotowanie: Szrodkiem dwie części, w których należy samą Medytacya, końcem, przystoynne y pożyteczne zamknięcie iey. Dla tego o przygotowaniu Naprzód mówiąc trzeba wiedzieć, iż przygotowanie iest dwoiakie, jedno dalsze, drugie bliskie. Dalsze iest nagotować sobie materią, którą masz sobie uważać na medytacyi: Lub to przez czytanie co krociuchnego, lub przez słuchanie od kogo, któryby porządnie, iasno, krotko, zrozumiale umiał podać, dla śladnego twego poięcia. Lub też przez dowcip swoy, zdobywszy się. Bialkie zaś iest, kiedy się już na to święte ćwiczenie udaś, tu już przeżegnawszy się y wedle okazyey ukieknawszy, lepiey się przygotować niż możesz: iako kiedy podniesiesz serce swoje ku Panu Bogu, prosząc go (na co też, zaciągając masz wszystkich Świętych przyczyny) y do tego, zawięże go obecnym sobie stawiać, który w sercu iest przysłuchując się co myślisz, y przed tobą przypatrując się iako nabożnic: to odprawuie. O czym szerzey w Wtórym Rozdziale.

§ V. Z których części złożona medytacya.

MEdytacya iako potrzebuie dwoiakiey władze naszej dużej, to iest rozumu y wolei: tak iest złożona; ze dwu aktow, które płyną z tey dwoiakiey władzey. Bo na medytacyi trzeba rozumem uważać, rozbierać, y rostrząsać materią do nabożeństwa, albo zbawienia należącą. Upatrując początek y koniec, przyczynę y skutek, sposób a-

bo kiztałt,

o kształt, okoliczności osób, czasu, miejsca, iako potym szerzey się powie. Nie dosyć ieszcze na tym, że rozum rospuści się na dochodzenie rzeczy tajemnych. Ale trzeba żeby też y wola zakuśiła tego. Jako? tak, że kiedy rozum sobie co rozmyśla, aby y wola skosztowała tego y przystąpiła się do tegoż, iakim dobrym affektem, który się uda y podoba, z oney materzey, to iest aby poruszenie iakie dobre poczuła albo miłości Bożey, albo obrzydzenia grzechu, albo boiaźni karania Bożego, albo nadzieie zbawienia, albo wdzięczności dobrodziejstw Bożych. Naprzykład kiedy myśli rozum, o zacności y ozdobie, dobroci, y dobrodziejstwach Bożych. Aza nie zaraz wola przypadnie zapalona miłością y wdzięcznością ku Bogu? A kiedy człowiek rostrząśnie sprostność grzechu, wnet wola zbrzydzi się nim. Nuż kiedy iądy y karania Boże straszne pomyśli, pewnie się ułęknie. A kiedy obaczy, że Pan Bog grzesznym wielkie łaski pokázował, porwie otuchę dobrą, albo nadzieię, y do pokuty się uda. Y tak trzeba się na medytacyi o dwie rzeczy starać: aby y rozum był nasycony wiadomością, y wola się też nąpiła smaku, poćiechy, &c.

S. VI. Wety abo zakończenie Medytacyi.

NAkarmiwszy rozum niebieską umiętnością, y nąpo-
wizy wolą winem słodkiego y zbawiennego affektu,
tu już nie prożnować: ale w tey gorącości trwając, cze-
ry rzeczy uczynić. *Naprzod* Pana Boga prosić. A często przy-
śni się łama rzecz o ktorey była Medytacya, okázują do iak-
kiej prozby, iako kiedy o grzechách się rozmyśla, prosić
aby Pan Bog odpuscił, y zachował od nich. Jesli o piekle,
aby Pan nie dopuścił dostać się tam. Jesli o cnotách, aby

Pan Bog nązyczył ich. O niebie, żeby tam domiescił. Potym w tymże zauiżeniu się ku dobremu, ośiaruy się Pánu Bogu na służbę jego. Odday mu samego siebie, y swe wszystkie władze, y rzeczy na jego posługę. Day się mu powoli we wszystkim, aby on czynił z tobą co chce, na część y chwałę swą, y na twoie zbawienie. *Trzecia.* Postanowienie jakie uczynić (jeśli przedtym nie było) bądź to jaką namiętność (która cię więcej zawodzi) hamować, bądź cnoty ktorey potrzebniejszy nabywać, iako iest cierpliwość, pokorá, &c. Bądź co innego dobrego czynić. *Czwarta.* Podziękować Pánu Bogu za to, iż ráczył cię niegodnego znosić, y do rozmowy na medytácyey przypuścić, y smáku ábo poćiechy iákicy użyzyć.

§. VII. Po Medytácyey.

1. **K**U sobie się obrócić, jeśli przystoynies się stáwił przed Pánem Bogiem, za co podziękuy. Jeśli nie tak iako potrzeba, przepros go, á obiecuy być na potym ostrożniejszy.

2. Tá Medytácia niechći zmyśli przez cały dzień nie odchodzi, ále przed oczymá trwa, iako dozorcá twych spraw ostrożności y stateczności.

§. VIII. Przestroga.

CI ktorzy głowy po temu nie mają aby te medytácyey Codpráwować mogli, lepiej żeby się uśną modlitwą, pilną y nabożną zabawiali, ábo też tak sobie postąpili iako ci ktorzy słabą pamięć mają. Potrosze czytając, niech po kawałku sobie rozmyślają, lub to na pamięć, lub też na piśmo patrząc. Godzi się y tak medytować. Lecz Wódz ábo mistrz ducha zrozumiawszy, iako kto do tego sposobny, śnádnó y temu wygodzić może.

ROZDZIAŁ II.

Ná przykład Medytácyá: o obecności Bożej

1. **M**ateria ábo rzecz, którą medytować ná przykład chcemy, będzie o obecności Bożej, którą też potrzebá mieć zázawsze przed sobą, przez kázdą y całą medytácią.

2. Te tedy (wedle nauki w pierwszym Rozdziale) zgotować sobie, y sporządzić wczás przed medytácią, lub to ná noc. lub też godzinę ábo dwie przed medytowaniem.

3. A obrałszy sobie miejsce do medytáci, (bądź to osobno w Celi, bądź to w pospolitości, iako komu náposobniej) ukléknąwszy przeźgnąć się, y podnieść serce ku Panu Bogu, iako się w pierwszym Rozdziale napisało.

Onęž materiá ktera się nagotowała roztrząsąć dobrze y uważać: Jáko to teraz, obecność Bożą, będą sobie tak uważał.

Obecność Boża táka jest.

Ze Bog jest wszędzie, nápełnia świat wšzystek. Jest oraz w niebie, ná ziemi, y w ziemi, przez istotę, obecność y moc. O Krolu dńá przykład, że jest przez istotę (kiedy ciało y duszá) ná máiestácie. Przez obecność w páłacu. Przez moc, władzá, sporządzanie, we wšytkim krolestwie. Ale Pan Bog wszędy jest, oraz wšytkie temi trzema sposobámi, y doskonálej dáleko niż Krol. A przecię go nie ućisnie, áni zázwrze miejsce (y krom swiára naydzie się Bog.) Nie dokuczy żaden niewczás, nie tráci błogostáienstwa swego będąc w piekle. (O kiedyby w piekle Boga nie było, y mocą swą szatáná tam nie trzymał, nie otrzymałby się tam szatán: á dáleko gorzeyby się paścił nád człowiekiem) Jeszcze postápmy daley. Nam samym jest obecny y przytomny, ále przedźiwnie, bo jest nád nami iako

Opatrzyciel, jest pod nami iako ten, który trzyma nas. Jest przed nami, iako Przewodnik, za nami, iako Stroż nasz, około nas, broniąc nas, w nas, iako ożywiający nas.

A my co? jesteśmy iako rybą w polu wody morskiej, która zewsząd jest ogarniona wodą: y nią żyjąca. Jesteśmy iako ową gębą w puł morza, około ktorey woda zewsząd, y w niej pełno wody. Tak nam obecność Boża jest ze wszystkich stron nie tylko po wierzchu ale y wewnątrz. A chociaż dusza jest w nas, y wewnętrzna jest nam, przecie Pan Bog doskonały jest w nas, y wnętrzniej niż dusza natęża w nas, y skuteczniej nas przenika, y potężniej posila y ożywia. On abowiem jest duszą naszą dusze, bytnością naszą bytności, żywot naszym żywota, siłą y potęgą naszych sił.

Ze tedy Pan Bog jest około nas, w wszystkim sprawom naszym przypatruje się, postawie, wzrokowi, mowie, skutkowi, &c.

A iż jest w nas: iako Sędzia na mającacie, rozrządając myśli nasze, waży affekty nasze, brzydzi się ziemi skłonnościami, y nałogami naszymi.

4. Zrozumiałwszy już rzecz, iż zawsze jesteśmy na oku Bożym, y zwierzchu y wewnątrz. To naprzód wzbudźmy w sobie, akt wiary, to jest, że będziemy temu tak mocno wierzyć, iż pewniejsza to jest rzecz, niż żeśmy ja człowiekiem, niż słońce słońcem, y tak to pewna iako Bog Bogiem, y chociaż tego rozumem nie poymię, okiem nie widzę, uszami nie słyżę, zmysłami nie czuję, dosyć że tego wiarą zasiągam, bo mi to objawiła iaywyższa y nieskończona prawda, Bog sam, który kłamać nie może. Mniejszych rzeczy nie poymiemy, dusze nasze nie widzimy, nie woniamy, nie słyżymy, Anioła ieszcze mniej, a przecie to wierzymy.

Mo-

Mowze tak:

Wierzę z serca że to jest prawda, wyznawam iż przed obecnością, przy obecności, y w ołeczności Bożej, chodźmy, y czynimy wszystko, y wewnętrzne tajemnice wie, słyży, co poszeptem mówimy, a nawet to co myślimy. *Akt wiary.*

5. Tu dopiero zdobywać się będę na rozmaite affekty, poruszając się do dobrego. Do wesela, do bezpieczeństwa, wstydu, ostrożności, podziękowania y miłości.

1. Mam się z czego weselić, widząc że mam tak potężnego przy sobie Pana, Lekarza, Mistrza, Obronicieł, Przewodnika, Bogacza, &c. a nie tylko przytomnego ale y do brego.

2. Jako nie mam być bezpiecznym, chodząc, siedząc, leżąc, y cokolwiek czyniąc? który nieprzyjaciel będzie śmiał natrzeć na mnie, mającego tak przytomnego, y potężnego Obronicieł, przy sobie?

3. Ale też przydzie mi się wstydzic, że m ja niebaczny, śmiał kieky przy takiej obecności, myśleć, mówić, słuchać, y czynić ładaco, a zátym grzeszyć, czego by wstyd mię było przy podłym człowiecze dopuścić się.

4. Y zaráz postanowię tu sobie na potym być ostrożniejszy, uważywszy sobie tak wielki mająctat, tak zactną obecność y bystry wzrok, przenikający aż do wnętrzości, chcę się chronić, uczciwość y przystoyność zachować w sercu, w ustiech, w zmysłach, w sprawach, aby nie było nic, coby obrazić miało tak wielkiego y miłego dobrodziei obecnego.

5. Podziękuję Panu Bogu za tak wielkie dobrodzieystwo, że niegodnego, y złego tak długo cierpiał y znośł.

6. Prościć będę o odpuszczenie, obiecując polepszenie.

7. Wy-

7- Wypalczę Akt miłości, widząc dobroć Bożą nie wypowiedzianą przeciwko sobie.

Y tak się skończy ta Medytacya.

*Ná tym początku niech tego záżyie każdy, tak iáko kto może do-
myślíwając się więcej, y iáko Pan Bog nátebnie. Przypadnie y więcej
niż się nápiśało kiedy Pan Bog dopomoże, á człowiek się do tego mieć
będzie mocno. To tylko ná przykład.*

ROZDZIAŁ III.

O Stopniách Medytacyi.

1. **C**Wiczenie to duchowne ma być porządne y powoli,
nie wspinając się od światá zaraz ná wysokość, ále
poczynając się zabawić na niskim stopniu. Kto się zis ná
tym záprawi niech się bierze do średniego stopnia, a kto
się w tym podéwiczý, do wyższego niech postępuje.

2. Troiákie ábowiem są stopnie ábo drogi tego święte-
go ćwiczenia, iáko troiácy są ludzie ktorzy się nim bawią.
Jedni niedośkonáli, ktorzy grzechami są obciążeni, ábo
skłonnościami do nich pociągáni, złemi nálogami usidleni,
ábo áffektami złymi to iest namiętnościami, popędliwościami,
żádzami nieporządnymi spętáni.

Drudzy są postępujący, ktorzy zbywfszy grzechow oche-
znawszy skłonności, zniofszy zwyczáie złe, pássye złe u-
martwiájąc, ábo też umartwiwszy, cnót pobożnych, y zbá-
wiennych nábywać, y co náwięcey názbierać stáráją się,
którymi duszę swą iáko páłic Boży zdobią.

Trzeci są dośkonáli, ktorzy záprawiwszy się w tych dwu
rzeczách, y zgotowawszy w sobie ozdobny Bogu przyby-
tek, z nim się z iednoczyć chcą przez gorącą miłość, po-
chodzącą z uważenia sobie Bogá, náтуры, y záčności ábo
dośkonáłości iego, także y dobrodziejstw.

3. Ponieważ tedy troiácy są ludzie, ktorzy się do zbá-
wienia,

wiemia, y tego S. ćwiczenia garną, tak też trójakie są drogi
 albo stopnie, po których chodzą iako się dotknęło.

Pierwsza droga albo stopień, zowiemy oczyszczający, (po Ła-
 ćcinie zowie *Via purgativa*) ktorey koniec jest, grzechy, przy-
 rodzone skłonności, złe nałogi, y pasywe bydlące uplenić,
 zbywać, y hamować.

Drugi Stopień nazywać się może nabywający cnot potrzeb-
 nych, pokory, cierpliwości, &c. zowie się po łacinie *Via*
illuminativa, to jest oświecająca drogą, abowiem cnoty naby-
 te oświecają człowieka.

Trzeci. Ziednaczaający człowieka z Bogiem przez miłość,
 (po łacinie *Via unitiva*) Kto tedy poczyną to święte cwi-
 czenie, ma iako niedośkonali począć od najniższego sto-
 pnia, y pierwszą drogą się pusić, aby złego zbyć, iako
 grzechow, nałogow, y pasywi albo żądz nieporządnych.

ROZDZIAŁ IV.

O Pierwszej drodze oczyszczającej.

Każda droga ma swą szczególną materią, około kto-
 rey się zabawia: y swe affekty dobre ktoremi się poru-
 szać ma.

Materia medytacyi oczyszczającej jest rozmyślanie sobie
 rzeczy ostatecznych, śmierci, sądu, piekła, nieba, ciężko-
 ści, sprostności y niebezpieczności grzechu, karania Bożego
 ktore wlewa na grzeszne, krotkości roskoszy, y niepewno-
 ści wieku, więc y niestateczności świata, albo szczęścia. Do
 tego uważanie dosyć uczynienia frogiego za grzech przez
 P. Chrystusa. Przykłady innych grzesznych, iako S. Má-
 gdaleny, Łotrą, Pawkła, Piotra, y innych ktorzy się dobrze
 w tym obaczywszy: grzechy porzucili, á pokutując młodości-
 zia Bożego, y odpulzczenia dostąpili, á potym do wiel-
 cy świętobliwości przyzili.

2. Affektow Theologowie liczą iedenascie. Miłość, nienawiść, pragnienie albo pożądanie, brzydlivość, lubość albo wesele, żal albo smutek, nadzieia, rozpacz, śmiałość, bojaźń, gniew, za którymi idą inne affekty, jako za miłością wdzięczność, zaczynam też dzięki czynienie: nuż puszczenie się na wolę Bożą, co po łacinie zowią *Resignatio*. Nakoniec y akt wiary nazywają Doktorowie affektem, gdyż taki ma być, aby przez wiarę Pan Chrystus w nas mieszkał, y nätze obyczaję poprawił, co bez affektow dobrych być nie może.

3. Wszystkie tedy affekty mogą być y dobre y złe. Na przykład miłować Boga, dobry affekt, miłować świat, zły. Nienawidzieć grzech, dobry; bliźniego, zły. A medytacya na to jest, aby złych affektow zbywać, a na dobre się zdobywać.

4. Na tey tedy pierwszey drodze wszystkie affekty przydadzą się, ale nawięcey affekty te, nienawiść, brzydlivość, żal, gniew, nadzieia, bojaźń. Jako rozstrząsając grzech y jego sprośność, łacno przypádnie affekt brzydlivości: kiedy będziemy rozmyślać karania grzesznych, y onych ostatnich rzeczy, boiaźni affekt przytąpi. Gdy o niestateczności y obłudzie światá pomyślimy statecznie, nienawiść przybędzie. Będę przypátrował się innym grzesznikom ktorym Pan Chrystus łaskę pokazywał, a łaskawie przyjmował, urośnie mi otucha dobra, o odpuszczeniu grzechow, y nadzieia o dostąpieniu łaski Bożej: gdy sobie uważę żem swego Dobrodzieńa grzechem obraził, ogarnie mię żal y zbawienny smutek.

ROZDZIAŁ V.

O wtorey drodze oświecaiącey.

1. **C**I co już w drodze postąpili duchowney, a na wtórą drogę się puszcili, mają też swoją zabawkę. Bo ta droga

roga oświecająca ma i wcię wiatną materią, y przynależące affekty. Materya jest rozmyślić sobie, iako cnoty uczciwe, miłe, ozdobne, y pożyteczne: przypatrować życiu Pána Chrystusowemu, y śmierci, które jest pełne cnot rozmaitych, miłości, pokory, cierpliwości, czystości, na bożenictwa, stateczności, &c. Także rozważając sobie żywoty Świętych, a wszystko dla naśladowania ich, szukania y nabycia cnot. Y to co jedno może pobudzić do tego dobrego zbioru.

2. Affekty zaśię dobre, służące tej drodze, te zwłaszcza są, miłość, pragnienie, wesele, nadzieia, śmiałość. Na przykład, kiedy sobie rozbierać będę, iako czystość y pánienstwo jest zacne, Aniołom się równając, iako u Boga jest w kochaniu, u Pána Chrystusa w prześladoch, y nie rezerwanym towarzystwie, iako jest w osobliwej obronie, y podobieństwie P. Márycy, iako nad pospolitą zapłatę niebieską ma też osobliwą koronę w błogosławieństwie wiecznym, zapalę się miłością ku niej y starać się będę abyim w niej naśladował Pána Chrystusa, y Maruchnę jego Panne najświętszą. A jeśli ją Pan Bog dał weseleć się będziesz, o-
strożnie żyjąc, a pokorą y miżymi cnotami zdobiąc, a Pána Boga o posilkowanie prosiąc. Kiedy sobie będę rozmyślał cierpliwość: y przydę do tej wiadomości, że gdzie ona jest pokoy wewnętrzny się zachowuje, przez nie męka Pániska, Świętych męczeństwa y utrapienia się naśladowi, y iako jest obfita za to zapłata; zaraz affekt pożądania iey wyniknie, y śmiałość przystąpi na przełamywanie trudności, y znieśienie przeszkod, które się náydui w szukaniu y zatrzymaniu iey. Też rozumiemy o inszych cnotach, a gdy uważać będziemy świętobliwość inszych ludzi nam w nатуrze równych, ale w staraniu się o zbawienie wyższych: wnet zdobędziemy się na otuchę dobrą y nadzieję, że y

my za pomocą Bożą temuż możemy podołać, byleśmy ze
 śnu niedbałstwa chcieli się porwać, a na doskonałość oświe-
 lić, zátym ufność Pánu Bogu, y skuteczny y mocny umysł
 przystąpi, starać się o nie.

ROZDZIAŁ VI.

O trzeciej drodze.

1. **K** Torzy iuz y grzechy doskonałe porzucili, y złe
 skłonności zwyciężyli, y namiętności umartwili,
 więc się y w piękne szaty rozmaitych cnot przybra-
 li, wyżey się wspinają, do stopniá y drogi ziednoczającey
 z Bogiem, to iest która przez miłość gorącą wiąże abo łą-
 czy człowieka z Bogiem.

2. Tá tedy drogá ma swoię zacnieyszą zabawę, y áffekty
 daleko wyższe. Bo máterya rozmyślania iey, iest Bog, táie-
 mnicá Troyce S. doskonałości Bożey, y zacności iego, iá-
 ko iest wszechmocność, opátrność pilná, mądrość niekoń-
 czona, dobroć niewypowiedziána, miłosierdzie nieprzebrá-
 ne, dobrodziejstwa stworzenia y odkupienia od nas niezá-
 słuzone, błogosławieństwo zgotowane niepoięte.

3. Kiedy się też rzeczy rozmyślać będą, będzie się duszá
 topiła od ognia miłości ku Pánu Bogu. Będzie mdlała od
 zacności máiestatu wysokiego iego. Przystąpią tu y insze
 áffekty, iáko poufanie takiey dobroci. Nadzieiá, patrząc
 na tak wielkie miłosierdzie. Wesele y uciechá duszna, po-
 gárdá swiátá, nienawiść grzechu, zbrzydzenie się roskoszy
 y wczásow świeckich. Zaniechanie świeckiego towarzy-
 stwa, odwrocenie sercá od tego cokolwiek rozrywać mo-
 że myśl y miłość Bogu: wszystkie áffekty kupą się tu zbic-
 gną: które serce człowiecze przedziwną wdzięcznością y
 duchownemi smakámi ábo poćiechami nápełnią, rozpie-
 izczą, y słodkie łzy wyćisną, że będzie się zdało, iákoby

serce się

ierce się topiło y roztapiać miało: iako się trąsiło często ludzkom Bogomyślnym. Kto tego nie zakuśi, nie poymie, ani zrozumie.

ROZDZIAŁ VII.

Zkąd poznać, y iako prowadzić medytacye na pierwszey drodze?

Człowiek który zbawienia pragnie, o poprawę oby-
czaiow starać się myśli, a na S. ćwiczenie Medytacyey
udać się chce, trzeba aby począł tę sprawę od uwa-
żenia siebie końcá abo celu dla ktorego jest stworzony, a-
by wiedział iako ma swymi sprawámi do niego zmierzać.
A ietżcie przedtym trzeba dobrze samego siebie poznać,
co jest y iaki jest, by zaś zacnosić końcá swego nawiedzać,
do lada rzeczy tego świata sercá nie przyłożył, abo też sie-
bie nieznając, a wiele o sobie trzymając w pychę się nie
podniósł, y celu nie chybił, przeto pierwey poydą Medy-
tacye o poznaniu samego siebie. Potym, do ktorego koń-
cá człowiek jest stworzony. Zátym położą się Medytacye
o ciężkości grzechu, y innych przymiotách iego, aby go
przez żal y pokutę znieść. Wtenczas o nędzy, y nikczemności
tego świata, aby go pogardzić. O niebezpiecznościach na-
miętności, aby je umartwiać. O pewney śmierci aby się do
niej gotować. O stráślnym sądzie, aby wczas sumnienia
swego rejestrá z korygować, y poprawić. O ciężkości
muk piekielnych, aby ich usć. O grzelnych do łaski przy-
jętych aby nie rozpaczć, ale mocą nádzieię o miłosierdziu
Bożym mieć. O pożytkách wielkich niedbania o się, y wy-
rzeczenia się samego siebie, aby to sobie zasmakować. O
ozdobie intencyey dobrej, aby nią sprawy nasze zaprawiać.
A iż naturá w nas zepsówána jest przez grzech, iako nie bę-
dziemy około siebie ostrożnymi, y nieuzbroimy się w u-

ma. twienie, chociaż ulegamy się rzeczy światłych, y raz zaniechamy grzechow; wroca się twardzie nazad: przeto przyłożyć trzeba Medytacye y o umartwieniu.

ROZDZIAŁ VIII.

Medytacya o poznaniu samego siebie.

1. **Z** Achowując nauki które w pierwszym Rozdziale położono, y zawsze pamiętać na obecność Bożą, aby przez wżytkę Medytacyą z pamięci tej nie wypuszczać (iako się rozprowadziło w wterym Rozdziale.) Tu trzeba naprzód zrozumieć co to jest znać samego siebie.

2. Znáomość tedy samego siebie, jest to poznanie siebie doskonałe, tak z strony dusze iako z strony ciała, tak względem rzeczy przyrodzonych, iako z strony obyczajow, tak co mamy z łaski Bożej, iako co mamy z nieostrożności y upadku Adamowego: Nákoniec y z nas samych. Nie dla tego żeby to tylko wiedzieć, ale żeby też żywot swój dobrze postanowić, a obyczajow poprawić. To summa.

3. Objaśnienie. Ma człowiek od Pana Boga wszystko, ale duszę (wiedząc który jest bardzo słiczny Obraz Boży) nazacniwiają. Bo y iako Bog jest duch niewidomy, niesmiertelny, tak też y dusza. Bog jest jeden w naturze y istocie, a przecię we trzech Personach, tak też dusza jest jedney istoty, a ma trzy władze, pamięć, rozum, y wolą. Bog jest niezłiczny, na świecie jest zupełny, zupełny też na każdym miejscu, a nie po części (których nie ma) tak też dusza, zupełna jest w ciele, zupełna w każdej części. Bog wżyskiego stworzenia jest Panem, tegoż użyczył y człowiekowi, dla dusze rozumney. Do tego dusza jest podobna Aniołom, ma sposobność do zacnych spraw, to jest żeby znać y miłować Pana Boga, y służyć mu, y dostąpić wiecznego błogosławieństwa, iako y Anioł. Te są przyro-

dzo-

dzone od Boga upominki. A nuż kiedy poydziemy do tych co przyrodzenie przechodzą, iako jest kółka Boża, która jest uczciwstwem natury Bożej, y tą ozdobił, y poczczył Adama w Raiu, y podziś dzień nam iey użycza.

4. Prożno niepostąpię daley, nie strzymam się, uda mi się tu zaraz áffekt, dzwówania się, co było po mnie Pánu Bogu, że mnie stworzył? Na co mnie tak przybrał y ozdobił? Mogłci się bezemnie obyć, iako uczynił przez wieczność która początku nie ma.

Wpadnę wnetki w drugi áffekt, że zapalę się wielkim ogniem miłości Bożej, widząc iż to on nie z swej potrzeby, ale z niezmierny swej dobroci y stworzył y ozdobił mię tak zacnie: użycząc nam swego własnego dobra. Zdobę się y na wdzięczność, dziękując mu za tak wielkie u raczenie y dobrodziejstwa. Dáley. Ja się też iemu niechcę żałować, ale y owszem oddam mu się na wszelakie posługi, chwałę, y uczciwość wyrządzając.

5. Mocno postanowię wszelakimi sposobami starać się, abym sprośnością grzechowemi nie polzpecił tak pięknego obrazu, a od takiey zacności nie odstępował, skłaniając się do bestyálskich obyczajów, y niemym bestyom podobnym się stawiając.

6. Będę P. Bogá, Panny Máryey, Aniołów y Świętych Bożych o pomoc prosił, abym był w tym przedsięwzięciu utwierdzony, y do szczęśliwego wykonania skutecznie przywiedziony.

Może inż tak skończyć tę Medytacyą, po lekku y po trosze się zaprawując.

ROZDZIAŁ IX.

Druga Medytacya, około poznania samego siebie.

I. **A** Byśmy lepię samych siebie poználi, dowiádujemy się co

się co też od naszych pierwizych Rodziców mamy. O ma-
myć wielką nędzę. Bo naprzód mamy od nich, skorosimy
się poczęli w żywocie Macierzyńskim grzech pierworodny.
Zaczynamy odwrócić się od Stworcy swego, tyłem od Pana y
Dobrodziecia obroceni, rodzimy się, syny y córkami gnie-
wu, zmazani krwią grzechów, y wielą mizeryi ogarnieni.
Mamy też cztery okrutne rany z tegoż grzechu pochodzą-
ce, które różlicznych grzechów początkami są. Rozumi-
eść jest że żarzony ciemnościami, to jest nieumiejętnością, podle-
gamy wielom błędom, omyłkom, y oszukaniu: wola naszą
podiełamy ranę złości, bo utraciwszy miłość ku Panu Bogu,
obrociła ją ku sobie przewrotnie, z nieuwagą y prze-
stępstwem prawa Bożego. Także też żądza naszą zranioną,
która opuściwszy prawdziwe y zbawienne dobro, pożąda
y szuka roskoszy tego świata które duszę śdla. Naostatek
jest w człowieku jedna siła, którą po łacinie *irascibilis* zowią
która się poważa osunąć na trudne rzeczy, y przełkody
do dobrego, aby je przełamać y zwyciężyć, a toż grzech
pierworodny y ten zadał ranę słabości, która śmiać jest
y teraz, porwać się do rzeczy ciężkich lubieżnych, ale nie po-
tężna y mdła na posłuszeństwo duchowi. Zaczynamy rozma-
ite pokusy, trudność do dobrego, porywczosć do złego,
zapamiętanie Boga, &c.

Mamy jeszcze dostatek biedy y nędzy cielesney która za-
tym idzie. Bo z tą choroby wszelakie, przypadki, męki,
karania, gorąco, zimno, łaknienie, pragnienie, frąunki,
kłopoty, niedostatki, niebezpieczeństwa; &c. które rzeczy
trapią serce człowiecze, y pałwią się nad ciałem. Osobli-
we dziedzictwo zostawili nam przodkowie nasi.

2. A jakimże ja tu affektem wzruszyć się mogę? Wielą.
Naprzód ochyłą grzechów, widząc iako Bog ma go w nie-
nawisć. O ileż że iabłusko skolztowane tylko, że prze-

ciwko przykazaniu Bożemu było, tak wiele nábroiło, iż do tego czasu nie możemy się z niego wypurgować, tak wielą gorzkich piguł, a do tego to cośiny nie uczynili, ale tylko że ten grzech przeyrzał do natury ludzkiej. Coż rozumiecie, iako ciężkie nasze własne y grubsze grzechy, ktoremi Maiestat Boży ciężko obrażamy, iako mu są brzydkie, y iak wielkiemu karaniu podległe? A choćaiy przez Sakrament pokuty S. zgładzamy grzech y karanie wiekuiście, odmenia się nam w doczesne ná tym świecie, abo w czyściu: przecię y to bordzo ciężkie.

To doskonale uważając, postanowie sobie wżelákim sposobem chronić się grzechu, aby y Bogá nie obrazić, y w tak okrutne karanie nie wpásć, ktoregoby y bać się trzeba.

3. *Druga.* Przypatrzę się co też tu dobroć Boża porobiła. Spráwiedliwość frogá toby wyciągnąć mogła, żeby część wieká opuścić, zapomnieć, potępić. A ná co się przyda Bogu człowiek, a zwłaszcza tak niewdzięczny? Ach miłosierdzie Boże nieskończone, inaczey uczyniło. Ná grzech pierworodny lekarstwo chrztu S. wynalázło. Ná rány plastry przyłożyło, rozum wiarą oświecąc, woli przykazanie dając. Ządzą obietnicą niebieską ku sobie obracając Słabość ratunkiem swym pokrzepiając, duszę łaską swoją przyozdabiając. Nędzy zaśię cielesne za pokutę zádając, y mąterią cnoty czyniąc. Bo gdy ie chętnie znośimy, ażeć nam są okazyą cierpliwości S. pokory, a zatym przysługę nam czynią do zapłaty niebieskiej.

4. Jákoż tu Pánu Bogu za tak hojne dobrodzieystwa nie podziękować? iako tu dobroci jego nie dziwowac się bardzo? Jákoż go tu nie miłować, nie służyć, y samego siebie wśzytkiego ná posługę jego nie oddać? Niechże mi Pánie pomoże wyśławiać w izerzko stworzenie. Upadam, padam Boże moy, ná twarz moję dziękując tobie, ale też

y. witydzęć się moich grzechow, y niegodności a twoley dobrze czynności.

ROZDZIAŁ X.

Trzecia Medytacya około poznania samego siebie,

Rostrząsałmyż, czym też człowiek jest z siebie. Napřed. Czym był przed tym? Nic. Jako się począł? brzydko mówić, z plugaństwa, y plugaństwem się karmił w żywocie matki swej: Urodziwszy się zda się coś zwierzechu, a ono workiem gnoiu y plugaństwa. A iako Augustyn S. mówi, którego poczęcie jest grzech, narodzenie, mizerya, żywot męka, śmierć powinna.

Czym będzie potym? prochem y popiołem, robacy z niego. To wedle ciała.

A z strony dusze? iako się przyśłuży, y zachowa Bogu pokłi jest w ciele, y dla tego zawsze w niebezpieczności zbawienia.

Czym teraz jest? Niedołężnym y niedostátnim, wszystko inżego stworzenia potrzebującym. Potrzebuie ziemi na ktoreyby mieszkał, y ktyrey owocami by się karmił, y odziewał, ziemskimi zwierzęty żeby się bronił, y karmił. Potrzebuie wody aby się ochłodził, Powietrza aby nim tchnął, Ognia żeby się nim ogrzał, Słońca aby był oświecony, Niebieskich inżych Płanet, Miesiąca y Gwiazd, aby ich mocą ożywiał się: Bá y inżych ludzi potrzebuie na posługę, pomoc y ratunek.

Coż też teraz może Człowiek? z strony dobrego; bez pomocy nie wiele. Do zbawienia bez łaski B. żey, nie.

Co czyni? Ładaco. Bo by on Zamki budował, nieprzyjaciele gromił, bogactw nabywał. Wizytko to ładaco, iesli niebá sobie nie gotujemy, nieprzyjaciele dultre nie porażamy, skárbow dultznych. cnot S. nie nabywamy.

Jako

Jako człowiek żyje? źle, niedbale, nieostrożnie. Jako w cnotach postępować? ustępować.

Jako się z Bogiem obchodzi? Nie myśleć o nim albo mało co, źle o nim rozumieć, jakoby to Pan Bog był ślepy, nieumiejętny, nie mocny, nie wiedział, nie wiedział co czynimy, y jakoby karać nie mógł (tak to się o nim rozumie gdy się grzeszy.)

Do czego skłonny albo trudny? do wszystkiego złego prętki, ale do swego dobra prawdziwego bardzo leniwy.

O czym więcej myśli? żeby swemu ścierwowi dogodzić duszę opuściwszy.

A pilnyż jest w opłakaniu przeszłych grzechów, w schrańnianiu się grzesznych, w przedsięwzięciu się polepszyć? w tym wszystkim niedbały: y moczym mniej nie myśli, iako o tym.

Zdobywał się na zasługi przed Pánem Bogiem? Ráczey na grzechy których tak wiele ma, że ich ani przeliczyć ani wspomnieć może. Tak wielkie passye, namiętności, y popędlowości, dumy, y wyniośłości, że też bliźnim nieznośny y brzydkim się sława. Złączym miasto zasług, drażni gniew Bóży.

2. Niechayże każdy przypomni swoje grzechy w ogólności, złe z przyrodzenia skłonności, nałogi nieprzyzwoyne, gniewy, y nieporządne affekty, ażeć wnetki się oładzi, że nie tylko zniczego jest, nie tylko plugawy wedle ciała, teraz y po śmierci, ale y na duszy brzydki, Bogu, Aniołom, nieznośny ludzjom, sobie niebezpieczny: a dla grzechu gorzy niż nic.

Affekty.

3. Zrząd zawstydzic się musi, y zdziwić, iako śmie nadejść się wynosić, iako źle czyni, że się wszystkim mostem nie kładzie. Y postanowi na potym, pragnąc, y starać się

o pokorę, żeby mało o sobie rozumieć, ćwiczyć się y zaprawować w nią przez wykonanie podłych posług, przez wdzięczne przyimowanie przymówek, y lekkiego ważenia albo pogardzenia. Bom tego godzien, y czego gorszego. Bom nizeczemny. Do tego Pana Boga prosić będę o tę pokorę, Świętych o przyczynę. Nad to za grzechy z serca żałować będę, podziękuję Panu Bogu że mnie tak długo cierpiał. Obiecuję się polepszyć. A utrapienia y dolegliwości cielesne za grzechy chętnie znosić, y na pożytek duży do zbawienia, ie sobie obracać chce.

ROZDZIAŁ XI.

Czwarta Medytacya dla ktorego końca człowiek stworzony.

Tu naprzód rzecz samę trzebá dobrze pojąć.

1. **Z**E Pan stworzył człowieka nie z tráfunku, ani bez rozśádku, ále mądrze, zmierzając do iego celu y końca. A nie stworzył go do ládáiákiego końca, ále do zaczęgo. Nie dla bogactw, gdyż te utrapieniem ábo fráfunkiem nápełnią serce człowiecze, y rozpierają go. Nie dla roskoszy cielesnych, gdyż te bydlęce są, á w smutek się obracają. Nie dla doczesnych godności, które boiaźń w sobie zámykają. Nie dla żadnego inšzego stworzenia, gdyż żadne człowieká ukontentować, nátyćić y uspokoić nie może. A koniec człowieczy miałby záciągać iákąs roskosz pewną prawdziwą, wyrownającą áppetytowi, ábo prágnienu człowieczemu.

2. Koniec tedy dla ktorego Pan Bog człowieká stworzył, iest wieczne błogosłáwienie, ktorego po śmierci w niebie dostępujemy, ktore należy w oczywistym widzeniu

Paná.

Pana Boga: nie przez zwierciadło y mgłę wiary, ale twarz w twarz, do tego w głąbi miłości Bożej, y w rokoszach duchownych niepojętych, a radościach nieskończonych, kędy ani ból, ani smutek, ani choroba, ani bojaźń, ani ubóstwo, ani żadna dolegliwość, nicysć mieć nie może, ale wszelakie dobro, którebykolwiek mogło y nie mogło się wymyślić, z bezpieczeńścią, y wiecznością náyduie się: kędy towarzysztwo uczciwe y szlachetne, z Anioły jest: powinowactwo z Panną Maryą: braterstwo z Panem Chrystusem, synostwo Boskie y dziedzictwo. Prawo pewne y trwałe na królestwo niebieskie, y skarby nieprzebrane. O czym serzey potym.

Affekt.

3. **N**Apewniwszy miłości Bożej, który z dobroci swojej do tak zacnego celu człowieka stworzył y prowadzi. Potym wdzięczności y podziękowania. A więc ci to Panie nie służyć? chętnie miły Panie y ze wszystkiego sercá miłować cię chcę, y ze wszystkich sił służyć ci będę. Zátym też uważać będę, ponieważz dostąpienie tak zacnego końca, jest to w moiej mocy. posiloney łaską Bożą, tedy postanowię: mocno, abym go nie utracił, ale się aż do śmierci siłił. dostać go. O iako ja będę szczęśliwy, gdy go dostanę, duszę swą pozyskam, łaskę y chwałę Bożą otrzymam: O iako przeciwnym sposobem mizerny y nieszczęśliwybych był: kiedybych tu go końca chybił, a na tym błogosławieństwie szwankował albo szkodę podiał. Nie frásuy się, duszo moia: Ten któryć tak zacny y rokoszny cel náyznaczył, pomoże tak skutecznemi pośredkami, że bieżąc do tego celu: albo celu nie będziesz miał na czymbyś się obraził, y ustał. Tu pros. Pana Boga o ratunki, a. postanow sobie pilno szukać swego zbawienia.

ROZDZIAŁ XII.

Piąta Medytacya o powinności człowieka.

ZEby się co raz nie powtarzało jednoś, już mieć trzeba dobrze w pamięci pierwszy Rozdział, w którym się nauczyć, iako sobie postąpić na medytowaniu: tak przed Medytacyą w przygotowaniu się, iako y w medytacyi obiedwie części zachowując: to jest rozumem y wolą robiąc, iako też medytacyą kończyć. Przeto w tych przyszłych Rozdziałach tylko dwóch rzeczy dotykać będziemy krotko. 1. I iako materią uważać y rozbiierać ma rozum. 2. Iaki affekt będzie służył tej matercy, a by wola tego się chwyciła. A potym iako będzie wprawnym domyslić się wszystkiego.

1. Powinność człowieka jest ziwższe o tym celu myślić, sprawami swemi do niego zmierzając, odrzucając myśli nie należące do niego (a daleko więcej przeciwne y szkodliwe) a udając się na te ktore pomagają y służą do nabycia iego. Przeto powinność jest, Pána Boga znać, szanować, y miłować nade wszystko, iemu we wszystkim posłuszny być, y przykazanie iego pełnić. Bo przez to tylko do końca błogostawionego przychodzimy. A jeśli kto powołany jest do wyższego życia, iako Zakonne Osoby, powinność będzie, pilnować, bawić, y starać się o doskonałość, y świętobliwość. y wedle stanu swego przykładem żywota y modlitwami gorącemi, zbawieniu ludzkiemu wygadzać.

Affekt.

2. Tu ia naprzod weyrzę w swoje sumnienie, abym obaczył iechelam ia tey powinności dosyć czynił, a gdy się nayedę występny, będę tego bärzo żałował. A że dla swego dobrego trzeba mi się obaczyć, zdobędę się na umysł śläteczny pilnować na potym powinności swey. Pána Boga prosić będę o pomoc, Świętych o przyczynę

ROZDZIAŁ XIII.

Szosta Medytacya Iako dobrze w Zakonie.

ZA tą okazją, iż się wspomniła powinność Zakonnica, uczynić się może Medytacya. Iako to jest rzecz dobra być w Zakonie.

1. Y przeczę od uważania sobie słow S. Piotra na gorze Thabor, kiedy obaczył przemienienie Pánskie, y zayrzał trochę niebieskiego błogostwianstwa, przez okienko trochę y na krótki czas uchylone: fkosztowawszy też kropkę poćiechy dużney, domysliwając y spodziewając się czegoś wielkiego (y pewnie się na tym nie mylił) rzekł, Pánie - wierzę nam tu dobrze mieszkać. (wierzę.) Ale trzeba pierwcy Pietrze wiele porobić y poćierpieć. O moy Boże, troszczkę się radości niebieskie pokazały, a już się Piotr zapomniał, chce się na świat wrócić. A iakoż to z nieba miaoby się chcieć na tę nędzę z stąpić? Dobrze na gorze Thabor, lepiej daleko w niebie.

2. Święty Bernat tymi słowy do Zakonu Świętego poćiąga. Zakon S. jest iako góra Thabor, na ktorey śmączna y pożyteczna odmiana, kędy Symon Piotr, to jest posłuszeństwo, kędy Jan S. to jest czystość, Jakub Święty, to jest ubóstwo y pogarda światła.

3. A iakym Zakon święty przyrownał z Antoninem S. nąszego Zakonu do Ráju ziemskiego, który był pełen włości y roskoszy, wesela, iako y w Zakonie gdy tłumienie czyste, wielkie poćiechy y radości, serce Zakonney Osoby napełniała.

4. A kiedy bym jeszcze Zakon przyrownał do Ráju niebieskiego, nie tylko bym nie pobił, ale bym miał po sobie S. Bazylego, y S. Wawrzynca, Justyniana. W niebie niefkorzystność, kędy się nie żenią: a w Zakonie toż, dla czystości. W niebie doskonałe posłuszeństwo ku Bogu: a w Za-

konie

konie także ku Przełożonemu Wikaryowi Bożemu. W niebie ubóstwo, bo niedbaią o złoto, o srebro, kontentując się skarbami prawdziwemi duchownemi, toż w Zakonie. Wniebie spólna robotą, spólny stoł, pokarmy y napoy. Bo wszyscy jednoż czynią, Boga miłują, Boga chwala: otoż się stają Zakonne Persony. Dla czego S. Bernat mówi do nich. Niewiem, ani wiem iako was nazwać. Ludźmi niebieskiemi, czy Anioły ziemskiem. Na świecie mieszkalący, ale obcowanie w niebie mający.

Affekt.

O miły Panie: iakoż ja tobie mogę odśłużyć, iakie słowa pomyśleć, y pojąć, iakim ogniem miłości się zapalić, na podziękowanie tobie za tak wielkie dobrodziejstwo, żeś mnie raczył zaciągnąć do tak zacnego stanu Zakonu S. zaprowadzić na tak wysoką górę, wprowadzić do Raju nie tylko ziemskiego, ale y niebieskiemu podobnego. Nie żądam jedno odmienić się, aby sumnienie było białe przez czystość iako śnieg, y bielejsze niż śnieg, za ratunkiem twoim: a twarz moją na którą ludzie patrzą (to jest przykłady dobre) świecąca przed Bogiem naprzód, potym też y przed ludźmi.

Przydźcie mi do tego, że ja tu chcę zażyć wszelakiey rozkoszy y wesela na świętey Medytacyi. Ciebie Pana mego proszę, abyś mnie poczytał raczył między swe Anioły, abym cię spólnie z nimi chwalił, wyślawiał, miłował, służył, y na tym tu ziemskim niebie, y po śmierci na onym wyłokim.

ROZDZIAŁ XIV.

Siodma Medytacya, która zaczęta materyą o dobru Zakonnym prowadzi.

1. **P**Owiadać Uczeni ludzie że trojaki jest dobro: Uczciwe.

ciwe, pożyteczne, y rokoszne. A to wszystko w Zakonie świętym náydujemy, czego ná świecie niedostaniemy. Bo ná świecie rzeczy są zdrowe y pożyteczne, często są gorzkie ábo przykre. Słodkie zaś ábo przyjemne, rzadko są uczciwe. Zakon to tylko á cnotá, to wszystko ma w kupie.

2. Uczciwe z tey miáry, że się tu samemu Bogu służy. Poważają sobie ludzie, Dworzániná ábo Sekretarzá Krolewskiego. A nie dalekoż zacnieysza jest rzecz być pokojowym Bożym, do wszystkich tájemnic przypuszczoneym, do spólnych potraw, do wysokiego urzędu Aniołów, y dworzan niebieskich.

Affekt.

3. Cieszyć się z tego będę ále z pokorą, znając do siebie wżelaką niegodność: y w Bogu mym weselić się będę, który mnie taką godnością uraczył.

Będę się też chciał zdobywać ná takie szaty, to jest oby-
czaje Zakonne, ktoreby się naywyższemu Krolowi spodobaly, á towarzyszym żadney brzydkości nie czyniły.

4. Będę sobie uważał y dobro pożyteczne, ktore w Zakonie się náyduje. Tu tedy sobie przypomnieć potrzeba zkład do Zakonu przychodzimy. Z świata. Przyrownaymyż co zá niewczasą są ná świecie, od których Zakon wolen. Ná świecie wielkie niebezpieczeństwa, tak wedle ciała iák wedle dusze. Policz sobie stany, weźmi ná przykład Mąż-
żński, iákó rzadko stało zgodne. Mężczyzná trąsi się wielki dziwak, pijanica, gniewliwy, fałszy domá czyniący, piekłu się równa, iákó się pospolicie mowi.

Podźmyż do niedostátków, kłopotów gospodárskich, y ciężkiego pożywienia. Będzie dostátek, dziatek niemaż. Dźiatek dostátek, á ubóstwo dokucza. A przecię dźiatek ro-
dzenie z niewypowiedziánym bolem y z niebezpieczeństwem

zdrowia, czatem Matka pierwey umrze, niż się dziecię urodzi, potomstwa nieobaczywszy, często oraz oboje da gárdło, ábo trochę potym. Ale niech się chowa oboje, co za poćiechá? Náyduią się tego czasu dzieci, co y Matki bią.

Nuż zacnych Rodziców działki ładaiako żyją. Zátym wie-szaią, ćwiertuią, topią, palą, &c. Będzie Mąż zabiegły, áżec go rozbiją, zabią, skąd wielki strásunek; á w Zakonie od wšzytkiego tego wolność y bezpiecność. Krotko się to zebrało, dłużej to ná świecie trwa.

Podzinyż do dusze. Jak wiele siđeł y okázvev do grzechow ná świecie. Towarzystwo do złego wiedzie. Złe przykłady ciągną. A zátym skłonność nityry zepłówney wielkim pędem do tego przypada. Człó w złey społóbności śmierć zdybie, bez Sakramentow, pokuty, y skru-chy, skąd idzie wieczne potępienie. A w Zakonie mowi S. Bernat, ostrożno się żyje, iest okázvą do wšzytkiego dobrego, y ufale się umiera, co nádewšzytko.

Affekt

5. Tu przydzie, zbrzydzie się światem, y pogárdzić nim, y zedignąć się ná iego niewczáły, pomysliwszy sobie. O miły Boże, iákobym to ja w złey toni był, zostawšy ná świecie. O iáko szczęśliwy iest moy stan Anielski, y nierowno przechodzący małżeński y wšzeláki świetcki, mam słuszną przyczynę ćieszyć, y weselić się. Wesełę się miły Pánie w tobie, tobie dziękuiąc, żeś mnie wyrwał z Labirentow y niebezpieczeństwa świetckiego, á poćiągnąłeś mię do stanu wšzelákicy bezpiecności.

Jest też w Zakonie, y dobro ućieszne, ábo lubieżne. Kto może wypowiedzieć, iáko to człowieku miło, kiedy czucie sumnienie czyste? (Bo się często chędoży przez Sakramentá) kto wymowić może, roskošy dułzne y przysmáki, ktore użycza Pan Bog w Zakonie, zwłászczá ná medy-

taeycy.

tacy, kiedy się ja zapalę miłością ku P. Bogu: pragnieniem być z nim, chęcią służyć mu, &c. Kto skoszruć, wie co to za śnaki duchowne są. Na świecie wiele rzeczy rozrywa, w Zakonie y myśli, y zmyśli na jedno skupione.

Affekt.

Dziękuję ci miły Pánie, za tak zacne dobrá, ktoremiś u czcił y napełnił Zakon. Poratujże mię abym tu nie darmo nie ładaiako mieszkał, ale ten umiał używać na pożytek zbáwienia swego. Pánno Márya, Obromicielko y Opiekunko Zakonow, ratuj, &c.

ROZDZIAŁ XV.

Osma Medytacya, czym jest Zakonnica Pánu Bogu

Zakonnik y Zakonnica kiedy jest dobra, wedle praw swych sprawująca się, jest Pánu Bogu

Przyjacielem,

Domownikiem,

Towarzyszem,

Oblubienicą,

1. A po czym to znać przyiaźń? Potym, że Zakonnica, wszystko co miała na świecie, dla Pána Boga opuszcza. A Pánu Bogu, iáko ubogiemu (w ubogich) dala máietność: Jáko Oblubienicowi czystość: Jáko wżytkiego świata Pánu, poddaność y posłuszeństwo: Jáko świętemu y doskonałemu, ręce wyciągione do świętobliwości y doskonałości: Jáko Dobrodziciowi serce zapalone miłością. A Pánu Bo co Zakonnicy, aby znać z obu stron przyiaźń? Wielkie upominki ale duchowne, łaskę zdobiącą duszę, ratunek posilający, siły do dobrego, na rozumie oświecenie dla

roztrząsania rzeczy niebieskich, w woli ogień miłości nieci.
Zatym nie tylko obietnicę, ale y zadatek odpłaty wieczney.

Affekt.

Będę pierwey stosował jedno do drugiego, kto komu więcej uczynił albo dał, obaczywszy że nierówno Pan Bog nam obficie zapłacił. Bylesmy to poznali, a poznać nie możemy, jeśli się nie rekolliguujemy, albo uważać przez Medytacyą nie będziemy. Dopiero tam obaczymy, iakie fawory y łaski Zakonnym Osobom, osobliwszym sposobem pokazuje y czyni Pan Bog. To tu przydzie przez prawdziwą pokorę, wyznawać swoje, niegodność y Panu Bogu podziękować.

Do tego exáminować się z boiaźnią, jeśliś ja wszystko dla Pána Boga opuścił, jeśliś czego przy sobie nie zatrzymał, affekciku iakiego do czego swietckiego, jeśliś do iakiey rzeczy stworzoney sercá nie przyłożył. Jesliby tak było, tedy żałować: a umyślić, ná potym w żadney rzeczy stworzoney się nie kochać.

2. Jest Zakonnik y Zakkonnica, domownikiem Bożym, bo spolnie z Bogiem mieszka, nie odstępuiąc nic od niego. A nie odstepuie, bo wszystko z rozkazania iego czyni. Do kościoła (ktory iest Dóm Boży) z rozkazania Bożego idzie: Gdyż Przłożony, iako Namiestnik Boży, tak sporządził: y tam z Bogiem się modli, bo iego y ná myśli, y przed oczymá zawsze ma: Robili też, z Bogiem robi, bo toż ná myśli się mu kręci. Jeśli ie, zmysli mu Pan Bog nie schodzi: gdy spi, o nim mu się śni. Ná to często używając Sakramentow, to Bog w nim, a on w Bogu, y onże palácem Bożym, a Bog iektyką iego. Prawie domownik.

Affekt.

A nie zadrzyżże od stráchu? jeśli ten dóm twoy dla takiego

Oby-

Obywatela ozdobiony, jeśli gądzin grzechu niema w sobie, y bestyalkiey popędlivosti. Jeśli ty w nim mieszkając, zmowy z nieprzyjacielem jego szatanem nie czynisz, abyś takiego Pana z domu swego zbył, albo z domu jego był wykrądziony, albo rączy sam dobrowolnie przez zezwolenie na grzech, nie uciekł. Trzeba tu sobie uważać y uszanować tak zacne miejsce, y tak wielkiego gościa. Ani tego utracić, ani tamtego nieprzyjaciela przyjmować.

3- Jest Zakonnica dobra, iako towarzyszem Bożym, bo ona zwierza się Bogu swych defektów, o które prosi żeby oddalone były. Bog powierza się swych tajemnic, skąrbów potęgi dodać, owo z obu stron z sobą się umawiają.

Affekt:

Dziwować się będę tak wielkiej łasce Bożej w Zakonie, y temu, iako to Pan Bog nie tylko się nie brzydzi nikczemnością moją: ale i jeszcze to sobie poczyta za delicyę być y towarzyszyć z syny ludzkiemi. Niechże będzie pochwalony na wieki wieków.

4- Więc i jeszcze jest iako Oblubienicą. A to osobliwie dla tej czystości zacnej, nie tylko zwierzchniej, ale y wewnętrznej. O tym powiedział Bog u Osee Proroka. Wezmę cię sobie za oblubienicę na wieki. Zreknę cię sobie w sprawiedliwości, w sądzie, w miłosierdziu y zmiłowaniach, y w wierze, y poznasz że ja Pan. Trzeba by tu każde słowo uważnie roztrząsać.

Affekt:

Dziwuy się z świętym Bernatem, który tak mowi. Zkądżeć co przylzło duszo ludzka, tak nieoszacowana chwala, niewypowiedziana godność, żeś się stała Oblubienicą tego na którego pragną Aniołowie patrzyć, którego urodzie słon-

ce y miesiąc dzwonią się, na którego skłanianie wżytkie rzeczy się odmieniają, w którego ręku żywot y śmierć.

Druga pownie Zakonnica wielkie bezpieczeństwo, nie tylko się nie będzie bała śmierci, ale iey będzie pożądała. Bo po śmierci nie do Sędziego idzie właśnie, y iakoby nie tylko do Oycy, ale do miłego Oblubieńcy, który iey z radością czeka, a jeśli wierną się pokaże, obietnicę nie ładzić, y owiżem Zakonne osoby sędziami będą.

ROZDZIAŁ XVI.

Dziewiąta Medytacya o ciężkości grzechu.

Iakoby grzech był ciężki, iadowity, y złośliwy, żaden tego człowiek poznać nie może, ani Anioł doskonały, sam Pan Bog to wie, znając swoją niekończoną dobroć, której grzech jest przeciwny. Iednak możemy iakokolwiek choćiay niedoskonale zrozumieć ciężkość grzechu, gdy sobie porządnie postąpimy

§. 1. Co jest grzech sam w sobie.

Grzech jest przestępstwo prawy Bożego y nieposłuszeństwo przykazania naywyższego. Jest to krzywda Krola wiecznego. Względem niekończoney dobroci: rebellia albo zrzućenie poddaństwa, powstanie przeciwko Panu dziedzicznemu. Jest wielka obelga y despekt Bogu, od niego się odwrócić, a tyłem się do niego obroć, sercem zaś się nawrócić ku lichemu stworzeniu przez miłość. Do tego grzeszyć, jest to zasmucić Ducha S. y wyganiać go od duszy swej. Jest to łżyć Panu Chrystusa. Z ludźmi go przedawać, za marność tego swiata, y za Barabazę łotrą odmiannę czynić.

Grzech jest to utrata łaski Bożej, y wypowiedzenie albo wyrzuczenie się przyjaźni iego. Jest śmierć duszy, od ktorey

sam Bog

Sam Bog może wkrzesić iest choroba fromotna, y tak ciężka, że na iey lekarstwo potrzebne iest wylanie krwi Syna Bożego. Iest brzydka szpetność dusze, która człowiek czyni podobnym bestyom niemym, y owżem w bydlę obraca, ponieważ nie rozum (którym się człowiek dzieli od bydłęcia) rządzi, ale namiętności cięlesne, którym się rozum dobrowolnie poddaie.

Grzeżyc, iest to zdradzać Boga, bo zamek umysłu swego Bogu wydżiera, a w niego szanę poddaie. Iest świętokráctwo, bo się gwałci Kóść Boży, którym iestemy my sami, y Duch święty ma przemielzkiwać w nas.

Iest cudzołóstwo, dla którego duszą, dawszy słowo obojętawizy wiarę Bogu na chrzcie, a z ludą wczółami świętkim przyiaźń ma. Iest iako kradzież, bo człowiek będąc z wielkim miar sługą Bożym wykrada się od niego. Iest grzech, iako Apostazya. Bo człowiek ustaie y odstępuje od przykazania Bożego, a przystaie na stronę diabelską.

Affekt.

To sobie uważywşy zdumieć się przydżie, y zbrzydźć sobie grzech, y żałować zań, y Pána Boga prosić o odpuszczenie, a napotym polepszyć się.

§. 2 Szkoły ktore czyni grzech.

GRzech iest zepsówanie y znieśnienie wşytkich dobr z łaski Bożey płynących, a rana y zaćmienie dobr przyrodzonych.

Aby nie było co inşzego, iedno że grzeszny traci łaskę, która kosztowniejsza iest nie przyrownánym sposobem, niż świat wşytek. Tedy zátym idzie, że grzeszny, nędzniejszy y ubożysz się stawa dla grzechu, niż kiedyby Krol wşytkiego świata, utracił to Pánstwo, a przyşedł do tego żeby w gnoiu leżał, wrzodow pełen, nagi, y od wşytkich opuszczony

opuśczoney jako Iob. Grzeszny, traci przyjaźń Bożą, a stawia się głównym nieprzyjacielem iego. Gubi godność y imię synowstwa Bożego, opatrność osobną, y szczegulne ratunki, których sprawiedliwym dodać Pan Bog.

Grzech wszystkie cnoty traci wlane od Boga (krom wiary tylko a nadzieie) które dużej zdobią jako śliczne perły, y siłą dodają do dobrego czynienia, nawet, dary y owoce Duchą S. A z tych każda rzecz jest lepsza, niż wszystkie dobra przyrodzone.

Grzech, traci, morzy, albo umartwia, wszystko coś dobrze czynił, żeć ni zac nie stoja, ani są godne zapłaty nie bieskicy od Boga, chybąys się nawrócił do Boga przez pokutę. Utraca uczestnictwo dobr duchownych ludzi pobożnych, y niegodnym, czyni zasług Pana Chrystusowych. Zniszcza pokoy wewnętrzny, swiebodność sumnienia, y weśele prawdziwe. Lecz kiedy traci Boga samego, na pogotowiu y wszystko dobre. Bo Bog jest wszystkim dobrym.

Affekt.

Jaki tu żal przystąpić może człowiekowi. pilnie roztrząsając sobie tak wielkie szkody. Y postanowienie porzucić go nastąpi.

§. 3. Grzech przyczyną wszystkiego złego.

Grzech nie tylko dobro wszystko niszczy, ale y wszystko złe przynosi. Sromotę Bo iesli kogo nie czci, lada hultaią być synem, abo sługą: daleko więcej być szataniskim sługą, (nie rodzeniem się ale naśladowaniem) y iego niewolnikiem, w iego mocy być który jest nieprzyjacielem Boży, a zdraycą nasz. Każdy się boi mieszkać kędy są strą-

chy, bo

chy, bo tam mieszkanie szatańskie; a grzeszny jako się nie ma bać, być diabelskim mieszkaniem y z nim mieszkać?

Grzech, szpetnym, sprośnym człowieką czyni, iako y Lucyfera ślicznego Anioła brzydkim uczynił. Grzech śmierć zadać duszy, dla ktorey ani swej nędzy widzisz, ani Bożego głosu słyszysz, ani smrodu grzechowego woniasz, ani gorzkosci jego czuiesz, ani karania Bożego upatruiesz, y dla tego ani zań żałujesz.

Dla grzechu, poki w nim leżysz, jużes potępiony, do piekła wiecznego skazany, od ktorego ani możesz być wolien iedno przez łaskę Bożą, y prawdziwe obrzydzenie sobie grzechu.

Grzech y doczesne złe przynosi, ubóstwo, nieślawę, pogardę, niewolę, choroby, frąunki, powietrze, głód, wojny, drzenie ziemi, y insze wszystko złe.

Niemoże cię grzeszniku żadne stworzenie tak okrutnie pokarać: ba y ani sam Bog tak wielkie złe zadać, iako ty sam sobie grzesząc zadajesz. Bo stworzenie y Bog może zadać co złego, to jest utrapienie, ale ty sam zadajesz sobie złe występku którym Boga obrażał? A występki gorzki jest niż najszybsze karanie.

Affekt.

Gniew wielki śnádnie na takie uważanie przystąpi przeciwko grzechowi, a słusznie. Zaczynam zachce się człowiekowi rostać się z nim.

§. 4. O ciężkości grzechu z okoliczności.

V Ważyc sobie kto zgrzeszy. Co grzesząc uczynił, kiedy, czym, dla czego, iako, kiedy, a przeciwko komu. Kto? człowiek wedle ciała podle stworzenie, bo z ziemi

L

stworzo-

stworzony, lecz wedle dusze z niższego, dziw iako tego śmiał się ważyć.

Jeszcze kto? człowiek, Ręką Bożą na chrzcie obmyty, sługą P. Chrystusowym, y synem Bożym uczyniony, tak wielą dobrodziejstw stworzenia, zachowania, odkupienia y darów opatrzony, ratunkami y przykłady utwierdzony: a pewnie nie dla tego aby miał Boga obrażać. Nie tak śliczne stworzenie zachowuje się Bogu w niebie: a człowiek marny do gniewu go przywodzi.

Co grzeszac czynię: Duszę moję zabijam, A nioły y wszystko stworzenie ukrzywdzam, Boga drażnię, szatana uwielam, a na się nieżliczone zło zaciągam.

Kędy? w kościele, który jest domem Bożym, to jest w zgromadzeniu Chrześcijańskim, którego ja jestem częścią.

A czynię? Tymi siłami y darami które mi Pan Bog dał na służbę swoją. A ja je obracam na obrazę jego.

Dla czego grzeszę? dla rzeczy podstęp, dla marnego zysku, dla godności świeckiej, dla rokoszy, szpetnej. A wszystko krotko trwa.

A iakom grzeszył? śmiecie bez bojaźni, bez brzydkości, bez wstydu, ze złości, nie z krewkości pałły albo niewiedomości.

Kiedy? Tedy kiedy mnie Bog chował, kiedy mi darów swych dodawał, kiedych był mu powinien służyć y dziękować, iakom się nie bał, żeby Bog nie umknął swej ręki, a ja wniwecz się nie obrocił, albo żywo do piekła nie wstąpił.

A przeciwko komu grzeszył? wprawdzie obraza tym większa im personą ktorej się krzywdą dzieie jest znacysz: a ten który krzywdę czyi i jest podlejszy. A tu obrażam Boga nieskończonego maiestatu, który tam w sobie tak mądry, że nie utai się przed nim żaden grzech: tak dobry, że żadna nieprawość, podobać mu się nie może, nie.

skończe-

skoneczneme mocny, iż żaden grzeszny uciec od niego nie może: który iest wſzytkich doſkonałości peſen, wſzelaką pięknoſcią ozdobyony, wſzelkiey miłości godzien, ktoremu Aniołowie ſłużą, wſzytko inſze ſtworzenie iest mu poſlušne: y ſam diabeł drży y lęka ſię. A iakiż dobrodziej iest, y czym człowiek iest, iż ſię dotknęło.

Affekt.

Przydźcie mi ſię tu y na iamego ſiebie gniewać, grzechem ſię chydzić, y poſtanowić więcey ſię go nie dopuſzczać.

**§. 5. O teyże ciężkoſci grzechu
Z karania.**

IAko Pan Bog nienawidzi grzechu, y brzydzi ſię nim, możemy też obaczyć, z karania ktore on zadawa dla grzechu.

1. Aniołowie tylko iednego grzechu pychy dopuſcili ſię, a zaraz z niebá ſrąceni, y do mąk wiecznych piekielnych wtrąceni byli. A ia iako wielu y rozmaitych grzechow dopuſciłem ſię? Złota czara kamieniami drogimi ozdobyona, dla iedney kropki truciſzny, ktora tam nalaziła ſię, zrzuciona była z ſtołu Boſkiego z nieba: a ia naczyniem będąc glinianym iadu pełnym, poſadzony będę za ſtołem, abo poſławiony na ſtole? chyba dy pokutą przyſtąpię.

2. Pierwizy Ociec naſz Adam, uczyniony wſzytkiego ſwiata Kroleſem, w ſłacie y pierworodney ſprawiedliwoſci ſtworzony, ſtawſzy ſię wſzytkich ludzi głową, dla iednego grzechu niepoſlušenia, z Rani był wygnany, a po ſzczerey pokucie przez lat dziewięć ſet odprawionej, ieliſze po śmierci nie zaraz do niebá ſzedł, ale w więzieniu y zatrzymaniu był przez trzy tyſiące lat. A my dla rozmaitych grzechow y niepoſlušenia ładziako mamy doſtać bę geſta-

wieństwa? Przypatrzę się też y z tey miary iadawitości grzechowcy, iż przez lat około sześć tysięcy pokutujemy za ieden grzech, a jeszcze nie koniec, ale poki świat stoi, niewczasły wielkie y utrapienia zność musimy. A szczęśliwy który z musu uczyni sobie materią cnot, iako ciężpliwości, &c. Y będzie sobie umiał obrocić to na dużyżyżyżny pożytek, albo zbawienie.

3. A kiedy Bog wszytek świat, y ludzie wszytkie, kilku wyjąwszy, czasu Noego, powodzią wielką potopił, Sodomę, y Gomorhę z kilką przyległych miast, stralnym ogniem spalił, Krole Zydowskie, Rzeczypospolite rozmaitemi dolegliwościami utrafił dla grzechu. Co rozumiesz, iako się bårzo brzydzi grzechem? spodziewałeś się ty że tobie iednemu pofolguie.

4. A przecię Bog tym się nie ukontentował, ale żeby mu się stało dosyć za grzech, posłał syna swego iedynego na świat, któryby ręczywszy za grzeszne, zasługami swemi nieskończonończonemi, y śmiercią hániebną, siromotną y ciężką dług za grzeszne Bogu zapłacił, y dosyć uczynił. O iesli syn Krolewski, dla grzechu niewolniká nikezemnego y podłego, na szubienicę iest prowadzony, y tam zawieszony umarł: sam sługá iesli się nie obaczy, niepolepszy, iak sirogo będzie karány? Widzę ia w Pánu Chrystusie większa nienawić do grzechu, niż miłość do własnego żywota. Nam te na przykład abyśmy się náuczyli, nád śmierć, bole, brzydzic się grzechem, y wolność od grzechu przekładać, nád żywot, woląc go utracić niż Boga obrazić.

5. Będę jeszcze uważał, iako wiele tysięcy iest dużyż w piekle, za mnieysze grzechy, y za ieden tylko. A mnie który, tak wiele y tak ciężkie mam, jeszcze Pan Bog cierpi, zda się nie widzieć, wzywa do siebie, pociąga do swey przyiaźni. O kiedyby ta łaska uczyniła się ktoremu potępionemu

żeby go

żeby go Bog z piekła na ten świat wyciągnął, iakoby ochotnie pokutował, y do doskonałości się ciągnął? A ia także potężnym miłosierdziem Bożym od piekła ochroniony jestem, iakobym od niego był wyrwany, którym go więcej niż inszy zasłużył, a przecię uporem idę.

Affekty.

Jako tu ma być wielka wdzięczność y podziękowanie P. Bogu za to dobrodziejstwo, uważay sobie. Jaki żal za grzechy, y nieodwłoczna pokutą. Nienawiść grzechu y zbrzyzdzenie doskonałe.

Nie trzeba tu przedsię nic powątpiać w dobroci Bożey, ale nadzieię dobrą mieć o miłosierdziu iego, dla zasług P. Chrystusowych, y rękoieystwa iego. Kiedyby nie to, barzoby źle o nas było.

Okazyja prosić o odpuszczenie, y wolą mieć polepszyć się.

Przeştroga.

1. Ten Rozdział przydłuższym, był przedzielony, dla pamięci, y dla tego żeby po sztuczce brąć, y używać do medytacyey, iako y insze niżej położone, y także przedzielone.

ROZDZIAŁ XVII.

O świećcie Náuká y Medytácyá.

Náuká.

NAprzod potrzeba objaśnić, co się tu przez świat rozumie. Bo nie trzeba mniemąć żeby przez świat rozumiała się ta ziemia ozdobiona, drzewy, źielem, kwiaty niebem chędogim okryta, ale rozumieją się ludzie światowi, wczasowi, rokosznicy, którzy się puszczaią za nieporządną miłością, do nich niezmieennie serce przykładając, z obrażą Bożą: Iako gdy mowimy, zły dom, nieporządny: że nie-

porządni, y zli w nim mieszają. Y temu to sw. ap. Paweł S. Róm: 12. nie każe nam być podobnemi, ani się przyto-
wnywać.

Rozumie się też przez świat, wszystko to co może czło-
wieka zatrzymać przy sobie a oderwać, albo zabładować od
Boga: iako są te rzeczy które smakują ciała, y żądzey by-
dłcecy, wyniosłości, poważenia albo poszanowania: rosko-
szy do wszystkich zmysłów, do widzenia, słuchania, smá-
kow, &c, biesiady, wczasy, dobre myśli, powinowactwa,
przyjaźni, zabawki marnie, (prożnowania iaczey) dostarki
wszystkiego, żeby ni naczym nie schodziło: a około zbá-
wienia mało co, albo nic się nie myśliło, ani o cnoty potrze-
bne się starało. Co S. Jan w Kánonie twoiey na trzy rzę-
dy tylko zebrał. 1. Ioan: 2. Na pożądliwość ciała. Na po-
żądliwość oczu, y na pychę żywota, wykładają to tak. Na
rozkoszy, łakomstwo, y godności albo wyniosłości. Atoż
tu przez świat rozumieją się ludzie światowi, lecz częścicy
te rzeczy które są na świecie, ciała smaczne, a ierce sidią
z wielkim niebezpieczeństwem.

Medytacya o świecie.

Uważę sobie naprzód kondycye świata tego, to jest rze-
cy ciała smakujących, które na nim są, te rzeczy są krotkie,
miłe albo podłe. Fałszywe nie prawdziwe, gorzkie, słabe,
utrapienia y niebezpieczeństwa pełne.

§. 1. O krotkości rzeczy doczesnych.

Roztrząśnij sobie te kondycye: A naprzód krotkość. Bo
jesli względem wieczności, nie może nikt wątpić. Gdyż
kiedyby po liniey mógł się rozciągnąć wszytek czas od po-
czątku świata aż do skończenia, zdałby się iako punkt, iá-
ko kropka: ponieważż wieczność ani początku, ani końca
nie ma.

nie ma. Choćbyby świat trwał lżesz 7. ábo 10. tysięcy lat, á coż to jest względem wieczności?

Aleć y same w tobie te rzeczy krotkie są. Bo często nie trwają tak długo iák człowiek, opuszczają go podczas, ábo też y sam człowiek utraci ie, nieprzyjaciel wydrze, uieścę-ście odeymie. Ale niechay równo z człowiekiem trwają. Pytam, á człowieczy wiek iák długi? Posłuchaymy co mowi Jakub S. w czwartym Rozdziale, powiada że y żywot człowieczy jest iako para, która się pokázala ná máły czas. A Iob S. w 14. Rozdziale. Krotkie są dni człowiecze. Iáko krotkie, powiedział przed tym w Rozdz. 7. Wiatr jest żywot człowieczy. Nie tak prętko nie ućiecze iák wiatr: nie przędzie nie ustá ie iako para: nie też przędzie nie przemina, iako żywot człowieczy. Doználi tego y złi, (ale nie rychło się obaczyli, y niepożytecznie zdradę upatrzyli) mowiąc Sap. 5. Przemineły wżytkie rzeczy iako cień, iako ptak, iako strzała, &c. Coż márníyszego nád cień, przed-żego nád ptaká, nád strzałę?

Affekt.

Jáko to się ja nie mam mego głupstwa wstydzic, przykładając seie do tego co nie długo przy mnie trwać może, á gdy mnie odbieży, wielkie utrapienie sprawi? A choćby też tak długo trwało, poki mnie. A mnie iák długo? nie wiem. Bo miarą, (á miarą kroćuchną) żywota mego u Pana Boga, mowi Iob S. Atoż, y to przedsię nieostrożność ná to się nie oglądać. Ale by też nadżużyć, przecię przydzie lkeńczyć, á czasu śmierć, niacz mi się nie przyda, y owżem będzie się zdał czas przelżły kroćuchny. By się też ty, ábys tego nie podłż zegl y nie żálował, ale po czasie, po śmierci, kiedy już wżytko niepożytecznie będzie.

§. 2 *O podłości rzeczy świetckich.*

Z Rozumiey naprzód na Medytacyi, z ktorey miary tego świata rzeczy są małe y podle z wielu.

1. Kiedy kto z czym się nie tak bardzo droży, że też y swoim nieprzyjaciółom łatwo pozwoli tego, aza niedorozumiemy się że ich sobie lekce waży? A rzeczy doczesnych nie żałuje Bog dać, y tym ktorzy mu są niechętni, ktorzy go ustawicznie obrażają. Jako wiele ludzi złych y na godnościach byli y bogactwami mieli, rokoszy y wszelakich wczasow zażywali?

2. Y z tey strony podle, że nie ukontentują ani nasyca serce człowiecze. Bo zapatruy się niewiedzieć na jakie piękne rzeczy tego świata, uprzykrzyć się to: Zacheć się co innego widzieć, słuchay co nayprzyjemniejszy ch mow y Muzyki, y to się sprzykrzy. Jedney godności dostawszy, o inszą się chce człowiek starać. Jedney potrawy się śniadczney nadszyszy, odemknie ją precz, a do inży się posiągnie, także y z inżymi wszelakimi rozkoszami czyni.

3. Matematycy powiadają: że wżytka ziemia do nieba przyrownana jest iako punkcik abo kropka. A ponieważ że na świecie tak wiele różnych rzeczy jest, toć każda z nich daleko mnieyszą rzeczą jest względem nieba, niż kropka. Bo mnieysze są niż ziemia ktora jest punkt, toć te rzeczy doczesne ani mogą się nazwać punkcikiem punktu. Toć bardzo małuchne y podle.

Affekt.

Sam affekt tu pogardy rzeczy tego świata przypadnie, widząc taką ich podłość. Na co o nie tak pilno się starać, ponieważż nikczemne y nienasyca mnie, a dostawszy ich ieszcze się nie uspokoię, ale do inżych rzeczy pożądania y dostąpienia będę się wspinał? Lepiej będzie obrocić serce

swoie

twoie, do onych zacnych y wielkich dobr niebieskich, które natycą y uspokoją doskonałe.

§. 3. *O obłudzie rzeczy świętych.*

Ieszczeby to znośnietrza była, kiedyby te dobra święte tylko krotkie y małe były, byle wzdzy prawdziwe dobra. Ale nie są takie, są nieczyste, zdradliwe, które zmagają nędzne y niecnotne ludzkie. Zwierzchu się zdadzą cos, a we wnątrz nic, zwierzchu pokazuą się złote, a we wnątrz błoto pozłocone. Są jako smieci izpełne pokryte białym śniegiem, jako groby malowane, a w nich tupa śmierdzący. Bogactwa cos się zdadzą, ale jako wiele zaciągają trudności, kłopotow, prac, niedospania? &c. Godności pełne bojaźni, a rad nie rad na urządzie będący musi ulegać często podległym, a despekty połyskać, y jakoby nie widzieć.

Rzeczyszy poki trwają poty się smaczne zdadzą. Ale kiedy miną gryzienie jako kátá w sumnieniu zostawia. Nie naydziez też przyjacielá wiernego na tym świecie jako Mędrzec mowi *Prov: 20 Eccl: 6*. Aleć znacznie Pismo święte na wielu miejscách (mianowicie Mędrzec, y S. Jan) przestrzega, obłudę tego swiara wyrażając.

Affekt.

Affekt zbrzydzenia sobie tego pokrytego plugastwá uczynić, a Paná Bogá prosić, aby otworzył oczy, na oglądanie y przeniknienie wnętrzałości tych rzeczy świętych, a serce odwrócił od nich.

§. 4. *O gorzkości ábo przykrości rzeczy świętych.*

Przykre bázro poki ich niedostaniez. Przykre kiedyś ich
M dostał.

dostał. Także przykre kiedy ich utracisz. Bo gdy ich pragniesz, a zaraz dostać nie możesz, nim się dłużcy nabycie odwołczy, tym większe utrapienie.

Kiedy się zaś dostaną, przecię przykre są, bo nąd spodziewanie y oczekiwanie są mnieysze daleko. Zátym nie kontentuje się nimi człowiek, a pochwili y uprzykrzą się mu: a co się przedtym zdały ućieszne, gorzkie się pokazą y pełne utrapienia. Jáko godność jest własna szubienica, ná ktorey uwikłany jest pyśzny, powrozem własney miłości abo chciwości. Roskoszy cielesne własny tranzyt, y stek wszystkiego plugaństwa, którym duszą się szpeci, y smrodem złey sławy się napęchła. Obfitość bogactw, jest to iako pościel cierniowa, ná ktorey człowiek bywa pokłoty, pobudzony od strąunkow y boiaźni.

A przecię kiedy te rzeczy nas doczesne odstępuią y opuszczają, wielką gorzkością umysł napęchają. Znakiem tego są łzy, ktore wylewają, wzdychania, y utyskowania, y ukarżania się, gniewy, niecierpliwości, zazdrości, suspicie, abo podeyrzenia. Świadomic są tego dołyć ludzie światowi.

Affekt.

Zbrzydzić ie sobie nalepiey, do nich sercá nie przykładając (bo niemasz do czego) nie bądźcież się smucić po nich y bez nich, ale lub będą lub nie będą, zawiże bezpieczny y wesóły zostajiesz.

§. 5. *O słabosci rzeczy światckich.*

I Zaiaśz Prorok w 40 Rozdziale tak o tym mowi: Wszelkie ciało siano, y wszystka cliwała iego iako polny kwiat. Co pieczętszego nád kwiat? Zimnem ułchnie, gorącym zwiedhnie, wiatr go złamie, y porwie: nogami się podepce, bydlę go zerwie. Także też słabe są bogactwa, y wielkim przypadkom podległe: przeciwko którym czału szczęścia.

ścia szturmuje zazdrość, obmowcy gryzą, potężniejszy
izarpają, równi nie zcierze się obchodzą: czasu nie szczęścia
upadek dybie albo wisi. A nie dziw że te rzeczy są słabe,
bo y fundament ich słaby jest. Ony się wspierają na czło-
wieczym żywocie. A ż, wot nasz iako jest wąły? nie trze-
bą szukać żalaza, aby się obraził, ani wody aby utonął, ani
ognia żeby go spalił, mała rzecz naruży go: Jedzenie mi-
rę przechodzące, trunk nie wedle czasu wzięty. Pára cho-
rego albo zapowietrzonego człowiek, zarażi.

Affekt.

Obroć ia serce do rzeczy duchownych, które są trw-
łe, mocne, potężne, do obrony nałzey, y wzbudzę sobie
pragnienie ku nim.

*Nie trzeba się tu dziwować, że się nie rozszerzają efekty na pi-
jnie, iako na sercu, kiedy ie Pan Bog użyczy. Bo nie każdy jednak
sobie w tym postąpi. Dofyć tedy nátrącić.*

§. 6. O nędzy tychże rzeczy.

Nędzne są bá y pełne nędzy. Poczniemy naprzód od sa-
meo człowieka, poki nie jest ułkromiony w affektach
ábo namiętnościach. Te gdy się zajmą w nim, musi z Jo-
bem mówić: Stałem się sobie samemu ciężkim. Bo czę-
sto się trąfi że miłuję co nie mam miłować, ábo więcej niż
trzebá y dłużey. A kiedy się poczyina obaczć, á miłość tro-
chę miarkować, áżec go wstył, że pokazał miłość ku oney
rzeczy. Więc przychodzi do tego że się boi tego, co ni-
gdy nie będzie, o czym ani nieprzyjaciel nigdy nie myśli.
t. t. wie się o to, co sobie zmyśli, bez wszelakiego fund-
amentu. Bez przyczyny się gniewa, á podczas na tego, od
ktorego radę dobrą miewa. Zaczem idzie, że to co ma,
zda mu się iakoby nie miał. Bo go ona namiętność y żądza

trapi. Dóz al tego Aman, *Ester* 5, który rozgiewa wzywając na Mardocheusza, że mu pokłonu nie czynił, rzekł do żony y przyjaciół swych. Mając wszystko dostatek, zda mi się iakoby nic nie miał, poki patrzam na Mardocheusza. Nie wielkasz to mizerya w tych rzeczach? Podzmyż do dalszych mizeryi. Iak wielkie staranie około ciała, pożywienia, odzieży? A kto ma wszelaki dostatek, chce prześć wszystkich, żeby nadeń w bogactwach nie było. A to nie uymiesz też czego tym dobrom swiara tego? prawie dobrze. Bo maćto ucieśzenia się zupełnego z nicą, iaka trokliwość gryzie serce. Nuż kiedy przytłapi chorobą rozmaita, y przykra, która y bogatego y rokoszniką, y zanego, tak się dobrze imie, iako mizego. Y to mizerya. A lekarstwa na niesienie choroby, podczas tak przykre są niektóre, co ból wielki zaciągają, że się zda lepiey chorobę cierpieć, niż tak przykre trunki pić, abo ciało dopuścić rzeźić. To wszystko nędzę pokazuje wielką w rzeczach doczesnych.

Daley. Są insze mizerye z inąd pochodzące, z niebą, z ziemię, y inszych żywiołów. Zimno, gorąco, ludzkie prześladowanie (a pod czas y dobrego dobrą intencyą dodają okazyey do smutku.) Także y ci którzy dla uczynionych dobrodziejstw, mają być wdzięczni, y przychylni, a oni y zdradzają, y tajemnicę wydają y w głowę nieprzyjaciółmi są.

Więc y lata wszelakie dokuczają, bo dźwięć iako by dątko: Podostek iako lulek na drzewie, który wiatrem rozmaitey żądzy y tam y sam się chwieie. Wrośtek iako koń nie ocrzeźnany, ieszcze do złego się ciągnie. Stary musi stękać y wzdychać, dla choroby bolow. Coż pomogą głupiemu dźwięćciu dobria doczesne, których nie zna, nie wie czy złe czy dobre są? Co młodemu, których złe używa, a staremu których już y używać nie może, y prętko opusci? Ba

y każdego

y każdego stan ma swego móła, który go gryzie, bo się żaden swym nie kontentuje.

Affekt.

Nie tylko pogardą przydzie, ale y nienawiść na te rzeczy, które tak nędzne będące: a nas od zupełnie dobrych odwodzą, y do brazy B.żey przywodzą. Przy padnie y uciechą z rzeczy ludzkich, y nadzieia ich dostąpić, y pragnienie ich szukać.

§. 7. *O siódlach ábo niebezpiecznościach ich.*

1. **R**zeczy doczesne są pełne siodeł. Chciwość, jest to siódło, do nabycia majątności y bogactw. Nieskromność w rokoszach, jest to lep, w godnościach tąd się chytra siatka, kto wpadnie w tę, trudno się wywikłać. Ptaszek padnie na gałąskę kędy lep, trudno się poratować może: także y człowiek kiedy w tych labiryntach uwiąznie.

Bo z rąb łatwo przypadnie zbytnia, a zła miłość do rzeczy niepewnych. Zła nienawiść na te, którzy przelzkadzać się zdadzą, zazdrość y równemu y przyiacielowi.

2. Ten świat zowie się morze wielkie y szerokie w Psalmie 107. Na morzu największym, ze czterech naw, ábo łodzi, ledwie jedna zgine, a na świecie ze czterech luzi światowych, y kden wolen nie jest, od niebezpieczeństwa grzechu, y owszem iesli się nie obaczą, wszyscy na wieki zgina. Życie abowiem człowiek na świecie między tak wiele okazycy do grzechow, w towarzystwie złośliwych ludzi, pogorzenie z siebie dających. Trudna rzecz aby szwankowanie jakie y zarazą, nie potkała człowieka.

Affekt.

Nie tylko kochać się w świecie, ludziach y rzeczach światowych, ale się chronić, uciekać, y kryć przed nimi, aby

człowiek nie był usidlony y omamiony od nien, a dłuze nie stracił. A mianowicie towarzystwa złego chronić się, statecznie sobie postanowię. Iako ja mając drogę do Rzymu, mam się puszczać z temi, co idą do Turek, &c. A daleko więcej szukając niebá, ná co mam iść drogą tych, którzy się událi ná wieczne zatracenie?

§. 8. Zakonney osobie kochać się wrzeczach tego świata, wielka przeskoda.

1. **B**Ywają Zakonni ludzie, którzy niepostrzegszy się przyłożą serca do ludzi, do powinnych y przyacioł, (á cząsem wkrádnie się miłość nierządna á nieznacznie) więc y do innych rzeczy, do habitu, do paćiorkow, książek wedle upodobania opráwnych, abo ze złotem, &c. do obrazow, ołtarzykow, reliquiarzykow, krucyfixow, krzyżykow, paćiorkow, á cząsem do podłych rzeczy, iednó że są wedle myśli, &c.

A to iest okazyá do wielu grzechow, namiętności złych, przeskodą do pokoju wnétrznego, á daleko więcej do dołkonności, do ktorey Zakonni powinni się ciągnąć.

2. Mowię iż iest okazyá do rozmaitych grzechow. Naprzód do nieposłuszeństwa. Bo kiedy przełożony odcymuje (iako mu to wolno, á cząsem nie tylko mu że ale y powinien wziąć) áżec abo nie szczere, abo nie cętne oddanie. Zaczym posłuszeństwo szwánkuie, á swawola gorę bierze y sil. Jest też wstęp do proprietárstwa, przeciwko ubóstwu posłubionemu, kiedy zaráził się. Do mienawiści przeciwko Przełożonemu, gdy odcymuje, abo rozmow z takim nie dopuszcza. Obrázá do tych, którzyby teyże rze-

czy

czy ukochaney używali. Gniew kochał by inisi z tymiż przyjaźni mieli, a zazdrość kiedyby od nich dobrodziejstwa brała. Poswarki y z tym y z owym, y różne affekty złe, ktorymi bywa z turbowany y pomieszany. Coż tu będzie za pokoy wewnętrzny? (piekło raczey y drogá do niego.) Jákóż się tu będzie mógł Zakonnik porwać do miłości Bóżej, y bliźniego (wczym doskonałość należy) kiedy on ią, z takim wielu miar naruśza y utracá?

Affekt.

A nie lepiejże się tu obaczyć, y umartwić, a te dziecinne chęci zbywać: Postanow ty sobie odstępować tego, abyś do doskonałości żadney przeszkody nie miał. A co po wszystkim człowiekowi, kiedy zbawienie utraci, a przecie tego odbićć musi?

3. A żeby to przedsięwzięcie skuteczniejszy było, trzeba się obeyrzeć na swoy stan Zakonny, który z sobą nieśie, a po nim wyciąga, abym światu umarł, dostátki, zbytki, marności, dla slubu ubóstwa uczynionego odrzucił, y pogárdził: Ządzom dla czystości zachowania nie popuszczá, ale ie tak naybárdziej hamował: swey woli się zaprzá, y wyrzekł: A na tym świecie żadney dogody niechciał, przedstawiać na tym co przełożony dá, y iákic dá, y poki pozwoli, byle potrzebá, iáká ráka była.

Affekt.

Obacze się tu, y Páná Bogá prosić będę, abym według Profislycy twoiey żył, o nie na świecie niedbał, wszystko to podeptał, a potrzebek skromnie záżywał, wiedząc, iż nim większe ubóstwo tu cierpieć będę, y niewygody: większą zapłatę po śmierci mieć będę.

4. Obeyzrzę się na twego Oblubieńcá, ktoregom na profisleyey dostát, y poznam iż się on tym uraza, kiedy nie

zupełnie

zupełnie serce nasze niemu, jakolimy powinni wedle obietnice, oddajemy. A on będąc Oblubieniec żarliwy, y umysłu pieśczonego, nie rad widzi, kiedy spódle rzeczy do ukochania biorąc, serce nasze dzielimy, y miłość ku niemu ładaczym rozrywamy.

Affekt.

Zawstydzę się tego, co ja czynię. Błoto ze złotem mieszam, żółć z cukrem, y postanowię to z sercą wyrzucić przez pokutę, ozdobić przez cnotę ubóstwa, y cierpliwością, aby mietylce samemu Bogu zostawione było. A ponieważ że on tego pragnie, my mamy się z jego wolą zgadzać, zwłaszcza że to jest dla mego dobrego duchownego, nie tylko po śmierci przez obfite zbawienie, ale y przed śmiercią, przez pociechy dułżne, y pokoy wewnętrzny. Za co mu uniżenie podziękować.

5. Przypatrzę się przykładom świętym, zwłaszcza Patronom naszym, jako oni te rzeczy pogrdzali, a do żadney namnieyszego kochania nie przykładali: Czytaj Historią S. Norberta jako po nawroceniu się, lekce waży rzeczy doczesne: Święty Dominik, Święty Jacek, święty Francyšek, y wszyscy inni takżę. A nie dziw, bo y samymu toba pogardzali, sobie w niwczym nie dogadzając, na lada potrzebách przestawiając, y owszem w niedostatku się kochali. Podle iuknika, ptane książki, papierowy Krucifix mieli, ale na sercu z drogich kamieni wyhawrowany. Acz y tego (jakiekolwiek było) dla zbawienia bliźniego odstępowali.

Affekt.

Jako to ja nie mam się zawstydzić, y od żalu rozrzewnić, kiedy poznam że ja tożem przodków swoich nie idę: ale wszystkie święckie obyczaje zatrzymywam. Wzbudzę ja w sobie gorące pragnienie do naśladowania Przodków moich,

y Pána

y Pána Boga prosić będę, aby m pierwizych Wodzow two-
ich náśladuąc, rzeczy świeckie zá gnoy, śmieci, y błoto,
sobie ważył.

6. Między infzemi przykładami oderwania m łości (cho-
ćia y uczciwey, miánowicie, od przyiaciela towarzysza,
człowieka, jest też piękny o S Elżbiecie corce Krola Wę-
gierskiego, którą gdy mądry Spowiednik często nápominał
aby iedną towarzyszkę (drudzy powiadaia że dwie) iey bár-
dzo miłą dla osóblwych iey cnot, ktore w niey upatrowa-
ła, z swego towarzysztwa, y domu zbyła, oney to nie
wsmak szło, rozstać się z tak bogoboyną białogłową, y ocią-
gała się: iednak słuchaiąc Oyca duchownego, z żalem iey
zbyła. A gdy po trosze tęskność ustępowała, poczuła po-
tym y doznała samá, że ona miłość, którą miała do tey S.
białogłowy, zawściągała iá, y przeszkadzała do całej, y
szczerey miłości swego Stworzyciela.

Afekt.

Zdziwicie się. Iesli święta, w świętey kochaiąc się, hámu-
lec dla tego czuła do miłości Bożey, á my ktorzy mamy
chęci ládaiakie: dla ktorych w grzechách leżymy, iáko nie
mamy cierpieć potężne przeszkody do dobrego?

ROZDZIAŁ XVIII.

A By do polepszenia żywota ochotniey porwaliśmy się
do żalu, zá grzechy prędzey przyszliśmy, á pogarda
świata potężniey się sercá chwyciła, pomoże rozmyślanie
śmierci, ktora dla grzechu do nas się wtargnęła, a rzeczom
świeckim koniec przynosi.

Medytacya o śmierci.

Co jest śmierć?

1. **I** Est odeście dusze od ciała. Est utrata żywota, y wśzy-
N tkich

rkich spraw żywemu należących. Bo umarły ani okiem może użyżać, ani uszyszka słyszeć, ani rękami władać, ani nogami chodzić, &c. Nie dziw, gdyż przez śmierć człowiek przestaje być człowiekiem.

1. Jest to śmierć, zdarcie albo złupienie z człowieka wszystkich dobr tego świata. Rostanie się z powinnemi, z przyjaciółmi, z sługami, z godnościami, wczasami, bogactwami, roskoszami, &c. co bez wielkiego żalu nie bywa zwalczając człowiekowi który w tym się zakocha. Powiada Grzegorz Święty, że to co się miśnie, bez bólu się nie opulzcza. A jak wielka miłość tak też wielki żal. Doznał tego on nie-
zbożny Agag 1. Reg: 15. który widząc przed sobą śmierć, dziwnie się ydrząc rzecze: Takli to rozłącza gorzka śmierć.

2. Jaka też jest śmierć? Naprzód pewna, Wiele jest praw? od ktorego przez przywilej wyzwoleni są niektorzy, ale od praw śmierci żaden. Powiada Mędrzec, Eccl: 1. Umiera nieuk: bały uczony. Tak prostak, iako y mądry, ubogi, bogaty, słachćcie, Krolowie y Cesarze barzo potężni, kiedy ią? (pyta) oni Panowie, Xiążęta? wyglądzeni są y do piekła wstąpili, a inisi na ich miejscu nastąpili. Umiera ią (powiada) grzeszni bały sprawiedliwi, y święci. Krolow Aniołow y Świętych Panna Mária umarła, Pan Chrystus sam, Święty nad świętymi, aby nas odkupił, umarł. Po-
spolita jest wszystkim, iako się rodzić, tak też y umrzeć. Toć y ja umrę. Przyjdzie ten rok, miesiąc, tydzień, dzień, godzina, moment, który będzie ostatni: po którym już żyć nie będę. Umrę, umrę, a raz tylko. Na dź świadczenie tylko umrzeć nie dopuszczą mi, a gdy umrę, albo zadowolony, albo potępiony będę przez Sentercyą na wieki nieodmienną. Jaki się to przez cały żywot trzeba uczyć, aby ten raz dobrze umrzeć!

3. Jelteze, jaka jest śmierć? Opak. Niepewna, ale z to-
mały,

miary, że ta śmierć, która pewnie przydzie, nie ma pewnego dnia y godziny nam wiadomey. Sam P. Bóg wie, kiedy przydzie. Przydzie iako z'odźcy kiedy się rozgościmy, ubelpieczymy, i podziwiać się nie będziemy. Ja teraz piszę, jeśli pułćwierci godziny do czekam, nie jestem pewny. Bo iedni umierają leżąc, albo śpiąc, drudzy chodząc, mówiąc, niektorzy jedząc. Wiele ich umiera w grzechach: dudy czyniąc co do brego.

Przeto trzeba na każdą chwilę czuć, y gotowym być. Sprawując zawsze pilno zbawienie swe. Niewiem dnia, więc będę czuł każdego dnia. Niewiem godziny, więc będę czuł każdej godziny. Kiedy by przed mnie położono pułćmilkow dziesięć rozkoślnych, między ktorymi ieden zarażony iadem, tylko niewiem który, azabym się nie wszystkich bał? Tak też bych miał sto lat żyć na świecie, (czego bym nie wiedział) dla tego że wiedziym z tych stu lat, iest iad śmierci, muszę się bac wszystkich.

Do niepewności czasu przystępuje też niepewność sposobu śmierci. Czyli to swą śmiercią umrę. Czyli spadnie co na mnie y przytłucze mię. Czyli od mieczia, ognia, wody, choroby ciężkiej: albo też ziemia rośnie wży się, mnie żywo pogrzebie. Głupi będę jeśli nie przygotuję sobie wczas oleju dobrych uczynków, do lampy światienia mego, abym był gotow stawic się, kiedy Obudzenie przydzie, y zakończy do mnie.

5. Jest ieszcze śmierć gorzka y straszna. Co rozumiesz iako się zedgniesz, i siliicy (poratowany od Boga) nie pragniesz, kiedyc Medyk albo przywiał, Spowiednik, albo powinny nowinę przymiesz że umrzel? na ten czas przydąć ci pamięć wszystkie twoje grzechy y hurmem na cię uderzą, staną wży przed oczy, będziec się zaraz kręciło na myśli, iakies Spowiedzi czyniś, iakie niedobactwa w służbie Bo

żey náydownały się: á przeszła oziębłość w spracowaniu zbawienia twego ciebie dręczyć będzie. Dopiero żal przypádnie, że się wczás szczerze nie pokutowało, y Sakramentow często y przystoyńie nie używało, żem nie zabawiał się umartwieniem áffektow złych. Opląciłbym to, ná ten czás wszystkimi skárbami swymi, żeby się to náзад wrociło, y powtorzyć mogło. Szátan niewidomie á podczas y widomie pokázując się, twogi przyczyni: y nastąpi: wiedząc, że iuż nie wiele czásu do kuszienia. Będzie się ze wszystkich sił starał, áby przywieść mógł do rozpaczey.

Y to wielka mizerya tedy, trudność do czynienia pokuty szczerey. Bo chorobá, bole, y infze stárania około rozrządzenia domu y testamentu rozrywać będą, żal zá grzechy. O miły Pánie iesli ja grzeszny ná ten czás dla rozmaitych przeszkod nie będę sposobny nawrócić się do ciebie: nawróćże się ty sam do mnie, y podźwigni mię, y zbaw mię dla miłosierdzia twego.

6. Ale kiedy iuż przybliżyć się będzie skónanie, o iáka gorzkość, y strách? stáwią przed mie Krucyfix, ktorego náśladować powinienem był, álem ja tego ábo nie czynił, y lekce ważył, ábo oziębło wykonywał. Dadzą mi w rękę gromnicę zápaloną, znak dobrych uczynkow, ktorych nie mam, y nie miałem. (Iesli to nie strách.) Jáko Hypokrytá umrę, nie mając rzeczy tych, ktore te znaki niosą z sobą. Ci ktorzy przy skónaniu się naydą, wołać będą wzyway Bogá, iesli nie możesz usły, przynamniemy sercem. (o iáki strách) ná wysokosci czuie Boskiey sprawiedliwości miecz ognisty. Ná dole grob otworzony, á bogday nie pickielny. Wewnątrz sumnienie gryzie, około siebie powinac y przyiacioły klęczące, ále ktorzy áni bolu ulżyć, áni żywota przedłużyć, áni ubespieczyć mogą: obaczy Kápłány Paná Bogá prosiące, odprawujące zálecenie dusze wedle sp.

bu kościelnego, y wzywające świętych na pomoc użyty. (Rzeczy bårdzo pożyteczne, ale nie bez tego, żeby nie miał strach zdeymować) już siły wątłią, ciało żiębnieie, puls ustaie, piersi dyżą, mowa nie służy, oczy w ślup idą, zmyśły się tracą, twarz blednieie, zęby czernieią, usta śnieieią, a gdy miecz śmierci w oemgnieniu duszę od ciała rozłączy, ażeć trup tylko zostacie. Ci zaś ktorzy przy śmierci byli, rzeką (a przynamniey pomyślą) A on że to uczony, zacny, urodziwy, w godnościach wysoki.

Jest tu wielka, y łacna okazy do rozmaitych áffektów, postanowienia, y próśby.

7. W rychle umrze. Coż umarłszy będzie wedle ciała y dusze? Wedle ciała zdewnieienie, bez żywota, bez zmysłów, bez władzy wśelakiey. Uroda iesli ktora była zginie, nie słyży, nie widzi, smaku nie mǎż żadnego, kwiatkow iesli się nimi potrząśnie dla uczćwosći, nie wonia. Nie myśli nic, nie pomni przeszłych roskoszy, serce áffektami nie poruża się. Bo tak wietrzne iako y zwierchne zmyśły rozproszyły się, ktore tych rzeczy są początkiem. Zostanie ciało blade, szpetne, straszne, tak że nie tylko przyaciół przyaciół, ale y brát bratá, y oćiec syna, Mąż żony boi się, y brzydzi. Pochwili puści z siebie nieczysty smrod, że go też już wżyscy odstąpią, ledwie zostaną ci, ktorzy do posługi przynależą, y to z wielką molestyą y przykrością swoą, poki się ábo nie włoży w trunę y zaśmoli, ábo się pogrzebie, (a pod ez s dia smrodu rychley niżby trzeci) z mieszkánia kędy chorował, nie o swej mocy, nie na nogách swoich wynidzie, ábo rękoma cudzymi na ramionach wyniesiony będzie. Będą jedni spiewać, drudzy podobno plakać, ábo przynamniey żałować, ale sam umarłszy nie będzie tego czuć: ani dbał o płacz, o prowadzenie, o spiewanie, bo nie widzi, nie słyży. Będzie niesiony nie

świętno ubrany, ale w żałobne pokrycie, albo w wytartym y łatanym hábićie Zakonnym. Záprowadzony będzie nie do pałacu zacnego, nie do cele obitey, y po świecku ozdóbionej, ale do grobu ciáfnego, ciemn go, y straszne- go. Tam łoże będzie ziemią, materac ziemna. kołderka także po wierzchu ziemia, albo (ieśli w sklepie) nocná smrodliwego powietrza. Towárzystwo, iakie to tam być może. Podemną mol, okrycie robacy, ktorzy po nimie zewtżąd fa- zić będą, a po trosze ciało pozrą. A podczas gdy zóitana kości, y te wyrzucą, y będą po wierzchu leżały, a od in- szych podeptane. O miłe ciało iako cię tu płaczą, wy- technieć tego potym. Ato tak brzydkich y strasznych rzeczy czeká.

8 A duży rozstwiwszy się z ciałem, wch odzić będzie do nowey kráiny obnáżona ze wizytlich rzeczy swietckich. Nie poydzie ráń zacne urodzenie. Nie nie pomoże mą- drość. Urodzi się w smrod obroćlá: Bogactw z łosą nie weźmie, łane uczynki y spráwy lub dobre z zasługam, lub złe z występkańi, oginą dużę, y iey się trzymać będą. Dobre do niebi zíprowadzą, a złe do piekła pogrązą.

O iaki to duży stráfunek przypádnie, kiedy iá opuszczá Aniołowie, ieśli ich towárystwimiegdna będzie. Iaka bo- lazń, kiedy szatani ktorých słucha przypádną, y iako nie- wolnicę záprzediną przez wielkość gzechow do piekła porwą.

9. Wkrotce tak to prędko wypádnie z ludzkiey pámie- ci, iakoby nigdy ná świecie nie byłam żył. W tego pła- cich kto inży mieścić będzie: jego mądrości inżemu się dostaną. Wrzedy y godności inży będzie mały, a nań ani wspomni, a co wiedzieć ieśli y nie chcey, y nieprzyacieli.

Affekty.

Affekty.

10. Niewyrażają się: bo łatwo się z takiego rozmyślenia ich domyslić, same się podają, y wynikają.

Jedną tylko rzecz po fałce Bożej może Cię uciešzyć w tej biedzie, żywot pobożny, który do chwalebnego zmartwychwstania ciała, y do wiekuistego błogosławieństwa duszy drogę ściele. Amen.

11. Rożność między śmiercią sprawiedliwych, y grzesznych jest ta: 1. Sprawiedliwych w piśmie S. zowie się śmierć kosztowna, grzesznych barzo zła. Bo jest początkiem wšytkiego złego: iako y sprawiedliwych; niekończonego y wšytkiego dobrego. 2. Grzeszny żalem wielkim zraniony bywa, bo musi rozstać się na wieki z temi rzeczami w których się bardo kochał. Sprawiedliwy nie czuje żadnego bólu y żalu, abo jeśli co, tedy barzo mierny, abowiem od tych się rzeczy dzieli, o które niedbał, y które mu do serca nie przylgnęły. 3. Grzeszny mając przed oczyma śmierć, trwoży się, że nie jest gotow, a dorozumiewa się wielkiego ucisku który go czeka. Sprawiedliwy zaś wesoło i śmierć wgląda y czeka. Bo czuje się bydz z łaski Bożej gotowym, a spoczuwa się dobr wiekuistych sobie nāznaczonych. 4. Grzeszny boiaźnią wielką ogarniony (bo postawa Izarańka, którą czuje a czasem wieźi, barzo strasza i jest) Sprawiedliwy boić się, ale barzo niechę y pomiernie, bo poślony bywa obecnoscia y ratunkiem Pana Chrystusa Zbawiciela swego, P. Maryi Matki Jego. Anioł w, y Święty ch niewidomie, a czasem y widomie. Na znak tego, slychała była n użka przy śmierci niektórych świętych. 5. Ciało grzesznego prawie umiera, bo na wieki: ale sprawiedliwego spi, aby ocknęło i a wesć do kielistwa: umiera do czu, aby potym żyło na wieki. Dłuz grzesznego iako by gwałtownie wychodzi,

dzi, z niecenieniem, z rozpaczą, z ładem y gniewem wielkim, złupiona ze wszystkich darów, naga bez cnot zdolających, nieprzwiązani ogarniona, aby do piekła wtrącona była. A dusza sprawiedliwego, z ciała jako z łoża wychodzi, dla nadziei wesoła, dla miłości bezpieczna, w darach y cnoty ozdobiona, Aniołami obrzezona, aby (jeśli zupełnie czysta jest) zaraz do nieba zamieszona była, jeśli jeszcze nie cała, do karania synem naznaczonego, na jakiś czas zaprowadzona.

Nauka albo Obrok.

12. Coż ja czynić mam, abym ja umarł śmiercią sprawiedliwych: a ostatnie rzeczy moje, były im podobne? Powiem. Tylko uważnie te rzeczy myśleć, y z gorącością ducha umyśleć, albo postanowić.

1. Potrosze umierać, to jest namietnościom, myślom, zmysłom. 2. Odwrócić się od ziemskich rzeczy: które kiedy miłować nie będę, łatwo y wesoło czasu śmierci od nich odejdę. 3. Wszystkie te rzeczy, pod nogi na podeptanie ich podłożyć, aby ich mieć jakoby stopień, na którymby się podnieść y wspiąć dla zerwania owocu chwały wiecznej. 4. O samego siebie niedbać nic. Chwałę świecką pogardzić, a ubóstwa y obnażenia z rzeczy zbytnich, marnych, niepotrzebnych, się rozmiłować. Jedną koszulą po śmierci ukontentowałby się człowiek, a na coż tak wiele rzeczy niepotrzebnych trzymać? Ponieważ że ich mienie, jest hamulcem niebezpiecznym do zbawienia, a nie mienie bezpieczeństwem. 5. Nie obiecywać sobie długiego żywota, ale każdą rzecz tak pilnie odprawować, jakoby teraz zaraz miał człowiek umrzeć. Y tak żyć, żeby czasu śmierci nie było żał, ani wstyd takiego życia. 6. Duszę y wolę moję poddam pod ręce y wolę Bożą. A jednak ustawicznie będę się gotował y prosił o do-

brą

brą śmierć, przez zasługi Zbawiciela mego, y przyczynę Panny Maryi, Aniołów y Świętych, aby zawołany z pokorą y ufnością rzekłem: W ręce twoje Panie polecam ducha mego.

ROZDZIAŁ XIX.

O Sądzie Bożym

W Szyscy ludzie dwojaki sąd podjąć muszą. Jeden szczególny y osobny, teyż chwile, ktorey człowiek umrze, y na tymże miejscu, bądź to na ziemi, bądź na morzu, w drodze, albo domá, na ulicy, albo na łożku. Bo Pan Bog jest wszędzie, nie trzeba do niego ani prowadzonym bytć, ani Bogu do nas się spuszczać. Pan Chrystus tym względem człowieczeństwa, na każdym miejscu ma swoy Trybunał, Stolicę, iurysdykcyą albo władzą. Tamżę tedy zasługi, bądź dobre, bądź złe, roztrząszone y sądzone będą: Zapłata też albo karanie oddane, przez wieczny dekret. Drugi sąd będzie Generalny, na wszystkie wespół, ale ten nie zaraz po śmierci. Bo z tym się czeka skończenie świata, kiedy wszystkie dusze wrociwszy się do swych ciał, stawia się przed obecność Sędziego, aby one pojedynkowo y prywatne sentencye od Boga zaraz po śmierci dane, od wszystkich ludzi y Aniołów potwierdzone, y pochwalone były, a Boga jako sprawiedliwego wszyscy wielbili.

Y ta medytacya będzie potrzebna barzo, na wykorzenie złego. Dawid Prorok w Psalmie 9. pyta: Dla czego nie-
zbożnik rozdrażnił Boga? bo mówił w sercu swoim. Nie
będzie się pytał Pan: to jest roztrząsał sądząc O coć nie
będzie! Nie trąsimy y jednego słowa odpowiedzieć na ty-
jąc.

A jeśli pierwszy sąd (jako pospolicie bywa) na łożku się
zaraz po śmierci (jako się rzekło) odprawi, wierę ostróżno

się trzeba na nim zachować, pod strachem, y w czystości. Z Dawidem każdej nocy trzeba go łzami, za grzechy żalić, pokrapiać, a co wiedzieć, jeśli na nim ostatniey sentencyi, nim z niego wstanie nie otrzymam.

2. Co też tam za osoby na tym pierwszym zaraz po śmierci sądzić będą? Sędzia Chrystus Bóg Człowiek, i stygator albo oskarżyciel szatan, ten będzie skarzył na mnie wyrzucając mi na oczy wszystkie grzechy moje, tak uczynkowe jako y pomysłone, których się on snadnie domyślił moim. Swiadczyć będzie własne nasze sumnienie, sprawy y myśli. Będąli dobre, bronić mię będą, jeśli złe, następować y skarżyć.

Miły Boże, y wewnętrzni nam nieprzyjaciółmi staną się nasi. A trudno się ukryć przed sumieniem, zaprzeć się spraw niepodobna, nie przyznać się do swych myśli, niewiem jako. A Sędzia mądry, nie oszukaś go, kłamstwem nie wynidzisz. Prokuratora albo Rzecznika o siebie będzie myśleli, Anioła Strożę naszego (o jako dziwnie dobrze potrzeba mu się tu zachować, czcić, szanować, słuchać, &c.) ale poki mu prawda y prawdy stanie. Ten od nas mówi, y nas broniąc, stawia naprzód Krew nadożną. Pina Jezusową za nas wylaną, Będzie obciążał, y udawał jako wielka y potężna była na nas pokusa do grzechu, także krewość y zepsowanie natury. Dobre też sprawy (będąli które) zaleci dobrze. Szataną gromić będzie: pokaże że nie raz od ognia pożądliwości człowieka załonił, y od zezwolenia na ciężkie grzechy odwiódł. Ale kiedy też oskażony człowiek, przekonany y przeświadczony będzie, nie przyda się więcej Prokurator.

3. A nie rozumiey żeby to na tym pierwszym sądzie po śmierci zaraz wszyscy mieli widzieć oczywiście Sędziego (bo zli megodni tego) ale każdego rozum będzie podnie-

siony.

się, że pozna iż się sądzi, y zbawia albo potępia. Mówi *Amos* w trzeciej Kápitułce, kiedy zakrzyknie iáko Lew, kto się nie będzie bał? Bog przemówił ktoż nie będzie prorokował? prawię tedy, dozna, że go Bog sądzi y potępia.

4. Formá albo sposób y kształt tego pierwszego sądu który będzie? Ten. Wyliczy Sędzia wszvkie moje grzechy uczynione, mowione, pomyslane, á potym z gniewem pytać będzie, dla czegom się ich dopuścił. Za tym rachunek, z ciała, sił, zmysłów, talentów, dárow, ráttunków, nátechnienia, Sakramentów, &c czynić będzie: iáko chmy tego używali, ná posługę jego, czyli ná pogárdę, y przestępstwo przykazania jego. Bá y dobre sprawy roztrzątać będzie. Iáka intencya dobra, czy opáczna była, szczerze dla Boga, czyli dla tego żeby widziać okoliczności każdej sprawy także. Zániedbanie y opuśczenie dobrego.

Dopieroż się zdziwię y zléknę, y záboleję, dziwować się będę, kiedy iáwnie obaczę, iáko ináksze pokazały się sprawy moje, nizli się mnie zdały. Zdziwię się iáko to, y dobrym uczynkom iádać zawádziło, próżna chwála, nie dbáłstwo, nie szczerá intencya, że też do záslugi przed Pánem Bogiem ábo nie, ábo máło pomogły. Jeźcze się zdziwuję, że do gumná sumnienia mego, nie ziórná, ále plewy nagromádziłem. Będę płakał y żáłował że wiele złego nábroił, zá co gniew Pański záslużyłem, á ná nic dobrego nie zdobyłem się. Serce mnie boleć będzie, że ná próżnowaniu żywót strawił, y bez pożytku robiłem, kiedy y dobre uczynki sprawowałem kwoli swemu wczásowi, y honorowi, nie ná część Bożą.

Strachac się haniebnie będę, kiedy obaczę że się już Sędzia zaniósł, ná dáníe sentencyey: niewiedząc czy po mnie, czyli przeciwko mnie będzie. Kiedy ná doczesné gardło, ná

● Ciekawie czekam łodu od człowieka, boję się. A czekając doł retu na wieczne zatracenie, nie mam drzeć?

O miły Panie, miew trochę wytrwania, teraz ja chce sam otądzić, y z siebie sprawiedliwość uczynię przez spowiedź y dołyc uczynienie. Nie podawaj że mię miły Panie pyłz ym (zataniem) mnie potwarzającym. Psal: 118.

5. Sędzia przesłuchawizy sprawy, y roztwarzawizy do-brze, y na wszystko co do sprawiedliwości należy oglądaj wzy się (nie długo tego będzie, bo Sędzia nieskończenie mądry) sentencyą czynić będzie. A iż umierający troiacy będą, jedni co w grzechu śmiertelnym umierają, ktorego ani przez skaukę doskonałą, ani przez Sakramentą nie zbyle. Ci niszczą każdy z osobną wewnątrznie na umysle. Idź przeklęty do ognia wiecznego, (nie na przechadzkę, ale do ognia, nie do czasu, ale wiecznie) O prawiwszy sentencyą Pan Chrystus opuści grzesznego, Anieli odstąpią, a zatani dużej na wieczne potępienie porwą. Duudzy będą doskonali, a w służbie Bożej gorący, z tych każdego doucha umysłu pochwalą, y do wesela Pańskiego wniesc każą. Tizeci będą ktorzy włascie Bożej umierają, lecz oziębłe y niedbale żyli. Tych naprzod Sędzia bardzo ostro zgromi, y tak hanubnie przestrączy, że wypowiedzieć się nie może, jednak da sentencyą po nich im pocieszność, upewni o chwale przysięcy, a tym czasem do czyściu posle na skaranie, y dołyc uczynienie, albo raczej dołyc uciępienie. Y tuć będzie nie mało strachu, a w czyściu wielkiego bólu. Obietayże sobie (ktory medytowiz y sentencyą, którą wolisz, a żył tak, aby cię P. Bog y czyścicowych miłk zachował. Proś Pana B. gą o pomoc, y sam się miew do tego.

§. Iako straszny Sąd powszechny.

Bog ktory jest nieskończenie miłosierny y sprawiedliwy,

wy, takoby nie kontynuując się tą zapłatą dobrym daną, ani karaniem złym zadany w osobności postanowił, co iawnie, przy wszystkich pi prawić, y obwieścić.

2. Ten dzień iako będzie straszny, pokazuia znaki ktore go poprzedzą, y początkiem większego złego będą. Krol kiedy się zagiiewa na nieprzyjacioly, y wybiera się przeciwko nim, wszystko krolestwo zturbowane, pomaga mu się gniewać. Tak Pan Ch. ystus wszystko Krol, gdy zagniewany na złe, będzie miał przysć iadzić ich, wszystko stworzenie pobudzi do turbacyi. Słońce zciemnie, dając znać o wiecznych ciemnościach złym zgotowanych. Mesiąc w krew się obroci, znacząc gniew Pańki nągotowany grzechom, ktore się w piśmie S. Piwta nazywają. Gwiazdy z nieba wypadać będą, dając na wyrozumienie, że zli z nieba kościoła świętego do piekła wypadną, egicn ktorego mieysce wyfokalist, pod wyższym nasieczytym niebem, wypali część morza y ziemię, y tych rzeczy ktore na nich y w nich są, ze złym służyli. Na powiecuu biskawice y gieny grożąc y straszac złych. Wody rzeczne wyichną, efekt morza rzucie się, y wiele miast zatopi, zemia trzęsąc się niezwyčajnie, budowania obali, ktore upadając wielu poturka y pobija ludzi, Zwierzęta leśne dla bezpieczeństwa do miast uchlać będą. Owo każda rzecz po sobie pokaże, iż coś niezwyčajnego na przyszć.

W tym ludzie ichnąć będą od strachu miayłego, y oczekiwania złego, przyzłego, a skutku większego. Boleń nitek przechodzi wszelkie utrapienie, ktore się pokazało y pokazać może naswiecie. Cieszoynikow odartym bydz ielzeze to mało, cbleżonym bydz od nieprzyjacioly, nie to, względem tego złego. Od lwow rozszarpanym, ogniem w Sodemie spalonym, generalnym potopem zaduszonym, wielkie to rzeczy same w sobie były, ale stosując do tego

czasu, male to bole były. Lecz w nich sprawiedliwi będą mieli uciechę swoją, mówi Pan Chrystus. Bo tym nadzieję będą brać: iż przybliża się ich odkupienie.

3. A co jeszcze zostanie, ogień ze czterech stron świata powstanie z wielką bystrością albo prętkością, wszystkie rzeczy kleszowe, wspaniałe, y piękne pozrze, złych bardzo utrapi, a sprawiedliwe miernie dotknie, aby ich od zmaży oczyścić, a oczyszczone oświecić, y nic nie zaszkodził.

4. Skoro ten ogień wszystkich ludzi y bydłą, y wszystkie inne rzeczy do potrzeby człowieczej przynależące spali, y w popioł obroci, żywioły też od plugawstw wyczysci, na ten czas nastąpi głos niektorego Archanioła na kształt trąby, brzmiały y mówiący: Powstańcie umarli przybywacie do sądu. Tak to skuteczny głos będzie, że w ocemgnienu na ozwanie się jego, wszyscy powstaną. Bo natychmiast za sprawą Anielską zbiorą się wszystkich ciał prozki, a mocą Bożą zaraz staną ciała, do których natychmiast przybędą dusze, tak z nieba iako y z piekła.

5. Ale różne będą ciała dobrych od złych. Ciała potępionych będą szpetne, śmierdzące, bolowi barzo podległe, których ogień nie pozrze, ale na wieki palić y dręczyć będzie, do których nędzne dusze, poniewoli, z gniewem, furją, y wielkim smutkiem wnieść muszą, rozmaicie sobie zlorzeczając, y przeklinając, tak dusza ciało, iak ciało duszę, będą nędznicy pragnąć y szukać śmierci, a nie dostaną, nie mając ucieczki śmierci od nich.

Ale sprawiedliwych ciała powstaną piękne, chwalebne, iasne, isnące się, woniące, żadnemu bolowi nie podległe. Do tych dusze z wielką radością wrocą się, y łopnie winiować sobie będą. Rzeczy dusza, o miłe ciało, moy przyjacielu wdzięczny, o Braćmiku wierny, już też teraz z we-
selem weźmiesz odpłatę za twe prace, za pielgrzymowa-

nie,

nie, (komu się ze, dźie) ábo zá wieczne więzienie przez klauzurę, zá twoie posty, dyscypliny, umartwienia tylen-
cya, &c. Wpádłóś było w doczesną skazitelność, áleś te-
raz powstáło ná wieczá trwáłość: Byłóś ciáło bydlące,
śmiertelne, y mizeryom podległe, teraz stáłóś się duchi-
wne, niesmiertelne y chwalebne. A ciáło do dusze. Nie-
chżeć to Pan Bog nágrodzi obficie, moia siestrzycko, żeś
mną dobrze rządziła, ná wodzy trzymała, áffektom się
rospuścić nie dopuszczała, do dobrego záwsze wio-
dła, odezłego odwozila, &c.

6. Wtym się będzie wszystkim zdáło, iákoby się nie
bo otwierało, y wszyscy Aniołowie, y Święci, z Panem
Chrystusem Sędzią, ktorego dla uczciwości prowadzić be-
dą, zstąpią. Sędzia przybędzie pełen wszelakiey chwały,
ubrany w ochędózkę, ogárniony máieństwem, iásniejszy
nierowno niż słońce, Rány iego lśnące się, więcej niż
promienie słoneczne, nápełniając záraz dobre usność, á złe
niewypowiedzianą boiaźnią. Przed Sędzią pokaże się znak,
ábo chorągiew Krzyża świętego, ktora też dobre bárzo u-
weseli, á złych zástrąszy. Zátym dobrzy porwáni będą
w obłokách ná powietrze, áby zabicżeli Pánu Chrystu-
sowi, y wespol z Anioły Sędziego ná miejsce sądu zá-
prowádzili. (A miejsce to będzie dolina równa Jezá-
fat) A gdy tám Sędzia usiedzie ná stolicy, bárzo iásnego
obłoku, przyzwie wszystkich, áby się z każdym ráchował.
Wiedzieć Krolowa Anielska przy boku Synowskim, ále iuż
więcej nie będzie ráutowała grzesznych, y owiżem ich z Sy-
nem ná wieczne potępienie będzie zdawała, usiądą też oko-
ło Sędziego wespol z nim sentencyą pochwalając, Aposto-
lowie y ludzie Apostolscy, iáko Zakonne Osoby, ktore nie
powierzhu ále szczerze, y z sercá wszystko opuścili, y Pa-
na Chrystusa náśladowáli. O iáko się tu tknąć każdemu
trzeba,

trzeba, y mówić do siebie. Iakim ja też Zakonnikiem jestem, ięślim prawo ktoregom się dobrowolnie podiał, pełnił y wykonywał. A ięśli przedtym źle było, obaczyłżem się już teraz, y niepotym skutecznie wykonywać chcę?

7. Potym brák y rozłączenie uczyni się, ktore na wieki trwać będzie. Iakież? To podobno szlichty od plebeuszow, bogatych od ubogich, uczonych od prostaków? Nie, ale dobrych od złych. Anielska to będzie robotá, ktory szykując po práwey zachnieyszey stronie puści dobre podleyszą lewą da złym. (A ty kędy chcesz iść, Zakonniku Zakonnico? ięśli będziesz owcą, ziającą P. Chrystusa przez náśladowanie, y głosu ięgo rokázuącego, w przełożonych słuchać będziesz, uczciwšie mięysce cię potka) tam uszykowáni wszyscy sprawiedliwi stáwią się z wielką siłością przeciwko onym, ktorzy ie na tym świecie trapili, przenáśladowali, uciłkali. A źli obaczywszy tam te po práwey stronie, zátwózą się boiázną strážliwą, y zdziwią się nagley odniánie, tak niespodziewanego zbáwienia, *Sup: 5.*

8. Podźmy do ráchunku Pootwieráją księgi (bo będą dwoiákic) iedne wšytkich ludzi sumnienia, a druga przednia księga żywotá to ięst spraw y życia Pána Chrystusowego, z ktorą księgą inšze wšytkie miá się zgadzić. Y objaśni Pan Chrystus sumnienia wšytkich ludzi, pokázując káżdemu z osobná, y ięgo włásne grzechy, y wšytkich inšzych grzesznikow. O miły Boże iako się tam obaczá skryte grzechy na skrytych mięyscách wykonáne, w táimnym sercu pomysłone, one sprosne grzechy na spowiedzi przed Kapłanem zátácone, y rozmaítymi zástónámi pokryte. Pokázá się nášze złe intencye, chytróści, obłudności, ábo hypokryzye, &c. A iże te sprzeciwiáć się będą księgom żywotá, surowo strofownne będą. A żeby źli nie markotali o siwe dobre uczynki, kiedyby y te nie rostrzáfano: tedy

y teć będą

y teć będą, ale nie na poćiechę ich, raczey na żelżywość y zawstydzienie. Bo tak się im powie, że niektórzy mając dobre sprawy, nie trwali w nich, ale z lekkości ich odstąpili, za ładaco ich odmienili: drudzy umiejętni byli inżych dobrze uczyli, a sami nie czynili. Na inżych wielkie ciężary kładli a sami ich y palcem nie tknęli, iaki to żal y wstydz będzie. Żal że nadaremno robili, y okazyą dobrą marnie utracili: wstydz, że na świecie ludzie dobrzy się zdali, y za święte udawani byli, a tam inakizemi się pokażą. Iako kiedyby ktorego uczonogo, y za świętego mianego, a dla plugawych zbrodni na szubienicę abo na spalenie prowadzono, wielkiby wstydz był. O iako daleko większy tam będzie, nie w kącie tego święta, ani w jednym miescie, ale przy obecności wszytkich Aniołow y ludzi.

Z dobrymi inaczey, bo Pan Bog obiasni wszytkim Aniołom y ludziom, wszytkie ich sprawy dobre, chowanie przykazania Bożego, wykonania porad Pana Chrystusowych, potły, czuyności, niedogody ciała, iasnużny, wyrzeczenia się rozmaite, y cokolwiek dobrego uczynili, dobrą intencyą, a z wielkim zbudowaniem bliźnich. Pochwali, y oświadczy że mu były przyjemne? Y grzechyć ich wytrawi. ale tym ich namniey nie zawstydzi, abowiem ie pokutą y łzami obmyli, y we krwi Pana Chrystusowej umorzyli, wypłokali, y ochędożyli, wczesnie się obaczywłzy. O iako to wielka poćiecha będzie sprawiedliwych, kiedy ta chwala wynidzie, nie z ludzi omylnych, ale od samego Pana Boga.

9. Gdy się sprawą wysłucha y rostrzyśnie, Sędzia dekret uczyni, y sentencyą da ostatnią y nigdy nie odmienną. Na przod będzie mowil do dobrych wetosą y łaskawą Iwarzą. (żeby też y źli obaczyli iako to dobrze Bogu służyć.) Podżcie sam błogosławieni Oycá mego, wesćcie królestwo

wam zgotowane od początku świata. Zaczyn dobrać tak uraczeni ze wszystkich sił P. Chrystusowi podziękują, i jego miłosierdzie y sprawiedliwość wychwalając: y sobie ieden drugiemu winszując, y wspólnie się ciesząc Wdzięczność P. Marycy y Świętym, za których przyczyną tego dostali, pokazą. Dopiero każdy obaczy swoje sprawy które czynił, y uciłki, przenaśladowania które cierpiał, iako to płatne przed Panem Bogiem były.

Złym zaś biada wielka. Bo Sędzia twarzą surową, zagniewaną y iaboby pobłyskającą się, rzecze do nich strasznym głosem: Odstąpcie odemnie przekłęci (abyście nie na wieki nie widzieli) odejdźcie z domu mego od Aniołów y Świętych, (abyście ich towarzystwa na wieki nie używali) odstąpcie od wszyskiego coby was obronić mogło y ubezpieczyć (abyście nigdy nic dobrego nie záżyli) Przekłęci pełni przekleństw y na duży y na ciełe, na każdym miejscu, y wszelkiego czasu, ponosćcie wszystko złorzeczeństwo. Idźcie do ognia wiecznego (abyście męki nieznośne przez wszyskłą wieczność cierpieli) To co wam szatan (ktoregoście słuchali) zgotował, oczymieście wy do brze wiedzieli, a przedsię nie polepizali się, chociażem ja was do siebie wzywał.

O iakież tu będzie potępionych serce, kiedy obaczą że już niemi Pan Chrystus pogardził na wieki, y do piekła, z cieku wszyskiego złego, oddał. Zaráz ich ogarnie bezmierny smutek y ciężki żal, bo też męka bez miary ciężka będzie. Zaráz do przeklinania samych siebie udadzą się, przeciwko Sędziemu narzekać, Boga bluźnić y przeklinać będą, y tak na wiek wiekom też robotę odprawować. Ale Bogu nic nie czynią: a sami swego bolu tym nic nie użyją.

Affekt.

Affekt.

Boży się abyś ieden z potępionych nie był, a poprawu żywota swego, abyś tak wielkiego złego uszedł, a zbawienia dostał.

ROZDZIAŁ XX.

O Piekło y mękách iego.

1. **B**Y najsłodszy pokarm był, nie iadłbym go, kiedy by mi pogrożono; że skoro go skosztujesz, zaraz zabity będziesz, spalony, ćwiertowany, na pal wbity, w koło wpleciony, &c. Rozważ sobie słodkości grzechowe, których koniec piekło. A pamiętką na piekło (mowi S. Bernat) jest rozum naszego iako *Custos* szkolny, y strażnik aby grzechem nie zmazał.

2. Wkażdey rzeczy pospolitey dobrze sprawowaney bywa też *carcer* abo więzienie, kędy złi y niepokojni, a inżych gorący, zatrzymani bywają. Tak też y Bóg uczynił *carceres* na świecie, w którym złe, w smiertelnym grzechu pomarli trzymają y kárzą. A ten *Carcer* zowie się piekło, tak nędzne, że do niego wszystko złe zbiega się, y jest zebranie mizytkecy nędze, co iedno bydź y wymyślić się może. Tam niesława, tam wygnanie, tam w kupę zebrane bole głowy, zębów, kłosek, kamienia, strangury, scya-tyki, podągry, &c. Tam ścięcie, oraz palenie, ćwiertowanie, y wszystkie męki tego świata w kupę złożone, tak nielżywie jako przeszłe y przyszłe. Tam męki wszystkich męczenników w kupę zebrane, ale niepożyteczne niniecz cierpieniu.

3. Jest zaś to piekło w samym we wnętrzu środka ziemi. A skutnie. Bo grzeszni do podłego stworzenia przyłgnęli sercem, y zapatrowali się na ziemię, też zamilowali, niechże też ich trzyma y trapi.

+ Wtym tam miejscu nie ma już pocieszego. Tam nie ma już światła, jedno do obaczenia tego co trapić może, y dla tego zowie się ziemią ciemną, mgłą śmierci okryta, na mieszkanie się zycie Xiążęciu ciemności, y tym którzy ciemności umiść wáli, a światłości nienawidzieli. Tam muzyki nie ma już ani żadnego głosu, tylko wzdychanie, łkanie, płacz, ryk, lament, wyćie: co obywatele smutni odprawują. Tam brzydki smrod, który z miejsca y ognia pochodzi, y z cała potępionych puścić się, y dla tego zowie się jezioro ognia y siarki: Y gorzkość iakas nad żołą: Nie ma już czego miłe się dotknąć, tylko cnota: a do tego ciasto, trudno się na inną stronę obrocić. Będą tam ułożeni potępieni iako owo kamienie na kupie, abo cegła w piecu, abo śledzie w koszu, ba jeszcze cieśniej.

Affekt.

Boisz się go? jest czego, a zwłaszcza rokosznikowi. Rada jest stronić od grzechu, y zbyć nabytego.

5. Towarzystwo dobre ulżyłoby bolu, kiedyby tam mogło się naleść. Nie naydzie się tylko złe, które bolu przy czyni, y do gniewu zapali.

Na łożu ognistym leżec będziecie. A niedostaniecie, oycá, matki, brata, ani siostry, krewnego, szwagra abo przyjaciela. Bo choć i y ci tam będą w piekle dręczeni, przecie nad tobą się nie ulitują, iako ci którzy miłość stracili, a jeszcze cię drażnić będą wiekustemi przekleństwami, y w nieprzyjaciele główne odmieniają się. Nie pomogą tam słudzy, którzy tu często w grzechach wygadali, y ci powitana przeciwko tobie, y nastąpią zelżywościami. Nie będzie tam respektu abo względu na szlachcica, Xiążętá, Krole y Cesarze, wszyscy bez porządku, iako naypodlejsi niewolnicy, y w czelnowie. A ci ktoś naybárzciey miłował, y z kominis grzeszył, y towarzystwo złe miał, w sercu twoim

wzbudzą

wzbudzi większy gniew y rozpacz. Bo na nie będziesz pát-
rzał, iako straszne nieprzyjaciele twoje, y przyczynę
potępienia twego, tak ich będziesz nienawidział y bał,
żebyś rad uciekł od nich, a nie będziesz mógł.

Będąc też tam towarzysze diabli, ale bårzo sprośni, w gnie-
wie okrutni, katowie przykrzy, ktorzyć strachu dodawać bę-
dą, do myśli straszne izcczy podając, a do widzenia rozma-
ite, okropne bårzo łatwy sławiące. Jeśli ná tym świecie
(kędy ich furją hámuie Bog) tak bårzo strapili Jobá, Mę-
czeniiki, pałwią się rád opętánym, co rozumiesz czynić
będą k edy ich Bog hámować nie będzie, ale dozwoli pa-
łwić się wszelákim sposóben, (Iednak y tam będzie w tym
miará od Bogá náznaczona) Owo zgoła nie naydziesz tam
ani człowieka (choćay tu był ci przyjacielem) ani diabła
ktoryby cię pocieszył (choćay tu miał z nim zawartą rze-
komo przyziń, gdyś go lub w pierścieniu, lub inaczey po-
wolnym miał) y nikogo z ktorymbyś mógł sobie mile po-
gadać, y żyć. Wżysycy będą przykrzy, a tym przykrzeysi,
nim przytomniejszy, od ktorych íchronić się nie możesz.
Lzeyćiby było, kiedybyś takiego kącika dostał, y w nim się
ostał. Trudno, niedostaniesz, musisz tam stánać kędy cię
okrutny diabeł postawi, y cóć ten furjat rozkaże, czynić
będziesz musiał.

6. Uważaymy ieszcze mękę potępionych, ktora dwo-
jaka jest, utrátá y ból. Utrátá, że ná wieki stracili Bogá, wi-
dzieć go y miłować nigdy już nie mogą. Chwały także du-
sze, y upominkow miał Błogosławionych pozbyli. Nie oba-
czą nigdy przewielebne człowieczeństwa Páná Chrystusa-
we, Panny Maryi, porządku Amelskiego, y wżytkich
Świtych. A słusznie, ponieważ że oni przez grzech od-
wrocili się od P. Boga, a P. Beg też czá. u swego odwroci

się od nich ze wŹytkiem AnioŹy Źwiętemi, y pociechami
lwymi.

Zdać się to karanie młde, aleć potępieni woleliby wŹy-
tkie męki y tego y onego Źwiata cierpieć, niż taką utratę po-
noŹić. Nie dla tego żeby to z miłości BoŹey czynili, (kto-
rzy pełni sę gniewu ku niemu) ale dla miłości Źamych Źie-
bie, y dla tego żeby to im wielką rokosz y weŹele przy-
nioŹło, y nędze Źwey zapomnieliby. A że tego mieć nie
mogę, bęro ich to grvŹć będzie, a nim większe ieŹt dobro,
także y rokoszy, y Źkārby, y częŹć, ktorey się z tąd doro-
zumiewają, tym więcey im bolu przyraŹta.

7. PodŹmyŹ do bolow ktore potępieni cierpię. Do-
tknęło się że każdy bol tām przechodzi, nie tylko jeden,
ale każdy z oŹobnā bol tego wieku, ale choćayby y
wŹytkie złoŹył weŹpoł, tedy piekielny bol nie przyrowna-
nym Źposobem cięższy ieŹt. Każdy tedy bol ieŹt iako prze-
pāŹć māk, iako morze bolow, iako wielkie ieŹziro wŹy-
tkien gorzkości. NiemālŹ w potępionym Źadnego zmyŹlu,
Źadnego członkā, Źadney częŹteczki najmnieyŹzey, ktore-
reyby oŹobliwy y ŹrāŹzny bol nie był nāznāczony, ktore
oraz wŹytkie porwā nieŹzczęŹnego człowieka. O iako to
niecznosna mękā będzie, wyliczę iako będe mogł. Oczy
potępionych będę udręcone pātrząc nā diabły w poŹycz-
nych ciēlāch, bęro ŹproŹiny y ŹrāŹnych. Ey y iuzkieć
ciēlā Źpęte n d nāŹe mniemanie będę. NuŹ dym, ogień,
angłā czarŹa y ciēmnoŹć, tākże przykre oczom będę. U-
Źy ŹięŹ Źtrapione będę, wŹdychāniet, rykiem, nārzek-
niet, pluŹnierŹty, y inŹemi ŹrāŹliwemi głōsy, ktore aŹe
do Źere, przenikāć będę, y imutkiem go napęniāć.

Powonietie poczuie Źmrod Źiārczāny, bā y daleko Źmro-
dliwŹy. Boć y Źwego wŹlāŹnego ciēlā Źmrodu zniesć nie bę-
dę mogli, a nuŹ kiedy się zgroādŹi z tāk wielu ciēl nie-
znoŹny Źmrod.

Smāk

Smak gorzkoscią przykrą, a niewypowiedzianą napelniony będzie.

Dotknięcie żadney przyjemności mieć nie będzie. Bo ogień nad zwyczaj gorący, przykry mroz y zimno niesłychane, a oraz przedziwną mieszaniną trapić będzie. Chćiey doswiadczyc iesli rękę przez ieden dzień z ćierpisz w ognistym piecu, zimie przez noc w przerebli wytrwasz? Nie wytrwasz. A tam tak wielki ogień y zimno, iako na wielki zniesiesz?

Zmysły wewnętrzne, phantazyja osobliwie, iako pomieszana będzie? Dam podobieństwo. Kiedy owo w wielkiey gorączce leżysz, marzyć się coś foremnego y przykrego w głowie, czy to boli, czy nie boli, czy mnie, czy kogo innego, czy tu ja leżę, czy nie. Pomnię trochę tego, kiedy chorowałem, ale wymówić nieumiem. Daleko tam więcej będzie pomieszana phantazyja, że niewiedząc co się z nimi dzieje, tylko że czują bole, y wiedzą iż są osądzeni na wieki; &c. ale cikliwosć y insze złe przymioty gorźcie daleko niż w gorączce. Namietności będą smutkiem, nienawiścią, gniewem, furią, desperacją, boiżnią, pragnieniem, poruszone y miotane, iakoby nawalnościami bez odpoczynku. Pamięć zawżę przed sobą mieć będzie, przeszłe szczęścia, roskoszy, y dostatki, a oraz bol y niedostatki niniejszy, aby iedno do drugiego przyrownaiąc, większe utrapienie przybyło. Rozum będzie pełen ciemności, nieumiejetności, y błędu, rozumiejąc że małe winy były, a karanie wielkie. Ztąd będzie narzekał na Bogą że tak okrutnie y niesprawiedliwie karze. Owo z żadney strony nie będzie nic do pociechy y do ulżenia. Będzie pilnie patrzał na to co dolega, iako doczesne roskoszy minęły, iako łatwo mógł otrzymać grzech w odpuszczenie, y tak wielkiego karamia uysć, z rąk ustawiczne gryzienie się o to w sobie (co

się ro-

(się robakiem i ułłmiana zowie) mówiąc: Ach niestetyż, kiedybym ja był tak a tak czynił, żył, y postępował, iako bym ja był tego wszystkiego złego ufzedł. Ach y powtore niestetyż, że się to już nie wroci, że to już inaczey bydz nie może, bym niewiedzieć co czynił.

Wola będzie ściszona zazdrością Bogu y Świętym, gniewem się zapali, y rozpaczą napełni. Zkąd despekty y zelżywości P. Bogu y Świętym, zkąd bluźnierstwa y przekłętwa, które że do przybytku Bożego przystąpić nie mogą, wrocą się y spadną na sameż potępione, ku więkzemu ich utrapieniu.

Afekt.

O grzeszniku jeśli nie wypokujesz, tak wiele będziesz miał katow, ludzi y diabłów, którzy się nad tobą paścić będą, iako wiele będziesz miał towarzyszw potępienia twego. Ty sam y sumnienie twoie, będzie okrutnym katem nad tobą. A Bog wżeczmocnością swą dotrzyma cię, że ustąpić nie będziesz mógł.

A przecię krom tey męki pospolitey, osobliwe grzechy, własne swoje utrapienia mieć będą. Pyłzni osobliwie urągania, zelżywość, przymowki, mieysce ostatnie ale dokucające. Łikoni więkzzy niedostatek cierpieć będą (iako im się będzie zdało.) Obżarci, niecznośny głód y pragnienie, a gorzcy niż żołąć y piołunem dręczeni będą. Wżeczownicy płomieniem, siarką, y węzami piekielnymi ściszeni będą. Zazdrościwych iaszczorki piekielne zrzcć będą. Leniwi y ospali ostrogami żelaznymi rospalonemi bodzeni. Owo Mądrość nieukończona, nad to cobyśiny mogli pomyslić, każdemu grzechowi swoje własne karanie wynaydzie y przyłoży.

8. Męki piekielne na wieki trwać mają. Bo iako grzechy potępionych końca nie miały (gdyż czasu śmierci za-
lem prze-

lem przerwane, albo opuszczone nie były, przeto y do tego czasu trwają, y trwać będą zawsze w ich woli przewrotney, albo w upodobaniu) tak też y karanie końca mieć nie będzie. Będzie zły człowiek karany przez tysiąc lat: a po nich znowu przez tysiąc tysięcy - te odprawiwszy, iakobyś jeszcze nie począł nie cierpieć, znowu przez nieskończone tysiące lat męczony będziesz. Pomyśl sobie iak najwięcey możesz wielkość lat, przerwać je, a znowu wieczność pocznieć. O nieszczelny człowiecze, twoie bole y męki z wiecznością Bożą porównaj się. Ze iako on na wieki błogosławiony, tak y ty na wieki mizerny. Bo ziemia która wewnątrz jest miejscem potępionych, będzie wiekiusia. Ty też, choćbyś był pragnął, choćbyś męki śmiertelne przecie nigdy nie umrzeliś. A nierozumiey żeby ogień wiekiusły miał y na ieden moment sobie odpocznąć, a tobie zfolgować, ustawiczny będzie bez przestawiania, nie wysili się nigdy, żeby miał bydź lżeyszy, ani odmiany żadney przypuści, ale zawsze iednąko y jednostaynie trapić będzie, nie tak iako męki tego świata.

Więc tu y dobrze rzeczy y smaczne kiedy częste, uprzykrzą się, iako ono Żydom manna niebieska przyiemna: Co rozumiesz iako się tak okrutne męki przykrzyć nie mają?

Do tego choćby męka piekielna, istotna, gruntowna, którą po Łacinie (*essentialis*) zowią, nieodmienna będzie, bo ani ubędzie ani przybędzie. Iednak przydłtna albo przyczynna którą zowią (*accidentalis*) a należy w smutkach, bojaźniach, zelżywościach, &c. jest odmienna a co raz iey więcej przybywa, bo za nowym przybywaniem do piekła potępionych, ta też przyczyniać się musi. O miły Boże, niezliczona liczba co raz do piekła przybywa, to co chwilką, to więcej męki przybędzie, a do śadnego, daj iako to się wielka kupą nabiera?

Q

Więc

Więc ta wieczność będzie przeciągnięta albo rozwleczo-
na. Bo rok będzie się zdał tysiącem lat, dzień tysiącem dni
y więcej, godziną rokiem się będzie widział. Będzie to
wieczność iakoby nadziewana, to jest rozwleczo-
na, dłużona y napełniona tym utrapieniem. Iako owo kiedy
kto w gorączce jest, tak się mu cnie y zda, iakoby noc
rokiem była, a dzień morzem. Tylko pytamy, a wiele do
dnia, wiele bił zegar, o daleko więcej długie się będą wi-
działy piekielne niewczasy.

Affekt.

Boży się człowiecze tego karania, brzydź się grzechá-
mi, za które ie żądają, polepszay się y staray abys utzedł
złego. Bądź wdzięczny y dziękuy Panu Bogu, że cię tak
długo cierpi, a dał czas do pokuty, &c.

ROZDZIAŁ XXI.

Medytacya o Czyśćcu.

Informacya. Jest to czyściec bliski piekła o granicę,
w mękach iakoby się równający mu, ale wolen od
bluźnierstwa, y grzechow inszych. A jest dla tego. Ze do
nieba nie pomazanego wnieść nie może. Bo to miasto świę-
te, świętne, y chwalebne. A że wiele sprawiedliwych z te-
go światła schodzi, z iakimi lekkimi grzechami, albo kto-
rzy za śmiertelne nie wypokutowali, y dosyć jeszcze nie u-
czynili, a toż potrzebą, aby tam dokończyli, co tu albo po-
częli, albo nie odprawili, aby obmyci chędogimi się poka-
zali, do ślicznego miastá, y ozdobnego towarzystwa.

2. Karanie też tam dwoiákie, utratá y utrapienie od o-
gnia. Oboie piekielnym się równa, iedno że wzdy do czá-
su. Aleć utratá która pochodzi z umknienia się widzenia
Bożego, bárzo trapić będzie. Bo naprzód będzie wielka tę-

skność,

skność, do wielkiego y miłego swego Przyjaciela y Dobrodziela Pána Bogá, á zwłaszcza że wiara, wielkicy y pewney wiadomości dodaje o jego dobroci, piękności, o wielkich roskoiżach, y weselách niebieskich, wnicy dary Duchá S. wzoudzać będą wielkie pragnienie záżyć go, y radości niebieskich, y nadzieia w tym podpał uczy ii, miłość też iuż doskonaliża, y nie rada odwłoce. O iáko smutnie wołać będzie. Ach mnie ná tę zwłokę, ách mnie com sobie sam przedłużył, y przeżkodę uczynił memi niedoskonałosciami. Ach kiedymbył był nie grzeszył, ostrożniey żył, pokutę pilniey czynił zá żywotá, iákobych ia był tego złego uszedł, y doznał roskoszy niebieskiey iuż, nie bywłszy w tym tęskliwym zátrzymaniu. A iáko ná Bogá pátrzać nie będą mogli, tak też y od towarzysztwa y uciechy z P. Máryi, y wszystkich Świętych oddaleni będą.

3. Męki zaśię pochodzą z tegoż ognia co y w piekle. Y dla tego przechodzą nie równo wszystkie choroby tego świata w kupę ie złożywszy, y oraz wszystkie okrutne katowskie śmierci, ktore były, są y będą, zebrawszy ie w jedno, y wszystkie męczeństwa męczenników. Kiedy kilká set zioł włożą do alebika, iáko to mocna wódka będzie, y potężna, ktora moc wszystkich zioł, jedná tylko zawiera. Tak też w Czyłcu y w piekle, ze wszystkich mąk tego świata, jedná udystylne się, ále przeydzie daleko w utrapieniu.

4. Przybędzie utrapienia, że one miłe dłuze prawie schnąć będą dla niewiadomości iáko długo odwłoka, y ich lęka ma trwać. Bo choćia y pewni są, iż są ná drodze zbawienney, że skończą bole, ale nie wiedzą kiedy to będzie. A iesli też czują się obciążonymi wielkimi długami, tedy wiedzą iż to w dłużá poydzie, co ich więcey gryść będzie.

Affekt.

Panie wspomóż mię ábym tego uszedł. Náucz mię co

by czynić, aby uysć takiej biedy 1. Świętobliwie żyj swego stanu powinność pełniąc. 2. Za grzechy tu d. żyć czyn. 3. Y maluczkich grzechow pilnie się wystrzegay, bo Bóg za sprawiedliwość, y wybranych świętych małe grzechy bez karania nie puszcza. 4. Staray się, byś do żadnego człowieka, przyjaciela, rzeczy y lubieźności świeckich namienicy serca nie przykładał, żyj bez wżytkiego stworzenia, tylko z samym Panem Bogiem. 5. Pilnie swoje zbawienie sprawował, tylko o tym myśląc. 6. Ciało jako możesz trapi, a namienność umartwaj. 7. Modlitwy, iasnużny, y miłsze dobre uczynki rozmnażay. 8. Odpustow nieopuszczay. Wyrozumiy też tym dłużej, które są w czyściu, pamiętaj na nie jako w okrutnym karaniu są. Ratuy ich, dluży, y one też same poratują cię czasu swego.

ROZDZIAŁ XXII.

O Vmartwieniu.

1. **K**iedy pilnie uważać będziemy te straszne rzeczy, sprawią się w nas trzy rzeczy zbawienne. 1. Pragnienie abyśmy użli tak wielkiego złoty. 2. Żal za grzechy, którychśmy się dopuścili. 3. Umysł stateczny polepszyć się.

Jakosz to się na długi czas polepszyć, kiedy w nas żyje popędliwa skłonność do zła, dla onego pierwotnego grzechu? która chociaż na czas poleguje, ale pochwili się ozwie, y znówu nas do grzechu zaciągnie, kiedyoy jako tę skłonność abo znieść, zbydź, abo powściągnąć. Zbydź, abo zagasić, niepodobna: ani tego P. Bóg rozkazuje: ani to w naszej mocy. Atoż przynamieny pohamować ją przez u martwienie, które zbyteczne rzeczy odcią, y odizuc, nieporządne kieruje y miarkuje: grzechy przełamuje y zwycięża, a cnoty wiczepia. Y żaden nigdy nie ustaie w dobrym,

b y n , kiedy nie wpada we zię , iedno kiedy uśląpi od tego umartwienia.

2. Umar wienie jest iako miecz , którym człowiek odsiecz ucie ; iako bróń którą odpor czyni , y niedopusći przysiepować do siebie g zychom , czywać się namiętnościom , wymyślać się skłonnościom , rozwodzić się pożądlivostíem . Jest iako han ulec , który wołą zadržyma aby nie zezwalała na nie , co by było przeciwko Bogu y zbawieniu . Umar wienie jest to dobta śmierć , którą gizechowi umieramy , aby n y i sprawiedliwosci żyli . Ta śmierć (mowi Bernat S.) ży wota nie odcymuie , ale przemienia w lepszy . Do tej śmierci z puścił się Augustyn Święty mówiąc : umrę abym nie umarł.

Tym tedy Nowicyuszom , to jest poczynającym drogę zbawienną , że by cokolwiek złego jest , skutecznie pozbyli , siedm rzeczy trzebá umartwiać . 1. Ciało niepowsięgliwe . 2. Zmysły zwierzechnie podniecające . 3. Zmysły wewnętrzne omamiające . 4. Affekty dzikie y nieouzdane . 5. Lamięć tulająca się . 6. Rozum nierostropny . 7. Wołą która do rzeczy ziemskich przylgnęła .

Medytacja o umartwieniu ciała.

1. Trzebać to ciało częstę powściągać , częstę popędzać , a zawsze w karze mieć , trzebá go do uczciwych spraw chociaż mu nie śmącznych przymuszać , do postu y skromnego iedzenia , do włośnie nioce y dyscypliny , do czujności y użytkiego co mu do kuczyć może . Mędrzec mowi *Eccle* 33. Obrók , rozgá , y brzemię ośłowi , chle á káranie y praca słudze . A tym więcej , że ciało nie tylko jest leniwy y upór y słuğa , ale y nieprzyiaciel duży nalezcy , ktorey iej stoi na śmierć , gdy nieczyłym porużeniem porągają do zezwolenia . Tak główny nieprzyiaciel , że przy każdym nieprzyiacielu przeciwko duchowi stanie y opowie

się. Bez niego ani izatan ikuł, ani świat zwiedzić. A nie słusznaż to rzecz, takiego nieprzyjaciela y zdrajcę podbić pod moc swoją, aby on nie zamordował mię, y skrepować go powrozami ostryści, aby on mię związażył, do grzechu nie pociągnął.

2. Dogadzać ciała y rokosznie go chować, iest to pośiewać kłosał grzechow. Bo z tey pieśzczozy iego, nie urodzi się nic dobrego, tylko złość. Wołociec przewracają się swinie a nie na służę. Tak też w ciełe wyśuszonym przez ostrę życie, nie ma miejsca grzech y szatan, ale ma tam kędy wilgotność czuic przez rokoszy. Y przeto też Boga y Anioły iego, smrod z takiego błotnego ciała zalać.

3. Wielz go to iest ciało tuczyć, iest to gotować pokarm y przysmaki robakom, ktorzy po śmierci gryść cię będą. A nam ten czas przed śmiercią nie iest na to dany, abyśmy kuchmistrzami u robaków byli, ktorzy pastwić się potym nad nami będą, ale żebyśmy przygotowali sobie tu pokarm wieczny (przez przyługi u Pana Boga) ktoregobyśmy za iego stołem w niebie zażywali. Wipomoszże Panie Boże abyśmy tego nie zaniedbywali, ale o zbawienie swe zawzięliśmy staranie czynili.

4. Dał nam tego przykład Mistrz nasz Pan Chrystus, ktorzy żywot sobie obrał daleki od zbytkow y rokoszy, w postach, czuynościach, w świętych pracach, w nagości, y uboŹstwie wielkim, wŹytek czas Źtrawił. W tey ostryści żywota, naśladowali go ApoŹtoli, ktorzy to o sobie Źwiadczą przez uita Pawała S. 1. Cor: 4. Aż do tey godziny pragnemy, łakniemy, y nadzie iesteliny. Y 2. Cor: 4. zawize umartwienie Pana Iezusa na ciełe naszym nosząc, aby też y żywot Pana Iezusow pokazał się w ciałach naszych. Za nami Źšli wŹyŹcy inŹi Źwięci, y ludźie doŹkonali, iako nie doŹyć o tym naczytamy, naŹsłuchamy. Vdęczenie ciała ieu

Instrumentem y stopniem do doskonałości. Inaczej do niej nie dojdziemy.

Zamknięcie Medytacyi.

Widząc tedy potrzebę tego umartwienia, pomyślę sobie toć to głupia rzecz, chcieć szukać czystości dużej przez pobłażanie ciała. A ponieważ że mnie Zakonnikowi, trzeba się ciągnąć do doskonałości, postanowię sobie przez karanie dykretne, wiedzeniu, odzieniu, &c. powściągać ciało.

ROZDZIAŁ XXIII.

O umartwieniu zmysłów zwierzchownych.

1. **Z** Myśli zwierzchowne są, widzenie, słyszenie, powonienie, ukuszenie, y dotykanie. Te trzeba pohamować, aby tylko ich na potrzebę używać, do niczego szkodliwego ich nie przypuszczać: y owszem dla miłości Bożej, y dla ćwiczenia duchownego, y zaprawienia się w enoty, odrywać ich y od tego często, coby się godziło uczynić.

2. Zmysły są to drzwi do śmierci grzechu, przez które ona wkrada się do umysłu, chybaby zamknięte były kłótką umartwienia. Dawidą wzrok zabił. Słuchanie wielu zarazą y oszukiwa. Powonienie wstępem czasem bywa do myśli światowych. Vkuszenie pierwszych Rodziców zabiło. A dotykanie wielu zplugawiło. Łatwie się pomąże, kto się maźi abo smółki dotknie. Kto korzysta, (a wszyscy korzystać mają) w tym, aby się uchronić grzechu, niechay też kornacznie skłoni się do tego, aby zmysły umartwieniem chwycić, y stronić od wszystkiego ziego, które przez zmysły do umysłu wkrącać się może. Zydom Exo. 12. przykazano aby odrzwie domów kwią barankową m.

zane

zane były, jeśli by encien by c wolni od śmierci. Y nana tego potrzeba, pokrwawic y u nartwić te nasze odrzwie zmyśłow, krwią barankową, to jest naślidowaniem zmyśłow Pana Chrystusowych, które choć ay czytte były y żadney pokazy przypuszcć nie mogły, a przecię dla naszego przykładu wielaką skromność, układ iosć, y straż zachowywały. A nuż my krewcy ziąką pilnością ica strzedz mamy? Oczy od patrzenia belpiecznego, uży aby nie słuchić ładczego, a słuchać chętnie napomnienia przykrego od Przełożonego, y bliźniego, biorąc go sobie y przyjmując na polepszenie.

3. A choć ay by też niedbálstwo około straży zmyśłow, nie sło drogi do ciężkich grzechow, iednak y Dachowaych ludzi umyśły wielą marność rozrywa, y wielą niedłak młósć, niepotrzebnych myśli, y zbytnich żąd zaraża. A toż chcieli chować serce w czyśćości y pokoiu, stray się umartwić zmyśły.

4. Może do tego punktu przyłączyć umartwienie uś, które także są wielkimi wrotami do wielu grzechow (iako Jakub Święty świadczy) które się wymykają z serca y myśli naszej. Wstarym Zakonie Num: 19. Naczynie które przykrycia nie miało ani zatkánia, abo związania znerzeniu nieczyste było. A w nowym Zakonie, kto nie zawrze uś prz z umartwienie milczenia, w sercu za nieczyśćego iest poczytany. Doświadczamy częśćo, gdy nie mamy pilney około uś straży, iako prędko od mow dobrych do prożnych: od prożnych do szkodliwych, do iprotnych, do obmowisk, poswarkow, &c. przychodźany. Więc z prożnego słowá (które ani zawadzi ani pomoże nikomu) mamy dać rachunek Panu Bogu. A coż rozumiemy o mowach szkodliwych sławie, abo zirażających y gorzących inżych?

Zám.

Zamknięcie tego umartwienia.

Widząc tedy taką potrzebę, resolwuję się y namyśle, koniecznie udać się na to, abym zaczął y ujął się tego umartwienia. Już się dosyć zmysłom po swej wolej dało, już się gęba nągębowwała, dla tego się też nagrzeszyło, już czas przestać, &c. Pána Boga prosząc.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Umartwieniu zmysłów wewnętrznych.

1. **P**hantazyja y myślenie nasze to nam przynosi, że choćby ciemno, choćby w nocy, nic nie widząc, nie słysząc, przecię ona tak nam te rzeczy widome stawa, że się nam zda, iakobyśmy na nie patrzyli, dźwięki y rozmowy słyszeli, &c.
2. Atoż y te zmysły wewnętrzne potrzeba umartwiać, żeby nie tylko nie przyśtojne rzeczy, ale też ani próżne nie kręciły się w głowie, albo na umyśle. Te tylko zostawić, które nam są, lub to do potrzeby żywota tego, lub też do modlitwy y dobrych uczynków. Bo te myśli są początkami grzechów, ponieważ iż cokolwiek czynimy albo żądamy, pierwej o tym myślimy. Człowiekowi który od choroby ciężkiej y długiej wz naga, iadaco zaważdzi, iadą przebranie w iedzeniu, iadą affekcik, ażec znowu wpadnie wtęz albo cięższą chorobę. Tak też tym którzy się po grzechach poczynają obaczać, iadą myśl nieczysta albo marna uwieździe, y do grzechów znowu przywiedzie. Przeto potężnie trzeba się takim myśłom sprzeciwiać, y umartwiać.
3. Nie tylkoć to przed ludźmi mamy się stawić dobrymi, ale y więcey przed P. Bogiem: Ludzie patrzą na sprawy zwierzechnie, a Pan Bog zapatruie się na serce. Atoż jeśli po wierachu przyśtojnie się zachowujemy, że ludzie wi-

dzą nas, daleko więcej starać się mamy żeby y wewnątrz, wszelaka przy stoynosc się zachowała, aby przed Panem Bogiem należlśmy się wolni, od zbytnich y niepotrzebnych myśli.

4. A czas, czas (nád który nic droższego nie mamy) á za nie po próżnicy się trawi, dla tych marnych myśli? Ach by nie lepiej obrocić ie ná obmyślanie około zbawienia? A takie próżne myśli, przeszkodę do niego czynią, y do S myśli, ktore są początki pobożnych uczynkow, y dobrych żądz, y do obcowania z Bogiem, nieposobnym czynią y z tych trzebá będzie rachunek czynić po śmierci, iáko y Z mow próżnych.

Zámknienie.

Jużci to późno, trzebác to usilnie y szczerze się udác ná to, aby y takich myśli zbywác, chcemyli do dokonałosci przysć, karáma uysć, y przeszkody do dobrego nie miec áni do złego okázyey.

ROZDZIAŁ XXV.

O V martwieniu áffektow.

1. **J**Uż się powiedziało wyższy że iest áffektow iedená-
 ście. Miłosc, nienawisc, prágnienie, brzydzenie się, lubosc, smutek, nádżicia, rozpác, boiażń, śmiałość y g.iew Te passye, tak trzebá ná wodzy trzymác, aby áni do zákázanych rzeczy porywały się, áni chciwie bez miá-
 ry czego się n-pierały, áni od dobrego stroniły. Bo te pás-
 sye są iáko bestye okrutne, ktore łerce człowiecze rz-
 dzierają, są iáko wiátry ábo náwałności ná morzu, ktore łódź umyślu nášzego, bez porządku y rozładku to tón to
 tam miecá, y wniebieszczénstwo utonienia wdają. Są iáko
 szalone konie ktore kiedy się rozbiegają, w przepásć strá-
 szną

szną woz z sobą zrzucą. A coż może być potrzebniejszy go y pożyteczniejszego nad to, iako żeby te bystry nierozumne ukromić, te wiatry usmierzyć, a konie bystre y twarde, sile, mocnym wędzizfem umartwienia zawściągnąć.

2. Te passye do wielu grzechow przywodzą. Gdy co mam nienawidzieć, miłuję co mam miłować, nienawidzę. Gdy pragnę czego się mam chronić, chronię się czego mam pragnąć, gdy nazbyt kocham się w rzeczach ziemskich, a inuę się y frąsuję kiedy ładczego mi medostaje. Nádzieję porużam się do marnych rzeczy, a tracę ją w nabyćiu fałki y Boskiego ratunku, przez który samego siebie mogę zwyciężyć. Do świeckich rzeczy jestem śmiały, a do pułżenia się na rzeczy zbawienne bojaźliwy: gniewam się o ładą krzywdę swoją, a krzywdą Bożą nie obchodzę. Gniewam się o przeszkodę do rotkoszy, godności, wczątow, grzechow, &c. a na grzechy bynamniej. Toć te passye są iako początki grzechow: są iako oręże które dobrowolnie podaje szatanowi, aby na mię nim nácierał, y zwyciężył. Wygrałem. Trzeba tedy je sporządzić umartwieniem, y iakoby zatykać y zatlumić, aby z nich iakoby grzechy nie wynikały: a ustawicznie czynić sobie gwałt, z tak nieprzyjacielskich wydrzeć się.

3. Są to te passye, iako kátowie którzy duszę moję trapią y męczą, a pokoy wewnętrzny, uciechę y wesele odcierpią. Tec to walczą zawize przeciwko dockowi, aby go odwieść od nufosci cnoty, a przywieść do zezwolenia na grzech. Dla tegoć to Job ćierplivy mowi *Iob. 7.* Czemuś mię postawił przeciwnikiem sobie, y stałem się sam sobie ciężkim?

Dla tych passyi y S. Páweł *Rom. 7* zawołał: Nieszczęsny ja cziownik, któż mię wyswobodzi z ciała śmierci tej? y śmiętym nazym p. zykre były te passye.

4. Te nie pomiarkowane pałły, na przeciżkodzie są cnotom, aby się nabyły: nabyte, aby się otrzymały. A czego dobrego będzie się chciało umysłowi pałającemu afektami złymu? Te opamiętają y ciążo y duię kiedy rozum dopuści się im rozpostrzeć.

Zamknienie.

Zbiorę to sobie wszystko na kupę: że pałły są przyczyną grzechow, zwodźciele umysłu, pokoy wewnętrzny mierzają y walą, wesela y uciechy żadacy nie zostawiają. Przyczynię. Ludzie bårdzo gorzą, zwłaszcza kiedy się pokazują w Zakonnej Osobie, nie nauczane są: Bo mechci teraz uda affekt zły, iż tu słuszna y potrzebna rzecz gniew pokazać, a potym też milczeć. Aleć za maieyszą się potym okazać rozgniewańsz, a przecię udawać się będzie, że y tedy się trzeba ozwać, aże końcá nie będzie. Do tego nałog w tym zły, a do zoycia trudny, więc y zdrowiu szkodzi, często żywot odeymnie. Náydownali się, ktorzy zagniewawszy się w Apoplexyą wpádli y umarli. Także zafalowali się y rozwelehwłzy się, &c. Kiedy to sobie pilno uważę, a nie będiesz tu wielka pobudka, do szukania sposobu, iakoby do tego przysć, aby ich ochefznąć? Dwoch tylko będzie rzeczy trzeba. Pomocy Bożey, a mieć się samemu do tego, y skutecznie chćić na to się udać, Pan Bóg gotowy jest każdego wipomoc, który czyni z siebie co może.

ROZDZIAŁ. XXVI.

O Vmartwieniu pamięci.

1. **P**amięć naszą jest to iako skrzynia, albo skárbnica: kędy się chowają rozmaite rzeczy, o Bogu y Aniołach, o niebie, o piekle, co się czytało, słuchało, widziało, &c.

to, &c. Naydują się też tam y podobieństwa maraych y próżnych y niepotrzebnych rzeczy, zbytkow y nieprzy-
stojności, które to rzeczy przynaglają rozumowi, aby ie
obeyrzał: á wolą: żeby się w nich zakochał.

2. A tę trzeba umartwić tak: Starać się ustawnie, aby te podobieństwa próżne tam będące zbydź, iako te
które twemu przedsięwzięciu są szkodliwe. Zapomnieć ie
najlepiej: tym podobnych, przez zmysły nie nabywać y
nie przypuszczać. Zastąpić inżemi niebieskimi y świętymi.

Dawnoć to (*Leu: 19.*) Zakazono roley pośiewać ro-
żnym nasieniem, y niewdziwać szaty nátkaney ze lnu y
wełny. Iako twoia pamięć taką mierzanię przypuści, nie
będzie czysta przed Bogiem.

3. A ná to co rzeczesz, że Pan Bog widzi twoię pamięć,
pomazaną próżnymi y nieczystymi podobieństwami, y dzi-
wnie mu się to głupstwo niepodoba, żeś rzeczami nikcze-
ninami iplugiwil skarbnięć. Ey wspomni sobie Zakonniku
profesję, y powinność twoię, któryś się ná doskonałość
udał, y ná sprawowanie sprawiedliwości. Nie zarażay pą-
mięci, tym co do twego stanu nie należy. Ráczey po-
zapominay ich (iесли ich w sobie czuiesz) abyś się uspo-
bił do nábycia niebieskich. Ná twoięci to woli y w two-
jej mocy przy łasce Bożej, oczyścić pamięć, oduczyć się
przyimowania takiego niepotrzebnego podobieństwa, y
zbywać.

Zámknienie.

Proś usilnie Pána Bogá, aby pamięć oczyścił, á nieprzy-
stojne myśli wypalił, y wyniszczył. Ty obacz się y miej
się do tego.

ROZDZIAŁ XXVII.

O Vmartwieniu Rozumu.

Y Około rozumu trzeba popracować, co bez umartwienia być nie może: ma abowiem wiele swych defektów, często nieche mu się uczyć tych rzeczy, które powinien mieć. Przychodzi też nieostrożność y nieupatrwanie w tym co powinien czynić. Nuż odmiennosc w dobrych sprawach, upór w swoim zdaniu. Nie spuszczenie się na znanie y postanowienia starszych. Nieostrożne posądzanie spraw, mow, y myśli cudzych, Restropność ciała przez którą wynayduie przesadzki y sposoby, do wykonania złego. Chciwość płocha, wiedzieć, dowiedzieć się tego do czego ma nie.

2. To tych wszystkich defektów zbywać potrzeba, przez umartwienie rozumu. Bo rozum jest jako wódz, abo przewodnik woli naszej, a początek wszystkich spraw od niego wychodzi. A bądźli wódz ślepy y chromy dla tak wielkich złości, do przepaści nieznaną wolą zaprowadzi, y takowy wszystkie ludzkie pokrzywi, y popnie. Człowiek jest jako zegar urobiony mądrością Boga, aby każdego wiecznym indexem do rzeczy nasładowania wskazywał bieg historii i sprawiedliwości Pana Chrystusa. Koło przednie w tym zegarze jest, Rozum. Atoż jeśli to koło rozumu będzie się obracało, y wola, y insze władze człowiecze, za nim turlać się będą. A jeśli przyśtynie y dobrze poydzie, tak też y insze z nim. Ale kiedy się rozum pomiesza, abo się na którym z pomienionych defektów zatrzyma y stanie, zaraz wola y insze siły staną, abo ładziako poydą.

Atoż naypilney mam się starać, iako naylepiey postanowić koło rozumu przez umartwienie, a zatym wola y insze rzeczy w człowiecku iporządzone będą.

3. Tani Bogu go ofiarować a sobie go nie zostawić
bizudzi się on podłymi rzeczami Num: 18. A w człowieku
rozum jest rzecz naprzedniejsza, aćż kiedy go obraacamy
na wygodę swoją, sobie go zostawiam. Y choćay co ofia-
ruję z siebie P B gu, wszystko mu to nieprzyjemno, y lá-
daco się zda, kiedy rozumu umykamy. Trzeba tedy rozum
ofiarować na ogień Boskiej miłości, zaráznawszy go nożem
abo mieczem umartwienia.

Affekt łacno przypadnie kiedy zwyczaj przystąpi, popły-
nie tu pokorą, pilność, ostrożność, nieufanie sobie, y po-
stánowienie pátrząc siebie dawszy pokoy ludzkim sprawom.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O V martwieniu woli.

1. **W** Olą tyle trzeba umartwiać, ile się niezgadza z wo-
lą Bożą, y z ludzką pospolitą. A taka nazywa się
swą wola.

2. Tá jest przeciwniczka wszystkiego práwa Bożego, bo
stana się czyni prawem wszystkich rzeczy, y tych ktore się
mają wykonać, y tych ktore trzeba opuszczać iáko się icy
zab. żni. y ludzkiego posłutczństwa nieprzyjacielem (bo nie-
chce nikomu podlec, ále nad wszystkie się przeniósł
chcąc aby za nią się inżych wola ciągnęła, a ona do żadne-
go się nie skłoniła) zabijaczką dobrej intencji, (bo w do-
brych rzeczach samego siebie szuka, a nie upodobania Bo-
żego) -matką wszystkich grzechow, ktore do tego czasu się
dopuszcili, dopuszczają, y dopuszczą. Bo dla tego człowiek
y diabeł grzeją, że Bożą wola opusćiwszy, za swą się
udają.

3. A jednak wola jest to dar Boży, bo człowiek jest o-
Bo gá stworzony wolnego rozładku, aby dobrowolnie iemu
się unizal, a przez posłutczństwo y pełnienie jego przykaza-

na żywot wieczny sobie załużył. Atoż kiedy się icy nie zaprę, nie wyrzekę, albo nie umartwię, ale się nią puszczam do czegokolwiek przeciwko woli Bożej, tedy intencynego dotyc nie czynię, y tę wolę umykam y wykradam Panu Bogu, y walcząc przeciwko niemu, stawiam się o to aby moja wola niepotliwie wygrała, a wola Boża zwyciężona była, y moiey ustepowała. **Oczywista rzecz.**

4. Wola naszą nazywa się ślepa, wolna, y pożądająca. Dla tego ślepa, że pot. zaburę wodzą z światłem, do prowadzenia: Wolna, że się może obrócić na obie strony, do dobrego y ziego. Pożądająca, bo kiedy się icy co podoba, żąda tego. Atoż trzeba ją umartwić, tak żeby zawsze polegała na światłości rozumu, prawą y ducha. Aby nie chwiała się, ale tylko do dobrego się kłaniała, wędzidłem bojaźni Bożej ją scilię, y tymże od pożądania zakazanych y złych rzeczy ją odwrócić.

5. Trzeba też wiedzieć że wszytką doskonałość Zakonna, y duchownego żywota załadziła się, y należy, w zaprzeniu się swey woli, y na ten czas (gdy icy człowiek odstąpi, a zgadzać się z wolą Bożą będzie) stawia się podobnym Bogu tak w samey rzeczy, jako y w intencji: y co uymie swey woli, przyczyni się do prawdziwey cnoty, y czystości umysłu.

6. Węc y przykład naszego Zbawiciela wiedzie nas do tego. Bo Pan Chrystus swą świętą wolą podawał pod wolą Oycy swego: czasu gożkiey męki twoiey: Jednak nie moja (powiada) ale twoja wola niech będzie.

Affekty.

Ktore z rzeczy płyną są te, pragnienie dostąpić tego zaprzenia się swey woli, postanowienie skuteczne osnujące się na wszytkie trudności.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIX.

O wykorzeniu miłości samego siebie.

1. **W**szystkie te nierządy pochodzą z miłości samego siebie. Bo z tąd że się kto kocha w sobie, y dogodzić chce, płynie y swawola, y trzymanie się swego rozumu, odstępiąc cudzego lepszego, y zbytek w zmysłach y żądząch, owo y każdy grzech. Miłość tedy samego siebie jest fundamentem wżytkiego tego złego, przeto należy na tym, aby zniesiony był, abo oczyszczony.

2. Trzeba przecię wiedzieć, iż miłość samego siebie jest dwoiaka, dobra, y zła. Dobra, porządna y święta jest, kiedy kto miłuje w sobie zaćność y ozdobę wewnętrznego człowieka, to jest duszę y duszne dobra, iako jest życie wedle rozumu y prawa Bożego sporządzone: gdy to w sobie miłuje: czym człowiek jest różny od bydła y podobny Aniołom, y sposobny do błogosławieństwa do którego jest stworzony. Nierządna zaś miłość jest, kiedy kto w sobie uważa zwierzchnego człowieka to jest ciało, y stara się mu we wszystkim dogodzić, przeciwko rozumowi, y Bogu, na swe złe, y wieczne zatracenie.

3: Od tey szkodliwej miłości samego siebie, odwodzi nas Pan Chrystus na wielu miejscach w Ewangelii, abyśmy dłużej nań nie miłowali, nie pieścili, coby z niego złym było, y naruszeniem zbawienia.

ROZDZIAŁ XXX.

O Oczyszczeniu intencji.

1. **D**rogi tey wykorzeniającej należy nie tylko okozłego porobić, wyplewiając go, ale y około dobrego, aby do niego zły przymiot nie przymietzał się y miał

nowicie zła intencya, która też pochodzi z miłości samego siebie. Bo że się kto kocha w sobie, dobre uczynki, które mogą na część y chwałę P. Bogu czynić, ażeć on, albo dla chwały próżney czyni, albo dla swego pożytku, wczasu, &c.

2. Atoż ta intencya głupia jest, bo dla niej wszystkie robotę y zapłatę iey tracę, a miało przedniego złota, y prawdziwey chwały, obieram sobie wiatr upodobania ludzkiego. Zaczynam nie mam się czego po śmierci, y teraz u Pana Boga spodziewać albo upominać, gdyż zapłaciłam sobie światem

3. Tak to wielka różność jest między dobrą y złą intencją, iako jest między żywym y martwym człowiekiem. Bo też dobra intencya jest żywot sprawiedliwych, a zła jest śmierć. Co się teraz nie widzi, ale się pokaże po śmierci. Ziemię między drzewy różności (zwłaszcza zdaleka) nie bierzemy znać. Ze wszystkie jednak tak suche iako świeże nie mają owocu, ani kwiecia, ani liścia. Lećje zaś pokaże się różność: Tak na tym świecie (iako ziemi) nie nie znać, co się dobrą, a co złą intencją czyni, ale po śmierci pokaże się dobrej intencyi liście, kwiat y pożytek, a złej wszystko zginie.

4. Atoż kiedy na poczynającego przypadnie wiatr próżny chwały, umartwić to y nakierować do Boga, y dla niego samego iako końca wszystkiego dobrego czynić.

Prześtroga.

Wszystkich tych nauk może zażywać na medytacyą. A łatwo do tego przystać, kiedy kto będzie rozbić na rozumie, y poruszać się jakim świętym affektem na woli, wedle nauki danych y przykładów położonych.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXI.

Ieſzcze o dobrej intencyi

1. **Z**A tą okazyą pociągnie ſię tą materya daley, mówiąc co o dobrej intencyi, ktorey przy wſzytkich tu ſtopniach y drogach trzech potrzeba. Dobra intencya ieſt, kiedy czynimy dobrze dla iakiego dobrego końca.
2. Ta dobra intencya ieſt troiaka. Sług, naiełmnikow, y ſynow. Intencya ſłużeńniczą ieſt, kiedy kto przykazanie Bo-
że pełni: złego ſię chroni, y dobre czyni, z bojaźnią ſłużeń-
niczev, aby nie był na wieki karany (uważając ſobie ono
Matth: 10. Nie boyćie ſię tych ktorzy zabiłią ciało, a du-
ſze zabić nie mogą, ale rączey boyćie ſię tego ktory może
y duſzę y ciało zatrącić do piekła) y dokładają: ieſli ſię ia
wielu rzeczy ſmacznych y weześnych chronię abym bolu na
ciele iakiego uzedł, abo guza niedostał, abo też na dobrach
y majątności nie ſzkodował, iako daleko więcey mam ſię
ſtrzedz tego, za czymbym na dłuży ſzwankował, y mękon-
wiecznym piekielnym podpadł. Daley. A nie będę ſię zwo-
dził, zapátrowaniem ſię na miłosierdzie Boże. Bo prętko
od niego przybliży ſię miłosierdzie, y gniew, a na grzeſzn-
ego pogląda gniew iego. O iako wiele ich ktorzy ſię na miło-
sierdzie Boże ſpuſzczając, grzeſzyli, ażeć popprzedzeni by-
li iego gniewem. A co wiedzieć ieſli y mnie także nie do-
ſtanie ſię. Co wiedzieć ieſli nieſpodziewana śmierć nie przy-
padnie, y nie potka mię, a ia bez pokuty umrę.
3. Przeto lepiey poki możeńſz co czynić, uſilnie y pilnie
ſprawuy, bo trudno ſię porátować będącemu blisko śmierci
abo w ſtarości. Stary nauczyłſy ſię żyć z młodu, nie ſko-
ry będzie porwać ſię do dobrego. Chorobą dokuczając
rzadko przypuſci ſzczera pokutę. Prawdź wie pokutę cy
zawſze miłosierdzie Boże naya, aleć tego wiedzieć nie mo-

żen, y jeśli przy śmiertelney chorobie prawdziwa pokuta przystąpi.

4. A nie będę sobie lekce ważył y małuczkie wstępczki. Bo sądy Boże przepaść wieka *Psal. 35.* a strażny jest w radach nād syny człowieczymi który grzechy (w oczach ludzkich małinkie) często srodze karze, iako Maryą, siostrę Moyżeszową, o szémranie przeciwko bratu, trądem, a nā przyczynę swego miłego sługi, zaraz nie odpuścił. Węc y samego Moyżesza powątpiającego o wody z skały wywiedzenie dobrze skarał. Ateż co wiedzieć iako te grzechy (u mnie małe) w oczach Bożkich będą. Y iā sam jeśli kiedy się obaczę, a światło mi Boże w sumnieniu rozświeci, com przedtym nie miał sobie nīzacz, potym obaczę że źle było: coż kiedy się przymierzy do nieskończonego światła Bożego, iako patrzać będą?

ROZDZIAŁ XXXII

O Intencyi naiemniczy.

1. **L**epsza jest iuż tā intencya iakoby robotnikow nājętych, którzy dobrze czynią (spodziewając się zapłaty) dla niebā y iego błogosławieństwa.

2. Do tey takby przystąpić: Pomyślić sobie: że dobrym robotnikom za odpłatę jest obiecane dobro nieskończone, ktore jest samego Boga widzenie, miłowanie, y używanie: radości też niewypowiedziane, roskoszy niepojęte, a to wszystko nā wieki. Jeśli ludzie dla doczesney nagrody tak bardzo robią, y odwagę czynią swego zdrowia, iako żołnierze, Kupcy, oracze, sūdzy, a dla wieczney zapłaty iako nie ma człowiek się odważyć? Dawid udał się nā wypełnienie przykazania Bożego dla nagrody. Nā świecie omylna nagrodā za pracę, podczas za wielką robotę mało zapłaca, a trāfi się że za dobrą robotę nic nie dadzą, abo też y złym

oddadzą

oddadzą. Ale Pan Bog jest wiemy, a nie umie zarówno nagradzać, ale raczej nad zasługi oddawać, kto swoje dobra opuści, stokroć więcej bierze, y do tego żywot wieczny. Toć nie wadzi Bogu służyć pilnie do śmierci, aby obfita była nadgródą na wieki.

3. Do tego Panowie tego świata pospolicie wielkie dzieła nagradzają, a małe posługi nie wielce ważą. Pan Bog inaczej, y małuczkie rzeczy sobie uważa, gdy kto da kubek wody zimney jego sługom, nie gubi zapłaty swej.

Dobrze kupczyć z Panem Bogiem. Znim ja sprawę będę miał, chcę czynić wielkie rzeczy dla niego małych nie opuszczając, abym wielki zysk odniósł. Czyliby to zły handel y kupno było, gdyby kto za pieniądz mógł dostać królestwa? A ja za najmniejszą rzecz dobrą w własce Bożej sprawioną królestwo niebieskie kupić mogę.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O intencji synowskiej.

1. **I**ntencya synowska jest najsłodsza, tych którzy Panu Bogu służą, nie dla tego, aby uniknąć y karania ušli, ani dla tego aby zapłaty dostali, ale zebv się Panu Bogu podobali: y dla tego, że go prawdziwie y tzczerze dla jego nieskończoney dobroci y godności miłują.

2. Tacy, mają swoje sposoby, ktoremi się porátowują mogą do takiej intencji. Bo tym samym że pożytku ani wczasu, w tej robocie nie szukają, iżczce daleko więkźszego dostają nieprzyrównanym sposobem. Mają abowien dwójaki zysk, jeden personalny, to jest, względem osoby: a drugi w samej zapłacie. Personalny że są syny Bożymi, y serce mają synowskie. Atoż iako synowie celują służyć, y najmniejsi, tak też y w godności zacnieyszymi są. Same zaś zapłaty nierównie przechodzi insze. Bo choćaiy trzy be-

dać czynić iednę rzecz dobrą, tego który czyni z boiaźni, dzieło jest iako stalne. Drugiego co znaymu, y nadzieie, iako srebrne. A trzeciego co z miłości, slichniejszy niż złote, y kosztownemi kámiemi osádzone. Táki sposób czynienia dobrze, czyni nas náśladowcami Pána Chrystusowego, który z szczerey miłości we wśzytkim Oycu wygadzał, y podawał się. Tak też y sam Bog nam dobrze czynił, czyni, y czynić będzie. Bo nikogo się nie boi, nie spodziewa się od nas niczego, gdyż niczego też niepotrzebuie, ale tylko samey miłości.

3. A żebyśmy tak służyli Bogu, dla samey iego miłości, wyciąga ná nas przyiaźń iego. Przyiaćielska rzecz dogodzić przyiacielowi nie zboiaźni, nadzieie, ale z samey miłości. Ponieważ tedy staliśmy się ucześnikami przyiaźni Bożej. Sap: 7. Starać się mamy tak mu służyć, aby mu się tylko upodobać, łaski y miłości iego dostać.

4. Bá y między ludźmi tak się zachowuie, Krolowi służą wielcy panowie, z wierności y miłości, a nie zboiaźni ábo nadzieie. Ziczym y mnie zacność wielka przypadnie, kiedy Panu Bogu, iako wielki iaki Senator służyć będę, wielkim y pańskim umysłem: choćayby złym nie było nágotowane karanie, ani dobrym odpłaty. y owszem choćaybym wiedział, iż wśzyscy ludzie będą zbáwieni, á mnie tylko samego od nieba odstrychają, przeięć ja chcę y będę przykazanie iego pełnić, y iego porad nieopuszczał, cokolwiek Pan Bog ná mnie dopuści przeciwnego, cierpiał, a wśzytkie rzeczy ná iego część y chwałę obracał, bo on tego jest godzien, á iam powinien. Lecz tego Pan Bog nie uczyni, aby tak chętnego robotniká, y w tej dobrej woli skutecznie trwającego, do krolestwa swego przypuścić nie miał.

Dobra tedy pierwsza intencya. Lepsza wtóra. Ale trzecia przewyborna.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXIV.

Medytacya o Skrupułach.

IZ roztrząsając grzechy, y uważając one rzeczy straszne, skrupuły się śnadnie bojaźliwego człowieka imają: dla tego krom nauk o skrupułach, które się położyły w pierwszej części, uczynimy tu o nich medytacyą.

1. Zrozumieć napizod trzeba, co jest skrupuł.

Skrupuł jest to bojaźń lęklivego sumnienia, kędy się bać nie trzeba. Jest to niebáczna trwoga bez fundámentu, y beśluszney przyczyny, iákoby ábo się grzeszyło, ábo n grzech zezwoliło, ábo się go nie spowiadało, ábo nie wyrażnemi słowy wypowiedziało, ábo nie z okolicznościami przynależącemi.

Jeszcze: Jest to skrupuł, iádáco obciążać sobie, y rozumieć zá co wielkiego, á zaśem nie będzie nie, á człowiek bierze sobie, iákoby co było do tego zniezmiernym fráfunkiem, y utrapieniem wielkim, którego nie może zbydź, bo się ustawicznie ná umysle kręci y dręczy.

2. Trzeba tedy wiedzieć, że skrupuły są. 1. Głupie. 2. Przeciwno Bogu. 3. Aniołowi Strożowi. 4. Przeciwno Świętym. 5. Przeciwno Kościołowi Bożemu 6. Przeciwno samemu sobie. 7. Przeciwno rozumowi. 8. Przeciwno bliźniemu.

1. Są głupie: bo nie mają po sobie żadnego státecznego fundámentu, właśnie iáko kiedy koń, woł, y inśze bydlę, które bez przyczyny boi się kámienia, ábo mocnego móstu, ná który nie śmie iść.

2. Przeciwno Bogu Bo *Scrupulosus* wielką mu krzywdę czyni, rozumiejąc go zá okrutego, iákoby miał za namnięszy grzeszek do piekła posyłać. Zá nieprzyjaciela któryby go pilnie podstrzegał áby go wczymkolwiek podchwycił

Zá nie-

Za niebacznego, iakoby nie miał wyrozumieć ułomności y zepsowaniu natury ludzkiej.

Za niemądrego, któryby nie umiał różność czynić, między wielką y małą winą: y za niesprawiedliwego, iakoby miał iednako karać, tak wielki iako y mały defekt.

Za nierozrządnego, y podobnego naszej pomielzanej głowie, iakoby to u niego miało się zdać coś, kędy nie masz nic.

Za meláńkoliká, przeciwko kondycyi wiecznego błogostawieństwa, iakoby to on się miał kochać w ślówowych, zasępiących: A ono sam będąc od wieku błogostawionym y wesółym, chce po nas, abyśmy mu wesółym sumieniem, wesóło służyli, iako upomina Dawid: Służcie Panu wesóło w Psal: 99 Woli Bóg żebyśmy złożyli z siebie niepotrzebny frásunek (który przeszkodą jest, do każdej dobrej sprawy) a tym czasem wesóło po drodze zbawiennej chodzili, o Panu Bogu, iako o Oycu dobrotliwym y miłosiernym rozumiejąc, a dobroci y siłkawości jego ufając. Zaczyna idzie, że *Scrupulosus*, iako przeciwko Bogu grzeszy, tak też y przeciwko jego doskonałościom, które są dobroć, miłość, miłosierdzie, litość, mądrość, &c.

Affekt.

Tu ia słusznie się ulękę, y będę się prawdziwie bał, abyem tą głupią bojaźnią Pana Boga nie obraził, y nadzieję nie utracił. Y postanowię opacznie się w tych skrupulach.

3. Jest też despekt Anioł wi Strożowi naszemu. Bo mu nie wierzymy, nie ufamy, y od niego się wydzieramy. A to z tej miary. Anioła Stroża tak mają: niepo pokazuje, a za rękę człowieka wiedzie. Iakoby dając znać, iż go prowadzić chce do nieba, które mu pokazuje, iako koniec y cel jego, upominając, żeby bezpiecznie y wesóło tam się

z nim miał, wedle Dawida Proroka: Uweseleliem się tym co mi powiedziano, do domu Pańskiego poydziemy.

A *Scrupuloſi* ociągają się: bo trapiąc się skrupułami, powatpią, iakoby to niepewna rzecz była. A Anioł prawdy nie zawiedzie, trzeba mu ufać.

Affekt.

Pożałowawszy tego despektu Anielskiego, przeprosić, y obiecać tego poprzestać, prosząc go o ratunek.

4. Świętym też nagana się dać, bo wiele z nich y na sumnieniu, y na twarzy weseli byli. Drudzy zaś wewnątrz weseli, dla dobrego sumnienia, a zwierzchu za grzechy płakali: lecz ten płacz zlewał się y zwracał do dusze na wielką ich pociechę.

Atoż *Scrupuloſi*, iakoby strofując święte przodki, swe którzy wcieli do nieba się pieśli, przeciwnym sposobem z frąfunkiem y utrapieniem, nie wiedzieć dla czego y dokąd się tułają.

Affekt.

Y w tym się trzeba postrzedz, a drogą pospolitą do nieba iść, którą Pan Chyſtus przetorował, wiſzyſcy pobożni y Święci, nią bezpiecznie chodzili.

Poymę tedy affekt śmiałości, a nie dam się uwodzić pomieszaney y nie rozładney fantazyi.

5. Kościołowi (który jest ślarem pewnym prawdy) zdają kłamstwo. On uczy, że skrupuły są podeyzrzaniciem grzechu bårzo lekkim, a nie są prawdziwym niebezpieczeństwem, ani grzechem. Uczy też, że tak się to zdadza grzechem nieumieciemnemu, słabey fantazyi: y że trzeba ie pogardzać, a chociaż się ozywają, niedbać, y nie wdawać się w rozmowę y roztrząsanie ich, ale się uspokoić. A *Scrupuloſi* temu iakoby nie wierzą.

Affekt.

Obaczywszy się, że to źle czynimi, kościoła nie słuchając, żałować tego: a na potym umyślić sobie, we wszystkich słuchać kościoła prawdziwego, y posłusznym być. Ponieważ iż on nie może nas zawieść, albo oszukać.

6. Samym sobie szkodzimy, bo głowę sobie psujemy skrupułami, fantazją, y inrze wewnętrzne zmyśli obrazamy, siły wątlimy, złączym w melankolię wpadniemy, na baczeniu szwankować będziemy. Sumnienie zawieziemy, do rozpaczki prętko przydziemy, a potym y do potępienia: u ludzi poszanowanie y dobre mniemanie tracimy. Bo tacy zdadzą się nie spełni rozumu: w posmiewisku y w lekkim uważeniu są u innych. Złączym niecierpliwosc znaczna idzie, poswarki, gniewy, &c y szwank na zbawieniu.

Affekt.

Zawstydzę się tego głupstwa: a będę się chciał obaczyć &c
7. Jest też przeciwko rozumowi. Nie uważać sobie dobrze okoliczności sprawy. A od tego rozum, który Pan Bog człowiekowi dał. Aza nie dla tego, aby go używając, wedle niego sobie postępował? A ktoby tak bärzo był tępy, tedy sam rozum pokaże, co czynić. Rádzić się bie głych y pobożnych, a na rádźie ich przedstawać.

Doktorowie też mówią: kto rady ludzi biegłych nie słucha, jest albo głupi, albo pyszny.

Tu się iakoby ocknę, y do rozumu na potym chcę się uciekać y do porady ludzkiej, na ich rozsądku więcej polegając, niż na swoym rozum się spuszczając. Co będzie akt pokory.

8. Są też te skrupuły z wielką szkodą bliźniego, bo często tacy skrupulanci, wiele dobrego mogliby bliźniemu uczynić, porádzić, pomóc, na spowiedzi, na kazaniu, &c

A często

A często dla skrupułow nie śmieją się niczego tałać : rozumiejąc , że tam przypadnie trwoga na sumnieniu , z widzenia , rozmowy , myślenia , &c. zaczęły nabędą skrupuły y niebezpieczeństwa do zbawienia. A ono kiedy człowiek się przygotuje y oświadczy na nieczczwolenie : jeśli by co takiego przypało , odpor takim labirentom śnadnie się uczyni , nie przeciwiać się chociaż się odzywają.

Affekt.

Uważając tedy sobie te rzeczy wszystkie z pilnością. Naprzód zawstydić się każdy swych zbrodni musi , bo obacz , że po te czasy iakoby bez rozumu był , iako głupi : inną drogą nie ludzkim gościncem chodzący.

Potym doszedszy tego , iako się swemi skrupułami naprzykrzył Bogu , znieważył Anioła Stróża swego , świętym nąpodrzcźniał , bliźnim niepraw , niepodobna , żeby żałować nie miał.

Y postanowi sobie ustąpić takich bez rozumnych fantazy , y nie spuszczać się na swoy miálki á zawiędziony rozum , ále patrząc na ludzi dobre co czynią , on też rákże z ním óędzić. Słuchać we wszystkim Spowiednika biegłego , przewodnika mądrego , przełożonego bacznego.

Umyśli też chronić się okazyi wszelakiey do melánochlyi , z ktorey też skrupuły pochodzą , iako y z konwersacyi z skrupułowami , ktorey też trzeba się strzedz.

Okazyja wielka , uciec się do Pána Boga , prosząc , áby pomógł do tego , rozum oświecił , sumnienie obiaśnił , Panny Maryey , Aniołow , y wszystkich SS. o przyczynę.

Przypomnienie.

TRudną sprawá z skrupulanty , dla tego nátrącę znowu co się wżęcy tknęło.

1. Skrupulant kiedy wątpi o czym , jeśli jest grzech to

T a

co uczy-

co uczynił, albo nie: niech się tego nie spowiada. Bo iako tych, wątpliwych rzeczy będzie się spowiadał, przybywać mu będzie skrupułow, a nigdy nie wybierze ani wysuszy źródła skrupułow, y owszem okazyja się doda większa do nich. O kiedyćby był własny grzech, *scrupulosus* nie mógłby wątpić; ale iako pewnego, uiałby się go y grzyzłby go bardzo, zwłaszcza śmiertelny, mającego sumnienie zbyt pieszczone.

2. Niech wie, iż insza jest pomyślenie, a insza zezwolenie. I świętym ładaco przypadło, ale że to ich trapiło, dla tego znak był niezezwoienia. A co winien nożownik że rdza padnie na noż: on tego niechciał, ale to poszło z materji takiej podległej temu, to jest z natury żelaza: tak też y te ładaiakie myśli, nie zechcenia naszego wynikają: ale z natury mizerney zepływancy grzechem pierworodnym.

3. Niech się z uczaią, *deponere conscientiam*, składać sumnienie, to jest, uczynić sobie taki umysł że to nie grzech: a kiedyby się wiedziało iż to grzech, nie wazyłby się człowiek, czynić.

4. Podczas trąci się taki *scrupulosus*, że trzeba mu kaźać, nie spowiedać się tylko śmiertelnych, y to takich za któreby śmiał przysiędz, że są śmiertelne, albo że zezwolił na grzech: albo że się nie spowiadał tego nigdy.

5. Koniecznie słuchać rady ludzi rozsądnych biegłych y pobożnych: y spuścić się na nich. Więc y insze przesłrogi wyżej położone zachować. Czego wszystkiego uczą Teologowie.



WTORA DROGA

Oświecaiąca ábo nábywająca dla poště-
puiących.

ROZDZIAŁ I.

*Co się rozumie przez poštěpuiące y ktora zabá-
wá ich.*

1 Poštěpuiący są, ktorzy pozbywszy grzechow
(przez pokutę, skruchę, ábo spowiedź) y u-
skromiwszy iákożkolwiek popędlivości, y inſze złe áffe-
kty przez umarrwienia: wziąwszy też przedsię polepszenie
żywota, ná tym są, áby názbierali y dostali wſzſkich cnot,
gdyż wſzystkie z sobą powiązały się, y iedná beż drugiey
nie obcydźie się, choćiaſz do iedney wykonania, więkſza
się skłonność pokázuie w niektorym, niź do iaſzych, lub
to z náтуры, lub z nálogu, lub też z dáru Bożgo.

5^a A ſłuſznie ich ſrzedni ſtopień, ábo tá drogá, názy-
wa się oświecaiąca: bo rozum zdobywając się ná poſrodku
doſtąpieniu y nábyciu cnot, rozmaitym uważeńiem y
roſtrząſaniem oświecony bywa: á wola, y inſze ſiły iáſno-
ścią cnot ozdobione, lſnią się.

3. Zabáwa zaś ich ieſt, przypátrować się Páná Chryſtuſo-
wy głowie náſzey, ktory ieſt zdroiem ábo zdrodciem wſzy-
tkich cnot. Także też y życiu ſwiętych Bożych, ktorzy są
członkami iego: á zwiáſzczá zwierciádlu wſzytkich cnot,
Panny Máryi, ktora ieſt Krolcwa Koſcioła Bożego. Áffe-
kty tu ſłużące náczęſtſze są te, prágnienie doſtać cnoty, o-
ſmielić się ná trudnoſci, nádziecia, miłość, ácz mogą się y
inſze trafić.

4 O żywocie P. Chrystusowym, śmieie się rzecz może, iż jest iako stoł wszelakich kosztownych y rokosznych potraw napełniony, przy którym y wielki się naie, y małuczki naydże, czym się pośli: Jest iako mieysce kędy chowają, wszelakie zbroie y oręża, kędy naydą, tak duży iako słabi oręża, którym się nieprzyaciołom mogą obrońić, y ich zwyciężyć. Mowi S. Bonawentura. Ze nigdzie nie naydziesz, kędybys się tak mógł nauczyć, iakobys sobie mógł postąpić przeciwko tym rzeczom skażyelnym przyciągającym do siebie: przeciwko uciśkom y przeciwnościom: przeciwko pokutom nieprzyacielskim y złościom, iako w życiu Pana Chrystusowym, które było doskonale bez żadnego defktu. Abowiem z uistawicznego sobie uważenia żywota Pana Chrystusowego, dusza przychodzi do nieiakięgo stowarzyszenia się z nim, do ufności y miłości jego, tak że wżytkie rzeczy świeckie iaiże pogardzi y lekce je ważyć będzie, nic o nie niedbając. Umocniony będzie y wycwieszony, w tym co ma czynić, y czego się ma chronić, ani się przeciwności da przełamać, ani pokusie znieść y zwyciężyć.

5. Wczym ja sobie uważić będę opitrzność, dobroć, y miłosierdzie B. że. Po grzechu naszym Bog by Pa i Bog, samą wolą swoją, nas do siebie nakierować, zgładziwszy grzech nasz przez wlanie łaski swej. Kiedyby to chciał, a ktoby mu się przeciwil? a gdyby uczynil, komuby się tego był powinien sprawować? Do tego. Niechazeto poydzie przez odkupienie: tedy mog by to był sprawić przez człowieka nowo stworzonego, abo więc przez Anioła: lecz tego Bog niechciał. Ale postanowil, żeby ten wianny jego jednorodzony uniżył się, przyjął naturę ludzką, y stał się człowiekiem: aby za nas dosyć uczynil wielkim cnotnikiem zasług swych, y wylaniem krwi swej. A do tego,

aby nam

by nam podał przykład rozmaitych cnot, miłości, pokor-
szeństwa, pokory, umartwienia, cierpliwości, &c.

Potężniejszy y skuteczniejszy człowiek z tą może się porwać,
do wszystkiego dobrego, kiedy widzi, a ono sam Bog dro-
gę mu pokazuje, ktorey się ma trzymać aby doszedł do nie-
ba, niż kiedyby inne stworzenie na to się podało.

ROZDZIAŁ II.

*Medytacja o Poselswie do Panny Máryi od Boga,
przez Anioła Gábryla: z ktorey zdobyć się mo-
żem y na rozmaite cnoty, na miłość, posu-
szeństwo, pogardę chwały, pokorę, &c.*

I. **W** Tym poselswie dla śacnego y porządnego poię-
cia, upatrzę trzy osoby, Boską, Anielską, y Pa-
nicńską. Przyzedł czas kiedy miał Bog wykonać naprawę
natury ludzkiej. Począł tedy, kiedy wszytek świat bałwo-
clawstwem, a Żydowie osobliwie od Boga obrani, ro-
zmaitemi a ciężkimi grzechami, jego obrażali, do gnie-
wu y karania pobudzali: kiedy człowiek y świat zguby, y
wriwecz obrocenia miał się spodziewać: alic Bog o poko-
ju nie o utrapieniu zamyśliwa, y miłosierdzie nad syny lu-
dzkimi, nieprzyjaćioły swen pokazuje, y czyni kto tu
nie pozna wielką miłość Bożą do narodu ludzkiego: a czło-
wieczą wielką niesposobność y niegodność? kto się nie zdu-
mieje? kto nie podziękuje za to, a samego siebie nie
wzbudzi do odmiłowania Pána Boga? A jednak za wszy-
tkie twe dobrodziejstwa, niechce Bog nic, tylko od nas
być miłowany.

Ta jest powinność naszą, w niej wszelaka doskonałość,
tak Zakonna, iako pospolita świecka należy. Ona jest dro-

ga do nieba y odzwiercą do niego Ona jest miarą błogoślawieństwa niebieskiego. T na tym jedynym punkcie mogą przeistąć; ktorzy nie są jeszcze wyprawieni. A wyprawieni mogą to rozszerzyć.

2. Obrat tedy Bog, z tak wielu tysięcy Aniołów, Gábryelą na poselstwo: y jedną ze wżytkich białychgłów Paninę ubogą, ktorey w godności rowney nigdy nie było, ani będzie, która mieszkała w Nazareth, mieście Galileytkim, a była poslubiona Jozephowi.

Wżytkie rzeczy tájemnic pełne.

Gábryel, wykłada się moc Boża, aby tym się pokazała wielką moc; w Bogu posyłającym: w Synu posłanym: y w samcy sprawie.

Márya, wykłada się Páni. Aby się dało znać, iż się Bogu podobala, ztąd: że affektem swoim panowała, z gorącości ducha wzgorę się wzbiála, ozdobą cnót Páńskich wżytkie przechodziła, a przecię chetnie inszym rządzić się dawała. Iako to Pan Bog obiera, iakoby na pomoc, y do społeczności zacnych spraw przypuszcza tych, ktore náyduie żywota duchownego, y czystego, nie świeckiego, ani plugawego.

Bierze sobie na wyrozumienie, aby takich náśladować.

Nazareth: wykłada się kwiat: bo tam wyniknął kwiatek niebieski bárzo woniejący.

Galilea, odmiana. O iako wielka odmiana stała się, po gniewie y nieprzyjaźni, miłość, łaska, y zawarta przyjaźń, nad którą zawartszą bydz nie może.

Jozeph, znaczy rozmnożenie: ábowiem wiele światu y ludziom przybyło za tym.

Tu się mogą przypatrzeć mądrości y dobroci Bożej, á bym się jeszcze pokrzepił w rospaloney łasce Bożej, widząc, iako dla mnie wżytkie rzeczy sprawuje, z takimi o-

koli-

kalicznosciami, ktore do rzeczy przynależą, a mnie do podziwowania, y miłości jego pobudzają. *T poty dosyć zacząć czyniącym.*

3. Obrawszy tedy P. Bog te Persony, do tego mieysce y cząść, powierzył się swey tajemnicy Gąbryelowi Aniołowi, ktorego w legącą do Panny Máryi, z tak poćieszną nowiną wyprawił sposob wśzytkiego podawszy. Zdumiał się Anioł, widząc tak wielką łaskę y dobroć Pańską, uniżenie Syná Bożego, y uraczenie człowiecze. Jednak bez omieszkania, ułpobiwszy sobie ciało z powietrza, udał się w drogę do Panny.

Nauczę się tu ochotnego y prętkiego nabożeństwa, y ku nátrchnieniu Pańskiemu, kiedy mię wewnątrznie do czego poćiąga: y ku rozkazaniu przełożonych, kiedy mi co zlecają, abym natychmiast nie odwołocznie wykonał, nie zaślaniając się swoją zabawą, ani sprawy zleconey niezwyczajnością y trudnością.

Co raz do Paná Bogá chćiey westchnąć, prosząc o ratunek ku dostąpieniu tey cnoty, y ośirować mu wśzytkiego siebie y swoje wśzytko ná posługę, gotując się do náśladowania takiey cnoty. *T ten punkt uczyni dosyć*

4. Wtędził Anioł do komorki zamkniętey, kędy Pannę Maryą zwykłym sposobem, medytacją bawiając się zastał.

Dayże Pánie Boże w zwyczajiu mieć to ćwiczenie, żeby y Anioł Stroż nasz miłą zabawę miał známi, odnosił do Bogá bogomysłności násze, y ná poćiechę swą wracał się do nas. A do tego stáráć się mamy, áby Pan Bog czasu śmierci, przychodząc do nas, zdybał nas ná dobrej sprawie.

5. Obaczywszy Anioł Pannę, y podziwowawszy się iey swiętobliwości, dla uczćiwości spuścił oczy ná ziemię, przypadł sam z wielką pokorą, y skromnym głosem po-

zdrowie: Biedę pozdrowiona łaską pańską, Pan z łaską, błogosławioną ty między niewiastami.

Nauczę się tu, y małżemu nie zayrzeć, ale życzyć y cieszyć się z tego, kiedy go Pan Bóg wywyższy na co. A to Anioł z natury swej zacniejszy niż człowiek, przecię obaczywszy wolę Bożą y wywyższenie P. Maryi nad Anioły, nie tylko nie zayżrzy, ale winiżnić, upada przed nią, uczciwość czyni z wszelką pokorą.

Wielka to rzecz jest. Iá nie mam, á wedle światá podleyłszy ma, á przecię się z tego cieszę, nie tylko nie zayżrę, y łzami y pokładam się mu, iáko wyższemu y zacniejszyemu, samego siebie poniżając. Miły Panie, dopomóżże mi do takiej pokory. A ty Aniele Strożu moy, przyczyn się za mną.

6. Ná to Pánná Márya co? Trzy rzeczy. Trwoży się, myśli, á milczy. Zatrwożona była, nie z widzenia Anioła, bo często ich przed tym posyłane do siebie widać zwykła, ale z tego niezwyčajney mowy, że ona pokorniechną będąc, nad spódźiewanie y potłanowienie swe słyszy takie o sobie chwały. Zatrwożywszy się myśli: będąc abowiem mądra, uważała to nowe pozdrowienie. Więc iż milczenie ściśle zachowała, nie odpowiada nic.

O dayże nam Panie od tey Panny wżytlich cnot się náuczyć, tey pokory, wstydzić się y strwożyć kiedy nas chwala: á o chwałę nie niedbać. Więc y to potrzebne bārdzo *silentium*, bārdzo pilnie chować, wżytkimci, ale zwłāszczā Pānnom, nāwiecey milczenie chować, skromność y spuszczone oczy mieć, przynależy.

7. Ztrwożoną Anioł cieszy, mówiąc: Nie boy się Márya. Bo do boiaźni żadney przyczyny nie małż, gdyż nálażłaś łaskę u Boga. Zakonna Osoba, zakonnice żyjąca, żadn y okāzyi nie ma do boiaźni, ani nocy, ani dzieńney,

ani od

ani od ludzi, ani od izatana. Bo chociażby mi ciałem wpu-
rzedz ciemność śmierci, nie będę się bał złego, bowiem ty
Panie jesteś zemną. Psalm 22. O jako wielka bezpieczeń-
stwo jest być dobrym Zakonnikiem albo człowiekiem.

Alc powiedz już Aniele Boży, czego chcesz, po-
co cię posłano do tej Panny. Nie tak pociechy wszytkie-
go świata.

Dokłada. Oto poczniesz w żywocie y porodzisz Syna, y
nazowiesz go Iezus: Ten będzie wielkim, y Synem nay-
wyższego zwan będzie, y da mu Pan Bóg stolicę Dawida
Ojca jego, y będzie królował w domu Jakobowym na
wieki, a królestwu jego nie będzie końca. Vczy nas tu
Anioł, aby rzeczy poważnych nie wypowiedziałiny, poki
człowiek jest w trwodze, ale kiedy się uspokoi. Y ta prze-
sława jest pożyteczna: bo czasem napowiadasz się y naro-
bił, a nic nie sprawisz, kiedy słuchacz nie jest sposobny.

Możesz tu uważać sobie wszytkie słowa, które sławę P.
Chrystusowi z sobą noszą, a naszą wielką pociechę. Iako y
przednie Imię IEZVS, wykłada się Zbawiciel, wielki w ma-
drości, świętobliwości, y mocy, Syn Naywyższego nie
przyśposobiony, ale przyrodzony. Królestwo mu dane nie
doczesne, ale wieczne: nie ocerklowane granicami, ale po
wszytkim świecie.

O jako wielką okazyją tu mam dziękować Panu Bogu,
gdyż tak wiele dobrego biorę na głowie moicy. Głowę
złotą mam Pana Chrystusa, a ja za spadkiem z złotej głowy,
mogę być członkiem kosztownym, złotym przez nasła-
dowanie, y cnotami ozdobionym. Dayże to Panie Boże.

9. A Panna Marya zaś, co na to? Nie wątpi, ale się
dziwując tak wielkim rzeczom, pyta o sposobie tak zacny
Tajemnice. Anioł, w państwie poslubionym upewnia ją,
oznając, że to będzie Boża sprawa, z stąpienie w nie

Duchá S. y naywyższego obroná. Y dla tego to co się národzi, będzie się zwało Synem Bożym. Bą y raczą łamą, tak będzie. Aby ią wierzącą w tym utwierdził, pokázuie przykład Elzbiety, która w stárości poczęła. Bo to Pánu Bogu wszystko równo, tak nieplódney iáko y Pánnie pobłogosławić, y mocą swą rozmnożenie dáć.

Náuczyc się tu mogę, nie wątpić nic w rátku Bożym, czáśu przygydy, y kiedy mi co rozkázuie, bądź przez się, bądź przez Przełożonego; á mnie się zda rzecz trudná do wykonania. Wieleż sposobow ma P. Bog, choćiay my y iednego nie upátруем, do uláczenia rzeczy trudnych, y do osłódzienia drog przykrych, y do porátowania ná do stánie cnot wysokich; tylko P. Bogá prosić, á z siebie gnuśność strząsnąć, łácono wszystko poydzie.

10. Już Páanno zezwol, á nie ociągáy się. Czeka Anioł odpowiedzi, czeka wszystkie świat odkupienia, czeka Bog Oćiec zezwolenia, czeka Syn Boży náтуры ludzkiej przyjęcia, czeka Duch Święty roboty, áby tę tájemnicę w o-cemgnienu sprawił. Zezwala Pánná tymi słowy: Oto służebnicá Páńśka, niechay mi się stánie według słowa twego.

Jako tu wiele cnot, mądra y święta Pánná w niewielu słow wykonała: Oto ochotne posłuszeństwo wyrażá Służebnicá, głęboką pokorę. Niech mi się stánie według słowa twego. Tu wiará Tájemnice Troyce S. y Wcielenia się Syná Bożego: y nádzieią zbáwienia świata, y miłość przeciwko narodowi ludzkiemu.

Moy dobry Pánie, dayże mi náśládownąć cnot tey Pánni, wiáry mocney, bez wszelákiego powątpienia. Nádzieie pewney, bez żadney rozpáczy: miłości gorácej y robiácej, á nie próżnującey ku tobie y bliźniemu. Posłuszeństwá rączego, y pokory szczerey á głębokiey, ábym mógł uczestnikiem być tego odkupienia, przez Syná twego mi-

łego,

1. światu przyniesionego, a za to umieć dziękować.
Co liczbą niemal, to Medytacja.

11. Anioł usłyszawszy od Panny odpowiedź, wesoło wraca się do Boga, że już wszystko co mu zlecono, sprawił dobrze y szczęśliwie: jednak dziwniąc się y uważając sobie słowá Panny Maryey tak dzielne y pokorne.

Jeźcie y tu czego się nauczyć. Od tak Świętey Panny pokwapił się Anioł do niebá, odprawiwszy poselstwo. Nam to przykład, abyśmy się z ludźmi dobrymi y świętymi dłu-go nie zabawiali, ale sprawiwszy co potrzebá, do celu się wrocili co prędzey. Rozmáite sídła szatańskie są, ktorych się rychley uchroni osobno mieszkájący, á nie wiele z ludźmi się zabawiájący. Wcznę ia to sobie w rozum, y chcę tego przestrzegáć.

12. Wtymże momencie, skoro Pánná Márya wyrzekła one słowá, Bog sprawił w P. Máryi, z przeczystey Krwie icy, ciało dostáteczne ze wszystkimi członkami, y Duszę doskonałą z niszczego stworzoną złączył z ciałem: w teyże chwili toż ciało, też duszę, ábo też człowieczeństwo Syn Boży przyjął, y do Boskiey osoby swoje tak podniósł, że natury Bożey y człowieczey, iedná tylko był. Personá ábo Osobá. Duch Święty zaśię onę naturę ludzką poświęcił, łaskami y dary ozdobiwszy.

Te rzeczy uważając, ledwie mi nie przydzie od siebie odeyść. Ani wiem, czemu się wprzód dziwować. Bogu tak wielkie rzeczy, dla nikczemnego stworzenia sprawującemu, czyli ziednoczeniu tak zacnemu, czyli człowiekowi taką godnością wywyższonemu. Łáčno przystąpiáfekt miłości ku Panu Bogu, wdzięczności y podziękowania

13. Podziękowawszy Panu Bogu zá takie miłosierdzie, możemy się ná te áffekty zdobyć, ktore z tych punktow idących, wynikáją

Naprzód. Możemy doysć weseła, które miał Trojca S. z tego wcielenia Syna Bożego. Weselił się Bog Ociec z tą, że już zabiegał między człowieczey, a na znieśnienie iey dał nam, nad co więkzszego, wyższego, zacnieyszego nie być nie może: y to Dzieciątko nowo poczęte nad wszystko stworzenie umiłował. Weselił się y Syn Boży, a nawęcy z tą, że nas uczynił uczestnikami tak wielkich dobr y za-kochał się w onym człowieczeństwie przyętym, którego nigdy nie opuści. Radował się Duch Święty, że już się pokazała droga do odpułczenia grzechow, y uprawdliwie-nia naszego, znalazł się też y ten co nas odkupić miał.

Czy uważasz ty sobie człowiecze to wesele Trojcy S. a tylko względem ciebie, że przez to złego zbywał, a wielkiego dobrego nabywał? Wielką miłość y dobroć Bożą obaczyć możesz: a sam nie będziesz się do odnawia-nia miał? Także y Panna Marya radowała się, że dobrze wyrozumiła, co się w niej działo, y obaczyła się być Panną y Mąką, Anielską Krolową, y swiatą Panną. Y ka-żdy teraz człowiek ma y cieszyć się z tej godności iey, y weselić się pomoc teyże, y Trojcy przenaostoyniejszey, dla tego, żeś przez to został synem Oycy niebieskiego: bra-tem Syna Bożego, przybytkiem Ducha S. P. Maryi, y A-niołow towarzyszy.

Nauczę się tu cieszyć y radować z dobr bliźniego, cho-ć iaz ia z tą pożytku żadnego nie odniosę. To jest abo-wiem prawdziwa miłość, y takie się nam trzymać.

14. Druga co czynić mamy. Pozdrowić y powinzo-wać Panu Chrystusowi nowo poczętemu. A z czegoż? Dowiedzieć się pierwey potrzeba, czym jest. Jest Pan Chry-stus tym, który miał przysć aby nas zbawił, który miał wśzy-tek świat odnowić. Więc y to, iż ikoro Duszą iego była stworzona, obaczyła iż człowieczeństwo nie rozwiązany

zwątkiem złączone było z Bóstwem, wiedności Persony B. śkiej. Obaczył onego człowieka wespół y Bogą, bydź g. w. Aniołów wszystkich y ludzi, wolnego od wszelakiego grzechu y namnieyższego, którego ani się mógł dopuścić, niekończoną łaską, świątobliwością, wszystkimi cnotami y darami napełnionego, uniejętnością y wiadomością rzeczy przeszłych, ninieyższych, y przyszłych ozdobionego, niezmierną chwałą, y iasnym widzeniem Bogą na rozumie oświeconego, opatrzzonego y wyprawionego mocą na cudą czynienie, y na grzechów odpuszczenie. Wprawdzić y ciało miało być ucielbione, y niekażytelne, ani śmiertelne, bo ono się ciągnie za duszą, która już zaraz błogosławiora była skoro stworzona była: Jednak zahamował Pan Chrystus wielką mocą y cudem, aby błogosławieństwo na duszy się zatrzymało, a na ciało się nie zlewało: Zeby dla nas ucieszyć mógł w ciecie podległym bolom, aby przykłady pokory y cierpliwości nam pokazał, aby ie za nasze grzechy na ofiarę krwawą przypodobione zatrzymał.

Tuż tedy powinziuję y pobłogosławię, Bo że moy, Odkupiczu moym: Spólnie z tobą się wesele, dla tych wżyczych darów, y zacności twej, ktorey ci z prawego serca życzę. A za to przygotowanie S. Ciała twego, na odkupienie nasze, ofiaruję się za służę y niewolniką, abyśmy swoje już wolać ale twoię y przekazanego pełnił.

Jest się tu czego dobrego nauczyć, abyśmy godności y urzędy ktore na nas Pa. Bog kładzie, na pożytek bliźniego raciali, a po części sobie wczasów y de. st. arkow. uymowali, żebyśmy bliźniemu z miłości dogodzili.

15. Co też Pan Chrystus czynił w żywocie Naświętszej Panny, skoro się obaczył tam wywyżzonego? To. Jedno. Obaczył tę zacność, wedle człowieczeństwa która się już p. w. d. z. a. ł., zaraz serce podniósł do Bogą Oycą, od kto-

rego tak wiele y wielkie dobrą bez swych zasług poprze-
dzających wziął: y dla tego bårzo gorącą miłością, ku nie-
mu się zapalił, y pałającym affektem dziękował: samego
siebie pokornie położył, iako ten który z siebie (we-
dle tego człowieczeństwa) nie nie był, y nie nie miał. Na-
tychmiast też ochotnie ofiarował się Bogu na posługę. Ucz-
 się człowiecze wdzięczności y pokory, widząc Boga tak
pokornego y uniżającego się.

Nauczmyż się y my takiey wdzięczności ku Pánu Bogu,
we wszystkich dárach ktore z rąk iego bierzemy.

16. A Bog Oćiec ná to wszystko iako się stawił? Pokazał
mu wszytek narod ludzki zginiony, szatanowi y grze-
chowi podległy. Dał mu też znác, iako iest ukrzywdzo-
ny y urażony tak wielą ciężkich grzechow ludzkich, y o-
świadczył, że iest bårzo zágiewány dla tego. Stawił mu
przed oczy, rozmaite utrapienia, ukrzywdzenia, bićie, pla-
gi, despekty, y śmierć, którą miał cierpieć. Roskazał mu,
aby ná znak wdzięczności, y ná przysługę posłuszeństwa,
ludzie umiłował, to złe wszystko zá nie wycierpiał, y narod
ludzki od niewolnictwa szatańskiego wybawił. Ná tę wolą
Oycá swego P. Chrystus wszystkich ludzi, iako bráci swey,
rozmiłował się. O krzywdę Oycá twego zafrósował się.
Nád ludźmi ulutowawszy się, wszystkiego złego cierpieć po-
dął się, y ciężar ábo urząd Odkupiciela przyjął ná się.

Affekt.

Dziękuję ci najmilszy Odkupicielu, żeś ten wielki ciężar przyjął. Wyznam ia też, iż wszystkie dobrą, ktorem
miał do tego czasu, mam, y mieć będę, od ciebie ie mam.

Dla tey wdzięczności wiem co uczynię. Nápotym bę-
dę cię miał nie tylko zá Odkupiciela, ábo Wybawiciela,
ale iako Mistrzá y wizerunk, ábym ze wszystkich spraw two-
ich,

ich, y cierpienia twego, starał się nauczyć prawdziwych cnot, y czystości umysłu, ábo sumnienia mego.

Odmianie na tym świecie przypátrź się: (od ktorey y Syn Boży nie był wolen) po weselu smutek, &c. Mężnym sercem znoś nie przeciwieć się nic, kiedy cię potyka fratunek, ale ten ponosząc, nie ustawić w dobrej sprawie. Ato maź Wodzą swego, ktoregoć trzeba naśladować.

ROZDZIAŁ III.

Medytácyá, o drodze P. Máryi do S. Elzbiety, z ktorey pokory, miłości, pilności około swego y cudzego zbawienia uczyć się możemy.

PAN Chrystus skoro się poczył w żywocie P. Máryi, wzbudził Márkę miłą swoją wewnętrznym náchnieniem, áby z okázyi słow Anielskich poczęcie Elzbiety starey y niepłodney ná przykład stáwiających, z skwapliwością w góry się udała: áby swoy urząd Odkupicielski wczás zaczął, Jana niemowlę ielższe w żywocie Máрки zawartego szukał, żeby go od g zechu pierworodnego oczyszczał. **Wczym wiele cnot pokázuie.**

1. Miłość, pilne stáranie, y śpieszny zachód około zbawienia ludzkiego. A jeśli on tak pilno się zachodzi około naszego zbawienia y doskonałości: á ja czemu mam byđź niedbáłym około siebie? Jeśli on wśkok prawie y zaraz łupy ciżnatych wydziera od nieprzyaciela: czemu ja nie zkam y oddać część brzemie nieprzyacielskie z rzucić z siebie? Czemu też przykładem P. Máryi z skwapliwością nie postępuję ná góry z cnoty do cnoty? Namysłamy się tego naśladować.

2. Y pokorá wielka, upátrzyć się tu może w Panu Chrystusie. Mogł Pan Chrystus nie zádawać sobie prace, ámi tru-

dzić się ani Mąki swej, y bez czynienia tak przykrey drogi wszystko mógł sprawić, co wedle ciała obecnym będąc sprawił. Gdyż obecny był w duchu y mocy Bośtwá swego. Ale że przyszedł służyć, a nie żeby mu służono, zrazą udąć się na robotę y sprawę służebnicą, a idzie Pan do sługi, święty do grzesznego, Stworzyciel do stworzenia, Lekarz do chorego, zacny do podłego, aby go wlanien łaski swej poświęcił. O iako tu pokorna miłość, y pokora miłościerna. Te cnoty ściągnęły go z niebá z łona Bogar Oycá na ziemię: też go y teraz do Janá niesą, aby domowzYTEK uweselił, a niemowlę szczęśliwe uczcił.

Dałby to Bog, kiedyby y do mnie skłonić się chciał. Bo nim ja jestem niegodniejszy y podlejszy, tym się w zawistaniu jego iśniej wyda wielka pokora y miłość.

O kiedyby tych cnot namniejszy w nas podobieństwo było, iakobyśmy pilniey się zachodzili około zbawienia bliźnich naszych, zwłaszcza, ktorzy mogą czego dobrego nauczyć, y w Sakramentach posługować, niech to przedsię wezmą: a wszyscy tych dwu cnot miłości y pokory naśladować niech się starają.

3 A ieszcze udátniejszy się pokaże miłość Páná Chrystusa, kiedy się wyliczy, co sprawił w domu Janowym. bo gdy w dom jego był (w żywocie P. Marycy, iako w lektyce żywey y zacney) wprowadzony, wielą tysięcy Aniołów obtoczony, w tymże momencie Janow grzech pierworodny zniósł (iako się rzekło) iakąś zasną łaską poświęcił, Duchem Świętym napełnił, rozum jego przed czasem tak wyniosł, że niemowleciem będąc, y w żywocie Mącieryńskim, a już baczenie miał dobre, iakoby dorosły, Prorokiem go uczynił, do poznania Tajemnice wcielenia się swego, przypuscił, do umiłowania siebie y do adoracyi, abo czó oddawa. Więc y do takiego wesela poruszył go,

że też

że też wieleś twego uczynił y dał znak jako mogąc, widząc w tobie wielką jakąś odmiannę w coś zacnego. Nawet y Matkę jego Elżbietę Duchem S. napełnił, a używszy daru Prerockiego y wiadomości tak wielu tajemnic, wzbudził do chwaleńia siebie y Matki swej, do pokory y wdzięczności, y innych affektów świętych które tu Elżbieta pokazała.

O jaka wielka moc tego Dziecięcia jeszcze nienarodzonego! O mój Zbawicielu utemci się ja podać y udać na to, abym w cnotach postępował y ich nabywał: ale jeśli ty nie przybędziesz y nie poczniesz, nie z tego nie będzie, ja począc nie mogę. Przybądźże tedy a nie mieszczay, poczynay, zgładź złości flugi twego, abym ja ztym samego siebie opuścił, a na szukanie cnot się udał.

4. Nie tylko Pan Chrystus S. Janą nawiedził, ale przez trzy miesiące zamieszkał, aż do jego narodzenia y mianowania. Pokazuje tu, jakim jest przyjacielem ludziom: (bo jego to rozkosz mieszkać z nimi *Prov. 8.*) że nie opuszcza ich, ale trwa aż do wyścia albo narodzenia niebu, y do wzięcia Imienia nowego, w krolestwie niebieskim. Nam się na przykład daje, abyśmy nie ustawali w poratowaniu bliźniego, poki potrzebuie. Pannom osobliwie daje się przykład z Panny Maryi do niepokázowania się na świat: do kościoła iść skromnie, tam się zabawić nabożnie, wrócić się z spulczczonemi oczyma przystojnie, w domu pilnować roboty swej. Y Zakonnym by tu mógł się podać przykład. Panna Marya na klaustrę nie powinna, niebezpieczności żadney nie podległa, a przecię nie wychodzi, starych choć podczyty Elżbieta służy, rozmowami się świeckimi nie bawi. Niech się te cnoty upodobają każdemu, aby o nie się starać, Pana Boga prosząc.

ROZDZIAŁ IV.

Medytacya o Narodzeniu Páńskim.

W którym się pokazuje nie tylko pokorá, ále y ubóstwo, pogárda światá, y inrze cnoty.

1. **G**Dy się rodził Zbáwiciel nasz, był wielki pokoy ná świecie, bo następował ogłoszony przez Anioły pokoy ludzi z Bogiem, á woyná duchowna z szátánem. Cesarz *Augustus* z tego pokoiu, wziął sobie okazyá do pychy, y lákomstwa. Bo kazał popisować wšzytek świat (aby wiedział iáko wiele miał pod sobą ludzi) y czynił niezwykły dáwać. Dla wyroku Cesarzkiego opuściłá Pánná Marya y z Jozefem przeczystym Mężem Nazareth ovczynę, á puściłi się do Bethleem, kędy popisanie bydź miało, á Páń Chrystus tam się urodzić miał.

Przypátrzymy się tu naprzód, nim dáley poydźmiemy: iáko to P. Chrystus chciał pod czas posłuszeństwa się rodzić, (bo oná drogá z posłuszeństwa była) chciał się rodzić w pokorze (bo ono poddanie się pod wyrok Cesarzki, y płacić od siebie wolnego nád wolnemi czynił, wielka pokorá była). Chciał się rodzić ubożuchnym, y w wielkim niewczasie: bo ono opuszczenie swego domu, kędyby było trochę wcześnię do rodzenia, y puszczenie się do cudzey zemie, wielkie ubóstwo, y niewczas był.

A kto tu nie rozmiłuje się ubóstwá, pokory, posłuszeństwa, widząc, że Syn Boży tak się w tych cnotach zakochał, y rodzeniem swym ich uczcił, poświęcił?

2. Tam w Bethleem Jozeph szukając gospody, nie nálaźł. Bo y gości było wiele barzo zebranych ná popis, y gospodarze pożytku nie spodźiewáli się z Jozefá y Panny Maryi żadnego, widząc ie ubogie. O iáko wiele złych tu było

y łotrow

y ierow naprzymowali oni Mieczanie, a Kiola Świętych przyjąć niechcieli. Nie dziw: bo nie wiedzieli, nieznali: ale to dziwniejsza, że ia ozywając się uczniem y członkiem jego, toż czynię. Abowiem kiedy próżne myśli, y żądze nie potrzebne przypuszczam, złe goście przyjmuję, a Pana Chrystusa zbywam.

Ey miły Pame poratuyże mię w tym, abym dla przyięcia ciebie łamego, serce od wszystkich rzeczy stworzonych wyprosił: bym za nieoszacowanym pożytkiem: bo bym przyjął Boga, Zródło wszystkich świętobliwości y cnot (A ia się teraz zdobywam na cnoty) on wszedłszy w dom serca mego, rospędziłby grzechy Obróncą moim będąc, pokuśm nieprzyjacielskim dałby odpor: iako moy Mistrz wycwiciłby mię we wszystkich cnotach: moy skarb; ubogaciłby mię we wszystkich dobrach, o ktorebym prosił. Jest czego sobie życzyć, y do czego się mieć.

3. Tę mielużkę Mieczan pokornie y cierpliwie Panna Marya przyjąwszy, do polpolitey gospody poszła. Lecz y w gościnnym domu tak ciśnie było, że ledwie złobu dostać się mogło na uspokojenie nowo narodzonego. Pokazała w tym P. Marya ubóstwo w duchu, która w takiey potrzebie, niechciała się przed czasem na wczasy opatrzyć, ale niewczas sobie obrała. Pokazała się wielka pobożność, która nad sobą żadnego politowania nie miała: lecz wszystko poświęcanie, do Synaczki, który się miał narodzić obrocić. Wielką mądrość, która śliczno przejęła y zrozumiała intencją y wolą Syna swego, iż dla tego w gościnie się chciał urodzić, aby się pokazał Wodzem na drodze niebieskiej: y dał się śliczno naleść, iako to w polpolitey gospodzie będący.

Jest tu okazja wielkiego a potrzebnego przykładu Zakonnikom ubóstwa: nie dbać o wczasy, odzierać zbyte-

czne, , mårne, y maõo potrzebne rzeczy, bez których y świętey obeyść się mogą. Jest to pokuõa szatånika, oglądåć się na przyszõle y zmyõlone potrzeby åbo przypadki, y które mogą być y nie być, niebezpieczno chować da mien i kårbow, czego czynić åbo trzymać dobrym iu u mieniem Zakonnik nie może. Przeciwnko słuõowi uboõstwa to jest: Ato Koõcioõ wygadziõcie kiew koõci nånzey, å niedoõstacowi klanõtornemu, pozwala Zakonnikowi, wziåć od Dobrodzieia, gdy co daie, å zaraz Przeõõõonemu pokazić, åle troche co, nie wiele: do krotkiego czasu, nie dånego: (uchoway Bõże do nie zånierzonego) na pewnå potrzebõ która oznåymic się ma: czego poytm y przeõõõony odmienic po oznåymieniu nie może, a tym czasem nie przy sobie, åle z poõpolitemi pieniådzmi trzymać u tego, który niemi szafuie, åbo pieniådze klanõtorne ma: Bo y tam Przeõõõony ich chować nie może, åni dla siebie, åni dla niõzego dånnych.

A gdyby okåzya opuõciõå się na wydånie, iuõ to znić, że nie byõa potrzebå prawdziwa: y dla tego Koõcioõy Zakon każe na poõpolitoõ to wydać. A kiedy klanõtory opitronie så, åbo z iåõmuõny wydolåõ potrzebom, y zwykõy opåtrować, tam nie y po takim chowaniu. Nie trzoa z Bogiem obõudne poõtõpowåć, åni duõzõ w niebezpiecznoõ potõpienia wdawåć.

Jest teõ tu okåzya pogånić nieõudzkoõ do przyimowånia goõci, åbo pielgrzymow, która nie miå jest Pånu Bogu: a õudzkoõ do przyimowånia tak przyiemna Pånu Bogu, ze y Abrahåmowi, y iõõzõm, przydaõ się, że jednå czõsc zapõaty tey uczynnoõci, że teõ Anieli przyimowali za goõcie, w poõtaõci czõowieczey, y inõze bõgostawieõitwå od Pånå Bogå ich potykaõy. Tu komu się zeydzie tey cnoty naõdawåć, z wielkå miõõciå niech czyni, nieõudzkoõ prze-

õamuiåc.

4. Gdy

4. Gdy Panna Maria miała już porodzić Zbawiciela naszego (o czym dobrze wiedziała) czując niewymowną uciechę, udała się na głęboką y wysoką bogomyślność: w takim wielu ducha, y z tak niewypowiedzianemi affektami miłości, przez którą niepojętnie do ziednoczenia z Bogiem, podniesiona była, y niebieskim objawieniem napełniona, y zabawiona: że się zdała, iako iaka niebiosa osoba, w udatności, iakności, y przyiemności. Za tym nie w bólach, ale w wielkiej radości, nie w plugaństwie, ani w smrodzie, ale w ochędożney czystości y nienaruszoney całości, swego Syna porodziła: tak iako kiedy dojrzałe jabłko, samo dzwo iopusi go od siebie, bez swego naruszenia: y owtzem iako światło wypuszcza z siebie iakność, a przenika przez szkło bez obrazy jego: tak też Pan Chrystus sprawca całości Pannickiej wyszedł, bez żadnego poruszenia znakow jego.

5. Panna Marya skoro porodziła, obaczyła oczyma Pannickimi Synaczka ozdobnego, pięknoscią wszytkie ludzkie przechodzącego: natchmiał część y chwałę oddała, iako Bogu prawdziwemu, usługę uczyniła iako Panow wszytkich Panu: pocałowała iako Syna swego namulżego. A tym większy ukłon uczyniła, nim większą wiadomością go poznała być Synem Bożym przyrodzonym. Wiadomość zaś tę, nie tylko przez wiarę pewną była, ale iakas wyższa y iasnieszka: a drudzy tuż, iż było iakie widzenie Bóstwa oczyma dusznymi, chociaż na krotki czas użyzione. Iakie za tym dziękowanie poszło. że przytędł dla wykupienia narodu ludzkiego, że ią sobie obiał za M tkę, że od począt. u wedle czi cieczństwa swego, nie słowem, ale przykładem uczył drogi, ubóstwa, pokory, cierpiwoscy &c.

A chociaż się ośmieliła na światobliwe całowanie jego,

jednak

ednak pokorą tkmona, poczytała się byż niegodną dotknąć się go, dla tego w pieluszki go powiła, powoyczykiem obwinęła, y do twardego a podłego żłobu włożyła, iako tego, który nasze roiskoży y wczasy gani y porępia.

To odrąwiwszy, znowu adorować, to jest część oddawać, y affektami ku Bogu zapalać się poczęła. Umiiała ona (iako wprawna) na przemianę, częścią zażyć smaku bogomyślności, częścią pobawić się sprawą pilną y robotą zbawienną: ani jednego dla drugiego opuścić, ale od jednego do drugiego się wracać.

Obacz sam czego się tu nauczyć możesz, krom ubóstwa, pokory, cierpliwości, y wdzięczności, przepłatać sobie bogomyślność, z pracowitym żywotem, raz medytować y modlić się: a drugi raz też bliżniemu w rzeczach zbawionych wygadzać.

6. O Boże wielki, a małe dziecko! Leżysz we żłobie, a przecię nie prożnuiesz!

Rozważmy sobie co czyni w tak podłym stołku (iako by władańskim majątkiem) położony. Podciągnął do siebie wszystko: Anioły z nieba ściągnął, Pasterze do siebie wezwał, wschodnim Krolom o sobie dał znać przez gwiazdę, która się na wschodzie słońca pokazała. Anieli y z nieba widzieli Pana Chrystusa we żłobie leżącego, a zdumiewając się nad tak przedziwnym upokorzeniem się, pokłon oddali, y iakoby się przed nim zawstyżali. Bo iego dusza tedy tym była, czym y teraz jest, w miłości gorętsza nad Serafiny: w umiejętności mędrsza nad Cherubiny: mężniejsza nad Trony: czystsza nad inne wszystkie Chory Anielskie y szczęśliwsza. Wiele z Aniołow wepół z Gabyrielem Legatem, przyjąwszy ciała y postać ludzką z woli Bożej, stawili się, aby poddałość, y powinność uczciwość od-

dawali:

dawali: dziwując się, iako to Dziecię związane krzyżą, a z piekła duszę wydźiera, y iemu gwałt czyni.

O bym ja był godzien przyłączyć się do tych Aniołów. y iabym ochotnie y chętnie pokłon oddał Bogu Zbawicielowi memu, tysiąc razy za tak wielkie dobrodziejstwo po-dziękował. Bóg y P. Maryi Matce, y S. Iozefowi powinżo-walbym.

7. A chcesz wiedzieć, co też Pan Chrystus pomyślił, skoro się urodził? (Bóg taki rozładek na rozumie miał, iako y teraz ma w niebie) Bogomysłaym się zda, iż zaraz oczy podniosłszy na miłą Matkę swą, a bacząc iey taką czy-stość taką wierność, tak wielką skromność, y pokorę, to rzekł do siebie: A koby miał pogardzić narod ludzki, kto-ry ma tak piękne dusze, y nie rączey przy nim się opowie-dzieć? Szczęśliwa natura ludzka, która się zdobyła na taką Osobę, która godna była: aby takiemu Kupcowi na po-kazanie mogła się pokazać, y iemu się podobać. Daj Bo-że, aby y drudzy ludzie iey iakokolwiek podobni byli, a stanu niewinności po krzyż nie odstępowali.

Trzeba nam tu starać onę Matkę w życiu naszym wynia-lowaną zmazać, a wykonterfektować (przez naśladowanie cnot) nową Matkę y Pannę.

8. Tenże Pan Chrystus z uyrzżenia P. Maryi, zapałił się miłością ku ludziom, y Gbryelowi Aniołowi zięcił, żeby niektóre z ludzi na oddanie mu czci y chwały wezwał. Anioł wnet jasnością zbytnią odziany, wiedząc iego inten-cyą, nie Mędrcom tego świata pyłszym: nie bogatym śla-koimcom, nie Szlachcie prożniącym, nie rokoiznikom na miękkich poscielach się wylegającym, ale pasterzom po-kornym, ubogim, czuynym nad trzodą swoją, dał znać, y na pościechy wielkie zaciągnął, które płyną z narodzenia pa-wieściela, którego ich pierwsi Oycowie y trzocy bar-

dzo pragneli. A coż za znak tego powiedział? Podobno owor albo dostatek, &c. Nie, y owiem ubóstwo wielkie, znaydźcie powiada Dzieciatko w posłusznym uwiłone, y weźcie pośłone. Abowiem ten który przychodzi by nas zbawił, znaki zbawienia te obrał, niewinność, ubóstwo, pokorę, przez które woli bywamy od grzechu, od pychy, od przedania rzeczy, które jest początkiem wzytkiego złoego. Tym znakiem wzytek świat się sprzeciwia, który za godnościami, roskoszami, dostatkami, &c. uduje się. Daj B-że, aby y w ludziach Zakonnych y bogoboy-nych to nie náydwalo się. Często nam te cnoty stawia się w oczy: bo są bárdzo potrzebne do zbawienia.

9. Pasterze uslyszawszy posłstwo, y piśń chwały Bo-żey y pokoju ludzkiego, posłuszeństwo z wielką skwapli-wością y gorącością wykonali, a przyzedtzy, częśc y chwałę Panu oddali. Ach, gdyby my tak posłuszni byli. Póniknie- n u radchniemu, y gorącym tercem do niego się pokwapili, jakbyśmy zbawieniu twemu dobrze poradził? Nie trzeba dusić y gasić, kiedy co dobrego da, do serca naszego Pan Bóg, bądź wewnętrznie tylko, bądź też z przykładu czyiegoś albo nauki: **bo to sprawa Ducha Świętego.**

Y Kaznodźcie ziąd nauczyć się mogą, iako pożytek w ludziach użyć. Ci Pasterze przystępli do Pana Chrystusa, będąc dozorcami cwićc nierozumných, ale się wroćli Kaznodźciami ludzkimi. Jeśli Kaznodźcienie żyć przykładne, w pokorze, ubóstwie, w czuyności nad księ- gami, ale się bawi biesiadani: jeśli do Pana Boga przez medytacye częste nie ucieka się, a zątym ani oświecenia, ani łaski nie bierze, jego mowa pięknie brzmiąca będzie, iako miedź albo dzwon. Trzeba budować y sławem y przy- kładem, kto chce pożytecznym być Kaznodźcą.

10. Wroćmy się ićzcie do P. Máryi, która te wzytkie

Tajemnice uważała w sercu swym, y jedno z drugą. Stosowała, natury Bożej Majestat. z niskością natury ludzkiej, y w szlachetność do słabości: bogactw z ubóstwem, które go się napatrzała.

Rozstrząsała sprawy onego Boga wielkiego, które są, dać bytność y życie swemu stworzeniu: a z drugiej strony przypatrzała się sprawom onego dziecięcia małego, którego są: płakać, cierpieć, y niemowlęciem się pokazywać. Stosowała pilnie z terażniejszemi rzeczami, rzeczy z głoty Anielskimi y Pasterszow. A w tym przyrównaniu, gorzała miłośnością, do chwaleń Boga y dziękowania poruszona była, z opływaniem wiela duchownego y radości.

Modlitwa.

O Miła Panno, rącznie mnie nauczyć, rozmyślać sobie te Tajemnice, y rozstrząsać przystoynie na medytacyi: a z tym pożytek odnieść, poprawy żywota, czystości na sumieniu, y rozmnożenia cnot.

ROZDZIAŁ V.

Medytacya o Obrzezaniu Pána Chrystusowym.

Kędy wiele cnot pokaże się.

1. **P**rawo było dane Zydom (aby roznili się od innych narodow. ciż Żydzi, obrani na to, aby z nich o-biecany Chrystus wyszedł) żeby Syn urodzony, ośmego dnia był obrzezany.

To prawo Pan Chrystus chciał wypełnić, chociaż przy-jre y z bolem, od którego z wielu miar wolen był, aby nam przykład posłuszeństwa dał: a nasze nieposłuszeństwo zganił. Bo my tylko w rzeczach ślanych, a z naszą wolą do raczey lubieżności zgadzających się, czynimy go: ale kiedy co trudnego, ciążu niesmacznego, nieprzyjemnego,

zdrygamy się. Więc y przykład znaczney pokory, iz ten który przyszedł niźczyć grzech y śmierć, nie podległ żadnemu grzechowi, a przecię przyjmie znak grzechu, i jakim było obrzezanie. Tyka tu niewstydlivey naszej pychy, którzy będąc wielkimi grzesznikami, chcemy być widzeni, y mieni za sprawiedliwce: a złości nasze marnemi wymówkami pokrywamy. Pokazała się też niezwyćężona cierpliwość, gdyż on nie iako iude dzieci (którzy niewiedzą co się z nami dzieje) ten bol cierpał, ale będąc przy dobrym baczaniu, chęał y czuł. Wyjdę się iwey niecierpliwości, który namnietylżego niewczatu schraniam się: a dla Boga y zbawienia mego, y małuckich rzeczy niechęć cierpieć. Uznawa się tu y gorąca miłość, dla ktorey darował mi krew swoją nieśkończoney wagi, chcąc serce moje zamárzłe do miłości swey takim ogniem rozgrzac y zapalić. A żeby się potężniey mnie iął, te kropie krwi teraz wylane, którymi nie tylko dostatecznie mogł wykupić wszytek świat, ale y obficie y przechodzącą ceną: a przecię on tego nie rachuje na własny okup, ale tylko na zadatek kupną. Bo nie miarkuje on tego z rzeczą kupną, ale z niezmierną miłością.

A iasniey tak. Te kropki teraz wylane wyrownályby od kupieniu, ale nie miłości jego. Trzeba się tu uczyć od naszego Mistrza, abyśmy dla jego miłości, nie tylko powinne rzeczy wykonywali, y te ktore są przykazane w prawie Bożym albo przełożonych, ale cokolwiek siły nasze znoją z wielką pilnością, chociażby nie z powinności. Nim więcej, tym lepiej.

2. Daje się nam w tym P. Chrystusowym obrzezaniu na wyrozumienie, abyśmy się duchownie obrzezowali, dla uczciwości y miłości Bożej, sercá naszego zatwardzenie znośli, y zbytich rzeczy zbywali mieczem umartwienia

Odetnę

Odetę tedy od znanych y: skutków moich, od refleksy
dku y woli moiej, cokolwiek Bęgu się nie podoba: umi-
knę ciała wczasów do zachowania życia niepotrzebnych,
to jest, bez których mogę żyć y obeyść się. Y nie tylko
tam się zępię sobie, ale też chętnie będę znosił umartwie-
nie, lub to od Praceżonego z powinności mi zadane: lub
od przyjaciół dobrą intencyą: lub od nieprzyjaciół złą in-
tencyą, na złosc y na rozdrażnienie mnie wyrządzone. Bo
ja tu niechcę patrzeć początku ale końca. A koniec umar-
twienia od kogokolwiek pochodzącego jest, abym się po-
ratował, w miłości Bożej y doskonałości.

3. Przy obrzezaniu, Imię się P. Chrystusowi dać od wie-
cznego Oycą włożone, od Anioła Gabryela przyniesione
y obwołane, od P. Maryi oznáymione IEZUIS, co się wy-
kłada Zbawiciel. Abym domyślił się, iż przez to Obrze-
zanie duchowne złańki Boży natchnione, y z jego poráto-
wania wykonane, zbawienie do dłużej nálzey przychodzi.
Był dla tego aby się pokazało, iż z wylania Krwie jego,
wizytke zbawienie, y czystość nálza plynie. Abowiem
wizytke rzeczy Krwią się czyśczą: a bez wytożenia krwi
oczyszczenia nie bywa. Idźcie y dla tego: aby Bog Oćiec
pierwey umżonego, y piątym gżecznych nálnaczonego,
podwyżżył, y narodom zá Zbawiciela podał. Przez po-
kórę do zanosci przychodzić mamy y do zbawienia. U-
mymy się iedno Krwią Pana Chrystusową przez umartwie-
nie, przyobleczmy ná się żywót P. Chrystusow przez ná-
śladowanie, 'pewnie zbawieni będziemy.

4 Czytamy w piśmie o wielu zbawicielách. Ioseph
Patriarchá był nálnwany od Pharaóna Zbawicielem Egypt-
skim, że ich od głodu wybawił. Othoniel także, iż Zy-
dy od Krolá Mezopotámii obronił. Tymże sposobem A-
nól który ich wybawił z rąk Krolá Syryjskiego. Zaczney

12. i szczęśliwie to zowienie, które przyniosł y (prawil Pán Chrystus: abowiem grzechy stał y zepsował, ślincuchy y związk: złe nkich issektow, ktoromi był związány człowiek, potargił, śmierć zniósł. Szatani ktori panował nad ciemnościami zwyciężył: niebo otworzył: sercá ludzkie do siebie przychylił: piekielne ślupy wydarł: wżitek świat przemógł. Zowicieł ten, wybawia nas od nieumiejętności, złości y słabości: a posila nas mądrością, dobrocią y potężnością.

Iest to Imię, które o bok chodzi z drugim Imieniem Emanuel, to jest, z nami Bóg z s. Bernardem zakochać się w nim mamy. Iest mi miód abo cukier w uszach, melodia w dziech, w użach, niewypowiedziana radość w sercu. &c.

Tym Imieniem niech brznią usta moje: temu Imieniu niech się przysłuchają uszy moje: to Imię niech sobie rozyniła serce moje: żywot mój niech się zgadza z tym Imieniem: obcowanie moje niech się wyraża: aby tym zbawieniem (które to imię znaczy) ozdobiony, do onego wiecznego zbawienia się dostał.

Weźmyż wielkie y gorące nabożeństwo do tego Imienia.

ROZDZIAŁ VI

Medytacya o trzech Krolách Pána Chrystusa nániedzających.

Zgad wiele dobrego nauczyć się możemy.

1. **S**Tworzył Bóg czas i narodzenia Pána Chrystusa gwiazdę bardzo jasną na wschodzie słońca, aby wlihodnie narody do pozłowienia Pána Chrystusa nowo narodzonego przewiła. Bo tamci ludzie ná biegách niebieskich zuali się, a Proroctwa Balaámowego świadomi byli Num: 24

Wzni-

Wzieli gwiazda z Jakuba, y powstanie rożczka z Izraela. Tę widzieli wszyscy, y co znaczyła wiedzieli: á prez-
cie usidleri i miłością rzeczy widomych, nie porwali się,
aby oddali część y chwałę, tylko trzy Krolowie opuści-
li Perśnwa swoje, y wżytých wczásow wyrzekszy się,
łaską Bożą skutecznie wzbudzeni z wielkim nabożeństwem
szukali aby n u pokłon uczynili, y korony swoje, y wszystko
co mieli, y łanyh siebie, pod nogi nowo národzonego
kładąc.

Zmarz Boże, aby gwiazda świętego náchnienia twego we-
szła w sercu naszym, ktoraby mę do polepszenia, do swię-
tobliwości y nabyć a cnot wzbudziła: á zatym obwieściła
y oświeciła przyscie twoje w nimie. A my nie zánied-
bali ani się ociągali, jako záchodni obywatelé: ále przykła-
dem tych zacnych Krolow pospieszyli się do pełnienia twej
świętey woli y wykonania tego, co nam do serca podajeiz.

2. Skoto się Krolowie w drogę pusili, gwiazda też się
ruszyła, ony chcieli wdzięcznych opuścić, á tym Krolom to-
warzysza pomału: y owym przewodnicwo ocprawując,
przed nim szła. Wierz ciem, kiedy cie Jan Bóg do cze-
go dołrego pociąga: lub to przez náchnienie, spławiając w
tobie do bieżąmyh; lub przez two przeżłone, nie opuści-
cie; ále poyeżie przed tobą, wżytých trudności uprząta-
jąc poprowozi cie y poratuje w wykonaniu: á do tego, y za-
tobą poyeżie, brnąć cie od wszelakich przeciwności.

3. A co c się zda, y to: że ona gwiazda zaprowadza wży
Krole do krajy Zydowskicy, y już blisko granic Bethleem
będąc, kędy Pa. Chrystus się narodził: áżec niespodzie-
wanie znikła, a Krole w ślanku, unapieniu y trwodze
zostali.

Nan ci to ránká, ktorzy to sobie uważany, ábyśmy o-
baczyli, y w nabożeństwie, y na drodze zbawieniocy, od-
miány:

miány: podczas pociechy wielkie, podczas smutku y uciechy i abyśmy wiedzieli co czynić na ten czas, kiedy nas P. Bog zda się opuszczać, albo od siebie odczuć. Ci Panowie, Pańskim umysłem utraciwszy gwiazdę, nie stracili fercą, nie wrocili się nazad, ale udali się do Jeruzalem miasta wielkiego, w wierze stateczni, w nadziei cali, w śmiałości potężni, poważyli się bezpiecznie pytać, kędy jest, co się narodził Krol Zydowski? Co mogli czynili, aby Pana Chrystusa znaleźć.

Atoż kiedy się też mnie trafi, że mi Pan Bog umknie pociechy w nabożeństwie, albo dopuści na mnie żal y strątnik, probuiąc albo doświadczając mnie, jeśli on jest prawdziwy przyjaciel, czyli tylko wiem się przy Bogu, dla dobrego bytu y podczas dobrego mienia. Poydę ja tedy do Przełożonych y ludzi pobożnych, rady zdrowey szukając, patrząc będę na przykłady ludzi pobożnych, w dobrej sprawie będę się ćwiczył, dobrze czynić nie przestnę kędykolwiek będę, bądź to w celi, bądź na rynku, bądź to między dobrymi, bądź między złymi: wszędy będę Boga szukał, do niego wzdychał, do niego wszystkie moje żądze, iako do celu stosował, a tym zowieniem swoje sprawował.

4. Na ich pytanie trwoży się Herod, y źli z nim. Pyta się o tym sam, złym umysłem, dla zamordowania Pana Chrystusa. Odpowiadają mu Kip'ini y Doktorowie uczeni z Micheasza Proroctwa: że miejsce narodzenia jego jest Bethleem. Oni to ich słupota: umięli drugim dobrze radzić, a sami dobrej rady nie chcą zażyć. Wiedzą o Bogu y drogę do niego innym pokazują, a sami nie mają się do niego. O niewybidne ślady Boże! A ci ktorzy niewiedzą o Bogu, ale z pokorą pytają o niem, nądują go, upadają przed nim, y potem zowienia dostają. Mów dobry lezu, nie dopuszczay, aby ja, który bądź to przez kazanie, nauki ustne, bądź przez pisanie, inszych do ciebie wzywam,

pociągam

ciągnął, d o gę pokazuje, oddalony od ciebie dla grzechow moich był, ale wespół z niemi, nie mogli bydz przed niemi, do naśladowania twoich cnot przystąpił.

5. Jako tkoro ci Krolowie dowiedzieli się kędy izukłć: natychmiast opuszczają wielkie miasta, gmin wielki ludzi, kędy pośpolicie Boga nie naydziez, rychley go stracisz y drogę się znowu puszczają. A Bóg szczęści. Bo gwiazda utalona pokazała się, prowadząc ie na ono miejsce zamysłone, które też y pokazała. A oni też trzynastego dnia od narodzenia Pana Chrystusa do niego doszli. Taki jest obyczaj Pański: Do czasu w rzeczy odstąpić, a potym się wrocić, gdy będzie szukany z pilnością: trochę zaśnuć, a potym hoynie pocieszyć. Jest to iakoby w latarni skrytey chować światło, w ktorey zawsze się świeci, zakręciysz, odeymiesz światłość, odkręciysz laternię, przywrócisz pociechę światną,

6. Co też sobie pomyslili Krolowie, kiedy iadąc obaczyli a ono gwiazda stanęła, nie nad pałacem Krolowskim ale nad chadką podłą ludzi ubogich: Domyslili się, że Mistrz pokory, ubiera sobie miejsce ubogie, a ludzi zbytek y pychę gani y gąrdzi. Domyslili się że uczciwości y godności miejsce jest pokorą. Doznali, że pokorą y pogarda świata jest to dom w ktorym Zbawiciel świata ma być należony.

7. Wiedziy do onego domku, nie zbrzydźli się ani zgorzeli ubóstwem albo prostotą tam będących: abowiem światłość Boża nauczyla ich, aby podłości znili wielki Boży majestat: y na twarzy niemowlęcia wyczytali to, co powinni, iako Bogu oddawać. Iakosz y tak uczynili, padli przed Panem wszytkiego świata, y upominki oddali, złoto kądziłoy mirbę. Ale to zwierchnie y widomie upominki były. A wewnętrzne kto wypowie? Onę wiare żywą: nadzieję pewną: miłość gorącą nabożenstwo, dziękczynienie, inize cnoty y affekty palające.

Ey Boże mój, dajże mi, abym umiał tych świętych Krolow naśladować. Padłem ciałem y sercem przed tobą: ofiaruję złoto taczerey miłości (trzeba się zdobyć sercá) kaziłdło nabeżney medlitwy: mirnę umartwienia statecznego y twałego. Przyimiżę miłośorny Panie tę moję ofiarę: y owszem nanieśan ego y całego: á wszystkie me rzeczy ktore mam od ciebie, przypuść na posługę twoję.

8. Ciż Krolowie uczyniwszy przy stoyną uczciwość Panny Máryi, za przestępką od Bega we śnie, nie do Herodá, ale inną drogą wrocili się do krainy swoicy. A iabym był się nie wrócił, ale bym się był ważył z Piotrem S májąc te Krolowkie dostatki przybytki dć porobić P Chrystusowi y sobie.

Dobrzećby było. Ale uczą ias ci Krolowie wielu rzeczy. Naprzód, kto jest zabawny, gospodarz, mający ná głowie zawiadowanie o domu, czeladce, rzeczypośpolitey, nie czyni dosyć, przesiadając w kościele, iści stanu swego powinności, zániedbrywa: ani się to Pánu Bęgu podobá, á ni w stanie dobrego sumnienia, (iako dobrze uczy *Alyar: t. 3. l. 2. C. 10.*) Jako też y ow człowiek, a zwlászczá przłożony, ktory opuściwszy rząd duchowny wízytek, utonął w doczesnych rzeczách. Trzeba wedle stanu káżdego, tym dwiema rzeczom wygadzać, więbey ábo mniey, a do ie dney z szwánkiem drugicy nie przywieszować się.

Druga. Ci Krolowie, iż mieli wrządzie państwa swoie, trzeba było im obecnie przemieszkiwać aby poddane swe ná oku mieli. Jáko dáleko więccy duchownym Pasterzom potrzeba *residentiam* odprawować, y przy cwióczkach mieszkać. Boże daj to, żeby się zastępcami pized nim wy-mowili.

Trzecia, niech się z tą wszyscy uczą, iako się mają wracać do meba inną drogą, nie tą, którą od niego ułypili.

Znajądźli był przez grzech od krainy niebieskiej, wracać się przez pokutę trzeba. Obłąkali się przez rokosz, trzeba się wracać przez utrapienia ciała. Zmylili przez wesela, pobłażając ciału, niech się wrocą przez płacz y umartwienie, do onego rokosznego raju wesela. Amen.

ROZDZIAŁ VII.

Medytacya o ofiarowaniu P. Chrystusowym

1. **B**Yło rozkazanie w starym Zakonie, aby każde pierworodne tak z ludzi, iako z bydła, było Bogu poświęcone y ofiarowane: na pamiątkę onego dobrodziejstwa, kiedy ich wyzwolił z niewoli Egypckiej, y dla nich poblił wszystko pierworodzone w Egypcie Num: 3. Na to prawo nie powinien był Pan Chrystus, który bez naruszenia pannieństwa, urodził się na ten świat; jednak chciał wypełnić, aby wielki przykład na nas dał, y prostego posłuszeństwa: aby pokazał, że nasze zbawienie należy w całym poddaństwie, nie w szkodliwej wolności, exemptionach, jubilatwach, albo wyłączenia z prac Zakonnych. O iako się my pilno staramy, abyśmy byli uwolnieni od praw, od powinności, od postów, od czuyności, &c. Zle to widzę. Ato y Panna Marya, oczyszczenia nie potrzebując, prawo oczyszczenia wypełniła.

2. Upatrz tu y to, inko Pan Chrystus wedle ciała niemowlę, wedle u nysłu Mąż doskonały, za wszystkie y za mię Bogu Oycu ofiaruje się, aby go nam ubliżał: iako prawy y niewin y Baranek dwa kroć. Rozkazał Bog Exod: 29. ofiarować dwa baranki na dzień, jednego rano, a drugiego w wieczor. Pokazując się tedy P. Chrystus być rzeczą samą przez baranka znaczoną, ofiarował się nie tylko w wieczor, czasu męki swej: ale też y rano w niemowlęństwie.

Szczęśliwi ci, którzy się z młodu Panu Bogu poświęcają, a w tym poświęceniu, aż do starości y śmierci trwają. Ja teraz chociaż w wieczor w starości mey, chcąc się moy Panie oddać, y nowy żywot zacząć: bo zram hoyne twoie miłosierdzie, iż żądego który się do ciebie gárnie, poki dusza w ciele jest nie odrzucaasz.

3. Końca niemasz pokorze P. Chrystusowey, ieszcze by niewolnika y sluge iakiego wykupną piącią sykwow, który potym wżytok świat odkupi piącią swych Ran. Bierze na się Pan Chrystus kształt y podobieństwo sluzebnice, aby dogodził memu zbawieniu, iako daleko slutznicyzła rzecz jest, aby ia z przyrodzenia slugą, posluszy był wżytkiego przykazania, y rady Bożey, aby przez naśladowanie pokory iego, doskonałości y zbawienia dostąpiem.

4. Nagotował Pan Bog w kościele na zalecenie y zadatek zapłaty tak głębokicy pokory, dwu Prorokow, obu dwu slatecznych y podeślých, Symeoną y Annę, którzy iawnie godność y chwałę P. Chrystusową objaśniali. Symeon był człowiek sprawiedliwy, a żadnemu krzywdy nie czynił, który bał się Pana Bogą, y nawnieyszich niedoskonałości wystrzegał się: pełen nadzieie odkupienia świata, którego też goraco pragnął y czekał: Wiec modlitwą ustawiczną się zabawiał. Tego Pan Bog Duchem świętym napełnił, y obiecał, że Zbawiciela miał widzieć przed śmiercią. (Tak to Pan Bog zacne cnoty y na tym świecie osobliwe mi y niezwyklemi faworami abo darami zwykł nagradzać) Atoż to Pan Bog aby ziscił obietnicę swoię, podczas ofiarowania Syna swego sprawił, że się w kościele náydowniał.

Tám będąc, widział oczyma cielesnemi dziećcie małe: ale oczyma dusznymi poznał Messyaszá, zbawienie świata y wielkiego Boga. A nie tylko poznał, ale y piastował, obłápił, y na łonie swym poladził, y tym ukontentowany,

y nasyco-

y nalycony, już niechciał więcej na tym świecie żyć. Ten wielce go ślawił, powiedziąc że miał być na powstanie wielom (którzyby do niego przyślawszy do świątobliwości wywyższeni byli) z rą upadek, którzyby od niego uciekając, w przepaść grzechow puścili się. Do tego Matkę P. Chrystusa wesela pełną przestrzegł o boleściach y utrapieniu które miała mieć z męki Pana Chrystusa. Aby iey dał okazać wszystkie rzeczy na Boga puścić, y ona wesela z mieczem smutku pomiarkować miała, A nas nauczył, że Świętych żywot jest przepleciony pociechami y przeciwnościami, aby z tego mieszania mogli się spieszyć y y skuteczniey porwać do gory doskonałości.

5. Była też Anna Piorckini Święta, czystości przestrzegająca, na nioolitwách ustawiczna, postami się wielkimi bawiąca, Bogu nabożnie służąca, prawo Boże całe y wierne wykonywająca, a w tym wszystkim aż do tego czasu ślacznie trwająca, y tey dostało się widzieć Pana Chrystusa, chwalić, dziękować, y znaczne rzeczy o nim oświadczać. Ciesząc się z tego, iż pokornego Zbawiciela mego wyślawiają y wywyższają. Radem że ta para starych ludzi taką uczciwość Panu Chrystusowi uczynili, za co też y na tym świecie nagrodę swą otrzymali. Pragnę ja naśladować ich w wielakich cnotach y pobożnościach ich, dla tego, iż moja powinność jest, Parą Boga chwalić, błogosławić, y do brze czynić: a Pańska uczynność zaś się nastąpi, że moieli che posługi wielce ich tobie szacować będzie y wielkimi dary oddawać.

Mogą też tu wdowy zwłaszcza nabożne, wybierać sobie wzorki z tey S. Arny, nie wdawć się w rzeczy świeckie ale nabożeństwa pilnować: y innych nie porządzać, a c twoim zbawieniu przestawiać, y samcy sobie patrzeć.

A Panną Marya odprawiwszy to, ią potrzeba wrocila się do Nazareth *Luc: 2.*

ROZDZIAŁ VIII.

Medytacya o ucieczce Pána Chrystusowey, z ktorey wiele pięknych cnot nauczyć się możemy

1. **P**An Chrystus, od początku wiele niewczasów ucierpiał, ale teraz szatan uważając twoją zgubę gniewa się: ludzkość (które odkupować przyzedł) już mu załadzki czynią: Herod Krol furey stroi: bojąc się pozbyć krolestwa. Lud prawie szaleje, podchlebiając Heroda: Zgadną się na to aby Chrystusa zamordować. Prętkoby to. Miał on wolą umrzeć dla tego przyzedł, ale nie biera ieszcze więcej skarbów ziłóg swoich na okup, y zdobył się na obfite wylanie Krwie dla nas, na co ieszcze teraz czasu niemają.

To widząc Bóg Oświeca, Anioł swego zesłał, w prędkę po ofiarowaniu, y powrocu się z jerozalem, który pokazał się przez sen, przestrzegł Iozeph, y żeby ułapił do Egiptu z Panną y Dziecięciem, kazał.

Pomówię tu z Pánem trochę. Czemu uciekać? Czemu nie rączy Krola zabić, a podchlepcę wniwecz obrocić? A jeśli z dobroci twej im foxguiesz, czemu innym sposobem się nie zasłoniś, nie uchroniś?

Ustępuje Pán, aby my nie wszystko czynili co możemy. Dobrze furey ustąpić. nie mścić się, mogąc. U Pána Bóg płacno, cierpliwemu człowiekowi pożytecznie, u ludzi sławno.

Nasłidujemy tego: Zamilczeniem y ustąpieniem zwyciężyny nieprzyjaciela, a pokoiu wietrznego nie naruszymy. Wolałeś uciekać, niż się w Nazareth albo indziej utłoc,

dla wielu

dla wielu peżytkow i uczekich, ktoreś tam powiedział: y żętyś tam więkzszą okazyą miał do ućierpienia wiele złego: abyś na początku pokazał, iż Kościół twocy wiele miał ćierpieć od Tyranow: abyś nas nauczył, niewstydzić się ućiekać kędy potrzebą tego dla inszych zbawienia.

2. Anioł pokazał się Jozefowi, a nie Pannie Maryi. Bo chociaż mnieyszych był zasług, ale był głową w onym świętym domu. Uczy, Abyśmy nie pogardzali Przełożonych, chociażbyś ty był święteblawizy, a oni nie tak dobrzy, a pod czas zli. A to Panna Marya, ani tego mu życzrzy, chociaż nie nowiną icy była z Anioły się widać, y z nimi się umawiać.

3. Wnocy każe ućiekać. Uczy. Iż kiedy co Bóg każe, już trzeba pokoru odstąpić, nie tylko cieleśnego, ale y duchownego, S. medytacyey, kontemplacyi, y medlitwy: a miało tego iść, y robić, co Przełożony na miejscu Bożym będący, każe.

4. Cóż rzekł Anioł? Jozefie weś Dziecię y Matkę jego, ućiekay do Egiptu, a tam mieszkay do tąd, ażec dam znać. Mój mój Aniele, a towarzysstwo kędy, ktoreby w drodze bronio? A potrzebek w drogę czemu brać nie kážesz? A co po towarzysstwie, kędy Matka Boża iest, kędy tam Bóg iest, Obroniciel nas wszystkich? A na co zdobywać się w drogę, kędy chleb Anielski, źródło wody żywej, y skarb niebieski najećnie się? Ucz się (pauzności Bożej, gdy co rozkazuje, lub przez się, lub przez Przełożonego, nie trzeba oćiągać się, obnysli on wszystkie pośrzedki, byles ty przyslym y szczerym sercem posłuszeństwo chciał wykonać: chociażbyć się y przykre zdało, iako y tu, gdy iść kazano do Egiptu, kędy bałwochwaństwo, a poćiechy żadney nie było.

5. A dla czegoż ućiekać to święte Dziecię ma? Bo go
miało

mianno szukać na świecie. Taki najlepiej. O! przyjdź aby nas zbawił, a tego miłą szukać na zgubę? O! ludzi szuka, aby żywot mieli, y obficie mieli: a tego szukają, aby mu żywot wzięli? Chrońmy się dla Boga tej niewdzięczności.

6. Ioseph to uświłdziwszy, prędko się porwał: y wstał, Pannę Maryą, albo i kromie drzymającą, albo swiatobliwie na medytacyi czującą przyzwał, a wszyscy go odbiegłszy, ani powiniących niepożegnawszy, w drogę się udał. Wczym nam zostawił przykład ocnego, śpielnego, y prostego posłuszeństwa.

7. Szedł ochotnie, przewodniką nie potrzebując, bo miał z sobą Wodzą y nauczyciela. Cieszył Pannę Maryą, y usługował iey, ażé tam dotkli. Tam przyśzedłszy (niewiem ktoby wypowiedział) iakiego niewczasu zżyli: iakimi bólami ich serce było przerażone, gdy na dzikie ludzkie trafili, bez ludzkości, bez miłości, z pogardą prawdziwego Boga, bałwanom służące? Tak ci to P. Bóg iweg y Syn, y Matkę iego, tak swoje wybrane, nie przez wielką drogę prowadził na tym świecie. Odstępuy y ty wczasow, choway się napotym. Acz przecie ien wtym pocieszył, że złości tam tego narodu po części się zniósł, y niektórych do znajomości prawdziwego Boga, y rozmiśowania cnot przyciągnęli.

Dayże też y maie Pánie Boże taką cnotę, y w niey siłecznosc, abyś między oziębłymi y złymi, szwanku nie odnośił, y owiżem żebyś potężnie inszych do miłości twej y służby zaciągał.

8. Tym czułem gdy P. Carystus bawi się w Egypcie, dla niego niewinne dziatki tracą. Nie trzeba się frańować, wyszła im ta śmierć na wieczny żywot, y większy im pożytek uczyniła, niż kiedyby po tysiącu lat żyli. Umie Pan

Bog

Bog nadgrodzić. Chćiey y ty co cierpieć dla niego. Lecz Herod, który niewinniątkom był okazyą do korony: sobie sprawił wieczne potępienie, krolestwo stracił, y wieczney fromoty nie użedeł, w rychle potym brzydko y straszno umarł.

Trzebá się tu wystrzegáć, nád ludźmi sobie rożnemi (dla potężności, y szczęścia niepewnego) wydziwiania, paświeńia: Nie poczynáć sobie, iakobys nie takieyżę nędzy podległym człowiekiem był, iakobys pánem żywota y śmierci był, á śądowi Bożemu nie był poddány.

9. Po śmierci Herodowej, Anioł pokazawszy się Jozefowi, rozkazał się mu wroćić do domu: á ná ten czas Pan Chrystus miał lat siedm, y wracał się o swoiey mocy, którego dolegało zimno y gorąco, y mordował się piętzo idąc. A to mamy przykład, áby w młodym wieku znośiliśmy przykrości tego świata, przenásładowania y pokusy.

10. Wrocił się tedy Pan Chrystus do Názareth, kędy się wychował, y dla tego Názareński jest zwány. Lecz y dla tego, że w cnoty y świętobliwość zakwitnął, więc też y dla tego, áby się pokazało, że prace, trudności y przykrości ktore cierpimy dla Bogá, są násienie kwiecia y owocow: Bo tymi kwitniemy, y w cnotách wszelákich postępujemy.

Dayże Pánie Boże, ábyśmy się w tey cności cierpliwości zakocháli, y prágneli cierpieć co dla ciebie.

ROZDZIAŁ IX.

Medytácyá o Pánu Chrystusie we 12 lat.

OD Narodzenia Pána Chrystusa, áże do dwunastu lat, nie wiemy nic o nim coby czynił, á wiele się z tąd uczynimy. Bo to zámilczenie spraw iego, kołáce do serca náłżych, ábyśmy się dziwowali iego pokorze, zakry-

ciu się, y silentium ábo milczeniu. A dziwuując się tych cnot náśladowáli.

2. Przypátruymyż się y Józefowi: Ten idzie do Ierusalem ná Wielkánoc, áby tám w kościele część y chwałę oddał Bogu, wedle roskazánia prawnego. Tu obaczmy posłuszeństwo w Pánnie Máryi, żeby okázyi tey dobrej náwiedzić mieysce święte nie opuściła, á od Strożá y Swiádká swey czystości nie odstąpiła: Co trzeba pilno przestrzegać Pánnom tak Zakonnym iáko y świeckim: bá y młodym ludziom.

3. Poszedł też y Pan Chrystus z nimi, áby w tym Mátkę y Oycá mniemánego posłuchał, á Oycá swego prawdziwego w kościele ná to obránym podczcił: do tego, áby iskierkę swey mądrości ná zbáwienie ludzkie pokázał. Náucz się y ty wszystko co czynisz, tylko ná chwałę Bożą czynić, y dla pożytku bliźniego lub dużnego, lub doczesnego, ále uczciwego, á inaczej nie.

4. Iákosz sobie Pán Chrystus w drodze postępował? Szedł skromnie, statecznie, nabożnie, nie bystro, nie strzelając oczymá, owo z wielką ukłádnością: iákicy też uczą Zakonników, áby iá ná processyách zachowali.

5. Więc czasem szedł z swym wychowywácielem, y stateczną męszczyną, czasem przy Pánnie Mátkce, y białychgłowach uczciwych, á wszędy swym zachowaniem dodáwał poćiechy, wesela, y przykładu. Bo y twarz sliczna, iáko Anieliska, y chód stateczny, y rozmowá skromna, ále mądra. Takie to drogi, rozmowy, towarzyszenia, y posiedzenia być máią.

Przeto Zakonnicy ná swych rekreácyách zwykli w niektórych Zakonach, poránu wypowiadać się y komunikować, idąc ná przechaczkę odmówić wszystko *Officium* zá u matkę: á potom uczciwie sobie pogrąwszy, do pácierzy wrócić się.

Ludźcie

Insi miaſto grania, zabawia ſię rozmową zbawienną, a o ſwiecie nie. Deyże Boże naſładować takich Zakonników.

6. Przyſzedſzy do kościoła, tam zoſtał. A czemuż bez dozwolenia? niechciał im ſłużby Bożej przeſzkodzić, która potrzebuie oſobnoſci, a biorąc dozwolenie, Ociec y Mátka bawiliby ſię przy tak koſztowney perle.

Bierzmyż y my wizerunk ztąd, ocharániac inſzych, a nie odrywać ich od ſłużby Bożej.

Druga Aby to pokazał, że nie trzeba czekać woli ábo zezwolenia od Rodziców y powinnych, ná wykonanie powołania Bożego do ſtánu zbawiennego. Cić rodzice nie przeſzkodziłby: ale náſzi mili, wielką często przeſzkodę czynią. A czasem po niewoli Pannę wepchną do Zakonu, do chem będąc rządzeni tego ſwiata: oiedwie rzeczy z grzechem czynią

7. W kościele będąc z ſkromnoſcią, a nie wdáiac ſię nic w rzeczy; Doktorowie widząc dziecię przyiemne, układne, zdumiáwſzy ſię zawołali go, mieysce między ſobą doli, nie wiedząc coby czynili. Tam ſiedząc dał przyklad młodým, iakoby ſię oni między ſtarſzymi zachować mieli. Bo ſłuchał, co oni mówili, a nie przerywał, ani ſię ozywał, chyba kiedy czas upátrzył ná pytanie. Lecz teraz młodzi ludzie, byle trochę záyrzeli do náuk, rozumieją, że iuż náuczeńſzemu wyrownáją, y tak z nim ſię w rzecz wdádzą. iakoby doſkonáli byli. *Presumptia*, ábo wicie o ſobie trymanie, y prożna chwałá to wſzytko íprawnie. Pan Chryſtus y w toby ſię był nie wdał, kiedyby było nie ſzło o to, żeby po lekku o wierał oczy o przyſciú Meſſyáſzowym. Zdumiewali ſię Doktorowie tak mądre y ſkromne Dziecię widząc.

Niechże ſię tu uczą młodzi, w milczeniu ſłuchać, zwa-

szeć między starszemi, a nie mówić tylko pytając, y to uprzączywszy czas, a mając słuszną tego przyczynę. A na pytanie (uczą M. strze duchowni) nie zaraz odpowiadać, ale za wtórym razem, y to skromnie, krótko, nie rozwodząc się, iakoby ucząc, a nie wiedząc, kiedy prześtać. A tak y poszaniują starsze, y Bogu się upodobają, y u wszystkich miłość mieć będą.

8. Jedno że ja rozumiem, iż P. Chrystus nie przez wszystkie godziny trzech dni umawiał się z Doktorv. Co li też czynił w nocy y inszych godzin dzieanych? Tego nie opisuje H. storya święta. Ale ktoby wątpić miał: że częścią gorąco się modlił, częścią dla pośiłku ciął, iakmużny prosił: a w nocy na gołej ziemi się przedzimał. O moy Iezu, we wszystkim się podajesz przykładem światobliwości: ale w tym nauczyciele uczysz, aby na małe przedstawiali, a by się bawili modlitwą y nauką, aby się udali na pokorę, ubóstwo, y pogardę tego świata.

9. Rodzice Pana Chrystusa, nie zaraz postrzegli się w zostaniu iego w Jeruzalem, spodziewając się go Matka w towarzystwie Iozefowym: Iozeph zaś u Matki. A że uszedszy dzień drogi widzą, że go ani tam ani tam niemasz, zafrásują się.

Aby pobożnym ludziom przykład dali, że niemasz się nigdy nioco frásować, chyba, kiedy Pana Chrystusa z tercą utracają: albo kiedy się on dla doświadczenia zatai y schroni.

Wracają się, náydują w Kościele na miejscu modlitwy. Kędy Sakramentá, kędy nabożeństwa, tam się naydzie Pan Chrystus.

10. Frásującym się Pan Chrystus odpowiada pięknie, że on się miał bawić rzeczami wielkimi, które należą do części Bożej. Dayże to moy dobry Iezu, żebyś się ja niczym inszym nie zabawiał, iedno tym, co zaciąga za sobą chwałę Bożą, a żebyś się we wszystkich cnotach naśladował.

ROZDZIAŁ X.

Medytacya, o Ukryciu się Pana Chrystusowym od lat dwunastu, aż do trzydziestego.

W Piśmie świętym najdujemy czas nowo narodzonego, kiedy Aniołowie śpiewali, a Pasterze przyszedłszy pokłon czynili, dzień ósmy obżezania. Trzykroć od Królów trzech nawiedzenia y pozdrowienia. Czterdzieści dzień, kiedy był ofiarowany: Wychle potym przenależdowany. Siedmy rok, kiedy się z Egiptu wrócił do Nazareth. Dwunasty rok, rozmowy w Kościele Ieruzolimskim z Doktory. Daley też nie masz nic, utulił się Pan Chrystus. Dacie nam przykład, o sławę niedbać, y owszem pogardzać: żebyśmy niechcieli przed czasem być znaczeni, albo znajomi, ani kropki umiętności, albo cnoty nie pokazywali, by nie zginęli.

2. Coż wzdry tym czasem czynił? Co mu kazano. Słuchał Matki bogomyślny Panny. Słuchał (co ietżce większa) y cielsie rozumianego Oycá: a słuchał w tych y do tych podłych posług, które zwykły bywać w domkach ludzi ubożuchnych. A on też wiedzieli (iako światotliwi) y jego y Oycá niebiańskiego wolę, co mu za robotę naznaczać mieli.

Uczy mię tu, nigdy z posłuszeństwa nie wyprzegać aż do starości, y owszem aż do śmierci: iako y on stał się posłuszny y był zawżę, aż do śmierci krzyżowcy którą z posłuszeństwa Oycá wiecznego podjął dla nas. Nauczają się też y Przełożeni z Świętego Iozefa rozkazywać z posłuszeństwá wedle opłania praw, y z miłości, a nie z pychy, z pogardy, albo nadętości, a nie wedle swej woli y phantrazy.

3. Brał pomnienie w leciech y wzroście, iako inși ludzie, był co daley to dłuższy, aż do męskich lat. Lecz

w mądrości y łacie, żadnego przyczynku nie było. Bo tego mądrość y świętobliwość od poczęcia jego była wielka y nieskończona, nie mogła być większa iako w nas. Ale znakami zwierzchnymi y sprawami, pokazywała y udawała się większa. Bo codzień przybywało spraw dzielnych, które oświecały ludzi. Bogdayże świeć się przed Bogiem, na danie dobrego przykładu bliźniemu. Dayże też Panie Boże pomnożenie mieć w cnotach, aż do nabycia doskonałości, a tę zatrzymać aż do dnia ostatecznego.

4. Jęszcze się ja domyślę co czynił. Zowano go cieślą synem P. Maryi, *Marc: 6* toć z Iozefem robił. A przecię swoje nabożeństwo na pieczy miał, do kościoła uczęszczał, na modlitwie ustawiczny był, w sprawy świeckie nie się nie wdawał.

Nauka. Aby robiąc z posłuszeństwa, co zbawiennego namyśliłmy swej odprawowali. Do tego żebyśmy się naszego stanu y podłego nie wstydzali, nie rzemieślni, nie oyczyzny, nie powiniących: bo by naysposledyszy, do zbawienia prawa nie tracą: by nazacnieyszy, jęszcze tym nam przywileju nie dostają.

5. Urodą Pana Chrystusowa choćaiy przedziwna ale z wielką skromnością złączona, tak bärzo, iż żadna osoba wzrokiem, ani żądzą złą zraniona być nie mogła. Jeśli kiedy był ukrzywdzony, on ani słowem, ani żadnym znakiem odporu nie dawał. Na schackach, y biesiadach nie náydownał się. Na widoki y przypátrowania nie chodził. marnymi się rzeczami nie zabawiał, ale we wszystkim statecznie sobie poczynał, powagą w chodzie y w wzroku: w mowie ostrożność, w obyczajach ukłádnosć. Ani rzemieślni, ani nauk inszych nigdy się nie uczył, w szkole nie poštał. ani się z młodymi unawiał, ale (iako się rzekło) silentium y osobności przestrzegał.

Ziąd ucz się cnot, które tobie należą: towarzysztwa iakożarazy iakiey się wystrzegay: z dobrymi prześlaway, ale rzadko się y kroćuchno z nimi baw. Bęspiecznicy dla niewinności zachowania będzie. Ale tego sobie na naśladowanie pociągać niechćiey, żebyś w szkole u dobrego y przykładnego Mistrza uczyć się nie miał. Bo tu insza była. Nie przystoyna abowiem rzecz, żeby wieczna Mądrość miała od człowieka się uczyć.

ROZDZIAŁ XI.

Punktá, w których się natrąca żywot Pána Chrystusow, aż do męki iego.

1. **P**An Chrystus troiaki żywot prowadził na tym świecie. Naprzód pracowity, który po łacinie zowią *Vita activa*. A ten pokazuje się w dzieciu światła iego, w którym Mátec y Oycu ochotnie posłuszny był, ręczną robotą zabawiał się, y powinności wszystkie w samświecie ludzkim zachował. Wtóry żywot bogomysłny: po łacinie się zowie *Vita contemplativa*, kiedy we 30. lat ułąpił na puszcza, tam osłobocheczając się z nicwinnymi y Świętym Ciałem swoim, drecząc je peśly, czuły ościami, sy pianiem na ziemni gośey. Rozmyślając sobie naturę Boską, y rędze nasze, które chciał znieść. Restrzalał też spław y mękę swoją, którą nas miał odkupić. Trzeci żywot mierzany, abo z tego dwoygá złożony, po łacinie *Vita mixta*, po 30. lat pokazuje się w rześciewaniu nauki zbawienney, abo kázania czynieniu. Bo tam y z Oycem była sprawa przez głętokie bogomysłności, y o nas stáranie, przez sprawowanie zbawienia naszego. Te obiedwie rzeczy przeciwnie złączył Syn Boży.

2. Żywot zaś iego wszystek był. x. Pęknięty od wżelá-

od wizerunkiej wyniosłości barzo dalek. 2. Ubożuchny, bez pieniędzy, bez potrzeb. bez domu. 3. Przeczytłszy nad słońce y gwiazdy. 4. Nader posłuszny, nie tylko ku Oycu, ale y kátem swym czasu śmierci. 5. Barzo Zakonny, w nocy modląc się, wędnie około ludzkiego zbawienia zabawiając się. 6. Niewypowiedzianie nabożny: bo umysł przez wysoke światło, y pałającą miłość do społecznego towarzystwa z Bogiem wyniesiony był. 7. Wielce ludzkom pożyteczny: bo chociaż ludzie ktorzy się na bogomyślność cale udali, nie tak bliżnim są pożyteczni, dla tego, że się ludzi chronią, y od spraw niektórych stronią. Ale w Pánu Chrystusie jedno drugiemu nie przeszkadzało. 8. Był niezmiernie duchowny: bo ni do czego inzego ciągnął, tylko do chwały Bożej, á żeby sprawić światu pokoy y do świętobliwości przywieść, á zbawienie dać. 9. Był żywot świętny: bo nauką iáśnią, prawem, y przykładem pewnym, ludziom roświecił, y do prawdziwego błogosławieństwa drogę pokazał. 10. Przedziwny, bo różne rzeczy są w nim złączone: bo dawszy pokoy dwiema różnym naturom, w jedney personie złączonym nierozzerwanie: także Bog mój jest człowiekiem: á człowiek (brat mój) Bogiem: (poydę daley) Był niemowlęciem mądrym: w żywocie Matki połączony, a liczył wielość gwiazd, wszystkie rzeczy przeszłe, ninieysze, y przyszłe wiedział, y sporządzał.

Tenże był ubogim y wielkim bogaczem: ktorzy nas ubogiczył: Chorzy y duży, ktorzy w słaby naszej naturze, sam jeden okrutnego nieprzyjaciela y z woyskiem iego poraził y zwyciężył. Zakryty ábo tájemny y iáwny: Zakryty w naturze Boskiej: iáwny przez sprawy Boskie. W sprawach też swych przedziwny: bo y nam nieczyzy ułomności, ani miał, ani mieć mógł: każdej cnoty sprawą była doskona-

ła na

ła na najwyższym stopniu. Były też sprawy wagi mekko-
zoney, a każda przyjemniejsza Oycu, niż wszystkie wku-
pę złożywłszy zaślugi świętych ludzi, y Aniołów. Więc
też co czynił y mówił, wielę cudów potwierdzał.

3. Z Pána Chrystusa trzeba się nam uczyć, iako święto-
bliwie żyć, a pożytecznie z ludźmi mieżkać. Ztąd iame-
go P. Chrystusa przywodzi S. Bernard mówiącego do nas:
w żywocie moim człowiecze poznasz żywot twoy, iaki
ma być. Bo iako ja prostych ścielzek trzymał się, ubostwá,
posłuszeństwá, pokory, cierpliwości, miłości, y miłosier-
dza: tak y ty, tymże si dema moim idź, nie ustępując
ani wprawą przez niedyskrecyá, ani w lewą przez osła-
bienie ná drodze pobożności.

4. A mając chęć nas zaprawować w rzeczy zbawienne,
przygotował się przez ośobność czterdzieści dni, y post-
niełychány, y człowiekowi niepodobny odprawując: przez
wytrwanie náłazdow y pokus szatańskich, y przez pokorę
zbytnią, dziwną nie tylko ludziom, ale y Aniołom: kiedy
chciał od Janá przyiąć Chrzest, znak grzesznych. Takby
się nauczycielom usposobiąc na wykonanie urzędu swego,
jeśli chcą być ludziom pożyteczni.

ROZDZIAŁ XII.

*Kędy o Męce Páńskiej, dotykają się niektóre
náuki.*

1. **M**ęka Páńska, jest zwierciádło wszystkich cnót, bár-
dzo wytarte y doskonałe, a zwłaszczá, posłuszeń-
stwá, pokory, cierpliwości, miłości y stateczności. Jest
to iako wársztát, kędy wśzytkiego dobrego uczą: iako
zbroynicá, kędy wśelákiego oręża dostáicmy przeciwko

izatanowi: iako stoł, na którym rozmaitych potraw dostatek sposobnych utuczyć duszę świętą.

2 Nie maź nic tak potężnego na znieśienie pychy y grzechow nędzy, iako rozmyślanie męki Pańskiej. Bo iako będzie śmiał prosić wynosić się, szemrać, utykać y uskarżać się, gdy pilnie będąc uważał sobie, a ono Bóg y Pan moy, dla mego zbawienia y przykładu, tak wiele obelżenia, plag y krzywd, chętnie y cierpliwie zniość.

3 Powiada święty Bonawentura: że medytacya albo rozmyślanie męki Pańskiej nabożne y uświęczone, umysł oderwie od żądz świeckich y cielesnych: Sre podniesie y w dźwignie do duchownych y niebieskich rzeczy, prawdziwie pokaże, co myśleć, co mówić, iako odpowiedzieć, kiedy zmiłować, co y iako czynić: Wzbudzi do trudnych y przykrych albo wysokich spraw: sprawi w tobie pragnienie wielkie do tego, aby cię lekce ważono, pogardzono, trapieno, prześladowano; Sporządzi cię w myślach, mowach y sprawach. Owo zgola, we wszystkich potrzebach twych wygodzi.

4. Ztąd poznać się może, że męka Pańska do rozmyślania ma się podawać, y poczynającym y postępującym, ba y doskonałym, ile wyraża y zaleca wielką dobroć, miłość, dobrodziejstwo y miłosierdzie Boże, aż do śmierci Syna Bożego, dla nikczemnika y nieprzyjaciela. A kto by tak zmarły był, achy się nie miał porwać, do gorącej miłości Bożej?

ROZDZIAŁ XIII.

Do Medytacyi o członkach kościoła świętego nauki.

1. **Z**ywot Pána Chrystusa, dziwne y święte sprawy jego, okrutna męka y śmierć jego, jest to iako ustawiczny

y zwy-

y zwyczajny pokarm duszny : ale sprawy y obyczaje świętych, są iakoby przyczynki, chociaż nieśmáczniefze w sobie, nád żywot Pána Chrystusow, ale przecię dla odmiany y rozmaitości, do tegoż należą ; á czásem do smákówania sobie celnieyszego żywota pobudzą. Więc też máley-
szych więcey mleko niż zwierzyná posili-

2. Miedzy członkami kościoła S. Pánná Márya jest Krolowa, którą Pan Bóg dał iako nadoskonálszy przykład wizełakiey światobliwości, daleko przechodzącey wśzytkich SS. O ktorey medytacye mogą się rozdzielić ná trzy części. O początku iey ná świat: O postępkách ná swięćcie, y o ześciu z światá.

3 Potym o inszych świętych, zwłaszcza gdy przypada ich uroczystość, kędy mamy rozmyślać, że oni będąc podobni nam w naturze, w affektach w pokusach, w okázanych gzechu, á przecię taką wierność ku Pánu zachowali, y z taką pilnością grzechow się chronili, y tak usilnie o cnoty się starali, że y przed Bogiem wielcy y zacni się stali, y u kościoła Bożego chwalebni, y zapłatę wiekuiстей nád insze dostáli.

Bę iżienamy w niektórych megli upárzyć, co są z siebie y z natury swey, (iako wgrzesznikach) co też z łaski Bożey, (iako kiedy z pretka oświeceni od Boga byli) co też y z łaski Bożey y z siemé wespół, iako kiedy z pomocą ratunku Bożego, wielkich rzeczy dokázowali.

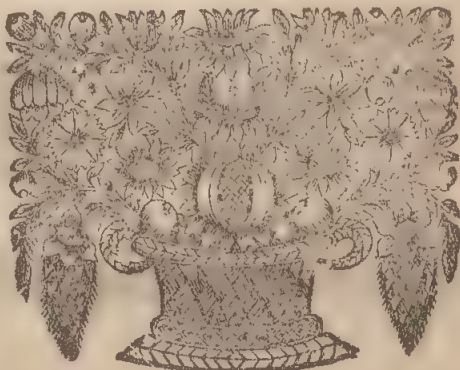
Zakończenie tey wtorey Części.

Nie trzeba się dziwować, że się z temi Medytacyami y pierwsz y wtorey drogi (bá y trzeciej także będzie) krotko odprawuie Bo y dla krotkiego czasu (wyglądając co godziná śmierci) spieszyć się musi. T do tego pamiętać potrzeba ná tytuł książek, że to Elementa

rzek dla tych co poczynają, z wierzchu y w fundamencie, aby co rychley
poięli. Ato iako na przykład kilka się medytacyi napisało.

Pokazuje się tu drogą, y czyni wstęp do łatwiejszego wyrozumienia
tęszych co pisali: wszak iść takich ksiąg Polskich dosyć, y będzie po-
chwyli więcej.

Ia też jeśli będzie wola Boża, to wydawną, nie chcę
prożnować ale za ratunkiem Bożym, naukę o bo-
gomysłności rozszerzyłbym, y Medytacyi
przyczynię.



TRZECIA DROGA.

Ziśnoczenia dla Doſkonálych

ROZDZIAŁ I.

Co ſię rozumie przez doſkonále, y co za zabawá ich?

1. **D**oſkonále tu zowiemy, nie te ktorzy doſzli takiey ſwiątoſtliwości (że już więcey im przybyć nie może, abo oni nie mogą dalej poſtąpić (w niebie to tylko Święci taką doſkonáłość mają) ale tu nazywamy doſkonále, te, ktorzy zbawſzy grzechow, efekty uſmierzywſzy, zdobywſzy ſię iakoſzko wielk ná mnogość cnot, y wielkiey czuſtoſci ſerdeczney doſtawſzy, ſpółbni ſą do zawírtey przyjaźni, do bliſkiego towarzylſtwa, do wnetrznego poſpolitowania ſię z Bogiem przez rozmyſłanie y przypátrowanie ſię ſłomemu Bogu, iego doſkonáłościom, y dobrodziejſtwom: á zátym zéj alac ſię gotując miłóſcią ku niemu, w czym naleſzy ziednoczenie z Bogiem, á to ieſt przypuſzczanym byđ do poólowania uſt, iako przez wtórą drogę był przypuſzczony do cáłowania rąk (ktorými ſprawu-ia ſię dobre uczynki) co znaczy nabywanie cnot. Iako teſ ná pierwzym ſtopieſiu, abo pierwſzy drogę, przypuſzczani bywamy do cáłowania reg P. Chryſtoſowych, które ſkapiamy y polewamy łzami, żałując za przetſłe grzechy: y uócieramy wóſłami, to ieſt umyſłem y poſłaniewieniem pocho- dzacy m, z uważenia ciężkoſci grzechu y ſpreſtoſci. 2. Tá drogá, którą doſkonali idą, rózwana ieſt ziedno- czająca (polácinie vnitira) Ale w em ci tak ná modlitwie, iáko y w ſpiáwách wſzytkich wſpinają ſię y piągną nie inſze go więcey, ie dro iáko nayrzetelnicyſzy y bogomyſłnoſci, abo náyprzechoczylſzy, y iaſnieyſzey o Bogu myſli, y nad doſko-

nalizy z Bogiem przez miłość jedności aco zięczenia.

3. Miterya do tego sposobna jest, rozmyślać sobie naturę Bożą, tajemnicę Trycy świętey, doskonałości Boże, y dobrodziejstwa. Lecz nowotni niech poczną od dobrodziejstwa iego: bo tak prędzey zapalić się mogą, kiedy obiężą swoy pożytek, y poczną na sobie węglą kupę rospłaiącego do miłości Bozey. A potym w tych się zabawiwszy y wyćwiczwszy, ścieciey będzie daley postąpić.

Affekty też też różne być mogą, ale tu pospolicie przodkują te: miłość, wesele, nadzieia, pragnienie, dziękowanie, osmielenie się na wielkie sprawy.

4. Te dobrodziejstwa Pańskie zebrać się mogą na dzie sięć części. Przyczynienie y naznaczenie do zbawienia: Stworzenie, chowanie, odkupienie, powołanie do wiary, wezwanie do Zakonu (z strony Zakonnych osób) usprawiedliwienie, trwanie w powołaniu, uwielbienie w mecie. więc y insze rozmaite szczegulne każdemu, dary użyczone od Boga.

ROZDZIAŁ II.

Medytacya, iako mię Pán Bog przed wieki umiłował y obrat.

1. **O** Troyco przenaśloynieysza, Oycze, Synu, y Duchu S. O Panie Boże mny, iakobych ja powinien niezmiernie tobie dzi kczynienie oddawać, dla nieprzeliczonych dobrodziejstw, które z niewymowney szczerobliwości twoiey do tego czasu wzięsem y po dziś dzień biorę, y do końca żywota mego brać będę, ba y przez wszystkie wieczność mam brać. Zaprawdę rychley y ściecieyby policzyć w morzu piasek, y krople wody, niż te wszystkie dobrodziejstwa. Atoż co wyliczyć nie możemy, w powszechności tobie przypominamy. A naprzod stawi mi się p rzed

oczy

oczy, żeś ty Panie Boże moy, od wieku poznać mię rączył, y w umyśle twoim przenieświetszym dałeś mi też mieysce, nie brzydząc się moją nikczemnością. Foremra to rzecz iest, iż Pan Bog od wieku patrzał na wszystkie rzeczy, nie tylko te które miały być, ale y na te co mogą być, a nigdy nie będą: (iako na przykład) kiedyby ten w Zakonie był, miałby sposobność do wysokiey bogomyślności, y uszedłby wielkim y pożytecznym káznodziecią: chociaż taki ani iest, ani będzie w Zakonie, a zátym ani káznodziecią, &c. A iakoiego miałślat początku nie ma, tak też y tey wiadomości Bóżej o nim y innych rzeczach początku nie ma. Będzie ia mówił tylko o sobie. Wielkie to Bóże dobrodzieystwo przeciwko mnie: iż patrząc od wieczności na tak wiele rzeczy, mnie obrał, aby mi dał pokazać się na ten świat, a innych zaniechał, y święta nie dał widzieć. Zaczynam miłość swoię ku mnie wyraził, że mię stworzył y bytności użyczył. Iżte rzeczy któreby mogły być, a nigdy nie będą, tak nie umiłowal.

Affekt.

Moy dobrośliwy Panie. Dayże to, abym ia wdzięczność temu dobrodzieystwu pokazuąc, zawżę o tobie wiedział, mił? y oczyma dawałymi na cię patrzał. Do tego, abym ię od tego czasu miłował, gdyżes ty mnie od wieku umiłowac rączył. Chcę ię tu wzbudzić do gorącey miłości Bóżej: stawiając sobie przed oczy obecność Boga ślaskawego, y ciebie tak dawno y poważnie miłującego.

3. Trzeba żebyś ię cze więcey się miłością ku Panu Bogu zapalił, którą nim zapalenia będzie, tym więcsze zjednoczenie z nim uczyni. Postępujże daley w uważaniu, aby y miłość więcsza urosła: Mój Panie też y jedną miłość, umiłowales mię, którą nudielsz tamego siebie: Bo w tobie nie miał dwu miłości, którąbys siebie umiłowal,

a druga

a drugą swoje stworzenie: ale jednę rozpulczalż na się y na mię. Nuż daley

Tá twoja miłość nie tylko sławna jest ale dziwnie skuteczna, wielka, y kosztowna: bo z niey to idzie, iż bardo wielkimi y zienami dary mię opatruiesz y zdobisz. Dary ná duszy y ná cieie. Dary doczelne y wieczne, przyrodzone y niebieskie, które się póym wyliczą.

Affekt.

Dziękuję Panie uniżenie, chcę odwdzieczyc, miłość miłością.

Poratuyże mię ty, aby ze wszystkiey mocy miłowałem cie.

3. Nie mogąc wiedzieć, tu w tej śmiertelności będąc, moy dobry Panie, iesłm jest pewnie y skutecznie, do chwały twej obrany y powołany, y żaden tego pewien być nie może bez twego objawienia, iesli nienawiści godzien, czy miłości: miłości rozerwany z strony nas, czyli aż do śmierci trwający, jednak ty przykazałeś abym nadzieie nie tracił, ale raczej tuszył, że mi jest z obranych y wybranych od ciebie, że dostąpię y dostanę wieczney chwały. A czemuż nie mam ucieć nieskończoney twej dobroci? Patmo święte wyświadcza cie, iż miłujesz wszystko cokolwiek jednoś stworzył, y niczego nie ma w nienawiści. Ta że upewnia mię to iż chcesz aby wszyscy byli zbawieni. Cieszą się przykłady w Piśmie S. wielkieni grzeszników, którzy zbawienia dostąpili (bo wszystkie grzechy które były, są, będą, y być mogą, ná kupę zebrane, nie wysłużą ani wybiorą zarodka dobroci y miłosierdzia twego) Pošla mnie też y potwierdza znak nieraki, podobieństw czyniący: iż czuję w sobie iakąkolwiek brzydkość grzechu, y iakiekolwiek pragnienie podobać się Bogu. Więc też iśnienie które mam y czynię około mego zbawienia abym go dostąpił. Ocierzły mi rzeczy tego świata, nie mi tu nie smakuie, do wieczności

czności się podnożę. To myśląc y co więcej z pokorą a
uślabością, skuteczna nadzieia przystąpi, iż z łaski Bożej ie-
stem powołany y obrany do zbawienia.

O jak wielkie to dobrodziejstwo. Widział Pan Bog
w swej wieczności, wszystkie potoniki Adámowe, przed
tobą zarążone grzechem pierworodnym, osądzone dla nie-
go na wieczne zatracenie. Ztych iakoby niekończoną li-
czbę odrzućwszy, niektórych skutecznie obrał, bez za-
danych zasług ich, na ktoreby wylał albo wysypał bogactwa
miłosierdzia swego, y przez zasługi iedynego Syna swego
Jezuita Chrystusa Pana naszego, do wieczney chwały wy-
wyżył. Między tymi, áto też ja iestem ieden. (Niech
mi się godzi mówić, tak bezpiecznie za pozwoleniem twym
Panie. Bo rozumiem iż nieodrzucony á ni pogardzony bę-
dąc dla grzechow moich: ále przez Krzyż y śmierć Syna
twego zbawiony. Obrąles mię miły Panie przed tym nim
świat był tak iako iest sam w sobie, ábym był naczyniem
miłosierdzia, naczynie zgotowane na uczciwość, auyin do
twzey chwały wszedł y na wieki ciebie Bogá za dziedzictwo
otrzymał. Nágotowałeś mi miejsce y stołek który mam
w niebie osieść. Miarę chwały którą mam wziąć, przygo-
towałeś szatę nieśmiertelności y radości, w ktorej bym o-
zdobnie y świetnie przed tobą stanął. Co więkza, po-
wiem. Przeczytał też, że między przypuszczoneimi do Ko-
ścioła Pana Chrystusowego, iż niektórzy po krzcie y Sa-
krámentach, dla iednego grzechu śmiertelnego nie zgli-
dzonego przez pokutę, niech bydz potępieni, drudzy dla
kilku, kilkunastu. A ja, okornym wiedział Pan Bog od wie-
ku żem go miał obrazić nieprzelicznymi grzechami śmier-
telnymi, głębszeg y cięższego piekła godzien, a przedię
mię z nieogarnięty łaski twoy naznaczyć y obrał do nieba,
nie dopuszczając mi narzecz bez pokuty.

Affekt.

Kiedy te rzeczy przypuszczę do rozumu y uważnie roztrząsać będę: iakie tu we mnie sprawi się zdumienie, patrząc na tak wielkie dobrodźieystwo Boże, mnie jego nieprzyjacielowi uczynione. Iaki się ząty m płomień szczerey y gorącej miłości wyda, wymówić się nie może. Więc mając oko na te dobrá, ktorých się po śmierci spodziewam, wyniknie y pogadá tych doczełnych, y prágnięcie wiecznych co rychley dostać, nie niedbając o żywót na świecie

4 Jeszcze nie koniec tego dobrodźieystwa. Bo obiecałszy mi od wieku niebo, opatrzył mię też samże ten mój wielki Dobrodziey, w pośrodku y sposob, iakobym miał do tego błogostawieństwa przyść, które nie tylko są niebieskie, iako bydź okrzczony, usprawiedliwiony, w náucę Chrześciańskiey wyćwiczony, ale też te doczełne, iako bydź w takim stanie, w takim Zakonie, iakie mieć zabawy, zdrowie, chorobę, szczęście, nietczęście, sprawy dobre y złe, nawet y upadek, aby na potym ośroźniejszy być, pokorniejszym, od pychy ochroniony, y gorączy powstał. Bo tym ktorzy miłują Bogá, wszystkie rzeczy wychodzą dobrze *Rom: 8.* Nádto tenże mój Dobrodziey náznaczony do zbawienia, od wszystkich náiazdów broni szatańskich. Bo chociaż diabeł kuść go może, ale nie skusiá choćiaż skusi y do iakiego upadku ciełszkiego przywiedzie, iednak nie może go tak potłumić, żeby nie miał powstać, do pokuty się wrocić, y do przyiaźni Bożej przywrócić. Zaczyn. wszystkie zdrady szatańskie upadają.

Affekt.

Być był kámiennego serca, tedy by się musiał struszyć, Pána Bogá goręco miłować, niezmieennie y uniżenie mu

dzięki.

zwiększować, a przez dobre uczynki, y czyste życie, twoje wezwanie upewniać.

ROZDZIAŁ III.

Medytacya o dobrodziejstwie stworzenia.

1. **I**Ako od wieku Bog postanowił stworzyć mię, tedy i wtedy tak właśnie wykonał. Kiedyby był mię stworzył kámieniem, dwámentem, wielką rzeźby mi był uczynił: bo przypuszczyłby był do bytności na świecie, iako y on jest. Ale coś większego mi gotował. Nie kontentował się jeszcze stworzyć drzewem, które też ma duszę, dla czego też pokarmu zażywa y rośnie: jednakże bym był y Cyprysem, albo iákim nayszczniejszym drzewem, jeszcze by mi wiele niedostawało. A więc lwem albo iákim zwierzęciem, który wszdy zinyłby ma, chodzi, ożywa się, ogromnością y frogością swą wstawiony jest: Wszystko to bestye nieme, a duża z ciásem umiera. Ale mię stworzył człowiekiem, wedle duszy nieśmiertelnym, sposobnym do trzymánia samego Boga przez rozum, y zażywania go przez wolę z weśelen y roskoszami niewypowiedzianymi: na wieki w domu jego niebieskim mieszkał, przy jego stole chwały siedział, y w szatę nieśmiertelności się oblokł. Stworzył mię, abym na tym świecie wszystkim rzeczom widomym pánował, abym ich wedle zdania mego używał (zachowując jednak miárkę potrzeby bez zbytku) by też do zepsowania ich, y zabićcia bydła (bez pastwienia się jednak nad nimi) a trochę niższy nad Anioły był, których przecie na posługę człowieczą obraca.

To się powiedziało tylko zwierzchu.

2. Wyliczmyś teraz wszystko co tu się zamyka. Ręce twoje Przenaswiétsze, moy Pánie, (Ręce mówię, mocy

y dobroci) ulepiły ciało moje w żywocie matki moiej, z podłey y brzytkiej materocy, kośćeczki, y humory abo wilgotności sprawiły, żyłami powiązały, ciałem pokryły, skórą powlokły, wizytke członki całe, mocne poczynili, zmysłami y władzami ozdobiły, postawą prostą ktoraby mię napominała o niebieską oycyznę, opatrzyły. Urodę chod, y używanie rzeczy przydały. Y tym sposobem przy gotowane ciało, pokazało się godnym przybytkiem dusze rozumney, wielkie podobieństwo do Aniołów mającey. Atoż każda cząstka ciała mego, wszelaki członek, każdy zmysł, wszystkie stawy, nowe y otóblive dobrodziejstwo jest, za które powinienem z osobną za każde tobie Panie dziękować, y na twe posługi oddać: a od swiata y czarta umyknąć.

3. Też namil że y napotężniejszy ręce twoie, Stworco moy, daleko inaczey duszę, niż ciało sprawiły. Bo ciało z gotowey materocy, chociaż plugawey, na którą się rodzice zdobyli, było urodzone: Ale duszę ty sam bez pomocy inszych z niższego stworzyłeś niesmiertelną, napiętnowaną twoim własnym podobieństwem, sposobną do twej przyiaźni, łaski, nabycia cnót, y do otrzymania błogosławieństwa wiecznego przygotowaną.

4. Tegoż momentu abo chwile, skoro duszą stworzona była, do ciała, miły Panie, przyłączyłeś, y tak z ciebie stałem się człowiekiem złożony z ciała y dusze, abym żywota wiecznego szukał, przez zachowanie prawa twego.

Wetchnienie.

Ręce twoie uczyniły y zlepiły mię, dayże mi rozum, abym się uczył przykazania twego *Psalm: 118* Ktoż kiedy śadzi winnicę, a z owocu iey nie pożywa? *1. Cor. 2.* Winnicą twoia Panie, duszą moją jest, niechże takie iey owoce będą, któreby się godziły na stół twój.

Kiedyby

Nie gdyby rzeczy ciąż najrozumnij i niewiegej, pewnieby się uciekał do Snicerza swego rzemieślnik o doskonałe wyprawienie.

Moy Panie, iam iest obraz twoy, ieszcze mi wiele niedostać, duza moja ieszcze nie iest wyprawiona ani doskonała w cnotach. Do ciebie tedy uciekam się, uślnie prosić, aby coś poczał we mnie, sam dokonczył, rozum moy oświecił na uważenie sobie tego dobrodziestwa, a wolą zapalił do miłowania ciebie, swego tak pilnego y słucznego rzemieślnik a y stworcę.

Affekt.

Miłości, wdzięczności, a ztym podziękowania, sam się dobęczę u tego, który te sobie dobrze uważy.

ROZDZIAŁ IV

Medytacya o dobrodziestwie chowania.

1. **R**zemieślnik odprawiwszy robotę, Cieśla zbudowałszy dom, odejdzie go. Ale Pán B g stworzyłszy mię nie opuścił. Bo gdyby odstąpił ode mnie, wnieczbym się obrocił, y postaręmu, iako przed stworzeniem nie byłem nic, iak y teraz do tego bym się wrocił. Stworzyłszy tedy mię, zatrzymywa mię, strzeże, broni, abym się przy nabyć u bytności osłał, y aż na wieki będzie mnie iako na rękach swych piestował. Vmrę, a nie opuści mię, ale ciało moje, iakoby iaki skarb drogi powierzony w ziemi strzedz będzie, aby go w co lepszego przemienił, a duszę w zgromadzeniu żywych (poki się do ciała nie wroci) policzy. Po zmartwychwstaniu zaśię, zawsze mię przy sobie utrzymać będzie. Dobrodziestwo tedy to wieczne iest, że mię trzyma, dźwiga, y dźwigać będzie zawsze moją słowia swego, iako ciężar albo brzemie iakie: albo raczy iako dziecię, które dla młodosci swej y słabo-

Bb.

ści o

ści o swy mocy chodzić nie może, y dla tego nareklich swey miłości y miłosierdzia piastuje mię, a z nich nie spuszcza. Dłaley, A chociażz kiedym prawo Boże przestąpił y opuścił, zaśluzylem, aby też y on mię z opieki swey złożył a iabym się wniwecz obrocił, a przecię tey moiey niewdzięczności nie przeciwując się, toż mi czyni dobrodźcieystwo, zaprawdę wielkie y nieoszacowane.

Affekt.

A nie słusznaz to rzecz, aby tego który starecznie y ustawicznie mię chowa, ia też bez przestanku, iako na obecnego pamiętał y patrzał, a bez rozerwania go młował? A iako on się nie przeciwi, chociażz my rozrywamy przyiazń, y iego zbzywamy przez grzech: tak też y nas obchodzić y od miłości odrywać nie ma, kiedy na nas dopuścza przeciwnie rzeczy, dla naszego zbawienia pożytku.

2. Rozbierzmyż iedno wszystko, co się w tym dobrodźcieystwie zamyka abyśmy go sobie umieli używać.

Z tego dobrodźcieystwa pochodzi, że mię Pán Bog łaskawie obronił w niewyliczonych moich przygodach y niebezpieczeńściach. Bo naprzod wżywoćie matki mey, przez dziewięć miesięcy mię żywił, y uprzętał wszystkie przeszkody do mego żywota, abym nie był w matce zaduszony y umorzony, a do Chrztu nie przyszedłszy, wiecznie był potępiony. Nuż czasu rodzenia się, iako wiele dźiatek rozmaite szwanki odnoszą: a ia zdrowo, cało, bez żadney ułomności y niedostatku ktorego członka, zmysłow, nie cudem y dziwowiskiem, urodziłem się. Potym urodziłszy się, przystoynie, porządnie, y uczciwie, iako wiele złego utzedłem, chorob, utonienia, ogniow, powietrza, y zarazy, nieszczęśliwych przypadkow, obelżenia, poimania, więzienia, utraty dobr, czemu takem był podleg, iako y inși ludzie, ktorych to złe dotknęło.

Affekt.

Affekt.

Jakż tu nie miłowac, tak kławego Dobrodziecia, y dobrotliwego chciec? jako nie cżiękować za taką pilną szał od tak wiele złego? To się i anąciło, co się wie: A nuż co jeszcze niewiem. Nie wyliczeł y tego złego skrytego, od ktorego Pan Bóg uchwał.

3. Nuż do wychowania mego, wszystko opatrzył, czego mi potrzeba także y do wieczn. Ten świat stworzył tak wielki, czcibi y, do słaiku pełen. A chociaż y inzym wszystkim jest pospolity, przez to jednak mi nie nie ichodzi, y cwiżem zacniyż się zda: gdyż mi tak służy, wygadza, jako bym tam w nim był, zaczął przyjemniejszy mi jest. Y cwiżem wiele jest na nim, czego by używać, nie mogłem tam. Jakoby tam z ziemie kruszcą do słał, ziemie sprawować, tak ieżnych instrumentow do rozmaitych iżemie do słał, po morzu się wczł? Człowiek potrzebuje ludzi: źle bez nich. Nie każdy ciekność lubi: wiele jest kciży z towarzyszzenia, po ciechę, po mce, y pożytek odnoszą. Atoż nie mam rozumieć, żeby to mnieysze było dobrodziecy swo brć, y mieć świat, na mieszkanie spólne z inzymi: y cwiżem więkšie. Bo lepiey, ucześniej, zupełniej, y cłfiej się iżyć do potrzeb moich, gdy będę miał towarzystwo y pomoc.

4. Wyliczę co się w świecie z r y k a. O szczerobliwy Panie, ta tym świecie coś nam ielo, jako dach jak bardzo sliczny, abo jaki namiet kożte wnie wysz w r y: słońce nieśiąc, y światy, jako słońce światła mego żywota, kto by mnie oświecał, ogrzewał, czywiał. Ziemie y żywioła, jako części przedrostku mego, w którym mam mieszkać aż do przeproczenia się do cnych wiecznych przybytkow.

Dajes mi złoto, srebro, y inze kruszce, jako bogactwa.

Drzewa

Dziewa, carosty, y izeczepie, iakoby ray iaki ziemiki, abo ogrody y sady, abym umysłowi swemu wytchnął, y urekreował się. Zwierzęta, bydełko, ryby, y ptaki, iako czeladkę na posługę moję: ludźc, iako bracia, aby mię w sprawach ratowali: a towarzystwem ucielezyli. Te rzeczy iesli kto nie rozumie być dobrodziejstwem do wychowania siebie, proszy że nie rzekę, głupi jest: który za to nie dziękuje, bardzo nie wdzięczny jest.

5. Jeszcze d ołożę, y rozdzielenię te rzeczy, które są na świecie dla naszego pożytku, na pięć rzędów.

Jedne są na posiłek nasz, które są y zdrowe y smaczne, a wyliczyć się y wypowiedzieć nie mogą: iako są mięsa rozmaitego zwierza, bydła pastwa: iako są ryby, iabłki, gruski, owoce: iarzyny potrawy rozmaicie przyprawione, aby cięła nasze tuczyły y posilały: lekarstwa, aby choroby odganiały, abo nie przypuszczaly.

Drugie zaś są na ozdobę, uczciwość, wczasy, ochronę od zimna y gorąca, do tego też na podporę silebego ciała: Iako są szaty płócienne, lukiennę, iedwabne złotogłowe, futra różne, konie, wozy, rydwany, karety.

Trzecie są, które należą do uciechy, iako furby, widoki y piękności rzeczy, śpiewanie ptaków, muzyka ludzka ustna, y na instrumentach rozmaitych. Węc wonności y śinaki przyjemne, y inšie rzeczy, które są miłe zmysłom naszemu.

Czwarte są na ćwiczenie nasze: iako są mrowki słabe, które czasu żniw, wczas gitarą sobie na żmę. Ziączkowie bojaźliwi, którzy w skale sobie czynią łoże abo legowisko. *Locusta*, to jest. szarańcza pobudka do zgody, która chociaż Krola y Wodzã, a u Morszałki tzykującego nie ma, iedni porządnie wychodzi hufcami swemi. *Stellio*, iaszczureczka, znacząc gorące pragnienie, która noszkami się czolgając y

wspi-

wspinając meiszka w domach, abo pałacach Krolewskich
wysokich

Piąte są na żaskawe karanie: iako są muchy, komory. Y
na zdobycie się boiaźni ku P. Bogu: iako są lwi, y insze
straszne zwierzęta, gromy, błyskawice, drzenie ziemi, na
wałności morskie, &c.

Affekt.

Y w tym wszystkim, moy Panie, znam cię Oycem miłu-
jącym, gdy każdą rzecz nam na pożytek czynisz, &c.

6. Nakoniec uczynił to Pan Bog, że wszystek świat
nie odpoczywa, nie stoi prozno. ale się rusza, zachodzi, y
robi zawsze, na chowanie, wychowanie, y posługi moie.
Dla tego niebá się obracają: Zywiółá się przemieniają
z nich insze rzeczy się rodzą y psują. Ziemię zawsze prze-
wracają: deszcz z wysoka pida, aby ziemię skropił, która
też zimnem y mrozem ściszona bywa, a ciepłem zmie-
kczcie. Dla tego ludzie wszyscy ustawicznie w robotach y
wyprawieniu robot swego rzemieślá są, aby mi dodali wży-
tkich potrzeb do życia mego, y ninaczem mi nie schodziło.

Affekt.

A któż to wszystko sprawuje, kto tak chce, y postano-
wił, kto do tego wlewa sposobność, a dla mnie, moy to
dobrodziecy, &c. Więc to mu nie dziękować, nie miło-
wać? Dla tak wielu y wielkich dobrodzieystw, będąc Pa-
nie dziękował nie tylko serdeczną miłością, ale też do-
brym używaniem tego wszystkiego, y wiernym a całym
przykazania twego wykonaniem abo pełnieniem.

ROZDZIAŁ V.

Medytacya o Dobrodzieystwie Odkupienia.

1. **P**anie Boże moy, Oycze wżelakiego miłosierdzia, y
Cc Boże

Boże zupełney pociechy, chwaleń cię, błogosławie, y pokłon powinny oddać, żeś nasz ludzki naród, grzechami u-wikłany, diabłu poddany, od dziedziczenia królestwa nie-bieskiego odrzucony, na wieczne męki piekielne zdany: chciałś z chęci swej z niezmierney dobroci twej, bez na-grody y pożytku, odkupić, z tak mizernego więzienia, a przywrócić do niewinnego żywota, prawdziwey wolno-ści, y do niebieskiego królestwa, ochroniwszy go od mąk.

2. Abyś to odkupienie uczynił hojne, ktoreby sprá-wiedliwości wyrównało, posłaś na świat Syna swego ie-dynego, któryby cię człowiecze przyeblokszy, prawdzi-wym człowiekiem był y pokazał się, y bratem naszym stał się: na które też włożyłś, aby długi nasze niezliczone zapłacił.

3. Nie podobna rzecz była, aby my mieli byli dosyć uczynić za urazy, ktoremiśmy się ciebie nadespektowali, a-bo znieważyli. A to z tej miary, że więkza nieprzyrówna-nie obrazą była, niżby podołać mogło dosyć uczynienie człowiecze. Bo ciężar y wielkość obraży płynie naprzód z podłości osoby, która obraża: a z złośności obrażoney. Atoż ponieważ my nieposłuszni prawu Bożego, nader pod-li jesteśmy, y iakoby niżacz nie stoimy: A Bog jest nie-skończonego mąieństwa y chwały, takby to (y owszem mniej) było, kiedybyśmy wszyscy ludzie, co są, byli y będą, garła dali na dosyć uczynienie, iako kiedyby jeden naylichszy robaczek zabity był, na to dosyć uczynienie.

4. Zstąpił tedy Syn Boży: a stawił się człowiekiem, swo-je zasługi y mięki Bogu za nas ofiarował. Te zaśie rzeczy pochodzące od Persony Boskiej nieskończoney, już mo-gły bydz nie tylko rownym dosyć uczynieniem, za grze-chy nasze, ale obfitszym y dostateczniejszy, niż złość grzechowa wyciągała.

5. Atoż nasz Odkupiciel, Oweze przerwiaszwszy, nie in-

szczy jest

Izy jest Jedno Bog: Bo syn twój Jedyny Rodzony. Y ta i praca odkupienia, náder zacna jest, y przez nią przyięliśmy dobrá nieoszacowaną. Bo gdyśmy byli stworzeni, staliśmy się ná podobieństwo Boże: gdyśmy byli odkupieni, Bog stał się ná podobieństwo człowiecze. Tam użyczył nam dobro swoich: tu przyjął nasze złe. Tam Pan Bog wywiodł człowieka z ziemi, y położył go w rąu ziemskim: tu wyciągnął go z piekła y postawił go w oycyznie niebieskiej. Tam dał człowiekowi swe dobrá: tu dać nie tylko swe dobrá, ále y samego siebie. Po stworzeniu odniosłem przekleństwo, po odkupieniu błogosławieństwo. Tam słabość y tkłonność do złego: tu siłkę potężną do dobrego, y afektów moich uskromienie. Przyjąłem Syná twego ná odkupienie, który mi się stał mądrością, nieumiejętność moię ćwiczącą: Stał mi się sprawiedliwością, zá mnie dosyć czyniąc. Świętobliwością, wszystkich cnot dodając y rozmnażając: y odkupieniem z niewoli szatańskicy y od grzechow wyciągając.

6. To wszystko uczynił, nie samą wolą swoją, iako kiedy świat stworzył, ále wykonał przez ciężkie prace, rozmaite męki, y do tego śmiercią dokładając. Dla tego on przyjął ciało nasze boleści podległe, żeby dla nas cierpiąc przykre y ciężkie bole, wybawił nas od mąk zasłużonych. Przyśzedł śmiertelnym, aby nas do niesmiertelności wprowadził. Ubogim y pokornym, aby nam pokazał drogę spokojną do nieba, przez pokorę y ubóstwo.

Affekt.

7. Dziśkuięć tedy Pánie, zá to odkupienie, przez które jesteśmy od wszystkiego złego wyięci.

Od grzechu, który syn twój swą drogą krwią oczyścił. Od niewoli szatańskicy, którą rozerwał wybawiając nas. Od ognia wiecznego, kiedy nam prawo dał ná niebo.

8. Jeśli się rodząc, śmierzliśmy grzechem pierworodnym, przez Páná Chrystusa omyci bywamy, y większą łaskę biorąc niż w stanie niewinności, wdzięczną wonnością Bogu się stawamy.

Jeśli czuiemy náfzey námiętności, żądz, y pássyey wierżganie przeciwko rozumowi, y nieposłuszeństwu, przez łaskę Bożą ie zwyciężamy ná większą przyługę.

Jeśli umieramy, przez Páná Chrystusa do większey chwály powstałemy: á nędze tego żywota, ná ćwiczenie cnót obracamy.

9. Przez Syná twego Oycze, stálismy się synámi twemi, dziedzicámi twego krolestwa, uczestnikámi łaski, y przyjaźni twej. Jeslibyśmy też zgrześli (iáko krewcy ludzic) przez pokutę icstłsmy spósobni do uzdrowienia.

Mamy chleb niebieski ciało iego, koregobyśmy zżywali. Napoy cżywiájący, Krew iego. Mamy ofiarę nie skończoney wagi, ktorąbyśmy ccharowali, y ktorey mocą u ciebie byśmy uprosili, czegobyśmy żądali.

Modlitwa dla dostąpienia áffektów.

Nlechayże umiem miły Pánie, ciebie miłować, rák wielkiego y wielkich dobr Dáwcę. Day mi też Pánie, áby będąc odkupiony, umiałem chować y zachować to dobrodźieystwo, á nigdy nie stracił skutku odkupienia.

ROZDZIAŁ VI.

Medytácyja o dobrodźieystwie powołania do wiáry.

Pánie Boże moy, wszelákicy miłóści y poszánowania gędzien, kiedybyś ty mnie był nie wezwał do kościoła y wiáry; tedy by twoie odkupienie, naródcwi ludzkemu było pożyteczne, ále mnie ranicby się nie przydało.

A iżes,

A iżes chciał (jako ufam twej dobroci) aby odkupienie y śmierć jedynego Syna twego skutecznie mi pomogła, raczyłeś mię przywołać do kościoła y prawdziwej wiary. Uważam ja sobie to dobrodziejstwo miły Panie: bo mogłem ja być się urodzić z Heretyków, Żydów, Turków, Odlżeczepieńców, Pogan, &c. Abo narodzony y ochrzczony, w dziecinstwie do niewiernych zawzięty, zadany (A czy mało takich u Turków y Tatar?) a przecię za łaską twoją, w kraju Chrześcijańskim między wiernymi, w twoim prawdziwym kościele urodziłem się, przyszło do tego, że y ochrzczony jestem, y w nauce Chrześcijańskiej wyćwiczony y wychowany, y do tego czasu w niej trwający. Także iakom się w tym domu urodził, tak dotąd w domu twym mieszkam.

W tym domu, któryś ty Panie sam zbudował, na chwałę swoją, a wczesność twoich wiernych. W którym nagotowałeś lekarstwa skuteczne na zepsowanie grzechu, y dostąpienia wszelakiej cnoty: do którego zgromadziłeś wielkie dostatki, wiarę prawdziwą, prawa uczciwe, ceremonie poważne, Sakramenta potrzebne y pożyteczne, ćwiczenie w cnotach gruntowne, obietnicę przyszłego żywota pewną, piśmo S. y naukę nie omylną.

Atoż to tego domu (krom którego nie znayduie się zbawienie) stałem się domownikiem od młodości mey. A w innym domu (krom tego, który jest Ojca mego niebieskiego) nie postalem, anim innego prawa przyjął krom prawa Pana y Boga mego: anim się nachylił do inżey nauki, krom nauki prawdziwej. Tu byłem ochrzczony, y tobie przez chrzest urodzony. Tu w kilka lat po kizcie bierzmowany, ra obrone wiary, y odper pakućm wszelakim pizeciwko niemy. Tu częsio uciekałem się do lekarstwa pokuty, zachorowawszy na duszy: tak wiele razy pośilek nie-

biełki brałem. Tuś mi nagotował orężę Oleiu S ostatniego na niebezpieczną wojnę czasu śmierci. Tuś Kąplaństwo na sprawowanie zbawienia mego postinował. Tu małżeństwo Sakramentem ozdobił, abym się nie tylko uczciwie, (bez grzechu rodziców) urodził ale y zacnie.

Affekt.

Y tu jest zá co Pánu Bogu dziękować y miłować.

Westchnienie.

Dayże Pánie Boże, aby ten dom, moją mátką zázse był, mnie zázse piastował, ia ná nim poległ: á potym żeby mię do chwały niebieskiey doprowadził.

ROZDZIAŁ VII.

Medytacya o dobrodziejstwie usprawnienia.

Pierweyby tu moy Pánie, (nia zá to dobrodziejstwo podziękuję) potrzebá mi oplákać rzewno, wielką nádzę swą. Zkąd się moia głowa zdobędzie ná wodę, y iáko oczy moje obroćą się w zrzędło łez, abym we dnie y w nocy oplákiwał śmierć duży moiey. Bo ia martwy ná duży urodziłem się, zaduszony od grzechu pierworodnego. A Pán ulurowáwszy się mnie, krwią miłego Syná swego omył mnie w kąpieli krztu w kościele swoim, y do żywota w łasce Bożey przyprowadził mię. Tu się pokázuie wielka jego dobroć.

2. Ale (ách niestetyż) skorom do báczenia przyszedł, iákoby mi się uprzykrzył. tak zacny duży żywot, strząsnąłem go z siebie rozmaitymi grzechami memi, białą y świętą szatę niewinności rozdárłem, łaskę Bożą odrzuciłem: znowu do śmierci dużney wrociłem się. Ktoż mię

tu pora-

tu poratunie ? gdyż sam chcąc , dobrowolnie wpadłem w to , z czego wyswobodzony byłem. Zginałem bårzo głupie y złośliwie , á nie może mię nikt z tego podźwignąć ; iedno ten , ktoregem cbróził , ktoremu delpekt wyrządził

3. Przypátrrze się niekończoney jego miłosci : przecię on mnie nie opuścił , nie pogardził , ále na porátowanie moje powstał , áby mię znowu wskrzesił , duszę moję (że on ją stworzył á przez Syná swego odkupił) z błotá nieprawości podniósł y spłókał , á zátym znowu do żywota przywrócił.

4. A razże to uczynił ? Ach niestety , z wielkim wstydem , wzdyhájąc , plácząc , y łkájąc powiem. Zec tego bårzo często było. Nie smiem rzecz , raz codzién , boię się skłámáć : co godzinka , moment , ábo chwilká , Dobrodziemego zdradzał , oszukiwał , niewierność pokázował , od niego ućickájąc , á do jego nieprzyjaciela przystájąc.

5. A Pan co ? Czássem postráhami zabraniał , czássem obietnicami y upomni kami mię do siebie przyciągał , podczas przez náuczyciele zwierzchnie , ábo náatchnienia wnętrzne , do siebie mię wzywał , przekládając sprosność gzechu , cnot ozdóbę , y synow swych godność. O iáko często , drogi moje opłócił y obtoczył cierniem utrapienia , áby mi ślad strácił , á ia nie nálaźł ścieżki do grzechu. O iák wiele rázy powrostkami dobrodziestw y miłosci przyciągał nas do siebie. Czy raz pograżał nam , to śmierci prętká y ránná przyiácił nászych , łácem stráśznym , mękami piekielnymi , gryżeniem sumnienia. Wszytko to dobre násze , iakoby się mu co z tąd zawiázac miało y pożytku co przybyło. Náwet przez náuki kościelne , Kaznodzieie , y przykłady pobożnych , bá y inšce sposoby , do náwrocenia mię przypósobiał.

6. A to Pan czynił , dotykájąc się serca mego , y oświe-

cając go,

cając go, z szczerę y łamey łaski twej: pod ten czas, kiedym ja w głupstwach moich brodził, a w grzechach leżał. Tedy mówię, wzbudził mię zmorzonego śnem nieprawości, abym obaczył mizeryą stanu mego, y niebezpieczność wiecznego potępienia. Tedy poratował mię, abym przez wiarę weytrzymał nań, y na wieczne rzeczy: aby o nieskończonym jego miłosierdziu, nadzieie nie tracił, ale dobrze sobie tuszyl, aby boiaźnią przystoyną, która się brzydzi grzechem przelęknem się mak wiecznych: potym skrucną y żalem przeraził serce moje, miłością zmiękczył, łaską ożywił.

7. Dopierom ja przez posłuszeństwo do Spowiedzi przystąpił: przez pokorę wszystko wynurzył: od żalu przed Bogiem płakałem: z pragnienia służyć Bogu unayśliłem więcej się do grzechu nie wracać: Z żarliwości, aby się dosłyć stało sprawiedliwości Bożej, pokutę nāznaczoną od Spowiednika przyjąłem, y starałem się wypełnić, pragnąc iakie owoce pokuty uczynić. Tom wszystko com uczynił, pochodziło z dāru Bożego: inaczey zostałbym był w złościach, iako wryty, ani bym się był ruszył namniey, ani pościąpił do polepszenia. A Pan Bog z dobroci swej przez zaślugi Syna swego, na ktore zawsze wzgląda, y ogląda się, do łaski swej przyjął mię.

Affekt.

Dzięć tu na wyrozumienie, iesli nie masz za co powinien bydz Panu Bogu, y za co dziękować.

Westchnienie.

Za tę niezmierną choyność twoię, miły Pānie, pokornie y z zapaloną miłością, dziękując: a miłosierdzia twoie przeciwko mnie, na wieki wyspiewywać y sławić będę. Psal. 88

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

Medytacya o dobrodziejstwie Stanu Zakonnego.

1. **V** Wazając ia sobie mego stanu dobrodziejstwo, wołałbym nie mówić, a milczkiem gorzeć miłością ku tobie Oycze moy słodki, a nie ładaiako dziękować, ale y niebieskie y ziemskie oraz rzeczy pobudzić do dzięki czynienia za mię.
2. Byłem ia na świecie, iako ieden z wielu, ktorzy raz upadną, drugi raz powstają: ktorzy chromi są na obie nocy, raz za tobą prawdziwym Bogiem idą, drugi raz za szatanem, światem, y ciałem. Wołałeś na mię podłego niewolnika, iakoby na syna dobrze się zachowującego, y do łaski swey przypuszczając: a iam znowu przecię uciekał od ciebie, dla plew rzeczy świeckich, rokosznych potraw duchownych odstępowałem y pogardzałem: a co raz obmyty od ciebie, iam przecię do swego błota grzechow wracając się, w nimem się przewracałem. A gdym często a często, w tym błotnym igrzysku kochał się, y raz się do ciebie przez łaskę twoją wracał, drugi raz przez grzech niewstydliwie od ciebie uciekał: ażec, coś mię miał zatracić, toś ty mię sobie obrał, odciągając mię od marności moiej, wyciągając z grobu złości moich, w ktorych jużem był pogrzebiony, y przyciągając mocno do siebie, abym już od ciebie nie odstępował, y z tobą się nie rozstawał, ale trwałem wiernie y statecznie.
3. Gdym tedy tak sobie z pogardą twoją pograwałem, zwołałeś głosem swoim wielkim, skuteczny, y potężny, ktorymes mię wyniósł z pułtyńi tego świata, a przeniosłeś mię do Raju. Właśnie, iako napisał Dawid Psalm 28. Głos Pański zatrząsający pułczą, y potulzy Pan pułk ią

kadešką lam to puśczać był, epuszczony od wżelakiew enety y dobroci: ale tym głosem przerażony, stałem się zaś inakszą puślinią, (*Kades*) to jest świętobliwości: bo za- ciągniony do Zakonu, powinna rzecz uczyć się doskonałości y świętobliwości. Wysłyszawszy ja ten głos, ulakłem się spraw moich, y do odmiány żywota abo polepzenia porwałem się, wżytko skutecznie opuściwszy y do ciebie zupełnym sercem się obrociwszy.

4. A co na świecie byłem, iako w ciemności, y iako ślepy bojąc się, czego było bąć się nie trzebą, nięści, postow, utrapienia ciała, zelżywości, &c. A czego trzebą się było bać, iako grzechow y okazyi do nich, (ktorychem jeszcze śam szukał) nie bałem się. Ale kiedy światło Pańskie rozświeciło mi się, już tego prawdziwego złego boić się, a one insze chociaż przeciwne ciału y podczas umysłowi (iako przymowki) dla niłości Bożej przynumię, chociaż też nie zawsze chętnie (bom jeszcze niedoskonali) iednak po wierzchu nie narzeczę się y nie pokazuję tego. Za tym światłem widzę rzeczy ziemskie y niebieskie, iako są w sobie, a z nimi postępuję, iako godnie, tamte gardząc, te miłując.

5. Tu jeśli chcę. 1. Żyję czystość: bo czystość cielesną chowam, a o umysłową staram się na pokusy nie zezwalać. 2. Rzedzey upadam: bo umknąwszy się od okazyi, łatwiej się grzechow uchronię. 3. Prędzey się zgrzechow porwę y wstęję: bo Przełożonych napominania, brackie przykłady y modlitwy podźwigną mię. 4. Ostrożnie żyję y postępuję sobie: bo o obecności Bożej y Amołą stróża myślę, a bracia patrzą, a drudzy podstrzegają mię, kreem dozoru przełożonych. 5. Odpoczywam bezpiecznie: bo się moc nie strąsam: troskliwości świeckich nie mam, rzeczy ziemskie odrzuciłem. Zakon o mnie myśli we wży-

tkim,

kim, (iżby to źle, kiedyby w Zakonie każdy się miał o
się starać, byłoby to procyetarstwa sztuka, a Przełożonyby
za to Panu Bogu odpowiadał) Regułę też y prawi mając,
wiem czego się trzymić mam, y nie boję się omyłki. 6
Częściey rosą niebieską skropiony bywam: abowiem na
modlitwie, y na ćwiczeniach duchownych przynamniem,
doz nawam nieśkierę poćiechy. 7. Czyśćczę się ławiey:
bo codziennie z sumnieniem się rachuję, a do spraw dobrych
do yćuczymieniu służących, dla zniesienia karania, upomi-
nają mię często y Przełożeni, y Spowiednicy, y przykłady,
y czytanie ksiąg duchownych, y powołanie Zakonne. 8.
Vmieram ufalecy: bo patrząc na te dobra, które mi w Za-
konie Pán Bóg dał y daje, czynię sobie otuchę o większych
y obfiterzych dobrach dośiępieniu których czekam. Ziczym,
ieśli mię powinności dośięć czynić będę, trwając aż do śmier-
ci, dośiętną y opływającą zapłatę mieć będę, a od ładu
wolen będę, y inśzych ładzić będę: Co mi czyni ufalecy
y dobrą śmierć.

6 W Zakonie mam okazy y inśzych rítować, przez
porady, spowiedzi, kazania, przykłady, &c. A zatym
spodźiewać się onego przywileju Dan. 12. którzy uczeni są
będą się łnać iako blask utwierdzenia niebieskiego, a ci kto-
rzy ku sprawiedliwości wyuczą wielu, iako gwiazdy na wie-
czne wieczności.

Zámknienie.

Wielkieć są y niewypowiedziane łaski, y okazy do zbá-
wienia w Zakonie. Zkąd może się człowiek bardzo
zapalić do miłości Bożej y iemu dziękowania. Czytay
sobie *Pratum*, y inśzych o tym, po Polsku pilających.

ROZDZIAŁ IX.

Medytacya o szczególnych dobrodziejstwach.

1. **T**roćkie może każdy upatrzeć w sobie dobrodziejstwa Boże osobliwe. Zowią ich *natura, fortuna, gratia*, to jest przyrodzone, przybyte, y niebieskie.

Z natury mam, ieslim się urodził z Rodziców bogoboy-nych, iesli mam skłonność do dobrego, dowcip y sposobność do nauk, iesli dobrze wychowany, iesli uczciwe towarzystwo, dobre uczone, pilne nauczyciele, i si od ciężkich chorob y niebezpieczeństw zdrowia wolen ieslem. Te się zdadzą dobrą przyrodzone, lecz do nich przymięszało się nieco łaski y osobliwey opatrności Bożej, który mię do większych rzeczy pociąga, a zbawienie moje łaskawie sporządza.

2. Z szczęścia przybyte dobrą są te: Jesli mi nigdy nie schodzi na potrzebach do żywności, odzieży, lekarstw, &c. Coby to ani wielki dostatek do zbytku ciała nie przywodził, ani dla niedostatku rozerwania na umysle nie było. Jesli zabawy uczciwe mam, które wyrownają inszym ludziom godnym, y usposobią do duchownego życia, y większey posługi kościołowi Bożemu. Y te rzeczy chociaż z szczęścia pochodzą (dla różności od pierwszych) iednak nie z urąfunku przypadają, y wiele łaski Bożej w sobie zawierają, kiedy ja te rzeczy do zbawienia stosuję, abym bliźniemu dobrze czynił iasnującą, y inszymi pomocami

3. Ale kiedy przydzie mowić o dobrach do łaski właśnie Bożej zupełnie należących, kto ich wyliczyć może? Wyliczę niektóre. Jesli mię zaraz z młodości, do służby swey powołał. Jesli kiedyś pobłądził, cierpliwie przemilczał, iako by niewiedział, y grzechy moje odpuscił. Jesli mi grzechy nie tylko zupodobania, ale y z pamięci, abo my-

śli zniok.

si znieść. Ieslim w jakiej cności do chwały Bożej należący, albo pożytku bliźniego, postąpił: ieslim zaśmąkował sobie nabczeństwo, mam pragnienie do modlitwy, świętego obcowania z Bogiem zakusił: ieslim dostał okazyi do życia duchownego, więc y pomocników do niego, przykładów dobrych, ksiąg duchownych, z których czytania ćwiczę się y buduję. Iesli uczęszczam do Sakramentów, Spowiedzi, y komuniey, lubo to z powinności stanu, lub też z Pańskiego nádechnienia. Ieslim nie opuścić okazyi, ciało ukracać, siebie powściągać, namiętności hamować, y cnoty wykonywać. Iesli mi Zakon poruczył jaki urząd w kościele swym, na którym mogłbym pozyskiwać duży P. Bogu, ich y siebie oraz zbawić. A iesli ieszcze w tym Pan Bog pobłogosławił, że do tego zbawienia przyszło, albo zanieśli się. Iesli też w tym jakie błędy, które poszły z mey nieostrożności, niebáczności, poprawiłem, bądź to żem się sam obaczył, bądź żem się od kogo náuczył. Jeśli mi też do tego zbawiennego urzędu zdrowie y siły dopomogły. Abo iesli też choroba taka była, że duży moję do pokory przyćmiała, a przecię do innych spraw, y zabaw ucziwych, przeszkody nie czyniła.

4. Pomyśl ieno lepiej y poráchuy, doydzietz ieszcze więcej dobrodźcieystwa Pańskiego w tobie, a do miłości Bożej palącej wzbudzony bądźiesz, y do wdzięczności.

ROZDZIAŁ X.

Medytacya o dobrodźcieystwie stałości.

1. **I**Ako, y czym iesť, zachowanie w bytności (o którym się nowiło w 4. Rozdziale) względem stworzenia, albo urodzenia: tym iesť dar trwałości albo stałości, względem odtodzenia y łaski. Bo iako, kiedyby Pan Bog nie trzymał y chował n ocą swą to, co stworzył, wszystko

Dd3

by się

by się wniwecz obrociło. Tak też kiedyby dar słusności nie przystąpił do łaski y usprawiedliwienia, a człowiek usprawiedliwiony, bez przydatku tego daru słusności w łasce, byłby zostawiony, pewnieby się do grzechu wrocił. O miły Panie, kiedybys ty sam nie strzegł zbudowanego domu sprawiedliwości, próżnoby pracowali ci, którzy go budują. Jeslibys ty nie strzegł Miasta, nadaremno czuie ten, który go strzeże. Obiedwie rzeczy ty Panie czynisz; y usprawiedliwienie (łaskę wlewając) y zachowanie usprawiedliwienia, daru słusności używając. Atoż com ja do tego czasu w dobrym trwał, y jeśli do końca żywota mego trwać będę, twoie to miły Panie dobrodziejstwo jest, za coć dziękuję, y więcę miłować chcę.

2. A to dobrodziejstwo, iako wiele w sobie zamyka dobroci Bożej ku mnie? Wyliczę trochę. Posłał mię Pan y zatrzymywa w cności myślami dobrymi, żądzeniami świętymi, których mi dodaie, uczynkami, do których on przodkuje, pomaga, y nadzieją chwały y dobrami swej słodzi. Pokusę, aby mię nie zwyciężyła, y z drogi sprawiedliwości, nie zwiodła, on to sprawuie: że rozrządek mój, wolę affekty, y zmyśły hamiue, ciało pod posłuszeństwo y niewolnictwo rozumowi, y prawu Bożemu podbiam, iego to sprawą jest. Gdy się ktorego grzechu uchronię, łaska Boża w tym dobrodziejstwie zawarta, czyni. Nie miałż żadnego grzechu, ktoregobym się ja nie mógł dopuścić, iako y drugi bliźni dopuścza się. Toć ile grzechow ludzie się dopuśczaią, a ja nic, tyle ja mam dobrodziejstw od Boga, ponieważ żem nimi zmazany nie jest.

3. W tymże dobrodziejstwie zamyka się, że Pan mój odepchnął kuściela odemnie często, aby mnie nie kuśił. A jeśli potrzebą mię było zpróbować, tedy on umiarkował pokusę wedle sił moich, żeby mię nie potłumił. Tra-

fiło się,

na to że, żem nigdy bywał w poszrodku okazyi do grzechu, obtoczony płomieniem ognia Babilońskiego, a Pan posłał łaskę, jako w ciżyk y rolę, która nie dopuściła mi naruszenia, albo zezwolenia na grzech. Czasem obaczywszy się we złey toni, podnieśliem serce do niego, a miłosierdzie jego poratowało mię.

4. Ale przypatrzmy się, z jaką cierpliwością on, dodać nam tego daru. Grzeszyłem, ba y w grzechu leżałem: Zafużyłem, aby mię był opuścił, łaskę swą odiał, y z tey drogi zbawienney wypadł, albo dla pychy moiey, żem o sobie wiele trzymał: albo żem prozney chwały ludzkiey pragnął, albo dla nieposłuszeństwa mego, żem chciał sam siebie rządzić, pogarażiwszy napominania, y nauki starszych moich: albo dla niewdzięczności moiey, żem Panu nie dziękował uniżenie za dary jego, iakoby to dziedzicznym prawem powinne mi były: albo dla głupłości, lenistwa, y prożnowania mego, dla którego darcw użyczonych niechciało mi się używać, na chwałę jego, a pżytek bliźniego: albo dla dobre wolney niecierpliwości mey, że widząc niebezpieczeństwa y okazye do grzechu, nie bałem się, ałem się bez wstydu chcąc w nie wdał. A pżecię ty Panie iako cierpliwy, łaskawie, iakoby przez spary patząc y przegladając nieopuszciles, aleś mię podczas łagodnie napominał zgań, y Oycowisko skarał, y niedopuszciles, abym od pżętey drogi odpadł y cofał się, także od twey pżyiłżn rozróżnił się, ale przez pokutę wróciłem się.

Affekt.

Niechayże cię chwałą zemną weńsoł wszystkie stworzenia: a ja napotym będę się choroń tych grzechow, nie dając przyczyny do rozstania, abym na wieki z tobą żył.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

Medytacya o dobrodzieystwie uwielbienia.

1. **W**szystkie te przeszłe dobrodzieystwa wyliczone, y którym liczby nie mǎsz, do tego ostatecznego drogę ściełǎ, ktorych ieszcze nie biorę, ǎle czekam, ǎ z niezmierney dobroci Boskiej ufam że wezmę. A iǎk wielkaby tǎ chwałǎ byłǎ, do ktoryes mię Pǎnie stworzył: iǎk obfitǎ zapłǎtǎ, ktoraś mi zgotował, kto może ięzykiem wypowiedzieć, y kto umysłem dostatecznie pojąć? Oko nie widziało, ucho nie slyszǎło. Atoż podobieństwa nie podobnego ǎle dalekiego, wypiszemy tymi rzeczǎmi, ktore u nas sǎ w wielkiej cenie.

2. Miasto to iest święte mǎiǎc iǎsność Bożǎ, ktorego fundǎmentǎ drogiemi kǎmieniami sǎ ozdobi one: ktorego mury wysokie y szerokie z iǎspiszu sǎ, ktorego bramy dwanaś cie, ze dwunastu pereł kosztownych zbudowane. Ulice z przedniego złotǎ szczerego, podobnego szkła przezroczystemu; ktorego kościel, Bog y bǎrǎnek iest.

Miasto nie potrzebuie słońcǎ, ǎni mieśǎcǎ: bo światłość Bożǎ oświeciła ie: A bǎrǎnek iest pochodniǎ. Obywǎtele sǎwǎtobliwi, namnieyszǎ makulǎ, ǎbo niedoskonǎłościǎ nie zmǎzani *Apoc. 21* Tǎm uczyni Pǎn zǎstępow gody z tucznych rzeczy y tłustych szpik w sobie mǎiǎcych, ǎ winǎ wystǎłego iǎsnego. Tǎm się śmierci bǎc nie trzeba, ǎni smutku, wiżytko to złe precz strǎcone bǎdzie nǎdoł nǎ wieki *Isǎ. 25*. Tǎm iest zgromǎdzenie wszytkich dobr, ktorým dobrǎ tego sǎwǎtǎ przyrownǎc się nie mogǎ.

Tǎmci to prawdziwy żywot, (bo tu nǎ sǎwiecie rǎczey śmierciǎ ma byc nǎzwǎny) ktory iest wiekuisie sǎczǎśliwy, y sǎczǎśliwie wiekuisly: kǎdy iest pewna bǎspieczność, y bǎspieczne uspokojenie, y spokoyna roskosz, y roskoszna wieczność

czność, y wiekuiſte ſzczęście, y ſzczęśliwe błogoſławieństwo. Tam też miłość doſkonąła, bez żadnego rozerwania, boiaźni żadney, tęſkności, uprzykrzenia ſię niemają. dzień ieden długi, wieczny: ieden duch, iedną wolą wſzytkich, w mieſzkaniu z Bogiem ną wieki upewnienie. Wtym Mieſcie lſną ſię zaſługi Aniołow y ludzi Świętych: opływa zapłatą wieczną: prawdą króluię: żaden żąd jego oſzukać ani oſzukany być nie może. Ztamtąd żadnego ubłoſogławionego nie zbęda, ani nędze przypuſzczają.

3. Podźmyż do mieyſc, w którym położone ieſt Mięſto, ną wyſokiey bārzo y świętey gorze fundamentą tego Mięſta, które ſię zowie niebo *Empyrium*, iakoby ogniste, po którym my kiedykolwiek nogami deptać będziemy. Niebo to nąd wſzytkie niebą naywyżſze, ten wſzytek świat w ſobie zamykające. Wielkość tego niebą niezmierna. Jeſlić ſię ta ziemią zda wielka (a pewnie tak ieſt) lecz względem tego niebą iako punkcik, albo kropką tą (.) owiżem ſą niektóre gwiazdy daleko więkſze, to ieſt, dziewięć dzieſiat różow, niż ziemią: a przecię y te gwiazdy małuchne ſą względem tego niebą. Weyrzyżę w nocy, kiedy pogoda, przypatrz ſię, iako wiele y wielkich y małych gwiazd: iako wiele y wielkich ieſt mieyſc puſtych w niebie między gwiazdami: Zrozumieł że ieſt dziwne wielkie mieyſce to nawyſzſze niebo. Po wielkości też ieſt ozdobne, to mieyſce. Bo ieſli ten świat, który nam dano ną wygnanie, y za pokutę, tak ieſt ſliczny, y nam aż nązbyt ſię podobą, y opuſcie ſię go niechce: a nuż tąmtą niebo, które nie ieſt dane ną karanie za grzechy, ale zgotowane z piłnością ną zapłatę y chwałę ſwiętych. Co rozumieł, iako pięknie przyozdobione ieſt.

Tam nie bywa deſzcz, ani wichur, gromow y błyskawic nie pytały, gorąca y mrozu nie mały, ani chorob, ani zara-

złego powietrza. Głód, pragnienie, niedostatek, okazała do smutku, tam miejsca nie ma. Tam przynajmniej nigdy nie utracę: nieprzyjaciel przystępu nie ma. Tam się nie rodzą, nie chorują, nie umierają: ale się każdy niekazitelnym zdrowiem cieszy y weseli. Zgoła tam zgromadził Pan Bog wszystko dobre, a daleko wyrzucił wszystko złe.

4. Przypatrzmyż się y towarzystwu, które tam jest. Wszyscy Obywatele tego miasta zacni y szlachetni: Abo wiem synowie Boży, Królá nad królami. Wszyscy bázro mądrzy, bo umiejętność Bożą doskonałą mający. Wszyscy bázro bogáci: bo Dzierzawcy bogatego Boga. Wszyscy z łaciemi sobie będą, tak bázro, że y tajemnice serdeczne każdy kázdego doyrzy: bo tak umysł kázdego będzie od drugiego widziany, iako tu ná swiecie, przy widoku, widzi się twarz drugiego. A słusznie: abowiem sumienia abo umysłów ludzkich, tak doskonała tam czystość będzie, że nie będą mieć okazycy wstydzić się iakiego nierządu, (Ej, będąc mieli przyczynę Oczyszcicielowi swemu za to dziękować) Wszyscy tam będą zgodni, dla tego, że z Bogiem będą doskonale ziednoczeni: co jeden będzie chciał, to y drugi, a żaden nie będzie mógł pożądać, coby się drugiemu nie podobáło. Wszyscy wewnętrzną zawartą y doskonałą miłością będą miłować, a zároveň będzie się każdy cieszył y radował z cudzego iako y z swego dobra. Zład też pochodzić będzie, iż wesela ich jest nieskoneczne, y jest złożone y rozmnożone z tak niezliczonych błogosławionych Aniołów y ludzi w niebie wesela. S. Jan *Apoc: 7.* widział wielkość, ktorey zliczyć żaden nie mógł.

A chociaż ich tak wiele, przecię zamieszkania nie będzie ale porządek wielki: bo będą ná rozmaite hufcá y rzędy uszykowani. Będą tam mieć swoje miejsce Pátryarchowie: swoje Prorocy, Apóstołowie, Męczennicy, Biskupi, Do-

ktoro-

ktorowie, ktorzy do zbawienia nauki podją, Wyzawcy y pobożni, swoje też zacne miejsce iako y Panny. Aniołowie też uszykowani są na trzy Hierarchie, albo święte Xięstwa, a na dziewięć Chorow. P. Marya zaś iako Krolowa nad temi wszystkimi przodkując, naywyższe miejsce ma na Krolewskiej stolicy. A Człowiek on, prawdziwy Syn Boży, CHRYSTUS IEZUS, iako Krol naywyższy sporządza wszystkie rzeczy. Więc chociaż tam zani y wielcy Mieszczanie są, przecię ja mały y nikczemny, za pomocą Bożą nie będę od nich odłączony: bo w domu Bożym mieszkania wiele jest. Są tam y wielcy y mili, y służy, (lecz wolni od swych Pánow) Będę namniejszym, iednak będę przypuszczony z wielkim: a będąc tu sługą grzechu, tam będę wolen od wszelakiego grzechu.

Na takim miejscu, y w takim towarzystwie, niezałby co ucierpieć, iaki niewczas, iaki niedostatek: ale niepodobne są te rzeczy, żeby tam co przeciwnego było, a cokolwiek tam będzie, uciechę y wesela za sobą ciągnąć będzie. Raczey tedy tu na tym świecie ucierpieć iak nawięcey dla miłości Bożej: bo to się tam sówicie wszelakimi poćiechami nadgrodzi.

5 Tam tedy na swym miejscu pośadzony, między wielkim y miłym gminem Anielskim y Świętych, będę patrzał na cię Panie, twarz w twarz, y poznam cię rzetelnie y doskonałe, ktorym na cię tu iakoby przez mgłę patrzał (bo przez wiare) y będę miłował naywyższe dobro moje, y osiągnę iedyny skarb mój, a więcey niczego pragnąc nie będę: bo być będę wszystkiego, kiedy się zawi chwałá iego: ugási się pragnienie rozumu mego, na cię patrząc, na pełniony wszelakiey umiętności, która do mnie należy. Wypełni się tedy wszystká sposobność, y chciwość woli moiej, miłując y zażywając Boga. Pamięć moja już się nie bę-

dzie tuż, a, raz to, drugi raz co innego sobie wipominając, a mnie odbiegając: bo mocnym węzłem y smacznym barzo przywiążeż ią do siebie Panie. Pędem ci to iakoby wielkim światłości y roskoszy, ucieczę się, zebranie wszystkich smakow y deśiatki wszystkich do br uwesela mię, a wesela iakoby połknie mię, abo pogrąży w sobie. Bo też kiedy Boga mego źródłem, iźnorem, y morzem wszystkiego dobrą, roskoszy, y wesela mieć, a w nim opływać będę, niczego więcej pożądać nie będę.

6. Więc nie tylko dusza moja, ale też y ciało moje, niezmierną chwałą egarmione będzie. Zedrze się już worśmiertelności, a obleczone będzie w nieśmiertelność, iasnością, niedolegliwością, prętkością, y lubtelnością ozdobione. Lśnić się ciała będą, iako słońce, y iasniej niż słońce, w krolestwie Oycą naszego. A nie tylko serce, to jest dusza, ale y ciało weselić się będzie ku Bogu żywemu. Iako Anioł Boży moje ciało będzie: by natwardzicy pozamykano, y naygiubłzy mur postawiono, ciało przeniknie. Zmyśli wszystkie sweie własną roskosz abo uciechę mieć będą: Abowiem wzrok ciał błogosławionych urody y piękności napątrzy się. Uszy, piękney y przyjemney melodyey niebieskiej, oney nowey pieśnki nasłuchają się. Wonność wielka z onych ciał uwielbionych puści się, (i uślic tu bywało przy otwarciu grobow świętych, a coż tam?) Smak nasz y dotykanie, napełnione będą tak przyjemnych y czystych roskoszy, że wypowiedzieć się, ani umie, ani może. Zmyśli wewnętrzne y żądze serdeczne, wszystkie uspokojone y ukontentowane będą, iż nie będzie nic, coby ich gwarzyło abo dolegało. Wszędy roskosz y wesela.

7. W tymże to krolestwie, naydą się ene czternaście dobra. Będzie w nas piękność, bez szpetności y wady. Prętkość, bez ociągania się. Mocność bez wieduzności. Wol-

ność bez niewoli. Świętość bez krewkości. Rekoiz bez belu. Długość żywota bez skrocenia. Mądrość bez niewiadomości. Przyjaźń bez obfudy. Zgodą bez różności. Uczciwość bez sfrowoty. Potęgą bez wstrętu. Bezpieczność bez boiaźni. Wesele bez smutku.

To wszystko ja będę miał: a tak, że pewien będę, iż nigdy nie utnę, ale na wieki z tobą Panie krolować y weselić się będę: abowiem Pán Bog będzie krolował z świętymi swymi na wieki y daley. Dayże Panie Boże abyśmy szczęśliwie zżeli z tego świata, a w krolestwie twym (które jest wżytym wiekow krolestwo) na wieki z tobą trwa!

ROZDZIAŁ XII.

O Doskonałościach Bożych.

I. **N**ie kładę tu medytacyi o doskonałościach, własnościach, albo obyczajach Bożych, dla tuzych przyczyn.

I. Zeby ten Elementarzyk, nie urosł w wielką księgę.

II. Ze zaciąga za sobą subtelne roztrząsania, zaczynam y trudność więktszą, y odrążenie poczynających od tego świętego ćwiczenia.

III. Ze snadniey do tego, y sam każdy przydzie, kiedy się w te rzeczy wprawi.

2. Jedrakże chciałbym tu niektóre wyliczyć, które *Alvares tom: 3. lib: 3. part: 3. na dziewięćdziesiąt rozdzielił.*

Wyliczać będę.

1. Ze Bog jest.

2. Ze jest Duch.

3. Niezłożony.

4. Nieśmiertelny.

5. Doskonały.

6. Nieśkończony.

7. Niezmierny.

8. Nieodmienne.

9. Wieczny.

10. Jeden.

Ec 3

11. Niewi-

- | | |
|-----------------------------|------------------------------|
| 11. Niewidomy. | 40. Straszny. |
| 12. Nieogarniony. | 41. Pius, to jest miękki do- |
| 13. Niewymowiony. | brokliwy. |
| 14. Prawdziwy. | 42. Dobrze czyniący. |
| 15. Prawdę mówiący. | 43. Skłonny. |
| 16. Wierny. | 44. Szczodry. |
| 17. Dobry. | 45. Mocny. |
| 18. Piękny. | 46. Wielmożny. |
| 19. Dziwny. | 47. Cierpliwy. |
| 20. Żywy. | 48. Łaskawy. |
| 21. Mądry. | 49. Chętny. |
| 22. Wszytkiego Tworca | 50. Cichy. |
| 23. Poradny. | 51. Wdzięczny. |
| 24. Światłość. | 52. Słodki. |
| 25. Oświecający | 53. Święty. |
| 26. Tajemnic obiaśniać. | 54. Szczery. |
| 27. Miłośnik wszytkich. | 55. Stworzyciel. |
| 28. Rzewliwy. | 56. Zachowywaciel. |
| 29. Spokojny. | 57. Opatrzyciel. |
| 30. Pokoju Xiążę albo Pan | 58. Rządźiciel. |
| 31. Długo grzełnych cze- | 59. Stroż. |
| kający. | 60. Pan. |
| 32. Małosierny. | 61. Pan Zastępów. |
| 33. Poćieszyciel. | 62. Dzierzawca nieb. |
| 34. Obrońca. | 63. Krol. |
| 35. Sprawiedliwy. | 64. Wielki. |
| 36. Ucząc sprawiedliwo- | 65. Wyfoki. |
| ści. | 66. Zaczny. |
| 37. Prosty to jest bez zwá- | 67. Przyjemny, albo do |
| dy- | miłości siebie przycią- |
| 38. Sędzia. | gający. |
| 39. Mściciel. | |

- | | |
|---------------------------------------|--|
| 68. Kto chce wzywać ma
ją pragnąć. | 81. Ze Bog jest Troycą
Święta. |
| 69. Chwalebny. | 82. Ze jest Ojciec. |
| 70. Nieprzygotowany. | 83. Bog nierodzony. |
| 71. Bogaty. | 84. Jest ten od którego
wszelakie Oycostwo
na niebie y ziemi ro-
dzi się. |
| 72. Włodawca. | 85. Ze też jest Syn. |
| 73. Wzeczomogący. | 86. Słowo. |
| 74. Błogosławiony. | 87. Obraz. |
| 75. Zbawiciel. | 88. Jest też y Duch S. |
| 76. Zapłata. (szych. | 89. Miłość. |
| 77. Uwielbiacz dusz na- | 90. Dar. |
| 78. Wskrzeszyciel ciała | |
| 79. Pierwszy y ostatni. | |
| 80. Koniec y cel ostat-
czny. | |

Prześroga.

1. **N**ie trzeba tu nikomu tracić serca do tego S. ćwicze-
nia, nie możeć to być zaraz w sztyko, z naukami
się nie rodźmy, po lekku ich dostajemy. Kiedy się wpra-
wować z nienagłą (ale ustawicznie) będziemy y sami się
bez ksiąg, na medytacye zdobędziemy.

2. Trzeba też tu wiedzieć, że te wszystkie medytacye,
na przykład się dały y napisały: aby się nauczyć, iako so-
bie postępować. A nie każdy taką będzie mógł mieć pą-
mięć, co by to przeczytawszy, albo usłysawszy pamiętać.

Zwłaszcza iż te medytacye, pochodzą więcej z affektu
człowieczego, niż z rozumu i porządkującego.

3. Ateż te medytacye, y czytając, możesz odprawo-
wać; okiem patrzeć rápsmo, a sercem wzbudzać się do
affektów świętych. Za czasem, co się teraz trudno zda, to
się uląć, kiedy P. Bog pobłogosławi, a zwyczaj się weźmie.

Tedy y słowa wyraźniejsze, y duch gorętszy przystąpi

ELEMENTARZYKA

CWICZENIA DUCHOWNEGO

Trzecia Część.

W ktorej poczynają się Nauki potrzebne do medytowania.

ROZDZIAŁ I.

Jako krom rozumu y woli, inſze władze człowieka pomagają do Medytacyi.



Choćiaż wyższy w Wtorey Części w Rozdziale pierwszym wyliczyły się tylko dwie części tego Ś. ćwiczenia, iednak ieſt więcey instrumentow dla ſpoſobnieyſzego odprawienia medytacyi, ktore rozumowi y woli dopomagają aby inądni y ſnączni ſię wyprawiła.

Ná podporę rozumu trzeba też pamięci, aby co ſię przeczyta, uſłysz, albo w uważeniu wynaydzieć, to ſię ná medytacyi pamiętać. Przeto pamięć ieſt iako podſkárbi u rozumu, co ſię názbiera ſchowa, a kiedy trzeba to dáć.

Drugi instrument ieſt Imaginacya, ktora też ſwym ſpoſobem pomaga. Abowiem ieſt iako rzemieſnik, Malarz, albo Snicerz rozumem ſubtelny, powolny, y pórki, Bo ſko ro pomyſli o czym (ná przykłąd o P. Chryſtusie) wnetki fantazyja wykonterfektuie podobieńſtwa iakie w głowie, że ſię zaráz będzie mi zdáło, iakoby m pórzał ná dziećie nowo urodzone, albo iako ná Káznodziecę wdzięcznego, iako ná ukrzyżowanego, &c.

Także

Także też, kiedy medytuję o piekie, wyrazi mi language, iako więzienie bårzo ciemne, ciårne, stråzne, ognia pełne, podobne do tego, kedy potępieni goreją.

Tu trzeba wielkiej ostrożności, aby sobie człowiek gwałtu wielkiego nie czynił w imaginowaniu y stawianiu sobie tych figur w głowie, aby się głowa nie obraziła, a zwłaszcza jeśli by nie miał sposobności do tego. Acz y tym, kto tym to z łatwością przychodzi, trzeba się bać, aby dla swej wielkiej usilności w fantazyi nie dała się okazać omamieniu szatańskiemu. A toby było kiedyby człowiek onę imaginacją rozumiał być objawieniem Bożym.

Trzeci instrument jest appetyt bydlęcy który nadśuguie wole, lecz jest iako sluga rozpustny, y swawolny (czasem się iey da użyć, dogodzi, poruży się, y płaczem oświadczy ale często twardy, uporny, żelazny, ani się ruszy. A nie jest w naszej mocy rozkazać mu, albo go wzbudzić, aby do Pana Boga się obrócił, y iakozkolwiek się wzdy porużył (Co rozumiey o przymuszeniu go ku czemu, lecz na jego pobudki ma wola władzą nie zezwalać) a to przecież czasem za dobrodzieystwem Bożym, zmiękczy się, skruży, y rozplącze, y nawzdycha się z szczerego serca, kiedy Pan przeraży go, iakim strachem y bojaźnią. A tak, bårzo poratować wolą, aby się goręccy miała do Pana Boga, więcej się grzechem brzydziła, y piekła bårzicy się bała. &c.

ROZDZIAŁ II.

Kiedy się kładzie przykład, z ktorego się obaczyć może wielki pożytek Medytacyi

IAko potrzebna jest medytacja do wielu rzeczy, a mianowicie do cnot, świętobliwości, y doskonałości, powiem tu jeden piękny przykład z wielkiego y nabożnego

Doktora Janá Taulerua. Ten wspomniá, że niegdy był znaczny Theolog, który przez ośm lat uślawicznie prosił Páná Bogá, áby mu nástręczył ábo pokazał iákiego człowieka, któryby go náuczył drogi prawdziwey. Ten gdy raz był bárzo do tego o co prosił, zápalony, uslyszał głos z niebá taki, wynidź z domu á idź do drzwi kościelnych, tám naydziesz iákiego człowieka iákiego prágniejsz. Wyszedizy zdybał iednego żebraká w odártych y plugáwych szatách (które zá trzy piéniądze drobne niestały) á nogi pobłoczone, przecię on Theolog pozdrowił go tymi słowy: Niechci Pan Bog dá szczęśliwy poránek. A ubogi odpowiedział. Niepomnié żebym kiedy miał mieć poránek niešťczęśliwy. Znowu on Doktor: Niechże ci Bog do końca szczęści, á czemuż tak mówisz? Rzecz żebrak. Bom nigdy nie był niešťczęśliwy. Mistrz znowu: Ale coż ci się dzieje? zostańże šťastliwym. Ubogi, spodziewam się. Mistrz. Niechayże cię Bog ciešzy y błogosławi. Juź teraz rzetelno mów ze mną, bo niepoymię co mówisz. Dopiero ubogi rzecze: Ze chętnie to uczynię. Dla tego ci odpowiedział, że nígdy poránku przeciwnego nie záznał. Abowiem kiedy mi głód dokucza, Páná Bogá chwale, kiedy mié żámmo trápi, kiedy śnieg y deszcz pada, lub to pogodá, lub niepogodá, Bogá chwale, kiedy nędzę klepię, y pogárdy odnołżę, także też Bogá chwale, y z tey miary smutnego poránku nie uczuję. Powiedziałem powtore, że nígdy nie był niešťczęśliwy. Bo umiem z Bogiem żyć, ábo się obchodzić, y pewien jestem, iż to cokolwiek on czyni, dobre, y przewyborne jest. Dla tego co iedno pułzczał do mnie ábo depułzczał, śináczno ábo nieśináczno było, iam wesoło od niego przyjmował, iáko od Oycá dobrego y miłującego. Dołóżyłem iż záwżé šťastliwy byłem. Dla tego że m z wżé starał się polegać ná samey woli Božey, ná

ktora

ktorą wszystkie wołą swą puściłem, y wołałem, to jest cokolwiek on chce, y ja chciałem. Co gdy usłyszał Doktor spytał go: Cobys też rzekł kiedyby cię Pan Miestatu, chciał do piekła pograć? rzecze prostak. Do piekła pograć? Zaprawdę powiadam, że mając dwie ręce mocno bym się ujął nimu Pána Boga, że musiałby sam być przy tym, y zemał do piekła wstąpić. A mnie mileyby było, w piekle z Bogiem bydź, niż w niebie bez niego.

Doktor na to: A coż to takie zi ręce, y tak mocne, ktoreby Boga tak potężnie ściskając miały? Odpowie prostak: Jedną ręką jest pokora, którą podkładam, y przez którą przenajświętszemu człowieczeństwu jego zjednoczony jestem.

Druga jest (jako prawa ręka) miłość którą się trzymam y zjednoczony jestem z Bóstwem jego

Tu się już obaczył Doktor, że krótka y prędka ścieżka do Pána Boga, jest prawdziwe się puszczenie na wołą Bożą z pokorą głęboką.

Pyta dalej, z kądby się wziął ábo przyrzedeł? odpowie: dział od Boga.

A Doktor. A kędyżes Boga zdybał ábo nalezł? Rzecze: tam kędym wszystkiego stworzenia odzideł y opuścił.

Doktor. Kędyżes Boga zostawił? Ubogi. wczystych sercach y ludziach dobrej woli.

Doktor. A ty coś zac? Rzecze ubogi. Jestem Krol. Doktor. A twoje krolestwo kędy jest? Ubogi. Na duszy moiej. Bo tak umiem rządzić zmysły moie y zwierchowne y wewnętrzne, że wszystkie affekty, námięności, y siły dusze moiej, są mi, y memu rządowi podległe, poddane y posłuszne. A to krolestwo zacnieysze jest, niż wszystkie krolestwa tego świata. Doktor. Mój drogi. Co cię do tej doskonałości przyprowadziło? Ubogi. Moie *silentium* ábo

milczenie. *Druga.* Głębokie y wyłokie medytacye. *Trzecia.* Ziednoczenie się z Bogiem. Nie mogłem się upokoić w żadney rzeczy, ktoraby mnieysza była niż Bog. Y już Boga mi go znalazłem, y mam w nim pokoy y odpoczynek prawdziwy y nieodmienny.

ROZDZIAŁ. III.

Jako Pisma S. użyć do Medytacyi.

1. **P**ismo święte jest iako źródło, ktorego Oycowie SS. y Mistrzowie tego ćwiczenia zażywszy, książki, nabożne y medytacye popisali. W piśmie świętym znajdźcie niedł skonały co porwać, upatrzę postępujący y doskonały, około czego by się zabawić. Dla stania abowiem każdy lekarstwa na grzechy, oręża przeciwko pokusom, przykładów ktorých ma naśladować y wystrzegać się: poradę w wątpliwościach, pociechę w smutkach, stateczność w przeciwnych rzeczach, sposob nabycia wszystkich cnot: iako y dla czego się Paną Bogą rozmiłować.

2. Wiedzieć tu mamy różność, między modlitwą y czytaniem, że na modlitwie my mówimy z Bogiem: A w czytaniu Bog rozmawia z nami wewnątrznie, natchnienia tajemnicę sprawując, wolę swoją y tajemnicę objawiając, &c. Y dla tego Święty Grzegorz mówi: Co jest pismo święte, iedno niciały list Boga wizechnogącego do stworzenia swego.

3. Sposob czytania pisma świętego jest ten. *Naprzód* trzeba się starać wyrozumieć go, bądź to z rozsądku własnego bądź z nauki cudzey.

Druga, nie spieszyć go czytać, ale z lekką, przestając, pomyślając nad każdą sentencyją, dla rozróżnienia, aby był okazja na rozswiecenie rozumu od Boga, żeby P. Bog mówił do serca twego przez to co czytałeś, abyś ieszcze lepiej zrozumiał, albo iako S. Bernard mówi, żyjąc wyczer-

pnął taki affekt łodki ku Panu Bogu, który do ciebie ten list pisał, a jako Mistrz, chce cię czegoś dobrego nauczyć. Więc, y dla tego powoli a nie skwapliwie, abys miał czas umawiać się krotko z tym który do ciebie mowi, y wtrącać prośby iakie krotkie. Miło mu będzie z tobą się zabawić. A nie będzie to S. cwiczenia przerwanie właśnie: ale raczey poratowanie, aby ono czytanie było pożyteczne y nabożne. Więc też dodaję serca, y chęci do dłuższego bawienia się. A poki affekt będzie około jednego trwał, poty się zastanowić, a potym do czytania się wrocić.

Trzecia. Do czytania nie z płochości przystąpić, ani dla chciwości umieć, ale duchem nabożnym, abys się nauczył do skonaley miłować y posłusznym być: a tak będziesz czytał, tym duchem, y do tegoż celu zmierzać będziesz, dla ktorego jest napisane:

Czwarta. Do tegoż czytania chcąc przystąpić, wprzod uczynić stateczne postanowienie, aby miał się tego, cokolwiek Duch Święty natchnie, y natchnie: Bo czytając, otwierasz list wiecznego Księcia, y tym umysłem, abys rań zaraz odp. wiedział, nie tylko słowy ale y skutkiem: ani tylko wzdychaniem y affektami, ale też y naśladowaniem. Do tego jestes iako ten, który uładł przy stole, a pewnie chcesz nie tylko widzieć pokarmy, ale y zżyć ich, y pościć się nimi, gnać ich do siebie przez miłość y wykonanie tego; co się czytało. Dla tego u Ezechiela Proroka *Cap: 3.* y *Apoc: 10.*) Aniel nie tylko otworzył księgi, ale y zżesć kazał. Dla tego też y przy Młzey, kiedy Kapiąn poczyną Ewangelią czytać, czyni kazyż na Młzale, na czele swym, na ustach y piersiach. A odprawiliży Ewangelią bierze księgi w ręce, y całe tam kędy Krzyż wyrażał. Dale tym znać, iż Krzyż nie ma się na księgach zstać, które uczą o krzyżu, ale ma się nam wpoić w myśli nasze, w mowy, y

uczynki, aby to wszystko zgadzało się z nauką S. Krzyża, y umartwieniem Pana Chrystusowym: a nie z musu, ale chętnie y z wielką miłością, y chęciwością (bo to znaczy całowanie) więc y ręce wyciągnąć do wykonania, iako się do ksiąg wyciąga.

Piąta. W czytaniu nieopuszczać affektów dobrych; ale zawsze upatrzysz w nich, wzbudzić go w sobie

Szosta. Odczytawszy, obróć sobie iakie sentencyjki smakowitsze, albo pożyteczniejszy, y pamiętać ich, abyś ich sobie rostrząsał potym, a zatrzymałeś ducha y nabożeństwo któregoś użył Pan Bóg przy czytaniu.

Mogąc się przydać drugie rzeczy, y przeciwko pokusom, iako P. Chrystus ono uczynił na puszczy. Zawsze na kusiciela dobył piliną S. Mowi Dawid *Psal.* 90 Liko tarczą ogarnie cię prawda jego, nie ułkniesz się strachu nocnego.

Siodma. Jeśli chcesz się nauczyć medytować, rostrząsać tajemnice, y dochodzić prawdy skrytey w piśmie S. zawartej, pomożec do tego gdy często czytać będziesz pismo S. y inie nabożne księgi, a zastanawiać się nad każdą racyą, albo punktem: y przypatrować się osobom, albo rzeczom, które się tam náydują, uważając też okoliczności wszystkie (o których wyżej się powiedziało) a do affektów dobrych poruszając się, ażec za czasem doydziez tey nauki.

ROZDZIAŁ IV.

Iako stworzenia widomego, pociągac do medytacyi y ducha.

1. **G**Dy ieden Filozof pytał onego wielkiego y sławnego Pustelnika S. Antoniego, iakoby mógł na świecie żyć, a obeyść się bez ksiąg? Odpowiedział: Bez ksiąg nie jestem. Moie księgi; iest porządek stworzenia, które

zawsze

zawize przed oczyma swemi mam otworzone, a uczę mnie tego, co do Pana Boga należy, y czego ja pragnę unieć. Y on wielki Mędrzec chociaż Poganin *Trismegistus*, zwykł więc mawiać, że świat jest książką, pełna bośtw: y jest zwierciadło rzeczy Boskich.

2. Wyczytać możemy na tych księgach, dobrodziejstwa Boże, zacięści jego, potrzeby y mizerye nasze, y własności rzeczy stworzoney. Pocznę od mizeryi naszej, która jest tak wielka, iako wielu stworzenia potrzebuemy na dogodę naszą.

Ziemię ktoraby nas trzymała, &c. (Bo się to wyżej wylczyło, y powiedziało.) Człowiek stworzony był szóstego dnia. Kiedyby też go był Pan Bog stworzył pierwszego, gdy jeszcze nie było, tylko niebo y ziemia, iakoby mu było wiele niedoślawiało? Byłby był bez światła w ciemnościach, y bez wielu innych potrzeb y poćiech. Ale Pan Bog stworzywszy wszystko, dopiero człowieka stworzył, pokazując mu swoją miłość, y dając na wyrozumienie, iakoby był niedzny bez tych rzeczy, których potrzebował. To ja tu uznaję swoją niedołączność, a podniosę się do uważenia y szacowania sobie wielkiej szczodrobliwości Bożej. Do tego efekty pohamuję y umiarkuję, abym tego nie na zbyt używał, ale tylko na chwałę Bożą y potrzebę moję. Y z tey miary będę swoją uznaję, że to stworzenie, z iedney strony jest nam pożyteczne, z drugiej szkodliwe y przeciwnie. Ogień, nie tylko nas grzeje, ale też pali. Woda, nie tylko ochładza, ale y zatapia. Bóg przypatrz się ieno, w iakich to jesteśmy niebezpiecznościach. Te co Pan Bog stworzył na nasz pożytek obraca się nam w utrapienie nasze. A że to pochodzi z grzechu, zraźzajmyż go.

3. Wyczytajmy też y dobrodziejstwa Boże, których tak wiele jest, iako wiele stworzenia, które paćią zmysłów za-

ciągają.

ciągasz. Spytayże ich, (iako mamy w księgach Ioba Sw: Cap: 12.) a one odpowiedzą y nauczą cię. Coż to jest pytać? Myśleć z pilnością uważać, z kąd się wzięły, y kto je stworzył, a na co. O nie trzebać tak dalece pytać. One same wołają Psal: 18 Niebá wypowiedzią chwałę Bożą, a nie są niezrozumiałe mowy. Bog nas stworzył, a nie my samych siebie, ani dla nas samych siebie, ale dla ciebie człowiecze.

Wszystko podał pod nogi twoje, a Anioły na usługę twoją. Jąko y w tej nauce, nie zapalić się miłością ku Bogu? Ale y tego dokładam, że to wszystko stworzył dla ciebie tą intencją, abys ich używał tak, coby nie było przeciwko czci Bożej: to jest, żebyś używając, sposobnieytzy był ku służbie Bożej y wdzięczności.

4. Bo przy tym trzy głosy stworzenie wypuszcza do człowieka: *Accipe, Redde, Fuge*, Bierz, oddaj, Chron się, *Accipe beneficium Redde servitium, Fuge supplicium*. To jest Weś dobrodziejstwo, oddaj posługę przez wdzięczność, Inaczey: boy się karania.

5. Jeżeli z stworzenia wyczytać możemy zacności Boże. A to tak: Y to wielka wszechmocność Boża, która z niższego uczyniła, nie tylko co, ale tak zacny pałac na ziemi y na niebie. Y to głęboka mądrość, tak rzeczy różne pięknie sporządzić, y wiedzieć by nayskrzytsze myśli rozumnego stworzenia, y co mają potym czynić, choć oni tego sami nie wiedzą teraz. Y to wielka miłość. On niko go nie potrzebując, pożytku swego nie czekając, sam w sobie tak dobrze od wieku, iako y teraz błogosławiony będąc, a przypuścił iednak do uczestnictwa swych doskonałości (iako to do bytności, do życia, umiejętności, &c.) liche stworzenie, człowieka zawsze niewdzięcznego

6. Nuż też przypatrzysz się kondycjom, własności, y okoli-

y okolicznościom stworzenia, obaczymy w nich wiele rzeczy, którym się możemy dziwować, a do ducha y rzeczy niebieskich pociągając. Różność y porządek stworzenia, nieba ozdobę, słońca jasność, księżycą piękność, obrotów niebieskich iednolitość. Powietrze z tak różnaitością ptaków, na pozor pięknych, na słuch wdzięcznych, do ukuszenia smacznych. Weyrzy na ziemię tak wielą drzew ozdobioną, kwieciem przeplataną, niezliczonymi zwierzem y bydlęm napełnioną, z rozmaitymi dzielnościami y fortelami, aby ochronili żywota swego. Woda z rybami, y każdą z osobną rzecz uważoną, może dać okazję łączną do dobrej myśli. A przynamniey prosty człowiek, pomyśli sobie, dobroć, miłość, y opatrność Bożą; który tak bärzo wygadza człowiekowi. Może się pod uesć ku niebu, myśląc tak: o iesli to na wygnaniu tak wielkie uciechy: a jakoż to zrozumieć, w oyczyźnie? A w oyczyźnie niebieskiey wieczney, do ktorey wszystko dobre się zgromadziło.

ROZDZIAŁ V.

O ząbawieniu się przez kilką dni, ábo tegodni: na tym świętym ćwiczaniu.

1. **V** Świętych Bożych, mianowicie Fundatorów Zakonnych tá medytacya, była w ustáwicznym używaniu, u S. Bázylego, S. Benedykta, S. Bernarda, S. Dominika, S. Fránciszka, y inszych, we dnie y w nocy. Sw. Dominik y w drodze ią odprawował: Bo rozkazawszy towarzyszom przed sobą iść, mowil: Tym czasem myslimy co o Zbawicielu naszym, zączyn słychać było wzdychanie, płacze. Y dla tego przy konstitucyách Zakonnych Humbertus od S. Dominika piąty Generał Roku 1254. Opisuując urząd Mistrza Nowackiego (*§ circa meditationes*) każe

uczyć. aby kiedy jest czas zawize medytowali, lub to by byli w drodze, lub po konwencie chodzili, lub w ogrodzie byli, po krocżanku szli, lub w celi, nawet gdy y na foszku są a nie spią, zawsze się medytacyą zabawiali. Natż Caietan 22 q. 82. a 3. powiada, iż te medytacye Zakonnikowi mają być codzienne, ba y wszystkim osobom Duchownym, opuściwszy wielkość modlitw ustnych: a kraby przynamniej raz na dzień ich nie odprawował, niegodzien zwany bydź Zakonnikiem, Zakonnicą, y duchownym. Znac to y po prawach Zakonnych y świętych Zakonnikach, jako ta święta zabawa była w zwyczaju od początku, y z Zakonem medytacye rośły, nawet y do odprawowania Rożńca, rozmyślenia się przyczyniły, y może sie poznać usnie z pisma S. Antoniego, S. Thomasza, y S. Wincentego *de Vita spirituali*, *Granatenfis* nie dawnego wieku bárzo wielki Mistrz w nich był. (Toż rozumiey o inszych Zakonach, jako S. Benedykta, S. Bernarda, S. Norberta, S. Franciszka, S. Ignacego y inszych. Tak wiele jest Zakonow pod Regułą S. Augustyna, który bárzo smaczne medytacye zostawił. Po nim S. Bonawentura bardzo głębokie bogomyślności napisał

2. A iże Zakony w mieściech będące, mają nie tylko sobie d. gadzać, ale y ludzkiemu zbawieniu pomagać, dla tego nasz Zakon ustawiczne medytacye, na dwa czasy tylko przywiódł, y postanowił na Kapitułach Generalnych, aby dwakroć na dzień były odprawowane: iednak dawne Zakonne sporządzenie y tu ma mieć miejsce, aby kiedy wolny czas jest, do myśli nie przypuszczać lada czego, ale czym się dobrym zabawiać, a mianowicie tą świętą medytacyą.

3. A iże w niektórych Zakonach zamykają się na cztery Niedziele dla tego świętego ćwiczenia: y są nauki wydrukowane na te 4. Niedziele: niektorzy też tak się zamkną

ze z Celle

że z Celle nie wychodzą, ani się pokazą: a to nie każdemu by służyło, dla zdrowia słabego, y głowy niepewney: dla tego Papież Paweł V. świętey pamięci, iakoby tak długi czas skracając y nie dużym folgując, dał Odpusty na tych, ktorzy w Zakonie za dozwoleniem Przełożonych w Celach osobno przemieszkają, albo przynajmni odłączą się od obcowania z innymi przez dziesięć dni, (o czym w przyszłym Rozdziale.) A trzeba wiedzieć, że może chodzić do Choru na Officium y Mszę, do ciepłej izby dla zagrzania się, y do Refektarza dla Posiłku (y owszem u nas lepiej, że idą, aby nie zadawała się trudność y zabawa około noszenia ięć do onego miejsca, zwłaszcza że wedle praw Zakonnych, nie godzi się ięć tylko na dwu miejscach, w Refektarzu a w Infirmaryi) Dotyc tedy, żeby się nie łączyło, nie gadiło z innymi, ale zaraz po Officium po iedzeniu, po zagrzaniu się do Celi iść. A iże to jest postanowienie Papieża, nawyższego y naywłasniejszego Przełożonego Zakonników, słuźna, aby była we wszystkich Zakonach zachowana, a nie zanedbana. Nasz Zakon przyjął, y w nowo Constitucye włożył *fol. 143. pag. 2.* Dla tego powinna jest, słuchać, y wykonywać.

4. Spyta kto. A dla czegoż to potrzebna jest licencya od innych Przełożonych: Nie lepiej żeby to ićho sprawować? Odpowiedź. Acz mamy tylko słuchać kiedy co nam stanowią: iednak są słuźne do tego przyczyny.

Pierwsza. Zeby wiedział Przełożony, Przełożona, dla ochronienia go, albo iey, w poruczeniu iakiey roboty, posługi, y posłuszeństwa. Bo nie wiedząc, mogłoby się co zlecić, ażećby było rozerwanie.

Druga. Aby przełożeni wyrozumieli sposobność komplexyi oncy osoby, y to ćwiczenie pomiarkowali (ale nie zniesli) bo kiedyby persona była słabej głowy, przecię

dla odpustow, mogłaby temu dożyć uczynić. Gdyz tu Przełożony sporządzić może, aby nie długo się bawić czytaniem ksiąg nabożnych. ale robotą iaką ręczną przerywać, Rozmyślenia też pułgodzińkowe y krotsze nąznaczyć przeplatając ustiną modlitwą.

A toż na rozsądku, rostopnego Przełożonego y Wodza należ, iako z tym peczynąć. Bo coby z niebezpieczności zdrowia miało być opuszczać, a samę rzecz dobrą z baczeniem, iako się rzekło, wykonywać: dla danego zupełnego odpustu, szkoda go opuszczać: a uchwaj B. że przeświadczy jakie czynić, Nikomu się to nie zeydzie znosić instrument Zakonny do wśzykiego dobrego.

5. Kiedy się ma czynić to święte ćwiczenie, y rekolekcy na czas nie mały? We czterech rāziech. Naprzod. Kiedy kto czując się obciążonym grzechami, chce się prawdziwie y dostatecznie wyśpowiadać, y do Paná Boga się nawrócić, y dla tego odłoży iá to ośm dni, ábo więcey rozważając sobie grzechy y używając tych medytacyi, ktoreby go pobudziły do żalu zá nie, y do postanowienia odmiany żywota.

Drugi raz może to być dla ćwiczenia, kiedy się kto temu nie przyuczył, a mając Mistrza sposobnego chce się wprawić, skutnie ten cały miesiąc y więcey na to obroci, miawszy po temu osobne mieysce.

Trzecia okazja, gdy kto ma stan żywota swego odmienić, a wątpi, ktoryby mu był sposobniejszy do zbawienia y do doskonałości. Abo kiedy kto ma się iąć iakiey sprawy zancy, żeby mu szczęśliwie wytżłá y ná chwałę Bożą. Co czytamy o Pánu Chrystusie, że to uczynił przez czterdzieści dni zchroniwizy się ná pulcezą: gdy miał zacząć urząd Káznodźieyski.

Czwarta kiedy ktorzy używanie tey modlitwy mając w
zwyćz-

zwyczajem, doznawają że są oziębłemi y suchemi na niey, y na Boskiey posłudze słabieją, na ten czas, skuteczny jest środek na pokrzepienie się y poratowanie w gorącości, na kilka dni udać się na medytacyą, większą część dni na tym trwając.

A iże ta oziębłość na wszystkie pada, słuszna, aby na każdy rok taką długą rekolekcyą każdy czynił. Ale chociażby y oziębłości nie było, tedy potrzebna jest y zbawienia do woli naciążyć się z Panem Bogiem. A iakoby miał sobie sporządzić godziny człowiek na tey rekolekcyi walney Wodz nauczyć, y tu się zaraz dołoży.

ROZDZIAŁ VI.

Iako sobie w tych kilku dni postępować.

1. **D** Obrzeby począć tę rekolekcyą, w dzień Komunii, albo przynajmniej, spowiedź uczyniwszy.
2. P. na Boga wewzwać na pomoc. P. Maryi, Anioła Stróża, y wszystkich Aniołów, Patronów, y Wszystkich SS. o przyczynę prosić: Pokropiwszy się wodą święconą, pokłęknać albo też krzyżem pisać.
3. Głęboko uważać sobie tam w Celi obecność Boga z Aniołami y Świętymi Jego, którzy widzą, słuchają wszystko: skrytości serca dochodzą.
4. Wziąć sobie przedsię przez cztery dni, drogę oczyszczającą, y także materję czytać, które tey drodze służą. Po tych dniach na trzy dni zabawić się drogą oświecającą. A ostatkiem obrotić, na zjednoczającą.
5. Dla ekliwosci, y zmordowania, przeplatać, wedle swoy sposóbnosci y nabożensstwa. Jest medytacya, jest modlitwa ustra, wzdychania, dyscypliny. Może się dziać y chodząc (jesliby się tym Samiadcem przeczekać nie czyniła) odprawować co dobrego.

6. Przez dzień y noc, przynamniemy dwie godziny na medytacyi strawić: Bo tak Ociec święty sporządził. A może rozdzielić po pułgodziny: Bądź głowy, po ćwierci, albo pułćwierci godziny. A na tę potrzebę niech będą wpospolitości takie ciekące zegarki, o które nie trudno. A medytacye mają też być, o Tajemnicach wiary świętej Kościoła, o dobrodziejstwach Bożych, czterech ostatnich rzeczy męki Pańskiej, &c.

7. Przydawać y inne ćwiczenie, to jest, czyniąc inne dobre uczynki, modlitwy, ustne postrzały, wzdychania dyscypliny, &c.

8. Pod ten czas uczynić spowiedź wedle potrzeby, y porady Mistrza duchownego.

9. Trzeba też Komunikować,

10. Dla rozerwania ochraniać oczu y uszu, kiedy się trafi, być w Chorze albo Refektarzu.

11. Czytanie też wedle opisania Oycy Świętego Papieża, niech będzie z ksiąg nabożnych y duchownych, któreby do nabożeństwa, y do ducha przywodziły.

12. Tak czytanie, iako medytowanie, powoley sobie czynić, a nie kwąpić się. Bo kiedy napadniesz na co słabszego a wiatr Ducha świętego poszczęści, bawić się, po ki czujesz śniak, a zdrowie służy.

13. A chociażby też śniaku nie czuł, nie śniaduj się, ani świętego ćwiczenia opuszczaj. Dla to Pan Bog, iako dar swój, kiedy on będzie chciał, nie kiedy ty będziesz usiłował y napierał się.

14. Na przeplatanie, dobre są też cztery sposoby modlitwy, y umawiania się z Panem Bogiem. 1. Tim. 2 Chwaląc Pana Boga y jego zacność: dziękując za dobrodziejstwa: o inne prosząc, a dla skuteczności większy oobowiązuąc go przez dobroć jego, mądrość wśzechmocność, miłosier.

dzie zaśluga Pana Chrystusa, y świętych. *Ioannes Climacus* twierdzi, iż Anioł jednemu Zakonikowi obiawił, aby ten porządek w modlitwie zachował.

15. Iakoby zakonczyć to ćwiczenie święte, Pán Bog náuczy, y samo się poda. Prościć Pána Boga: A jest co Ofiarować mu się ná posługi cało. Czynić dobre postánowienia. Podziękować za tę łaskę ktorey teraz užyczył. Załować, jeśli nie tak się odprawiło, iáko trzeba. Obiecáć to potym nagrodzić, &c. Żyć też ná potym ostrożniey.

ROZDZIAŁ VII.

O co prościć Pána Boga ná Modlitwie.

A By dostateczna náuka podała się do tego ćwiczenia, dobrze wypisać registryk tych rzeczy o ktore mamy prościć. Boć wiele potrzeba prościć. Co ná trzy części zebrałem. Zstrony Boga, bliźniego, y samego siebie.

Zstrony Boga.

1. Aby wszyscy ko stworzenie chwaliło go: á osobbliwie wszyscy ludzie.
2. Aby go ludzie nie bluznili złą wiarą, y nieobráżali grzechami.
3. Aby wszelákie poddaństwo, posługi, y nabożeństwo, iáko temu, ktory tego zkazdey miáry godzien oddawali.

Zstrony bliźniego.

1. Zá Kościół. Aby Pán Bog wiarę rozmnázał, błędy umniejszał, nieprzyjacióły jego unízał dobrymi y przykádowym robotnikami, Káplány, Zakonníkami, Spowiedníkami, náuczycielami, opatrował, niewierne błędne do siebie przygárzał.

2. Za i prawiedliwe. Aby nie ustawali, ale co daley więcej w doskonałości postępowali. A mianowicie za Duchowne, zakonne Osoby, aby swym prawom dosyć czynili, a przykładnie żyli.

3. Za złe; Aby się obaczyli y polepszyli, a tak za cney dufze drogo odkupione y nie tracili: dułznemu nieprzyjacielowi pociechy nie dali.

4. Za Zakon y Przełożone Zakonne. Aby w obserwancyey posileni byli. Osłabieni, aby pokrzepieni y posiłkowanymi byli. Przełożeni przykładni, dozorni, y do doskonałości tym ktorými rządzą powodem y pomocą byli.

5. Za powinne. Wprzód o zbawienne rzeczy, potym o doczesne, y to ile są pomocne do zbawienia.

6. Za Dobrodzieie, tak dufzne iako y doczesne, aby Pan Bog im tu pobożnym żywotem, y świętą abo kosztowną śmiercią, a potym wiecznym błogosławieństwem płacił. Mianowicie, aby temi dobrodzieystwy wykupili się z mąk Czyłczowych po śmierci.

7. Za przychylne, ratujące, radzące, flugi w opiece twej będące, iakokolwiek robie dogadzające.

8. Za Rzeczpospolitą, aby ją Pan Bog błogosławił. Krola, aby wedle Pana Boga żył y rządził. Potomstwo, aby w cnotach Chrześciańskich wychowane było, na pociechę y pożytek Rzeczypospolitey: Y za wszytek dom iego. Za Senatory, aby mądrze radzili. Żołnierze, aby bojażń Bożą przed oczyma mieli. Y za wszytkie stany Szlachtę, aby się nie wynosiła. Prości, aby cierpliwość dla pokonu y zbawienia swego chowali.

9. Za chore, podrożne, rodzące, ubogie, utrapione, ucisnione, więźnie, w niewoli będące, wojujące, zapowietrzone, y w iakieykolwiek potrzebie będące, aby Pan Bog każdemu raczył wygodzić wedle iego potrzeby.

10. Za Sędziów, aby Pana Bogą y świętą sprawiedliwość przed oczyma mieli.

11. O urodzaje, pokoy, zdrowe powietrze, deszeze potrzebne, bez powodzi y gradow, pogody bez wielkiego susza, rosy bez rdze.

12. Zi umarłe. A zi każłą prośbą zatrzymać się, serce do Pana Bogą podnosząc.

Z strony siebie.

1. O odpuszczenie grzechow.

2. Wykorzenienie złych nałogow.

3. Uspokojenie affektow.

4. Uciszenie myśli rozrywających.

5. O poratowanie w nabyciu cnot.

6. O ochylenie y pogardę światá.

7. O skuteczność w dobrych zamiślach.

8. O dyskrecyá, to iest rozśadek y baczność w dobrych uczynkach, ábo miary słuźnicy według baczenia rozumu nie ustępowały, á przecię żeby ná pilności y staraniu nie nie zchodźło.

9. O wędz dło y straż ięzyká, o ukracanie ciała przez umartwienie bez żadnego pobłażania.

10. O one cnoty, w których należy summá doskonałości. I. Całe posłuszeństwo, któreby we wśzytkim P. B. gu y Przełożonym powolne było. II. Umartwienie własney woli. III. O potęgá, którąby się człowiek oburzył ná przełamanie wszelakiey trudności do polepszenia się. IV. O pogardzenie y zbrzyźdzenie się sobą.

11. O cnoty nawyższe, nayzacieysze, y trudnieysze. I. O ubóstwo cielesne y duśzne, to iest, aby do żadney z rzeczy by napotrzeb nieyszey y namilzey tarcz nie przyłożyć. II. O cierpliwość wesolá w rzeczach przeciwnych. III. O szczeróść w dobrych sprawách, żeby to szczerze dla Pana

Boga: nie się nie oglądając na pożytek, ani celnny nie tylko docześć, IV. O wyrzeczeniu się samego siebie y powinnych, &c. To jest Pana Boga prosić za nie ale chcieć je widzieć, nie potym, y owszem ani tego do serca przypuszczać. V. Opokorę nie tylko zwierzchną, ale y wewnętrzną, żeby tak osobie nisko trzymać, iako gdy cie też iada iako wąż.

12. One też cztery cnoty, które są początkiem y końcem doskonałości. I. O wiarę nieprzeformowaną od pokus: we wszystkim co Bog przez kościół podaje. II. Obeciecz nadzieję w Bogu, iako w Oycu zawsze. III. Miłość Bożą, aby zawsze gorzała w sercu, złączoną bojaźnią, y uczciwością, tak wielkiego Majeſtatu Bożego. IV. O stałość albo trwałość w ćwiczeniu albo zaprawowaniu się w tych cnotach.

13. O cnoty które należą do stanu Zakonnego, iako czystość cielesna y serdeczna, pogarda roszkocy y ziemskich rzeczy: Marnych śmiałkow uchronienie się, w służbie B-żey pilność: smakowanie sobie zabaw, y prac Zakonnych.

14. O te rzeczy które należą do polepszenia się: o prawdziwą pokutę: o serdeczny żal, o skuteczny umysł y postanowienie więcej się nie wracać do grzechu, a okazycy wszelakich się chronić.

15. Obaczyć, do których człowiek skłonniejszy grzechow, a do których cnót trudniejszy. Tedy naywięcej o pomoc na to prosić.

ROZDZIAŁ VIII.

Za co dziękować Panu Bogu na modlitwie.

1. **N**Aprzed za dobrą przyrodzone, że stworzył, chowa rządzi, opatruie, żywi, pomaga: że dał dowcip dobry, ciało sposobne, y członki zdrowe.

2. Za dobra przechodzące przyrodzone : iako za odkupienie : iz dał się urodzić w Katołctwie : przyść do Chrtu : za grzechow odpuszczenie : usprawniedliwienie , pociąganie y powołanie do zbawienia : zgotowanie uwielbienia : Sakramentami opatrzenie : za cierpliwość y nie skwápianie się na karanie po grzechu. Mogąc zaraz śmierć przepuścić y potępić.

3. Ze zachował od grzechow abym nie wpadł : od pokus zem nie zezwolił : od siideł , okazyi, niebezpieczeństwa, ktore wisiły nademną , tak wedle dułzy iako y ciła : że szataná gotuiącego się na zaszkodzenie nam, zatrzymał, &c

4. Bá y za dobre mienie, że ieśt przecię co ieść, w czym chodzić , za urodzaje, &c.

5. Moze podziękować , nie tylko za prywatne dobrodziejstwa, ale y za pospolite.

Wiżytkie modlitwy pisane , drukowane . prośby y dziękowania , w ten cel blią. Ale nalepiey , kiedy są n człowiek zagrzański się , porwie się sam na to : bo w drukowanych (ktore godne są zálecenia, y trzeba ich używać) prętkie rozerwanie ná u nysle. Ale kiedy sam sobie ie człowiek robi , większá gorącość przypádnie.

ROZDZIAŁ. IX.

Iako ma Przełożony ábo Wodz Duchowny exáminować.

Ma pilnie wypytać , y wyrozumieć te rzeczy ktore się tu kładą.

1. **I**Esli sobie w czas przysposobił , nágotował , y sporządził mítaryą , o ktorey miała być medytacya . Wiele miała częsci ábo punktow medytacya (á często nie iednym dosyć , kiedy Pan Bog pobłogosławi) Jesli zdobył

się zaraz y nagotował sobie do każdego punktu, przytomny y przynależący affekt dobry: aby nie dopiero go szukać, kiedy już człowiek na medytacyi.

2. Jeśli obecność Bożą na początku stawił przed sobą. A dosyć oney przez paćierz na początku pomyślić, byle przez całą medytacyą iey z myśli nie spuszczać. Nie żeby co raz imąginować miał człowiek o obecności Bożej, (boć by to rozerwanie było y przeszkoda w medytowaniu oney rzeczy, którą wziął przed się) ale żeby człowiek onę materią swą zaczęta rozbierał sobie tak, iakoby właśnie przed Bogiem był, a wszystko czynił przed nim, umawiał się z nim, a co raz podnaszając się affektem ku niemu.

3. Samo rozmyślanie, jeśli było bez rozerwania z pilnością: y iako się powiodło.

4. Jaki affekt się udał, abo Pan Bóg iakiego użył. Jeśli były iakie smaki duchowne: czyli suchosć na dłuży. A jeśli do tey suchosći nie dała się przyczyną, bądź przez grzech iaki przez skłuchę nie zgładzony, bądź przez iakie niedbaństwo. Toby tu Mistrz miał upomnieć, aby na potym z inakszą sposobnością się stawić.

5. Co za prosby y postanowienia były uczynione.

6. Jeśli iakie natchnienia się poczuły, y pobudki do czego dobrego.

7. Jeśli, y iako, y na co ofiarował się Panu Bogu: y jeśli we wszystkim puszczał się na wolę iego.

8. Upatrować, jeśli jest posłuszeństwo do porady Mistrza swego, abo też więcej polega y spuszcza się na swoy rozsądek. Roby to pycha była, którąby potrzeba zniesć, a posłuszeństwo wszczepić.

9. Jeśli się obraca na pożytek duşny y zbawienny tę medytacyą. Bo medytacya ot yczaię reformacie, żywot żywy w dobry odmiennia: grzechów uplenia, y wszystkich zbyć się

stara, a nie tylko wielkich, ale y ramniejszych powszednich
káždego defektu się chroni: złe affekty uskramia: zmyśli
w kárze ma y ostrożności, zwłaszcza oczy, ięzyk, y uzy.
Trudności do dobrego pizelánuie: pokusom się mocno
sprzećiwia: Dodawa tercá do chętnego y wesołego wyko-
nania woli Bożey, która się zamyka w przykazaniu y w po-
radách jego, w Regule y Konstytucyách abo prawách Za-
konnych wyrażoną jest, y stanem abo urzędem ludzkim
przynależy.

Zapala do starania się cnoty, y do prágnicenia doskonało-
ści: także do naśladowania P. Chrystusa w cnotách, miłości,
pokory, posłuszeństwa, ciepłowości, y w znózeniu krzy-
żów. Do pogárdy swiátá y samego siebie y udręczenia cia-
ła wiedzie. Spráwuie to medytacyá, że ku P. Bogu w sze-
lakie nábożeństwu pokázuie się, ku przełożonym posłu-
stwo, ku bliźnim wielká ukladność, skromność, zgodá zd-
zobopólna wspotpólności: wprawách ostrożność, wpo-
stawie státeczność: á zda się iakoby swiátobliwość nieiaka
przebijała przez twarz tego, który się nią przyśtoynie bá-
wi. Atoż niechay wodz wszystko to upatruie. Zá czym
y sam uczuie duchowrá poćiechę, y w bliźnim, którego z
miłości exámiruie, wiele dobrego spráwi.

ROZDZIAŁ X.

Okondycyach uczniom y mistrzom duchownych.

DO tego erámiowania, które mają przełożeni czynić
bardzo pomoże. kiedy się wypiszą kondycye przełożo-
nych, y tych którzy pod rzádem są: áby ci niezdrygáli się
zwierzać im sumienia swego, ufále y szczerze - y tamci ro-
strepnie sobie we wszystkim postępowali.

A będzie mogł tych rzecz użyć ná medytácię, kto będzie chciał.

§ 1. Co pod rządem będący powinni przełożonemu.

Zakonne osoby rządzone, ku przełożonemu powinny trzy rzeczy

Napzod, uważać iakie mieysce zasiadł.

Potym, ochotne posłuszeństwo oddawać.

Ná ostitek całą we wšlytkim wierność zachować.

1. Przełożony zasiadł mieysce Boże, y dla tego imieniem y mocą iego rozkazuje, ábo ráczey rządzi. Bosmy my czynili ślub posłuszeństwa Bogu przedniem sposobem, á że on iest niewidomy, mamy wikaryego Bożego ábo namiestnika, przełożonego. Y dla tego, choćiżby przełożony był zły, nierozsądny, nie má to nas obchoǳić. Bo tu więcęcy ná Pána Boga patrzeć mamy, którego władzą rządzi, który mu niedopusci zbłąǳić: á by też dopuścił, namby zá grzech nie poczytał, byle nie było iawnie przeciwko przykazaniu iego. Prawu Kościelnemu, Regule y Konstytucyom Zakonnym.

Affekt.

Dobroci Bożey się przypátrzywszy, iako to on człowiekákák bídzo szanuje, że mu swey władze użycza y zá nami sińká bierze. Czemu podziwowałszy się podziękuię zá to, że wšlytko czyni dla nászego dobrego. Poyǳie zá takim uważeniem posłuszeństwo ochotne: bo będą przełożonego iako Boga słuchał, y nie będzie mi nic ciężko wykonać, co włoży ná mię. Tak S. Kırarzyna Senenika záprawiła się w pokorę, że Oycowskié rozkazy nie poczytała sobie zá P. Chrystusowc. Mátczynę zá P. Máryi Czeláǳi zá Apostolikie. Y tym doskonałego posłuszeństwá doštąpiła.

2. A ponieważ że tak iest, czemuż iá nie mam we wšlytkich Przypadkach pokulách, przešzkodách, ućiekać się do przełożonego? Czemu się mu niemam powierzać wšzy

tych ja. On nie? Na nacyku Bożym sędzi: imieniem Bożym rządzi, y rozkazuje: uchem Bożym słucha co powiadam: usły Bożymi mowi, abo Bogiego usły: iako w sercu Bożym. tak się zawzię tajemnicą ktorej się ja mu powierzam: bezpieczniej niż kiedybym w morze wrzucił.

Affekt.

Radości wielkiej, z tego stanu zakonnego, bardzo bezpiecznego. Nie trzeba mi o sobie myśleć, wiedzieć, y pieczołowić się. Nie trzeba się rozmyślać, co mam czynić, iako sobie mam w ktorej sprawie postępować, poydę do Przełożonego, do namiesznika Bożego, zaraz wszystkiego się dowiem, nauczę poćięzę, ciężar z siebie złożę, a na Przełożonego włożę. Bo jeśli co złe, on będzie Bogu za mnie odpowiadał: a ja od gizechu wolę. Potym wznieć się we mnie ku Przełożonemu wielka uczciwość y poszanowanie, uprzymy y szczerą miłość ku niemu, y litość. Iako to cno na bożatko dla mnie wiele czyni. mnie przed Pánem Bogiem zastępuie, a swej dusze za moją Leżey sprawiedliwości nadstawia.

Posłancwie też ja zupełnie ich u być posłuszny, y nie przed nim nie tąć, co do zbawienia nałożyć będzie, y owszem wszystko y szczerze oznajmować, tak dobre iako y złe, poćiechy y pokusy, &c. gdyż to widzę, mnie bardzo potrzebna jest rzecz do zbawienia.

§. II. A Przełożony czym jest ku Bráci: także Przełożona ku Siostróm.

Jest Ociec abo Mátka, Przykłada, Rękoymia, Sekretana, Porádna, y w wszystkich zárcwno posługaczka abo sługa.

1. Mátka dla tego, że ma do wszystkich mieć serce má: cierzyńskie, szczerze, uprzejmie, y jednolity nie młuiąc

wszystkie,

wszystkie, iako siostry wedle Zakonu y iako Corki wedle miętyci na którym siedzi. Y tak powinna ze wszystkimi obchodzić się iako Mátka: rozmawieć się łagodnie, bez gniewu odpowiadać, napomagać z miłością, rozporządzać z ciłchością, wszelakie potrzeby opatrzyć z pilnością.

2. *Przykładna*, Do kaźdey sprawy dobrej wprzód iść ma, y być w Zakonnych cnotach y powinnościach iako żywym zwierciadłem.

3. *Rckoymia*, Niech pomni, że za wszystkie Pánu Bogu ręczyła, za wszystkie Pánu Bogu rachować się ma, za wszystkie odpowiadać, wszystkie zastąpić.

A Bog z iey rąk będzie patrzał dufz wszystkich Siostr.

Affekt.

Jaki tu strach zdeymie Przełożonego: iako prędko porwie się do wykonania pilnego swey powinności, aby dożierać y przestrzegać rządu, y strać się o wszystkie, pociągąc ie do zbawienia y doskonałości, najmniejszego defektu nie dopuszczając.

4. *Sekretna*. Bo ponieważ do Przełożoney, mają się wszystkie uciekać z swymi tajemnymi potrzebami y pokusami, &c. ma też być tak skryta, żeby nie tylko wypowiedzieć, ale ani narząć lub to słowkiem, lub też znakiem, czegokolwiek się iey Corka powierzy.

Niechże sobie pośtinowi Przełożony, aby takim był, ponieważ to na nim wydzaga iego powinność y urząd.

5. *Poradna y Potęszycielka*, we wszystkich przypadkach duchownych, smutkach, y pokusach.

Toć tu trzeba prosić P. Boga o rozsądek, iako Sálomon prosił o mądrość. Więc potrzeba Przełożonemu wiele czytać ksiąg duchownych: y w przykładach świętych być biegłym. A jeśli czego niedoślawiło, radzić się, ale nie pro-

stakow-.

Itakow, lecz w duchowaych naukach swiadomych, biegłych, y bogoboynych.

6. *Wszystkich Sług*, nie tylko w potrzebach dogadziąc, y o wszystkich przemyślając, ale żeby każdego zrozumieć y wyrozumieć, y obyczaje znosić, a przecię y napomnieć, strofować, y skarcić kiedy trzeba.

Affekt.

W tych powinnościach Przełożony, przeyrzawszy się, iako nie upatrzy wielkiego niebezpieczeństwa w swym urzędzie? Jako się nie zleknie? iako nie postanowi u siebie, o urząd niedbać, lecz poki posłuszeństwo trzyma y każe pilno go sprawować, przykład dobry z siebie dawać, wszystkim do wszystkiego dobrego powodem być, ostrożnie żyć: Dozor wielki w świętey obserwancyi, to jest w wykonaniu praw wszystkich czynić, y starać się, aby co się napisało, y czego się podjęło, wypełniono było.

A iż temu człowiek bez ratunku Bożego podolić nie może, Pana Boga prosić: aby iako uraczył Przełożonego mięscem swoim: tak też pokrzepiał siły jego mocą swoją, y rozum rozświecił mądrością swoją, &c.

A gdy y ci ktorzy pod rządem są, to uważać sobie będą obaczą, że nie maź po co na urząd się kwapić, y owtzem uciekać przed nim, iako oni święci czynili, ktorzy poki mogli, wymawiali się y uchodzili go: aż kiedy śurowe rozkazanie pod posłuszeństwem przystąpiło, dopiero się go podjęli, y pilnie sprawowali.

Więc przystąpi też większa miłość, poszanowanie y pożalowanie, ku przełożonym widząc ich tak wielkie na duży niebezpieczeństwo, a dla tych ktore pod rządem mają. Nie będą też Przełożonemu mieć za złe, kiedy z urzędu swego, dla sumnienia y zabezpieczenia niebezpieczeństwu, mu-

si podczas przykro nastąpić, poprawując obyczaje, albo znalazając złe zwyczaje.

ROZDZIAŁ XI.

Ktore są przeszkody do modlitwy wewnętrzney.

1. **K**iedy się rekolligujemy, y sprawy swe obeyrzamy, doydziemy tego, że do modlitwy umysłowey, albo się nam niechce przystąpić: albo nieposobność iakas nie dopuści nam, tak doskonale odprawować, iako widzimy w innych ludziach duchownych, którzy się tym z wielką uciechą y pożytkiem bawią. Bärzo na tym należy, abyśmy doszli przelzkod, ktore nas hamiują od tego świętego ćwiczenia. Ile mogę wyrozumieć z Mistrzow ducha y doskonałości, iest wiele przeszkod, a mianowicie.

1. Zabawy märne, ktore nie mają w sobie potrzeby duchowney ani doczesney: a zaciągają za sobą rozmowy prożne ktore się nie przydadzą ani do pobożności, ani do poratowania bliźniego. Te wyciągają zbytnie biegania, albo włóczenia się, nawiedzając to tego to owego, byle nie być w Celi, w ktorey tełkno mieszkać. Z kąd pochodzą towarzystwa z innymi y przyjaźni, dobre myśli, śmiechy y wesela, a te wszystkie rzeczy przeszkodę czynią.

2. Wygodą, y pobażanie ciała w zbytnim iedzeniu y pićiu, w rekreacyách, y lubościách zmysłow.

3. *Curiositas*, to iest chćiwosć nieporządna, wszystko widzieć, wszystko wiedzieć, wszystkiego spróbować, y doznać, w każdą sprawę się wdawać, wszystko sporządzać, światem wszystkim kierować, stany rozdawać, wszystkie podstrzegać, sądzić, ganić, &c. Zaczynam idzie turbacya albo niepokoy y w innych y w sobie, a zwlaščczą kiedy się co dzieie nie wedle iego mniemania.

4. Niepomiarkowane pożądanie rzeczy prożnych, po-
dłych,

dłych, ziemskich. Zaczynam idzie pragnienie godności, uczciwości, wczuć cielesnych, affekt do takiej perłony. Każdy by najmniejszy y jeden affekt nieporządkny, rozewie y oderwie Cię od modlitwy, jako y jedna choroba głowy, zębu, albo palca wżytkiemu człowiekowi dokuczy, y niepośobnym do odprawowania spraw uczyni. A oko zamuli y jeden protzek, kiedy tam wpadnie, tak bardzo że nie będzie mógł nic widzieć.

5. Myśli niepotrzebne, a daleko więcej szkodliwe. Bo serce człowiecze, jest jako warłat, na którym człowiek po-bożny odprawuje rzemieśło modlitwy wewnętrzney. Atoż trudno na tym warłacie pełnym pługawych myśli albo marnych, rozpostrzeć się, y podnosić czyste ręce do P. Boga.

6. Niedcierpliwość y nieuzbroienie się w umartwienie przeciwko niedostatkowi y dolegliwościom przypadającym na człowieka. Zaczynam wżalę iestefany niepoohamowani, wuboście niedcierpliwi, w bojaźniach serce traciemy, &c. (Ato wżytko pochodzi z miłości do swiata y ciała nāszego.) Zaczynam y medytacyi się odechce.

Atoż się nam przeciwnym sposobem trzeba starać o sposobność.

Naprzod Zabawy prożne które stanowi nāszemu nie należą opuszczać, ośobność y Celle miłować, od ludzi stro-nić, *Silentium* pilnie strzedz. Z Celle wynisć tylko powinność niech wyciągnie. Usta tylko dwa klucze niech otwierają, to iest, potrzeba nāsza y miłość bliźniego.

Bardzo nam na tym należy, wiedzieć kiedy do nas Duch święty przydzie, abyśmy go z miłością y wdzięcznością przyjęli. Wiedzieć też kiedy od nas odchodzi, odcymując nam siaki duchowne w nabożeństwie, abyśmy go zaś pra-

gnieniem y modlitwami przywabili. Ale jeśli się świeckie-
mi y prężnymi sprawami zabawimy, ani przyscía, ani ode-
scía poczuimy, y tak kiedy przydzie do nas, umysł nie-
wdzięczny będzie, a kiedy odeydzie głupi: niedbając o tak
wielkie dobro, co jest niebezpieczno, iako S. Bernad mo-
wi. Y pokłada: Bądźże osobnym, nicci do wielości ludzi,
powinnych zapomni, schraniaj się publicznych mieysc, y
przed domowemi uciekaj: opuszczaj przyacioły y wne-
trzne, nakoniec y te ktorzyć posługują przynamniey umy-
slem jeśli nie zeydzie się ciałem. Abo nie wiesz że twoy
Oblubieniec jest wstydlivy? Nie natrze do ciebie, ani po-
ciechy użyczy przy drugich.

2. A ponieważ zbytek wiedzeniu y pićiu obciąża, a
skromność sposobnym czyni, Rekreacya rozrywa, iako y
swowolne używania zmysłow: toć skrocenie tego pomoże
do modlitwy.

3. Chciwość nierządną do wiadomości rzeczy nie przy-
należących, koniecznie wykorzeniać potrzebą. Jeśli co
w samym sobie upátrować, y z sobą co czynić, kiedyby-
śmy oczy ku sobie obroćili, a ludziom pokoy dali.

4. Po zbyćiu zabaw niepotrzebnych y pomienionej wá-
dy, trzeba wyszukać z serca żądze y chęci do świeckich
rzeczy, a do iednego ich obroćić, to jest, do pokoiu wne-
trznego, y żądania gorąco oyczyzny.

5. Wojnę podnieść potrzeba przeciwko niepotrzebnym
a daleko więcej szkodliwym myślom. Napiera się Pan Bog
naczynia próżnego a czystego, aby w nie kosztowny ole-
iek modlitw złożony z świętych myśli, y pobożnych af-
fektow wlał.

6. Zadnymi postrachami nie dopuścić się rozrywać, ani
frasunkami, ktoreby mogły przeszkodę uczynić w modli-
twie. Jeśli byś się czego bał, upátuy obecność Bożą przy

sobie,

sobie, y jego opatrzność około siebie, która nie dopuści, aby ci którzy się do niego gąrną mieli w czym szwankować. Mowi Dawid Prorok: Pan jest mój pomocnik, nie boję się tego, co by mi miał wyrządzić człowiek, lekce będę ważył nieprzyjaciół moje. Choćby m chodził szrodkiem cienia śmierci, bać się złego nie będę, abowiem ty ziemną jesteś. Obtočení mocnym ludzkim towarzystwem, niczego się nie boymy, a przed Pánem Bogiem będąc, y strażą Anielską opatrzeni, czemu się bać mamy? Więc kiedy nas co przeciwnego dotknie, trzeba koniecznie rezygnacyi, to jest puszczyć na wolą Bożą, y siebie, y sprawy, y wszystko co się dzieje około siebie, a nie tak dalece się trapić. Bo to nie odeymie, ale przyczyni bolu y żalu, a przy sługę straci. Bardzo się trzeba umartwiać na tym świecie, y wiele mimo się puszcząć, kto chce pokoy wewnętrzny zachować, a przeszkody do zbawienia nie mieć. Bá kiedy by wždy to pomogło, jeszcze by iako tako, ale zawadzi raczey, a do większego utapienia pomoże.



ELEMENTARZYKA ĆWICZENIA DUCHOWNEGO

Czwarta Część.

O INSZYCH MODLITWACH UMYSŁOWYCH.

Przeestroga.



Oprawiwszy nauki o medytacyi, nie rozumiy, żeby to wszytká umysłowa y wewnętrzna modlitwa była tylko medytacya: (uczyniło się to dla tego, aby się nie pomyślało, ale po dała się nauką o medytacyi łatwo, iásnie, y rzetelnie) będąc tego więcej. A kiedy iuż iákożkolwiek wyrozumiła się medytacya, możemy iuż daley postąpić, ponieważ iż to będzie służyło doskonałszemu objaśnieniu y wyrozumieniu teyże medytacyi.

ROZDZIAŁ I.

Kędy poczyniąć się wylizczáć różne Modlitwy umysłowe.

TRzeba tedy wiedzieć, iż modlitwá umysłowa iest na-
przód dwoiáka. Jedná, która nazwiłko swoje ma od
rozumu, po łácinie się zowie *Intellectiva*, po polsku rozu-
mowa

Druga, názywa się od áktu ábo spráwy woli, po łácinie
affectiva, po polsku áffektem zápalona.

Ale nie trzeba tu rozumieć, iákoby modlitwá rozumna
w tym tylko należała, żebyśmy tylko sobie rozmyślali Bo-
skie y

skie y zbawienne rzeczy, a nie się affektem nie wzruszali (bochy to było uczyć się, albo nauk nabywać, a nie modlić się) Ale żebyśmy niebieskie rzeczy rozmyślając, podł osili się do rozmowy z Bogiem, y świętymi affektami zapalali się do wyrzucenia złego, y udania się do dobrego. Przykładow kilka da się na objaśnienie tego. Idziesz po drabinie (y trochę zmordujesz się) nie dla tego, abyś się spracował, ale dla tego, abyś tam na gorze wziął coć trzeba. Wsiadasz w okręt nie dla tego, żebyś się po morzu woził, ale żebyś się do portu przewioził, y tam sobie sprawił co potrzeba. Więzięć pilnie przypatruie się więzieniu, oglądzie drzwi, zamki, zapory, kłotki, nie dla tego, aby oglądać tylko, ale żeby upatruywszy sposoby iaki za podaniem okazyi, wyłamać się niegł z więzienia. A rzemieślnik przypatruie się wizerunkowi, nie dla tego aby widzieć tylko, ale żeby takiego co zrobić. Toż rozumiey o modlitwie rozumowey, że kiedy kto co na umyśle obraca, nie dla tego czyni, żeby to przypatrzeć się tylko, ale żeby przez to dość czego dobrego, wynieść z niewoli grzechowey, zbudować y wyrazić na sobie, toż co się w przykładach świętych zrozmiało. Tak S. Magdalená uczyniła. Bo skoro się dowiedziała, iż Pan Iezus usiadł w domu Pharyzeuszowym, nie przestała na tey wiadomości, ale wyszła szukać Pana Chrystusa, płakać, nogi jego myć, ścierać, całować, y maścić, Luc. 7. Po zmartwychwstaniu także, widziała Anioły: na tym nie kontentowała się, ale się dalecy pusiła do szukania Pana Chrystusa y całowania nog jego.

Tak każda modlitwa rozumowa, na wiadomości nie zstánawia się, ale się do affektu pnie.

Toż też wiedz y o drugiey umysłowey modlitwie, która do woli należy, a nazwana jest, affektami zapalona abo palająca. Bo y tá nie obeydzie się bez aktu albo sprawy ro-

rozumowey: iecz nie przypuścza długiego roztważania y rozważenia, przeistue tylko na wspomnieniu Boga obecnego, co sprawuie rozum człowieczy, który poymie prętko w oczemgnienu Pana Boga, ktorego wiadomości już doszedł y napełniony iest. A stawiwszy go sobie człowiek pobożny w oczach rozumu swego, zraz się ułaje na rozpułczenie affektow, miłości Bożey, wzdychnia, y pragnieniu iego. O tey to modlitwie, będzie co mówić: ale byśmy nie pomieszali, powoli sobie postępować będziemy. Odprawimy teraz pierwey rozumowe modlitwy krotko, iako w Elementarzyku, a potym y o tych gorących affektach mówić będziemy.

ROZDZIAŁ II.

Wylicząią się modlitwy do rozumu należące.

1. **A** *Lyars* (ktory Ksiąg Dachow ych troie napisał, między ktoremi o modlitwie trzecie uczynił, bardzo dostatecznie) *Lib: 3 part: 3. C. 7* tak dzieli tę modlitwę do rozumu należącą. Jest powiada troiaka, *Cogitatio*, *Meditatio*, & *Contemplatio*, To iest: W rozumie naszym mogą być myśli pobożne, różne, a bez porządku. Drugie także pobożne, y różne, ale porządne (iako się objaśni) Trzecie z różności niezłożone, ale tylko na iedyń rzeczą zapátrowanie się. Pierwey się to objaśni a potym przykłady nastąpią.

2. Człowiek, iest to iakoby pośrzedni, między Anioły, y stworzeniem zmyśly mającym ale bez rozumnym. Abo wiem ma społeczność y z tym y z takim, a przecię y własność swą zatrzymywa. Z Aniołami ma wolność w obieraniu sobie czego chce. ma y to, że kiedy czego rozumem swym doydzie, bez szukania albo szperania dłuższego, tey wiadomości używa, pilnie temu się przypatrując. Ma z nie-

rozumne.

rozumnemi bydlęty zmyśli zwierzeźnie iako widzenie, słyszenie, &c. y wewnętrzne, iako imaginacyą albo fantazyą (bo to słowo zrozumiałsze jest) a temi wewnętrznymi zmysłami robią około rzeczy nie tylko obecnych, ale y odległych albo nie przytomnych (iako doznawamy, kiedy w nocy zamyślimy się o przyjacielu odległym, zda się iakobyśmy nań patrząli, choćby noc ciemna) Własność zaś człowieka rozumu jest, dostawać nauk przez dochodzenie porządne, rostrząsając naturę rzeczy przez własności iey, przez skutki, początki, przyczyny, y insze okoliczności.

Atoż że rozum w nas jest spólnie z fantazyą: iako fantazyą bez porządku y stateczności, biega, lata ro tam to sam, a w oczumgnienu tuła się po rozmaitych mieyscach. Tak też y rozum nasz na kształt służebnice swey fantazyi, wiele różnych rzeczy w krótkim czasie namysli. czasem dobrych, czasem złych, y potrzebnych, y niepotrzebnych, bez porządku y stałości, y tam y sam strzelając. Atoż kiedy tak myśli co pożytecznego, pobożnego y zbawiennego, ale skacząc to tam to sam, może być wewnętrzna modlitwa, która się zowte *Cogitatio*, myślenie. Na przykład. Rozum twoy zabawiając się myślami około P. Chrystusa ukrzyżowanego, wielu y różnych rzeczy które się náydowny przy ukrzyżowaniu, dotknąć bez porządku y uważenia statecznego, (iako to jest, przybicie gwoździ, bluźniące Żydy, Pannę Maryą stojącą, zaćmienie słońca, zlecenie Matki swey S. Janowi, słowa Pana Chrystusowe, &c.) a porwawszy iedno, puści się zaś do drugiego, y przy tym nie długo się zastawczy, puści, a do czego inszego się porwie.

Tu możesz obaczyć, że jest tylko myślenie krótkie, około każdej y różney rzeczy. Nie porządnie też: bo nie wiąże, nie składa, ani sporządza tych rzeczy różnych, tak żeby z iedney dochodził drugiey skrytszey.

3. Ale medytacya y rozmyślanie właśnie iest, kiedy człowiek na rozumie roztrząsając y uważając sobie jaką tajemnicę, albo rzecz pobożną, zdobędzie się na wiele sztuk, które y między sobą porządne będą, że z iedney może dochodzić drugicy, y człowiekowi będą objaśniać jaką tajemnicę, sprawę, albo rzecz niedostatecznie przedtym pojętą. Zkąd zaś wpadnie w jakiś dobiły affekt. Przykład. Chcąc medytować tajemnicę Wcielenia się Syna Bożego, y zrozumiałwszy naprzód to co nam wiara podaje, iż tajemnicą tą iest, że Syn Boży do iedności osoby swej Boskiej, tak przyłączył naturę ludzką, iż prawdziwie Bog iest człowiekiem, y człowiek Bogiem. Potym będę się badał, co za przyczyną tego y obaczę że nie zasługi nasze, ale raczej potrzebą naszą gwałtowna, a iego dobroć y miłosierdzie to sprawiła. Tu nie upatruwałem tego przedtym, dopiero przez uważenie dośzedłem przyczyny tak wielkiego dobrodziejstwa Bożego, za czym affekt miłości przystąpi. Do tego poydę dalej. Co za koniec tego? Naprawa rządu ludzkiego, miłości Bożej oświadczenie. Ieżcze dalej, Co nam z tą za pożytek? Grzechu odpuszczenie, śmierci zepsowanie, do niebá wescie. Za tym wescie, y wdzięczność w ras płynie. Nad to. Co za szkoda by ras potkała bez tego? Ato wszyscy ludzie byliby byli nieprzyjaciela Boży, diabelfcy niewolnicy, zdani na wieczne piekielne zamiętanie. Więc też będę biegł po okolicznościach miejsca, czasu y sposobie tej sprawy, albo tajemnice, abym y tam czego dośzedł, y affektu dobrego dostał.

Tak też y o mece Pana Chrystusowey (o ktorey się da przykład w pierwszej modlitwie wnętrzey) kiedy pilnie y grunownie uważać kto będzie iey przyczynę y pożytki: dojdzie tal że gorącej miłości Bożej, &c. A na ten czas takza medytacya będzie.

4. Kontemplacya zaś, ani różności rzeczy ma w sobie, ani przypuszcza nieładu, ale tylko na tę tajemnicę, ktorey już doszedł y zrozumiał, patrza, iako w tęczę, bez prace, szukania, y badania się. Dla tego mówią Doktorowie, że w medytacyi rozum, iakoby na nogach chodzi, dochodząc tajemnice. A w kontemplacyi, iakoby okiem patrza na to, czego już doszedł: z kąd wielką roskosz duchowną ma: (na przykład) Kiedy rozum doszedłszy wielkiej młosci Bożey ku nam, z ukrzyżowania Paná Chrystusowego, bez rostrzysania poczyną zapátrować się na nie, y zdumiewać się. Właśnie to, iako gdy kto pragnąc widzieć miasto zacne, albo kościół piękny, idzie do niego: kiedy potym зайdzie do niego, już nie idzie tam, ani myśli o drodze, ale się onemu miastu przypátuje y cieszy się z ozdoby jego. Tak też przez medytacyą idziemy, dochodząc iakiey tajemnice: doszedłszy zaś, już nie szukamy więcej biegając myślá ni ná-izemi, ale na onę prawdę patrzymy oczymá dusznymi.

5. Atoż ci ktorzy poczynią obaczć się, y żywot duchowny prowadzić, iako niedoskonáli ieszcze, mają umysł niestáteczny, a podczas zda się im, iakoby to medytowali, a oni myślami tylko pobożnemi się zabawią, do k'orych łatwiej się skłonić mogą. Ci zaś ktorzy w ćwiczeniu duchownym cokolwiek postąpili, a od rozerwania świeckiego umknęli się y oddali, sposobni są do medytowania. A doskonáli wzwyczajizy się przez medytacye dostać wielkich około tajemnic wiadomości, przypútcezeni bywają do kontemplacyi, iako ci ktorzy obiełá miłosc Boża, dla ktorey ich Pan Bog podwyższył do tego zacnego stopnia. A chcemyli prawdę przyznać, wszyscy ludzie duchowni, ktorzy się udają na modlitwy, pospolicie od tego myślenia pobożnego poczynią: chociaż do siebie tego nie wiedzą. Abowiem przedtym przyuczysz się rozerwaniu, a nie be-

dac świadomi, ani przyuczeni ćwiczeniu wewnętrznemu, z nudnością mogą długo się zabawić około jednej rzeczy na umyśle, chociaż dobrej, ale z jednej do drugiej skaczą: by owy motyl, który około światła, iako piłany krąży, odlatując, y wraca się.

6. Nawet y jednemuż wprawnemu w rzeczy duchowne, trafi się czasem tylko myśleć co dobrego: czasem medytować, a czasem kontemplować.

Modlić się nie innego nie jest; jedno iść do Pana Chrystusa. Atoż niektórzy idą po woli dudy bieżą: trzeci lecą. Po woli idą myślący, biegiem medytujący, lecąc kontemplujący: a wszyscy jednak Pana Chrystusa szukają. Toż się przydać y jednemuż, czasem po lekku iść, czasem y w zawód y latać; iako Pan Bóg da: a przetoż pożytek duży z tym idzie.

ROZDZIAŁ. III.

O myśleniu pobożnym.

1. **Z**ewdź się wszystkie te modlitwy umysłowe, trochę szerzej objaśnić, ile nam kondycya książek dopuści, a intencya łącznego podania nie naruży się.

2. Jest tedy myślenie, pierwsza modlitwa umysłowa, do rozumu należąca, gdy nagle y krótko uważamy Boga, albo rzeczy do Boga y zbawienia należące; byle człowiek z tad wzbudzał się do affektów dobrych. Bo kiedyby affekt nie przystąpił, nie godneby było, imienia modlitwy. Na przykład. Kiedy przypadły człowiekowi nie spodziewanie myśli o ciężkości grzechów, y we mgniemiu oki wieleby mu przyszło na myśl grzechów, których się przez swoy wiek dopuścił. Więc mogłoby przystąpić y stotowanie do innych ludzi grzechów, a na złość rzeczy dno

się nie zabawi, lecz poki affektu nie będzie, proste tylko myślenie zostanie.

3. Ten u który takimi pobożnymi myślami bawi się, potrzebi po lekku, bez usiłowania wielkiego, ale powoli rekolligować się y uplenić różności; (nie wiele rzeczy biorąc przed się) y nie powierzchli, ale głębiey uważać rzeczy y dochodzić skrytych tajemności, aby tak myślenie obracało się w medytowanie; y uiposobiło się do dalszego postępu.

4. Jednak poki Pan Bog czego większego nie da, bawić się tymi świętymi myślami, a chociaż prętko odchodzą nie przeciwieć się; byle się człowiek starał o jakiś pożytek z nich, to jest, żeby się zdobyć na jakiś dobry affekt. A kiedy P Boga prosić będziemy, on poratuje nas do dalszego y wyższego stopnia.

5. Nie trzeba przestępować tego najniższego stopnia, lekce sobie ważyć. Bo jako ramniejszy sztuka złota płatniejszy jest, niż tyle dwoie srebr: tak też najniższy stopień modlitwy umysłowej, przechodzi wżytkie inżę sprawy zwierzechwele chociaż pobżne y dobre, tym samym że jest zabawa wręcznia z Bogiem: a zwierzechowne rozzerwania wiele przypuszczają.

ROZDZIAŁ IV.

O Medytowaniu.

Medytacja jest umysłu pilne y gruntowne uważenie, postępujące porządnie, y z menagła, bez kwapienia się; spiegujące natury, albo istoty każdej rzeczy, własności icy, początku, przyczyny, skutku, końca, sprawy, y inżych okoliczności; dla tego aby Pału Bogu część po winna się oddała; efekty się dobre wzruszyły, modlitwy czystsze y gorętsze się czyniły, poprawa y odmiana żywota nastąpiła.

2. Byłoby tu coś mowić, objaśniając to opitanie medytacyi, tylko że moia intencya jest, tym którzy poczynią dogodzić, a szerokością nie trącić. Przykładom też może się każdy przypatrzeć w medytacyach wypisanych. Niechże się tym ezatęm poczyniający pierwey tymi krótkimi y łatwemi naukami w prawią w to święte ćwiczenie: a potym (bądźli wola Boża) mogą się przez kogo rozszerzyć te nauki: albo też y sami mogą się wprawić gotując sobie y zżywając często medytacyi.

ROZDZIAŁ V.

O Kontemplacyi.

I. **K**ontemplacya, jest to koniec y cel medytacyi wszelakiey, badania, y dochodzenia tajemnic, aby doszedzszy nápatrzeć się Bogá y rzeczy Boskich, y zapalić się niezmierną miłością ku niemu, do tego ucieleszyć y uweselić się niewypowiedzianie: a z tąd przychodzić do wielkiej czystości życia, tak abyś został człowiekiem niebieskim, albo Aniołem ziemskim. Atoż do tey zacney kontemplacyey przychodzi człowiek po długim ćwiczeniu się w medytacyach. Bo kiedy ugasiwszy grzechy, umorzywszy affekty, cnot nábywszy, miłością Bożą się ozdobiwszy, przydzie kto już do takiego uspokojenia y pokoiu wewnętrznego, że będzie mógł wlepić oczy rozumu swego w Bogá w lot bez trudności y omieszkania, bez szukania wiadomości (bo już się nábyła) a ztym, iako suche drwa, zaiąć się ogniem wielkiej miłości Bożej: To właśnie będzie kontemplacya.

II. Tę tak opisują Doktorowie ducha Kontemplacya, jest to wolne, iasne, y pewne patrzenie ná Bogá y rzeczy niebieskie, ktore zdumiasłość wielką przynosi, miłość bardzo gorącą nieci, y z niey większy pochop bierze *Obiśnienie*, Nazywa się patrzeniem tá Kontemplacya, ná ro-

zność

znie się medytacyi, która należy i do dochodzenia y szukania
iakię wiadomości. A kontemplacya nie szuka, ale zaraz
widzi.

Zowie się widzenie wolne: dla tego, że człowiek jest u-
wolniony od grzechów, od affektów nierządnych, od sta-
rania zbytniego, pogardziwszy rzeczy świeckie. Wolne też,
y w samey zabawie duchowney: bo jest tak wyprawnny, że
jako ptak po powietrzu bez przeszkody lata: tak też czło-
wiek na kontemplacyi, kiedy go człowiek duch Boży pędzi,
bezpiecznie udaje się, a nic mu nie zawadzi. Do tego jest
iżne oczywiste y rzetelne widzenie: jużci nie dla tego, że-
by człowiek na tym świecie miał widzieć Boga, Anioły, y
dusze, iako są w tobie (w niebie to tylko tak) ale że oko
dusze naszej, będąc zdrowe przez łaskę, a czyste przez po-
gardę świata, może iasnie patrzeć na to co przed nim, że
jest kontemplowanie tak ozdobi wiarę, a rozum zaśłrzy,
y oczy wewnętrzne rozświeci, że względem wiadomości,
ktorymi dostali na medytacyi, ta nierownie doskonałsza
jest: Bo przez ćwiczenie medytacyi, piękność Boża y rze-
czy duchownych, zda się iako malowana, która poruszy
trochę: ale przez ćwiczenie kontemplacyi, jest iako żywa,
własna, y prawdziwa, która wszystkie nasze affekty y chęci
ku tobie pociągnie y porwie. Na medytacyi pokazuje się
nam gniew y ponosła Boga, iako Lew zmarły abo uspio-
ny, na którego panując zdrygamy się cożkolwiek. Ale na
kontemplacyi zda się iako Lew żywy y ryczący, na które-
go narażać się, strach wielki, Pożytek y odmiana żywota
naszego z medytacyi zwykła być leniwa, iakoby po woli
śpiąca abo przyśpiwająca: Ale z kontemplacyi bardsze
pięta, że iakoby ięć człowiek się wzbuja do doskonało-
ści. Do tego: jest kontemplacya widzenie pewne: bo czło-
wiekowi zda się własnie, iakoby na to y oczywiste i cielesnem

niejakim sposobem patrzył, y umie ie sobie ważyć iako rzecz prawdziwe, wielkie, y zacne. Tak Świętemu Tomaszowi Anielskiemu Doktorowi przydało się o Tajemnicy ciała Pańskiego, gdy czasu śmierci, pytał go Kąpłan, iesta wierzy, że tu iest prawdziwe Ciało Pańskie: On odpowiedział iż nie tylko wierzył, ale tak tego był pewien, że kiedyby się godziło rzecz, *ścisio*, to iest, wieam, iakobym na to patrzył. Zkąd mu tak wielka znaiomość tey Tajemnicy? Z kontemplacyi. Ieszcze się dokłada, że tak doskonałe widzenie, czyni wielkie zdumienie się: bo chociaż na umyśle są też rzeczy y wiadomości, które się przed tym miały, y umiejętności też przez medytacyą nabyte, jednak nie zwykłym y głębszym sposobem się poymują, że się zdadzą nowe, dziwne y przedziwne. *Nasostatek* przydzie się, że kontemplacya y kończy się na miłości y poczyną się od niey. Ahowiem gdy się delektuje, to iest kocha w widzeniu rzeczy umiłowaney, to samo wzbudza większą miłość. A znowu miłość ciągnie, aby go poznać przez kontemplacyą, y długo się zapatrować na nią, wedle onego co się mówi po polićie: Kędy miłość tam y oko: y radzi patrzamy na to co miłujemy, y napatrzeć się możemy.

III. Miśtrzowie Duchá, takie porównanie czynią, między temi trzema modlitwami, że myślenie pobożne, iest początkiem modlitwy wnętrzney: Medytacya iest istotą y własnością teyże modlitwy. A kontemplacya doskonałość. *Pierwszą* mają wszyscy, y światowi: bo y tym często p. zypadają dobre zamyśły, a Pan Bog miłosierny widząc tego potrzebę y pożytek, rozmaite sposoby swe ma, którymi y naygorzszym dając do nich okazy. *Ostatnią* po polićie Pan Bog chowa doskonałym. A średniey medytacyi pozwala obficie tym, którzy się mają do dobrego, y do postępku duchownych.

IV. Nawet y doskonałym nie wszystkim Pan Bog dać przysć do kontemplacyi, dla wielu przyczyn, a niektórych ukrytych. Między innymi jest ta. Iż niektórych wedle łagodnego swego rzędu powoływa, na pozyskanie dusz ludzkich. A iż to S. ćwiczenie kontemplacyi hamulcemby im do tego było y omieszaniem, gdyż to potrzebuie y czasu długiego, y człowiek od innych zabaw uwolnionego: dla tego im co innego na to miejsce dać, y przy medytacyach zostawuie, y opatruie oną modlitwą wewnętrzną, w afektach zapalonych należącą, o ktorey niżej.

Y ma inżte sposoby y drogi, ktorými doskonałe y święte uczynić może. Niektore przez utrapienia, choroby, pokusy, y przenasadowania poleruie: Drugie uczynkami żywotną pracującego, ktorými innych ratują na ciełe y na duszy; zdoła. Doskonałość jest to wielkie miasto, do ktorego nie jedną tylko drogą jest, ale wiele.

Niektorym też tego umyka, dla tego, że natury po temu spokojney nie mają, albo y zdrowia, czymby mogli być poratowani do tego, a Pan B. g chce łagodnie wszystko sprawować. Po drugich trz tego chce, aby się zupełnie ze wszystkich sił udali, na sprawowanie zbawienia ludzkiego, y nawracanie grzesznych y obłądnych. Inszych chce unizzyć, aby wielkiego rozumienia o sobie nie mieli, a tymi darimi okazałymi w pychę się nie podnosili. A przecie umie w to potrafić Pan Bog y wygodzić, że to się n. u. nagrodzi, a pod cz. s ten przejdzie doskonałą miłością owego, ktory ma wielkie dary kontemplacyi.

V Dla dołożnieyżey nauki, jeszcze się tu położą stopnie kontemplacyi. A jest ich piętnaście.

W tym przysrzegam, że dwie rzeczy tu trudnią. Jedną. Ze naśledzić te słowa trudno przełożyć. Druga. Ze różni Autorowie rozumieć podają, y mówią o tych wewnętrznych modlitwach. Należy się

iednego trzymać, obrócić go sobie. Mogę trzecią przyłożyć: żeśmy nie świadomi tego ćwiczenia, dla tego y trudność mamy do pojęcia. Wielcy Mistrzowie duchá, kręca się bardzo, kiedy te nauki podają. Jest to maura, ktorey smáku nie zna, jedno ten który skosztuje.

I. *Intuitio veritatis*, zapatrzenie się na prawdę, to jest, wiadomość którą masz ná umyśle, około Bogá y rzeczy Boskich. Co chociaż się już objaśniło, znowu ieszcze objaśnić nie ustajemy, Akt doskonały kontemplácyey, (nie przyłączając inszych, poniżej wyrażonych) zowie się pierwszy stopień.

Dla lepszego ieszcze pojęcia tak kontemplácyi, iák y tego stopnia mamy wiedzieć iż rozum z społobności przyrodzoney y z ćwiczenia, wiele wiadomości dochodzi: ale żeby zrozumiał y Boskie tajemnice, ná to mu trzeba wiary. Ná poratowanie wiary, przydane są dary Duchá świętego, ktorych ácz jest siedm, ale miánowicie cztery wierze pomagają. Duch mądrości, y rozumu, porády, y umiętności, aby lepiey wyrozumieć mógł człowiek to, co wiara uczy. Wiara jest iákó świeca zapalona w nocy: dar mądrości iákó pochodnia, która dostateczniey rozświeci.

Ná kontemplácyi tedy Pan Bog dusze wynosi ná wszystkie nauki przyrodzone: objaśnia lepiey y wiare, iáśną pochodnię daru mądrości wprowadzając: bez prace, trudności, ábo szperania, ale tak zaraz y pietko (iákó ogień ślichey słomy imie się) rozum tak porwie się patrząc na P. Bogá, ná doskonałości jego, y tajemnice człowieczeństwa Pána Chrystusa: iákoby przed sobą miał namalowany piękny Obraz. A oraz zapali się wola przeczystá y szczerá miłością ku Pánu Bogu.

II. *Secessus virium animae ad interiora*: to jest, skupienie się dusze do wnętrza, aby się stawiła przed Bogá do serca, o-

dem-

demkując się całe od zwierzchnych rzeczy. Y dla tego człowiek nie upatruie tego co drudzy mówią y czynią.

III. *Spirituale silentium.* To jest, duchowne milczenie.

Trzeba tu wiedzieć, iż duszą kiedy uda się, y z łaski Bożej będzie przypuszczona do pokoju wewnętrznego: tam będąc a w sobie osobną obecność Bożą czując, y na nią się zapatrując, czasem mówi, czasem milczy. Mówi, kiedy y rozumem y usiłowaniem potrzeby y żądze swe iemu otwiera, a prozbami usiłującemi do serca miłosiernego Pańskiego, kołatać nie przestaje. Milczy zaś, kiedy za przystąpieniem światła, y rozmnożeniem miłości, ustaie oznajmienie pragnienia y proszenie potrzeb: rozum stając, y iakoby zaśta nowi się: duszą do zapaloney miłości niedopuszczającej rozmowy wewnętrzney, podniesiona bywa. Y tu to jest milczenie duchowne. Tu rozum zdumiałwszy się nad oną prawdą albo cudnością którą widzi zamilknie, ani mu się chce przemówić nic. Tu fantazyja naszą iakoby związana od Boga strętowiec prawie, niesmiejąc ani pisać, ani tułać się po rozmaitych rzeczach. Tu znowu rozum, iako kiedy owo żelazo połącznionie od kámiienia Magnesa, przypnie się do najwyższego dobra patrzeniem swym. Tu fantazyja, iakoby ow pies, któremu się dostało cokolwiek odrobin z stołu, nie szuka czego inszego, już się naciadłszy. Tu rozum rad nie rać musi milczeć, bo ani wie, coby przemówić. Tu fantazyja nie odlátuje do inszych rzeczy myślenia, będąc nasycona. Owo wżytko w człowieku milczy, zmyśły nie się nie ruszają ani szeleścą, żądze cielesne się nie dobywają: ale dopuszczając tak rozumowi, iako y świętym affektom, zostać się w pokoiu. W tym pokoiu duszą raz widzi, drugi raz słyszy. Widzi te rzeczy, które iey iako oświeconey, światłością pokazać Pan. Słucha tego, co Pan do uszu serca iey podać.

Spytaż. co jest przyczyną tego świętego *Silentium*? Już się tknęło. Jest wielkość światłości na poznanie Boga. Wielkość miłości, y gorącość nabożeństwa, na ziednoczenie się z Bogiem.

4. *Quies*. Pokoy albo uspokojenie się: to jest, uciecha iakas woli naszej, która niechce już więcej niczego szukać, ani się tego puszczać, tylko tak w Bogu trwać zawsze. Widzi się duży przy Bogu być: widzi że ią B g umiłował, uznał, iako córkę namilił, osobiłą opatrnością obtoczył. Wola na takie miłości przestać, iako na tym co iej pragnienie wypełnia.

5. *Unio*. Doskonałe ziednoczenie: to jest że z B g y dłużej, jedno się stawa. A iakoż to? Nie rozumie się to tak tylko, że Bog jest (becnym) dłużej wewnątrz: (bo to jest pośp lra wżytkiem stworzeniu) Ani tylko, iż jest wdłuży p zez łaskę (bo tym sposobem, wżytcy sprawi dliwi są ziednoczeni z Panem Bogiem) Ani nawet tak, że jest ziednoczony przez łaskę y miłość doskonałą, gdyż wiele jest w kościele Bożym ludzi doskonałych, którzy mają miłość doskonałą, a przecię daru kontemplacyi, y tego doskonałego ziednoczenia nie mają. Ale to ziednoczenie należy w dłużej siłach naszej, w rozumie y affekcie, albo woli: aby do doskonałości były przywiedzione, tak że Pan Bog zbyt jasną światłością pokazuje się wewnątrz, a prawie na samym dnie naszej, że jest obecny, y na nie pilnie y uprzecznie patrzący, albo raczej pieczętowany miłujący. Zaczynamy naszą pamięć, tak się mocno uymie Boga zanieżwierzonego, że poki trwać będzie ziednoczenie, odwracać się od niego żadnym sposobem nie będzie mogła. Rozum zaś, oświecony wielką jasnością mądrości, nań wlepi oczy, przypatrując się onemu niekńczonemu dobru, y upatrując zanieżjedną, albo kilka doskonałości. A wola zbyt

gorąca

gorącą miłością przyciska go do siebie: która jako ognień wielki wyniknąwszy wżytkę pożyra, tak że ciużá iakoby już w łobie nie żyje, ani pilnie swych spraw przyrodzonych, ale w owego Oblubieńca swego najwzjęcznieyszego zupełnym affektem obraca się, od którego ujeta jest, ścisłym a nierozzerwanym oblapieniem. Na tym Stopniu przerzeczzone siły, iakoby na głębokie morze Bostwa są zaprowadzone, albo w Bogu ponurzone, do rawyższej iakobyśi światłości y upalenia podniesione są. Na tymże stopniu ciużá nasza nie tak sprawuje, iako sprawować jest, nie tak robi, iako przyimie, nie postępuje, ale porwana jest, nie czekając iey pozwolenia, chociaż bez tego nie jest. Bo tak ragle smák ogarnie ją, że się nie może racieżyć, y tak oraz porwanie y zezwolenie jest. *Dosyć tego teraz w Elementarzyku.*

6. Szesty stopień *Auditio loquela Dei*, to jest słuchanie mowy Bożej. Po wżytkich stopniach, y wyższych y niższych tey świętey kontemplacyi, zwykła ciużá nadstawiać ucha sercu swego, słuchając, co Pan Bog do niey mówi, przez rátnienie y wpuszczenie, albo podanie do serca: lecz iż nowy y zacny to dar jest, dla tego osobny stopień trzyma. Byłoby tu co mówić, ale musi skraćć.

7. *Spiritualis somnus*, Duchowny sen. Jako z zbytniego picia, upaie się człowiek y usnie, tak też kiedy na kontemplacyi człowiek się wyliczonemi rozkoiszćmi duchownymi napełni, tedy ciużę uspi. Iakóż to? Ze rozum tym czaien nie sprawuje, albo tak subtelnie co czyni że się ciużá nie postrzeże: bo w oblapieniu Oblubieńca wym zaienę.

8. *Exasis*, to jest iakoby odesce ciużę od siebie y nie władnienie zmysłami zwierzchowymi, poki się człowiek bawi rozumem y affektem około Pana Boga, tak bádzo pilno iako się powiedziało. A to dla tego, iż ciużá nájz

ma siły ocerklowanej mocy: átoż kiedy usłanie jednej u-
żywa, tedy inſze ſłabić muſzą. Przeto, gdy potężnie za-
oświeceniem Bożym zaſadzi ſię ná pátrząniu y miłowaniu,
może być taka potęgá, że ani uſłify, kiedy ſię mowi, á-
ni obaczy, przed ſobą rzeczy, á podczas roſpalonego żeláza
nie uczuie. Iako Świętemu Tomalzewi traſiło ſię, kiedy mu
kauteryum czyniono, á on ſię tym czáſem zamyſlił. Ale
to z człowieczey dzielnoſci nie może przypić, tylko z ob-
ſitey łaski Bożey. Ná tak wielkie nabożeńſtwo, niewypo-
wiedziáne zdumienia ſię, niepoięte wejſła, krewkość czło-
wiecza wielkiego ráttunku potrzebuie.

9. *Raptus*. Záchwycenie ieſzcze więkſze, niź *extaſis*, Bo
duſzą będąc w ſobie, ſamá niewie, którym ſpoſobem, iá-
koby ſię z ciátem rozſtáie, y od zmyſłow oderwana y iáko-
by do inſzey kráiny nieſwiadomey, nie tak záprowadzona
ieſt, iáko gwałtem zámesiona ieſt, ábo porwana. Máć du-
ſzá pobożná chęć łaski Bożą poſiloná, aby Bogá znáła y mi-
łowała; ale takim ſpoſobem, y z takim pędem duch wzbi-
ić ſię do Paná Bogá, ieſt to rzecz niezwyčíyna. Właſnie
iáko kiedyby kto, począwſzy ná wyſoká wieżá po wſcho-
dach wſtápować, z prętká porwany był na powietrze, á prę-
dzy poſtáwiony ná wieżcu, niżey pták dolećić mógł.
Tak też duſzá gdy zá pomoc Bożą podnoſi ſię do Paná Bo-
ga, zmagá porwana bywa, y uſtawia na prędziuchnym wzle-
ceniem pedzić w głąb ikońców niełáskich, oſwiecona ná ro-
zumie y zápalona gorącością w afekcie. Dziwował ſię nie-
gdy Habákuk Prorók (*Daniel 14*) kiedy go porwał Anioł
Boży zá wierzch głowy, á trzy naſe zá włoſy przeniósł do
Bábilonu, y poſtawił w potkoſci ducha ſwego, nád iáną,
w którą był wpuſzczony Daniel.

Bywać tedy duſzá boiaźną y zdumieniem ſię zdięta, kie-
dy bez zezwolenia ſwego y ſtarań, mimo przyrodzenie
ſwoie

swie, co zmylew cię na będzie, a przedziwne postawiora w swiatłości y w ognu miłości, ktorey nie swiadowa. Lecz kiedy się przyuczy albo załusci tego daru, ustanie boiaźń y zdumienie: a nastąpi zażywanie tey niezmierney słodkości, wdzięczności, y poćichy, z tak wielkimi pożytkami. Wtym zachwyceniu niezwyčajne rzeczy trafiają się: bo dusza iakoby opuszcza ciało: a ciepło przyrodzone ściga się wewnątrz. Y dla tego wszystko zwierzchu ozięble będąc, nie może się ruszyć, y zda się iako drzewo, strętwałe ciało. Podczas na twarz padnie człowiek: niegdy ręce wyciągnie: czasem z usiłowania ducha, będzie podniesiony na powietrze, y inszemi sposobami niezwyčajnymi pokazuje potęgę sprawy wewnętrzney. Ale kiedy ku sobie przychodzi, ciało nie tylko bez mdłości się náyduje, ale rześkie, y pokrzepione. Dusza zaśię, ani wie co, y iako to w niej jest, ani się rozumieć może. Skutek tego zachwycenia jest głęboka pokora, a pragnienie dla Pana Chrystusa, czynić y cierpieć wszystko: dla Pana Boga y bliźniego nie raz umrzeć.

10. *Apparitio corporea Christi, & Sanctorum*: to jest, widzenie oczywiste Pana Chrystusa y Świętych. A to dla tego. Człowiek taki opuszcza dla Pana Boga przyjaciół, towarzysze, y wszystko co go może ućieszyć: a stoi o to: aby móc mieć obronę, opiekuny, y przyjaciół u Pana Boga. Wtym przytępi nabożeństwo zacne y silne: a ku Panu Chrystusowi y Panny Maryi słodka y gorąca miłość. A zátym gotowa zapłata: y tu na świecie ktora jest, pokazanie się samego siebie, albo Świętych, widome. A to bywa za posługą Anielską, ktorzy z powietrza przymielzawizy innych żywiołów sprawiają ciało na kształt człowieka ze wszystkim (iako się też pokazali Abrahamowi) Co będzie znaczyło Pana Chrystusa Pannę Maryą, albo inszego Świętego, iako y Obrazy mało.

wane

wane albo rzeżane: A daleko więcey, że w tym cie le A nos się pokazuje i nieniem Bożym: iako y kiedy po grzechu wyganiał Ad ma z Raju imieniem Bożym, y dla tego mowi iako Bog. Wieleby około tego pomowić się mogło, ale namyślnie skracam. Jednak wielkiey ostrożności potrzeba. Wszak też y Mistrza do inszych wewnętrznych modlitw mieć trzeba: daleko więcey tu.

Dołożę, że takowe widzenia napodleyfsze są, bo oczyma cielesnymi y zmysłami zwierzychownemi, które podleyfsze są, niż wewnętrzne y te które rozumem poymuią się: chybaby oraz były y na umysle, iako Pannie Maryi nie stało czasu zwiastowania.

Więc są bierzno podległe omamieniu szatanickiemu: y ztąd niebezpieczne. Do tego, nie należą do świętobliwości nic. Mieli widzenia Pharaó, Balaam, Nabuchodonozor, Balthazar, &c. a nie dobrego byli. Często bywają fałszywe y zdradzające. A choćby były prawdziwe, zasługi żadney nie niosą. Często są znakiem człowieka twardego serca, albo też światowego, który potrzebuie tak potężnego pociągania. Y dla tego nie godzi się pragnąć ich, ani prosić o nie, y ieżliby się trafiły, ścierać się ich pokornie, a Pana Boga prosić, aby raczył prowadzić do zwyczajną drogą y gruntownieyszą, nie tą niezwyczajną, ieżeli wola jego święta.

II *Apparitio Christi & Sanctorum imaginaria* To jest widzenie Pana Chrystusa y Świętych, iuz nie oczyma cielesnymi ale w fantazyi, a jednak zda się, iakobyśmy patrzali na to, y słuchali, iakiey muzyki, iako owo w nocy, kiedy ciemno, myśląc, zda się nam iakobyśmy na co patrzali, y iakoby muzyka iaka była: a owo sprawa jest natzey fantazyi. Lecz takie widzenie o którym poczęliśmy mowić, nie z natury naszej pochodzi, ale od Boga albo Anioła wpuszczone bywa.

Na

Na przyrodzone widzenia zdobywać się trzeba, robiąc fantazyę: a to nagle przypadnie bez prace naszej. Tamto możemy przerwać, kiedy chcemy: tego nie zbędziemy iadako, poki chce Pan Bog aby trwało. Timto leniwo nas wiedzie do affektu: ale to gwałtem nas ciągnie do affektu naznaczonego od Pana Boga. Tamto, czuimy się iż go okiem nie widzimy ale tylko myślimy; a to widzenie tak znaczne jest y iasne, że się zda, iakoby się słyszało y widziało zmysłami zwierzchownemu. Pan Bog tak rozświeci y oświeci fantazyę. Trafia się to widzenie y we śnie, y na jawie, y w odeściu od siebie, y w zachwyceniu. Y tu trzeba ostrożno stąpać, a Mistrza naypilniey.

12 *Viso intellectualis seu inspectio spiritualis.* To jest, widzenie, objawienie, abo oświecenie na umyśle. A to jest bardzo iawne y iasne pokazanie rzeczy Boskich y niebieskich, na co sam tylko rozum patrzy, tak doskonałe, że się zda przechodzić ten stan śmiertelny. Takie widzenie miał Mojżesz gdy prosił Pana, aby mu twarz swą pokazał *Exod: 33.* Y Paweł Święty kiedy był zachwycony do nieba *2. Cor: 12.* Y Ian Święty w objawieniach swych, wedle nauki Świętego Bonawentury. Wtym widzeniu umysłowym patrzy duza na Pana Chrystusa, Pannę nayswiętszą Maryą, na Anioła Stróża, y na ktorego z Świętych, a bez żadnego cielesnego podobieństwa. Nie tak iasno iako w niebie, nie tak też ciemno iako przez wiarę: ale środkiem coś więcej przez szczególną ścieżkę światłości przyrodzoną przechodzący. Widzą się też tu rzeczy do wiary y obyczajów należące dla ćwiczenia człowieczego. To widzenie trwa długo, y przez kilka miesięcy: a w duży wynika wielka uczciwość y zbyt gorąca miłość ku Bogu, wielkie pragnienie podobać się mu, y pilne staranie, aby nie ustąpić jego woli y w naymniejszej rzeczy. Bierze abowiem duza tam bardzo skutecznego.

ki do życia światobliwego y zachowania się między ludźmi bez przygany. Zaczynam y małuczkich abo niewidomych niedoskonałości się chroni: y sądy ludzkie nie mogą upatrzeć żadney w nim wady.

13. *Visio Dei in caligine.* Widzenie Boga przezemglę: to jest. Gdy Pan Bóg wleie do umysłu wiadomość doskonałą nagle y niespodziewanie, że zasiągnie głębokości natury Bożej niepojętej, która się wyrazić nie może człowiekowi na tym świecie, tylko przez negacye, to jest, nie, nie, nie. Nie jest widomy, niekończony, nieogarniony, &c. y pada się do serca, że jest iakas doskonałość wszystkie rzeczy przechodząca nieskończonym sposobem: ale iakoby to było, ogarnąć nie może. Zatem iakoby mrok padnie na oczy umysłu jego. Tak że to światło Boże ćmienie zaciąga, nie samo z siebie, ale z nas y naszych niskich rozumow, którym Bóg jest nieprzystępny: a tym zaślonieniem wyraża, że Bóg jest coś wielkiego, że też pojąć go żadne stworzenie tu nie może.

Przykład. Kiedyby kto w południe, na słońce bardzo jasne patrzył, zaraz padnie na oczy od jasności niezdolność, y iakoby odbijanie, że musi powiekami oczy zawrzeć: y tak słońca nie widzi, ale poymnie jasności słoneczney zaciśnięcie iakąś, na którą patrząc tak iako jest sama w sobie nie podoła.

14. *Admiranda manifestatio Dei*, to jest przedziwne zjawienie Boga. Mistrzowie ćwiczenia tego wyznawają, że te rzeczy bardzo trudne są ku pojęciu tym, którzy tego nie są świadomi, którzy nie doznali, a w tym się nie obierali. Iednak trzeba wiedzieć: iż ludzie bogoboyni na tym świecie, nie mogą do takiej doskonałości przyść, żeby nie mogli dalej postąpić, y urosć w wiadomości y miłości B-żey: y dla tego stopnie te różne według wzrostu, abo postępowania

nia różnego w tej sprawie świętej, wyliczają się; a różnie od różnych według tego, iako komu użyć P. Bog postąpić, uczuć, y zakuścić. Y z tąd też pochodzi trudność, że każdy z swej sposobności od P. Boga dany, o tym mówi, y słowá swe wynayduie. Do rzeczy tedy. Po tym 13. stopniu na którym człowiek będąc, prawie wpadł był, y iakoby utonął w głębokości niepojętej y nieskończonej natury Bożej, czego też doznał: Następnie zaś objaśnienie Boga tak znaczne, że trudno nie tylko wymówić, ale y wyrozumieć. Małobym nie przyrównał przeszłego stopnia do świtania, terażniejszego do brzasku: a ostatecznego, do światła iasnego południowego. Ale co wždy jest ta światłość? Nie jest światło wiary, bo to ciemne: ani światło daru mądrości tylko: bo na tak zaczą wiadomość o Bogu, ięszcze y to niedostateczne, ale wyższe, które y wiarę y dar mądrości ozdobi, posila, y świętniey wyprawuie. Do tego krom tego światła, wlewa się do rozumu od Boga, iakieś znaczne podobieństwo, przez któreby bardzo doskonale na Boga, y doskonałości jego patrzał. Nad to ięszcze wielkie poratowanie y niezwykle, użyć się człowiekowi. Tu Pan Bog nie przed duszą albo umysłem, ale na samym dnie wewnętrz jak w niebie będąc, sporządzi zmyśli, aby nie tylko do zbytku się nie zaciekały, ale y o potrzeby nie dbały, albo zapominały. Uspokoy áffekty, fantazyą nakieruie, aby ładczego do áffektow nie udawała. Serce rozkoszając, czuyną ale czystą nápełni: złączym wżytke lubości cielesne, człowiek sobie ochydz. Zapomina tedy dusza, iuż nie ludu swego, albo domu Oycá swego: ale y samę siebie, y iuszają się być od siebie rozumie, wżytko na wolę Bożą puszczając. Pragnienie jest: nie tylko rozstać się a wniebie być (bo iuż swego pożytku odstepuie) ale dla Pána Chrystusa, co znaczniejszego czynić y cierpieć. O pociechy niedba

ale się zapanuje na początek y źródło wżytkiego dobra
które jest w nim. Doznawa przez umysłowe zmysły, smá-
kow, wonności, głosów, dorykania, że tu jest Bog: Ták
pewnie, y pewniey, niż kiedy człowiek ma u siebie gościá
miłego, y wie o nim: bo ták zacne rzeczy tám się sprawują,
że trudno, y owżem niepodobna, tego nie wiedzieć. Tu
dużá poznawa rzetelniey y doskonaley, niżby oczymá cie-
lesnymi pátrzyła: y doskonaley niż ná niektórych z prze-
szłych stopni Bogá: iáko jeden jest w istocie, ábo naturze,
y iáko są trzy Persóny w jedney naturze, iáko Oćiec rodzi
Syná od wieku bez odmiány swey y Synowskiey: Tákże
Oćiec y Syn, iáko są początkiem jednym pochodzenia Du-
chá Świętego. Ze też te trzy Persóny są jedną naturą, ie-
dną istotą: á są sobie we wżytkim podobne y równe nie-
skończonym sposobem, Do tego iż wżytkie rzeczy stwo-
rzone, od trzech Persón pochodzą, iáko od jednego Stwo-
rzciciela: y iáko mieszkał w duszy sprawiedliwego człowie-
ka: iáko prawdziwa obietnica jego jest o tym, który miłu-
ie y pełni przykazanie Boże: iż do niego przyćziemy, y
mieszkanie u niego uczynimy *Ioan: 14.* Te rzeczy wżytkie
y infze oraz jednym weyrzeniem na Boga, widzi y wie. Iá-
ko oko jednym pátrzeniem zupełną twarz swego przyiácie-
lá widzi, oczy, usłá, czołó, nos, iągody, &c. A nie dotýć
że te wżytkie rzeczy upánuie, ale zaraz og niem wielkiey
miłóści góie. Dołożę. Takie to widzenie, iáko kiedyby
Pannę iáką uczciwą, zasną, y urodziwą, za mąż wydawano,
ktoregoby nigdy nie znała, dla tego, że wdalekich krajach
mieszka. A przedtym, niż zezwoli, pilnie się wypytwa,
iákiby, y co zac był ten młó dzieńiec. Powiedzą iż jest Kro-
lewic, wzrostu wyłokiego, tak á tak urodziwy, biały czerw-
wonawy, obyczaj w pięknych, w pomieszkaniu przyjemny,
barzo, &c. Co ułł izawszy, uprzedzie sobie w głowie ie-

go pojęcie: y kiedy się co o nim przypomni, zawsze bez
prace. stawia się iey na myśl on młodzienc, wedle opisanja.
A gdy przybędzie na ślub y wesele, zaraz go pozna, ale
też obaczy, iż jest daleko osobliwszy we wśzytkim, niż go
sobie uk. owała w głowie. Taka też tu niejakim sposobem
jest wiadomość o Bogu, poki się tam nie stawia Oblubie-
niec w błogosławieństwie wiecznym po śmierci. Jest mo-
wię tak bardzo doskonała, że kiedy przystąpi ona niebieska
poznają dusza zaraz, ale obaczy też, iako nierówno prze-
chodzi onę, która na tym świecie w tym stopniu była, ie-
dnak bardzo podobna. Zowie to Święta Tereśa *Spirituale*
conjugium Dei & anima, duchowne małżeństwo, między Bo-
giem y duszą. A trwa długo taka wiadomość y uciechą
przez miesiące y lata: y aż do śmierci czątem chociaż z u-
folgowaniem: a drudzy w zwyczaju mają, iż kiedy chcą,
do tego się udadzą.

15. Ostatni stopień jest *Visio Dei clara & intuitiva*. Widze-
nie Boga jasne, iako w sobie jest, które Święty Bonawen-
tura nazywa, *Gloria*, chwałą, która nie jest tego mnik yłzego
żywota naszego, ale oyczyny niebieskiej. Lecz iako Świę-
ty Th. małż 22. q. 19. art. 5. świadczy: iż ten najwyższy
stopień może być y niniejszego żywota, iako miał Święty
Paweł w zachwyceniu: chociaż to długo trwać nie może,
ale do czasu, *& in transitu*, to jest prędko n. nie. A chociaż
to Pan Bóg uczynić może, i ednak tego pojąć nie czy-
ni. Ledwo te Theologowie pozwalają, Mę yżelcowi w sta-
rym Zakonie, Pawłowi Świętemu w nowym: a zatym dą-
lko więcej Pannie najsświętzej ma się pozwolić. O tym te-
raz miejscu nie ma.

VI. Konten płacy pragnąć y życzyć sobie godzi się. Bo
się godzi pragnąć skutecznego instrumentu, dostąpię-
nia doskonałości y świętości: B y Augustyn Święty

prosił o nią pokornie, y itać się o one, która jest wypisana na pierwszym y na niższym stopniu, może z baczeniem. Ale o zupełną ze wszystkimi stopniami swymi, jako ją odeścia od siebie, zachwycenia, zjawienia, &c. nie godzi się, ani pragnąć, ani prosić: daleko więcę starać się. Ráczey pokornie się schraniac dla wielkich niebezpieczności: á prosić P. Boga, áby pospolitą drogą prowadził do niebá. Lecz też, iesliby Pan Bóg y to dał, z pokorą przyiąć, y wdzięcznością: á używac z ostrożnością, wodzą nie opuszczając.

VII. Przygotowania zaś wielkiego potrzebá, chociaż do pierwszego stopnia. Bo y natury spokojney, á powolney, y przeszkody wszelakie pochodzące od grzechow by namniejszy, od zabaw niepomiarkowanych, potrzebá znosić. Umartwiać bárdzo wszystko: á nidoczego serca nie przykładac: cnótami się wszystkimi opat: zyc, a mianowicie trzema: czystością, cichością y pokoiem na sercu: á pokorą, żeby o sobie nie wiele rozumieć.

Nuż potrzebá uczciwego życia, wykonania dobrych uczynkow: trwałości na modlitwie: obecności Bożey ustawicznej w sobie, y przed sobą.

ROZDZIAŁ VI.

O Modlitwie áffektami pałiącey.

I. **T**A modlitwa nie obcydzie się bez drugiey władze dusze naszej, to jest, bez rozumu. Inużci wprowadzić nie przypuści długiego badania się, y rozstrząsania rzeczy, ktoraby miała się náydownac na umysle: ále z samego pojęcia Boga, ábo tylko wspomnienia, zaraz puści się w áffekt miłości ku niemu, chwaleniu jego, y dzięki czynienia.

Tu się zakazuje rozpościerac rozumowi, á ráczey milczec: woli wszelaká wolność postępować do miłości. Tu myśli ucichają, á święte áffekty serca napełniają.

Zá czym

Zá czym idą one wzdychania, iako *Cassianus* mowi: One postrząły ábo poćiski proźb, iako *Blosius* kładzie, y wypu-
szczanie do Bogá gorącego prągnienia, złączonego z umar-
twieniem, y z zaprzeniem się samego.

2 Przykład tey modlitwy. Człowiek chćiwy, obaczy-
wszy wielką biyłę złotá, kámienie drogie, y perły, nie bár-
dzo się zdobywa ná rące, iesli dostać, ábo nie: ále skoro
obaczy, zaraz się rozmiślic, prągnie y dostać chce. Także
młodzieniec światowy, obaczywszy rzecz udátná y piękná
w oczách swych, nie potrzebuie aby go kto przekonał na-
mową, przywiedząc do upodobania: ále samo wspomnie-
nie y patzanie, więcey go poćiągnie do umiłowania y prą-
gnienia, niż tysiąc dowędow y napetężnieyszych namow.
Przywó dź *Portianus* iże przy kłady, o słudze szukájącym Pa-
ná, o uczniu potrzebującym Mistrzá, o zdobywájącym się
ná przyiaciela, o Penie, o którą proszą zá mąż. Tá pyta
się iaki jest, iesli zaciły, uczćiwy, c byczáły, zgodliwy, ba-
czny, ludzki, &c. d'ugo tego szuka y myśli: y skoro tego
doydzie, iż wedle iey myśli, toż dopiero przyłoży sercá do
niego (Ateż wizeruń k medytacyi) y wćirze go zá Męż.
Kiedy z nim pemięzła, dozna y pozna, że dobry, &c. iuż
więcey o to się nie pyta, nie bada, ale z samego weyrzenia
abo słyszenia o nim, ábo wspomnienia záraz się do zffektu
ku niemu poruży. A to ku modlitwie (o ktorey mowie-
my) ktora więcey ná miłowaniu Bogá należy, bez rozmy-
ślania umysłowego wielkiego, podobieństwu ma. Bo czło-
wiek doskonały, zrozumiałwy iuż z przetńego roztrząsania
niezmierná dobroć Bóżą, niewymowná piękność iego,
przez one medytácyje y dńgie w nich się zaprawowanie, po-
wołány do tey wyżzey modlitwy, iuż więcey roztrząsania
nie potrzebuie, ále delfć mu wspomnieć sobie o Bogu, c
niebie, y słać go sobie na umyśle, y iakoby patząc nań.

żęć on ku niemu zapala się, do niego wzdycha, &c. Dla tego są niektorzy tak zwyczajni, że ikoro użyłszy Imię IEZUS, Bog, Ociec, niebo, &c. zaraz się wzbią w affekty: i ko y załlychnąwszy grzech abo piekło, do żalu y boiaźni się poruszają.

3. Taż modlitwa jest zacnieysza, niż medytacya, bo cząsem záymuie kontemplacyi, y do niey ułpůsobia bårdzo z bliską. Więc y wšytkich medytacyi końcem y celem jest: gdyż dla tego medytacyami się bawimy, abyśmy za czasem doszli, prętko ná affekt dobry się zdobyć, jest też doskonałsza, niż medytacye, bo w gorącości miłości (która wšytkie cnoty przechodzi) nalży. Pożytecznieysza: bo y grzechy skuteczniey się zbywają miłością, niż żalem, iáko oczyszczenie y wypolerowanie bywa więc tak od wody, iáko od ognia. Dobrzeć spłocze y omyle wodí: ále ogień oczyści lepiej. Tak że też ogień miłości, prędzey wypali złości, niż wodí łez, oczyści. Nuż y cnory prędzey się nabędą, kiedy człowiek miłość świecką zbędzie, á ná iley mieysce miłością Boską się zapali. Nad to, modlitwa przez medytacyą trudnieysza jest y pracowita: bo szukać, badać, dochodzić rzeczy skrytey z rozmaitych stron, nie każdy temu podoła, prostak, y młody, tego nie trafi, (chybá z pomocą ksiąg) chory nie podoła jeśli ná głowę szwankuje. Ale modlitwa przez affekty, jest łatwieysza, bez pracy, y smácznieysza. Bo ta należy we tizech rzeczach, w gorącey miłości, w smákách, abo słodkości, y w weselu serdecznym. Z kąj płynie zaś chwalenie Boga. Jeszcze dołożę. Iż przed Pánem Bogiem zaśluznieysza jest, miłować go, niż wielkim roztrząsaniem badać się spraw, y doskonałości jego. Y dla tego często Pan Bog prostakom, nieumiejącym zachodu czynić około medytacyi, nieposobnym, y chorym nagradza tą modlitwą, ktorcy użycza, tak że wielkiey rze-

czy

czy dochodzą iako y ci ktorzy się medytacją bawią, a czasem ich przechodzą. A co więcej, niektórych Pan Bog, do modlitwy affektowej, zaraz od nawrocenia podnosi y przyciąga, bez medytacy y pracy: Iako kiedy Pan służy, skoro do niego przystanie bez zasługi y roboty, zaraz u stołu swego poładzi. Tak Świętą Magdalenę od początku pociągnął, nie żeby wiele roztrząsała, ale żeby więcej miłowała. Tak też y Świętego Pawła bez medytacy do wielkiej kontemplacyi wyniośł, a ztym y do pałającej miłości. Panu Bogu wolno. Niechże się każdy pomiarkuie, do czego ma sposobność y od Boga powołanie.

4. Ma też swoje niebezpieczeństwa, y większe niż medytacya, ale teraz opuszcza się. Bo dosyć teraz będzie to przywieść, coby należało do lepszego pojęcia medytacyi. Ale Mistrz duchowny do tego ćwiczenia potrzebny, dołożyć może, czego tu nie dostaie.

5. Y tego dołożę: że modlitwy przez medytacją, godzi się y mamy z pokorą szukać, Pána Boga, o usposobie nie prosić, y pilności przyłożyć, wedle opisanja Mistrzów duchownych. Lecz modlitwy affektowej mamy pokornie czekać, y przez czystość sumienia, pobożność życia, y wielkie umartwienie, do niej się usposobiać. Ażeby Pan zniślowawszy się nad nami, rączył iey nam użyczyć.

6. Y ta modlitwa ma swe stopnie trzy. Pierwszy, gdy często powtarzają się affekty miłości, dla tego że nie długo trwają. A taką miewają ci, co poczynają tę drogę. Wtóry, kiedy długo trwa affekt, y jeden jest, z łaski Bżęcy y usiłowania człowieka. Trzeci, kiedy y jeden jest, y długo pociągniony, bez prace człowieczey, a z dziwną słodkoscją y smakiem.

7. Przygotowania dostateczne y pospolite do tey modli-

N n

twy są

twy są szyć: Naprzód, Długo się ćwiczyć w medytacyách, y przez niemáły czas używać ich.

Druga, Serce ućiszyć y oczyścić z grzechow tak wielkich iáko y małych: Namnieytzych z wielką pilnością się chronić: intencyą dobrą y szczerością ku Panu Bogu, iego szu káiąc, y prágnać, ozdobić.

Trzecia, wyrzec się y zaprzec samego siebie, ábo umartwić, tak w wielkich iáko w namnieytzych rzeczách. Zá tym miłość samego siebie wykorzenieć, bo rá rodzi żądze złe, myśli prozne, zbytnie, y szkodliwe, ktore serce plu gáwią y mieszáją, á od Pána Boga odrywają, y do grzechow wstęp czynią.

Czwarta, Chronić się okázyi do mowy, do widzenia, wiedzenia, słyszenia, doświadczania, czego nie potrzeba. Táke omierzyć sobie *curiositatem*, to iest, chćiwość do wiedzdy byćia, wszytkiego widzenia, sporządzania. Do tego, nie wdawać się w zabawy niepotrzebne, nie okłádać się rzeczami zbytnimi: zmyśłom niepozwalic swych ućiech. Czego iесли nie uczynisz, nie postąpisz w tey modlitwie, ale uczuiesz w sercu leniwo y oziębłość.

Piąta, Náuce nie ułac, dowcipowi, ani dziełności: bo do tey modlitwy więcej pomoże święta prostotá, niż u-miętność, zwłaszcza tych ktorzy się przez drogę oczyszczającą y oswiećającą, dobrze do tey wysłoko y głęboko ziednoczájcey nie usposobili.

Szesta, Wpráwiac się y miec do tego, ustáwicznym prágniem, wzdychániem, postrzálami, ile czas y miejsce znieśie, rozmowami duchownymi, y świętymi áffektami. Záwsze tak domá, iáko w drodze, w nocy, we dnie, sam ábo z kim inszym, robiąc co, ábo zabawy nie mając, siedząc, chodząc, leżąc, to niechay będzie stáranie y urząd, miec obecność Bożą przed sobą, y ku niemu serce swe, to iest mysl y miłość podnosić.

8. Te porywczosci dobrych affektow, pobożne pragnienia, y postanowienia z prętką wynikające, często powtarzane, a krotko trwające, zowią się modlitwy postrzałne, bo iakoby strzały do serca Bożego zmierzają. Zowią się też *aspirationes*, wzdychanie, abowiem gorącość miłości, niemi się zatrzymywa, iako y żywot przyrodzony, wypuszczaniem tchu abo pary.

9. Te rzeczy trudne się zdadzą poczynającym. Bo natura iako koń ieszcze nie obiedzony, rozumie, że to iey doskonałość, wolno sobie poczynać na świecie, y lada myślami, y żądzami zabawić się, którym przywykła, uchodzi upornie wędzidła miłości Bożej. Nie przeciw się temu, y początkom słabym, tylko wierz y słuchay Wódza. Za czasem wielki z tego pożytek będzie. Pan Bóg gotow do wszystkiego: niechże się też przymknie ułomność człowiecza do tego, y czyni to może.



ELEMENTARZYKA

CWICZENIA DVCHOWNEGO

Piąta Część.

O DOSKONAŁOŚCI.

ROZDZIAŁ I.

O potrzebie Doskonałości.

1.



Udziałom Zakonnym potrzebna jest doskonałość: a to z tej miary. Bo skoro jedno który uczyni profesję, zaraz wpada w stan doskonałości, ktorej się poddymuie, y obowiązany jest nią. Nie jest wyięty z tej powinności ani młody, ani stary, ani zdrowy, ani chory, Tego ustepując Zakonnik, grzeszy, a grzeszy ciężko. *Cassianus* powiada o jednym Opacie, który tak rzekł Nowicyuszowi: Nie rozumiey, żeby mały miał być grzech, gdy ten który na doskonałość profesję uczynił, do niedoskonałości się udaje. A *Eusebius Emisii*: *Videte Fratres vocationem vestram: quoniam venire ad Canobium, summa perfectio est, sed non vivere perfecte in Canobio, summa damnatio est.* Obaczcie Bracia powołanie wasze: boć do Kłasztoru wstąpić, wysoka doskonałość jest: ale w klasztorze nie żyć doskonałe, głębokie potępienie jest.

2. Tę doskonałość, na którą Zakonnicy powinni, trzeba rozumieć. Abowiem nie są powinni, istotnie ją mieć, iakoby iey już dostali, ale żeby pragnęli, do niey się mieli, iey szukali, y pilnie się iey uczyli (y dla tego Zakon nazywa się szkołą doskonałości) Mistrzowie ktorzy uczą, iako

są Br-

A
do-
koro
wpa-
po-
ciest
, ani
nik,
O-
żeby
pro-
s E-
bium,
a da-
Kla-
orze

trze-
nie,
nieli,
azy.
iako
gi-

ją b tkupi, ci mają mieć w sobie doskonałość nabytą, y już dostąpioną, jeśli chcą co w poddanych sprawić, y doskonałości skutecznie nauczyć. Ale dawizy im pokoy, o sobie mowmy. Powinne są Zakonne Osoby, iako studenci abo uczniowie starać się, aby mogli przyść do doskonałości. Bo inaczej nie uszliby grzechu, gdyż ustępowaliby od powinności, na którą się obowiązali przez professyą. To zaś staranie nie wyciąga po nich ustawicznego bez przestanku zachodu, około doskonałości (bo trzeba czasów swych poświęcić ślasku spaniem, iedzą, &c) ale tylko mieć stateczny umysł abo intencyą, postępować daley, na drodze duchowney, y chcieć doysć doskonałości. Co tym samym dosyć się czyni, kiedy kto szczerze wszystkie przykazania pełni, co obiecał chowa, y prawą opisaną chce wykonać. Abo przynamnicy chociażby kto o tym nie zawsze wyrażnie myśli, iednak nie odmienia przedsięwzięcia swego, ani go opuszcza, y nie mowi (odmieniając y znaszając go na sercu swym) Niechcę nabywać doskonałości, kontentuję się tym, iakiem jestem teraz: abo cofam się nazad. Za takim objaśnieniem, dosyć folgi człowiekowi słabemu, y ochrony Zakonnikowi dobremu: bo już tak uydzie grzechu, y powinności nie ustąpi.

3. Ludzie zaśie świetcy, aczkolwiek mogą dostąpić y na świecie takiej doskonałości (choć z większą trudnością) y Pan Chrystus radą swą zaciąga ich do niey, *Math: 5.* Bądźcie tedy doskonali, iako y Ociec wasz niebieski doskonały jest: y byli tacy niektorzy tak przed Pánem Chrystusem, iako Noe *Gen: 6.* Abraham *Gen: 17.* y po przysciu jego: O tobie świadczy S. Paweł *Philp 3.* S. Grzegorz twierdzi że on *Servulus* Paralityk, przez cierpliwość swoię, doszedł świętobliwości y doskonałości: a podczas rychley do niey

może przyść świetcki proftak, niż Mnich oziębły, iako mowi *Cassianus*.

Jednak żaden z nich nie powinien, ani bydź doskonałym, iako Biskupi, ani się starać o doskonałość, iako Zakonnicy gdyż za dekretem Kościoła Bożego, wiele ludzi dostało zbawienia bez doskonałości, iako (na przykład) ci którzy przy śmierci się nawracają y nie bardzo gorąco: albo też oziębło żyją, nie starając się o nie: także działki po krzcie umierające, &c. Wierzę bardzooby było mało ludzi zbawionych, kiedyby doskonałość, y świeckich obowiązywała. Jest w niebie wiele różnego mieszkania, naydzie się tam y dla niedoskonałych niskie miejsce, byle umierali bez grzechu śmiertelnego.

4. Jednak y ci mają swoją mnieyszą doskonałość. Jest dwoiaka doskonałość. Jedna pospolita, Chrześciańska, y mierna, która należy w miłości Bożej: A ta się oświadcza y należy, w wykonaniu przykazania Bożego, y w wolności od grzechu śmiertelnego: Y ta to wszystkim jest potrzebna do zbawienia, y rozkazania: ktorey podieli się wszyscy: bo na krzcie obiecali przykazanie Boże pełnić, a wyrzekali się szatana y spraw jego. Druga jest zupełna, którą opisujemy w Wtórym Rozdziale: a ta jest radą tylko; świeckim: lecz Biskupom y Zakonnikom jest przykazana albo rozkazana: bo się sami iey podieli.

ROZDZIAŁ II.

W czym należy doskonałość Zakonna, y co jest.

I. **D**oskonałość wszelaka w miłości należy, Zgadzaia się w tym nie tylko Theologowie ale y Mistrzowie duchowni: lecz y pismo święte to wyrażiło. Jedno tu trzeba wiedzieć, iż dwoiako możemy Pana Boga miłować: albo że jest sam w sobie dobry: albo że nam dobry; iako Święty

Bernard

Bernard mowi. Abo tak. Możemy go miłować, lub to dla jego godności: lub dla naszego pożytku. *Pierwsza* miłość jest synowska. *Druga* naiemnicza, że nam dobrze od niego się dzieie, y błogosławieństwo wieczne się gotuje. Atoż chcemyli postąpić w miłości Bożej, y na doskonałej się oprzeć: miłujemy Pana Boga, że tego godzien, iż sam w sobie dobry, zesmy powinni, chociażby też nas żaden pożytek od niego nie dochodził. A w takię miłości tą doskonałość powszechna należy.

2. Doskonałość zaśię zupełna y szczegulna, do ktorey ciągnąć powinni Zakonnicy, nie należy w gośey miłości: bo kiedyby tak było: toczy y ci ktorzy wybrnęli dopiero z błota grzechow śmiertelnych, mocą Sakramentu pokuty, ktorzy ledwie się zdobyli na iaką cnotę, byliby doskonali. A koby im to przypisał? Należy tedy tą doskonałość w miłości obleczoney w piękną szatę cnot wszystkich, ktorych człowiek nabył zbywizy grzechow, y ocheźnawszy namietności swoje. Co bywa popełnić przez medytacyą.

3. Służnie tedy doskonałość Zakonna może się przyrównać zamkowi pięknemu na wysokicy gorze zbudowanemu: do ktorego duszą Zakonnica pnie się przez naciąkie stopnie do niego, wszedłszy pierwcy w bramę Zakonu świętego przez professyą, która go stawia w stanie doskonałości, y iakoby pod górą teyże to doskonałości.

4. Dla tego się tą doskonałość nazywa zamkiem bardzo pięknym: że w nicy jest zgromádzenie wszystkich cnot, które duszę człowieczą zdobią, a jednak nabyćie ich trudność zaciąga: y samá doskonałość wyciąga śilenie się aby żadney niedoskonałości, y namnicszey (ile może być) nie przypuścić. Zamek ieźsze zowie się, dla bezpieczeństwa: bo chociaż pokismy na tym świecie utracić, y zaś nabyć łaskę Bożą możemy y, jednak kiedy do obrony Bożej (która

tu jest)

tu jest) przystąpi, ostrożnie człowiecza, nie spuszczaiąc z oka obecności Bożej, bardzo bezpiecznym tu jest człowiek. Na wylokciey gorze kładzie się doskonałość, bo zająca y najwyższa jest na drodze duchowney. Więc też y dla tego, że człowiek ten jest daleko oddalony od zgiełku y zamieszania świata, y namiętności, a bliższy Panu Bogu. A iż trudny y przykry przystęp do tey doskonałości, trzeba wschod, y stopnie do niey postawić.

ROZDZIAŁ. III.

O pierwszym stopniu do doskonałości.

1. **D**O doskonałości liczę stopni piętnaście. Mogłoby tu koncept nie żarny uczynić, około bramy y inszych okoliczności, iako się niegdy uczyniło na exhortacyách: ale żeby się rozwlokło, y podobno nieco zatrudniło: bá y musiałoby się powtarzać, co się już wyżej powiedziało. Dla tego inszym sposobem, krótszym y łacnieyszym pisać się będzie. A czego by jeszcze w tey części piątey nie doślawo, może się każdy domyslić, porządnie nauki dnie czytając.

2. Pierwszy tedy stopień albo prog do doskonałości jest, pragnienie gorące doskonałości. A dla czego proszę przychodźmy do tey bramy Zakonu y profesyi, która początkiem jest y stanem doskonałości, iedno nie dla tego, że pragniemy bardzo, dościć zbawienia przez doskonałość, ktoey się uczemy w Zakonie? O byśmy na tę intencję gorącą pamiętali, kiedysmy się do tey bramy albo Zakonu wpratali. Trzeba pamiętać y wznowiać to pragnienie często. Iako gorące pragnienie będzie, tak y spieszay bieg po tym wschodzie duchownym. A do takiego nas S. Bernard zaprasza, mówiąc: *Currite &c.* Wikok bieście Bracia, wikok nie tylko Aniołowie, ale y sam Stworca Anieli was cze.

ka. Sirza-

ca. Strzała tym daley y prędzey idzie, y skuteczniej celu
zaśiaga, nim łuk lepiey się wyciągnie. Tak właśnie bieg
nasz duchowny iako strzała potężniejszy będzie, kiedy prą-
gnienie iako łuk silną gorącością napięte będzie. Atoż nie
oziębłe, ale zapalone y skuteczne ma być to pragnienie: a
nie owo co człowiek y chce y niechce: chce końć, ale
pracować mu się dla niego niechce, koniecznie strząsnąć z
siebie gnusność, a zapalić się ku zbawieniu, y ku drodze do
zbawienia, wedle swego powołania.

ROZDZIAŁ IV.

O Wtorem Stopniu.

I. **W**Tory Stopień jest, pilna straż około wykonania
trzech ślubow, posłuszeństwa, czystości, y uboſtwa
Bo przez to będzie uprzątnienie przeszkod: Trzy są przeszkod-
dy do doskonałości, bogactwa, cielesność, y wolność. O
bogactwach powiedział Paweł Święty 1. *Tim: 6.* ktorzy
chcą się zbgocić wpadają w sidło szatańskie. A kto w si-
dlach jest, iako może postąpić, gdyż tu po drodze ducho-
wney, nie tylko stapać, ale biecć trzeba śpieszno y prę-
tko? Czy mało sidić w bogactwach, w nabyciu, w scho-
waniu, w przyłożeniu serca, tylko o tym myślić: &c.

Philozofom do nauki przeszkadzały. Dla tego *Crates* y dru-
dzy niemu p gardzili y potepili: a nuż do doskonałości? A
ieśli małżeństwo rozerwanie czyni w nabożeństwie 1. *Cor. 7*
a nuż przyłączone gośpódarstwo y staranie o pożywienie,
działach, czeladzi? A ieżcie więcej nieuczciwe życie
Wolność też zł. używana, obraca się w swawolę. Czło-
wiek tedy który chce ciągnąć się ku doskonałości, potrze-
ba aby się kt y staranie około rzeczy doczesnych złożył,
(które bardzo rozerwanie czynią *Matth: 6.*) a nalepiey go
złoży przez uboſtwa dobrowolne. Dla tego Pan Chryſtus

powiedział *Matth: 19.* Jeśli chcesz być doskonałym, przeday wszystko co masz, a rozdaj ubogim. Potrzeba też, odemknąć się od roskoszy cielesnych (które umyśli bardzo niepospobny czynią do rzeczy duchownych, iako wyraził *Paweł Święty* tamże) a nie może się człowiek lepiej oddalić od nich, iako przez czystość. Bo kto bez żony jest, stara się pilno o rzeczach Pańskich, iakoby się podobał Bogu. Także *Białagłowa* nie mężata, y *Panna*, myśli o rzeczach Pańskich, aby była święta y ciałem y duchem: tenże to *Święty Paweł* mówi: Ieśceze temu który ku doskonałości się bierze, potrzebą, aby się dał rządzić, iako dyscypuł, albo uczeń: by się zaś nie ożukał, i spusciwszy się na swoy rozum y affekt, a drogi nie będąc świadomy: a to bywa przez obiecane posłuszeństwo, dla którego człowiek samego siebie zaprzy, a wolą Bożą przez Przełożonego pokazaną czynić będzie: żeby szedł za Pánem *Chrystusem*, y doszedł doskonałości. Y tak nie frąsiąc się o drogę, y nie oczym, wolną głowę mieć będzie y sposobność do doskonałości. Atoż *Zakonnj*, te trzy przeszkody znaszają przez profesyą trzech słubow, ubóstwa, czystości, y posłuszeństwa, kiedy się pilnie przestrzegają y zupełnie chowają. Bo jeśli tylko powierzchownie, y nie całe, nie wielka będzie różność od świeckiego. Iednakoż uczyni w *Zakonniku* rozerwanie do doskonałości, myślenie o sobie, iako y w świeckim. Chceli tedy usposobić się na bieg doskonałości, trzeba się doskonale uwolnić, od wszelakiego iępienia, które pochodzi od ciała, bogactw y swej woli.

2. Prawdą to jest, że pomienione trzy rzeczy nie są wszystkim przeszkodą do doskonałości: Bo kiedy są ludzie wielkich cnot, bogactw nie rozerwą, ani żon ani wolność (ale bardzo to rzadko). Miał *Abraham* bogactw, żonę, y żaden mu nie rozkazał, a przecię był doskonały

y inși

y insi starzy Oycowie. Nie wiele takich Abrahamow wię-
cey niedoskonałych, którym te rzeczy hamulcem są do
doskonałości. Także też Święty Prosper świadczy, iż był
Biskupow bardzo wiele Świętych, którzy mieli wielkie do-
chody kościelne, a przecię stanu doskonałości chwalebnie
się trzymali.

Papież, ten nie ma większego ná świecie Prálatá, ktore-
goby powinien był słuchać, y opatrzoney w dostátki od Ce-
sarzá Konstántyná. A przecię wízyłcy ci ná doskonałość po-
winni.

ROZDZIAŁ V.

O trzecim Stopniu.

TRzeci stopień doskonałości. Nie oglądać się ná świat,
nie znać ludzi świeckich: nie zabawić się z nimi, y
żadnego towarzystwa nie wieść z nimi. *Alphonsus Tostatius q.*
5. in C. 4. Matth. twierdzi zá rzecz pewną, że doskonałych
bardzo mało (co też ma z Świętego Cypryana, Augustyna
Cassjana) y dla tego napomina Kaznodzieię Zakonnego, a-
by miernie y skąpo z ludźmi rozmawiać, aby się obyczajow
ludzkich y niedoskonałości nie nápił. Coś Kassyan wię-
cey zakazuje: bo nie tylko nie każe zabawić się z świeckie-
mi, ale zgoła z ludźmi. A záprawdę tak jest, z rozmowy y
zabaw, gotowe rozrwanie. A uchoway Boże z ludźmi się
z pospolitować, wewnętrzne y zawarte przyjaźni mieć, ustaw-
cznie gadać, y w spráwy świeckie: się wdawać (krom rády
á spowiedzi) nie tylko postąpić trudno, ale y ustąpić łatwo.
A żeby cię tętkno nie było, y żebyś też sam nie itęknął y
niepobádził w drodze, záraz tu się zdobądź na towarzy-
stwo ktoreby cię y cieszyło, y prowodziło, y zabawiało, y
uczyło, y ustawać nie dopuszczało: A ci tá Medytacya, y
wódz.

ROZDZIAŁ VI.

O Czwartym Stopniu

Czwarty stopień jest, poznać samego siebie. O czym, iż są trzy medytacye wyżej w wtorey części, przeto tam odsyłam: a przypominam, iako tu medytacya pokazuje się do doskonałości być potrzebną. Dla tego Święty Grzegorz 2. Mor: c. 7. przyrównywa ją do zwierciadła, w którym rozumowi nie tylko pokazuje złe namiętności, ale y wolę zapala, do znieśienia ich. A tego do poznania samego siebie bárdzo potrzebą.

ROZDZIAŁ VII.

O piątym stopniu.

Ten piąty stopień jest. Chronić się grzechow ciężkich i ro jest śmiertelnych, a zdobyć się na umysł, niechcieć się nigdy rozstać z Pánem Bogiem przez grzech śmiertelny. Ten stopień niektorzy Mistrzowie duchowni kładą za pierwszy: ale żeśmy inaczey sporządzili, podobno nie złe y tak: A płynie ten z czwartego, bo przyczawszy się w zwierciadle medytacyi, y upatrzwszy w sobie wielkie makulę, ábo zmazy, zbrzydź się człowiek niemi. A doszedzy tego, że śmiertelne grzechy ciężkie są, iako ołow u nog duźnych, który nie dopuszcza chodzić, by się kto nabárdzney siłi, gwałtem ie zruć. Doznał tego Święty Augustyn, który tak mowi: Wzdychałem ia spętany nie żelazem cudzym, ale własną moją żelazną wolą, którą mię mocno trzymał nieprzyjaciel, z ktorey też łańcuch urobił, y nim mię skrepował. A iakożby ten mógł w doskonałości postąpić? Szkoda się bawić, każdy to łatwo obaczy iż śmiertelne grzechy wielką przeszkodą są do doskonałości. Przeto trzebą przeszkłe przez szczerą pokutę znieść: a nápotym pilniey niż tru-

cizny

czynny się caronic, y mocne postanowienie uczynie, żywot odmienić. Pomogą do tego, y pokażą to wszystko medytacye, y do zbrzydzenia się niem przywiodą.

ROZDZIAŁ VIII.

O szóstym Stopniu.

Szosty stopień wyższy, jest ten: aby y lekkich ábo powszednich grzechow pilnie się wystrzegać. Takich na świecie uysć nie możemy wszystkich, ále uplenić y umniejszyć możemy. Do tego możemy tego dokazać (wszystko za pomocą Bożą) iż chcąc y umyślnie, ich się nie dopuścimy, áni z własnego y szczerego niedbałstwa. A iesli się trafi wpasć w nie z nieumiejętności ábo niewiadomości, także też z krewkości, zaraz ich zbyć y oczyścić, lub to przez pokutę, lub przez żal, y dosyć uczynienie. Abowiem y lekkie grzechy, chociaż nog nie pętają, ále iednak zimudę y omieszkanie w postępowaniu ná drodze czynią. A to dla tego: że takie grzeszki uymuią ogień miłości, ábo studzą gorącość icy: y czynią, że człowiek oziębło się modli: nie nabożnie, y z rozerwaniem odprawuie Mszą, z szemaraniem, y niechceniem posłuszeństwo wykonywa. Mowi o tym *Richardus Victorinus*. Duszą, która chce wstąpić ná wysoki stopień, ma się wystrzegać wielu grzechow powszednich, y namniejszych pożądliwości, myśli cielesnych, y próżnych: także myśli podeyrzania, gniewu ná kogo, y gorzkości ná sercu. Do tego poćiech świeckich w iedzeniu, w pićiu, w rozmowách, w patrzeniu, w słuchaniu, w wywiadowaniu się ábo chćiwości wiedzieć wszystko, w szącicach w spaniu, y w kázdey wolności, iesli chce ná drodze zbawienney postąpić, y obfitują łaskę przyiąć. Abowiem nim serce od tych rzeczy wolnieysze łaská Boża ząstanie, tym obficiey nápełni: á nim ich więcey pogárdzi, y od ziemskich rzeczy się

podnieść, tym wyżej wstąpi. Świadczy też Gerson że P. Bog karze powziędnie grzechy, rozerwaniem y suchością na modlitwie: iako daleko więcej umknie ratunkow do doskonałości. Przeto trzeba się starać, aby człowiek nie miał upodobania do żadnego y nalepszego grzechu. Nie kochać się w gadkach próżnych, nie przyłożyć serca do rekreacyi y przechadzek niepotrzebnych. Owo zgoła wykończyć wszystko z serca cokolwiek zdrożnego ić dla spóśobności na tak zacząć drogę. A na uważenie tego medytacya jest potrzebna.

R O Z D Z I A Ł IX.

O siódmym Stopniu.

1. **S**iódmy Stopień jest. Skłonności nabyte z zwyczajem, a bo nałogi złeśliwe wykorzeniać. Abi wiemy te są początkiem wszystkich grzechow, do których ciągną y pobudzają: a są nieprzyjaciele tym ciężsi y niebezpieczniejsi, że są wewnętrzni y domowi, iako mówi Święty Augustyn, y Święty Ambroży. Są iako rum, który trzeba uprzętnąć, ięśli co dobrego zbudować chcesz. Grzechy śmiertelne są iako pęta żelazne. Powziędnie iako mieć na ście: a te skłonności y nałogi iako siódła zakryte *Psal. 141*. Zakryte; Bo iako Święty Grzegorz mówi, czasem zmyślają się być cnotą, abo udają potrzebę. Gaiewliwy rozumie, że na tę okazwą trzeba do być gawewu dla karania. Hypokryta, że trzeba aby to ludzie wiedzieli dla przykładu. Łakomy, że trzeba się ogłódzić na swe potrzeby, y latać z głodem. Niedbły, że nie ma nic rzecz umyćwać się wielkich rzeczy. To się na przykład dale. Żądabyś mógł poznać, iako skłonności y nałogi złe, prętko zafłonić się mogą iaką zafłoną na pozor dobrą, oyle zwięść rozum.

2. Ateż też skłonności y nałogi, na tym stopniu należy zburzyć

zburzyć y zwalczyć, jedno że trudno. Bo ci nieprzyjaciele że są domowi, są sztuczni albo chytry albo uporni. Odżegnasz się diabła, exorcyzmami, zbędzisz czarow, uydzisz przed mieczem, ale tych trudniej zbyć. Więc jeszcze, czy mało ich jest? a na jednegoż. Augustyn Święty mowi: Iż jeden człowiek w feru swoim zgminem za pały chodzi, y mocuje się, z łakomstwem, y cielesnością, pomstą, z próżną chwałą, &c. Jednak nie miał nic tak mocnego, zaślatałego, y trudnego, czego by moc Pana Chrystusowa nie przemogła: a dzielność y męstwo człowiecze, za pomocą Bożą nie przełamało: pilność, ustawiczność y staranie nie zważyło. Mocne y wielkie drzewa ludzie dowcipni wymują: kamienie bardzo twarde wyprawiają y polerują. Podniesiony ieno wojnę przeciwko nim, a Pan Bog dopomoże.

3. Naprzód tedy ten który rad te skłonności nabyte y nałogi wykorzenił, niechaj iako na tak niebezpieczne y główne nieprzyjaćioły weźmie nienawiść nieusmierzoną, gdyż one odzieraia nas z niebieskich dobr: na potępienie wycieczne nasze stoia, dybia y waży. Są nasi zdraycy, szatanicy żołnierze, łatwo mu otworzą drzwi dusze naszej, aby tam szatan za grzechem się werwał. 2. Rozgniewawszy się tedy na nie, zdobyć się na skuteczną wolę, chcąc je znieść albo zwyciężyć. O co nie trudno. Kto abowiem niechciałby zbyć takich nieprzyjaćioł? Mowić tedy z Dawidem: Będę go nił nieprzyjaćioły moje, y poimam je, y nie wrócę się aż ich nie stanie. *Psal: 17.* Za takim postanowieniem porwie się człowiek do pilnego starania y usiłowania, żeby się przeдрzeć przez wszystkie trudności, y zność wszelakie przykrości na tej wojnie zachodzące. *Czwarta.* Opatrzyć się w umysł, nie zezwalać nigdy na sektania albo pociągania do złego, pochodzące od tych skłonności. *Piąta.* Ustawicznie a pokornie Pana Boga prosić o ratunek, y w nim tylko ufa-

iąc,

iąc, że ten który wpuścił dobrą wolą, pomoże do zwycięstwa. *Szosta*, y z wieczorą, y rano wstawszy pomyślić o tym, y usadzić się potężnie przed Panem Bogiem, na wykonanie złych zwyczajów: a kwoli temu, wszystkie sprawy swe ofiarować Panu Bogu tą intencją, abyś mu się spodobał, y za jego pomocą zwycięstwo otrzymał. *Siodma*: Słuchać, co też Zbawiciel mówi: Mówi to, że królestwo niebieskie gwałt cierpi. A miły Panie: wszak niebo nieskazitelne jest, coż ma za gwałt cierpieć? Niebo, jest iako zwierciadło, w którym widzi Bóg, iako ty sobie gwałt czynisz w hamowaniu skłonności. W nim się widzi, iako ty z niemilowojnę toczył, ożiebło abo gorąco: Jeśli gorąco: otrzymał go, ale iako samego siebie gwałtownik. *Ośma*. Potrosze się oduezać, y nie puszczać się na to, do czego skłania, umykając im wykonania. A tak kiedy raz, kilka, kilkanaście nie pochylemy się za nimi, przydzie do tego, że ich siła ustanie: iako kiedy kto nie często piłe, gra, śpiewa, prętko zapomni. *Dziewiąta*: A jeśli by też z prętka oniałog zły wpał, y skłonność się porwała, obaczyć się zaraz; a tuż na początku nie odwłocznie odpor dać, nie inaczej iedno iako kiedyby ogień padł na rękę, abo wąż w załadrze. *Dziesiąta*: Opaczne y przeciwne rzeczy czynić. Na przykład. Zuczyłem się y skłonny jestem do wyniosłości: a ja bę tę uważał na sercu nikczemność swoją, dla ktorej nie godzienem, tylko żebym był podeptany nogami ludzi kemi, nie tylko żebym miał się przydać do zacności iakiej y wysokiego rozumienia ludzkiego. Więc y usły to będą o sobie powiadał, y w rzeczach podłych iakich, spraw się podeymował. Tak uczy Święty Bernad: Przeciwno cieleności starać się, o czystość serdeczną. Przeciwno niechęci, o miłość: przeciwko zapaleczowości, o cierpawość: przeciwko gnuśności, o gorące staranie się.

4. Potyczkę odprawiwszy, trzeba się *examinować*, albo *rachować* raz y kilka na dzień: Ale w cielesnych myślich nie bawiąc się długo dla niebezpieczności. A ieślibys znalazł niedbałość y oziębłość w tey wojnie, albo też dał się zwyciężyć, uczy *Cassianus*, abyś się sam skarał, gromiąc się albo biczując, albo modlitwy iakie odprawując, prosząc pokornie o odpuszczenie.

5 Trzeba tu przestrogi. Zebyś oraz ze wszystkimi walczy wojny nie zaczął, ale po iedney na plac wywoływał. Wszyscy na kupie, łatwoby cię zmordowały, a iednak z iedną się potykając, inszym się iako mogąc nie poddawać. *Druga*. Uczy *Cassianus*, aby do głowy się mieć, y tey skłonności się ująć, która iest iako *Matka* inszych, aby tak całe drzewo y z korzeniem wywaliło y obaliło się. *Trzecia*: Uczy też *Święty Ephrem*, aby od tey począć, do ktorey kto z natury społobniejszy iest. Bo y szatan tego pilnie do czego kto z natury skłonniejszy iest. *Czwarta*, od tey, która nas częściej zawodzi y zwycięża: a my bardziej szwankuiemy, y niepotężni iestemy. Bo y szatan (mowi *Cassianus*) toż czyni, kiedy wojnę przeciwko nam podnosi. Iako y nieprzyjaciel oblekszy miasto, szuka takiej strony, która słabsze muru ma, aby je obalić y w miasto wnieść. *Piąta*, od tey, która bliźniego nabardziej gorczy. *Szosta*, kiedy się też podokazywa iako, przedtę od łatwiejszy począć. Dnie podobieństwo *S. Anzelmus*: kto wyfokie drzewo wyciąć chce, pierwey obue w koło niego skorę, by mu nie zawadzała: iak też y te skłonności do grzechow, pierwey łatwiejsze znać, a potym do trudniejszych przystąpić.

Tu też obaczyć możesz, iako y medytacya do tego potrzebna iest, y Wódz albo Mistrz duchowny, na ktorego rozładku trzeba polegać.



R O Z D Z I A Ł X.

O osmym Stopniu

1 Osmy stopień jest. Umartwienie żądz, pąsły, albo namiętności. Ale przez umartwienie tu nie rozumie się wymorzenie, wykorzenie, y zniesienie pomienionych rzeczy. Bo to niepodobna rzecz na tym świecie, żeby nie powstawały y nie porywały się po d czas (y w Świętych ludźiach) pożądliwości nierządne, byśmy nie wiedzieć iako się usadzali y niechcieli: a czasem ani się postrzeżemy, iako wpádnę y przydźie w myśl iádá co. A to pochodzi w nas z zepsowania natury przez grzech pierworodny: dla tego zostaie w nas pobudká, albo porywczóść do złego, która się zowie po łacinie, *fomes peccati*, który zagaścić albo znieść bez osobliwego przywileju Bożego (iaki się dał samey Pannie Maryi) niepodobna. Atoż przez to umartwienie rozumie się dobrowolne pohamowanie, albo pomiarkowanie zbytney y nieprzyстойney rzeskości, żądz y pąsły nąszych, gdy się poczuć dáją przeciwko rozumowi, á to uskromienie ich, nie puszczając się za nimi, czyni się dla miłości Bożey, y dla zamięłowania cnoty. To umartwienie podobne jest strzyżeniu ábo goleniu kędy włosy z wierzchu się ucinają, ále ze wnątrz korzenie się nie wyrывa, bo to być nie ma, y bez bolu by nie było. Ták też umartwienie, zbytek odćina, ále wykorzenie nie może, bo to y niepodobna, y niepożyteczna. Ustałaby ábowiem, okázya d stawáć przyśług, które się nábywają przez to uskromienie ich, y nie zzwolenie ná nie.

2, Przez żądze, rozumie się skłonność z przyrodzenia do požádania czego, dla wygody ciáłu. Ztąd płyną wízytkie pąslye, gniew kiedy niedogodá, miłość kiedy smákuie, &c. Te żądze, (które po łacinie zowią się *concupiscentia*) spólne

są czło-

ją człowiekowi, y bestyom. A przecież w człowieku są złe (y gania się) są też dobre (y chwały godne są) a w bestyi nie. Gdyż (iako S. Augustyn mowi) w bestyi żądza nie napiera się niczego przeciwko rozumowi (bo tego tam nie ma) iako w człowieku) y w człowieku tylko opiera się przeciwko rozumowi, y zwodzi go, lecz czasem powolna mu jest.

3. Przez pąsye zaś albo namietności, rozumieją się nie one skłonności, ale one porwania się do czego, które za tymi skłonnościami przyrodzonymi wymykają się y do czego złego pociągają. A zowią ich pąsiami, dla tego że odmiannę na ciełe czynią. Bo ci którzy miłują, albo się frąsują, albo się boją, albo smutni są, poblednieją, którzy się wstydzą; ci się zapłoną: zazdrościwi y smutni sehną; którzy się rozgniewają, w oczach zapalą się, &c. Zowią też te namietności, affekcy, abowiem *afficiunt*, to jest dokuczają y zamieszanie czynią w rozumie, gdy się im da znieść. Tych pąsów naliczyło się wyżej iedenaste przednich, krom innych które się za nimi zaciągają.

4. Atoż te wszystkie, tak żądze iako namietności trzeba ouzdąć y ochętnać temu, który się do doskonałości puścił. Bo naprzod tak się doznało po wszystkich, którzy do tego czasu pokazali się doskonałymi (pełno tych przykładów w żywotach SS. rocznych dziejach, y w Księgach) Tak też uczą y twierdzą wszyscy Mistrzowie duchowni. A Święty Augustyn poświadcza y to: y dokłada że jest znakiem doskonałości, znieślenie pąsów, &c. Druga: iż wielu wielkich diawłowych potrzeb ku dostąpieniu doskonałości: a Pan Bog ich umyka tym, którzy niedbaią (y w małych rzeczach, żądze swoje umartwiać, y nie starać się serca swego od nieporządných żądz y namietności odemknąć. Trzecia: abowiem żądze y namietności są przednią przeszkodą do

doskonałości, y wżytkich inżych przyczek zródłem y matką, iako y wżytkich grzechow, y wżytkiego złgo. 1. *Tim. 6.* Pięknie o żądzy mowi *Petrus Raren. Cupiditas est mater transgressionis, magistra nocendi, principioria iniquitatis, auriga malitia, sicaria virtutum, seditionis origo, sonus scandalorum.* Żądza jest matką przestępstwa, mistrzynią szkod abo złości wyrządzania, łutnikiem abo rotnistrzem nieprawości, forytarem abo woźnicą złości, katem cnot, roflerkow początkiem, padołem wzgorszenia. Tać to żądza pobudza wżytkie zmyśły tak wnętrzne iako zwierzehne do grzechu: ta poćiąga y zwodzi rozum y wola do lubości y roflotczy cielesnych. Tá jest przednią przyczyną pokus, poćiadając przeciwko duchowi y rozumowi. Zaczym nie może być w człowieku pokoy, ale uśławiczna y przykra burzliwość. A iako pokoy być może, ponieważ żądze y namiętności, nie tylko poddaństwu zbraniąją się oddawać, ale iefzcze panować chcą, y walczą przeciwko rozumowi? A do nabycia doskonałości, wielkiego pokoju wnętrznego trzeba. Iżcie żą tym, że y rozerwanie czynią na modlitwie, bodząc duszę iako ciernie. *Czwarta.* Te rzeczy sprawują w duszy nieposobność do pojęcia niebieskich rzeczy. 1. *Cer. 2.* y do pragnienia ich iako *Origenes* mowi. Bo są iako ciemności, które niebieskiego światła nie przypuiczają: y iako mgła, para, y proch, który światło rozumu ćmi, miesza, y zaslepia.

Także do nabycia cnot, iako Święty *Thomasz 2. 2.* uczy: *Virtus praequirat passiones sedatas.* Cnotą (powiada) wyciąga aby namiętności uspokoiły się, które poki się nie usmierzą, są iako wiatr, który łerce iako łście czyni niufateczne, porywając go do różnych nieprzyśloynnych rzeczy. Są iako błoto, którym zapługawiona jest duiża: y dla tego do cnot nieposobna. *Piąta.* Te rzeczy trzymają stronę szataniską y po nim są: bá y iego instrumentem, iako Święty *Augustyn*

mowi:

mowi: A także nie mają do Boga przeszkadzać? To co się mowi o żądzach, rozumiemy też o namietnościach zarówno, albo jeszcze gorzej. Bo paśsywe albo namietności, jeszcze potężniej zawodzą y zaślepiają rozum nasz. Wolą od dobrego odwodzą, a do zezwolenia na złe pobudzają y ciągną, ba y więżą ią y iakoby wolność odeymują. Więc y łaskę Bożą y cnoty zdzierają: y także wżytkiego złego y grzechów początkiem są, a z nas pokory (tak wielkim zamieszaniem pragnienia, bojaźni, smutkow, frąsunkow, nienawiści, przykazywania nieprzyjacielskiego miłości do czego) znośzą. Do tego panować nad nami y rozumem chcą, dla tego niepokory czynią. Ieszcze też są przednie oręże diabelskie, którego on na nas używa, y którym przeszkadza nie tylko do doskonałości, ale y do zbawienia. O tym pięknie mowi Święty Leo Papież: Wieleżatan, komu przytknąć zapalenie do cielesności: kogo do pijalstwa y obżalstwa przywieść: komu przyczynić chciwości do łakonstwa: w kogo wlać nad zazdrości: kogo surlbować smutkiem: kogo olzukać weselem: kogo bojaźnią uciąć: kogo zwieść przyprawianiem się y dziwewaniem. Roztrzasa on każdego zwyczaje y obyczaje, upatruje załawy, pilnie śzpyra afektu, y tam szuka okazji załzkoczyć, kędy kogo skłonniejszy do czego obaczy. Przeto umartwiajmy oboje żądze, y namietności.

5. A w czymże to umartwienie, tak żądz, iako namietności należy? W tym, abyśmy y im po swej woli nie dopuszczali, cđ złego odwracali: dżkie, sławelne, y niepowściągliwe byścisć hamowali: a według ratunku łaski Bożej mi rękowali y kierowali. Owo dwoiakim sposobem rozum może wstręt uczynić żądom.

Naprzód re skazaniem, nie dopuszczając im, rozpościerać się: y tłumiąc, aby nie wymykały się wedle skłonności swej.

Co rozum może uczynić dobrze; gdy przy baczeniu jest: boć te żądze są niewolnice jego Gen. 4. *Druga.* Záhámowaniem swego zezwolenia: kiedy się wemkną. Bo rozum postrzegłszy się, nie ma zezwalać ale się brzydzić, y zmyśli wyrzucić. Augustyn Święty pięknie o tym mówi: Żądzą cieleśnym nie postępować, nie zezwalać, wielka chwalebą jest: a nie mieć ich, doskonałość.

Toż rozumiemy o namiętnościach, które dwoiako też możemy umartwiać: lub to nie dopuszczając się im wywierać albo wypaść: lub też kiedy wypadną, nie zezwalając, ale je tłumiąc.

6. Idźcie nam o to, iakichby pośrodków zażyć, na to, umartwienie. *Pierwsze jest*, Rozmłówać się gorąco Pana Boga: zapalić się pragnieniem do rzeczy duchownych y niebieskich, otrząsnąwszy się z niedbałstwa około zbawienia swego, chcąc koniecznie około niego chodzić, więc y w pokoju swym wewnętrznym zkocharć się. To nátrąca Święty Hieronim. *Drugie.* Bardzo na to pomaga, częste i nábożne używanie Sakramentów (z przygotowaniem się dobrym przez przystoyną spowiedź, y żal uprzejmy, y umysł stateczny, żyć ostrożnie) Święty Bernard pięknie o tym mówi: Nader zły wrzód żądze niepożądanej, z lekką przyszedł do uleczenia w tym Świętym Sakramencie. Y jeśli kto zwas (a mówi do tych którzy często komunikują) nie tak często, y nie tak przykre czuć porużenia gniewu, zazdrości, cielesności, y inższych: niechay dzięknie cięciu y krwi Pánikiej: boć to w nim moc Sakramentu sprawuje. *Trzecie.* Na tych rzeczy umartwienie, potrzebna jest, mieć w kárce cięsto, iako się niżej powie: y prowadzić rządnie wszystkie zmyśli, boć y te przyniosą nowinkę do żądzy, y dádzą okazy, żeby się chwyciły tego, co się im samym u-podoba.

7. A iżę ta żądza nie każdego jednako, ani do wszystkich grzechow pociąga: ale jednego więcej niż drugiego, y jeden skłonniejszy jest wedle swey komplexyi do wyniosłości, drugi do łakomstwa, trzeci do gniewu, &c. y jedni nązbyt, drudzy trochę do cielesności: dla tego upątrzywizy, do czego się kto nawięcey skłania, tamże napilniey się zabawić y porobić.

ROZDZIAŁ XI.

O dziewiątym Stopniu.

Stopień dziewiąty jest: umartwiać zmyśły tak wewnętrzne, iako y zewnętrzne: aby y fantazyi nie dopuścić lada kiedy się błąkać, ale przywiązać ją tylko do rzeczy zbawiennych, (ile sił w ułomnym człowieku stanie) oczyma nie strzelać, ani przypatrowania się zbytniego y niepotrzebnego, (a daleko więcej szkodliwego) nie dopuszczać. Uszy ogrodzić cierniem boiaźni, sądow y karania Bożego. Usta do gadek próżnych zamykać, tylko na chwałę Bożą, y na zbudowanie bliźniego, y kiedy potrzeba uczerwa wycisnąć, otwierać. Ale o tym już się powiedziało.

ROZDZIAŁ XII.

O Poręczu.

1. **W**idzę, iż ta droga y długa y przykra jest, przeto trzeba się trzymać poręczą. Bo chociażże towarzysstwo dobre jest, Wodź biegły, który drogę pokazuje, żeby nie zbłądzić, Medytacya ucieśzna, która aby się drogą nie uprzykrzyła wdzięcznie zabawia, y robotę siodzi, iednak pomoże y poręcze do ufolgowania sobie. Dwoie poręcza upatruję przy tych wschodach. Rátunek Boży po prawey stronie, bez ktorego (iako *Cassianus* mowi) żadną miarą nikt

doskoná-

dotkoności dostać nie może : abowiem dar Boży iest. A przy tym poręczy opowiada się medytacya, y wszelaka modlitwa. Bo tego ratunku snadniey otrzymać nie możemy, iedno przez modlitwę gestą y gorącą. Z łaski Pan Bog y chęci swey daie nam doskonałość y postęпки w niej y do niej, ale chce być proszony. Iako; postanowił Pan Bog Salomonowi dać mądrość a przecię nie dał, ale czekał, a żeby on sam prosił. 3. Reg: 3 My też przykładem tego Mędrca ustawnie upadłszy do Tronu miastatu iego z serdeczną pokorą, prosimy o ratunek Pana, tychże słow Salomonowych używając. Panie, y my iestemys iako małuckie dzieci (ba wiere prawdę, bo więcej sobie te rzeczy widome podług ważymy, niż niewidome zane) Nieznamy wyścia y weścia swego (bo niewiem y iako między ludźmi konwertować abo się obchodzić) Dayże mi Panie serce snadne do pojęcia (boć nie iest iestże tak poddane y posłuszne Bogu, y tym ktorzy na mieyscu iego rządzą) abym mógł rozeznąć skutecznie między dobrym (abym się go iął) a między złym (abym się go wystrzegał) Nieumiem też ludu wielkiego sądzić y rządzić. A my nie lud, ale te bestyalskie żądze, y bydlęce affekty wężrzne, nieumiemy himować. Uczyn Panie, prosimy upadając y upadamy prosząc.

2. Drugie poręcze iest, trzymanie się mocne, y wykonanie pilne praw Zakonnych, nie iedn nie ustępuiąc. A przy tym poręczy stniął drugi towarzysz, przewodnik, ktorzy poradzić będzie mógł, kiedyby nads prawo przyczynić co dobrego, y kiedyby ufolgowanie uczynić się mogło w prawie.

3. Prawa tedy Zakonne, każdego Zakonu, dla tego są uczynione, aby Zakonna Osoba bezpieczna oyla y wiedziała, czego się trzymać, chcąc dochodzić doskonałości. A Zakonnik powinien starać się o doskonałość przez posrzed-

ki wyrá-

ki wyrażone y postanowione w tym Zakonie. Dla tego y Reguła z Łacińskiego *à regendo* zowie się: iakoby rządzi-
cielka, że dobrze rozrządza y prowadzi do doskonałości.
Y chociaż to każdy Zakon inakże ma prawą w niektórych
rzeczach, każdemu przecię trzymać się potrzebą swego Za-
konu własnego, wykonywając go wedle swego powołania.
Bo chociaż doskonałość iednaka wszędy jest: ale pośrodku
ku nabyćciu mogą być trochę w niektórych rzeczach różne.
Y dla tego się pośpolicie mówią, iż inży jest duch ábo po-
wołanie, y obserwancya ábo życie Pustelników, inży Kár-
thuzow, Premonstrátenfow, Dominikanow, y inży Ká-
pucynow, &c. á przecię wszyscy do iednego celu dosko-
nałości zmierzają. Bo to już dobrze Kościół roztrząsnął, o-
tędził, uchwalił, y objaśnił, że w każdym Zakonie są sposo-
bne drogi do doskonałości.

4. Tylko ná to trzeba się obcyrzeć, że doskonałe wy-
konanie praw Zakonnego, y zupełne (to jest, nie tylko
powinności więkzych ale y mniejszych też) bezpiecznie
czyni dostępowanie do doskonałości. Y owszem chowanie
mniejszych jest znakiem iawnym, ducha y miłości gorącej.
Bo kto y w najmniejszych rzeczach chroni się obrazić przy-
jaciela, ten prawdziwie go miłuje. Iako przeciwnym spo-
sobem, kto lekce sobie waży małe ni rzeczami przyjacie-
lowi zadać ábo obrazić, znak jest nie wielkiej miłości. Ba
y Pan Bog sam małe rzeczy płaci wielką nagrodą y wielkim
karaniem *Matth: 25. Euge serve bone, quia super pauca fuisti fi-
delis, supra multa te constituam, intra in gaudium Domini tui.* To
dobrze moy sługo dobry y wierny, ponieważś nad trochę
był tak wierny, postanowię cię nad wielą, wnidz do rado-
ści Pana twego. Tamże. *Servum inutilem eicite in tenebras ex-
teriores, ibi erit fletus & stridor dentium.* Nieużytecznego ilu-

gę wrzucić w ciemności ze wnętrzne, tam będzie płacz y zgrzytanie zębów.

5. Rzeczy które się zdadzą małućkie w Zakonie, są pożyteczne y Bogu miłe, y do doskonałości wiodą gdy się pełnią. A gdy się opuszczają, tedy nie tylko doskonałości przeskodę czynią, ale y Zakonom upadek przynoszą, iako S. Anzelmus y Święty Antonius świadczą.

ROZDZIAŁ XIII.

O dziesiątym Stopniu.

1. **N**A tym stopniu dziesiątym jest umartwienie ciała. A przez to umartwienie rozumie się utrapienie albo niedogoda ciała, to jest, wszystko to co mu dokuczyć może: iako dyscyplina, włosiennica, poſty, czuynoſci, twarde łoże albo ſpianie, klęczenie, y inne niewezafy iemu zadane dla ukarania y pohamowania iego.

2. Takiego ſrozenia ſię na ciało, zażywali Święci y doskonałi ludzie dla dwu przyczyn. Naprzod. Aby namiętności uſmierzyli: potym aby doskonałości doſtąpili. Wiele tego jest w żywotach Świętych: Trochę ja przytoczę z Theodoretą Biskupą Cyryjskiego o Polichroniusie. Ten tak umartwiał ſię oſtrą włosiennicą, podług ſzaty, która zanie nie ſtała, takim uboſtwe, że poſiſku nie miał potrzebnego, całą noc na r odlitwie trawił, a ſtojąc. A żeby ſobie ciężaru do umartwienia przyczynił, tedy mając kloc dębowy w Celi, ten kładł na grzbiet we dnie y w nocy, y tak na modlitwie trwał. Ten takim y inakſzym ćwiczeniem aż do zgrzybiałoſci bawiąc ſię, do takiey bogomyſlności przyſzedł, że nie mógł umyſłu odwrócić od kontemplacyi. Palladius teſz piſze o Makaryuſzu Alexandryjskim, który aby ſię ſkrocił y uſkromił, całe ſzeſć lat nie inſzego nie jadł, tylko chlebaſt albo iarzy ny ſurowe, a kaſze namoczone: dwadzie-

ścią dni y nocy na dworze trwał, aby sen zwyciężył, cierpiąc upalenie we dnie, a w nocy zimno. A gdy raz miał pokusę cielesną, sześć miesięcy siedział przy ieżerze, które było na puszczy, a tam były komory wielkie iako osy: te ciało jego tak pokąsały, że się zdał trędowaty. Tak ćwicząc ciało, do takiej przyszedł doskonałości, że na kontemplacyi, bardzo często strawił całą noc y dzień.

3. *Cassianus* o tym mowi: Posty, czuyności, y insze udręczenia choćay nie są doskonałością, ale przedsię są instrumentami doskonałości: abowiem przez te dochodzi się do niey. A słusznie: Abowiem ciało jest fundament y miejsce passyi, złości, pokus: ba y pożywku dodaje im, y instrumentem jest tak ich, iako diabłow: bo ci przez ciało robią przeciwko duszy, przeciwko cnotom wżytkim, y doskonałości. Atoż iako *Climacus* mowi, kiedy wyschnie błoto, już nie będą wieprze mieć się w czym walczyć: tak y diabli nie będą się mieli około czego bawić, kiedy się ciało wysuszy posty. A Święty *Ephrem* dokłada: iż iesli naturą ciała wytarta (niewczasami) nie będzie, namiętności zbyć się nie mogą. *Daniel* Prorok pierwey bawiana Bel zepsował y stał: a potym smoka tam zarażonego zabił. *Dan.*
 14. Także my pierwey w ciało y w bawiana uderzmy, a potym te namiętności w nim zakryte zwoiuiemy, a zwoiowawszy uprzamiemy przeszkody do doskonałości, które się opierają przeciwko niey, y burzliwości różne pobudzają. A nie trzeba się dziwić ani przeciwieć, kiedy szatan podczas wzdeymuie się za ciałem, iako jego prokurator (bo też ciało nadśluguje mu y jego jest instrumentem) cicho wmawiając, aby zaniechać y nie trapić ciała: A iako *Hugo* mowi: Na ten czas diabeł Fizyki uczy, Medykem abo lekarzem się czyni, o kompleksach rozmawia, straszy chorobami, iestlibys Zakonnice żył, posty postanowione chował, na iu-

trzną wstawiał, dyscyplin używał: Lecz nie idzie mu o to aby ciało ochronił, ale żeby y ciało y duszę wespół zgubił albo zatracił. Widzi iż z postu, słabiecie cielesność, (którą on więcey ludzi poławia) dla tego nie omieszkuje grozić chorobą.

4. Przypatrzmy się też Świętemu Páwłowi, iáko sobie postępował. To ten (iáko *Eusebius Emis.* upatruie) był przybytkiem P. Chrystusowym, nacyniem wybranym, głęboką kontemplacją niał, w ktorej do niebá był zachwycony, y do Philippenów pilząc, C. 3. między doskonałymi się policzył. Tenże (iáko *Origenes* mowi) ktorego żadne stworzenie od miłości Bożey oderwać nie mogło, chociażby też niebieskie mocąstwá przeciwko niemu woynę podniosły, nie boi się: Ten (iáko Chryzostom święty m. wi) Aniołem już stawszy się, chociaż już Ducha Świętego wziął, á przecię mowi 1 Cor. 2. *Castigo corpus meum*, karzę ciało, iákoby nie przestając y nicubezpieczając się ná łaskę Bożą, przyczyniał pastwienia się nád ciałem swoim. Bo to znaczy to słowo *Castigo*, Greckie słowo brzmi *contundo*, tłuć, zbiam ciało moje. *Paulinus* Święty wykłada to słowo tak: *Lividum facio*, do śiniałości przywodzę ciało moje. *Origenes*, *macero*, wysuszam. Święty Bazylus, *Castigo*, *id est plagis affligo*, zranian albo biciem dręcę. Święty Ambroży, *Jejunys ang*, postem ściskam albo trapię ciało moje. Atoż iesli ten y taki Mistrz doskonałości, tak trapi ciało, iáko daleko więcey nam tego potrzebá dla dostąpienia icy?

5. A czy mało pokusy przeszkadzają do doskonałości. Święty Augustyn obiecuje, iż gdy ciało bywa uniżone postem, y umartwieniem, zwycięstwo się otrzymawa nád szatanem y pokusami. Znać, że sam tego doznał.

6. Ale co przywódź my przykłady inszych, á opuszczamy Paná y Mistrzá nášzego przedniego. P. Chrystusa Zbawiciela

wiedzieli naszego, którego przemaszkuje Ciało. czyście. nader niewinne, zawsze duchowi potrzebne: a dusza w kontemplacji od poczęcia prawie utonęła, y zawsze doskonalą, tak że też nie mogły się te rzeczy z nią rozstać, a przeciwieństwo tylko dla przykładu naszego, jako ciało swe dręczył posty, upragnieniami, czuynościami, klękaniem, przykremi drogami, dając nam na wyrozumienie, że nam potrzeba takiego utrapienia, jeśli chcemy doskonałości dostać.

7. Do tego, nasz ciało będzie słabsze przez to umartwienie, tym duch będzie potężniejszy, tak do walki z nieprzyjaciółmi, to jest z pasyjami y złosciami, jako y do nabywania cnót y doskonałości. 1. Cor: 12. *Cum infirmor, tunc fortior sum*: Własnie by na wadze, kiedy jedna strona przeważy, druga wzgorę się podnieśie, jako Isidorus mowi. Bóg y Święty Páweł 2. Cor: 4. gdy ten zwierzchni człowiek (to jest ciało) kładzie się (przez umartwienie) ale ten który wewnątrz jest, odnawia się dzień podle dnia. Iako kiedy to ciało tuczemy, y ono tyje, tedy duch nasz wielki gwałt y ucisk cierpi. Wyrażił to Święty Bernad, mówiąc. Młodość ciała (nabyta przez umartwienie) dodaje mocy duchowi, y rozmnaża siły jego: jako y przeciwnym sposobem duzość ciała, słabość przynosi duchowi.

8. Nad to, ciało nasze samo przez się przeszkadza nam do doskonałości, y nie może podołać w biegu bez ratunku Bożego, duchowi: coż rozumiesz, jako cięższe y trudniejsze będzie utuczone?

Ale chociażby też ani przeszkody czyniło, ani nierządu rodziło: przeciwieństwo umartwienie to ma swoje pożytki wielkie. Bo nie lada jako ratunek człowiek do nabywania cnót y doskonałości, jako Święty Hieronim wyraźnie świadczy, restrykując przyczyny, dla którychby Święty Páweł karał swe ciało. Więc też układosć y skromność w ciele, członkach,

zmyślach, w chodzeniu, w siedzeniu, w mówieniu, w patrzeniu, w słuchaniu czyni, żadney rozpuſty, zbytku, y nierządu nie dopuszczając: á tego pilnie trzeba do doskonałości: bo to ją bardzo zdo bi, y bez tego ſzwankowałaby, y ehroma, á nie całaby była, zawsze iakoby iey czegoś niedosta wało. Bo iako człowiek ze dwu rzeczy ieſt złożony, z duſzy y z ciała: tak też doskonałość ma być, nie tylko ná duſzy wykonana, ále y ná cie le pokazana, iako ná mienia Święty Bazyliusz y Rychárdus.

Y z tey miary ſię też nam przyda umartwienie do doskonałości, żebyſmy mieli czas do nábycia iey, gdyż te potrzeby ciała náſzego, wiele nam czasu biorą do tego, ſpánie, iedzenie, przechadzki, rekreácy, młody wiek, y zgrzybiáły: także choroby nieſpoſobnoſć przynofzą, tak że ledwie nam ná to zoſtánie puł wieku. Atoż przez to umartwienie ciała, dla ktorego nie wiele utracimy czasu, ná tuczenie go, ná ſpánie, ná rekreácy zbytnie, przybędzie nam czasu nie máło do ſtárania ſię o doskonałość.

9. Bá, y z tey ſtrony pożyteczne umartwienie do doskonałości, iż przez nie zaſługujemy, y upraſzamy u Pana Boga wiele ráunkow, do zwyciężenia paſſyi, do zwalczenia złoſci, nábycia cnót, do odpráwienia przyſtoynego, drogi doskonałości. Y dla tego Święci ilekroć chcieli co przez modlitwę u Pana Boga otrzymać, przyłączyli do niey umartwienie zwierzchowne, (Cyprian Święty ſwiadczy) poſt, y płacz. Dawid z ſwoimi przednimi we włoſięnicę ſię ubrał, y Pana Boga ubla gał. 1. Paralip: 21. Zá tym idzie, że przez to umartwienie łatwo zdobędziemy ſię ná ráunek, abyſmy cał e wykonali przykazania Boże, y práwá Zakonne, ktore do doskonałości prowadzą.

10. Tu obaczyć możefz, że ſię nie bez przyczyny, przed

tym

tym rozdziałem, poręcza ogłosiły : bo się tu bárdzo przy-
dádza.

Poręcze którego tu po rachunku Bożym trzebá, iest prá-
wo Zakonne, nad to, iesliby się co przyczynić mogło, má
przyśpicić rozrządek Przełożonego, ábo bącznego Spowie-
dnika, ábo rozrządnego człowieka, żeby nie było trapienie
ciała nie pomierkowane, żeby się nie dyskrecya nie przy-
miciwała do posłow, czynności, włościennice, dyscyplin:
aby też to nie czyniło przeszkody do więkzszego dobrego,
do chwały B-żey, roboty wkościele Bożym, y pożytku
bliźniego, do ípraw Zakonnych powinnnych, á zdrowia nie
narużáło znacznie: ale o tym tédzie ołobay Rozdział.

Trzebá też tu wiedzieć dwie rzeczy. *Jedná.* Ze to u-
martwienie iest dobre, nie samo z siebie, ále iáko lekar-
stwo, ná uleczenie choroby, ná pohámowanie namiętno-
ści, y uproszenia czego u Pána Boga. Y dla tego niernie
tego zażywać, y z poradą ludzi mądrych á w duchu bie-
głych. Bo mowi Święty Hieronim : Doświadczyłem tego,
iż ósieł kiedy się zmordnie, kręci się szukając kędyby mógł
się schronić y ułąpić: á niechce pomoc drogi. *Druga.* Trze-
bá też to wiedzieć ná tego ośła, (ná ciało nasze) iáko Świę-
ci Oycowie twierdzą, iż często kłáma y zmysla, iakoby
iuz był umartwiony, iuz dosyć zemdlony, nie duży, niepo-
żyteczny, y przeszkodę do czego więkzszego májący. Y dla
tego nápomina *Humbertus* áby w tym ostrożnym być.

R O Z D Z I A Ł XIV.

O iedenástym Stopniu.

1. **C**O dálej przykrzeysze stopnie. Łácnieysza rzecz
iest, pościć, dyscypliny sobie dáwać, niedospáć, &c.
ále umartwić własná swoię wolá, y záprzec się iey, to tru-
dnieysza:

dnicyża: a jest to rednatty itopień. Święty Bazyli powiada: iż wyrzec się swej woli, jest odstąpić od własney woli.

2. Coż to jest swa albo własna wola? Jest, nie tylko złe pożądanie czego: ale y to, które mogłoby być dobre, ić dno teraz iż się nie zgadza z wolą Bożą, albo Przełożonych albo bliźnich pobożnych, nie może być bez przygany. Tak Bernad Święty mówi: Nazywam wolą własną, która nie jest poipolita z Bogiem y ludźmi, ale tylko naszą, kiedy to co chcemy, ani dla chwały Bożej, ani dla pożytku Bráci, ale dla nas samych czynimy, nie mając intencyi podobać się Panu Bogu, ani dogodzić Bráci, ale dosyć uczynić swej własney fantazyey. Na przykład. Ktoby chciał na Wielkanoc pościć, a poście wieczerzać: czuć, kiedy wedle sporządzenia Zakonnego, albo Przełożonego, ma się uspokoić, nie mając do tego potrzeby, ani słuszney przyczyny, tedy właśnie swej woli wygadzał. Także, ktoby chciał gadać, czasu *silentium* zachowania, bez uważney potrzeby: albo na rekreacyi głosu dobywać, albo zwołaniem mówić, toby pochodziło z swej woli, przeciwko zwierchności, prawom y słuszności.

3. Dla wielu przyczyn to umartwienie woli, jest potrzebne do doskonałości. Naprzód, iako *Cassianus* mówi: Stársi nasi często doświadczywszy, tak powiedzieli: iż Zakonnik żadnym sposobem nie przemoże wstąpić na wierzech doskonałości, ani gniewu, albo smutku, albo ducha nieczystości ugasić, ani prawdziwey serdeczney pokory, ani z brácią gruntowney y trwałey zgody zatrzymać, ani w klasztorze długo się ostać kto pierwey nie w zwyczaji się, woli swej zwyciężać. Y dla tego (powiada) to przednieysze było staranie starych Oycow w ćwiczeniu Nowicyuszow, aby go Starszy nauczył, naprzód swą wolą zwyciężać: a chcąc go zaprawować w to, to więc nowotnemu się rozkazowało,

co się

co się upatrzyło jego woli być przeciwnego. Tak też u
czy S. Dorotheus y Święty Bazyliusz.

4. Nie bez przyczyny ná to się zgodzili oni starsi. Bo
naprzód swawola, jest nasienie y źródło wszystkich turbá-
cyi, niepokoioiw, grzechow, iáko to wiemy: tedyć nie-
podobna rzecz zá taką kondycyą iey, przysć do doskona-
łości. Ztąd Pan Bog brzydzi się nią: bá y oná też nie jest
przyjacielem Bogu, y owszem przeciwko niemu wojnę
podnosi, iáko Święty Bernad mowi, y dokłada. Co Bog
nienawidzi, ábo karze, iedno nie własney woli? A iákoż
to ma Pan Bog pomoc dáć do dárú swego, kiedy widzi
nieprzyjaźń? A taka nieprzyjaźń, że swa wola krádnie Bogu
przywilej własny. Bo iáko koronę nosić, tylko samego
Krolá własność jest: tak też wedle swey własney woli sprá-
wować się samemu tylko Bogu przynależy, która zbłądzić
áni złą być nie może. A iáko swa wola jest brzydka Bogu,
tak też iey odstąpienie, jest mu miłe, bo mu miłsze posłu-
szeństwo (w czym należy záprzenie się swey woli) niż o-
fiary. Dla tego wielkie przyługi ma u Bogá, y wiele mo-
że ná uproszenie y otrzymanie doskonałości: A Święty
Grzegorz powiáda, że w niebie przechodzi poszczące, y
płaczące. Tak to umartwienie potrzebne jest do doskona-
łości, że Oycowie SS. pisząc ná one słowá *Luc. 19.* twier-
dzą, że kto nie dostąpi wyrzeczenia ábo záprzenia się swey
woli, ábo się o nią nie stara, po próżnicy dobrá zemskie
wzgárdził, y udał się do życia Zakonnego (ktore do dosko-
nałości wiedzie) Abowiem dał Pa u błoto, złotá y srebra,
y góry bogactw, á kámién drogi ábo perłę kosztowną wo-
li y rozsądku przy sobie zátrzymał. Lecz to w Zakonie służyć
się nikomu nie ma, bo ná posłuszeństwo professyą czyniąc,
wyrzekają się swey woli, áby ná drodze doskonałości nie
pobłądzili.

Przeto błędzą bardzo, którzy przeciwko posłuszeństwu ślubowanemu co czynią. Błędzą: y nie żyją iako Zakonnicy: ba ani iako świeccy, bo obietnicy swey dosyć nie czyniąc, umierają. *Casarius* tak mowi: Nie myl się bracie miły, oglądając się na lata, któreś w Zakonie po świecku żyjąc strawił. Ten tylko sobie dzień rachuy, któregoś woli własney odstępował, y bez żadnego przestępstwa posłuszeństwa, zażył.

5. Jeszcze iż potrzebą tego umartwienia woli do doskonałości, pokaże się tak, że wiele tym, grzechow się uple. ni, kto odstąpi od swej woli: a mianowicie pycha, która wielką przeszkodą jest do doskonałości, iako przeciwnym sposobem pokorą sposobnością, będąc fundamentem y strożem wszystkich cnot, która się tak z powinowacią z umartwieniem woli własney: iż to umartwienie rodzi się z pokory, a pokorą zaś przyrasta z umartwienia woli.

6. Odstąpić od własney woli, a przypadać zawsze na wolę Przełożonego, uwalnia człowieka abo uśposabia na ochotny y prętki bieg drogi doskonałości. Powiada *Ioan: Climacus*: że tacy są, iako owi którzy swoje brzemie na innego włożą: y ci co płyną przez rzekę, nie o swej mocy, ale niesieni są cudzymi rękami. Z taką pomocą, prętlży człowiek jest, do odprawienia drogi, y prędzey odprawu- ie y bezpiecznie. Niech Przełożony myśli o tym, iakoby mię wiedł przez przystoyne pośizodki do doskonałości, iako ten, który za mnie ma dać liczbę Panu Bogu: Bylem ja we wszystkim y zawsze zgadzał się z wolą jego: (wyja- wży kiedyby iawnie było z grzechem)

7. A nakoniec Pan Chrystus sam, aby nam pokazał wielką potrzebę tego zarzeczenia się swej woli, ku doskonałości nabyćiu, dał nam przykład: y chociaż jego wola zawsze była dobra, iednak y z tey wyrzucił się, aby y nas do tego

przy-

przywiódł. Mowi ábowiem *Ioan: 5.* Nie szukam moiey woli ále tego który mię posłał: także y czasu nięki w O-groycu.

8. Summa tedy wszystkiego iest tá, ábyśmy we wszytkim, tak w wnétrznych iáko powierzechnych rzeczách y sprawách, odstępowali nášzey woli. A kiedy niewiemy, ktoraby wola była Boża ábo Przełożonych. pomyślić oko-ło tego státecznie: á nie mogąc się domyslić, tedy posta-nowić żadney rzeczy nie czynić tylko dla Boga, y ná wy-pelnienie iego woli. Byłoby tu co mówić około tego y slu-bu posłuszeństwa, podobno się musi odłożyć ná inšzy czas.

9. Trzebá teź wiedzieć, iż umartwienie swey woli, zá-ciąga zá sobą dwie wierne towarzyszki posłuszeństwa. Indyf-ferencyą y rezygnacyą. *Indifferentia* w tym záwišla, że po-słuszny iest iáko waga sprawiedliwa, áni ná tę áni ná druga stronę się skłania, iáko rozkazá, wszystko dobrze. A kiedy kámicń posłuszeństwa ná iedną stronę włożá, dopiero y on zezwoli. A *resignatia* w tym, áby umysł całó pusił się ná wolá Przełożonego: iáko on postanowi, ná tym ia przestáne.

ROZDZIAŁ XV.

O dwunastym Stopniu.

1. **N**le trzebá się tu dziwować, że te stopnie, y ináčzey kładzie-my, y więcej ich czynimy, niż drudzy. Bo káždy w tey ná-uce ináčzey widzę postępie: iáko kto poymie.

Kładę ia tedy dwunasty stopień, umartwienie włásnego rozśádku, áby go podłóżyć pod rozśádek inšzych, odstepu-iac swego, á zgadzaiąc się z rozśádkiem stárszego ábo Prze-łożonego, y ludzi rostopnych: á dáleko więcej senten-cyi, y sporządzenia Bożego mocno się trzymaiąc, nie nie przeczac, ále z chęcią y pokorą przyimuiąc. Tráfia się to

często, (bá y z natury swej skłonny jest do tego rozum nasz) iż rad przy swym rozsądku zostawa się, którego nie łatwo ustępuje, a czasem y Boski dekret, y dopuszczenia z nieogarnionego rozsądku jego pochodzące, z trudnością, albo też z mručeniem y oporem umysłowym znośi. A o no potrzebá umartwiać rozum swoy, zgadzając się y z innymi ludźmi, toż rozumiejąc co y drudzy. Mamy o tym Historyę, którą wspomina Święty Grzegorz 4. Dialog: o Paskhazyusie Dyakonie, który tak wielkiey świętobliwości był, że dalmatyka jego po śmierci jego, skoro się opętanego dotknęła, zaraz go od szatáná uwolniła, a przecie musiał być po śmierci w Czystcu dla tego, iż gdy obráli Papieżem Symachá, człowieká dobrego, a on aż blisko śmierci upornie trzymał przeciwko innym, twierdząc, iż godniejszy by był nikiński *Laurentius*, którego wizerunek Kosciół był zaniechał, na czym miał przestać y ten Święty, ustąpiwszy swego rozsądku.

2. Jakoby to zaś potrzebne było umartwienie swego rozsądku do doskonałości, pokazać chcę. Naprzód z tąd, że y woli umartwienie być nie może, bez umartwienia rozumu y jego rozsądku, gdyż wola nie chwyci się żadney rzeczy, iedno tego co iey poda rozum: y dla tego, aby kto odstąpił swej woli, y przestał na cudzey, trzeba aby to udał rozum: a kiedyby rozum różnił, ani ten ani onaby była umartwiona. Druga, abowiem ten który dufa swemu rozumowi, y na swoy rozsądek się spuszcza przeciwko popolitemu zdaniu, niepodobna rzecz, aby nie miał pobłądzić w drodze cot y doskonałości. Wywodzi to *Cassianus Coll: 2. c. 5.* przykładem onego stárcá Heroná Mnichá, który 50. lat na puszczy w wielkich postách żył, ale osobności się swej trzymając. Bo swego postu ostrego y na Wielkanoć niechciał ustąpić, aby był spólnie ten dzień święty z

Bracia

Bracia uczęć, woląc się swoimi rozumem rządzić, niż radą y spólnemi konferencyami ábo przykładow powiádaniem, wedle postanowienia przodkow, y chwalebnych zwyczajow. Tego szatan bárdzo zwiodł. Bo udał się zá Anioła dobrego, á Heron go z uczciwością przyjął, y ná radę iego wskoczył do studnie, ktorey dna oko nie mogło doyrzeć: á szatan mu udał, że mu to Pan Bog zá zasługę cnot y pracy miał dać, iż go żaden szwánk nie podka (á Pan Bog przybługi kuglarstwy nie płaci) Tego gdy on chciał doznać, usłuchał, y náruził zdrowia: bo go bracia z wielką pracą ná posy umarłego wyćiągnęli, á on trzeciego dnia umarł. Lecz przecię upornie trzymał, co mu wlepił do fantazyi szatan, że áni tá niebespieczność, w ktorey był, áni bracka rada mogła go przywieść áby wiezył, że to było szatańskie omámienie.

A przeciwnym sposobem, kto się ná swoy rozum nie spuszcza, ále ná stárzych polega oszukany być nie może: iáko Moyżesz Opát powiedział tamże *cap: 10.* Czego też ná świecie doznawamy ná oko. A z kąd Heretyctwa y błędy rozmaíte? Ztąd, że bárdzo upornie przenoszą swe zdanie nád insze. A ono, bárdzo jest nasz rozum zraniony przez grzech pierworodny nieumiejętnością y ślepotą: zá czym idzie błąd, ktorego uydźiesz, kiedy zá radą rozsądných zwłaszcza Przełożonych poydźiesz, ktorých iáko tych, ktorzy ná miejscu Bożym są, masz słuchać.

3. Pycha jest przeszkodą wielką do doskonałości: á tey znak jest, przenosić swoje mniemanie nád inszych zdanie, ktorzy są zacniejszey kondycyi, y w większey liczbie: á zwłaszcza ná przełożenstwie. Iáko też wielkiey pokory znak jest, záprzec się swego rozumu, wedle náuki Moyżeszá Opátá.

4. Do tego, nie umartwienie własnego rozsądku, jest

przyczyną wielu grzechow. Święty Bazyliusz: á miánowi-
cie też Święty Bernad wylicza kilká grzechow, ktore z rą-
d płyną, kiedy kto swym rozlądkiem, przeciwny iest spólne-
mu zdaniu zgromádenia ktorego. Z rąd powiáda, idą upo-
ry, prásłupcy, sporki, rosterki, poswarki, pośmiewi-
ská, myśli nieśpokoyne, próżne, ládańskie, zámieszania,
podstrzegania, podeyrzenia, *curiositates* ábo wywiadowania
się y szpiegowania płochę, y inšzych bárdzo wiele tego, co
y świat pomiesza. A ná to lekárstwo iest umartwienie ro-
zumu.

5. Bá y posłuszeństwo doskonałe y trwałe być nie mo-
że bez tego umartwienia. Roskázanie mi co Przełożony:
moy rozlądek mi szepce, że to nicostroźnie czyni, że to
z moim despektem, zelżywością, ábo niewczatem: nie
ma względu ná moję kondycyą, náukę, y lata: ládańsko
mnie poważa: á coż to wiedzieć, iáko wiele rácyi náwy-
myśla. Ażec obizácowawšy Przełożonego, że nie dykret,
głupi, furiat, &c. (ábo to máło wynaydzie wymowek
rozum?) posłuszeństwo potżwánkuje, á o doskonałości á.
ni pyta. Wco wpadaią często ludzie uczeni, ktrzy obiad-
szy się z drzewá wiadomości, nie nie zakušili z drzewá ży-
wota. O iáko brámowania tu, ábo censury Przełożonych
bywają! A wszystko to pychą podczas skryta spráwuie, á iá-
wne nieumartwienie rozumu.

Rzecz. O kiedyby to był Przełożony, iáko Święty Ber-
nad, uczony, rozlądny, przykładny, y Święty: bezpiecniy-
by się pušcił ná iego posłuszeństwo człowiek: ále ten zły,
duchá nic, rozlądku máło ma, mściwy, gniewliwy, &c.
Odpowiada ná to Gerson: iż kto ták mowi, błádzi. Nie
šłuchasz ty Przełożonego, iáko człowieka, ále iáko Boga,
ktory mieysce Boże zásiadł. Ták go masz czcić, iáko Na-
mieštniká Bożego, nie iáko prostego człowieka. Niedopu-

ści Pan

ści Pan Bogu zbłądzić w sporządzaniu ciebie: byleś ty był posłuszny szczerym sercem, y dobrą intencją. A jeśli on zbłądzi, ty za bezpieczeństwem będziesz: boć Pan Bog nie poczyta tego za grzech, chyba by to, coć reskalić było iawnie, przeciwko przykazaniu jego, y kościelnemu, albo zakonnemu, a ztym zgrzechem iawnym.

6. Kto nie ma rozumu umiartwionego, nie może w doskonałości postępków dobrych mieć: częścią że umysł jest zemdlony tym trądem swej myśli, która myśli tym niebezpieczniejsza jest, nim skryjsza, a zda się zdrowa y dobra: częścią że (iako się tknęło) rozum nasz niepotężny jest sam w sobie do doskonałości. Atoż kiedy się nieda inżemu poratować, nie podniesie się do niego. Ozdobił to pięknie S. Anzelmus tak: kto powiada ma swej noż ale tępy bardzo, że y chleba ukroić nie może, jeśli nie będzie chciał użyć cudzego noża, musi głód cierpieć, y od głodu umrzeć. Tak kto rządzi się rozumem swym który jest tępy, a nie użyje cudzego na poratowanie się w duchownych postępkach, uśnięcie y zginie.

7. A nakoniec, nechay nas ruszy przykład Pána Krystusow wieczney mądrości: który (iako Święty Bernad upamiętnie) zaprzął się rozumowi swego, aby się poddał matce swej y Świętemu Józefowi.

8. Atoż y my, (zwłaszcza nie będąc świadomi na drodze doskonałości a chcąc nie pobić) czynmy toż, umartwiajmy rozumienie nasze, a Przełożonemu go poddaymy; a zawnie. Bo raz słuchać, a dziesięć razy nie, jest to (iako *Climacus* mowi) podobien owemu, który będąc chory na oczy, czasem przystoynego lekarstwa (*Collirium*) zżywa, a czasem wapna nakładzie. Wielka jest rzecz zbawienie: wielka powinność zakonna: wielka, uysć mąk lub piekielnych, lub też y czyścowych. Trzeba sobie wielki gwałt czynić.

9. Jednak

9. Jednak trzeba tu przestrożę uczynić, aby się podczas w błąd nie zabrnęło, iako niegdy było, kiedy wiele Biskupów, zarażeni byli błędem Aryańskim, chociaż się drudzy náydownali rzekomo uczeni y pobożni. Przeto co się tu mówi o dostąpieniu swego rozumu, trzeba wiedzieć, kiedy y iako. Bo kiedy twoie rozumienie nie jest podparte iasnym piśnem, SS. Doktorami, nauką kościelną, prawem: że zgola tylko twoie jest, przeciwko wyrozumieniu wielu ludzi rozsądných, uczonych, biegłych, w tey materiy, y pobożnych, ustap go: iedno patrz iesli są wszystkie pomienione kondycye. Może być człowiek w iednym uczony, ale w inszey materiy nie biegły: może być rozsądny, ale niepobożny, rączey dla swego wczasu, pożytku, podchlebstwa, tak trzymający. Może być pobożny, ale nie umiętny. Owo, nie byłby to upor przeciwko tysiącom, tych kondycyi nie mającym, trzymać to, co w Piśmie świętym jest, y czego Doktorowie SS. uczą; prawo kościelne albo zakonne iasnie uczy. Aleby to statecznością nazwać, a dąć się z tego zwieść, lekkość.

ROZDZIAŁ. XVI.

O trzynastym Stopniu

1. **T**En stopień kładę ia, pogardę siebie: trzymać o sobie, iako o nikczemniejszy, podlejszym, grzeszniejszy, nieumiętniejszym, niegodniejszy. Potrzebny to stopień do pokory, a zátym y do doskonałości.

2. Łąco się do tego przydzie; uważając, czym jest człowiek sam w sobie, czym względem inszych: przyroównyując dary Boże, ktore w nim y w inszych są, a są większe tak w nauce, iako y w dobroci, &c. Często trzeba zapátrować się ná się, y poznać samego siebie: pominać godności, iesli ktore są: a wlepić oczy ná swe ułomności,

grzechy,

grzechy, niedostatki we wszystkim. Przeciwnym sposobem zamrużyć oczy na niedoskonałości cudze, a pilnie przypatrować się dąrom Bożym w nich, y ich dobrym postępkiem.

3. Zatem poydźcie, iż człowiek o sobie źle rozumieć będzie, a o innych lepiej y wyżej. Nie będzie dbał, gdy go co podka lekkiego: nawet kiedy nim pogardzać będą. Rzecz z uciechą y chęcią: Bom tego godzien. Oby jeszcze wiedzieli ludzie wszystkie moje niedoskonałości, i jeszczeby mię podceptali, y z błotem zmierzali: a pewnie bym tego był godzien, y większego czego.

4. Nawet uważać sobie, iaka zapłata po śmierci za to uniżenie: ba y tu na świecie, kiedy człowiek chętnie znosi. Jeszczeby to za dobrodziejstwo poczytać sobie y dziękować, że dodają okazji do tego, iżąc, lekce ważąc, nauczliwe następując. A chociaż tych którzy zadawiają zły jest umysł (bo czynią aby mi dokuczili) ale dobra jest intencja Boża, który dopuszcza to dla mego dobrego, y dla zbawienia.

5. Tu na świecie, poniżanie nie ma obchodzić nikogo, iako się powiedziało. Bo się zapłaci to dobrze. A do tego: albo to na wieki? Do czaić to, y na moje dobre: a po śmierci nie będzie trwać, kiedy w niebie uraczeni będziemy od Boga, y pokaże się czym, y iakiemiśmy tu byli, a tam iako zacnymi będziemy. Amen.

ROZDZIAŁ XVII.

O czternastym Stopniu.

1. **K**ładę tu czternasty stopień (a idzie tuż za pierwszymi) żeby nie tylko nie szukać, ani pragnąć, ale ani dbać, ani myśleć o urzędach, albo o godnościach. A ieśliby przypadły z posłuszeństwa, z którego się kto wymo-

wieć nie może, z pokorą przyjąć, y ostrożnie się na nim sprawować.

2. Pragnienie godności wielką jest przeszkodą do doskonałości: bo wielu grzechow, y niepokoju wewnętrznego jest przyczyną: do tego wada nieślawna, iako Bernad Święty mowi. Prętko postrzegą ludzie umysł gorny, y podają go sobie, z brzydlivością.

3. Nie wadzi tu przyczynić co o tym, na poćiechę tak świeckich iako y duchownych, którym więc nie miło bywa, kiedy widzą że drudzy dostają godności y urzędow przez nieślusne pośrodkki y starania z grzechem y fortelem, kupując, częstując, zabiegając, pochlebiając, dla swej wyniosłości y przodkowania: a samych siebie iakoby w kącie zostawionych, zaniedbanych, odbieżonych, pogardzonych y wiecznie zapomnianych. Niechay tedy wiedzą naprzod, że ich to utyskowanie pochodzi z niedoskonałości, dumki, y niepokory. Druga, rozdanie urzędow pochodzi nie z trąfunku, ale z opatrności Bożej. W którego ręku są losy moje, mowi Dawid *Psal: 30.* kiedyby to mało tobie albo inszym wynisć na dobre, skłoniłby Pan Bog sercą tych, przez których te urzędy idą. Nie pokazuje cię Pan Bog: nie zlecając Przełożeni, Panu Bogu dziękuy, iż nie maż okazji do rozerwania, a podobno y do grzechu, siedzące w osobności y pokoju, szukając doskonałości, iako y inși Święci czynili. Aáron z rozkazania Bożego rozdawał sztuki przybytku, do noszenia Lewitom, uwinąwszy w zasłone Hyacyntynową *Num: 4.* Dając znać, iż każdy ma dźwigać w nadzieię zapłaty niebieskiey, co nań kładzie Pan Bog, y poki jemu się podoba. A iesli też pomiya, wie dla czego czyni: A każe złożyć, a co inszego przyjąć, y do tego się mieć. Potrzebna y tu ona indifferencya y rezygnacya.

ROZDZIAŁ XVIII.

O piętnastym Stopniu.

1. **O** Statni stopień jest, starać się o nabyćcie cnot wftyckich: bo tych potrzeba na ozdobę miłości, w ktorey (tak pięknie przybraney) należy doskonałość. A rozumieć tu potrzebą, tak o cnotach Boskich, wiarę, nadzieję, y miłość, ktorych cel jest Bog, do ktorego zmierzają, iako, y o cnotach do obyczajow należących, iako jest roztropność, sprawiedliwość, mocność abo męstwo, pomierność, nabożeństwo, przystoyną część Bogu y świętym oddające: y insze do tych należące, ubóstwo, czystość, posłuszeństwo, skromność, cierpliwość, pokorą. A toż iako na ciełe rodziły się nadzy, y nie zbrojni: tak też y na duszy nie umiejąc żadnego rzemieśla ani mając żadney cnoty. Jednak iako natura dała człowiekowi ręce, aby ciało obłoczyły, uzbroiły, y żeby się niemi człowiek bronił: tak też go raz natura opatrzyła rozumem y dowcipem, aby duszę ozdobił naukami y cnotami. Przeto czynić staranie około tego.

2. A iakoż ich nabywać? Naprzód wyrozumieć, co jest ta cnota, o którą się starać chcemy: w czym należy, ktore iey własności, co za sprawa, co za pożytek y uczciwość, &c. Bo to poznanie, jest iako fortka abo wstęp do zakochania się w niey, do poważenia siebie, y do pragnienia iey dostać, gdyż wola niczego się nie imie, jeśli nie poprzedzi poznanie. Potym ma nastąpić medytacya abo rozmyślanie a gorące y częste o tey cnotie, ktorey dostać chcemy: Zapaliwszy się tedy, prosić Pána Boga, aby on drogę pokazał y uślał do nabyćcia iey: boć każda cnota od Boga idzie, on ją daie: za iego pomocą człowiek ją wykonywa. Bą y to żebyśmy iey pragnęli, iako potrzeba sku-

tecznie, od Boga jest, iako S. Augustyn, y S. Ambroży świadczą. Nakoniec onże sam, okazyą nąstrecza iey szukać, wedle niey sobie poczynąć: á kiedyby nie on, trudnoby nam się kuścić. *Trzecia.* Oszacować sobie cnotę, różnżasnąwszy iey potrzebę, zacność, ozdobę, pożytek, zapłatę u Pána Boga: á obaczywszy to, wzbudzić sobie wielkie y gorące prągnienie, starać się o nie: zaczym poydźcie iż trudności y przeszkody by naywiększe nie odtrąca, ále przełamia się: á nie tylko żeby się miał człowiek stać, ále iest: chce ochotniejszy y dłużzy będzie. Powiada Święty Chryzostom, że niemáż nic, czego by nie przełamia miłosc z prągnięciem. *Czwarta.* Ma przy stąpić ćwiczenie, abo zaprawowanie się w oney cności.

Náprzykład. Kto chce pokory nábyć: uważy sobie, iako zacna iest, że y sam Syn Boży y mátká iego, tę cnotę mieli: iże Bog bárdzo się w niey kocha, i. st pewną drogą do niebá, wielką zapłatę ma náznáczoną. Chcąc tedy w niey się ćwiczyć, będzie mówił o sobie iako napodley, á o inszych zacnie: w rozmowách niech ustępuie inszym, w sercu niech o sobie iako napodley trzyma, á co lepszego inszym przypisúie: więc téż y posługami podley szemi niech się zabawia rad. Boć iako Augustyn S. mowi y te zwierzchnie sprawy pomagają do wewnętrzney sprawy: y dále przykład w sprawowaniu roli y oparowaniu drzew, około których po wierzchu się pierwey robi. Y ta iest przyczyna, dla której, niektorzy szwankują ná cnotách, chociaż wiedzą ich zálecenie y prągną, ábowiem zaniechują ćwiczenia się w niey. A ono obaczywszy iey potrzebę, pociągáć do niey naturę gwałtem, chociażby się naturą opierała. A rzemieślní iakoby się kto náuczył (mowi Święty Dorotheus) y ná cytharze gráć (przydáie Święty Anzelmus:) Miło ná tym wiedzieć y prągnáć, trzeba rzemieślníko robić, ná cyth-

rze często grać, y tak się nauczyć. I iść umieć y wiedzieć o bogactwach: a insza bogatym być, dokłada Święty Bernard. Jako żołnierz bez oręża być nie może, tak cnota bez zaprawowania się: przyczyną S. Ambroży. Ale większe staranie czynić około cnot wewnętrznych, iako tych które są potrzebniejszy y własniejszy. a zawsze wykonać się mogą: y między ludźmi, bo tego nikt nie podstrzeże. Piąta. Zaprawiać się w cnoty, wojnę trzeba toczyć z złością przeciwną oncy cności: tak iako się wżey powiedziało.

3. Cnoty wykonywać, a zwłaszcza przez sprawy zwierchowne, trzeba się zdobyć na dobrą intencją, dla iakiego końca uczciwego, a nie dla chwały, albo swego pożytku y wczasu: bo inaczey próżny zachod będzie. Rychardus mowi, czym iest ciało bez dusze, tym iest sprawa bez dobrej intencji. Tuć na tym świecie nie poznać, co się robią albo opaczną intencją czyni, bo tu teraz zima, ale po śmierci, kiedy nastanie wiosna y lato obaczy się. Zimie wszystkie drzewa, tak suche iako świeże, zarówno podobne sobie są, w tym, że ani owocu mają, ani kwiecia, ani liścia: Ale na wiosnę y lecie, wielka różność między nimi. Także też po śmierci obaczy się, iaką kto intencją dobrze czynił. Bo dobra intencya zakwitnie y pożytek przyniesie, a zła zmarnieje, chociaż tu przed śmiercią nie znać było nic różności. Dla tego wspomina Święty Laurent Justynianus, aby często człowiek swoje sprawy rozrzucał, aby kiedy intencya zła nie zakradła się, za kora by się zapłaci u Pana Boga utraciła, gdyż (iako Święty Grzegorz mowi) za fałszywą monętę nie dobrego się nie kupi, tak ani królestwo niebieskie za fałszywe cnoty. Po intencji dobrej rozdzielić sobie czas według nauki Świętego Chryzostoma. Tego miesiąca chcąc się w jedną cnotę zaprawić, iako to w ciępliwosć: drugiego w pokorę: trzeciego, w pogardę samu go

śiebie, y tak czyniąc iako ci ktorzy się uczą, czego się nauczili w pamięci chowają: a czego nie umieją, douczają się: y po lekku dojdą wszystkiego. Jedno trzeba trwałości y statku, nie ustać szukać cnot, nie przeciwić się trudnościom: boć cnota będąc wysoka y znaczna rzecz, bez pracy się dostać nie może. Więc nie kontentować się jedną albo kilką cnot nabytych: bo doskonałość napiera się y zaciąga wszystkie, y same cnoty powiązały się z sobą, tak że jedna bez drugiej jest niedoskonała, iako Święty Grzegorz mówi: ba y nie jest trwała y pewna, iako czystość bez pokory, &c

4. Do nabycia cnot bardzo pomaga, mieć dobry przykład, brać go sobie z kogo, naśladowcęgo. Są w Kościele Bożym ludzie doskonali, bogoboyni, których naśladować mamy. Więc y Świętych Bożych z Bogiem krolujących, świątobliwe sprawy y cnoty, mogą się czytać w księgach &c

Po tych tedy stopniach idąc, dojdzieś doskonałości, w ktorey iednak rość będziesz mógł. Bo y cnoty nabyte, nie tak z razu wielkie będą, żeby pomnożenia mieć nie mogły, y miłość może być co dalsz y gorętsza.

ROZDZIAŁ XIX.

Drobne defekciki nie tracą doskonałości.

1. **P**rości ludzie rozumieją, iż doskonałość nie może przypuścić żadnego y najmniejszego grzeszku. Ale to błąd jest. W niebie to tylko taka doskonałość: Na świecie przypuszcza niedoskonałości małe. Siedm kroć człowiek sprawiedliwy upada na dzień *Prov: 24.* A Święty Jan mówi: kiedybyśmy rzekli że grzechu nie mamy (nie mówię: nie mieliśmy, ale nie mamy) sami się zwodzimy, y prawdy w nas nie masz 1. *Ioan: 1.* A chociaż sam był doskonały, y obfity dar Ducha świętego wziął, przecię y samego siebie nie wyimie. Co Jakub Święty iśnicy wyznał mówiąc: w wielu upadamy wszyscy. *Iac: 3.*

a. Obiś-

2. Obiaśnił tę prawdę Kościół Boży Conc: Carthag: Can: 4. przeciwko Pelágiuszowi (który twierdził, że Święci przyznają się do grzechów z pokory nie z prawdy) y Święty Hieronim przydaie, iż poki ciało śmiertelne nie odmieni się w nieśmiertelność, musimy podpadać pod grzech. Święty Augustyn tylko Pannę nasświętszą wyimuje. A o sobie wyznawa tak: Ia w pokusach położony, ustawicznie wadzę się y wojuję przeciwko pożądliwości iedzenia y picia. O miły Panie, a ktoż iest taki, któryby też podczas nie poślił się nad potrzebę? Ktokolwiek taki iest wielki iest, y niech wielbi Imię twoie: aleć ia taki nie iestem bo człowiek grzeszny iestem. Tenże na inżym miejscu, gdy był pytany od Pelágiusza, coby też za grzech miał Abel? Odpowiedział. Jeśli nie nązbyt skromnie się rośmiał: ięśli trochę chćiwiey porwał się do iábłka zrywając go: ięśli trochę się obciążył pokarmem: ięśli gdy się modlił, myślił o czym, coby go rozrywało, &c. Czyli te grzechy y in-sze podobne nie są grzechy? Indżicy też tak mowi. Wszy-stek Kościół poki tu iest, mowi: Opuść nam nasze winy. Niemąsz powiada żadnego, któryby paćierzą mowić nie potrzebował, ábo w nim te słowa przestępować mógł, rozumiejąc się nie mieć grzechu, bo y zawodziłby się, y prawdyby w nim nie było.

3. Cassianus Coll: 23. pokazuje, iż Święci y doskonáli na tym świecie nie są wolni od grzechu. Święty Grzegorz mowi: Iż Święci ludzie chociaż oczy swoje wlepili w niebo y światem pogardzają. przecię często ćierpią proch myśli (nieforemney) na sercu: y dla tego Pan Chrystus zostawił y opatrzył nas Sakramentem pokuty.

4. Święty Grzegorz 3. Dial: C. 14. świadczy o Świętym Izaaku że brał iakoby iedną wadę do siebie: który dziwnie będąc wliżemieżliwy y postów wielkich, pogat-
dźiciel

dziściel rzeczy miłujących, gorącej modlitwy, ducha Prorockiego miłujący: á to jedna rzecz przecię mogła w nim się upatrzeć y zganić, że pod czas był tak wesóły bardzo, iż ktoby nie był świadom jego świętobliwości, nie wierzyłby

5. Czyni to Pan Bog dla słusznych przyczyn, iż dawszy co wielkiego, umknie rzeczy mniejszych. Iáko zwoiowa wszy one wielkie nieprzyjaćioły Zydowskie Pan Bog, y w prowadziwszy ie do zemie obiecanej, zostawił Philistynczyki y Chananejczyki, dla zabawki y ćwiczenia. Tak y tu, áby człowiek miał okazję strofować się z czego y poprawiać

6. Święty Leo dwie przyczyny tego dać. *Pierwsza*, dla większey przyślugi ich, y ćwiczenia się w cnotách, gdy się potykać będą y mocować z grzechami, á zátym dla większey zapłaty. *Druga*, Dla straży cnót tych które mają, áby snadź nie podnieśli się, y w sobie nie zakocháli, widząc w sobie blask cnót zewsząd, bez żadnego defekćiku.

7. A przecię to im wádzić nie ma. Abowiem ná tym świećie żadna rzecz, ze wszytkich stron szczęśliwa y cała być nie może. *Druga*, że z drugiey strony tak wiele y wielkich iest cnót w świętych, że te lekkie winy pokryją się y zácmią.

8. Niechayże się żaden nie gorszy, widząc Zakonniki, duchowne, y pobożne ludźie upadające w małe grzechy. Sądy to Boże są: nie trącą ci tym doskonałości. A co rzeczysz ná to, że może się trafić, iż doskonały w pádnie w grzech śmiertelny (á bywało tego nie máło) y przerwie, y utraci doskonałość, y jeden powetuie, drugi w grzechu zostanie, iáko czytamy tych czasów o Bernardynie Ochinsie, który po doskonałości Heretykiem umarł. Dla tego przestrzega Święty Páweł 1. *Cor.* 10. kto mniema, żeby stał, niech pátrzy, áby nie upadł.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

Sposob y przykład, iako prowadzić do doskonałości, zwłaszcza uczonego.

1. **R**oku Bożego 1346. był ieden w Niemczech Zakonnik *Ioannes Taulerus*, w Theologiey uczony, y Káznodzieia przyiemny, y sławny, Zakonu Káznodzieyckiego. 2. Był z drugiey strony, niciałki prostak, ále pobożność y ducha nabożeństwa májący, w inżym mieście odległy od tego Doktorá, dálej niż ná trzydzieści mil. Ten był nápomniony przez sen trzykroć, áby się puścił do tego miásta kędy ten Doktor mieszkał, y często kazał. umyślił iść prostak tám, prágnać y spodziewájąc się tám zá łáská Bożá co dobrego spráwić. Przybywszy słuchoł go pięćkroć kazánia. Wtym doszedł tego w duchu, iż ten Doktor dobrej náтуры będąc, skromny, przyiemny, łáskawy, y náuki głębokiey, szwánkował ná czym lepszym, bo mu ducha nie dostawáło, y swiátłosci łáski Bożey, nád którym się ulitowawszy, szedł do niego y rzekł: Moy Pánie (bo w Niemczech tak pospolicie, y duchownym mówią) dla ciebie więcey niż trzydzieści mil uszedłem: ponieważ że o twey náuce wielém słyżał, átoż teraz pięćkroć byłem ná twym kazánium. Proszę cię tedy, iż poki tu przy tobie mieszkać będę, nie byłoć ciężko dla Pána Boga, słuchoć mnie spowiedzi.

3. Ná co gdy on Doktor zezwolił, prostak często się przed nim spowiadał po prostu, y z pokorą. A kiedy chéiał komunikowác Doktor mu sam dogadzał.

4. Gdy to się toczyło przez dwanaście niedziel, on prostak rzecze Doktorowi: Moy Pánie Mistrzu, proię cię, ábyś nas náuczył ná kazánium, iakoby kto mógł przysć, do nawyższego stopniá doskonałości, ile może być tá ná tym świecie. Ná to odpowie Doktor. Ocoż to prosiłz Synu?

Ná coż ci się to przyda, tak wyiokich rzeczy słuchać, gdyż (iako się mnie zda) ledwiebys co zrozumiał? Ná co prostaak. Czci godny Pánie, ieslibym nie zrozumiał, przyramniey wzdychać będę, y uprzeymie prágnać tego: więc y z tey miáły, praca twoiá nie będzie próżna, że z tak wielu ktorzy się z chodzą ná słuchać ciebie, niepodobna rzecz, żeby kto nie zrozumiał. Rzecz Doktor: Miły synu, kiedybym to miał uczynić, musiałbym się pierwey uczyć, y z wielką pracą zbierać, y z tą, y z ową, coby do tego należało. Ale on prostak, tak długo o to prosił, że musiał uczynić dla niego Doktor, y obiecać.

5. Trafiło się temu Doktorowi kazać w iednym klasztorze, á po kazaniu zapowiedział takie kazanie trzeciego dnia, ná prozbę iednego, o takiey máterey. Trzeciego dnia on prostak, ránucho przybył, aby zasiadł ná iposobnym mieyscu. A Doktor przyiedzszy, z iscił co obiecał, zawarłszy náukę tę we 24. artykułach. Zaraz po kazaniu prostak wrocił się do swey gospody, kędy wízytke kazanie doskonałe wypisał.

6. Idzie potym do Doktorá y mowi: Pánie uczciwy, twoie kazanie spisałém, á kiedybyć nie było przykro przeczytałbym go przed tobą. Doktor, rad słyszę. Przeczytawszy prostak, rzecze: Proszę cię moy Pánie, ábys mi powiedział ieslim co przestąpił, ábym dołożył. Doktor. Bardzo dobrześ nápiisał, iákom ia mowił. Zoprawdę iábym tak nie nápiisał, by mi przeplácono, musiałbym się znówu uczyć, iako kiedym się na to gotował. Dołoży, Bá wierę dzwunie się twemu tak szczęśliwemu dowcipowi: kóregom ia nie mogł podśrzedz, choćiay tak wiele rázy spowiadałś się przedemną.

(kto czyta to, niech uważa sobie, iákis tu stuki są)

7. Potym prostak zmyśla, iákoby się miał wrocić do swego kraiu,

go kraju, y mówi: Mój ranie, rzekł będzie wola Boża, już też mi czas do domu iść. A Doktor. Coż cię do tego przymusza? gdyż ani żony, ani dzieci nie masz, o którychbyś miał zawiadować. Iednąkożci tak tu iako y domą mieszkać, ponieważ że domą nic nie masz. A to ia wkrótce za pomocą Bożą, drugie kazanie uczynię, o doskonałości żywota duchownego. Na to prostack, Panie Mistrzu. Wiedz to pewnie, że ia nie dla twego kazania tum przyszedł, ale żem się spodziewał, że pomocą łaski Bożej, iaki pożytek uczynię. Doktor, A cożbyś ty za pożytek miał sprawić, gdyż jesteś prosty, świecki, pisma świętego nieumięjący: ba y kazać byci nie dopuszczono. Pomiesz kay tu u mnie trochę. Podobno za łaską Bożą, uczynię tak doskonałe albo wyberne kazanie, żeć będzie miło słuchać.

8. Prostack, Miałbym ci y pragnę bardzo, coś powie dzieć, ale boję się, żebyś miał cierpliwie zniesć. Obiecał mu Doktor, nie się nie obrazić, cobykolwiek mówił: Na to prostack. Ato czci godny Panie, uraczony jesteś dostojnością Kąpląńką, y czyniłeś do nas kazania pełne nauk wybornych, ale ich sam nie stąrasz się żywotem swym wyrazić. Więc y ta mowa twoja, dziecinęka jest, kiedy chcesz mnie zatrzymać abyś tym czasem uczynił kazanie, ktoreby się mnie podobało. Mój P. Mistrzu, wiedz o tym pewnie, że ani twoie kazania, ani żadne słowa, ktore się tu na świecie powiadać mogą, nie są mi bardzo pożyteczne, y owszem kazania ludzkie często mi przeszkodą były: dla tego że mi za łobą często iakie imaginacye y podobieństwa przywlokły, ktorych potym wrociwszy się do domu, ledwo, y to z wielką pracą, y nie rychło mogłem zbyć. A y tyś sam na kazaniu powiedział, iż człowiekowi trzeba być wolnym od wszelakiego podobieństwa, do ktoregobyś najwyższy Mistrz an Chrystus przysć miał. A ten kiedy przychodzi do

mnie, więcej mię za jedną godzinę nauczy, niż ty Panie Mistrzu, y wszyscy inśi Doktorowie ktore świat ma, moglibyście mię nauczyć do sądneho dnia.

9 Doktor. Nuż jedno namilszy synu, serdecznie cię proszę dla śmierci Pańskiej uczciwości, abys dłużej u mnie zmieszkał. Proszak. Poprzyśiągłeś mię potężnie. ~~Ala~~ jeśli z posłuszeństwa Bożego mam tu zmieszkać: inaczey nie uczynię, a żebyś mi y ty sam obiecał, iż wszystko com mówił, y mówić będę w skrytości niewypowiedzianej będzie: Obiecał Doktor.

10. Dopiero proszak pocznie mówić: Panie Mistrzu, na twym kazaniu wiele dobrego y wybornego powiedziałeś, ale gdyś ty mówił, takie mi podobieństwo na myśl wpadło: Ze mi się nie inaczey zdało, jedno że te dobra pochodziły od ciebie, właśnie iako kiedyby przewyborne wino przez plugaństwa płynęło. Twoje naczynie, czyste nie jest, bo od plugaństwa nie oczyszczone, w ciemnościach jesteś, a światłości w tobie niema. W liczbie Pharyzeuszow iście po czytany jesteś.

11. Tu już Doktorowi nie miło, y rzecze: Zaprawdę namilszy synu, jużem do tych lat przyszedł, a żaden tak ostro zemną nie mówił. Proszak. Nuż Panie Mistrzu, kiedyż jest teraz kazanie twoie? Patrz iakoś teraz się dał posłakować: Jednak choćiaj przykromci zdał się mówić, przedsię iż tak jest, sam mi to przyznał. Bo iako począłeś się uczyć, samegoś siebie szukał, y do tego czasu od tego nie jesteś wolny, ale y teraz sam w sobie, choćiaj skrycie, jesteś pyszny, y bärzo polegasz na swej wielkiej nauce, y na Doktorstwie, ani w tych rzeczach szczerze Pana Boga miłujesz, ani do niego, ani do chwały jego intencyą twoją zmierzasz, ale do siebie samego kochając się zbytnie w faworze, y tych y owych, ktorzy przypadają. a zwłaszcza w iedney perfo-

nie, na

nie, na którą często oczy obraca'z, y nieporządnie miłujesz, y dla tego mowiłem ci y znowią, że litera cię zabija, nauka y dowcip.

12. Powiedziałem też że masz naczynie próżne, y nieczyste, y to prawdą. Bo kiedy siebie szuka'z y miłujesz we wszystkich sprawach twych, a nie Páná Bogá, y próżne serce twoje jest bez Bogá, y splugawione ładá miłością. Ztąd to idzie, iż wino dobre y słodkie nauki niebieskiey, y słowá Bożego wybernego przez to naczynie przechodzące nie smaczne jest duszy czystey Bogá miłującey y nań się zapátruujące: ani łaski, ani żadnego pożytku nie przynosi.

13. A com dołożył, żeś w ciemnościach jest, y w nocy chodzi'z, musisz y sam przyznać że prawdą. A to z tey miary, że z twych kazań, y náuk bárdzo máło jest którzyby oświecenie brali, y pochop do doskonałości y polepzenia.

14. Com ci też ządał Pharyzeustwo, y to prawdą. Iuż ci nie z onych właśnie fałszywych Pharyzeuszow dawnych jesteś jeden, ale bárzoś ná nich poszedł. Bo iako oni, fałmych siebie szukali, sobie gwoi wszystko czynili y miłowáli, a nie szczerze do chwały Bożey zmierzali: A ty áza nie tak czyniłeś? O nie tylkoć ty sam taki, naydzie się wiele przed Pánem Bogiem takich Pharyzeuszow prawdziwych podziśdżeń: a jeden nád drugiego więcej ábo mniej, wedle życia, y obyczajow złych ábo gorszych.

15. To gdy skończył prełak, Doktor pocałował go, mówiąc: Moy naymilszy Synu, przysła mi na myśl ona historia o Sámarytance, której u słudnie Jan Chryslus skryte rzeczy powiedział. Záprawdę wypowiedziałeś mi wszystkie moje grzechy tájemne: a zwłászczá, że się często, y bárzo zapátruuję na iedną osobę. O czym tuszę żaden nie domyślał się: nákoniec ani tá personá.

Bo ja takem i do ciebie iztucznie w tym postępował, żebyś ty sama nie postrzegła się, żebym ja miłował. Zkąd ty go dochodzę, że tylko sam Bog ci to obiawił.

16. Dla tego uprzeymie cię proszę, dla męki Pańskiej, najmilszy synu, abys ty już był mi duchownym Oycem, a mnie nędznego grzesznika za syna przyjął. Odpowie prostack Panie Mistrzu uczciwy: Za pewneć powiadam, że iesli tak zemną mówić będziesz przeciwko rozumowi, y porządkowi, rychley się porwę od ciebie do oycyzny. Rzecz Doktor. Atoż nie będę więcey tak mówił, synu miły, tylko pomieszkay przy mnie. A wiedz to, żem już umyślił polepszyć się, y tego barzo pragnę, abym w tym zażył twej rady. A co mi ty poradził, ja się tego imię y wykonam z pomocą Bożą.

17. Zaprawdę Panie Mistrzu, bárzoć tego potrzebá. Boć bárzo wiele Doktorow nieostrożnych, ktorych nauka zawiadła. Z ktorych niektorzy są, iako własni Pharyzeuszowie ná wieczne zatrącenie piekielne, dostáli się: a insi do ciężkiego y stráźnego czyłcu. Bo wielka to iest, gdy kogo P. Bog subtelny dowcipem, dzielnością, y umiętnością ozdobił, a on wedle nauki twej nie żyje.

§. II.

18. Doktor: Serdecznie proszę cię moy najmilszy synu, abyć dla Boga nie było ciężko, powiedzieć mi, iakoś sam do takiey doskonałości przyszedł: iakoś poczał: co za ćwiczenia twe, y iaki sposób życia twego. Ná to prostack P. P. Mistrzu, Dla tey twoiey proźby już ná prostacką poszedł. Bo zaprawdę kiedybym ja miał wypowiadać, abo wypisować, co Bog wszechmogący we mnie nędznym grzeszniku przez siedm lat sprawować raczył, nie dostałbym tak wielkich ksiąg, w ktoreby się to wszystko spisać mogło. A

to ie-

to jednak nie co powiemci chętnie, ile tobie się teraz zysić może.

19. Naprzód tedy, bårzo wiele mi Pan Bog w tey sprawie użyczył, żem się ia zdobył na dobrą, głęboką, y bårzo nieubaiącą o się, a na Bogą się puszczaiącą pokorę. Ale tobie nie na tym nie należy, żebymci miał wypowiadać ćwiczenia moje, kotem nad ciałem swym wyprąwował, bo przyrodzenia ludzkie różne są. A kto zgruntu y pokornie puszcza się i a Páná Bogá, temu Pan Bog, poda do serca takie ćwiczenia (lub to z okazyey pokusy, lub też z inszych okazyi) ktore będzie Bog wiedział iemu być pożyteczne, y znosne. A ci ktorzy się pytają u drugich iakie by ich ćwiczenia były, popolicie się myślą. Bo kiedy oni swoje powiadają, a ci ich naśladować chcą, nie pomiarkowawizy sił swych, gotowy błąd będzie: gdyż co jednemu pomaga, drugiemu izkodzi. A nieprzyjaciel szatan, ludzi słabych poduizezy, aby cstro się bez miary obchodzili z ciałem swym: w czym gdy go niecstrożni posłuchają; abo przed cząstem umierają, abo w głowie szwank podejmują.

20. Co żebyś lepiej zrozumiał, krotkoć powiem, Pánie uczciwy, co się mnie przydało, na początku nawrocenia mego. Bawiłem się ia czytaniem ksiąg żywotow świętych, ktore były po Niemiecku wydane: a gdym ia upátrował każdego z nich cstry żywot, takem sam w sobie począł mówić. Oro ci wizylecy na tym świecie, także zároveň byli ludzie, iako y ia, a podobno nie tak bårzo Bogá obrażili iako ia, wierę ia się też udam na tak cstre życie, ich naśladować. A gdym to wykonywał, żęć ia w tak wielką chorobę wpadł, iż prawie na śmierć byłą. A gdym raz skoro brzałk około wlebowu słońca, więccy niż było trzeba ćwicylem się, trafiło się żem w tym zaliął, dla wielkiey choroby, y zamordowania: Zdało mi się tedy przez sen, iakoby

ktoś do

ktoś do mnie mówił. Nuż ty człowiecze swawolny: jeśli przed czasem zabięsz się, wierę ciężko karany będziesz. Ale jeśli zezwolisz na to, żeby cię sam Bog ćwiczył, on lepiey w to potrafi, niż ty sam z podulżczenia iżartńskiego.

21. Na ten głos, że diabła wspomniał, takem się zląkł, żem się też od strachu zaraz ocknął, y bez omieszkania szedłem do iasia bliskiego, kędy iednemu staremu Puustelnikowi wszystkie te rzeczy porządnie, y szczerze powiedziałem prosząc go o poradę.

22. Usłyszawszy to on stárec, przedtym niż mi porádził, chciał abym mu dał sprawę, iakiby był sposób życia mego y co za ćwiczenia ábo ostrości żywota. Iam mu zaraz powiedział, y ostrość żywota, y że to mam z czytania Żywotow świętych, chcąc ich naśladować. Spyta stary. Powiedz mi z czyiey rady toś uczynił. Odpowiedział, żem ci rady żadnego nie zasiągał, ále samem się tego swym rozsądkiem y wolą poważył. Ażec stary. Wiedźże to zapewne, że tá rádá była diabelska. Y dla tego trzebać się usilnie opierać y strzedz, ábyś daley za nim nie szedł: Ale podź y day się zupełnie ná Pana Boga: á on lepiey w to potrafi, niż ty sam, ábo diabeł. Ná tę stárcowę przestrogę, wżytkiem o ne umartwienia ciała opuścił, y całc Bogu się poddał, áby mię on wedle swey dobrej woli ćwiczył.

23. Záprawdę Pánie Mułtru, z natury byłem dowcipny, wyborney complexyi, y tak ostrego rozumu iáko y ty jesteś, álem náuki takiey nie miał, iaką ty miał. Ato tak supelnego rozumu byłem, iż kiedym co wziął przed się, wielkie głębokie y wysokie rzeczy poymowałem. Raz tak mi się trąfiło, że czując się ná mocy, takem począł o sobie myśleć. Wierę tak szczęśliwy dowcip y rozum mam, że pewnie kiedybym chciał go záżyć, mógłbym zacnych rzeczy o Bogu doysć. Tá myśl, skoro mi przypadła, że to

zdrada szatańska była, zaraz do tych słow udałem się. O zły woli, o zły woli rayco, a coż to za radę mi podmiatał? Aza niewiesz że kiedybyśmy takiego Boga mieli, którego byśmy rozumem pojąć mogli, iabym go zanic sobie nie miał? Prawdziwy Bog, trzeba żeby od rozumu naszego nie był ogarniony.

24. Drugi raz, rano mając wolę iutrznią odprawić, ujęła mnie bårzo *Curiositas*, y prągnienie iakies wielkie, żem się osmielił do Boga tak mowić. Przemiłosierny Panie, kiedyby to z łaski swey uczyniłeś, żebym tego zakusił, coby przechodziło rozum moy. Ale skorom te słowa wyrzekł, bårdom się zląkł, żem się tak wielkiey rzeczy poważył, y rzekłem do Pána. Ach Boże wiekniſty odpuśćże præsumpcyi, ábo bez rozumney śmiałości moiey. Zal mi ábowiem tego bårzo. A iako to być może, żeby ia nędzny człowiek, y owżem robaczek ziemny, tak wielką rzecz miał w sercu pojąć, y tak zacney łaski się domagać, gdyż ia znam, iakom ia w sobie podły, y wielom grzechow podległy, y nigdy przez wiek żywota mego, Boga mego nie miłowałem, nie służyłem tak iako było słuszną, álem mu był zåwſze niewdzięczny, tak bårzo że rozumiem się być niegodnym, ktoregoby ziemią trzymał. A iżem popuścił w sobie tey żądry powstawać, potrzebá koniecznie, áby ciáło moie srogo było skarane. Za czym obnażywszy się, pościłem się áże rámioná krwią spłyneły. A gdym o tym myślił y mowił, iakoby mi Pan Bog odpuścił, áż do wschodu słońca, nátychmiast światło iásne celkę moię nápełniło, w tymech w zachwycenie wpadł, tak iż tedy, ani rozumem ani zmysłami nie władałem: ále mi się to zdáło kroćciuchną godzinką. A gdym ku sobie przyſzedł, zasmakowałem sobie iako y Piotr Święty ná gorze Thabor. A tám náuczyłem się bårzo wiele y wielkich tájemnic, y rzetelnie poją-

łem. Tak że (iako powiedział) by mię wszyscy Doktorowie aż do sądnego dnia uczyli, nie nauczyłbym się räk wiele, iako tedy przez krotki czas. Atoż Panie Mistrzu, ile teraz będzie na zcię powiedziałem.

§. III.

25. Doktor. O kiedybys jeszcze co więcej miał powiedzieć synu namilszy, więcejbym rad, boć zaprawdę chętniem tego wszystkiego słuchał. Dla tego znowu y usilnie cię proszę, abyś mię nie opuszczał, ale u mnie mieszkał. Jeśli kosztu nie masz, ja dodam, by mi też które książki swe załatwić. Proszak rzecze. Niechci Pan Bog zapłaci uczciwy Mistrzu, tę ludzkość, którą mi czynisz. Ale wiedz to, że nie potrzebuje ani twoicy ani inzego pomocy doczesny, ponieważ że Pan Bog uczynił mię szafarzem swym, y mam około pięci tysięcy czerwonych złotych, które są Boskie, a ja ich mam wydawać szcudrobliwie, kiedyby Bog chciał, a potrzeba pokazała. Doktor. To cię wielkiego y bogatego Páná Podskárbi.

26. Dziwuję się jednak temu, coś nie dawno powiedział, że ani ja, ani wszyscy Doktorowie mogą cię do skończenia świata, tak wiele nauczyć, iakoś ty się przez jednę godzinę od Boga nauczył. Przeto pytam cię. Pismo święte, jeśli poszło z Duchá Świętego. Proszak. Pewnie od niego: bo tak wiarą uczy. Aleć mnie żal, ach Panie Mistrzu, że mi ja tak wiele napowiedział, a ty po dziecinisku y żakowsku mówisz. A to ja sam tobie żadam jedną rzecz, a jeśli mi na nie odpowiesz, lub to z piśmá, lub bez piśmá, zaraz ci z strony Bożej odliczę tysiąc czerwonych złotych. Doktor. Mow proszę, co to za *quastia* jest.

27. Proszak. Panie Mistrzu, mogłbyś ty mnie nauczyć: iakobym ja mógł pisać list do Poganiná odległego, y w dalekicy

lekcie: stronie mieżającego, tak żeby on mógł y przeczy-
tać y zrozumieć list, y przeczytawizy nawrócić się? Do-
ktor. Zagadles mię synu, nie mam tu co rzec. Bo takie
sprawy są samego Duchá Świętego. Jednak proszę cię po-
wiedz mi, iesli się tobie samemu co takowego przydało.
Prostak. Ja się do tego nie znam, ani mam tylo sił: ale Duch
Święty przez mię niegodnego raczył coś takiego sprawić.
Był ieden Poganin, dobry człowiek y wedle swego prawa
y sposobu sprawiedliwy. Ten przez długi czas wołał ku nie-
bu, często wzywając tego, który y iego y wszystkie insze
rzeczy stworzył, tymi słowy: Wsztych rzeczy Tworco
Boże, atom się ja urodził w tym kraju, w tej ziemi, y w
wierze. Widzę iż Żydowie inaczej wierzą, a Chrześcianie
inaczej. Ty tedy Pánie który nad nami iesłeś, y wszystk-
uczynił, proszę, oznáym mi, iesli iest która wiara prawdzi-
wsza, y lepsza niż moja, a ja chętnie rad usłuchnę, y przy-
mę twoię wiare. Gdy ten Poganin modlił się, Pánie Mistrzu
iam też pod tenże czas pisał do niego list, po Niemiecku,
który gdy przeczytał nawrócił się, y mnie odpisał. Doktor
na to. Z prawdę dziwny Pan Bog w darach swoich. Mo-
namilży synu wiele rzeczy, a nie zwyczajnych, napowie-
dziales mi.

28. Prostak. Bą z prawdę frásuję się też o to Pánie Mi-
strzu żem więcey mówił, niżem miał mówić. Zaczyn u-
patruję żeś się niestorymi rzeczami obraził: Więc ja będąc
swieckim, y nikim, a ty zacnym Doktorem w piśmie
świętym, przedię ważyłem się tobie tak wiele powiadać, iá
toby cię ucząc: niepodobna żeby cię nie obeszło.

29. Doktor. Jesli nie będziesz miał za złe, powiem ci
co mi się niepodebało. Prostak. Bęspiecznie mow wszy-
tko, amney mię to nie urázi. Doktor. Ato mi nie miło,
namilży synu, a radbym tego zbył, iedno nie moge, że ty

będąc świeckim mnie Theologa Doktora uczylz. Bi y ono coś mię Faryzeuszem názwał. Ná to prostack wzięwszy licencyą od Doktorá odpowiada.

30. Powiedz mi, moy Pánie Mistrzu, zkąd to poszło, y przez kogo się to stało, że Święta Kátháryná w 18. laty 30. subtelnych Philozofow przedyspu owala, y Howy przekonała, tak iż oni podali się chętnie ná śmierć dla Pána Chrystusa. Rzeczysz że Duch Święty przez mię mówi. Dobrze. A czemuż wierzyć nie masz że tenże Duch Święty przez mię nieźnego grzeszniká może tobie mówić, który przez złego Káiphasza prorokował? Teyże mocy jest y władzy Duch Święty teraz, ktorey y tedy. Ale jeśli cię ma obiazać mowá mórá: nápotym ostrożniey mówić będę. Doktor. Bárdzo dobrze wywiodłeś. Ale cię prozę slym, abyś y nápotym nie ochraniał mię, a ja też y w tym dać się waniem, y poprawić się chcę.

31. Prostack. A z strony Pharyzeuństwa, wszakem ci już wywiodł, ale że nie przestajesz ná tym tedyć pokażę, że ieźlicze się tu winnietyzym pokażesz, niż się przedtym pokażało. P. Chrystus mowi *Math: 23*. Strzeżcie się pilno od Pharyzeuszow. Bo oni więzują brzemienia ciężkie, y nieznośne, a kładą ie ná ramię ludzkie, lecz sami ani pálcem nie ruszą ich. Przypátrźcie się samemu sobie, kiedyś kazał *24*. artykułow włożył ná nasze ramię, ktorých ty sam ledwie trochę dotykasz się.

32. Tákie też mowi tamże Pán Chrystus o Pharyzeuszách. Wszytko cokolwiek wam kaza, chowaycie y czynicie, ale podług spraw ich nie czynicie. Bo mowią, a nie czynią. Doktor. Ale to raz tylko Pán Chrystus mowił. (O wierę nie po Doktorsku mowi tu) Prostack. Nie nie wádzi chociaż raz, bo te słowa tak ważne y potrzebne są, że y podziśdzien ustawicznie w fercách naszych brzmieć mają, y Kościół Bo-

ży często ich nam przypomina. Atoż y ty Panie Mistrzu, piękneś nam nauki podał na kazaniu, które iako ty sam zachowałeś, y naśladowiesz w żywocie, y sprawach, Pan Bóg to wie. bóg y ty sam. A tobie się teraz przypatrując bardzo rad naśladować nauki twojej, ale nie rad żywota twego. Atoż sam się oglądaj, jeżeli ty nie jest prawdziwie przed Bogiem Pharyzeu z. chociaż nie z onych niebożnych potępionych.

33. Doktor. Prawdźwie synu, niemam cobym rzekł, tylko to że czuję się być grzesznikiem y wyznawam. A teraz nam się wola polepiżyć, bym też miał dla tego podlec niebezpieczności śmierci. Niechcę też dalszego czasu czekać albo odwłoczyć, ale cię synu pilnie a pilnie proszę, abyś mi szczerze dla Pana Boga porządził, iakobyś miał zacząć dobry żywot, y zaraz pokazał, iakobyś mógł doysć do najwyższej doskonałości, która się może na tym świecie dostać.

34. Prestak. Trudno to Panie Mistrzu (za łaską twoją mówiąc) dodaćci w tym iakiey porady. Abowiem żywot twoy albo sposob życia, któryś trzymał po te czasy, dla starszałego zwyczaju, iakoby się w naturę y przyrodzenie odmienił. Y dla tego chcieć go zbyć (czegoć jednak bierz trzebą,) przykro to będzie, y boleśno zwlażcza tak letnie mu, gdyż iako rozumiem masz około 50. lat.

35. Doktor. Lata w prawdzie te są, ale pomnię że Bóg wzywa do winnice, y o jedenastej godzinie: y tacy gdy probią, zarówno zapłatę z drugimi biorą. A ja zaś inżem tak umyślił y mocno postanowił, żeby mi y umrzeć dla tego tedy się ja chcę nawrócić, y wyrzec żywota przeszłego zdradliwego y bystego, tak też y grzechowy lubieżności cielesney: a na potym za pomocą Bożą, wedle twej rady żyć. Przeto iak napilniey cię proszę, abyś bez odwłoki dla miłości Bożej, nauczył mię, którym sposobem man

począć poprawę żywota mego. Już też daję a i wytrwać nogę, ani odkładać na inży czas, chcę.

36. Proszak. Ponieważ tedy Panie Mistrzu, od Bogá masz łaskę tę, że nie zbraniaś się upokorzyć y poddać podłemu y ubogiemu stworzeniu, trzeba tedy od Paná Bogá począc tak mnie iako y tobie, czcąc ábo chwając go, y o poradę y ratunek prosząc. Ia iako nalepiey będę mogł tobie rádzić, chcę. A naprzód ci podam obiecádło duchowne podzielenie ná 23. sentencye, gdyż y w szkole dzieci od obiecádła poczynają.

§. IV.

37. W tym obiecádle są náuki do doskonałości, tu się dla przedłużenia nie położą. A do tego zamykają się w tey tu części piątey iásniej.

38. Mowi tedy Proszak do Doktorá. Nuż teraz Panie Mistrzu przymiż tę dziecięcą náukę od Bogá, którą przez niegodaćgo podać. Doktor. Tobie podobno, synu mój, zda się náuka dziecinná, ále mnie się zła mętka. Ale iakąkolwiek iest, ia przyjąć ją chcę, z pomocą Bożą. Do pojęćia tedy tey náuki, náznacz mi próżę, iaki czas.

39. Proszak. Ná uczęci woś pięćiu ran Paná Chrystusowych, które są znaki niezmienay miłości przeciwko nam, weźmi sobie pięć niedziel, ábys się iey lepiey náczył. A pod ten czas ty tobie bądź Mistrzem: á kiedy by mi się trafił w ktorey literze pecknąć y czego przeciwnego dopuścić się, obnażywizy ramiona, dajz tobie dobrą dyscyplinę. Co obiecał Doktor.

40. A gdy w tym zápráwianiu się, Doktor strawił około trzech niedziel, spytał go proszak, iakoby mu się powodziło. Odpowiedział Doktor. Synu namilzy, powiadam ci pewnie żeś przez ten wásek wżytek gdym się uczył, nie wzięłem

wzrostem tak wiele chlesta, iakom przez ten i rokki czas, ucząc się tych twoich nauk, nábrałem sam od siebie.

41. Proflak. Jákoż wzdys się nauczył tego obiecadła. Doktor. Ato iákożkolwiek náuczyłem się synu, y z láski Bożey dobrze mi się powiodło, jednak zeszłoby się y chciałbym lepiej się ieszcze wprawić w tę twoię naukę mnie zadaną. Proszę tedy, ábyś mię dostáttniey douczył, a wyżize y doskonalsze rzeczy pokazał. Proflak. Sam to wiesz Pánie Mistrzu, żeć dzieciom wśzkole nie dádzą dálej postąpić, áże pierwcy małych początkow dobrze się náuczą. Doktor. Zaprawdę miły synu, kiedy bym powiedział, żeć się twego obiecadła nauczył, skłamałbym. Proflak. Toć lepiej dálej nie postąpić, áże się go dobrze náuczysz.

42. Potym za drugie trzy niedziele Doktor da znać przez posła proflakowi, prosząc go do siebie, do ktorego gdy przytzedł tak rzecze: Ciesz się zemną spolnie synu miły, bo zda mi się iuż z láski Bożey, że dobrzem się wprawił w to obiecadło twoje, y ieslić się zda, dam ci o tym sprawę. Proflak. Pánie Mistrzu. Nie trzeba. Ja tobie wierzę, y spolnie się z tobą rádnie.

43. Doktor. Wprawdzie żeć mi z trudnością przyszło, przyuczyć y náuczyć się tego coś mi ná obiecadle podał, synu. Jednak iuż teraz postap, áby dalies mię douczał. Proflak. Iac tego z siebie miec nie mogę Pánie Doktorze, ábym cię náiał douczać. Ale iczli Bóg wíszeczmogący przez mię będzie chciał dalsze náuki podać, nie zbrániam się czynić co ze mnie będzie, y chętnie podeymę się być instrumetnem jego choćay niegodnym, przez któryby on sprawił to co się jemu podobá. Y koniecznie, żadney inżyc rady nie dam, jedno ktorą mi on poda, á to z tzczerey miłości jego, y zbawienia twego. Tylko pátiz tego, żeć by się tak nie przydało, iako onemu młodzińcowi, który gdy

użył i zał od Pana Chrystusa, radę aby wżytko opuścił, odszedł smutny. *Matth. 19.* A ieżlibys y ty tak uczynił, ia nie będę winien. Doktor. Nie myśl o tym synu. Bom iuż tak postanowił, że niedbam, choćia by mię dla tego cożkolwiek potkało: ale poydę za Bożą y twoią radą, y stawię się posłusznym.

§. V.

44. Ponieważ żeś tak stały, y ochotny Panie Mistrzu Naprzod radzę z miłości Bożej, abyś Zakonowi y starszym twym był zawsze posłuszny. Trudno abowiem ma być inaczej, żebyś nie miał być uciśniony, vexowany abo turbowany zwłaszczą od bráćicy Zakonu twego, kiedy poczniesz lepiej, zakonniey y ścisley żyć, (Bo to Pan Bog będzie dopuśczał ná doświadczenie) A gdyć to przypadnie, twoy rozum subtelny, y *sensualitas*, to iest ciało, abo bydlęca natura twoia, wiele będzie zamyślać, y pobużać, aby do Papieża abo do ktorego inszego się udać, á tego krzyża zbyć. Czegoć się trzeba wystrzegać barzo: Y owiżem cokolwiek ci się przykrego tráfi, cierpliwie znoś, á trway aż do śmierci, w pokornym posłuszeństwie. Bo y tąc drogą iść trzeba, którą Pan Chrystus onemu młodzieńcowi pokazał: żebyś krzyż twoy ná ramię své wziął, á Zbawiciela twego, y przykładu iego náśládownał, á to z wielką prawdziwą y cierpliwą pokorą.

45. Druga: potrzeba, abyś się wyrzekł swego subtelne go rozumu. y umiętności do ktoryes przyśzedł z náuk piśmá świętego. Y do czasu zaniechasz czytania, y náuk, áni kazać będziesz. A gdy przydą do ciebie ná spowiedź ci ktorzy zwykli się przed tobą spowiadać, pokázuy po sobie prostotę, tak żebyś zaráz po spowiedzi od nich odizedł. A nie zabawiaj się z nimi rozmowami, áni się wdaj w porády, ále

dy, ale im mow. Pierwey się nauczę, iako mam sobie radzić, a kiedy do tego przyjdę, potym już y wam poradzę. A gdy cię pytać będą, kiedy będziesz kazał, możesz odpowiedzieć (a nie chybiłz prawdy) że teraz maiz zabawę inszą. Y tak powoli oddalisz się od ludzi.

46. Doktor. Moy synu. A coż będę miał robic, kiedy mi się zabroni kazać? Proftak. Poydziesz do Choru z bracią na godziny, na iutrznia, &c. Mszą na każdy dzień odprawisz (chybaży słuszną przyczyną nie dopuszcisz) Potym do Celi poydziesz, tam się zabawić medytowaniem żywota y męki Pana Chrystusowey, a przykłady iego będziesz sobie roztrząsał, upatrując pilnie, iako twoy żywot iest daleko różny od iego. Do tego, tamżę w Celi będziesz sobie rozmyślał w gorzkości dusze twej wszystkie lita twe, y czas przeżyty, ktoregos samego siebie źle miłował, a Pana Boga albo nie, albo mało co, sobie nawięcey dogadzaiąc. Atoż w tym się Panie Mistrzu pokornie ćwiczyć będziesz. Zaczym po lekku przydziesz do prawdziwey pokory, y odmienisz się w dobre, przeciwnym sposobem onym zwyczajom, y dawney konwersacyi.

47. A kiedy ten czas przydzie (o którym Pan Bog lepiej wie) tak się odmienisz, że będziesz iako inšzy, y nowy iakiś człowiek, iakoby z Boga urodzony. Jednak, niż to odrodzenie nastąpi, naprzod wszystko co masz trzeba być, pokornie to Bogu ofiarując, to iest wyrzec się masz rozumu subtelności y bystrości, zmyślow chciwości, *curiositati* y wszystkiego cooby sławę, uczciwość albo lubość y rozkosz przynieść mogło, a przypaść do nog Pana Chrystusowych z świętą Magdaleną. Owe trzeba wszystkim rzeczom widomym umrzeć.

48. Tych rzeczy, kiedy się uvmiesz, podasz z siebie Panu Bogu wizechnemu okazać do zopátrowania wdzię-

cznego y przyjemnego. A wierzę iż cię do dalszych rzeczy nie tylko wspomůže, ale y pociągnie, abyś lepię był doświadczony, y iako złoto w ogniu wypalony y wyczyszczony. Na to mówię: że co wiedzieć, może Bog y tobie część kielichá użyczyć, który w zupełności swemu miłemu Synowi podał. To iest, może to przyść ná cię, iż cokolwiek jedno czynić będziesz, ludziom się niepodobają. może to być, że wszytek żywot twoy będzie pogardzony od wszystkich, tak że y ci ktorzy zwykli się przed tobą do tego czasu spowiadać, odrącają się od ciebie daleko, iakoby bez zmysłow y rozumu będącego. Wszyscy też przyjaciele twoi, y wielka część bráćciey, ktorzy z tobą w klastorze mieszkają, obrażeni, y w zgorźnieniu będą w życiu twym, widząc żeś się iął niezwyčajnego sposobu życia, który cię iakoby głupim udáie. Atoż kiedy to ná cię przydzie Pánie Mistrzu, patrząc tego żebyś się nie uląkł, ale ráczcy się tedy weśel w Bogu twym, ábowiem blisko iest zbáwienie twoie. A choć iay słaba naturá twojá trochę się zátrowży, ty wielkim sercem ufay Bogu twemu, który cię żadną miarą nie opuści.

49 A gdy w tym utrapieniu będziesz, niepodobna, żeby kiedy nie przyszło na myśl, pragnąć, ábo prosić Páná Bogá, żebyć iaką niebieską pociechę dał, y żebyć dopuścić iakiego smáku duchownego skosztować. To, kiedyć wpádnie w myśl, bądź tego pewien, że takie prágnienie nie od Bogá idzie, ale z iakieysiey skrytey pychy twoiey, która się w naturze twej utáila. Pyszna to ábowiem śmiałość, považać się prosić o takie dary zacne y wyłokie. Przeto kiedy poczujesz w sobie taką myśl, oprzeż się iey, y zátłumisz ją wszelaką mocą, mówiąc do Boga: O miłosierny Pánie, bárzo y ze wszystkiego serca bzydę się y żałuję, że to prágnienie zacności kiedy wpadło do serca mego, gdyż iá pe-

wnie

wnie znam być się niegodnym nie tylko tak zacnych darów, ale żebym po ziemi chodził. A gdy te słowa wymowisz, choćbyś się jeszcze serca doskonałe nie chwycą, nie trwoż się, ale zaday sobie pokutę, że kiedy drugie raz takie myśli cię nągą, dyscyplina zaraz za to ma być. A jeśli jeszcze pokutą się nie zbędzie, znosze ją poki będzie wola B. za, umykając zezwolenia.

50. Jeśli tedy uczciwy Mistrzu chcesz się podjąć takiego życia, wiedz o tym że niemaż nic do tego pożyteczniejszego, iako poddać się Bogu, z głęboką pokorą, y mocnym umysłem puszczając się na jego wolą we wszystkim co na człowieką przyjdzie, lub to szczęście, lub nieszczęście, przyiemno, przykro, słodko, gorzko, trapi, cięży: tak b.żo, żeby szczerze mogłeś mówić Bogu: O Pánie miłosierny, y pokonu wszelakiego godny, by mi na tym świecie w tym ucisku aż do śadnego dnia z woli twoiey trwać, przecię bym cię niechciał opuścić, ale śl.atecznie y zawsze przy tobie stać chcę.

51. Zaprawdę Pánie Mistrzu, z łaski Bożey rozumiem, że ty myślisz o tym comci powiedział, że jeśli się casniesz n.żad, iako on młodzienc : nie moia winą. Doktor. Prawda jest namilży synu co mówisz. Bo przyćięższym mi się zda ta twoia powieść. Prośtak. A wszakeś mię sam prosił Pánie Mistrzu, abym ci krotko zebrana drogę pokazał do r.awyższy na tym świecie doskonałości. Wieręc ja niewiem o inżey bezpieczniejszey nád tę, która jest śladem przenaświetszego człowieczeństwa, Pána Chrystusowego. Przeto szczerzeć rádę, abyś się iaki czis na to dobrze rozmyślał, a coć się będzie zdał z woli Bożey, tego się bezpiecznie uym. Doktor. Podobu mi się synu, twoia rada, obaczę y spróbuie, jeśli bede się mogł za pomocą Bożą zwyciężyć.

§. VI.

52. Po ośmi dni posłał sobie Doktor po prostką, doktorego gdy przyszedł, rzekł: Ach syru namulczy, ledwieby się n ogło wymowić, iakom wiele ponosił boiu, boiu, potyczki, wojny, y gonimy, tak ve d i b i a k o y w n e c y, ni-żem do tego przysć mogł, aby m d i a ł a, y c a ł o a b o p r z y-rodzenie moie zwyciężył. Lecz teraz z łaski Bożey, już mam umysł mężny, nie ustrąszony, y ochotny, przystąpiła mi y wola prawdziwa y zupełna, tak że wesoło za pomocą Bo-żą uymę się drogi ktorycś mię nauczył, y by też niewie-dzieć iako przykro było mey naturze, musi ćierpliwie zno-ścić, ia dla tego nazał się nie cofną, ale śluteczny y stały w tym przedsięwzięciu przez łaskę Bożą rwać będę.

53: Proflak. Pánie Doktorze, pámietażże ieżcze te flo-
wá, ktorem ci niedawno mówił. Doktor. Bá skoroś ode-
mnie odszedł, zárazem je sobie nápiśał. Proflak. Spólnie
z tobá uprzeymie y cieşzę y ráduię się Pánie Miſtrzu, żeś się
zdobył ná tak mężny, ochotny, y smiały umyśl. Y niemniej-
ci tego życzę, niż ſámiemu sobie. Terazże záczni beſpie-
cznie w Imię Páńskie, á czyń potężnie. Y z tym wzięwſzy
dozwolenie odszedł od Doktorá.

54. Tu już wedle porady prośtaka początek uczynił Doktor, y wśzyrkiego zbył, co mu kazał prośtak. Wtym niż się rok skończył, tak bardo był w pogardzie u wśzyrkich którzy z nim mieszkałi w kłaśtorze, jako przedtym był w pośzanowaniu y przyjemności. Nakoniec, iego ośobliwi przyjaciele, y inni tak męszczyzna, iako y białe wy, które się przed nim pierwey zwykli spowiadać: y duudzy którzykolwiek go znali, y miłowali, tak od niego stronili, y odwrócili się, iakoby go nigdy nie znali: Co iego przyroczeniu bardo przeciwno było, y barzo go obchodziło. Do

tēgo.

tego głowa mu poczęła szwankować, y słabiec, y siły u sławac; co go więcej zastraszyło.

55. Dla tego posle po przesłaká y to wszystko mu powie. Na co przesłak Nie boy sie Panie Mistrzu, ale dwie rzeczy uczyn. Rezygnacja, ró jesi, puść się pochopie ná Bogá. A ten u barzo ulay. Ja tu nie widzę ielcze ceby ganic. Do brze ielzcze około ciebie, a będzie daley lepiey. Wszak ty sam wiesz, że dostać się ná dobrą drogę, y po nicy chcieć chodźć, trzeba wiele przeciwnego y przykiego ucierpieć, przykładem Pána Chrystusowym, który jest wizciunkiem tego. A tak namnicy się nie strachay, ale spuść się zupełnie ná Bogá. Y mnieć też tak było. Iednak tym czasem, poki niepołobry będziesz, y na zdrowiu wąty, bacznie poratuy y naturę twoię używając lepszych pokaimow. Mnie w takim razie gotowano iakis konfekt który głowę pośilał; postaramci się cń. Ale to wiedz, że ja zawsze wizytkego śicbie puszczal ná Pána Bogá, aby czynił ze mną y z duszą y ciałem, co on chce.

56. Doktor. Ale mię już inaczey uczysz, abym lepszym pokarmem poratował niedużość moię. Proślak. P. Mistrzu nie ma nikt kuścić P. Bogá; który chotnie dopuszcza abyś w takim przypadku, dogodził naturze. A potym wróć się do zwy czaju swego, a puszczając się (iakiem powiedział) ná wolą Bo żą, y ufając, czekay łaski y poćiechy od niego. A teraz proźcie się odpusć mi, że dłużej się z tobą bawić niemogę. Bo mam przed te bą barzo wielką spr wę, dla ktorey przy tobie być nie mogę. Iednak bądźcieżli mię pilno potrzebował, poźli po mnie. Lecz lepieyby tobie było, kiedy bys się mógł obyc bez wizelakiey poćiechy smertelnego stworzenia.

(Patrz tu, do czego ciągnie, żeby y z bodzem nie często się widać.)

57. Doktor. Proźcie ranulizy synu, nie mow tak. Bo nie wytrwam dłu go bez ciebie; y teraz mam utrapienie wiel kie, że się kwapitz odemnie. Iednak że maś wielką (iaki

W w3

mowisz)

mowisz) potrzebę, umartwię się w tym, poki będę mógł Prostać. Ponieważ tedy Panie Mistrzu jesteś pod krzyżem Pańskim, na coś się też dobrowolnie poddał, bacznieć żyć trzebą, y ostrożnie. A nie turbuy się, żeś jest od stworzenia opuśczoney. Jeśli też trzebać będzie pieniędzy, pożycz u kogo, zaistawisz kilką ksiąg: ale żadnych nie przeday. Bo iako ja baczę, przydzie ten czas, ze wszystkich potrzebować będziesz. Tu pożegnał prostać Doktorą y odszedł: A Doktor w płacz, iednak y Bogu się oddawał.

58. A gdy on Doktor przez dwie lecie znoślił wielkie pokusy, y był w wielkiej pogardzie u wszystkich swych przyjaciół, także y w uboſtwie (bo tedy tam klasztory bårzo ubogie były) tak że zaistawisz kilką ksiąg, pożyczel sobie na nie pieniędzy: więc y w chorobę ciężką wpadł: a to wszystko z pokorą cierpiał. Trafiło się w noey przed Świętem nawrócenia Świętego Pawła, że pādła nań tak wielka pokusa, iakiey trudno wymyślić. Z tąd tak wielka choroba przyszła nań, że nie mógł na iatrzni być, ale został w Celi, a siedząc mężnie się spuśczał na Bogą, z wielką y prawdziwą pokorą: żadney pociechy ludzkiej nie mając. W tey tedy chorobie, gdy między inſzymi poczał sobie mękę Paná Iezusa Chrystusa rozmyślać, uważając, iako go on bårzo u niſował, z drugiej strony, oglądając się na siebie samego, upatrzył, iako mała jest iego miłość względem oney niezmierney: a w życiu swym, bårzo małe naśladowanie jest żywota Paná Chrystusowego. Z tąd wyniknęła wielka skrucha, y żal za wszystkie swe grzechy, y za tracone, y źle używany czas przeszły.

59. Y tak ze wżytkiego serca y sił rzekł do Paná. Ach miłościwy, y lutościwy Boże, zniſuy się, zniſuy się nademną, dla niekończonego twego miłosierdzia: Bom nie godzien żeby mię ziemią trzymała. A gdy to w sercu, wespół

y w usciach obracał, prawie na jawie, użyłmá cieleśnemi, nie nie widząc c czymá, usłyszał głos do siebie podany. Miec teraz twej pecey, á ufay Bogu, wiedz to pewnie, iż kiedy Pan Chrystus był ná tym świecie, kogokolwiek uzdrowił ná cieie, záraz też y ná du-zy. Po tych słowách, záraz był w zachwyceniu, bez władzy rozumncy, tak że nie wiedział co się z nim działo, ábo dokąd był porwany. A gdy przyzedł ku sobie, poczuł w tobie wielką odmiánę: siły y moc potężną, iáko nigdy nie miał przedtym, rozum iáśny, oświecony rzetelnie, umiętność tych rzeczy ktorých przedtym niewiedział. Azdumiawszy się dziwował się: zkądby mu to tak prętko przyšlo: y pomyślił. Pewnne iá tego sam nie zrozumieć: muszę iá posłać po onego swego przyiaciela.

60. Posłał tedy poń, á gdy przyzedł, powie mu to wszystko. Odpowiedział Proflak. Bárzo rad tę nowinę słyszę Pánie Mislizu. Wiedzzie to, iż terazes dopiero doznał prawdziwey Bożey łaski, y teraz naprzód dotkniony iesłes ná rozumie y woli. Y to iest com iá mawiał, że cie literá zabiłá, boć nie do zbawienia nie pomagála: y táz cie teraz ożywi, kiedy ie y ná śwcy pożytek użyjesz, zá światłością ábo rozświecceniem Duchá świętego. Y dopieroż zrozumiesz pismo święte, ktoregoś przedtym nie rozumiał nic. Y dopieroż będziesz przystojnie náśladował prawdziwego obrazu y wyrażenia prawdy Pána Chrystusowey.

§. VII.

61. Teraz iuż trzebać się wroćć do swego Káznodziey-
skiego urzędu, abyś ludzi wśzytkich słowem budował, y uczył. Teraz czas do ksiąg swych się znów u udáć. Á wiedz o tym, że jedno twoie kazanie będzie pożyteczniejszy, niż sto prześlych. Abowiem ktorzy cie nápotym słuchać bę-

dą, daleko więcej poprawować się będą, niż przedtym. Dla tego, że słowa które wymawiać będziesz, z czystego naczynia popłyną: przeto też duszy czystey, y Bogi miłuiący przyjemne y wdzięczne będą.

62. Y to wiedz, coś teraz u wielu w wielkiej pogardzie był, ták potym sto razy będziesz w większym pożąnowaniu, miłości y przyjemności. A gdy będzie się ludzi wiele gromadziło dla słuchania twego kazania, trzebác tedy być bárdzo ostrożnym, á w wielkiej pokorze się zatrzymywać. Wszak wiesz, że nim kto większy skarb ma, tym większey straży potrzebuie, ná chowanie go. A zaprawdę, oni złodzieie piekielni, szatani bárzo się zdrygają, y boją, kiedy widzą że Pan Bog kładzie w którym człowieku skarby swoje: y dla tego, ile w nich sił iest, starają się jakim fortelem wykraść. A ty z wielką czuynością y pilnością choway. Ten skarb, nie może lepiey schować y zamknąć, iáko milczącą, prawdziwą, y głęboką pokorą.

63. Teraz przypitując się rzeczom twoim widzę, że nie trzebá, ábym z tobą rozmawiał, ucząc cię. Y owizem pragnąc bárzo, ábys mię ty uczył, y pomieszkał tu, ábym z kilką kazań twych posłuchał. Zwłaszcza żeś powiedz ał, iákoś doznał y poczuł w sobie wielki iákiś y nowy posiłek, ták w naturze, iáko y w łasce Bożey.

64. Doktor. A cóż mi rádziłz namilszy synu, zem to iá załatwił księgi swe we 30. czerwonych złotych. Prostatk. poszli po nie, á iá z strony Bożey ie wykupię: á tobie pięniądze odliczę. A iesli co zbędzie, oddasz Pánu Bogu, to iest ubóstwu. Y wykupione były księgi.

65. Potym Doktor, kazał zapowiedzieć, że trzeciego dnia kazác będzie. Co usłyszawszy ludzie zdziwili się bárzo, á dla nowiny, zešlo się wiele ludzi. Gdy Doktor obaczywszy ludzi ták wiele, wstąpił ná kazalnicę, kápturem o-

czy so-

czy tobie załonił y rzekł sam w sobie. O miłosieray Boże. Jeszcze się podoba, day mi czynić y mówić aby święta wola twoja we mnie była wykonana. Skoro to odmówił, ażec się rozpłakał, y wiele łez słodkich wyćiekło z oczu jego, które tak długo trwały, ażec się ludziom przykrzeło, a ieden wołał, Panie a długoż nas tak trzymać będziecie? Jużci to pozno. Powiedz nam, ieżli niechceś zacząć, a my się do domow rozeydziemy. A gdy y sam Doktor widział że czas upłynął, znowu do Pána mówi: Ey najłaskawszy Panie-Boże moy, ieśli jest twoja wola, załanow we mnie te łzy, a dopuść abym to kazanie odprawił. Co ieżli nie uczynisz, boję się, żebyś nie rozumiał, iże się ieszcze ze mnie ludzie dostatecznie nie nasmiiali. Iednak wykonay we mnie wszystko twoję wolę, iakoć się będzie zdało. Lecz cokolwiek on mówił, y modlił się, nie pomogło nic, y owszem tym więcej łzy następowały. Widząc tedy on sam iż tak się upodobało woli Bożej, z płaczem rzecze do ludzi: Namilsi, zaprawdę, żal mi, iż tak długo czekać: ale tą rązą y iednego słowa powiedzieć nie mogę.

66. Ludzie to usłyszawszy rozeszli się, y rozstawiło się to zaraz po wszystkim mieście. Dopieroż go poczęli nosić, pośmiewać się z niego, y pogardzać nim, mówiąc: Atoli na oko widzimy, że koniecznie rozum y zmysły stracił. A bracia też zakazali mu tego na potym tymi słowy. Nie miałaś siromotę y wtyłd czynisz nam, dla tego iż żyjąc inaczej y niezwycaynym sposobem, wpadłeś w słabość głowy.

67. Wtym Doktor przyzwie prostaká, ktoremu wszystko to powiedziawszy, prosiak rzecze. Uczciwy Mistrzu, bądź dobrej myśli, nie day się żadnemu postráchowi ogryść. Iiko żywo nie byles w lepszych respektách y szczeru iako teraz. Chce abowiem Bog wśzechmogący być ci ojcem przynależnym. Y dla tego wierzę, że ieszcze utaiso

się coś wyniosłości na umyśle twoim, co Bóg chciał teraz w tobie umorzyć, kiedys na wydanym miejscu będąc, przykładem Pana Chrystusowym, w pośmiewisku był u ludzi. A wierę trzebą, żebyś tak wielki dar Boży, przyjął chętnie. Ufayże mi, iż cokolwiek było w tobie skrytego z grzechów, to się teraz zgładziło, y wyrzuciło. Przeto tę zelżywość y uniżenie pokornie znoś. Niechci się to nie zda rzecz nowa y niezwyczajna: wielom ja tego na inszych doznał. A nie lekce sobie waż tego krzyża, któryć Pan Bóg na cię dopuścił. Radzę też, abyś przez te pięć dni, na część pięć Ran Pana Chrystusowych z nikim nie rozmawiał, ani żadney ludzkiej uciechy miał: sam z sobą bądź.

68. A po ośmi dniach, mow z swym Przecorem, abyć dopuścił w którym klasztorze kazać. Jeżeli będzie zbraniał, proszę go, aby cię naprzod doznał y doświadczył, dopuściwszy raz lekcya mieć w konwencie. Przestał na tym Doktor.

69. Po pięci dni uprosiwszy u Przecora miał lekcya przed bracią, tak zaczął, że się wszyscy dziwowali nauce, tak wielkiej y duchowney. Zaczyn postanowili spólnie wszyscy w Kapitulazu, aby go ielższe z raz zprobować, dopuściwszy mu przed ludźmi kazać, y zlećili iednemu Kazonodźci, aby po kazaniu swym zapowiedział, iż Doktor on znou utro kazać na tymże miejscu będzie. Uczynił tak Kazonodzieci y dołożył. Jeżeliby mu co się przydało, iako y przedtym, ja nie krzyw, bo czynię co mi kazano. Jednak y to wiedźcie zapewne: że miał przed nami w konwencie lekcya, którą zacnie wyprawił, y było czego słuchać, a z naszych wiele twierdzi, iż tak głęboki y Boskiy nauki przez długi czas nie słyszeli.

70. Nazajutrz szedł kazać do iednego klasztoru Pánien-
skiego: kazał dobrze z wielkim podziwieniem y pożytkiem.

Po kazaniu Miżę tam odprawił y Sakrament ludziom rozda-
wał. Potym namawiał go prostak, żeby kazał y świeckim:
obiecwał Doktor kazać przeciwko grzechom: niedbając nic
choćby miał o to co poćierpieć: y być pozbytym z te-
go klasztoru: gdyż ma to przedsięwzięcie że nikomu nie
będzie podchlebował, ani folgował, ani się oglądał, ale
szczerą prawdę mówić chce, iako Pan Bóg pada do ust, by
mię też miano zabić. Prostak: wierz mi Panie Mistrzu, że
od trzech set y daley lat, nie było takiej potrzeby, prawdę
szczerą mówić, iako teraz. Niedbaj choćby cię co pod-
kało. A jeśli cię z tąd wyślą, z Bogiem cię przecię nie ro-
złączą, ale kedykolwiek będziesz, Bóg cię nie opuści.

71. Kazał tedy zapowiedzieć iż w dzień Święty Gertru-
dy miał mieć kazanie. Zeszło się ludzi bårzo wiele, on w
kazaniu nastąpił przykro ną grzechy. Po którym ludzie po
mieście, jedni go chwaliłi, drudzy gånili, ale tych mniej
było. Bráćiey nie smaczno było, y zebrawszy się, postu-
nowili, aby y urzędu káznołżeykiego, y mieysca w Kon-
wencie nie miał. Ale ci którzy władnęli miastem, przyszli
do Konwentu, y prosili za nim. Odpowiedzieli bráćia, że
przednie przyaciół y dobrodźcie, obraził y odwiódł
ich chęci od Konwentu. Ná co odpowiedzieli Pánowie.
Wierę nie macie lepszych y większych przyaciół w mieście,
nád nas, którzy wam możemy lepiej dogodzić y poráto-
wać, jeśli ich strofował, y nas też, á przecię nie gniewamy
się o to. Tákiegoć nam trzebá, by go y kupić, któryby pra-
wdę ludziom powiádał, á nikogo się nie bał. Y kwoli pán-
stwú wszystko uczyniło się.

72. Kazywał tam przecię, y śmieie mówił, y ludzie śa-
li ná kazaniu sercá y śmiałości mu dodawali.

§. VIII.

73. *Trzy nauki osobno od niego podane.*

Ktokolwiek jesteś, co pragniesz doyc Bogá, y wybor-
nego stanu ná tym świecie, rzecch rzeczy pilnie przestrzegay.

I. We wszystkim zmierzay do Bogá y czci jego, a nie do
siebie, ani do chwały twej: A osobliwie do woli Bo-
żey, a nie swoiey, aby iemu się podobać.

II. We wszystkich sprawách zwierzchownych twoich
pilnie się podstrzegay, ná ono nie głębokic pamiętay,
to jest, żeś nic, y trwałym staraniem przypatruy się,
około czego się bawisz, co się w tobie dzieie, aż do
samego dna abo gruntu twego, to jest sercá intencji
y sumnienia.

III. W te rzeczy które tobie nie są poleczone, nie wdaw
się, ale niech wszystko zostanie w swym porządku y
trybie. Niech dobre, będą dobre. A złych rzeczy nie
sądz, ale do swego gruntu, dna, to jest sumnienia o-
broć się, tam trway, pilnie y ustawicznie słuchając gło-
su Oycá twego, który cię napomina, abys trwał sam
w sobie aż do śmierci.

74. Położył tych dwie rzeczy abo nauki, które gdyby
kto zachował, wielkich rzeczy doydzie.

I. Bądź wewnątrz y zwierzchu prawdziwie y szczerze z
sercá, a nie tylko słowy miły, miłucki y nic. Tak w
rozumie twym, iako w sumnieniu, y w oczách twych
bez zmyślenia się żadnego.

II. Miłuy Pána Bogá, nie miłością powierzchowną y pro-
stą, ale gruntowną żebyś to wewnątrz, z sercá, y szcze-
rze ná Pána Bogá wżierał, y jego przypilnował.

Słusznie też (przydacie) każdy ma się obnażyć y uwolnić
od wszelakiego zbawienia się lub to rozumem, lub też zmy-

śłami,

Winn, aby jego duch był utpobiony do szczerzy istoty Bożey, gdyż y on nie ma żadnego przymieszania. A tak rychley poymie duszą tájemnice Boże, gdy tédzie w sobie przeżna od inszych myśli. Y dla tego trzeba wszystko odciąć od siebie, cokolwiek się swego własnego naye. *ay.*

§. IX.

75. Po oświeceniu tedy swym, kiedy się wprawił ten Doktor w prawdziwy, pokorny, y duchowny żywot, y wielkie pomnożenia w cnotách wziął, tak za łaską Bożą dzielny y rozładny był, że cokolwiek w onym mieście y kráiu w którym mieszkał, miało się czynić nie tylko duchownego, ale y świeckiego, wszyscy chcieli iego pierwey dołożyć się, y iego rady zasiądz, że tak mądry y przyiemny był. A iż mu bázro ufali, czynili tak iáko on rzekł. Wiele też kazania czynił, tak do świeckich, iáko y do duchownych. A wszystkie były od ducha, przeciwko grzechom, y ná pobudkę do enot. *ay.*

76. A gdy w tych pracách, y zabáwach duchownych, dziesięć lat strawił, wszystkim mieśy, y przyiemny będąc: podobáło się Bogu służyć y przyaciela swego, z tego wygnania do siebie wzięć. Ale że chciał go bez czyścú przyiąć do siebie, miásto tegoż czyścú, tu ná tym świecie dopuscił rań, ciężką y długą chorobę, bo przez 22. niedziel leżał paraliżem zarażony, wielkie y przykre bole cierpiąc. *ay.*

77. Po dwudziestu tegodni, porozumiawszy, z łaski Bożey, że miał w pręde umrzeć, y one bole skończyć, przyzwał do siebie cnego prostaka, oznáymując swoy koniec, y prágnienie su oie, żeby go rad miał przy swey śmierci. Y kazał mu pobrać wszystkie swoje pisma kedy były wypisane rozmowy spólne duchowne, y to co Pan Bog sprawował *ay.*

Xx3

przezeń,

przezeń; nędznego, y niegodnego kuzkę. (jako on mówił) y jeśliś się, powiada, będzie zdało á wola Boża przystąpi, zgromadź to w jedną książkę. Na to rzekł prostak. A to przy mnie jest twego kazania pięćciero, kotorem ja napisał z ust twoich; y jeśliś się zda, w jedno to przyłożę, áby ze wszystkich była jedna książka, pod twym imieniem. Odpowiedział Doktor. Usilnie, y serdecznie cię proszę, namilży synu, ábyś nie wydawał odemnie, ani pod moim tytułem. Boć to nie moje rzeczy (niech niewie tego żaden ani za żywota ani po śmierci) ále Bożkie to rzeczy, które przez mię nędznika sprawować raczył. Przeto jeśli rozumiesz rzecz pożyteczną ludziom, y do zbudowania bliźniego, nie jest to od tego, áby to w zyto spisać się, ochraniając miłe y imienia mego, żeby się nie wyraziło. Możesz też napisać głucho, że tak rzekł, ábo uczynił Mistrz, ále imię wspomnieć Boże uchowaj. Y owszem uczyniwszy księgę, w tym tu mieście jey nikomu do czytania nie daby się kto nie domyślił, ále rączy wespół ją z sobą do swej krainy.

78. Rozmawiając wiele pożytecznych rzeczy, przez iedenascie dni, aż do skonania, gdy miał Bogu ducha oddać rzecze do Prostaka, (o dayże Boże takiego prostaká mieć przy śmierci) Miał synu jeśli ty zezwolisz, á Pánu Bogu podobać się będzie, radbym ci się w duchu pokazał po śmierci. Prostak odpowie. Jeśli Pánu Bogu się będzie zdało, y mnie się podoba, áby wola Boża była wypełniona.

79. A gdy Mistrz już konał, tak straszne sprawy pokazał, że bracia, y wszyscy ktorzy tam przy tym byli, y na te gestá patrzałi, ulekli się y zafraszowali, bá y powątpili, iż tak okropno y straszno umarł. A śmierci jego wszystko miasto żałowało, bo go wszyscy barzo miłowáli. Widząc też że

on prośak tak towarzyszył o pilnował go przy śmierci, poczęli go sobie ważyć y szanować, zamyślali też go na obiady zapraszać, czego on gdy się dowiedział, uciekł do oyczyzny swej.

80. W drodze, trzeciego dnia przyszedł do jedney wioski, gdzie gościnnego domu nie było, dąley też dla ciemney nocy iść nie mogąc, skłonił się do jednego uciążliwego człowieka, który mu się natrącił. Przyjął go chętnie, y pokoił jak tam być mógł, dał. Poszedł tam: a trochę odpocząwszy, ocknął, ażć usłyszał tenże prośak cieniutki jakis głos, ale nie mógł nic widzieć: y dla tego począł trochę się lękać. Ztym głose usłyszał, nie boy się miły synu. Jam ci to Mistrz. Na co prośak, chciałbym się od ciebie dowiedzieć Panie Mistrzu (jednak jeśli jest wola Boża) co się z tobą dzieje: y co za przyczyną żeś tak straszno umarł. Bo niektorzy z braci twych poczęli wątpić, y boić się żeby się diudzy nie wżgorzeli. Na to Doktor. Atoż ci teraz wszystkie objaśnię. Postanowił Pan Bog, aby moję duszę zaraz Aniołowie przyjęli, y od szatanów obionili, aby nie się iey nie przykrzyli, y ia ich więcej nie widział, y żadney sprawy z nimi nie miał. Atoż miasto czyściu to mi zadał, aby m tak straszno umarł, z tey okazyi, iż tak mię tedy szatanami uciskali, y na mię sztucznymi, subtelnymi, y chytreni zdradami szumowali, że mi się zdało, iakobym zdesperował. Y cwszem, kiedy bym był mowy nie zamknął, tak bym był barzo wołał, żeby się byli napatrzyli moiacy wielkiey rądze y utrapienia. Dopierożby byli zwątpili bracia o nym zbawieniu. Ale Bog wżecmocny, moje te bole y utrapienia, obfitą zapłatą mi nagrodził.

Nad to więcej nie pytaj mię o nic, miły synu. Bo com ci mógł powiedzieć, powiedziałem. Przydać co więcej

nie go-

nie godzi się. Ale proszę Pana Boga mego, aby on ci
 sam błogosławił y nagroził wiekiwym weselem za nauki
 twoje, y zbawienne rady, ktoryches mi użyczył. Proszak.
 Y owizem moy Panie Mistrzu o to cię pilnie proszę. Potym
 o cokolwiek proszak pytał, abo mówił, nie mógł tego
 wymoc, aby jaką odpowiedź usłyszał. To widząc,
 a spać nie mogąc napisał list do Przeorá y bráćiey
 tám kędy Doktor umarł, dając znać
 o tym wszystkim.





ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Szosta Część.

O BRACTWIE S. ROZANCA.

ROZDZIAŁ I.

O Pozdrowieniu Panny Máryi.

1.



Z przedsięwzięcie tego Bractwa (po Pánu Bogu) iest część y chwałá Pánný Máryi, á pozdrowienie icy do tego celu zmierza: dla tego pomowić trzeba wprzód o nim, y krotko objaśnić: z kąd ma swoy początek. Ma ábowiem od trzech. Od Anioła Gabryelá: Od Świętý Elżbiety: y od Kościoła Bożego.

Anioł posłany od Boga rzekł: Ave, Gc. to iest, Zdrowás, ábo bądź pozdrowioná łaskiś pełná, Pan z tobá, błogosławionás ty między niewiastámi. Święta Elżbieta nápełniona Ducha Świętego (ostátnie słowá Anielskie powtorzywszy, Błogosławionás ty między niewiastámi) przydała, y błogosławiony Owoc żywotá twego. Kościół trzy rzeczy przyczynił, ná przodku Máryi: żeby się mowiło Zdrowás Máryi. Ná samým końcu IEZUS: á potym (áby pozdrowienie modlitwą się zámknęło) wzywánie Pánný Máryi ná pomoc przyłożył: Święta Márya Mátka Boża, modl się zá nami grzesznými teraz, y w godzinę śmierci nászey, Amen.

2. Ten przyczynek ná kształt modlitwy, znowił się Roku Páńskiego 431. zá czásu Caelestiná Papieżá osmego, y Theodozýusza Cezarzá, po zwycięstwie Kościoła Bożego, które miał nád Heretyctwem niezbożnego Nestoryusa, wielkie.

zo bluźniercę, nieprzyjaciela Panny Máryi. Czytaj Bárosz: tom: 5. ann. 431. Et Flos. Exempl. c. 2. t. 34. N. 1. & 9.

3. Dokłada Canisius lib: 5. c. 30. Iż Syryiczycy pozdrowienia Panny Máryi, od samych Apostołów nauczywszy się, bez wzywania Panny Máryi nie zwykli byli odprawować. Bo tak mówili: *Pax tibi Maria, &c.* to jest, pokój tobie Márya, i skis pełną. Pan nasz z tobą, Błogosławionas ty między niewiastami, y błogosławion owoc, który jest w żywocie twoim Iezus Chrystus. Święta Márya Matko Boża, modl się za nami, za nami mówię grzesznymi, Amen.

ROZDZIAŁ II.

O powtarzaniu Pozdrowienia Panny Máryi.

1. **P**owtarzanie dawne jest ieszcze przed Świętym Dominikiem. Bo Pustelnicy oni dawni y Święci, kamieniem na kupę kładli, modlitwy swe licząc, iako czynił *Paulus Libicus*, Opát pięci set Mnichów. Ten kiedy zwyczajnym sposobem odprawował na każdy dzień trzydzi modlitw (co uczyni dwa Psałterza) aby w liczbie nie pochybił, kamykami sobie każdą modlitwę znaczył. Drudzy y paciorki w rękach trzymali, których wynalezienie przypisują Piotrowi Francyzowi Pustelnikowi Roku 1090. czasu Urbána wtorego Papieża.

2. Powtarzanie zaśię z tey okazyi nastáło. Między Pustelnikami byli Łacinnicy umiejąc czytać, Psałterz odprawowali. Prostacy, chcąc naśladować Łacinników, a czytać nie umiejąc, miásto Psałmów Dawidowych, odprawowali pułtorą sta pozdrowienia Panny Máryi. Y tak iako zebrane pułtoru set Psałmów, nazywali Psałterzem Dawidowym: tak też pułtorą sta pozdrowienia nazywano Psałterzem Panny Máryi.

3. Psałm zaś wykłada się, śpiewanie ábo pieśń.

ROZ.

ROZDZIAŁ III.

Co w tej sprawie przypisuje się Świętemu Dominikowi.

1. **P**řed Świętym Dominikiem, było powtarzanie proste, według liczby Psalmów, nie wedle terażniejszego porządku, iako się powie. Święty Dominik z natchnienia Bożego, y z objawienia Panny Máryi y nauki iey, roku Bożego 1200. (iako o tym y Papież świadczą w swych Bullach) dwie rzeczy uczynił: w nabożeństwie porządek: a w ludziach zwyczaj do częstego odprawowania iego sprawił, zebrałszy y postanowiwszy Bráctwo.

2. Porządek we trzech rzeczach należy. *Napřed*, co przedtym puštorá stá pozdrowienia w kupie się odprawowały: to teraz Święty Dominik ná trzy części rozdzielił, po pięćdziesiąt w każdą część rachując. Nízywając pierwszą wesołą: drugą smutną: trzecią chwalebłą, dla przyczyny nížey położoney.

Druga. Před každým dźiesiątkiem pozdrowienia, paćierz położył. *Trzecia.* każdy dźiesiątek rozmyśláním tájemnice ozdobił: potym inši przyczynili *Credo* po káždey częścce.

3. Wprowadzenie zaś takiego nabożeństwa z tej przyczyny stało się. Było wielkie Heretyctwo Albigenſkie pod ten czas, ktore między inſzymi błędami, uymowało też godności Panny Máryi. Bolało to Świętego Dominiká, á chcąc się starać o wykorzenienie tego, ućiekl się do samey Panny Máryi, ktorey gorąco prosił o ratunek. Wtym się mu ona pokazała, mówiąc, że Rożaniec iest osobliwe dźiało, ná zburzenie grzechow y złości, ktorych na ten czas bárdzo wiele było. Więc y sposob, iako odprawować podała y nauczyła.

4. Zkąd obaczyć się może, iako ten sposób modlitwy, jest na chwałę Bożą, na uczciwość Panny Maryi: y na zbawienie dusz ludzkich.

R O Z D Z I A Ł IV.

Co za rozmyślania mają się odprawować.

1. **P**owiedziało się, iż Święty Dominik na trzy części rozdzielił to nabożeństwo. Pierwszą nazwano wesołą: dla tego, że tajemnice Pana Chrystusowe y Panny Maryi, które tam się rozmyślają, są wesołe. Wtórą nazwano żałosną, bo mękę Pańską bolesną wspominają. Trzecią chwalebna, abowiem chwałę Pana Chrystusową y Panny Maryi tam uważają.

2. *Pierwsza część wesoła* ma pięć tajemnic radosnych przy każdym dziesiątku, które jednym słowem tak może nazwać. Zwiastowanie, Nawiedzenie, Narodzenie, Ofiarowanie, Należenie. Abowiem zaczynając pierwszy dziesiątek, wspomnieć trzeba, (kto y iako może) na wcielenie się Syna Bożego w żywocie przeczystey Panny Maryi, które Anioł od Boga zesłany opowiedział iey. *Drugi*, na Nawiedzenie Elżbiety Świętey, Matki Świętego Jana Krzciciela, przez Pannę Maryą. *Trzeci*, narodzenie Pana Chrystusa Syna Bożego, wedle ciała ábo człowieczeństwa. *Czwarty*, Gdy go Panna Marya czterdziestego dnia ofiarowała Bogu Oycu w kościele, wedle porządku starego Zakonu. *Piąty*, Kiedy go Panna Marya trzeciego dnia w kościele nalażła, dwanaście lat mającego, á z Doktory rozmawiającego.

3. *Wtóra część bolesna* ma te pięć punktów do rozmyślenia. I. Modlitwę w Ogroycu, y poimanie. II. Skargi Żydowskie u Piłata y biczowanie. III. Koronowanie cierniowe y nągrawanie. IV. Cieżkiego krzyża na sobie nie

sienie

śnienie y pod nim upadanie. Naostatek ukrzyżowanie y tamże skonanie.

4. Trzecia część chwalebna: także też ma w sobie pięć sztuk do uważenia. I. Zmartwychwstanie Pána Chrystusowe. II. Wniebowstąpienie. III. Duchá Świętego zesłanie ná Pannę Máryą y Apostoły. IV. Śmierć chwalebna Pány Máryi y Wniebowzięcie. V. Ukoronowanie iey, w chwałę niebieską, przechodzącą chwałę wszystkich Świętych: Y przytym wspomnieć ná rokoszną chwałę wiekuiłą, ktorey ludzie z Aniołami zażywają.

ROZDZIAŁ V.

Iáko się ma Rożaniec odprawować.

1. **N**Aprzod. Nie trzeba się bázro zdobywać, ná wielkie przemowy przed mowieniem Rożańcá, ále tylko mieć intencyą mowić go, ná część y chwałę Bogu y Pannie Máryi Mátki Syná Bożego.

2. Potym kto iest sposobny, niech sobie wspomni, ná tájemnicę pierwszą oney części, którą odprawuie. Zátym odmowi paćierz, y 10. Zdrowás Márya. Przystępując zaś do drugiego dziesięćka, także wspomni drugą tájemnicę, y odmowi paćierz, y 10. Zdrowás Márya. Tym obyczaiem sobie postąpi áże do piątego dziesięćka, ktory odprawiwszy zakończy przez *Credo*.

3. Fránują się niektorzy, że nie wiedzą, iáko poruczać tę modlitwę Panny Máryi. Ale niepotrzebnie sobie trudność czynią w tym sposobie modlitwy łacney. Niemasz żadnego poruczania, iáko ani żadney przemowy, tym samym, żeś ná początku miał umysł odprawować, ná część Pánu Bogu y Panny Maryi, ábo dla przysługi iey, áby sobie żiednać łaskę u niey, ábo dla dosyć uczynienia swey powinności y porządkowi tego bráctwa: tym mowię sposobem oddaś

go Pannie Maryi: a iedlis przystoynie odprawił, ona go chętnie od ciebie przyjęła, bez inszych ceremoniy.

ROZDZIAŁ VI.

O rozmyślaniu.

1. **D**La tego rozmyślania nie miło ludzi odręca się od tego Bractwa. Ale trzeba to wszystkim wiedzieć (iako *Navar*: y po nim *Suarez* szeroko wywodzą) iż te medytacye albo rozmyślania tajemnic, nie są powinne do odprawowania Rożancá, y dosyć uczynienia swey powinności. Wprawdzie Święta rzecz iest y bárzo pożyteczna, to święte rozbieranie tajemnic zbawienia naszego przykładć, y dziwnie zdobi y zaleca modlitwę: ied iak nie wyciąga się do całosci Rożancá, iakoby iego zupełność nie mogła stać bez medytacyi. Co snadnie się pokazać może z kilku miar.

1. Zwyczaj; dobry iest na obiadanie nie prawná: a w zwyčaju bárzo rzadki się naydzie, ktoryby to czynił.

2. Udziemy iż to Bractwo ściene, wszystkim się zeydzie, ciężaru żadnego nie miące. A kiedyby potrzebá medytacyi, tedyby w bractwie musieli być tylko Theologowie, uczeni, Zakonnicy, y ci ktorzy w medytacye są wprawni: głowę albo fantazyą iposobną miący. A iesli iak, kedyżbyśmy podzieli prostytutki, pasterki, dzieci, panienki młode, wieśniaki, nieposobne na to, ślábą albo chorą głowę miące, &c,

3. A trzebaćby na odprawienie iedney cyęści z pułdná, y więcej, iesliby się miała skutecznie odprawić.

4. A choć iak Święty Dominik z nátechnienia Bożego y niuki Páni Chrystusowej ten sposób modlitwy postanowił, aby ci ktorzy go będą używać, w pomináli sobie na żywot y sprawy Páni Chrystusowe y P. Maryi: iednak powiem i z

dosyć

dosyć wipomnieć. A kiedy kto, y do tego nieśposobny że nie pomni, co ma czynić?

Dla tego rzekę: iż *finis praecepti non est praeceptus*. To iest kiedy co roskazują czynić dla iakiego celu, tedy on cel pod roskazanie nie podpada; ale oná rzecz tylko przekazána. Ná przykład Iest przykazanie Boże y kościelne: w Świętá nie robić, ábysmy rzeczami Boskimi zabawiali się. Nie robić, to iest máterya przykazanie, y trzeba pćnić. Lecz cały dzień o Bogu sobie rozmyślać, nie iest máterya przykazania: y dosyć mu czyni, który Młzy iedney wysłucha, y robić nie będzie: choćiaż przez cały dzień około Boskich rzeczy myślić nie będzie.

Także duchownym każą odprawować godziny ná pámiątkę męki Pańskiey. Dosyć uczyni, który odprawi pácierze, choćiaż myślić nie będzie o męce Pańskiey.

Tymże sposobem dla rozmyślania, wynáleziony y postanowiony iest Rożaniec. Postánowienie kontentuie się odprawowaniem Rożancá, choćiażby się rozmyślanie nie przydawało.

5. Możemy też ieszcze rzec, że to porádził Święty Dominik, á nie roskazał iakoby rzecz koniecznie powiną. Y nie náydujemy tego nigdziey, kędyby to Święty Dominik wyćiągał ná Bráctwie.

6. Jednak kto śposobny, może tego záżyć, nie przy káżdym dzieśiątku, ale dziś iedney tájemnice, przy iednym dzieśiątku wedle śposobności y czasu: á drugiego dnia inšzey: y tak po iedney ná dzień odprawować: Bo ná raz siła bárzo, chyba by ábo kroćuchno, ábo byli ludzie uwolnieni od światá, á wprawni bárzo w duchowne ćwiczenia.



ROZDZIAŁ VII.

Iako się może dzielić Rożaniec w odmawianiu.

Pospolicie iednego dnia odprawuie się zupełna iedną część to iest pięć pacierzy, a przy każdym 10. Zdrowas Mi-rya. Lecz dosyć uczynić może, zwłaszcza zabawny, ktoby po iednym dziesiątku odprawował rożnych godzin na dzień.

Na przykład. Po rano ieden paćierz y 10. pozdrowienia: przed obiadem drugi paćierz z drugim dziesiątkiem pozdrowienia: trzeci o Nieszporzech: Czwarty o Komplecie: piąty idąc spać. O czym pisze *Navar. Misc: 17.*

Nakoniec, dla tego, aby człowiek po woli się wprawował służyć Pannie Mi-ryi, dosyćby czynił, kiedyby w Niedziele odprawił trzy dziesiątki, chociaż rożnych czasów. W poniedziałek y inszych dni po dwu dziesiątku, także rożnych godzin. Bo za tydzień odprawiłby piętnaście dziesiątkow, albo pułterá sta pozdrowienia Panny Mi-ryi. Atoż y z tey miary może się obaczyć, iako to ładne iest Bractwo.

ROZDZIAŁ VIII.

Iako się nazywa to nabożeństwo.

1. **Z**owie się odprawowanie tego nabożeństwa dwoiako. Psałterz Mi-ryacki albo Panny Mi-ryi, y Rożaniec. Psałterz dla przyczyny iuż pomienioney. Rożaniec zaś, dla tego co się teraz powie. Zaprawdę Pannę Maryą kościół Boży má sobie za naslicznieyszą y bárzo woniciącą rożą: y dla tego śpiewa. Iako będące drzewko rożą, tak Zydostwo zrodziło Maryą. Y kiedy się co o rożey w piśmie świętym mowi, przypisuje się ro Pannie Mi-ryi.

Ponieważ tedy Panná Mi-rya słusznie iest przyrownána do rożey dla wielu podobieństw: tak z strony piękności, wdzięczności, wielkiego y rożnego skutku, y pożytku z niey

człowie-

człowiekowi. Tedy też *cultus B. V.* to jest nabożeństwo, ábo sposób czczenia tey róży, różańcem przystoynie może się nazywać.

Druga przyczyna jest. Bo Różaniec jest, iakoby zgromá-dzenie porządne do kupy, wielu róży, to iakoby wieniec z róży uwity. Atoż też nasze nabożeństwo, ponieważ że jest porządne zebranie Panny Máryi pozdrowienia (które też do róży wielkie podobieństwo ma) słusznie się Różańcem, y Różanym wiankiem nazywać może.

2. Pozdrowienie zaśię Anielskie, dla tego do róży podobieństwo ma: że iako róża jest kwiat na wiosnę, przechodzący inne ozdobą, weselem, trwałością, y zanoscią: tak też to pozdrowienie. Kiedy już miała zimą ciężka grzechowa, á przybliżała się Wiosna zmiłowania się Bożego nad naturą ludzką: iako róża śliczna to pozdrowienie, wydało się z ust Anielskich. Fiołki piękneć na wiosnę bywają, y pierwšie są, ále y nie długo trwają, y takie y wdzięczności nie mają. Iednak y te swoje zálecenia mają: Bo znaczą obietnice Boskie, wzdychnięcie y pragnienia onych przodków naszych czekających odkupienia- nakoniec y otuchy dobre: lecz ielcze niedoskonałe ciepło czasu tego kwiecia bywa, y dalszy czas do owocu: ale kiedy róża nastaie, już słoneczne ciepło doskonálize następuje, y do owocow rodzenia zanośi się.

O iako gorąca miłość B. ża pokazała się, kiedy nie dla zasług naszych, ale z szczerey swey dobroci, daie światu Syna swego á Anioł to opowiada, y bliski owoc żywota Panny Máryi, Iezusa Chrystusa obiecuje. Słusznie záprawdę pozdrowienia te, różą się nazywają.

3. D a tegoć podobno widzamy często na obrazách Zwiá-śtowania Panny Máryi, że y na Anielskich szarách kwiatki: y w pośrodku między osobami, dzban szklány ábo inakóży

bedogi, w którym rozmaite kwiatki, iako rą Wiośnie. Day
to Panie Boże aby usta nasze niepokalane, ale kryształen
bedogim były, godne do wymowienia tego Anielskiego
pozdrowienia, pochodzącego z czystego serca abo sumnie
nia.

ROZDZIAŁ IX.

O przymiänkách tego Bráctwa.

1. **T**O Bráctwo nazywało się dwoiako. *Naprzód* Bráctwo
Panny Máryi: á w nim będących, zwali ludźie Brá
cią Panny Máryi, dla dwu przyczyn. *Pierwsza*. Iżé Kazno
dziecie często wiedli ludźie do uczczenia Panny Máryi: á w
bráctwie będący pilnie icy służyli, y nabożeństvo szczegul
ne odprawowali. *Druga*, że czasu potrzeby, iako Kazno
dziecie uczyli, tak y drudzy czynili, że się do Panny Máryi
uiekáli gorąco, aby ona przyczyną swą potężną porótowná
ła. Co ludźie widząc nazywali tak Zakoniki, iako Bráctwo,
Brácia Panny Máryi. Czytay o tym *Coppist lib: 2 c. 10*. A
przecię zupełny tytuł był ten. Bráctwo Pana Iezusa Chrystu
śa y Panny Máryi. A słusznie: bo y tajemnice, y modlitwy
do obudwu, y podanie od obu.

2. *Drugi* tytuł jest, Bráctwo Reżancá Panny Máryi. A
ten jest posłednicyszy, może mieć lat około dwu set. Wzię
ty był do używania dla różności od inszych: gdyż nabo
żeństvo do Naswiętżey Panny náydowno się y w Zako
nach y Bráctwach inszych: lecz tu jest cos osobliwego, iako
się niżej obaczyć może.

ROZDZIAŁ X.

O zacności tego Bráctwa.

1. **Z**Wielu miar, zacność tego Bráctwa pokazać się mo
że, ale nie powiemy ze czterech. *Naprzód* z strony

Patrona.

Pátroná, Pátronem iest Pan Iezus y Panna Marya. Bo kiedy Święty Dominik miał postanowić to Bráctwo, w widzeniu tak mu roskazała Panna Marya. Funduy Bráctwo w Imię Iezusa Chrystusa, y Panny Máryi. Potwierdził to sam Pan Chrystus tak że w widzeniu mówiąc: Namilszy Dominiku, przepowiaday Psalterz moy.

2. *Druga.* Z strony dawności: bo równo z Zakonem tym to Bráctwo się zaczęło, Roku 1200.

3. *Trzecia.* Ze inszych Bráctw, iest Mátką. Wywodzi to *Coppest*: pięknie *lib*: 2. c. 12. Iako Bráctwá przewielebnego Sakramentu, Imienia Bożego, Świętego Krzyża, miłosierdzia &c. z tego pochop wzięły. Ale ołobliwie Bráctwo Świętey Anny, wznowiło się Roku 1476. iako on wywodzi, y świadectwem *Tritemij Abbatis*, popiera tenże Author.

4. *Czwarta.* Iż iest wielkimi y pewnymi odpusty opátrzone. A tak bárzo pewnymi, że chociaż we wszystkich Bráctwách dawne były znieśione, a nowe były dáne, przez Kleménia 8. y Páwła 5. Przecię tenże Páweł, w prete wszystkie odpusty przywrocił Bráctwu Rozańcá świętego.

A żebyśmy nie zdali się samych siebie chwalić, przywodem zdanie Kongregacyi Liodyenskiey Zwiástowania Panny Maryi, o tym to Rozańcu, które masz u *Coppest*: *lib*: 1. 6.

Więc też zacnego, uczonego, y pobożnego Opárá Trytemuizá: tamże przyłożę y Kánoniká iednego Wormáccenkiego, u tegoż masz *cap*: 7. Wszyscy ci bárzo wynoszą y wyśławiają to Bráctwo.

ROZDZIAŁ XI.

Bedący w Bráctwie, a nie odpráwuiąc Rozańcá, nie grzeszy nic.

1. **D**woiácy mogą się náleść w bráctwie, ktorzy opuśczią y nie odinawiają tego Rozańcá. Iedni z nie-

dbalstwa niechęć: diudzy z zatrudnienia, zapomnienia, ábo choroby, nie mogą. A przecię żaden z nich nie grzeszy by namicy. Bo tá powinność jest dobrowolna, y może się nazywać powinność nie powinna.

Powinność, iesli chcesz otrzymać odpusty. Niepowinność: bo tego ktory zaniecha, namicy ná sumieniu nie obciąża, dla tego, áni przed Panem Bogiem nie nie grzeszy, áni ná spowiedzi trzebá sobie w tym sumnienia czynić, áni się spowiadać.

Da się przykład. Kiedyby kto obwołać kazał: iż kto do sie ni pałacu iego przydzie, weźmie talar, ilekroć przydzie. Kto zaniebda, y nie przydzie, nie nie obrazi nikogo, bo nie czyni z pogardy, iedno że mu się niechce: ále tylko talará nie nábędzie.

2. Iednak jest różność między tym, ktory opuszcza z niedbalstwa: á tym ktory z choroby. Bo ten ktory z niedbalstwa y leniwa, ábo niechcenia opuszcza (choćáż nie grzeszy) áni odpustow dostaje, áni uczestnikiem jest dobr duchownych, ktore się dzieią po wszystkim świecie w tym bractwie, poki będąc tak opuszczał. Toż rozumiey o tych, ktorzy opuszczają dla lada zebaw y zapomnienia.

Ále z strony chorych y służną przyczyną zatrzymanych, inaczey trzeba iądzić. Bo ci choćáż nie nabywają niektórych Odpustow, dla tego, że nie mogą podolać temu, dla czego są dane, ále są uczestnikami dobr duchownych bractw. Bo iesli chorzy Duchowni są wymowieni od przykazania kościelnego z strony paćierzy, kterych w chorobie mówić nie mogą: dáleko więcey, w Bractwie będący są wolni od tego obowiazku, odpierwowania Rozáncá.

3. A co diudzy uczą, żeby chory áto zabójny przez kogo inszego odprawiał. Nie idzie to, iako *Navari Mije!* 7. & 9 uczy: Pociągnął to powiada ktoryś brát z wego ro-

zumie-

zumienia pobożnego, y pobożności p zechodzącey biegłość y umiejętność prawá: spodziewając się, że mu to miało uysć dla pożytku pośpolitego. A ono nie godzi się od prawdy odstępować, ani pod płaszczykiem pokory, ani pobożności.

4 Raz to tylko *Alexander Nuncius Apostolicus* pozwolił tym, którzyby bądź przez się, bądź przez kogo inższego odprawili jedną część Rożńcá: y ná to dał 40. dni tylko odpustu. Y z tego miejsca niektorzy porwali, y ná wszystkie razy zaciągali, ale zle. Bo żaden inży Papież tego nie wyraził. Nie godzi się łaski pociągać, ná własność słow, tam wyrażonych: ale tylko poki bismienie słow dopuszcza.

ROZDZIAŁ XII.

O łączności zachowania tego Bractwa.

Y Ztąd co się nápiśało, y z inąd co się nápiśze, obaczyć się może: że to odprawowanie Rożńcá, wedle postánowienia y zwyczaju brackiego, bárzo ładne iest bráctwo, y powinności znośne. Bo naprzód opuścić, niemáż grzechu, á odprawić lub to z nabożeństwa, lub z rozkazania Przełożonego: lub z zádania pokuty od Spowiednika: lub z zwyczaju brackiego, odpust. Mieysce do tego káżde spósobne, y spósob odprawowania nie wyciąga klękánia. Ale może stojąc, siedząc, leżąc, chodząc. Więc może ná książkách, ná paciorkách, ná decymce, y ná pálcach odmawiać. Y o-wizem ná książkách iest to trudniejszy, y dłuższy spósob.

Przymawá jeden książkowym ábo pápierowym paciorkom. Bo iuż przyszło do tego, że drugie podobno się wstydzą paciorki w używać, y ná nich mówić, áby nie zdali się prostymi. A ono y wielcy ludzie ná paciorkách zwykli odprawować. Wszakże, kto by sobie więcej ná książkach

smakował, nie byłoby co ganić: byle dla przykładu, y pa-
ciorkow pod czas używać.

ROZDZIAŁ XIII.

*Kto y iako może to Bractwo wprowadzić y posta-
nowić.*

1. **C**zytamy w Bulli Sixt: 5. Dum ineffabilia, 30. Ian: 1586
iż General y iego Vicarius Generalny, mogą fundo-
wać to Bractwo, y ci którzy od nich są na to naznaczeni.
Acz wspomina Confettius, iż y Prowincyałowie mogą. Bą y
na Kápitułe Rzymskiej 1601. Conces: 4. Prowincyałom po-
zwala się fundować y konfirmować. A na Weneckiej Ká-
pitule 1592. Ordin: 12. pozwolono, naznaczyć Káplana dla
fundowania iako się niżej powie.

2. Sposób zaś postanowienia należy w 10. rzeczach. Na-
przed z Kápituły Rzymskiej 1589. y Weneckiej 1592. Aby
żaden fundować nie ważył się, a żeby była instancya to iest
naleganie y prośba, od obywatelów tamtego mieysca, z
zezwołeniem Plebańa, albo Rządźciela tamtego kościoła.

Druga. Aby tá prośba na autentycznym Memoryale wyrá-
żona, z podpisem Obywatelów y Plebańa, Przeorowi bliź-
szemu onego mieysca podana była. Trzecia. Ten Przeor,
ma pilne badanie uczynić iako ono mieysce daleko iest od
Bractwa takiego. Bo trzeba aby na dwie mili Włoskie, to
iest na pułnili Poltkie odległe było. Acz potym na Kápi-
tule Walsbóleckiej 1605. dla rozmnożenia nabożeństwa, y
czci ku Pannie Máryi dopuszcza się fundować we wśzytkich
miasteczkach, chociażby y mile od siebie nie były. Czwar-
ta. Ten Przeor nablížszy onego mieysca, naznaczy y wy-
sadzi, imieniem O. Generala, z poradą Oycow, do rady
należących, jednego Káplana do Konwentu swego należą-
cego (albo do bliższego Konwentu, z zezwołeniem tamte-

go dru-

go drugiego Przecora) któryby Kiplan, ten raz tylko mogł
iudować Bractwo. Piąta. Forma listów do władzy fundo-
wania taka. być ma:

Frater N. de N. Prior Conventus S. N. Ord: Prad: dilecto filio.
Ven: P. F. N. de N. ejusdem Ordinis in Domino salutem.

Requisiti instantur fuimus, ut Societatem S. Rosarij, vel S. Nomi-
nis Dei in Ecclesia S. N. terra vel loci N. Diacesis N. erigere, plu-
tare & instituere vellemus. Nos autem eorum supplicationibus nobis
porrectis inclinati, & informati, quod dicta terra vel locus N. distat
per duo milliaria circiter ab alio habente dictam Societatem, vel Socie-
tates, iam legitime erectam vel erectas: devotionem ipsorum commendau-
tes, Tibi V. P. F. N. prefato bis. nostris, nomine Reverendissimi Ma-
gistri Ordinis nostri, committimus, ut ejusdem auctoritate tibi hac vi-
ce tantum sp. cialiter collata, dictam sodalitatē S. Rosarij, a B. Patre
nostro & Patriarcha Dominico adinventam, (vel S. Nominis Dei iu-
xta Bull: felicitis record: Pij Papae 4. & 5. contra blasphemos & perjuros
per nostri Ordinis Patres repertam) in praedicta Ecclesia Sancti N. ter-
ra vel loci, N. media praedicatione, insituas, plantes, & erigas, pium
hunc orandi modum explices & suadeas: omnes utriusq. sexus personas
in eam ingredi devotè petentes, recipias: & in libro ad hoc deputato
scribas: Rosaria benedicas: mysteria exponas: omnia deniq. & singula
facias (gratis tamen & solo Dei amore) quae per nostri Ordinis Fra-
tres in nostris Ecclesijs ad id deputatos fieri solent, & possunt. Poterisq.
aliquem Sacerdotem idoneum deputare. Super à te erectas Societates,
cum facultate scribendi: benedicendi, & recipiendi Consatres. Quos
admonebis, quò! si contigerit aliquando Fratres nostros Ecclesiam habere
in dicta terra vel loco N. aut in eius districtu circiter duo milliaria,
ipso facto absq. aliqua declaratione alia, ad nostram Ecclesiam ipsa So-
cietas, vel ipsa Societates, (si amba instituuntur) cum omnibus bonis
suis spiritualibus & temporalibus statim devolvantur. Tenebunturque
s. regere & gubernare juxta Capitula, Ord: & Statuta Societatum S.
Rosarij & Nominis Dei in nostra Ecclesia S. Maria super Minervam

Roma erectarum. Debebunt etiam ulterius, quam primum poterunt Romam mittere ad Reverend: Patrem Generalem nostrum vel eius Vicarium pro confirmatione dictae Societatis, ad perpetuam rei memoriam: In nomine Patris, & Filij, & Spiritus S. Amen. In quorum fidem his sigillo nostri Conventus S. N. munitis, manu propria subscripsimus. Dat: N. Die N. Mensis N. Anni N.

Szosta. Ten Kápfan ináczey nie może fundować, iedno *media predicatione*, to iest, żeby był z posłuszeństwa posłany ná kazánia przez iáki nie máły czas, iáko to we Włószch przez kazánie postne. Tu w Polízeze rozumiałbym, dosyć być posłanym kiedykolwiek ná kazánie, ktoreby kilká rázow uczynił (rozumiałbym) przynamniemy przez sześć swiát: áby mógł być czas do zálecenia y objaśnienia Bráctwa y wpráwienia ludzi w nabożeństvo. *Siodma.* Ma ten Kápfan protestacyą uczynić, iż kiedyby się trafiło naszey Bráci w tám tym mieyscu miezkáć obecnie, y tám mieć Konwent, ábo w puł mili; tym samym ono bráctwo tám oy ustało, á do nászego Kościoła się przeniosło, y ze wśzytkimi dobrámi do niego należącemi, nie czekając inšzey deklaracyi. *Osma.* Tenże Kápfan list swey licencyi ma zostawić w rękách *publici Notary*, który Pátrz, pisząc instrument o postnowienie Bráctwa, włoży w instrument swoy y tę licencyą. *Dziwista.* Aby na to licencya była y approbacya Biskupia, którą lepiej na początku zaraz otrzymać. *Dzięta.* Żeby się otrzymała ná to Bráctwo konfirmacya od Generála Zakonu tego. Ale z Rzymickiey Kapituły 1601. pozwolono królom zagórnym, żeby tę konfirmacyą mogli dáć Prowiacyał, imieniem Generalłkim.

3. Y to iest (ile się może poiać) ono, co się często wspomina *in Bullis Pontific:* zwłaszcza *Sixti 5. Dum in-fabulis*, aby ték wielkie listki Stolicy Apostolskiey ważne były, trzeba, żeby *Confraternitates Canonice creatae* były. Także y *in Bullis*

in Pauli

li Pauli 5. Cum olim felicis 20. Septem: 1608 Dum Canonice in-
stituuntur, y niżej, Canonice tamen institutis:

Leczby mógł kto rzec, że nie wszystkie te kondycye są
substantiales & necessario reqrifice, ale dosyć, iż Zakon, wedle
swego zwyczaju, za sporządzeniem przełożonych funduje.
Jákożkolwiek jest, jednak bezpieczniey wszystkie zachować,
ponieważ że w nich trudności wielkiey nie mają: a cho-
ciażby też była, tedyby słusznie w tak ważney sprawie,
miałoby się poważnie postępować, by y z dokładem Stoli-
ce Apostolskiej.

4. Po fundowaniu tego Bractwa, zaraz wszystkie Odpu-
sty, rozgrzeszenia, y inne łaski ściągają się na on kościół.

Dla tego sam jeden Kápián onego kościoła na to postano-
wiony ma przyjmować y wpisować do Bractwa, y święcić
paciorki. W zakonie Przełożony Konwentcki wpisowanie
y święcenie paciorkow ma odprawować, iáko jest na Kápi-
tule Rzymskiej wyrażono 1589. *Concesi: vlt.* y w Weneckiej
1392. Acz do tego y Zakrystyaná pierwszego tam przypu-
szczono.

A w Rzymie 1601. dacie się licencya Konwentom, kędy
to być może, obrać 4. Oycow *de consilio*, którzyby mogli
święcić paciorki tylko.

5. Także też na schackách (które namniey raz w miesiąc
być mają) sami przełożeni obecnie mają bywać, tak w świe-
ckich kościołach, iáko y w zakonnych. Roskazano to na
Kápirule *Venet: 1592.* chybaży załadzili iákiego státecznego,
rozładnego y zakonnego Oycá za się.

6. Na teyże zasię schadzce, ma być nápomínanie do
dobrego, do nabożeństvá, státeczności, w trwaniu wtym
Bractwie, do pochopu y pomnożenia w chwale Bożey, y
czci Naswiętszey Panny Máryi. Do tego dozierać rządu.
Wiedzieć iáko się sprawują bráćia y siostry: iáka pobożność

ku bliźnim, chorym, podreźnym, potrzebnym, umierającym, y umarłym. Owo niech wiedzą ci, że ich dać Zakon S. na swym miejscu y czyni dozorcami wszystkiego.

ROZDZIAŁ XIV.

Sposób weścia y wpisania się do Bractwa

C I którzy mają wnieść y wpisać się do Bractwa, żeby to pożytecznie odprawili, mają prawdziwie pokutować y wyśpowiadać się. Potym prosić aby wpiął do Bractwa ten, który ma moc od Zakonu, iako się wyżej powiedziało. A ten który tak będzie wpisany, gdy pierwszy raz komunikować będzie, (a dobrze y zaraz tego dnia) w káplicy albo w kościele, kędy to jest bractwo: A do tego odprawi iedną częśćkę przynamnicy Rożance, za pokoy Kościoła Bożego, otrzyma zupełny odpust, na ten czas. Niechże to pamiętają ci co wpisują, żeby po spowiedzi przed komuniją to czynili: bo to lepiey y bezpieczniey niż po obiedzie: aczby mógł nie utracić tego odpustu, potym innego czasu komunikując pierwszy raz po wpisaniu się, byle nie zapomniał tego. A drugi zupełny odpust chowa mu się na czas śmierci, kiedy się wyśpowiada, y Sakrament naswiętszy na drogę przyjąć.

2. Przy wpisowaniu Kápłan tego sposobu ma pilnować, obwieścić, y nauczyć. Bo siła na tym należy z strony dostąpienia odpustow y infzych łask, kiedy będzie *Canonica receptio*, iako y *erectio Canonica*. Ia nie bez przyczyny słutney przestrzegam. Przeto nie trzeba sobie tego lekce ważyć, y iada isko postępować. Teraz to się nie widzi, ale po śmierci obaczy się, z ktorey wady nie dostępowaliśmy odpustow. A ono czasem się nam zda rzecz maluchna, ktorey y doyrzec nie możemy, a przecię zahamowanie odpustu. Bywają lubtelne zegarki, ktore na małej rzeczy stają, że y sam

z egárnířz obaczyć nie może: bo iada proztek abo wfořek
ćieniuchny zafzkodźi.

3. Ma też tenże Káplán rořpowiedźić ſpořob odpráwo-
wania Rořañćá, y iákíe ľářki ſą od kořćioľa Bořego náđane:
y co ma czynić ná dořćapienie ich.

4. Przy tym ma pořwićć paćiorki.

ROZDZIAŁ XV.

O Vrřednikách.

A Iże porządek náleży w tym, kiedy y rořni urzędnicy
będą, y ſwey pořwinnořći przeřtrzegać nie zámiechają.
Wyliczę tytuły Urzędnikow pořzebniejszych: á pořwinno-
řći ich ľáćno ſię będzie domyřlić.

Urředniki tedy co rok obierać trzebá: á pořpolicie wto-
rego dnia Świątecznego ábo też trzeciego, wyřłuchawřzy
Mřzy o Duchu Świątym z Kollektą Pánni Máryi, y S. Do-
miniká.

Potym mają ſię zyiřć wřzyřcy z bráćtwá y przy Káplánie
řwym. Ten ma kierować y proponować do obieráńia: á
wřzyřcy z wielką řkromnořćią ſię záchować. To obieránie
może być uřtnie (á krefki Káplán piřać będzie) ábo też
przez kartki tajemne, ieřli będzie wolało bráćtwo. Kiedy
ktory dobrze y pořytecznie ſprawuie urzęd, może być y
drugi y trzeci raz obrány.

2. Oficyalistowie nápořzebniejszy ſą ći. 1. Káplán, Spo-
wiednik, abo Oćiec duchowny bracki. 2. Starřzy w bra-
ćwie. 3. Czterech Konřyliarzow, to ieřć ludźi do porady
řpořobnych. 4. Piřarz, ktory pořćanowienia, iařmuřny, y
wřzyřko piřać ma. 5. Podřkarbi dla odbierania iařmuřny
przy Starřzym abo Konřyliarzu, abo też Káplanie, ktora ſię
ma do řkrzynki kľać: a do niey trzy klucze być mają. Ie-
den u Starřzego, drugi u Konřyliarza iednego, trzeci u ie-

dnego z gmiru bractwa, którego się bie bractwo obierze. 6. Sługą Panny Maryi: a ten ma w bractwie posługować, obchodzić, dawać znać o chorobie, o śmierci, o pogrzebie, o nabożeństwo. 7. Wisytorowie dwá, którzyby umieli chorych y utrapionych cieszyć, &c. 8. Może się też przydać Mistrzałek do Piecossyi. Y Chirąży, któryby rosił Chorągiew. Bo ci Urzędnicy wedle miyscy, czasu, potrzeby, y okazy, mogą się przyczynić y umniejszyć.

ROZDZIAŁ XVI.

O Odpustách.

1. **P**Rzedtym niż się poczną wyliczać Odpusty, trzeba objaśnić krótko, co znaczy Odpust. Znaczy uwolnienie od karania, które pozostały po grzechach odpuszczonych przez skrucę doskonałą, ábo spowiedź. Nie nowiną to, że Pan Bog odpuszcivszy grzech, karanie zatrzyma. Odpuszciv był Adámowi y nam ná krzcie odpuszcza grzech pierworodny, a przecież pokutę zadaną odprawuujemy, w poće czoła, dochodząc żywności, y w boleściach rodząc, cierpiąc gorąco y zimno, głód y prągnienie, y insze utrapienia. Y Dawidowi powiecażno: *Transulit Dominus peccatum tuum, verumtamen filius &c.* to jest: Odpuszcivci Pan Bog grzech, a iednak syn ci umrze. (áto pokutá) Czyni to Pan Bog dla wielu y wielkich przyczyn, że odpuszczenie grzechu dzieli od odpuszczenia karania. Lecz kiedyby tak potężny żal komu przystąpił zá grzech, iako S. M. gdálenie y niektórym, wszytkoby oraz się zgładziło.

Atoż ponieważż iż my oziębło żálnie my pospólicie, zatrzymywa się karanie po odpuszczeniu grzechu. A powinni ze stáiemy to karanie znośić przez dobre uczynki pokutne, y dosyć uczynne, iako wiele poszcząc, długo się modląc, nie dosypiając, twárdó káiąc, &c.

Jedno

Jedno że w tym iezcze przyniedbałsi iesteśmy, zostacie nam po śmierci czyścić, kędy doćcierpiemy, cośmy tu, folgując sobie, w dosyć uczynieniu nie dołożyli. Atoż na to następuią odpusty, ktoremi wykupiemy się z tego karnienia poez stałego tkalbem kościoła Bożego, to iest przez zasługę y mękę Pána Chrystusa, także Świętych iego. Przyśtapmyż iuż teraz do wyliczenia Odpustow.

Alexänder Biskup Forliwski *Nuncius* Papielski w Niemczech ten poczał zdoić to Bráctwo. A na początku, cztery fawory Bráctwu uczynił Roku 1476. Naprzod potwierdził bráctwo. Druga na pięć Święt przednieyszych Pánny Máryi, Zwiastowania, Nawiedzenia, Wniebowzięcia, Narodzenia Gromnic, dał sto dni odpustu Bráciey y Siostróm tego Bráctwa. Trzecia. Ktoby odmowił bądź sam, bądź przez kogo inszego iednę część Rożńca, dał 40. dni odpustu, *de iniunctis penitentijs*. Czwarta. Ktoby był w Sobotę tak w święto iako y powszedni dzień na *Salve*, ktore się w kościele śpiewa po Komplecie, przed ołtarzem Pánny Máryi, także 40. dni *de iniunctis penit*. Co potwierdził Leo 10. we wszystkim y na wszystkie miasta, kędyby bráctwo było rozciągnął.

3. Sixtus IV. potym Roku 1478. w Bulli *Pastoris aterni vi-*ces, wszystkim z bráctwa, kędykolwiek są, ktorzyby zupełny Rożaniec, to iest 15 paćierzy, a po każdym dziesięć pozdrowienia Pánny Máryi, trzykroć w tydzień odprawowali (ale to skrocił Klemens VII. y do iedney tylko cząstki przywiązał) w Świętá trzy Pánny Máryi, Narodzenia, Zwiastowania, Wniebowzięcia, pozwolił odpustu lat siedm, y siedm *quadragenas*, *de iniunctis penit*: byle prawdziwie pokutuiący byli, y wyspowiadał się. *Quadrages* ma w sobie dni 40. a siedm takich, uczyni dni 280. W czym Papićz nátrąca, ná one pokuty czterdzieć dnić we, ktore zádawano niegdy zá pokutę. Dokład zaś *de iniunctis penit*. nie st raca wagi odpu-

flu, y owżem rozszerza. Bo ielli odpust się daie na pokuty od spowiednika naznaczone: daleko więcey przyda się tenże odpust na inższe karania wolne od tego Spowiedniczego obowiązania, iako uczy Święty Thomasz y Soárez. *Po tym w Rok, w Bulli która się poczyna: Ea qua ex fidelium* 1479. sposób odprawowania Psałterza Panny Maryi, approbuie. A żeby do niego przywabił ludzi, wszystkim wiernym Paná Chrystusowym, kedykolwiek poświęcić są (nie tylko w bractwie będącym, ale zgoła wszystkim, którzyby tym sposobem chcieli się modlić iako y *Navar. Misc: 14.* podstrzeżł) daie odpustu za każde odprawienie jedney cząstki, pięć lat, y pięć *quadrages.* Co uczyni dwieście dni.

4. *Innocentius* osmy Roku 1484. *Od: 13.* ušnie dał bráciey y Siostróm Rożńca, którzy przez tydzień odprawuią Psałterz, dwa zupełne odpusty: raz za żywot, drugi za śmierć. Co potym potwierdził y *Leo* dziesiąty, y inši Papieżowie, którzy w liściech swych wspominają, y te *Oracula viva vocis Innocencyusza.*

5. *Leo* dziesiąty, w Bulli *Pastoris aterni, qui Ec* Roku 1520. (naydzielz ią u *Konfocyusa*) siedm rzeczy czyni. Naprzód świadczy, że Święty Dominik Bractwo Rożńca, na uczciwość pozdrowienia Anielskiego, postanowił, które na różnych mieyscach światá było ogłoszone, y cudami ozdobione. Druga. Potwierdza Bractwo, y sposób nabożeństwa; y to wszystko, co uczynił *Alexander Nuntius* y *Raymundus* Legat, temu Bractwu, y co pierwsi Papieżowie, mianowicie *Sixt: 4.* także we wszystkim umacnia. Wspomina też *Innocencyusza* 8. który Roku 1483. *Ożob: 13.* dał ušnie, dwa odpusty zupełne, raz za żywot, drugi raz przy śmierci, byle w bractwie będący w tydzień odprawował raz Psałterz Panny Maryi. Co też pozwolił y przyiętym przez list do *beneficia* abo dobr duchownych zakonnych. Dokłada y *Ray-*

mundá Kárdynała Legatá, który Bráćiey y Siostróm za każdy Rozániec, dał sto dni odpustu ná wieki: y wiele inšzych Biskupow rożnych mieysc, ktorzy też dali, iáko wspomináią (powiáda) w swych listách Legat, y Alexánder, y Biskupi. Trzecia. Bráćiey y siostróm tego Bráctwá, ninieyszym y przyszłym, kédykolwiek będącym, prawdziwie pokutniącym, y spowiedź czyniącym, ábo umyśl czynić ją mającym, gdy trzykroć w tydzień, odprawować będą Psalterz Pánný Máryi, ábo Rozániec zupełny, tedy za káždego Psalterzá odprawienie, pozwolił inšze dziesięć lat odpustu, y dziesięć *quadragesim*, co uczyni czterystá dni. Czwarta. Postąpił sześć razy do roku: ná Wielką noc: ná Zwiastowanie Pánný Máryi, Náwiedzenie, Wniebowzięcie, Národzenie Pánný Máryi, ná Gromnice, y trzy dni przed tymi święty, áby káždy w Bráctwie będący, obrał sobie spowiedniká z Zakonu Świętego Dominiká (będzieli tego potrzebowal dla wielkich ábo zatrzymanych grzechow) który go będzie mógł rozgrzeszyć od wšytkich grzechow, klátew, y inšzych censur (którymiby był związány) przez práwo, ábo y od Sędzięgo, chociażby tak ciężkie były, żeby y samemu Papieżowi do rozgrzeszenia zachowane były, krom tych tylko, które się zamykają w Bulli *Cana Domini*. Piąta. Przyśięgi uczynioney związek znośić, byle nie była *cum prejudicio iuris alieni*, to iest z krzywdą bliźniego. Szosta. Sluby wšytkie winšze pobożne uczynki odmieniać, nie dokładając się w tym, ani Plebaná, ani Ordynaryusza: przecię krom slubow, wstąpienia do Zakonu, chowania czystości, nawiedzenia Świętego Piorá y Świętego Pawła w Rzymie, Świętego Jáku kubá w Compostelli, y słon drogi zamorskiej. Siódma. Aby od wpisowania nie się nie wyciągało, upominá: iednak kiedy kto z lśwey dobrej woli co ofiaruje, może się wziąć. Lecy y tego potym zabroniono. Trzeba szczerze zbáwieniu ludzkie-

mu slu-

mu służyć, dla zapłaty niebieckiej, a nie dla doczesnej nagrody, albo pożytku.

6. Adryan szósty w Bulli, która się zaczyna *Illius qui Dominicum gregem* 1523. Także Klemens siódmy w Bulli, *Ineffabilia* 1529. Tenże 1534. *Et si temporalium*, wszystkie te rzeczy pozwolone od antecessorów potwierdzili, y więcej przy czynili.

7. Osobliwie *Cemens* 7. *Et si temporalium* 1534. iako widzieć się może w Bullarium, cztery rzeczy czyni. 1. Potwierdza bractwo. 2. Skraca powinność. Bo co *Sixtus IV.* postanowił, że w bractwie będącym, dla dostąpienia odpustów, trzeba jednego dnia odprawić zupełny Płasterz Panny Maryi, także długiego y trzeciego dnia w tydzień: za czym zatrudnieni, odrzucali się od bractwa. To ten umniejszył y postanowił, aby miało zupełnego Rożancą, dosyć było, we trzy dni w tydzień odprawować po jednej części Rożancą: a przecię tak to ważno do odpustów, y innych sworów, iakoby on pierwszy stary sposób, zupełnie był zachowany. 3. Do ołtarzów pięci nawiedzenia, odpusty potwierdził, iako się tu zaraz powie. 4. Do każdej części Rożancą przy czynił odpustu dwie lecie: y toż szerzej się to obiasni.

8. Paweł trzeci 1534. *Rationi congruit* 3. *Novemb*: trzy rzeczy wspomina. Naprzód Klemensa siódmego, który approbował odpusty y przywileje dane od *Sixta* 4. y *Leoná* 10 y ono skrocenie powinności dla dostąpienia odpustów, miało całego Płasterza Panny Maryi, kontentując się jedną częścią, bez naruszenia danych odpustów. Y co jednego dnia powinno było się mówić, na cały tydzień rozciągnął. Potym wspomina, iako *Leo* 10. pozwolił, a Klemens 7. potwierdził, że ktobykolwiek z bractwa kędykolwiek obchodził w kościele pięć ołtarzów, albo też dwa, ba y jeden, pięć razy nawiedził (kędyby pięci nie było) dostępuje tych

że od.

że odpustów, iakoby w Rzymie Stący obecnie odprawo-
wał. Dokłada Navar: *Misc.* 16. de *Rosario B. V.* że te Ostarze
trzebá nawiedzać w kościele Zakonnym kędy jest Bráctwo,
y że przed każdym ostarzem pięć paćierzy, y pięć Zdro-
wás Marya mówić: co też Pius 5. wyrażił, o czym niżej.
Trzecia co wspomina, jest, że Klemens 7. przyczynił dwie
lecie odpustu, do káżdey cząstki Rożáncá: tak iáko był Sy-
xtus 4. pozwolił Bráci y Siostróm tego Bráctwá, gdy Pła-
terz dzielą ná trzy części, zá káždą część pięć lat, y pięć
quadragen.

9. Pius czwarty w Breve: *Dum preclara meritorum*, Roku
Papieżtwá wtorego, dáie do Minerwy temu Bráctwu zupeł-
ne odpusty, ná siedm Swiát Pánni Máryi, y ná káżde Pro-
cessye Pánni Máryi. A co iednemu się dáie, wszystkim się
dáie, iáko Papież Grzegorz 1306. obiaćnił.

10. Pius 5. w Bulli *Inter desiderabilia* 1568. trzy rzeczy czy-
ni. *Naprzód*, iż bez dozwoleńia Papiejskiego ábo przyna-
mniey Generála Zakonu, nic nie waży fundowánie Bráctwá.
A zá ich dozwoleńiem są trwałe, y odpusty ważne, y ná pro-
cessye mogą chodzić z swymi uczciwemi obrazámi y chora-
gwiami bez dokládania się stárszych, tak u nárlé iáko y insze.
Druga, dla przyięcia do Bráctwá, y dla ktoreykolwiek przy-
czyny nie godzi się Bráctwu płácić. *Trzecia*, potwierdza
wszystkie łáski pozwolone od przeszłych Papieżów, tak do
odpustów należące, iáko do władzy ná rozgrzeszenie. *Czwar-
ta*, że odpusty Bráctwá nie są ważne, tylko w kościołách kę-
dy jest Bráctwo. Wyjąwszy *casus* gwałtowney potrzeby,
wielkicy choroby, ábo zátzymánia w więzieniu. Bo tedy
y indzie mogą się otrzymać, wykonywając te rzeczy, przez
które ma się dostać odpust.

W Bulli *Consueverunt* Roku 1569. 17. Sept: Po záléceniu Brá-
ctwá y potwierdzeniu odpustów dánych przedtym, dał zu-

pełny odpust w każdym nowo wpisany do Bractwa, którzy by prawdziwie pokutowali, to jest żałowali za grzechy y spowiadali się, a pierwszy raz po wpisowaniu komuniko-
wali w kościele, albo káplicy tegoż Bractwa: do tegoż jednę
częstkę Rożancą mówili, y za pokoy kościoła Bożego Pa-
na Boga prosili. Druga co pozostali, że na Wniebowzięcie,
zwinślowanie, y Wniebowzięcie Panny Maryi, w każdym w
Bractwie, którzyby przyieli najswiętszy Sakrament, y ie-
dnę częśćkę Rożancą odprawili, dziesięć lat odpustu, y tyleż
quadrages, A na inne święta Pana Chrystusowe, y Panny
Maryi, których tajemnice w Rożancu się zamykają, tym
którzyby także jednę częśćkę odprawili, siedm lat odpu-
stu, y siedm *quadrages*. Trzecia, w Bractwie będącym, kto-
rzy cały Rożaniec, na każdy tydzień nabożnie odprawia, y
siedm lat odpustu, y siedm *quadrages*.

A namienienia Papież na on zwykły sposób tego Bractwa,
którym co tydzień cały odprawia. Czwarta. W każdym w
obec, y tym którzy nie są w Bractwie, kiedy będą nabożnie
na processyi Rożancowej, która się co miesiąc odprawu-
je, siedm lat odpustu, y siedm *quadrages*.

II. Grzegorz 13. Cztery Bulli wydał, y troje *Brevia*, wko-
rych potwierdza wszystko od innych dane, wzywa do Br-
ctwa, y odpustow przyczynia.

W Bulli *Cum sicut accepimus* 1578. pozwala dwie rzeczy
Naprzód, Ktoby z Bractwa nawiedzał káplicę albo ołtarz Bra-
cki, a tam Pana Boga prosił o one zwykłe trzy rzeczy: o
zgode y jedność między Pány Chrześcijańskimi, o wyko-
rzenie błędu Heretyckiego, y o wywyższenie kościoła
świętego, tego dnia, będzie miał sto dni odpustu. Także
też sto dni, kto poydzie za processyą pewnych dni powinna.
Też sto dni tym którzy poydą przy chorągwi Brackiej, gdy
ciała zmarłych z bractwa do pogrzebu prowadzić będą, y

którzy

ktorzy na Annwerfzarzach, to jest rocznicach za bractwami zmar-
łymi będą, (tam Pana Bogą o one trzy rzeczy prosząc, iako
się trochę wyżej rzekło) albo chore z bractwami nawiedzające,
do Sakramentow ich upominąć będą, także sto dni odpustu.

Druga. Ktokolwiek tak będący, iako nie będący w Brac-
twie (prawdziwie pokutując, wyspowiadawszy się y ciału
Pańskie przyjąwszy) od pierwszego Niedzielnego aż do zachodu
Słońca Niedzielnego nawiedził by nabożnie kápliec albo
ołtarz Bracki trzeciocy Niedzieli Kwietnia y pierwszy Pá-
żdźierniká, a tam prosił Pana Bogá za one trzy rzeczy, kto-
regu dnia to uczyni, będzie miał zupełny odpust Wpra-
wdzić to dano do miastá Pápiey, ale co jednemu się miey-
scu pozwala, wszystkim służy: iako się tu zaraz dołoży. W
Bulli zaś *Pastoris aterni* 1581. też inше dwie rzeczy pozwala.
I. W Bractwie będącym, prawdziwie pokutującym, byle się
wyspowiadali, komunikowali, a kápliec bracką nabożnie
nawiedzili, tych dni, których jest iakie święto Tájemnice
Różańcowey, zupełny odpust Także y tym ktorzy będą na
processey, pierwszey Niedzieli káżdego miesiąca. II. Iá-
kolekolwiek zaś odpusty pozwalają się ktoremu szczególnemu
miejscu tego bractwa, bądź przedtym, bądź napotym,
wszystkie inше kędykolwiek są, do zażywania przypuszcza.

12- Sixtus piąty, bardzo dostatecznie wszystko potwier-
dził w Bulli *Dum inaffabilia* 1586 Bog w niej naprzód wspo-
mina 15. Papieżow, y wszystkie Legaty y Nuncyuszé ich, y
cokolwiek jedno dali y uczynili bractwu, potwierdza, nie
tylko to co piśmem wyrażili, ale też y ustnie. A dla wię-
kszey pewności, wznowia, abo znowu toż hoynie dać.
Druga. Pozwala wszystkim Bráćiey Zakonu Káznodźeyskie-
go Świętego Dominiká, aby náznáczeni od Generálá, abo
iego Wikáryego Generálnego mogli wszędy, w miastách y
miejscách iákichkolwiek, tak w swych kościołach, iako in

iniego Zakonu, a nawet y w świeckich kościołach, w których tego Bractwa ieszcze niemasz, z dozwoleństwem onych kościołow Starszych, y Biskupow Ordynaryuszow, fundować y postanowić to Bractwo Rożńć. *Trzecia.* Kiedy tak będą fundowane albo postanowione bractwa, wszystkie przywileje, rozgrzeszenia, odpusty, nie tylko doczesne ale y zupełne, owo zgoła wszystkie łaski pozwolone już, y które potym pozwolą, tak Papieżowie, iako Legaci y Nuncyuszowie Papiescy, y ktorychkolwiek y iakokolwiek zażywać też Bractwo indzie, oni też zarówno zażywać mogą, iakoby to im wyraźnie y szczerulnie dano było. *Czwarta.* W Bractwie będący, gdy nie mogą nawiedzić Kościoła albo kaplice tego Bractwa w świętą tajemnic Rożńćowych, albo na procesyi (ktora bywa pierwszej Niedziele káždego Mieřć) być nie będą mogli, tedy tacy bywają uczestnikami, y odpuszczenia grzechow, y odpustow tak doczesnych iako zupełnych. Nie wszyscyć wprowadzić ale tylko podroźni, po ziemi, albo po wodzie, y ci ktorzy służbą się bawia: y to kiedyby miasto bytności y nawiedzenia naboźnie odprawili zupełny Płasterz albo Rożńć: a do tego, mając mocne postanowienie czasow przez kościół naznaczonych, spowiadać się y komunikować. Nád to, y chorzy, y ci ktorzyby iakokolwiek służną y przystoyną przeszkodę albo zabawę mieli. Lecz tym, dla dostąpienia odpustu, dosyć iedną częśćkę naboźnie odmówić, y także umysł stateczny mieć, czasow powinnych od kościoła naznaczonych, spowiadać się y komunikować.

13. Klemens 8. w Bulli *Dum ineffabilia*. 1600. Novemb. 18. I. Bractwo Rożńć w Krakowie potwierdza, y iesli na czym schodziło, y czego niedostawało wedle praw y w sprawie wszystkie defekty ogárnuie, zástępuie, y nádstawia II. Wszkim prawdziwie pokutującym, ktorzy wyspowiádawszy się

y kom-

y komunikowalzy, będą wstępować do Bractwa, zupełny odpust dać onego pierwszego dnia weścia. A drugi czasu śmierci: byle także prawdziwie pokutującemi byli, wyświadać się, komunikowali, a Inię Jezus nabożnie wspomnieli ustnie, jeśli będą mogli: a jeśli nie, sercem y umysłem.

III. A wszystkim y tym co nie są w bractwie, którzy pokutując wyświadać się, y komunikować będą, a potym nawiedzą kościół S. Troyce, y kápliec albo ołtarz tego bractwa, na Zwiastowanie, y także Wniebowzięcie Panny Maryi, od pierwszego Nieszporu, aż do zachodu słońca tych świąt, prosząc Pana Boga za one zwykłe trzy rzeczy, Panny Chrześciańskie, Heretyctwo, kościół S. zupełny odpust.

IV. Samemu zaś Bractwu, którzy prawdziwie pokutując, będą się spowiadać, a przereczony kościół y kápliec, albo ołtarz nawiedzą, w święto Gromnic, Nawiedzenia, Narodzenia, Ofiarowania, Poczęcia Panny Maryi, y Rożńca, także od pierwszego Nieszporu, y także się modlili, y za processyą ktore bywają z dozwoleńiem Ordynariusza w teź święta, układnie, y nabożnie poydą, dać 7. lat odpustu y siedm *quadragen*.

V. Tym którzy ubogiego w gościnie przyjmą, albo się z nieprzyjacielem pojedną, albo też inżę pogodzą, albo się o to lub przez się, lub przez kogo starać będą. Także którzy ciała ktorychkolwiek zmarłych, chociaż nie z bractwa, do grobu doprowadzą; albo za iakąkolwiek processyą bracką z najświętszym Sakramentem pozwolaną od Biskupa poydą. Albo gdy się da znak, za umarłe paćierz y Zdrowas Marya. za tego bractwa zmarłe odmowią: albo obłędnego nawroć: albo nieumiętne go nauczą przykazania potrzebnego do zbawienia, albo cokolwiek pobożnego y miłosierne go uczynią, tylekroć za każdą sprawę dobrą 60. dni odpustu dostąpią.

12. Paulus. V. w Bulli, *Piorum hominum confraternitates* 1608.

April: 15. dał odpust zupełny wizytkim w bractwie będącym prawdziwie pokutującym, spowiadającym się y komuniującym, kiedy będą na procesyi, która się czyni co pierwsza Niedziela każdego Miesiąca, przy kościele tego Bractwa: prosząc nabożnie Pana Boga o trzy rzeczy, o zgodę między Pány Chrześciańskiemí, o wykorzenienie Heretyckiego błędu, y o podwyższenie świętego kościoła.

A iż był Klemens ósmy odiał wizytkim bractwom odpusty, dla złego zażywania łaski pozwoloney w niektórych bractwach, y innych pewnych przyczyn, przy czym sam też Paweł piąty stanął (acz na miejscu starych odpustów, inne nowe, miernieysze były dane) Potym w Bulli *Cum olim felicitis recordationis Clemens in anno 1608 Sept: 20.* na prośbę Generala Galáminusa, (potym Kárdynała) imieniem Bractwa uczynioną, przywraca wizytko, co przedtym mieli, aby mogli zażywać wszystkich odpustów, od przeizłych Papięzów danyh, iako y przedtym, we wizytkim, y tak, iakoby te świeże postanowienia Papiętkie nie były y nie wyszły: byle Bractwa były postanowione *Canonicę*, to iest, wedle porządku opisanego. Co się wyżej objaśniło.

Nápomnienie.

Nie rozumiey tego, aby tu miał wszystkie odpusty wyliczać: dosyć iest tego w innych księgach, tu przednieysze chciałem dotknąć. Kiedybyśmy się chcieli rozwodząc zabawić, tu trochę, indzie trochę, przepelniliby się bázro, y przeszłoby granice Elementarzyká tego.

ROZDZIAŁ XVII.

O Stácyách.

- P**Rzez Stácyę Rzymiskie rozumie się (krotko mowiąc) náwiedzenie pewnych kościołow, dla nabożeństwa, et otrzymania odpustow, nádanych im.

2. Rozumiem iá, że Stácy (co po Polsku wykłada się stanie ábo postanie) dla tego się tak zowią: iż przed tym Chrześcíanie stojąc modlili się we wšytkie Niedziele, od Wielkiey nocy, aż do Świątek, dla rádości Zmartwychwstania Pána Ch ystusa: y nie godziło się kłęcząc modlić czyić. Iako się może porozumieć z Tertulliana y innych *Henrip: lib: 7. de Indul: C. 19. litera O.*

A być może, iż pod ten czas, poczęły się odprawować te stácy, że dla tego od stania imię wzięły. Abo też dla tego, iż processya odprawowała się do którego kościoła, ná dziek czynienie, za iákie dobrodzieystwa wzięte od Pána Boga, iáko za wyswobodzenie od nieprzyaciół, y innego niebezpieczeństwá wielkiego przez przyczynę onego świętego, którego założenia jest kościół. A tam wszedłszy do kościoła, były dzięki czynienia, stojąc, bez ukłkánia, iáko mawia *in Rationi: divin: offic:*

Podobno też y od tego, stácyámi się zowią, że ná początku schodzili się Kárdynali do pewnego kościoła, y Papież tam Kapellę miał, to jest, tam słuchał Mszy śpiewanéy ze wšytkiemu Kárdynały: A iże on Kościół náznaczony był termin drogi, że dálej się nie szło, dla tego, stanieniem się nazywało, a po łácinie *Statio*.

3. Te stácy iedni powiádają, iż były postanowione od Świętego Grzegorza, iáko trzyma Święty Thomaś nász. Drudzy zaś, iáko Onufryusz twierdzi, że były sporządzone tylko od świętego Grzegorza (gdyż przedtym iuż były stácy) y do pewney liczby y dni przywiązane, y odpustem siedmioletnym ozdobione za każdą stacyą. Lecz potym przy było więcej odpustów: iáko mamy *in Comp: priu:* y więcej stácy, iáko się niżej zrozumié.

4. Jest między Doktorámi różność wielka w tym: iż kiedy Zakonóm, ábo bráctwu temu Rożáncá, ábo też w

Bulli *Cruciata*, pozwalają odpustów śtacyi, za pewnemi ko-
dycyami. Tedy *Comp: privil: mendi* trzyma, iż to tylko po-
zwalać się odpusty względem śtacyi dane, a nie więcej. To-
by tylko lat siedm, iiko Święty Grzegorz postąpił, czasu y
dni śtacyi (lecz y toby nie mało było: Bo do Roku na ki-
żdy dzień śtacye przed ołtarzami odprawując, uczyniłoby
wielką gromadkę, około dwu tysięcy lat, pięćset y dwa-
dzieścia) Nie przypuszcza tedy ten Autor inższych odpu-
stów, a daleko mniej zupełnych, które są w Rzymskich
kościółach: a ieszcze mniej wybawienia z mąk czyśćcowych
duże.

Mnie się zda, iż ktoby tę naukę, do Bractwa Rożniac
chciał przystołować podobnoby się omylił. Bo gdy Kle-
mens 7. tę łaskę pozwalał bractwu, dołożył *eisdem indulgen-
tiis integraliter consequitur, ac si omnes Almae urbis stationes peragen-
do circuiisset*. Atoż kiedyby tylko siedm lat odpustu, iużby
to nie integraliter, iużby to nie, *ac si &c.* to iest. Obcho-
dząc ołtarze, zupełnie odpustu dostąpi, iakoby wszystkie śtá-
cye Rzymskie obchodząc obiegł.

Także też Zakonom wszystkim pozwolono, którzy gdy
nawiedzą swoy kościół, *eisdem indulgentiis consequuntur, quas
visitantes Ecclesias Urbis & extra eam, diebus stationum consequuntur
in omnibus diebus, perinde ac si ipsae urbis Ecclesias personaliter vi-
sitarant*.

5. Wprawdzie z strony zupełnych odpustów y wybawie-
nia duże z czyśćca, iest trudność nie mała: Bo nad inższe od-
pusty doczesne abo niezupełne coś mają osobliwszego.

A iest *Regula iuris* 81. *In generali concessione, non veniunt ea,
quae non esset verisimiliter in specie concessurus*. Więc *Comp:
Priv:* dokłada: iż ten iest tryb Dworu Rzymskiego, y Reguła
wyróżna Kancellaryi Apostolskiej, iako się od biegłych w
tym dowiedział: iż iestliby miały się użyczyć zupełne odpu-

sty,

ty, potrzebą, aby rzetelnie były wyrażone Atoli Henriq: przecię (przeciwko temu y Nawarufowi) z Manuelem y z Kordubą twierdzi, że w tym pozwoleniu, zamykają się odpusty zupełne lib: 7. de indul: C. 19. Y tak pośpolicie trzymają, y Bracia Zakonu káznodzieyckiego y podobno inszego, y tę otuchę ma wszystko Bráctwo. Wprawdzie uchodząc iákiey wątpliwości, radbym widział objaśnienie Stolicy Apostolskiej, o coby nie trudno: ponieważ, że kościoł zawsze sáskaw ná bráctwo Rozańcá, á każdemu rad dogodzi: w rzeczach zbáwiennych.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iáko wiele Odpustów ná Stácyách, ábo w Kościołách Rzymskich.

Nie zda mi się ábym tu ich miał wypisować wszystkie, gdyż tego pełno we wszystkich księgách. Iednak iesli by się okazała podać, poki żyć, y toby się sprawiło. Niech teraz przestanie każdy ná tym, iż w Rzymskich Kościołách są niepoliczone odpusty. Powiadają o Bonifacyuszu Papieżu, iż tak rzekł, Odpusty kościoła Láteráńskiego wyliczyć się nie mogą tylko od samego Boga: á ia wszystkie confirmuję: nuż w inższych kościołách. Atoż obchodząc ołtarze ná każdy dzień, bárzo wiele dostąpi odpustu y umnieyszy mąk czyścowych nie mało.



Ccc

ELE

ELEMENTARZYKA CWICZENIA DUCHOWNEGO

Siódma Część.

O ROKU ŚWIĘTYM, ABO MIŁOŚCI-
WYM LECIE, WALNYM I RZYMSKIM.

ROZDZIAŁ I.

Jako się wyklada Jubileusz

1.



Jubileusz, jest to słowo Żydowskie od Jobal, albo Jobel. Znaczy albo rok pięćdziesiąty, iako Eusebius Casariensis wyklada, albo odpuszczenie, wypuszczenie, y wolność, iako Joseph Żydowin: albo trąbę, jako insi powiadają.

2. A te wszystkie wykłady, do jednegoż się ściągają. Bo taki rok uroczyłszy u Żydów, z rozkazania Bożego przychodził pięćdziesiąty rok: a na ten czas y rozmaite odpuszczenia były, iako się powie: y tedyż w trąbę pewną tę sprawę przynależącą trąbili.

ROZDZIAŁ II.

Początek jego kiedy?

1. Odpowiedz. W prawie przyrodzonym, nie było Roku miłościwego, chybaży kto rzekł, że cień jego y znak jakiś pokazywał się. Lecz cień bardzo ciemny y znak daleki. Iako kiedy po potopie Pan Bóg błogosławił Noemu y potomstwu jego. Bardzo to nie właśnie.

2. W którym Zakonie, dopiero y słowo Jubileusz, y rzecz sama postanowiona była, Lev: 25.

ROZ.

ROZDZIAŁ III.

Przyczyna postanowienia.

1. **P**ostanowiony był na pamiątkę onego wielkiego dobrodziestwa, kiedy Bog wybawił Zydy z ciężkiej niewoli Egypskiej, y wprowadził do ziemi obiecanej.

2. Dwoie Świąt uroczyłych Pan Bog dla tego postanowił: *Pierwsze*. Każdego siódmego Roku: *Drugie* pięćdziesiątego. A w te oba czasy, rol y winnic nie sprawowano, długi się odpuszczaly, więźnie y niewolniki wolnością darowano. Roku zaś pięćdziesiątego ieszcze większe odpuszczenia doczesne były: iako wywobodzenie wszelakich niewolników, gdyż siódmego nie wszystkich było. Do tego majątności przedane dla ubożstwa, wracały się do swych własnych Pánów zupełnie. Masz o tym w piśmie świętym.

ROZDZIAŁ IV.

Różność między Jubileuszem Żydowskim y Chrześcijańskim.

1. **W**ielka jest różność między Jubileuszem stárego y nowego Zakonu. Bo Żydowski był ziemski y cielesny. Chrześcijański zaś, duchowny y niebieski. Tam ten ábowiec czynił wolność od niewoli doczesney, także od długow, y do majątności swey przywracał. A Chrześcijański wolnym czyni od grzechow przez Sakrament pokuty świętey, od karania pozostałego, przez odpust zupełny, uśposabia do prędkiego wescia do oyczyzny niebieskiej: do czego karanie powinno byłoby hámulcem.

2. Kiedyby nie odpusty, długoby nam przyšlo za grzechy dosyć uczynienie odprawować. Tu na tym świecie przez posty, włosiennice, dyscypliny, pielgrzymowanie, iáż-

nużny, niedospánie, czuyność, twarde łoże, &c. Po śmierci przez doświadczenie srogich y ciężkich mąk czyścowych. Za czym zapłata niebieska odwlokłaby się. A na Jubileuszu wszystkiego tego zbywa człowiek: do czego Zydowski Jubileusz nie należał, ani zasiągał.

ROZDZIAŁ V.

Kiedy się zaczął Jubileusz Chrześciański.

1. **J**ubileusz nasz zaczął się odprawować, jeszcze za y od Pana Chrystusa, gdy dawał grzesznym odpusty zupełne, odpuszczając grzechy bez zadania pokuty, ábo dosyć uczynienia za nie.

2. Obiecał też tę władzę zostawić S. Piotrowi *Matt: 16.* Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, &c. Ziścił to po Zmartwychwstaniu *Ioan: 20.* mówiąc Apostołom: Bierzcie Duchá Świętego którym odpuscicie grzechy, będą odpuszczone, &c.

Przez grzechy rozumiejąc zupełność, cokolwiek jedno należy do grzechu, lub to obraza Boża, lub też y karanie.

3. Y tak się ten Jubileusz zawsze toczył y odprawował w kościele Bożym, chociaż o tym prawa kościelnego nie było, áże do Bonifacyusza ósmego Papieżá, Roku Pańskiego 1300. Bo jedni drugim podawali, że w Rzymie we sto lat są wielkie odpuszczenia.

ROZDZIAŁ VI.

Dla czego bywał Jubileusz we sto lat.

1. **D**wie przyczyny mogą się dać, dla których ziazu odprowowano Jubileusz we sto lat. *Naprzód.* Ze sto lat jest to wiek doskonały. A że Pan Chrystus na początku pierwszego wieku wielkie dobrodziejstwo pokazał człowiekowi przeto każdego wieku na początku ponowiła się wdzię

czność,

czność, y dzięki czynienie za nie, y tak iakoby rocznicą obchodziła się we sto lat, tego wybawienia y zbawienia uczynionego przez tego, który wiekiem władnie. A nie trzeba się dziwować, że nie rychła rocznicą: bo też y samo święto zleczenia ran natury człowieczey, nie rychło się stało po zranieniu.

2. Druga przyczyna, dla tego, że kościół Boży chciał znieść święto Pogańskie zabobonow pełne, ktorzy co sto lat wymyślali nowe igrzyska na ktore zapraszali ludzi, y ogłaszali trąbą. Zostawił tedy Kościół Boży święto, a tajemnicę zbawienia podłożył.

ROZDZIAŁ VII.

Z iakiey okazyi Bonifacyusz to postanowienie uczynił.

1. **T**En stary zwyczaj w każde sto lat odprawować Iubileusz, Bonifacyus na pilinie podał, objaśnił y sporządził. Cap: *Antiquorum. de penit: 6 remis:* Z tey okazyi Roku 1299. w Wigilią Bożego Narodzenia, około Nieszporow, zeszło się barzo wiele ludzi, nie tylko Rzymskich, ale y postronnych do kościoła Świętego Piotra w Rzymie: a była też mowa między nimi, że pod ten czas zdawna są pozwolone odpusty, A gdy co dzień ludzi przybywało, na dzień Nowego lata tak wiele ich przybyło że trudno się było drogą przedzeć między nie, tak że jeden drugiemu zawadzał, iakoby rozumiejąc, iż one wielkie odpusty, abo się prętko mają skonczyć, abo onego dnia miały być nawiększe. Ta rzecz nowa a pobożna, doniosła się do Papieża który zdziwiwszy się barzo, kazał poszukać w księgach, Bullach, y dziełach dawnych, iestliby się co mogło podobnego upatrzeć. Ale gdy nic się nie znalazło, zamyslił Papież z natężeniem Bożego, badanie pilne czynić między ludzmi sta-

rzymi. Należono tedy między wielą, jednego Pielgrzymą najstarszego, który miał sto lat y siedm. Ten wyznał przed Papieżem y Jákubem Kárdynałem Świętego Ierzego, iż pomin swego Oycá oracza tak sto lat, że też szedł był do Rzymu, y mieszkał tam, poki mu żywności (którą z sobą wziął) stawało, y że go napomiał, aby się też nie lenił przyść do Rzymu za sto lat, powiádając, że pod taki Rok są wielkie odpusty. Toż też potym we Francyi w dyoccezyi *Belvacen*: inși dway stárcy świadczyli. Nawet ozwało się za czasem nie mało we Włoszech, ktorzy się ná to zgadzali, że w Rzymie setnego Roku, wielkie są odpuszczenia. We dwu tylko rzeczách roznili się: iż niektorzy powiádali, iákoby odpusty były zupełne, ábo wszystkich grzechow odpuszczenie: drudzy, że trzećiey części: inși że czwartey. *Druga*. Jedni twierdzili, iż trwa to cały rok: drudzy że dwa Miesiące. Nie dziw że w tym pewności nie było: bo wielki wiek sto lat, łatwo się zapomnieć może, ábo też nie dochekać.

2. Co gdy Papież usłyszał, niechcąc ducha nabożenstwa tak wielkiego w ludziach zgasić, wszedł w radę z Kárdynałami, y uradził, aby to co z zwyczajn dawnego było, dla pamięci ná piśmie się podało, y prawem się utwierdziło: á co niepewności się zawadzało z strony trwania tego miłosćiwego lata, aby iuż cały rok trwało, z odpustem zupełnym co sto lat.

ROZDZIAŁ VIII.

O odmiánie czasu.

1. **P**O Bonifacyusie inși Papieże, widząc, że wiek człowieczy krotki, y długoby czekać tego, y rzadkoby kto mógł się doczekać, urodziwszy się podczas Jubileuszu, ábo około, dla tego skracali, iákoby rozumieli. Klemens sz-

ty po-

sty postanowił, aby w pięćdziesiąt lat bywał, iako y w starym Zakonie: ponieważ iż ten był figurą naszego. Należyby się y inrze przyczyny, ale dogadza się krotkości.

Urbánus szósty, przywiódł był ná 33. lat, chcąc w tym podciąć lata Pána Chrystusowe, od ktorego moc ma Jubileusz

2. Nakoniec *Paulus* wtory tak skrocił, iż ná dwudziestym piątym stanął, a za nim wszyscy potym poszli. Przyczyna tego była, częste utrapienia w Chrześcijaństwie ná świecie y inrze potrzeby. Więc też y oziębłość w pokutách: a iż B g jest Ociec miłosierdzia y wszelakiey poćiechy, zasługi też Pána Chrystusowe w sobie nieskończone, a Bogu przyjmie: chciał ten Papież dołożyć z miłosierdzia Bożego, y zasług Pána Chrystusowych, czego nie dostawało ułomności ludzkiej, aby uwolnieni od grzechow, przeszkod modlitwy, czystym sercem Pána Boga prosząc, mogli łacniej otrzymać w utrapieniu wysłuchanie.

3. *Sixtus* czwarty, pierwszy był, który odpusty zupełne po świecie nadane zahamował, y ustalił, dokądby ich znówu Papież nie pozwolił: dla tego aby ludzie spuściwsi się ná nie, do Rzymu, ná taką wielką uroczyść, nie ociągali się przybywać. Lecz y inrze odpusty do czasu pewnego przywiązane, nie ustawały. Terazniejszy zaś Papież *Urbánus* osmy, wszystkie zgoła odpusty zatrzymał.

ROZDZIAŁ IX.

Czemu to Jubileusz tylko w Rzymie.

1. **T**en święty Rok, dla tego w samym Rzymie się odprawia, że tam jest głowa widoma kościoła Bożego: Tam Wikaryi Pána Chrystusow, y powszechny nasz Pasterz. *Drugą.* Abyśmy uczcili pierwszego naszego Papieża, y jego święty grob nawiedzili.

2. Wstarym Zakonie trzykroć w Rok, powinni byli

Zydz

dzi, stawić się w łwym przednim kościele Ieruzolimskim. Ex 23. y 34. Deut: 16. Luc: 2. Nie wielka rzecz stawić się tam raz do żywota, z kąd wiara Chrześcijańska wzięła początek albo pochop, y kędy naszych pierwszych nauczycielow ciała odpoczywają: y to nie z powinności, ale z porady y kuszności.

ROZDZIAŁ X.

Czemu drzmi Roku Świętego otwierają.

1. **T**En dawny zwyczaj otwierać zamknięte drzwi do kościoła Świętego Piotra, a za czasem do innych trzech, znaczy otwieranie do skarbów hojnych Kościoła Bożego, które są wielkie odpusty: znaczy przystęp do łaski Bożej, y sposobność na wejście do kościoła tryumfalnego niebieskiego.

2. Zdawną zamknięcie y przedział znaczy różnicę między Bogiem y ludźmi, którą czyni grzech. Y dla tego za onych pierwszych przodków naszych, aby się to wyraziło: na początku wielkiego postu Dyakon wyganiał z kościoła grzeszniki jawne, aby tym czasem przez cały post pokutowali. Dokładał to czyniąc Dyakon: iż iako po grzechu y wygnaniu Adama przy bramie Rajskej postawiony był Anioł z ognistym mieczem, który nie dopuszczał tam żadnemu wnieść: tak też zamykają drzwi kościelne przed tymi grzesznikami, a nie będą otworzone, a żeby wypokutowali. Potym w Wielki Czwartek, ciż pokutujący, bywali wprowadzeni do kościoła, który się im otwierał, przez odprawienie pokuty, y dosyć uczynienie za grzechy.

3. Atoż iż otwieranie znaczy przypuszczenie grzesznych ludzi, do łaski Bożej, y do oboyg kościoła czasu wielkiego y świętego Roku, trzeba tak sobie pomyśleć, iako by wszyscy Chrześcijanie stali przed kościołem Świętego

Piotra,

Piotra, czekając przeddrzwiami, iako prawdziwie pokutujący (a dla tego też z rana wszystkie inne drzwi pozamykane będą, ktorými wchodzić żaden nie będzie, poki się nowa nie uczyni) dokąd Papież mocą łobie od Boga daną nie otworzy do skarbku duchownego, to jest do odpuszczenia karania za grzechy pozostałego po spowiedzi, ktore to karania, są iakoby hamulcem prętkiego wescia do nieba.

ROZDZIAŁ XI.

Dla czego te drzwi zowią się portą świętą.

1. **T**E drzwi, ktore Papież otwiera, zowią świętą y złotą portą. Świętą dla tego, iż ią Papież święci modlitwami: a Kąplani wodą święconą omywają, iako się niżej powie. Druga, iż znaczy świętobliwość y oczyszczenie ludzi ktorzy przez nią wchodzą.

2. Złota zaśię, dla przodkowania icy, między inszymi (złoto bowiem przodkuje między kruszcami) Bo naywiększą zowią srebrną, ktora przodkuje pospolicie, gdy ta zamknięta jest: Druga, zowie się *porta iudicij*, to jest drzwi sądu: *Trzelia*, inaczey dla różności.

ROZDZIAŁ XII.

O Ceremoniach przy otwieraniu.

1. **I**Ako w starym Zakonie, kiedy się przybliżał Jubileusz, tedy Roku czterdziestego y dziewiątego, (ktory przed nim tuż idzie) dnia dziesiątego, miesiąca siódmego, obwieszano trąbą uroczystosc Jubileuszu, trąbiąc po ulicach *Lev*: 25. tak też Chrześ.ński Jubileusz, w dzień Bożego Wstąpienia przed Rokiem S. (bo też tedy P Chrystus do nieba wstępując, potwiercał bramy niebieskie) z poważnymi Ceremoniami bywa obwieszczony, przez czytanie listu Papieskiego w kościele S. Piotra, na dwu miejscach pięknie ubranych (dla

Łacinnikow po łacinie: a dla drugich przetych językiem Maćierzyńskim) we Miżę. A potym na czterech mieyscach Miast, listy Papieśkie położą, iakoby wzywając nań Chrześcian, ze wszytkich czterech części świata.

2. Potym w Wigiliją Bożego Narodzenia, wszytko Duchowienictwo y świeccy, zchodzą się do kaplice Papieśkiej przed Niełzporem, przybędzie y Papież ubrany w appárat kościelny modlitwę czyni przed Sakramentem, y klęcząc okádzi, a tym czásem pochodnie zapalają y rozdają Kárdynałom y infzym tak duchownym iako y świeckim. Zatym Papież zaczyna *Veni creator*, a Muzyka kończy. Wym idą wżyscy Proceßyá do drzwi świętego Piotra, które są zamurowane: Papieża iá stołku nioś (aby od wżyskich był widziany) iako Namieśtniká Pána Chrystusowego. A przed drzwí przyśedłzy zstąpi z stołka, a na máiestat po trzech stopniách wstąpi zwykłym sposobem zgotowany, trzymając pochodnię zapaloną. Tam kiedy będzie czas tego zstąpi mając młotek srebrny w rękach. A przystąpiwższy do drzwi zamurowanych, uderzy nim trzy kroć, a potym wroć się na máiestat swoy. Tym czásem rzemieśnicy rozwalą zamurowanie bárzo prętko: a ludzie z nabożeństwą, kámenie, cegły, y wapno rozbiorą, tak zupełnie, iż będzie iakoby umiotł. Co gdy się dzieie, Papież głósem odpráwiie modlitwy opisane, a Muzyká Piálm: *Iubilate Deo omnis terra*. Poenitencyarze zaśię, po kápłáńsku ubrani wodą święconą polewają y omywają gębką one drzwi otworzone. Po omyciu Papież mowi wierze pewne y modlitwy, które gdy odpráwi, wezmie podány sobie Krzyż w ręce: a pokłękąwższy przed portą, začnie: *Te Deum laudamus*. A Muzykanci óstatek odpráwią. Wnidzie tedy Papież naprzod do kościoła oną portą nowo otworzoną, a za nim powoli drudzy: y idą do wielkiego óltarzá, Papieża nioś na stołku, aże do wielkiego óltarzá. Tam odpráwiwższy pokłon y modlitwę

przed ołtarzem, wstąpi na majątek, y zaczęcie Niezpor. Tey-
że godziny Papież posyła trzech Kárdynałów, Legatów do
trzech kościołów, Świętego Pawła, Świętego Iana Láterá-
ná, y Panny Máryi *Majoris*, na otwarcie z takimiż ceremo-
niami port: ktorzy wzięwszy benedykcyą od Papieża, z po-
ważnymi ceremoniami tam iadą.

3. Te ceremonie krotko dotknięte, wielkie tájemnice
zamykają, Bo świece na znak wesela, y dla uroczystości
Processyi. Omywanie porty, znaczy oczyszczenie tych
ktorzy dostępują, miłosćiwego lara, y wiele inszego, co
się musi opuszczać dla skracania.

ROZDZIAŁ XIII.

Ceremonie kiedy zamykają Porty.

1. **P** przed skończeniem Roku, kilka dni przed Wigilią
Bożego Narodzenia, obwieszcza się zamykanie.
2. W Wigilią po Niezporze posyła Papież trzech Legatów
Kardynałów zamykać insze trzy porty.
3. Święce także wszystkim rozdać zapalone.
4. Przed ołtarzem dziękuje Papież Panu Bogu za odpra-
wę Jubileuszu.
5. Prowadzą Papieża na stołku pod baldachinem, aż do
porty.
6. Zacznie Papież Antyph: *Cum iucunditate exhibitis*, &c.
y Processya idzie.
7. Będąc Papież na majątku poświęci materią.
8. Przepasawszy się ręcznikiem, weźmie kielnią srebrną
pozłocistą. Tamże włoży wapno na trzech mieyscach, w
kąciech, y w pośrodku. Wtym wapnie włoży monetę
złotą y srebrną: iakoby dając znać, iż skarby odpustów cho-
wają się. Na to włoży trzy kwadratowe kámienie, z pe-
wnymi modlitwami.

9. Potym Mularz rozciągnie sznur, a wielki Poenitentiarz z mniejszymi, srebrną kielnią kładzie wapno y kámiennie, aż do znaczney wysokości. Spiewa się Hymn. *Verbs beata Hierusalem!*

10. Papież umywşy się, mowi wierşze y Orácie.

11. Znowu ná máieſtaćie uſiędzie, a dwánaście Mularzów dorobi. Spiewanie iednak tym częſem Pſalmów opifańych y hymnow odpráwuie ſię:

12. Skończywşy wſzytko Papież benedykęą dáie, y odpuſty hojne tym ktorzy tám będą. A lud od wielęa Papieżowi winſzuie y ieden drugiemu.

ROZDZIAŁ XIV.

O inſych powſiecznych Iubileuſách ná kſtałt tego.

1. **Z**Wykli Papieżowie po ſkończeniu Roku ſwiętego y odpráwieniu miłoſciwego lata w Rzymie, użyczać, wſzytkim ludziom Chreſćciańskim po ſwiećie, takieyże wagi Iubileuſzu, a zwaſzczá, gdy ich o to Pánowie proſzą. A náwet, ilekroć iáka potrzeba ábo niebeſpiecznoſć ná koſćioł, ábo Chreſćciańſtwo náſtępuie, nawyżſzy Biſkup Rzymſki, ludzi wſzytkich wzbudzaiąc do modlitwy: áby przyiemnieyſza byłá P. Bogu, nápomina do oczyszczenia ſumienia przez Sákrámentá y inſze dobre uczynki, a żeby ludzie tym ochotnicy to czynili, przydáie wielkie łátki: tak z ſtrony odpuſzczenia y rozgáſzenia od wſzytkich grzechów iáko z ſtrony odpuſzczenia karania doczeſnego, pozoſtáłego po odpuſzczeniu grzechów. Co ſię poſpoliće zowie powſieczny Iubileuſz ábo Miłoſćiwe láto.

2 Trzeba żeby ludzie ſię nie mylili, rozumiciąc iż to ieſt lno, Miłoſćiwe láto, y odpuſt, zwaſzczá zup cłny. Ieſt wielka róźnoſć między nimi. A że p o proſtu tylko objaſnię

powia-

powiadam że miłosciwe lato więcey w sobie zámyka, niż odpust zupełny. Bo y władzą wielką ná rozgrzeszenie (ktorey nie ma odpust zupełny) y ceremonie, iáko processye do kościołow, posty; iálmuzny, y insze uroczystości, (czego też przy odpustách nie mász) y do tego zámyka w sobie, zupełne odpuszczenie wszytkiego karánia zá grzech: co tylko z sobą nieście odpust zupełny: y dla tego nie godzi się považać rozgrzeszenia od wszytkich zátrzymanych grzechow kiedy tylko zupełny odpust iest.

3. Bywać też to w prawdzie, że do odpustu zupełnego przyezynia się y władza do rozgrzeszenia wielka (iáko w bractwie S. Rożenicá sześć rázy do roku) ále nie tak przedsię dostáteczna, iáko ná Jubileusz. Bo się wyimuią *casus in Bulla cana Domini*: iednak podobieństwo ma do Jubileuszu. Wbractwie Imienia Bożego, ná Nowe láto: trochę większe iest podobieństwo do miłosciwego lata. Atoż tak rzeczemy. Iáko Jubileusz uniwersalny iest ná kształt roku S. w Rzymie: tak też kiedy do zupełnego odpustu nadádzą władze do rozgrzenia, bédzie ná kształt Miłosciwego lata. Lecz dla różności nie zowie się Miłosciwym latem, ani się zwáć ma.

4. Niech się też żaden nie myli, rozumiejąc żeby miał odpuszczenie grzechu, ten ktory w nim leży, y nie ma go woli opuścić: ábo ten ktory będąc powinien nagrodę czynić (iáko lichwiarz, zástáwnik, złodziey, &c) á nie chce iey czynić, ani rozgrzeszenie takiemu nie pomoże ani odpusty.

5. Ná Miłosciwym lecie, pospolicie każą sześć rzeczy czynić, dla dostápienia Jubileuszu.

- I. Ná Processyi być, ábo kościół náznaczony nawiedzić.
- II. Pána Boga prosić, o kilka rzeczy.
- III. Pościć Szrodę, piątek, sobotę.
- IV. Dáć iálmuznę,

V. Spowiadać się.

VI. Komunikować.

6. Te sześć rzeczy trzeba odprawić, w jeden tydzień, lub pierwszy, lub wtory. Bo ktoby w jeden tydzień pościł, a w drugi komunikował, nie dostąpiłby jubileuszu.

7. Post też nie może się na inšzy dzień y czas odłożyć. A ieśliby ten post jubileuszowy napadł na drugi post, nie niewądzí, y oraz oba się odprawią: iako y Komunia Wielkonocna.

8. Modlitwa iakaby miała być, nie opisać się. Tylko się nąznacza, o co Pana Boga prosić. Iako za podwyższenie świętego kościoła: Za Wykorzenie Heretyctwa: Za zgodę między Pány Chrześciańskimi; więc na początku urzędu swego Papież nąznacza, aby zań się modlono, y uproszono ratunek Boski, na wykonanie dobre urzędu: a inšzych czasow, o inšze potrzeby. Dosyć tedy odmówić, *Litanias*, *Rożaniec*, dziesięć *Paćierzy*, y pozdrowienia Panny *Máryi*: może też te Modlitwy powtorzyć. 9. Jąłmużna też się nie zámierza: ale się pušcza na wolą káždego.

A nalepicy te pięć rzeczy czynić po spowiedzi, abo przynamnicy po skrusze za grzechy.

10. Przykłada się też ušolgowanie: dla chorych, dla roboynych, ktorzy nie mogą pościć jednym iedzeniem, bez szwánku iakiego- A stársi y młodzi mogąć pościć bez niebezpieczeństwa na zdrowiu, powinni czynić, ieżli chcą dostać jubileuszu.

11. Ktoby, czasu miłościwego *Líta*, nie miał woli tych wšzytkich sześci rzeczy odprawić, ale tylko spowiedź, nie może być uczestnikiem Jubileuszu, ani władzy na spowiedzi tak wielkiej.

12. Ktoby na Jubileuszu, bez swej winy zapomniał grzechu

chu iakiego zatuzymanego do rozgrzeszenia Papieżowi, ábo Biskupowi, wypowiedzieć: może być potym od niego rozgrzeszony, y po Jubileuszu: bo iuż nie iest więcey zatrzymány. A klątwá zapomniała iuż iest zniesiona zupełnie.

13. Kto by pod czas owego tegodnia, ktorego ma wolá otrzymać Jubileusz wpadał w grzechy referwowáne wyższej władzy, może być od nich rozgrzeszony, poki nie skończy swego Jubileuszu. Toż rozumić y o klątwách.

14. Może podczas, kto otrzymać Jubileusz iednego dnia, nie czekając tego dnia. Ná przykład. Kiedy by był chory, aboby pościć żadnym sposobem nie mógł, temubymogła być odmiana postu w iusze dobre uczynki: á on iednegoż dnia, kościołby nawiedził, spowiedź, komunią, y modlitwę odprawił.

15. Raz przyjąwszy Jubileusz, drugi raz nie może tegoż iednż e odprawić. Są drudzy, ktorzy chodzą do różnych Plebanij, kędy się różnych czasów odprawuie tenże Jubileusz: spodziewając się że im co raz ma służyć, á mylą się.

Toż rozumić, gdy iuż minie ze wszystkimi klauzulami: ten ktory go opuścił, y zaniebtał, iużesz go powetować nie może.

16. Potrzebá człowiekowi, zawiaklonemu słubami, ábo obietnicami, szukać dobrego Spowiedniká. Bo złaby to była odmiana, kiedy byś ty obiecał pościć śrzody; á miásto tego z odmianý ná spowiedzi, mowił byś Litaniá (choć iay iest za ciuieysza modlitwá niż post) ále trzeba uważać, iesli to stoi za to, iesli wyrowna: bo w odmianách trzeba tego upátrować. Musiałby przyłożyć iáłmużny, y co takowego.

17. Nie trzeba się też mylić, spodziewając się ná Jubileuszu dyspensacyi w rzeczách ktore są z krzywdą bliźniego: ábo w słubách czystości, także też do Zakonu. Bo to záwfsze wymuią z mocy spowiednikom.

18. Kiedyby Kąpłan Kleryka abo duchownego uderzył, á w tey kłatwie szedł do Młzey, w padłby w *irregularitatem*. Ná Jubileusz, może być rozgrzeszony od grzechu, y kłatwy, ale oná *irregularitas*, która go czyni nieśposobnym do wykonania Kąpłanskiego urzędu, nie może się znieść. Bo tego nie pozwala Papież gdy daie Jubileusz. Także też kto by nie mając lat szedł na *ordines majores*, y w nich służył, byłby *irregularis*, od ktorey dyspensacya ná Jubileuszu nie może się dać.

19. Czyni się też ufolgowanie więźniom, że im Spowiednik może wygodzić, iáko y Zakonnicom: Nuż też podrobnym. A sposób tego mądry Spowiednik wyrozumieć może z Bulli.

ROZDZIAŁ XV.

O Odpustách Zakonom nádanych.

O Ciec Święty Páweł V. Roku 1606. Maj 23. Wliście który się poczyną *Romanus Pontifex* łaski y odpusty wielkie Zakonnym osobom daie.

1. Naprzód Kładzie zdanie Kárdynałow, (ktorzy około tego pilne stránie czynili) áby zniezione były wszystkie przeszłe Odpusty, iáko te ktore wątpliwości wiele, á pewności máło miały: ponieważże wysłucháli pierwey Zakonnych przełożonych, y roztrząsnęli rzeczy dobrze y przystoynie.

2. Potym zuważeniem y dobrym rozmyśłem, ná duchowną poćiechę y porátowanie pewne Zakonnikow, opátruie ich, nowodánymi odpustámi. Ztym dokłádem: Zeby służyli tylko tym ktorzy w klasztorze mieszkáią, ábo chociaż indziej, byle z dozwoleń swych stárszych, dla słuźney przyczyny tam się báwili.

3. Obiásnia O Ciec Święty przy końcu, iż to co się daie wszystkim Zakonom w obec, ma służyć y Zakonnicom,

ktory-

ktorykolwiek Reguły approbowány w klatztorze mieszka-
jącym ze trzema ilużmi solennymi, y wiekuiłą klauzurę
zachowującym, lub by to był w rządzie Biskupim, lub
Zakonnym.

§. Odpusty tedy są te.

1. **W**szym wiernym Paná Chrystusowym, którzy
wstępując do Zakonu: będą brać hábit Zakonny
od prawdziwych ábo służnych Przełożonych, według Ki-
nonów, to iest opisania prawá, według porządku każdego
Zakonu, y Konstytucyi Apostolskich, ábo nawyższych Bi-
skupaw, do tego z tą intencyą áby się zostali w Zakonie, á
czáśu swego profesyą uczynili: Takim pierwszego dnia
ktorego wstępują do Zakonu: iesli będą prawdziwie poku-
tujący, iesli też wyspowiádają się, y przyjmą náświętzy Sá-
kráment, dać zupełny odpust.

2. Nowicyusz odpráwiwszy rok swey próbacyi, także
pokutujący, spowiedź uczyniwszy, y komunikowawszy,
á potem czyniąc profesyą, także odpust zupełny otrzymywa

3. Każda osoba Zakonna, która mieszka w swym kla-
sztorze ábo w konwencie, w święto przednie swego Zako-
nu, spowiádający się y komunikujący, ábo Mszą mający:
do tego, modlitwę uczyni, zá zgodę między Pány Chrześci-
ánikimi zá wykorzenie Heretyctwa (to iest błędow He-
retyckich) zá zdrowie Rzymkiego Biskupa, y zá wywyż-
szenie kościoła świętego Matki názey, dostępuie zupełnego
odpustu.

4. Czáśu śmierci, iesli będzie prawdziwie pokutujący,
spowiedź y komunię odpráwi ábo iesli tego czynic nie bę-
dzie mógł, przynacniey skruchę mając, będzie nabożnie
wzywał Imię JEZUS, lub to usty, lub też sercem, iesli mó-
wę nie będzie mógł, zupełnego odpustu dostanie.

Ecc

5. Zakon-

5. Zakonnik poświęcony na Káplánstwo *Canonicè*, to jest wedle Reguł ábo praw kościelnych, wyspowiedawszy się pierwszą Mszą odprawując, zupełny odpust ma.

6. Także y ciż Zakonnicy ktorzy przy tej mszy będą, spowiedź y komunię odprawiwszy, zupełny odpust mają.

7. Ktorzy zaś za licencyą swych statutow, odemknęwszy się od ípraw y zabaw przez dziesięć dni, w celli pomieszkają: ábo też odłączywszy się od inszych towarzysztw, udadzą się ná czytanie pobożnych ksiąg, ábo inszych rzeczy duchownych, które umysł do nabożeństwa y ducha przywodzą, przydając często uważenia, y medytacye tajemnic wiary Kátolickiey, dobrodziejstw B-żych, ostatecznych onych czterech, (śmierci, sądu, piekła, niebá) mięki P. naszego Iezusa Chrystusa. y inszego ćwiczenia: modlitw postrzalnych, ábo inzych innych: czyniąc przez dwie godziny p-żynamienem przez dzień y noc modłowy umysłowe: Do tego pod ten czas spowiedź komunię ábo mszę odprawizy: Zupełny odpust, ilekroć będąc się takie święte ćwiczenie czyniło.

8. Ciż Zakonnicy, wklasztorze zyjący ktorzy nawiedzają będą nabożnie swoy kościoł, y modlić się będą za one cztery rzeczy, wymienion (liczbę 3.) dostąpią tychże odpustów, ktorých dostępną ci co nawiedzają kościoły Rzymskie, tak w mieście będące, iáko y przed, ábo około miasta, w każdy dzień, tak właś nie, iakoby te kościoły Rzymskie osobiscie nawiedzali.

Wiedzieć trzeba, że w tych kościołach Rzymskich bardzo wiele jest odpustów, y trudno wyliczyć, mogą rzecz że nie porachowane, czyni chociażby ná pamięć: á Pan Bog nie uczyni krzywdy.

Tu Papież nie náznacza co mowić, nawiedzając kościoł, puseza u wola y rozsądek káżdego. Dla tak wielkiego á pewnego odpustu, rádził bym Litanią do wssytkich SS, (chociaż bez Psalmów) odprawić, ábo

trzeią Część Kożancu, awo Arzeję Paćierzy z pozdrowieniem P. Maryi. A chciałiby kto przydać krótkie modlitewki służące onym czterem rzeczom, za które Páná Bogá prosiť, iešceby lepiey.

9. Także Zakonnicy w kłaźtorze żyjący, gdy przed ołtarzem swego kościoła, pięć razy paćierz y pozdrowienie Panny Maryi odmowią, ná každý dzień pięć lat y pięć *quadragen*, odpustu dostąpią. Lecz ci którzy za dozwoleniem swych Staršyeh są w drodze, ábo miešxają indzie, byle iáko Káznodzieie, y Lektorowie: tegož dostaną odpustu, przy którymkolwiek ołtarzu odprawiwšy te modlitwy.

10. Ktorzy przez cały miesiąc ná každý dzień po pułgodziny będą czynić modlitwę umysłową, a wyśpwiádawszy się, ošćarniey Niedziele onego Miešiacá przyimá ciáślo Pánškie: dostąpią odpustu lat szešćdziesiąt y tylež *quadragen*,

11. Ktorzyby z skruszonym sercem żałując ábo się káiąc, winy swe, grzechy, y niedoškonálosć w Kapitule opowiadali, ná się škárząc, y duchownie komunikować będą, (to iešć prágnieniem, y wiarą) y ćwiczenie cnót uczynili, (to iešć pokory, , ćierpliwošć, miłošć, &c.) trzy lata odpustu máją: y tylež *quadragen*. Co uczyni dni 120

12. Ilekroć za licencyą nawyžšzego Biskupá, ábo swych Staršyeh, událiby się, do ziemie niewiernych, ábo Heretyckich, dla kazania ábo dla uczenia Kátholikow, ábo na wracánie niewiernych y Heretykow, dwákroć máją zupełny odpust. Naprzód kiedy wychodzą: Drugi raz kiedy wchodzą do oncy kráiny. Byle przed wyšćciem, pokutujący byli, wyśpwiádali się y komunią ábo Mázá odprawili, žeby ná tę świętą spráwę lepiey się przygotowali.

13. Kiedyby Przeložony ná wizytacyách generálnych, pošćinował modlitwy 40. godzin dla tego žeby Pan Bóg wišćtacyi spráwę pobłogó sławił: ci którzy ná tych modlitwach przynamniey dwie godziny, rožnych czisłow będą, y tam

Páná Boga prosić będą pobożnie za one cztery rzeczy, á do tego, za pomnożenie Zakonney obserwancyi, y życia: także dostąpią zupełnego odpustu, byle się wyśpowiadali, komunikowali, ábo Mszą odprawili.

Ná końcu tenże Papiész znalazł, rewoknie, kassuie, ánnulue, wśzytkie dawne odpusty, tak listownie iáko uśtnie dáne: á przy tych nowych wśzytkie zostáwuie.

Ále nie maś się czego zdrygáć, stoi za náśse. A day Boże ábyśmy y tych cłcieli pilnowáć, y nabożnie używáć: Obaczylby się po śmierci wielki pożytek ich w uściú mák czyścizowych.

A widząc iák wielkie odpusty są medytuácyum, nie przeciwić się żadnym przeszkodom do medytowania: ále prowadzić w Imię Boże ná częśť y chwałę Bożą, á zbáwienie swoie. Acz trzeba nieposobne kierować, y głowy słabe, áby áni opuścáli tych medytacyi, dla swego dobrego. y dla odpustow: áni też barzo usiłowali: ále miárą ktoraby zgadzáli si; z ich fantázyą, tego używali. Kto nieposobny ná dł: gie medytacye, więc krotkie niech czyni: z przynamnicy niech zięwa częśťo emgi, pobożnegó, á krotkiego myślenia, o którym w Czwartey Części powiedziáło się. Przelożony y Przelożona: Spowiednik y Wódz ábo Mistrz to mogą y náią pomiárkowáć.



Zeby

Zeby t á k á r t á c á ł a , p r o Ź n a n i e b y ł a , p r z y c z y n i ć s i ę
mo ę p r o s b e y ł á c n e o b i á s n i e n i ę a c i c i z a

1. **W** Paćierzu dwie rzeczy s ą , p r z e m o w á y p r o s b á .
P r z e m o w á j e s t O y c z e n á s z , k t o r y s j e s t w n i e b i e .
W t e y t o p r z e m o w i e k r ó t k i e y , c z t e r y r z e c z y s i ę w n a s p r á -
w u i a . M i ł o ś ć , s w i á ł o ś ć , o u c h á , y u c z é d i w o ś ć .

M i ł o ś ć : k i e d y m o w i m y , O y c z e n á s z . j e s t O y c e m w s z y -
t k i e h d l a t e g o i Ź o n n a s s t w o r z y ł : j e s t O y c e m d o b r y c h ,
p r z e z ł á ł k ę u Ź y c z o n ą . I a k o Ź g o t o n i e m i ł o w á ć !

S m i ł o ś ć a b o b e s p i e c z n o ś ć d o n i e g o p r z y s ł á p i ć p r z e z
m o d l i t w ę , i á k o d o O y c a S y n u ć i e k a s i ę w k a Ź d e y p o t r z e b i e .

O u c h á ; w t y c h Ź e s ł o w i e c h . A c z e m u s y n n i e m a s i ę s p o -
d z i e w á ć , o t r z y m á ć u m i ł u j á c e g o O y c a ? O t r z y m a , á o t r z y -
m a p e w n i e : b y ł e b u ł s y n e m p r a w d Ź i w y m , d u c h e m y a f f e -
k t e m s y n o w s k i m s ł u Ź á c y m B o g u , y o d i e g o p r z y i á Ź e i n i e
p a d r y w a j á c y m s i ę p r z e z g r e s z e c h , á p r z y n a m a j á c y w r a c a j á c y s i ę
p r z e z p o k u t ę : y d l a t e g o s i ę d o ł o Ź y ł o N á s z .

U c z é d i w o ś ć y r e w e r e n c y a ; k i e d y s i ę m o w i , k t o r y s j e s t w
n i e b i e n á w y s o k o ś ć i , w c h w a l e y b ł o g o s ł w i e ś c i s t w i e w i e l -
k i m . j e s t ó i o n w i Ź e d y , a l e w n i e b i e p r z e d Ź i w n y m s p o s o -
b e m : w m á i e ś c á c i e y g o d n o ś ć i n i e p o i ę t e y .

P r o s b y z á s i ę s i ę d i n . P i e r w s z a z s t r o n y P á n á B o g á , á b y
i e g o I m i ę b y ł o s ł a n o w á n e y c h w a ł o n e p o w s z y t k i m ś w i e -
ć i e , o d w s z e l l e g o s t w o r z e n i a y p a r o d u , w e d l e n á u k i p r a -
w d Ź i w e y P á n a C h r y s t u s o w e y . Y d l a t e g o s i ę m o w i S w i ę ć
s i ę I m i ę t w o i e .

D r o g a j e s t z s t r o n y p o ś r z o d k u d o z b i w i e n i a : á t e n j e s t ,
p o s ł u Ź e n i e w o p z y k a z a n a B . Ź e g o , Ź e b y s m y g o p e ł n i ł i . Y
d l a t e g o p r z y d i e . N i e c h a w b ę d Ź i e w o ł a t w o i a , i á k o w n i e -
b i e , (k e d y d o s k o n a ł e p o s ł u Ź e n i u w o) t a k y n á Ź i e m i .

C e p a r t a . Z s t r o n y p o m o c y d o z a s ł u Ź e n i a s o b i e n i e b á : A

to jest służyć pożywiem, aby człowiek wolniej y spokojniej służył Panu Bogu y bliźniemu dobrze uczynił, przez iakmużnę. A ná to przydaje, chleba nášzego powszedniego day nam dziś. Przez Chleb rozumieją się wszelakie potrzeby należące do ciała, iako iedzenie, napoy, suknia, mieszkanie, &c. czego tak zażywać mamy, aby to nam do zbawienia pomagało a nie wadziło.

Piąta. Z strony przeszkody do zbawienia, którą nam czynią grzechy. Y przeto mówimy, Odpuść nam náše winy, iako y my odpuszczamy naszym winowaycom.

Szosta. Z strony niebezpieczności, którą nam przynoszą pokusy. Dla tego się mówi Nie wwodź nas w pokusy. To jest: Nie dopuszczay Pánie, aby nas ułowiła y zwyciężyła pokuśa: Nie dopuszczay abyśmy ná nie zezwalali, gdy ná nas przydzie.

Siódma. Z strony rozerwánia w służbie Bożej, które czynią niewczasy y nędze tego świata, iako jest, wojná, nie wola, powietrze głód, &c. y ná to się nátraca, kiedy mówimy. Ale nas wybaw ode złego. Więc y tak mówić możemy: prosimy ti, aby nas Pan Bog wolnymi uczynił od wszystkiego złego: przeszłego przez odpuszczenie (cokolwiek iedno karania pozostałego jest) y zapamiętanie, od niniejszego utrapienia, turbacyi: przyszłych tak doczesnych iako wiecznych, mianowicie potępienia, Amen. Niech tak będzie: niech się tak stanie.

Niechże Pan Bog będzie ná wieki
pochwalony.



NAV-

NAUKA

O SWIĘTYCH

RELIQVIACH

Y o Odpustách.

Wszystkim prawdziwym Carześciąnom
do czytania y wiedzenia bärzo
potrzebna.



Przez F. N. M. Ord: Præd:

Z dozwoleniem Przełożonych.



NAUKA

O Świętych Reliquiach.



Owi Mędrzec *Ecclesi*: 20. *Sapientia absconsa, & thesaurus invisus, quae utilitas in utriusq?* Mądrość zatajona, a skarb niewidomy, coż za pożytek w obu? Trzeba mądrość wyiawić y dobrze udać: trzeba skarb z skrzynie dobyć, wyiść, użyć, y na pożytek obrocić.

Reliquie Świętych, są to wielki skarb, y nieprzebrany, iako mowi Chryzostom Święty. A Święty Ambroży twierdzi, iż kości Świętych dar to Boży iest.

Atoż żeby ten skarb, dar, albo upominek Świętych Reliquiy przyjemny y w uważeniu był, trzeba go z skrzynie wyiść, zawiniomy odwinąć, y na widok wynieść, albo objaśnić.

A żebyśmy go dobrze y dostatecznie objaśnili, cztery rzeczy o Świętych Reliquiach powiemy.

1. Co się rozumie przez to słowo Reliquie.
2. Ze mają być poszanowane y w uczciwości u nas.
3. Dla czego mają być w poszanowaniu.
4. Jako byli karani ci, którzy nie szanowali, lub pogardzeniem, bluźnierstwem, lub kradzieżą, lub niedbalstwem.

§. I.

Co się rozumieć ma przez Reliquię.

Reliquia iest słowo Łacińskie, znaczy ostantki, które po śmierci Świętych (wedle dafce w niebie zażywających błogosławieństwa wiecznego) tu na tym świecie pozostały: iako są ciała, kości, skórki, proch, w który się ciała obrociły: chustki, trzewiki, suknie, stołki, łoża, laiki, domy,

więzie-

więzienia, instrumenta, na których y od których Męczennicy ucierpieli, y związani byli, y namnieysze tych częściczki. A nadewżytko Pana Chrystusow Krzyż, który najświętsze jego członki na sobie trzymał, gwoździe, włócznia cierniowa korona, klup, bicze, żłob, góra Kálwarya &c. y cokolwiek się jego dotknęło, y Świętych Bożych.

Czytamy w żywocie S. Grzegorza Papieża, gdy ieden Pan wyprawił do niego posły, aby uprosili u niego co Reliquiy. On im kawałkow od Korporała, na którym Miżą odprawował, w sioju zapieczętowanym dał. Wracając się do Pana, w drodze otworzyli, a nie widząc żadnych kości Świętych, których się spodziewali, za krzywdę sobie wzięli: y znowu do S. Grzegorza się wrócili. On wzięwszy u nich noża, rozetnął Korporał z ktorego krew pociekła. Dopiero oni poczęli y chusty Świętych szanować.

Temu podobnego coś trąfiło się Świętemu Marcinowi. Bo gdy po piegrzysku przyšedł do Agáwnu, nawiedzić ciała Świętego Maurycego Żołnierza y Męczennika z jego towarzysztwem, a prosił o trochę Reliquiy albo kosteczek ich. Ci którzy to w poruczeniu mieli, dać niechcieli. A Święty Marcin: przynamnicy pokażcie mi mieysce męczeństwa, na którym oni krew dla Pana Chrystusa wylali. Co gdy pokazano, modlitwę uczynił Święty Marcin: a dobywszy noża, wyrzwał w okrąg ziemię; y gdy podniósł, krew gęsta dostatkem ściec poczła.

S. Agnieszce Zakonu Świętego Dominiká, w widzeniu sam Pan Chrystus, ziemię Krwią jego, częścią męki skropioną dał, kawałek miednicy w ktorej był kąpany w dzieciństwie. S. Piotr, y Święty Páweł Apostołowie, za wielkiu paminek obdarzyli ją, szat swych częstkami.

Nawet wspomina Báronius, Roku 574. y owšem sam Święty Grzegorz, Biskup Turoński (o którym małz w Zy-

wotach Świętych 14. *Novemb:*) o sobie świadczy, iako kilka kroć z wielkich niemoc, prochem od grobu Świętego Marciná, wybawiony był, a nie tylko prochem, ale y dotknięciem się kraty drewnianej u grobu iego.

Co więkſza, pończochy Świętego Gawła (o którym maſz w żywotach Świętych 15. *Oſto:*) dane po śmierci ubogiemu choremu, y skurczonemu, zdrowie mu przyniosły, ſkoro ie wdział: iako y dotknięciem włóſienńice Świętego Hieronymá, trzey umarli powstałi.

Y to wielka. Ze tego dnia, ktorego S. Jácká pogrzebiono młodzińcá iednego imieniem Zegorę, koń z siebie zbił, wierzgając podeptał, y zabił. A gdy go położono na grobie Świętego, ożył zdrowo, iakoby nigdy z koniá nie spadł.

Co nie ma być dziwno nikomu, gdyż czytamy w Piſmie S. *Akt:* 19. że chuſtki, ábo przepaski od ciała Świętego Páwła, chore uzdrawiały. Bá y cień Świętego Piotra *Akt:* 5.

To wſzytko dla tego ſię przytoczyło, żeby ſię pokazało iż namnieyſza rzecz należąca do Świętego, nie ma być lekceważona, ale za ſwiętą Reliquią poczytana.

Y to nie mała, co powiedział Święty Grzegorz Názyanſenus: *Omnia poteſt pulvis Cypriani, cum fide, ut ſciunt hi, qui i- pſi experti ſunt.* Wſzytko może proch Świętego Cypryana z wiarą, iako wiedzą, ktorzy na ſobie doználi.

§. II.

Ze Reliquie Świętych mają być w uzcźiwoſci wielkiey u nas.

W Dłuſz ſię nie zázwodząc, a ráczey ſkracając: tak ſobie w tym poſtąpie, y tak mówię będę:

Sam Bóg części Reliquie Świętych, Aniołowie Boží, ludźie Święci, beſtyjki nieme, zwyczaj dawny, diabli ſami z bo-

iąznia,

iażnią, czcić muszą. A iakoż to my ludzie wierni do pobożności ciągnący, szanować ich nie mamy?

Co z strony Bożej. Czytamy *Deut: ultimo*, to jest *Cap: 34.* Ze sam Bog pochował ciało Moyżeszowe w padole ziemie Moabskiej: a żaden wiedzieć nie może y do tego czasu o grobie iego.

Wielką zaprawdę uczciwość Bog wyrządził Reliquiom S. Moyżeszą: lub go swymi rękami, to jest sam przez się pogrzebł, (iako chce Święty Hieronim) lub też przez Anioły swe, (co zowią *ministerio Angelorum*) a nie przez ludzkie ręce, iako insi Doktorowie rozumieją.

Do tego. Ozdobił też Bog wielkimi cudami Święte Reliquie. Kości Świętego Elizeusza, skoro się dotknęły umarłego: ażec on zmartwychwstał. *4. Reg: 13.*

Y po dziś dzień często a gęsto to czyni. Między innymi na pogrzebie Świętego Ignácego Loiole, iedną Rzymianką, dostawszy kawałką suknie iego, y zawiesiwszy na szyi Cor. ki chorey, zaraz ją zdrowo obaczyła.

Y to nie małe uraczenie Świętych, że od Bogá po śmierci ciała ich, zdąży się iako uwielbione, ozdobne, y lśnące się: iako Świętego Marcína, Świętego Fránciszka, &c.

Do tego woniejące pięknie, chociaż w kilką lat po pogrzebie, iako Świętego Dominiká, y inszych: także w kilką lat całe nálazły się iako żywe.

Z grobow też drugich ciał Świętych, oleiek płynący, a na wiele chorob pomagający wynikał, iako Świętego Andrzejá, Świętego Mikołaja, &c.

Więc że też ciała ich niewiadome, cudownie obiałwiał, dla uczciwego przeniesienia.

Przeto, kogo Krol czci, sługá czemu nie ma czcić? Kogo Bog; czemu nie człowiek?

Aniołowie też pośzanowali ciało S. Kátháryny Męczen-

niczki, gdy ie wzięwizy ná gorę Synai (ná ktorey przykazánie dał Bog przez Moyżeszá Zydóm) zánieśli, y támi swymi rękámi pochowali.

Pisze *Surius Tom: 5. Oñob: 29.* o iedney Świętey Pánnie, Ermelendis, która była wielkiey miłości ku Bogu y bliźnie-
mu, dziwney skromności w życiu, prześlájąc ná grubych
polnych ziółách, á ciało swe Pánieńkie okrutnie twięząc:
Więc y pokory głębokiey, bo nim sława o niej dobra iże-
rzey się rozpływała, tym oná pokornieyszą się stawała: Ta
máiąc umrzeć, głósi Anielskiemu posłuszną była, iżá gdzie
iej kazano: á umárszy, od Aniołów z śpiewaniem pogrze-
biona była.

O Świętym też Hilárym pisze Święty Piotr Dániánus Kár-
dynał, że gdy nágotowano grob uczciwy ná przeniesienie
ciała iego: w nocy, gdy Biskup y Opát tamtego Kłástru
ná modlitwie byli; sami Aniołowie ciało przeniesli. O wie-
ręc też názbýt uczczeni íą od Bogá przyjaciele iego, ále pra-
wdziwie: bo y w tym wyświadcza mié Prorok Święty Da-
wid. *Psal: 138.*

A sami Święci, iáko się szanowali, y iáko ieden drugie-
go pozostałe pamiątki uważał, y czcił?

Święty Athánásius chlubił się, y kochał bárzo w płašczu
wytárym, który mu był púsćizną zostáwił Święty Antoni,
y z kożutkiem. iákoby mu był wielką iáką mąietność odka-
zał: A co weyrzał ná suknišká, przypomniáł sobie święto-
bliwości postawę.

Antoni też Święty (iáko świadczy Święty Hieronym) -
gdy dostał suknie Świętego Pawła Pustelniká, z liścía Palmo-
wego uplecioney, dla uczciwości Świętego Páwła, tylko ná
uroczyšte święta Wielkieynocy y Świątek íą wdźiewał.

Święty Hieronym mowi: Gdyby mi sobie dano obierác,

dálcko-

dalekobym radniey wolał suknią Pawła z zasługami jego, niż Krolewską purpurę z przymiotami icy.

A Święty Ambroży gwoździe Świętego Agrykoli przemosi nad nieczmierne skarby, złotą, srebrną.

Święty Germiniusz Biskup Antyzyodoru, kości SS. na szyi u wietzione z uczciwością nosił, które poym u grobu świętego Albánusa Męczennika zostawił, a sobie z onego micyśca męczeństwa, ziemię nabrał, która zaraz zdała się ode krwi rumiana.

B. *Frańciszek* Borgia, trzeci Generał od Świętego Ignácego, starał się z pilnością, aby świętych Reliquie y Obrązy, z wielkim nabożeństwem czczone były; twierdząc, iż nigdzie indziej obrocić się przystoynicy nie może srebro, złoto, perły, kamienie drogie, iako tu. Gdy ie w ręce brał, z wielkim duchownym wesłem pozdrawiał ie mówiąc: Bądźcie pozdrowione upominki, nam na tym wygnaniu, y w padole leż bęącym od Boga zostawione, y ku dochowaniu powierzone. Bądźcie pozdrowione, które iesteście naszą nadzieią y uciechą. Przyjdzie pewnie ten czas, gdy ten proch przyoblecze ozdobę chwalebną, pomoże towarzyśtwą duszy już teraz błogosławioncy w niebie.

Bardzoby wiele przykładów, na to, y na insze, przywieść się mogło, kiedyby nie szło o przedłużenie.

Idę dalej. Bestyki nieme y ptacy, ochraniają ciała świętych. Augustyn Święty świadczy o Świętym Wincentym Męczenniku, którego ciało, gdy było podane zwierzom na rozszarpanie y pożarcie, kruk y praśtwo, nawet y wilk przedziwnie obronili: W wodę wrzucone, zatuzymane tam y utopione być nie mogło.

Orłowie, ciała Świętego Stanisława rozśiekanego, y rozrzuconego z pilnością strzegli.

Dawnysz to zwyczaj iest, w kościele świętym, ieszcze

od samego początku tego : Ze Świętych Reliquiy nie lekceważono : y owszem dziwnie sobie poważono: Ludzie znaczeni, Cesarze, Krolowie, y inisi z wielką uczciwością przenosząc, o nie się starając, świeca y lampy zapalając: srebrą, złotą, na oprawę nie żałując : koszt wielki na dostanie ich wając.

Archadyus Cesarz, Samuela Proroká kości z Judzkiej ziemie do Konstantynopola, z wielkim tłumem ludzi, (którzy ku nim wyszli) z weselem wprowadził.

Sami też Święci, napierali się, y żywych napomináli, aby ich na uczciwsze mieysca przenoszono.

Ale nie wiem, dla czegoby ludzie pobożni, nie mieli chętnie czcić Świętych Reliquiy, ktore y szatan z boiźnią wielką ochraniać ich musi, iako Święty Ambroży mowi.

Julianowi Cesarzowi, gdy osiadował Apollinowi, diabeł w bawianiu odpowiedzieć nie mógł; dla tego, iż był blisko grob Świętego Bąbile Męczennika.

Chcesz wiedzieć, dla czego szatan musi się bać ich? Powiem przez podobieństwo.

Łotrowie albo złodzieje, udawszy się na rozboj y kradzież, gdyby wkradli się do obozu, y trafili na broń Cesarzką albo Hetmańską, zlekliby się, y nieśmieliby się iey tykać, bojąc się tam iakiey zalecki, y z ciha szwanku.

Tak y szatani rozboynicy nasi po drodze zbawiennej, gdy widzą ciała Świętych, przez ktore walczył sam Chrystus, Bóg prawdziwy, y burzył bramy piekielne, nie śmieją przystąpić do nich,

Święty Hieronym do szatana obrociwszy rzecz, tak mowi: Iak często cie dręczył proch ten, ktory Wigilancyus zniewaza, gdy nieczemnym prochem Reliquie zowie.

Dokłada. Ze przy grobie Świętego Elizeusza, y Świętego Jana Krzciiciela, zwykło dyabelstwo ryczeć.

§. III.

Co i za przyczyny są tego czczenia SS. Reliquiy

Dwoiście przyczyny przywieść się mogą, dla których SS. Reliquie czcić mamy. Niektóre się tkną ich uczciwości, y przystoyności: Drugie naszego pożytecznego.

Słuszną jest, ciała które były instrumentem, albo naczyniem do wszystkich spraw dobrych, szanować, czcić, y ważyć: ba y samego Boga do cudow czynienia instrumenta: znaki zwycięstwa tryumfujących, nżnaczone do niewypowiedzianej chwały niebieskiej, to jest, aby ciała po zmartwychwstaniu były świętniejsze, niż słońce, a tym czasem są iako upominki zostawione od naszych Patronow, albo obrońcow, y zewłoki naszych ukochanych. Słuszną ich ztey miary szanować.

Pożytki zaś, które za tym poważeniem Reliquiy Świętych idą kto wyliczy? Święty Chryzostom mówi: Ze Bog nic nam prawie (po Sakramenciech) pożyteczniejszego do zbawienia nie zostawił, nż te SS. Reliquie. Bo nic skuteczniey nie znaczy, y przypomina Świętych zmarłych, iako grob ich, y zaraz skoro wcyżrzymy na grob ich wiele sobie (iesli pobożni y rozsądni jesteśmy) przypomnieć możemy. Bo naprzod pomyslimy, że też to człowiek, albo ludzie byli, a przecię tak ostry żywot prowadzili. Złączym wspomniemy na ich cnoty, miłość zapaloną ku Bogu, y pragnącą ratować bliźniego: przyjdzie nam na myśl, ich niezwykła cierpliwość, głęboka pokorą, Anielska czystość, gorące modlitwy, &c. A przy tym, iak wielkiey chwały oni żyją w niebie, za małe y kroćciuchne prace tego żywota, zdumiewać się też będziemy wielkiey dobroci y mądrości Bżey, którą z ziemi stworzenie wypolecować raczył y usposobić do tak dziwnego wywyższenia.

Alc udajmy się uciec do Doktorów Świętych y Historyi pewnych: Z nich obaczmy, iako ludzie za pożytkiem wielkim byli, dla pożądaniania tych świętych Reliquiy.

Święty Bazyliusz o Reliquiach czterdziestu Męczenników, tak mowi: w przemowie. Ci są, którzy niszczą krainę sprawując, y iako wicze nieiaki przyległe, bezpiecność czynią, aby nieprzyjaciel nie wpadł: którzy nie na jednym miejscu się zawarli; ale wielu miejsc gośćmi będąc, wiele Oyczyzn kraszają albo zdobią.

Gregorius Nissenus powiada: iż ci, którzy w kościeł Męczenników wchodzą, naprzód przypatrują się budowaniu y ozdobie: potem przybliżywszy się do grobu, mają sobie za błogosławieństwo y poświęcenie, dotknąć się go. A komu się zeydzie, y dopuszczają włożyć co prochu, którym grob przypadł, z upominek przyjmuie on proch, y iako rzecz bårzo kosztowna, zbiera się ziemią do schowania.

A kiedyby kogo to szczęście potkało, żeby się mógł dotknąć (iako to u nas przez pocałowanie) Świętych Reliquiy, ma to sobie każdy za wielki, pożądany, y z wielkim usiłowaniem uproszony dar.

Święty Epiphanius, pisząc żywot niektórych Proroków mowi: iż wiele ludzi czczą groby ich, dla wielu dobrodziejstw, które im Pa i Bog czynił, dla zasług tych Proroków.

Święty Bazyliusz świadczy: iako jednym zdrowie, drugim żywot, Bog przy kościołach Świętych przywracał.

A gdy Reliquie S. Julii przyproważone były, kedy niedostatek wód było, natychmiast wydały się źródła śnieżnych wód,

Święty Ambroży świadczy: że między inżemi cudami, ślepy jeden, imieniem Sewerus, przeoczył przy Reliquiach SS. Gerwazego y Protazego, skoro się dotknął mar.

Sulpicius pisze: iż dotknięciem izaty Świętego Marcina,

białagło-

białogłowa niciaka była uzdrowiona z choroby płynienia krwi.

Święty Augustyn twierdzi: że młodzieniec opętany, był wybawiony przy Reliquiach SS. Gerwazego y Protazego.

A ktożby wyliczył tych ślepych, chorych, niemych, rozmaite chorych, umarłych, do zdrowia y żywota przywrocanych, powietrza zarażonego ustepującego, nawalności moriskich usmierzonych, dodania sił do wojny, pomocy do zwycięstwa y porażki nieprzyjaciół, przez Reliquiy Świętych przytomność?

Jedną tylko przytoczę Historią o ciele Świętego Symeona, którego zwano Stylites. Tego ciała gdy się napierał Leo Cesarz od Antyochenczyków: oni prosili, aby im go nie wiał. Abowiem miało murow nie ma (które były od tego Cesarza zburzone) a to ciało święte stoi nam za mur, żelby, obronę, y w potrzeby opatrzenie. Co usłyszał Cesarz zaniechał.

Owo dobrze, *Concilium* wtore Nicenskie, nazywa ich *fontes salutare*, żródła albo zdroje zdrowe y zbawienne, a nie tylko ciałom pomagające, ale y duszom.

A to ze dwu miar: 1. Ze dla nich Bog wpuszcza święte natchnienia w serca ludzi pobożnych, gdy się przed nimi Panu Bogu modlą, ich czczą, y przyczyny wzywają. 2. Wzbudza do dobrego, stawiając przed oczy wiernych przykłady y cnoty ich, a zapalając do naśladowania żywota y obyczajów ich, którzy członkami żywymi Pana Chrystusowemu, y Kościołem Duchá S. byli: y tak z nich płynie woda żywa podługakująca y podnożąca do wiecznego żywota.

Co abowiem nam szepcą do ucha serca naszego głowy Świętych, gdy się na nie zapamiętujemy, całujemy, y przy nich modlitwę czynimy? To. Przypomnicie sobie wierni, że te głowy nasze pełne były myśli S. a próżnych nie przypuszczały

Przypatrujcie się oczom pełnym łez ku niebu patrzącym, a od marnych y świeckich rzeczy się odwracającym.

Patrząc na usta, które skromnie pokarmu zażywały, a więcej albo częściej pościły. Na język, który zawarty był zawiesz, a nie otwierał się tylko na chwałę Bożą, a chwalenie bliźniego. Na uszy, które zamknięte były od mow niepotrzebnych, a otworzone do słów abawiennych. Oglądajcie ręce, zrobione pracą pożyteczną, y miłosiernych uczynków sprawowaniem. Pomyślcie też, że y nogi były prędkie do dobrego, nie potoczne do złego. Wiedźcie iż ciało wyszło y strapienie, duchowi powolne, poslušne, y poddane było. Suknie podle y skromne.

Atoż y wy najmilszi nasi, toż czynście, tym śladem idźcie: tegoż dojdziecie, czegośmy y my doszli.

A my nasłuchawszy się tego od nich, wewnątrznie z uważeniem mówmy sobie tak: Reliquie tu są Świętych, których od miłości Pana Chrystusowcy, nie odłączyło utrapienie, ucisk, ani prześladowanie, ani przymowki, ani zelżywości, ani nie zgola: Przystośujmyż się do siebie, abyśmy mocno w sercu swym postanowili, dla żadney rzeczy upodobania, nie różnić się przez grzech od Boga.

Dalej. Są tu Reliquie Męczenników, którzy wielkie męki ucierpieli dla Pana Chrystusa. Zdobywajmyż się na serce do wytrwania wszelakiej pracy y dolegliwości.

Jeszcze. Są tu kości przeżytych Panierek albo dziewic: zapalmyż się pragnieniem całej czystości.

Reliquie tu są Wyznawców y Pustelników Świętych, którzy ostry żywot prowadzili: wzbudźmyż się do pokuty secey, y do ścisleyzego życia, uciekając przed rokoszami.

Są też Reliquie Zakonników y Zakonnice, którzy trzymając się mocno praw swych doszli wyfokiej doskonałości. A my się też rozmiłujmy praw naszych, abyśmy ich całe wykonywali. a w niczym nie ustępowali.

Nakoniec, iakiekolwiek Reliquie są, lub Kapłanów, lub Swieckich, Żołnierzów, y Sędziów, którzy swych powinności przestrzegali, podają się zewsząd przykłady, których my naśladować mamy.

Jeśli tak sobie postąpimy, wielkie pożytki na duszy zbierzemy.

§. IV.

Iako byli karani ci, którzy Świętych Reliquiy nie szanowali.

Święty Grzegorz odpowiedział Cesarzowcy Konstancyi, która się napierała głowy Świętego Piotra, tak: *Sacrilegium*, albo nieczczość jest, tak zacnych ciał dotykać się albo widzieć. Y przydać tam, iż wiele nągłą śmiercią pomarło, którzy się poważyli przytąpić z bliska dla dotknięcia, albo tylko dla patrzenia na ciała Święte.

Dokłada dalej, y natrąca, iż to wszystko bywa, dla iakiey niegodności, y uczciwości tych, którzy się przybliżają. Boć z nabożeństwa widzieć, y zpożyczaniem przystojnym nościć, zeydzie się wszystkim.

Na te słowa S. Grzegorza, oglądając się y Biskupi niektorzy, nie śmieli dzielić Reliquiy Świętych. Iako świadczy Symeon Metaphrast, o Auxencyusz Biskupie, który też gdy sobie chciał udzielić cząstkę kości Świętego Nicetego, strach iakiś nań uderzył, że musiał zaniechąć: Woli Bożey nie było, dla skrytych sądów y tajemnic Bożych: Bo gdy tam przytąpi, a w tym, który dzieli, uczciwość y intencya dobra, depuszcza Pan Bog. Iako oncy gospodyni iednego podroźnego Zakonnika, trafiło się, (świadczy *Cesarius lib: 8. C. 87.*) tey, gdy się uskarżał Zakonnik, iako już przez 10. lat, starał się o Reliquie 1000. tysięcy dziewic, a dostać nie mógł: przydał też prozbę, aby mu do tego pomogła. Ona uzali-

wszy się go, szła do kościoła, chcąc prosić o to Zakonnic. A gdy przed grobem iedney Panny modliła się, y wielki kámiień słabą ręką ruszył, on się unknął, tak że gospodyni dosięgła kości, y wzięła, ile chciała, onym kámieniem wielkim łacniuchno założyła, gościowi dała.

Obie SS. Pamięni podobne były, wolała się rozstali. Lecz teraz, tak bracie dla słusznego zaznaczenia nie godzi się, chybą z dozwoleń Biskupów: Bo inaczej, grzech ciężki śmiertelny świętokradztwo.

Aleć tych którzy sobie lekce ważą, Bog karze często. Wspomina Święty Grzegorz, y po nim Baronius, iż ieden pogardzając kluczem do ciała Świętego Piotra, opętany był od szatana, zabił się, y umarł.

Clodoveus, Krol Fráncuski, nie bázro uczciwie dorykając ábo sprawując się z Reliquiami świętymi tak był skarany, że y sam od rozumu odłzedł, y w kościele się bázro y strážno zámieł: iż od strachu ci wszyscy, którzy tam byli, po ućiekáli, iáko jest *in Flori Exemp:*

Támże jest, że w kámpánicy jest ciało świętego Lupi Biskupa. Tráfiło się, iż sługa iednego Maurusa, wczymś niedogodźwiży Panu, ućiekł do kościoła. Za nim wpadnie Maurus Pan iego, który nie tylko, nie uczynił żadney uczciwości ciału świętemu, ale jeszcze pocznie głupie mówić, tak: A ty Lupe, máłz mi wydzierać z mocy sługę mego, y dla ciebie nie mam go skarać? Ułáwiży tedy ręką sługę, ciągnął go mówiąc. Nie dobędzie ten Lupus ręki z grobu, żeby cię wydął z rąk moich. Gdy to on mówił, natychmiast ięzyk, który bluźnił, poszwánkował, rycząc począł, iáko bydle, á trzeciego dnia w wielkim bolu umarł.

Swowolnie też gwałcić, y łupić ozdoby przy nich, y grobách ich, iáko są *vota*, ábo tabliczki frebrne, ábo iákie upominki kosztowne od ludzi pobożnych ofiarowane, y tam

dla uczciwości, y pamiątki dobrodziejstwa zawieszone: iest grzech śmiertelny świętokráctwá. A do tego, nie nadarzyło się to nikomu.

Baronius w MártYROlogium 18. *Martij* wspomina ieden cud przy grobie świętego Narcissa, który gdy żołnierze Krolewscy uprzedzić chcieli: P. Bog dopuścił wielki roy mnem wielkiem niezwykłych ná woysko, który mu tak dokuczał y kasał, że się musiało rozproszyc y pouciekać, a powietrze ludzi więcej niż 40. tysięcy, koni więcej niż 24. tysięcy, za krotki czas zniósło: w rychle też y sam Krol Francuski Filip umarł, który był z swym żołnierstwem, znaczne zwycięstwo otrzymał, nad Piotrem Krolem Aragónskim. Byłoby tych przykładów więcej, ale skraczam. Ieden tylko ieszcze przyreczę, dla tych, którzy z niedbałstwá tylko, ládaiżko chowają te święte Reliquie z Cezaryusza lib: 8. Cap: 85. W Turyngey był w iednym Kłástorze Opát, który miał wielkie nabożeństwo do świętych Reliquiy. Dla tego w widzeniu nocnym przez sen zdało mu się, iakoby przeniesiony był do Kolná, y Kościoła 11000. dziewic, kędy mu objawiono, że przy niektorey murowey ścienie, leżą ciała trzech Pánien, a imiona ich są, Theomátá, Kleomátá, y Krystancya. Ocknąwszy puścił się do Kolná: o licencję ná szukanie, a potym wzięcie prosi. Dopuszczono: szuka, kopając z Ullykiem grabarzem, naydzie: uczciwie w tkrzynię włoży; wraca się do domu z onym skárbem, który z wielką uroczystością iest przyięty, y ná przystoynym micytciu położony. A poki Opát on żyw był, w wielkim poszanowaniu one Reliquie były. Po iego śmierci, gdy nastąpiły woyny, dla żołnierstwá, ktorego się bali Zakonnicy, pochowali w sklepiu tajemnym te święte ciała z inszymi Reliquiami, y ochędostwem Kościelnym. Kiedy się pokoy wrocił, wšytkiego dobyto, y ná swym micytciu położo-

no: tylko skrzynie z Pannami zaniedbano, y tam zostawiono.

Nie miło to było Pannom świętym, y dla tego dwa kroć straszno zadrząsnęły skrzynią, tak że wszyscy mogli słyszeć. Dwa kroć też Zakrystyanowi, we śnie pokazały się, oznajmując że chcą z tamtąd odejść, kędy lekce ich wazą, gardzą, y o nie nic niedbają. A iż to niepomogło nic, iedney nocy Świętą wielkiego w iutrznią, pokazały się w uczciwych szatach przed Ołtarzem wielkim. Tam ukloniwszy się przed Ołtarzem, potym ná kształt w drogę się puścizających, odchodzą od Ołtarza, y kłaniają się Opátowi y wszystkim, iakoby żegnając się; y przez drzwi, które pospolicie zámykane bywały, wyszły.

Jeden Zakonnik po iutrzni, odwiódzsy Opátá ná stronę (bo się spodziewał sam tylko to widzieć) zwierzy mu się tego. Ale gdy Opát, iako y wszyscy do tego się widzenia przyznali, y około tego badanie czynili; ieden z nich domyślił się, że to były one Panny zaniedbane. Poydą do skrzynie, áżec w nicy nie máż nic. Złakły się, do Koła posłali, áby ie náзад przyprowadzili. Rospowiedziawszy Xięniey y wszystkim Mniszkom rzecz, iako byłá, á Zakonnice obaczywszy ich ciała ná onym miejscu, z korego były od nabożnego Opátá wzięte, wszystkie odpowiedziały. *Bene veniant nobis dilectissima domicella nostra, bene veniant.* Chwała Bogu, że się wrocily do nas Panienki nasze, witamy ich witamy. Ponieważ, że z wami mieszkać nie chciały, my też ich nie odeślemy. Lecz dano temu Opátowi inszey Panny głowę, ale mu nie w smak poszło, y smutno się do domu wrocil.

Przeto wszyscy, ktorzy ie przyjmują, z wielką uczciwością y nabożnictwem mają ie przyjmować (iako Grzegorz S. upomina) y nad złoto y srebro, y wszelkie kleynoty, niezmiernie skárby y dary ie przekładając, mają ich szanować y

ważyc:

ważyc: gdyż y ten, który oddać z wielką chęcią y miłością to czyni, tak wielkiego kleynotu użyć zając. Bogci to sam sprawił serce (iako Gaudencyus Biskup Bryxyjski mowi) żelmy y dostali, y wam użyć zali Reliquiy Świętych.

Uczciwie ie tedy przyławszy, y ná Ołtarzu położywszy (upomina S. Chryzostom) częślo ich nawiedzaymy, czcimy, z wielką wiarą do nich się uciekaymy, ciuymy: iesli chcemy z tą błogosławienstwem y dobrodziejstwem otrzymać. Wszytkichci Męczennikow y Świętych czcić trzebá, ale zwłaszcza tych, których Reliquie mamy, (mowi Máxymus Biskup) A mamy tu y zacnych, y wiele bázro, iako się z Regestru każdy sprawić może.

Zdarzże to Pánie Boże, áby moia Oyczyzna miła, y ten skarb dobrze sobie uważála, y uważiác przystoynie czciła: czcząc w potrzebách swych do ciebie się przez przyczynę tych Świętych uciekała: uciekły się, áby otrzymála, y pocieszona była. Niechby te Reliquie SS. czasu postrachu Tatarskiego, miasto murów, strzelby y obrony były. Czasu powietrza, áptekę zdrowia: hámulcem, oczyszczeniem, y zaskoną od zarázy: y ucieczką we wszytkim bezpieczną: ná wszelákie choroby lekárstwem, ná wszytkie potrzeby dogodą: ná poprawę żywota przykładem y pobudką! y uproszeniem pomocy ná to, u ciebie Pánie łaskawy: Aby z młodu (iako Seneca choć Paganin mowi) uczyli się dobrze żyć, á w stárości dobrze y szczęśliwie umrzeć: potym też błogosławienstwa wiecznego w niebie zażywać. Amen.



DRUGA NAUKA

KROTKA y PROSTA.

O ODPUSTACH.

O których pięć rzeczy się powie.

1. Co się rozumie przez to słowo Odpust.
2. Który jest fundament Odpustów.
3. Dla dostąpienia Odpustu czego trzeba.
4. Różność Odpustów.
5. Kiedy umarłym może się użyć.

§. I.

PRzez Odpust rozumie się wyzwolenie od karania doczesnego, (pozostałego po zniesionym grzechu) przez łaskawą y baczłą szczerobliwość Pasterza Kościoła Bożego, który ma klucze abo władzę do tego skarbu duchownego.

Trzeba tu wiedzieć: Naprzód, iż w grzechu są dwie rzeczy. Obrzą Bogą, y winą karania, która za tym idzie. Miánowicie też w grzechu śmiertelnym jest y znaczna krzywda Boża, y karanie wieczne w piekle, w które wpada ten który grzeszy śmiertelnie.

Druga, przez Sakrament pokuty świętey na spowiedzi, abo przez skrucę doskonałą (to jest, gdy załujemy za grzech, tylko dla miłości Bożej, że uraża y krzywdę czyni Bogu nawyższemu, niekończonemu dobru: nie odkładając się na karanie) odpuszcza się obraża Boża y wieczne karanie za grzech: ale zostać doczesne, w które się odmienia ono wiekuiście, y za które ma człowiek abo na tym świecie dosyć czynić, (przez posty, pielgrzymowanie, jałmu-

żny,

żny, modlitwy, biczowanie się, niedospane, włoszenie nośzenie, twarde łoża, częste używanie Sakramentow, y inſze dobre uczynki) ábo po śmierci, w czyſcu wyćierpieć zá nie.

Lecz kiedyby ſkrucha ábo žal był tak bárzo gorący y potężny zá grzech, żeby wyrównał karaniu, y ſpráwiedliwoſci, wedle mądrego zámierzenia Bożego, mogłby nie tylko krzywdę Bożą ále y karanie znieść, bądź zupełne, bądź po częſci, wedle wagi y wielkoſci onego żalu: iáko w ſwiętey Magdalenie był, y w inſzych niektorych grzeſznikách. Ale poſpolicie, my niedoſkonáli, nie dopinamy, áni dochodzi-
my-ták wielkiey ſkruchy.

Trzeciá. Nie nowiná to, iż Pan Bog dzieli te dwie rzeczy, y odfuſciwſzy grzech, karanie dla ſłuſznych przyczyn zátzymywa. Ták Adámowi odfuſcił grzech, á przecię karanie zátzymał. Bo ná tym ſwiecie muſiał robić z pracą, mordowaniem y poceniem się, y ták pożywienia nábywać. Ták Moyżeszowi odfuſcił grzech, iż powátpił był o wodzie, ktorą miał wywieſć z ſkały, wedle obietnice Bożej, ále karanie zoſtało. Bo dla tego, nie wſzedł do ziemi obiecáney. Tákże y Dawidowi, po odfuſzczał wiele grzechow, á przecię karania mu nie odfuſcił, y owszem go rozmáicie karał, to śmiercią dziećciá iego, to woyną, y odfuſłwem ſyná właſnego, to powietrzem, &c. A nie chodząc daleko, nam odfuſzcza grzech pierworodny ná krzcie, á przecię ono karanie zátmane od Boga trwa. Bo ćierpimy głód, pragnienie, gorąco, zimno, robotę pot, y inſze niewczáły tego ſwiata.

Ponieważ tedy po odfuſzczeniu grzechow ná ſpowiedzi, y przez ſkruchę, zoſtáje doczeſne karanie, á my bárzo oziębli w wypláceniu ſię z tego dłu-
gu karania, przez uczynki ciánu przykre: ábo teſz ták wiele ieſt grzechow, y ćię-

izkich, że im trudno wyrownąć przez dosyćuczynienie krotkiego wieku naszego, na tym świecie: przynamnicy udajemy się do otrzymánia Odpustów, które nas zbawiają te niepożeczności nasze, zniolą karanie, a od strasnego czyścica po śmierci ochronią.

§. II.

Fundament Odpustów, na którym one polegają są zasługi, y dosyćuczynienie Pana Chrystusowe, przednieyszym spo obem: a potym też dosyćuczynienia innych Świętych. Nie żeby nie było dosyć na dosyćuczynieniu y zasługach Pana Chrystusowych, gdyż są niekończone, y nieprzebrane; ale że y te są pożyteczne: Słuszność też jest, aby włożone były do skarbku kościelnego, gdyż y Pan Chrystus sam, tak chciał uczcić przyjaciół swoje: y to zlewa się na część y na chwałę Pana Chrystusową, który tak wielką moc mógł y dał Świętym swoim, że za jego pomocą mogli robić nie tylko na się ale y na inne wierne. Przeto rzeczeny, iż zasługi Pana Chrystusowe koniecznie są potrzebne w skarbku kościelnym: tak że bez nich, nie może się skarb ten obeysć y ostać: ale dosyćuczynienie Świętych nie tak: bo tylko są, pożyteczne. Gdy tedy odpusty się dają, Pasterz Kościelny szafuje, y rozdawa ten skarb między wierne, aby nim wykupili się u Pana Boga od karania.

Rzekłby tu kto. Co tu mają czynić dosyćuczynienia świętych, które już dostateczną nagrodę y zapłatę wzięły?

Odpowiem krotko, iż dobre uczynki mają dwie kondycye. Bo są y zasługujące człowiekowi zbawienie, ile są uczciwe, y pochodzące z laski B.żey. Druga, są też dosyćuczynieniem za grzechy, y wypłaceniem z karania, ile są przykre y trudne, człowiekowi albo ciała y sielom jego. A toż ile zasługują niebo, y tak wielki stopień w błogosławieństwie:

stwie, názbyt się nágrodzily w niebie. Lecz ile są dosyć uczynieniem zá grzechy, nie wšytkim są nagrodzone: Bo ábo nie mieli nic zá coby powinni byli dosyć czynić, iáko P. Márya, ktora żadnego grzechu nie máiąc, tak wiele ućierpiała dla Boga: Abo też drudzy więccy czynili y ćierpieli niż było trzebá, iáko Iob, Abel, święty Ián Krzćiciel, &c. Atoż to co im żbywa, y niepotrzebá, chowa się w Kościelnym skárbie ná pożytek pòspolity wiernych.

§. III.

DWuch rzeczy z strony nas potrzebá, do tego, áby Odpusty nádane skutek swoy wzięły, y nam pożyteczne były.

Naprzód, sposobności do przyięcia, to ieſt, żeby człowiek był w łasce Bożej, á nie czuł się w grzechu śmiertelnym. Do tego, przystoynie wykonać to, czego się po nas nápierá Pasterz te Odpusty dájący. Lub to iálmużny, lub poſty, modlitwy, ábo przyjmowanie Sakrámentow. Aczkolwiek, nawyższy Pasterz z szczodrobliwości, zá ſlušną bardzo przyczyną, może y tey drugiey kondycyi nie wyciągáć.

§. IV.

DWoiáki bywa Odpust. ieden zupełny. Ten kiedy się dáć, znaczy, że wšytko karánie pozostáłe odpuszcza się: tak iż gdyby człowiek tedy umárł, pominálo y czyſćcie y proſtoby dáſzá byá zaprowadzona do niebá. Byle do przyięcia odpustu byá sposobność, żeby ná ſumnieniu nie zostało co takiego: á do tego kondycye przystoynie się odpráwiły. Drugie odpusty bywáją, po częſci, iáko to ná kilka lat, dni, &c. ábo trzećiey częſci karánia odpuszczenie.

Tu tedy trzebá wiedzieć, iż kiedy dáją Odpust ná kilka, kilka áſcie, y kilkadziesiąt dni ábo lat: niemaſz rozumieć, żeby ten czas dni y lat miał wyrownáć czasowi w czyſzczu;

ni przykład. Będzie Odpust 10. lat: Za tym nie idzie, żebyś miał być wolen od czyżczu dziesięcioletniego: (bo tym łroźsza męka, niż dosyćuczynienie tego żywota) ale tak. **Cobyś miał przez 10. lat odprawować dosyćuczynienie na tym świecie, to otrzymywałeś przez taki Odpust, wolność od niego: a czyściznowych mąk nie 10. lat się utrże ani podobno roku, ale iako zrowna dosyćuczynienie tego świata, tamtych mąkom czyściznowym.** O czasie tedy kościelney pokuty rozumie się to, nie o dniach czyściznowych: chyba tak. Iako wieleby się odpuszcilo dni mąk czyściznowych, przez pokutę dziesięcioletnią, tak wiele się odpusci, przez Odpust dziesięcioletni:

§. V.

V Między też pomagają Odpusty, ale tedy tylko kiedy Pasterz Kościoła świętego, szczerobliwoscią swą poznawsze ich do tego, wyrażając to w pozwoleniu. A do tego. Kiedy się wykonywają kondycye, które naznacza tenże Pasterz.



INFIRMARYA CHRZESCIANSKA

Sporządzona

Przez iednego Kapłana od S. Troyce F. N.
M. Ord. Prædicat:

Przydała się do tego wálna woyna duchowna.

Náde to: jancz a.

Przybudował się świeżo iákoby álkierzyk o ostro-
żnym życiu.

Zá dozwoleniem Przefózonych.

W D R U K A R N I

Jásney-Gory Częstochowskiej.

Roku Pańskiego 1722.



PRZEMOWA DUKARSKA.

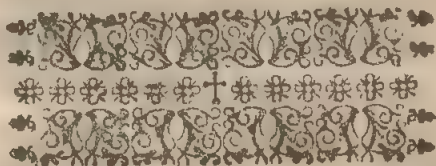
Tá Infirmárya, mogłaby się ináczey sporządzić, żeby się w przod położyła.

Ars bene vivendi.

Fortiter pugnandi.

Feliciter moriendi.

To iest: Náuka ostrożnego życia. Mężney polityczki. Y szczęśliwey śmierci (iáko się wyraziło w przemowie do Iey M. Páni Woynickiey, kiedy się ten porządek uczynił) iednak żeby nie była odmiáná dawney księżki, wolałem tytułu dawnego nie opuścić, á nowy przydatek ná końcu położyć.



INFIR-

INFIRMARYI

Chrześciáńskicy.

ROZDZIAŁ I.

Co chory ma czynić w chorobie.



Że chory ná ciele jest niesposobny, ále ná rozumie rozsądku jest wolny: y dla tego wiele głową może zrobić.

I.

Naprzód uważać sobie, iż każda choroba jest z woli y opatrności Bożey, á nie z trafunku, sam Pan Bog ie rozdaje: á rożnie, iednym cięższe, drugim leksze. Iednym długie, drugim krotkie: iednym często, drugim rzadko: iednym ná głowę, drugim ná zęby, trzecim ná serce, kámiień, podagrę, &c.

A to wszystko czyni ná dobre nászce. Wątpisz? Słuchay, kiedyby się to ná pożytek nász nie przydało, stałoby go ná to, żeby odwrócił chorobę. Bo umiałby w to potrafić, wiedząc dostatecznie kondycyą chorob nászych by nayskryt szych, y przyczyny ich, z ktorych pochodzą. Swiádom sił nászych co znieść z siebie możemy, y co zá ratunki sam ma obmyślić, y dla tego áni cię obciąży nád te, co znieść niemożesz, áni omyłką ná cię włoży, co się miało dłuższemu dostać: y wie kiedyć ma nástręczyć ábo dogodzić obecnosćią lekarzá, y kiedy dla służnych przyczyn umknąć, ábo gotowemu lekarzowi nie wpuścić domyslenia się.

Mogłby też zachować cię od choroby, ábo dopuściwszy iá ná cię, náychniał uzdrowić, lub to słowem samym, lub to przez lekarstwa, kroczy ábo dłużey, wedle swey świę-

tey woli

tey woli. Bo tego wiecej niechcisci mienialz nie nie tylko niepodobnego, ale ani nudnego. Rzeczysz: Wiem że mogłoby, y potrafiłoby w to, ale niechce. Tak jest że niechce, ale to kwoli nam y naszemu dobremu czyni: gdyż nie tylko jest święty, ale y dobry, Ociec łaskawy, ias tak bardzo miłujący, że więcey nas miłuje, a niż każdy samego siebie. Ponieważ tedy y nas miłujący, y umiający, y możny, znak jest iż to wszystko dla naszego dobra dużego y zbawienia czyni.

Rzeczysz: By to wiedzieć przyczyny, dla których to Pan nasz, Ociec y dobrodziey puszcza na nas choroby. Odpowiem: jest wiele przyczyn: kilka teraz powiem. Naprzód aby napomniał człowieka, a człowiek się poznał być z natury swey nietrwałym, nędzy podległym, żeby umiał szanować zdrowia, ochraniać y na swoy duşny pożytek obrać. Druga: Aby Pan Bog pokazał, że mu służyć możemy y mamy dwiema sposobami, y robiąc albo czyniąc, według ciała, poszcząc, pielgrzymując, biczując się, chorym służyć, bliźnich ratując, każąc, spowiedzi słuchając, &c. Y cierpiąc, chętnie znosząc boleści, dolegliwości, &c. Także y rość w doskonałości, y pobożności Chrześciańskiej możemy, nie tylko w zdrowiu, ale y w chorobie, iako się niżej pokaże.

Lecz kto do tego przydzie, który będzie umiał służyć mu, tak w zdrowiu dobrze czyniąc, iako w chorobie chętnie cierpiąc, ten bardzo d. tkorący. Taki był Iob S. Gdy był zdrowy, powiada Pismo S. że był uprzecymy, prosty, bojący się P. Boga, y złego się chroniący, &c. Lecz to tobie waży szatan, jak Chryzostom S. mówi, dla tego, że go widział bogatym y zdrowym, chciał go doświadczyć iakiemby w chorobie pokazał się; kędy okazywa do niecierpliwości. Dopusił Pan Bog, szatan się go iść, y zaraził wrzodem tak izkarcącym, że od stopa nog aż do wierzchu głowy zdro-

wy zdro-

wy, zdrowego ciała nie było. Tu się naprzód szatan przypatruie, iako się stawi Job: Ażeć on dostawszy skorupy, skrobał nią ropę. Nie szuka bawełnianki, albo chustki miękkicy, aby nie uraził, ale udaje się do ostrej skorupy, aby sobie bolu przyczynił. Dziwuje się tu już szatan. Ieszcze czekay obaczysz co więcej. Ażeć Job mowi kto mi to sprawi, aby ten który poczał, stał mię, aby rozpuścił rękę swoją, a podciął mię żebym to miał za pociechę, iż karząc mię boleścią, nie przepuścił mi, ani się będę przeciwił słowom świętego. Tu już szatan wytrwać nie mógł, ale z zelżywością uciekł. Trzecia przyczyna, dla której Pan Bog przepuścza choroby: Na uczynienie wstrętu grzechom, a pobudkę do dobrego. Taka abowiem jest nędza, y skaza nasza, że zdrowia które nam Pan Bog dał, abyśmy mu służyli, używamy na walkę y instrument obrzydzy Bożey: a siły którebyśmy mieli obracać do nabycia cnót, tracimy y mordujemy w grzechach. Mogłoby się to pokazać w Żydach z wielu mieysc pisma S. iako oni poczwszy od wyprowadzenia z niewoli Egypckicy, źle używali zdrowia y sił swych, szemrzając, to o napoy, to o pokarm (aż się Moyżesz przewodnik uląkł) to do bałwochwałstwa y sprośności się udając: aże też Moyżesz o nich rzekł: Nalicyony lud utuczony wierzgnął. Ale gdy przypadnie choroba, często y nagorszego wzbudzi, że się obaczy, y cząsem pohamuje, y do dobrego się porwie. Ano Antyoch Krol, iako mamy w księgach Machabeyskich, nieubożny był barzo, pyszny, wydzierca, y gwałtownik kościoła Bożego, a przecię obaczył się, kiedy go Pan Bog wielką chorobą złożył, y rzekł. Siuszná rzecz, aby człowiek nie rownał się Bogu, ale mu był poddany. Lecz nie szczerze sobie postąpił z Panem Bogiem, bo mu więcej szło o karanie, niż co Boga obraził, dla tego Bog nie odpuścił,

2. Mach:

9.

4. Reg:

29.

iako Ezechiałzowi Krolowi. Owo iako iobialz nie prze-
 rzał, że namázany żołą: tak rospuſtni nie obaczą ię, y
 ſwego niebeſpieczeńſtwá, że tknieni żołą przeciwnoſci.
 Więc y hámuie chorobá ſkłonnoſć y bieg do grzechu.
 Zdrowie zaśię czaſem rospuſzcza, że człowiek puſci ſię za
 żądzami ſwemi. Iako dobrze mowi Grzegorz S. *Caro dolo-*
ribus non afflicta effrenis eſt in tentationibus. Ciało bolni nie
 zdięte, ſliſkie, y prętkie ieſt w pokuſach. Atoż chorobá
 pohámuie namiętnoſci aby przeciwko duchowi nie prze-
 mogły, który im w zdrowiu wydoląc y ſprzećiwieć ſię nie
 mogł. A któżby to obaczywſzy, nie wolał znoſić ogień,
 gorączki, a niż upalenie w pokuſach y grzechach, ſercá
 drzenie, a niż do złoſci ſkłonienie, zębów bolenie, a niż
 mową Bogá y bliźniego obrażenie, podágy dręczenie, a
 niż po drogách nieſpráwiedliwych chodzenie, kámienná
 cierpienie, a niż cieſne ſplugáwienie? To ſobie uważy
 wſzy dobrze, iako wielka tu będzie okázya do dobrego,
 y do rozmaitych cnot, powie ſię záraz.

Mati 26

Wraciając ſię tedy do rzeczy náſzey: Poniewaſz tedy ieſt
 to wola Boża, coſ nam zá inſzego czynić, iedno naprzod
 puſcić ſię zá wolą, y ná wolą iego, a w tym przyſtąpi ona
 piękna, y Bogu ſię podobájąca wola náſza, zgadzająca ſię
 z wolą Bożą, rzeczona *Reſignatio*, którą miał ſám Chryſtus
 Pan w Ogroycu, kiedy ſobie ſtáwił ná myſl, one wſzy-
 tkie utrapienia y bole, które miał cierpieć czaſu męki, gdy
 mowił: Oycze, ieſli można rzecz, niech odeydzie ode-
 mnienie ten kiclich (gorzkiey męki) iednakże nie iako ia chce
 ale iako ty chceſz, y nie móżeli być ináczey, niech będzie
 wola twojá. Zátym zdobędzie ſię chory ná cierpliwoſć,
 y mowić będzie z Auguſtynem S. *Hic ure, hic ſeca, ut in a-*
ternum parcas. Pánie, tu pal, tu rąbay y ſiecz, byleſ ná wie-
 ki poſolhował. Przybędzie y modlitwá, która inſzy Świę-

ty czy-

ty czynił. *Domine, auge patientiam, & auge dolorem.* Panie przyczyn cierpliwości, a przymnoż boleści. Przypadnic do tego, y ofiarowanie się Bogu z wielką ochotą y weselem, na spełnienie tego kielicha w który się nalało wiele utrapienia, bolu głowy, rozpalenie gorączki, drzenie od zimna, pragnienie, ckliwości, mdłości na ciele, przykrości lekarstw. Co wszystko dla miłości Bożej chętnie wypicie, y znieście chory: Zatem nastąpi ratunek Boży. Bo ten Pan dziwnie bywa zniękczony łzami człowieka utrapionego, który się do niego ucieka po lekarstwo. Y mówi do siebie Bog: *Vadam ad montem mirra, & ad collem thuris.* Poydę na górę tey to gorzkiey miry, ábo boleści, y na pagórek kádźidła: to iest, modlitwy ktore rozmnaża chory. Czyni Pan przyiaźni dosyć, iáko wierny przyiaćiel. Zwyczajli dobrzy przyiaćiele w chorobie przyiaćieli nawiedzać, częstzyć, báwić się, y od łóžka nieodstępować, czasem podutek poprawiać, y karmić. Czyni to Pan Bog wszystko *Dominus opem ferat illi super lectum doloris eius, universum stratum eius versaſti in infirmitate:* to iest, Pan go niech wśpomoże na łożu niemocy iego, wszystkę pościel iego sprzewracać w chorobie iego.

Can: 4.

Psal: 40

Nakoniec domyślić się ma chory, upátruiąc takie pożytki z choroby, y skárby, áby dzięki czynił Panu Bogu za chorobę, iáko za wielkie dobrodzieystwo. Dla tego on Opit, który na káždy rok ciężko chorował, gdy go iednego roku chorobá pomineła, frásował się, płakał, y nárzekał, że tráćieł pożytki z choroby płynące.

vit: Pat
S. Hier:

II.

Druga Co chory może na umyśle czynić.

DOchodźć z ktorey przyczyny choroby wdárlý się na świat, y ludzi przenáśládują.

S. Dorotheus mówi: że takie przeciwności zacni y wiel

lii 2

cy świę-

Psal: 38.

Mach: 7

Luc: 23.

Job 33.

Num: 12

cy święci cierpią , dla samey chwały Bożey, bo są niewinni , y ciężkimi grzechami nie obciążeni (o czym niżej) ale ja nędzny grzesznik , swym to grzechom przypisuję y wyznawam , że m nimi zasłużył u Páná Boga to karanie : Toż z nim chory ma mówić wedle Psalnu *Propter iniquitatem corripuisti hominem.* Dla złości skarałeś Pánie człowieka: tak za to w ktorých się czuję, iako y za skryte, ktorých nie znam do siebie, ale zna y widzi ie sędzia, który mię za nie karze. Y dla tego będę ponosił gniew Pániki, bom mu zgrzeszył. Słuszná rzecz , ábym dla złego używania zdrowia , utrácił ie , y wpadł w chorobę.

Spráwiedliwość Boża przybiła mię ná ten krzyż , y nie náyduię co innego mówić, tylko co on dobry Łotr mówił: *Digna factis recipio.* To mię potyka com zasłużył.

Bá ieszcze mię to niepotkało com zasłużył, iako mamy u Jobá S.

Kiedyby człowiek rozważył sobie co ná Bogu wyciąga grzech śmiertelny, dla tego że zádaie krzywdę máiestatowi nieśkończonemu: obraża swego Stworzyciela , Zbawiciela , y Dobrodzieia nieśkończonego , ktoremu miał służyć wśzytkimi siłami, za niewyliczone dobrodziejstwa wzięte. To wśzytko człowiek podeptał, gdy śmiertelnie zgrzeszył. Záprawdę kiedyby człowiek za to mógł znosić y cierpieć wśzytkie choroby, ktore do tego czasu wśzyscy ludzie cierpieli, y potym cierpieć będą, od grzechu Adámá, áże do skończenia świata, ieszczeby karanie równe nie było grzechowi, y iako nie względem iego: A toli iest iakoby to plunienie tobie w twarz, dla zawstyżenia żeby się obaczył. Iako mamy w písnie S. Gdy Marya siostra Moyżeszowa szemrała przeciwko brátu swemu, Pa Bog iá zaráził wielkim trędem, á na przyczynę bráterską od śmierci wolną uczynił: lecz od kárni niechował. P

nu tak odpowiedział Bog: kiedyby Ociec pluwał icy w twarz, ażaby się nie miała zawstydzić przez siedm dni. Niechayże odłączona będzie przez siedm dni, trąd y zelżywość od tey to prawie śliny ponosząc. Iest to tedy tá choroba śliną Bożą, Oycowską, to iest łaskawe karanie, a nie okrutne, daleko mnieysze niż występki nasze.

III.

Trzećia rzecz którą się ma chory zabawić, iest stosować swoje bole albo chorobę do mąk y bolow piekielnych, ktore za grzechy swe zasłużył. A to stosowanie żeby uważniey y gruntowniey szło, trzebá sobie roztrząsać liczbę, wagę, y miarę onych mąk piekielnych, y przymerzyć do naszej choroby, ponieważ P. Bog wszystkie rzeczy z temi trzema kondycyami stworzył.

Przyrownayn yż liczbę do liczby, ciężar albo wagę do ciężaru, miarę piekielną do miary choroby, obaczmy że nierówno przechodzi piekło chorobę z káżdey strony. Bo co się tycze liczby w piekle dwoiaka iest liczba, straszna, y niezliczona. Pierwiza mąk albo bolow, druga liczba lat. Bole piekielne kto wyliczyć może? sam tylko Pan Bog wie ich liczbę. A my trochę domyslić się możemy, z pilnego uważenia chorob rożnych, y wśzytkich, ktore ludzie cierpią we wśzytkich szpitalach, y indzie po wśzytkim świecie, y w kupę ich zebrałszy pomyslimy. Toć pewnie tam się wśzytkie náyduią. A nie cmylimy się, gdyż iako wśzytkie rzeki y wody słodkie wpadają do morzá, przykrey, gorżkrey, y słoney wody, a nie wzbierze, nie rozleje, przeto morze dla swey wielkości albo niezmierności; tak też choroby wśzytkie bole, męki, utrapienia, nędze schodzą się y zbierają do piekła. Tam się náyduie ciężki ból głowy, oczu, zębów, uszu, bokow, łecá, wnętrzności, udow, nog, śledzienny, wątroby, kiszek. Tam

Sap: II.

kamiień, podągra, hiragra, ścyątyka, iiangurya. Tam głód, niezmiernie pragnienie, zmordowanie, czuyności, y nie wypianie, potłuczenie kości, połamanie gołeni, ciśnie skrepowanie wszystkiego ciała. Tam zimno, gorąco, drżenie, płacz, zgrzytanie zębów. Tam smutek, żal, boiaźń, ekliwość, wzdychanie, mdłość frąsunek, konanie utrapienie ferdeczne, melancholia, desperacya albo rozpacz, narzekanie, przeklinanie, bluźnienie. To nie więcej? więcej, y daleko więcej, ale my tego wyliczyć, ani umiemy ani możemy. Kto może wyliczyć krople wielkiego morza? żaden. Dileko więcej bolow piekielnych, w które nieszczęsny człowiek wpała dla swych grzechow. Niemają tak wiele niewczátow na świecie zebrawszy wszystkie, iako w piekle. A co więkźza, nie rozumiey, żeby to różne bole, różne członki opínować miały, ale wszystkie się w kupę zebrawszy każdy członek trąpić będą. Głowa nie tylko bol swoy cierpieć musi, ale y wszystkie insze bole, tak insze członki. Owo iako kiedy palą wodki z rozmaitych ziół, iedną wodką będącie, ale moc onych wszystkich ziół, które wchodzą: tak też y w piekle, nie bol osobny gówny głowę zarázi, ale zbiorą się wszystkie bole, co ich być może na świecie wiedao, ieden bol niezmierny wyćisną y złożą, do każdego z osobną członką przybędą, y nieźnośnie dręczyć będą. Także względem mąk piekielnych, nasze choroby pojedynkowe są, iako wody słodkie w rzekách, które przypłynąwszy do morza piekielnego, gorzkie się dla przyśady z przymieszania do innych, y dystryllacyi stają. Gdy tedy sobie to uważę, będę miał w chorobie uściechę, wesele, y okážą Pánu Bogu dziękować y iego chwalić, za tak wielką łaskę, że przez te lekkie choroby, mogę uysć onych nieprzeliczonych y wielkich chorob piekielnych.

Druga

Druga liczba lat, dni, y czasow, ktorych nieszczęśli potępieni będą trwać w piekle. Lecz liczba ta iest bez liczby, bo niepodobna rzecz iest zliczyć y policzyć. Ztey miary że końca nie ma: tak báiżo, że y iani Pan Bog w liczbie, nie náyduie roku ostatniego. Co tak się pokaże. Wiecie co rok, co sto lat, co tysiąc co dziesięć tysięcy, co sto tysięcy, co pięć kroć sto tysięcy, co dziesięć kroć sto tysięcy, abo tysiąc tysięcy. Co Million (á źle być rok w więzieniu, á nuż w piekle!) Dó rzeczy tedy. Wpiekle po tysiąc tysięcy millionow przeliczonych, ieszcze zostáie, tak że wiele do liczenia, y przebycia tam: Doczekaiz tak długo tam, (á pewnie potępiony musi czekać) znowu poczniesz liczyć tak że wiele lat. Co gdy uczynisz, nie tylko ostatniego roku nie znaydziesz, ale obaczysz, że każdy rok czasu nadálizego iest początkiem czasu nieśkończonego (o miły Boże, świat ten stoi około sześciu tysięcy lat, á dziwnieby przykro tak długo y w czyśćcu być, á nuż w piekle, przez nieprzeliczone milliony) Kaim przemierzawszy lat pięć tysięcy y więcey w piekle, tak długo ma być w piekle ieszcze, iakoby dziś się do niego dostał: y po tak wielu millionow lat, od dzisieyszego dnia rachuiąc, toż będzie iakoby ná ten czas do niego wiedzł. Bo iako się rzekło, przeliczywszy iako nawięcey lat, co się zda w liczbie koniec, to w piekle iest początkiem, niepoiętych y nieprzeliczonych nápotym czasow. Tak żebyś nadśużey tam był, nie utrzeliz nie z wieczności lat, piekielnych, ani się przyczysz cierpieć. Indaz iest w piekle, więcey niż pułtora tysiąć lat, á ubyleż mu co z mąk czasu, abo utarło się z oney wieczności? bynamniey. Abowiem kiedybyśmy go spytali: Judaszu, długo tu masz być? Rzekłby: ná wieki. A kiedyś tam przybył, długoś tam miał być? Odpowie, Ná wieki. A po tysiąc tysięcy, długo tam bę-

dzieisz

dzień? Rzecz, Na wieki. Tym coś cierpiat przez tak wiele lat, nieubyla nie czai? Nic. Bo wieczność zawsze się wlece za potępionym, która żadnego końca nie ma. Owo tak długo trwa, iako długo Bog Bogiem będzie: A Bog Bogiem na wieki bez końca.

Uważę to sobie dobrze, a uważając, rozplacz się żałami żałuy wesela. Zalu, wspomniawszy sobie na grzechy, dla których wdałeś się w tak wielką niebezpieczność: Wesela, dla tego iż Pan Bog cię wybawił od tak wielkich, długich, y niezliczonych mąk piekielnych: przyjmując od ciebie za dosyć uczynienie te małe, krotkie, choroby, które cierpisz chętnie, y dobrowolnie. Kiedyby Sędzia iaki złoczyńcę winnego zdał sprawiedliwie na okowy y robotę wiekuiłą, abo na żywo spalanie, abo na pal wbięcie, ćwiertowanie, w koło wplecenie, kleszczami rospalonemi targanie, a potym ulutowawszy się, odin eń karanie, aby tydzień w ogrodzie kopał, drzewa okrzefował, y co innego lekkiego robił, czy nie poczytałby sobie tego za wielkie szczęście? czy nie radowałby się niezmiernie? Pewnie tak. Tymże sposobem y chory radować się ma z tey przemiany mąk piekielnych, w bole, w choroby, po korey się spodziewać ochłody, lub to na tym świecie, za przystąpieniem zdrowia, lub na onym dostawszy nagrody. Ale w piekle bez przesłanku, bez nadziei żadney odpoczynku, od upalenia wielkiego, do nieznosnego zimna śnieżnego wracając się to tam to sam.

Iob 24.

2. Pet: 2

Podźmyż do wagi y ciężkości. Męki piekielne niezmiernie cięższe są, niż wszystkie tego świata choroby w kupę zebrane y złożone, wymowić się nie może. A to z tą się obaczyć może. Aniołowie daleko większe siły mają niż ludzie, a przecię nie mogą znieść przekleństwa y sirogięgo sądu abo karania Bożego, które cierpią w piekle. Ci to są

oni

oni Oibrymowic , ktorzy ięczą pod wodami, dla ich zby-
tatego ciężaru. Y nie wytrwáliby, ále iáko lekcy wypły-
neliby, kiedyby nie przywiązano do nich było wielkiego
młynkiego kamienia, srogiego gniewu Bożęgo, y z nim
tám wrzuceni nie byli do morza wieczney nędy.

Tu zaśię cokolwiek się cierpi, iest to kámiień młyński
ále malowany ná papierze, ábo ogień nápiłany. Bol głó-
wy, gorączka, iest to iákoby wyryśowanie bolu y gorąca,
ktory iest w piekle. Da tego iż w piekle każdy bol iest
sám w sobie, szczery y ná najwyższym stopniu, bez żadney
pośiechy przymieszania. Tu wždy ná świecie mieszka się z
pośiechą. Bo spodźiewam się zdrowia, obiecuie medyk,
przyaciel nawiedzi, idzie mi ná dosyć uczynienie zá grze-
chy. O kiedyby dopuszczono potępionym z piekła wy-
nise ná ten świat y to cierpieć co my cierpimy, zanicby so-
bie tego bolu nie mieli, á zá odmiánę bázrobey dziękowali.
Czemuż też chory ma narzekać, á nie ráczey skromnie zno-
sić, y Pánu Bogu dziękować y chwalić go zá taką odmiá-
nę? Iesli go trapi gorączka, niechay wípomni ná upale-
nie y płomienie wieknište, w ktorych gorzeć ná wieki zá-
służył sobie z onym bogaczem roskosznym. Iesli Cię drę-
czy zbytnie prágienie, wípomni sobie ná prágienie te-
goż roskoszaika niešťczęśnego, ktore tak wielkie było, że
kontentowałby się był dotkniem wódy, y przyłożeniem
znaczanego tylko palca do ięzyka iego, á y tego mu nie
dano, y prośt o toż mu to więcej niż tysiąc lat, á nie ná-
laś się żaden ktoryby podał, y choćia y ná wieki nie prze-
stanie prosić, nigdy nie naydzie takiego dobrodzieia, kto-
ryby to dla niego uczynić miał. Kiedyć zaś przykro prze-
wracać się, to ná ten, to ná ow bok, nie mogąc się ná
sen w chorobie zdobyć, zá czym noc zdać się dłuższa,
wípomni sobie ná onę noc wieczną, w ktorey ná wieki

Kkk

niedo.

Iob 26.
Apoc: 18
Luc: 16.

Isaia 16.

niedoczekasz się dnia. Jeslić ciężko tak długo leżeć na łożu dobrze ułożonym, z poduszkami, materacami, y pierzynami, nie zapominać onego łoża piekielnego, kiedy miałś spodnie pierzynki, będzie cię mól, miasto kłody, robacy, którzy będą cię y wewnątrzności swoje gryść: Ani mól ustanie, ani robak zdechnie, a płomień miasto poduszki będzie głowę podnosił.

Nachū 1.

Masz się tedy weselić, że lekkie bole cierpił, większe zasłużył, których przez te mniejsze uchodził. Bo iako mowi Bog u Proroka. *Non surget duplex tribulatio*. Przestanie P. Bog na żądaniu iednego tylko utrapienia, nie będzie tego karał piekłem, który chętnie znośi karanie doczesne, od P. Boga włożone. Uważał sobie to dobrze święty Drychelmus, o którym Beda świadczy, że gdy chorował, pokazał mu Pan Bog w widzeniu męki piekielne, a gdy kłobie przyszedł, zdumiał się tak, że okrutne pokuty sam dobrowolnie odprawował, kiedy najzimniej było wstępował w przerąb, albo wrzękę zmarzłą, a lecie w nawieksze gorącą na upaleniu słonecznym trwając. Tym którzy odводzili go od tego, odpowiadał: Zimniejszy rzeczy ja widział, większe gorącą ja widział. Day to Pánie Boże, aby w chorobie oczyma wiary zayrzeliśmy, y zafłzi zraz do piekła na łożku leżąc, obaczylibyśmy, żeć to daleko lżeysze rzeczy, co tu cierpiemy.

Pf: 74.

Jeszcze y mierze przypatrzmy się, wielką kwartą w piekle, winąć, ale mąk przykrych z tej miary: Ze naprzod kielich jest zbyt wielki, pełny mąk, bolow, karania, y sprawiedliwości Bożej, zmieszany z rozmaitemi okolicznosciami brzydkimi, plugawymi, y strasznymi: bo z drożdżami *Calix in manu Domini vini mēti, plenus mixto*. Tym to pełnią do siebie potępieni, a muszą, bo sprawiedliwość Boża przymusza ich do tego, aby y do drożdży, y z drożdżami

mi pił,

mi pili, a przecię chociaż go zawłze pią, y na wieki pic
będą, y z drożdżami przeciwko swey naturze y woli, a
przecię nigdy nieskończą. Ten kielich chory miał pic za
grzechy swoje, miłosierdzie Boże zachowało od tego
brzydkiego kielichá, miasto niego podać, y mnięyszy kie-
liszek, y niepotężnego winá, álc roztworzonego, y bez
drożdzy, to iest, chorobę przymieszaną do wielu poćiech,
między ktoremi iest nádzicia, wiecznych piekielnych mąk
uysć. O miły Pánie, iáko to trzebá tobie zá to bárzo dzie-
kować, a iáko ochotnie ten kielich zbáwienny mamy
przyiąć, y z wielkim weselem wypić, gdyż mię wybáwi
od kielichá gniewu Bożego, który ná wieki pełnić muszą
potępieni.

IV.

MA chory wybádać, czym iest chorobá, y co zá sku-
tek iey y pożytek.

Chorobá iest czyścić, ktorym zá grzechy się dosyć
czyni. Dwoiáki ábowiem czyścić iest.

Jeden w ziemi, a drugi ná ziemi, ábo ná tym świecie,
ktory náleży w chorobach, y inszych przeciwnościách.

Ktory lepszy wie ich Pán Bog. Atoli ieden ma nád dru-
gi w iednym, a drugi nád pierwszy w czym inszym. Prze-
chodzi czyścić p. zysłego wieku, y celuie ninieyszy,
tymże chociaż ma w sobie mękę, álc nie trzebá się bać
wpásć w niecierpliwość, áni w żaden grzech, iáko tu ná
tym świecie w chorobách. Co też zá wielką rzecz po-
czytać może tę wolność od tych niebespieczeństw. Lecz
náyduie się przy tey zacności niciáka iey uymá. A iest tá-
Ze tám przyługá żadna być nie może, zá to że cierpliwie
znoszę, áni przymoczenie láski, áni nádzicie dostać przez
to więkšzey chwáły, ábo do widzenia Boskiego doskonál-
szego przysć. Wtym zaś czyšću tego świata opák, náydu-

ie się niebezpieczeństwo, y botaż w pasę w niebezpieczeństwo, rozpacz, bluźnierstwo, y inne grzechy, które się przymieszają do chorób, acz też na rannakach Bożych nie schodzi, przez które uchodzimy tego złego. Ale ma też swoje wielkie zacne, y osobliwe kondycye, abo przynioty na znieśnienie grzechow abo karania.

Naprzód że mały y krotki ból choroby, więcey winy y karania za grzechy wytrąca, niż wiekšzy y dłuższy w czyściu przyszył, y gorączka jednego dnia cierpliwie znieśiona wytrwać może, y przechodzić cierpienie w czyściu miesiąc abo y rok. Przyczyna tego ta jest. Ze w przyszłym czyściu, dosyć cierpiąc tylko, wypłacamy za grzechy. A w chorobach, y cierpiąc, y czyniąc dosyć, y za służyąc sprawami mężnymi: gdy z muzu zdobywamy się na cnotę, że co muszę cierpieć, a ja chętnie to będę przyjmował, dla samey miłości Bożej, y Bogu to ofiarować chcę y będę. Co jest waż nieyż a niż kiedy przyćśniony nakazaniem sędziego odprawowałbym. Iako gdy mi kto naruſzy sławy, miley mi to, kiedy sam się obaczywszy, nagrodzi mi sławę, y dobrowolnie upokorzy mi się, a niż kiedyby nagradzał dekretem sędziego przymuszony.

Druga zaćność: Ze w przyszłym czyściu duſzā cierpiąc, tylko wypłaca się za się, a z swych bolow nie może nic nikomu udzielić za cudze winy. Ale na tym świećcie, więkšzy tego jest pożytek, wagā, y dostatek. Abowiem kto co cierpi, może tak być wiele, że y sam się wypłaci z swego dłuğu, y oſtatkem może inſzego wykupić y udzielić. Nie tylko żywym, ale y umarłym. Abowiem co sprawu-
ją poſty, dyscypliny, abo biczowanie, pielgrzymowanie, y inne umartwienia ciała w zdrowych: to bole w chorych ba y deſkonalszym y niebezpieczniejszym spoſobem, gdyż im proſna chwała rozerwania nie czyni. Atoż jako tam te, y dosyć czynią, y udzielają się, tak y te. Pize

Przeto kiedyć się trafi sioga gorączkę cierpieć, będziesz mógł twego dosyć uczynienia udzielić y użyć, czyć ktoreykolwiek duszy, w czyściu będącej, y może być tak szczerliwa godzina, że trafi z nią takową duszę, która przez twoją gorączkę będzie wybawiona z niak czyścicych, y zaraz się do nieba dostanie, kiedy za swego dobrodziecia Pana Boga prosząc, wielec sprawi, y tę uczynność nagrodzi.

A małaż to okazya do poćiechy tobie w chorobie, y do chwaly Bożej, że y sobie y drugiemu dobrze uczynić możesz.

Spytasz. Co za przyługi, y co za okazye do niey, y do przy mnożenia abo nabyćcia więkźzey łaski Bożej, y wyższego stopnia błogosławieństwa w chorobie? Odpowiem.

Załugi naprzod te są, iż się zgadzasz z wolą Bożą, żeś cierpliwy w chorobie, żeś posłuszny medykom, y tych którzy cię pilnują, okazysz nie mało do rozmaitych cnot (o czym niżej) y do obfitzego y prędźzego dostania nieba. Co prosię wstret czyni do nieba? Głuch, ale gdy się oczytają przez chorobę cierpliwie y wesoło znieśioną, ażeć przeszkodę zniotą. Dla tego on Łazarz dla długiey choroby ochotnie znośzony po śmierci zaraz był zaprowadzony na łono Abrahámowe. Także y nam się stanie.

Luc. 16.

V.

ZA tym przy stąpić ma przystosowanie choroby do zapłaty, ktorey się spodźiewamy, dla znośzenia cierpliwie wzytkich przeciwności, ktore by nadźuźtze, y największe były, są bärzo krotkie y małe, względem wieczney w niebie zapłaty, którą kiedy sobie dobrze uważysz, y roztrząśniesz, za nic sobie będziesz poczytał tuteczne. bo y nie będziesz ich czuł, jeśli Pana Boga bärdo miłowac będziesz.

Hel

2. Cor: 2

1. Cor:

1. Cor: 1

2. Cor: 4

Rom: 8.

Luca 6,

Mamy tego prz, kłó w iakobie Pan yarsze ktory dla Racheli ktora miłowal, a z żonę wziąć chciał, służył siedm lat, a ta praca miła mu była. Kto więcęcy ucierpiał nad Pawła S. bo y niebezpieczeństw, przenasładowania, y choroby, y biczowania znosił. Tak że sam mówił obficie, więcęcy nad inſze robiłem, tak bärzo że iuż go było tetkno żyć nā świećcie, tak był bärzo obciążony: Pātrzc iego zdanie o swych dolegliwościach. *Id quod in presenti est momentaneum & leve tribulationis nostra supramodum, in sublimitate eternum gloria pondus operatur in nobis.* To iest, abowiem ten ućisk tuteczny nātz bärzo krotki y lekki będąc, sprāwiae nam nā wyśokości wiekuistą wagę chwały w nas. Y dla tego dokłada: *Non sunt condigne passionnes huius temporis ad futuram gloriam, qua revelabitur in nobis.* Nie są godne utrapienia ninieyszego czālu do przyśłzey chwały, ktora się w nas obiāwici ma. Bo tam miarą oddawic będą dobrą, nātkańą, nātłoczoną, potrzebōną spływającą.

VI.

ZEydzie się też bole przyrownać do bolow Pānā Chrystusowych, ktore podeymował czālu nęki swojej będąc niewinny, zā grzechy nāsze. A iakie wielkie? tak wielkie, że wymowic się nie może. Bo z iedney strony do zādānia tego bolu przymieszali się diabli z piekła, y z swoim Xiążęciem Lucyperem. Żydowie z Kāplāny, z Doktorami, żołnierstwo Herodowe y Pilatowe. A wszyscy się nā to uśadzali, aby w udręczeniu ieden drugiego przechodzili. Z drugiey strony pomyśl nā wielką, gorājącą, y nieskończoną miłość iego, że chciał, aby odkupienie nāsze, iako naobfitsze było, tak wszelākcie sposoby należące do wćiechy chciał zahāmowić, y iakoby prosty człowiek był, chciał na duszy, bāć się, tęsknić, y frāsować się. A nā cie le niewyliczone bole. Policz iesli możesz, iako wiele po-

liczkow,

leczkow, i plwania, bicia, przymówek, krzywd, y bluźnierstw ucierpiał w domu Káiphalzowym? Powiada S. Hieronim że sam Pan Bog wie, co y iáko wiele Pan Chrystus ucierpiał. A przecię nazáitrz we dnie u Piłatá toż powtorzono: iáko wiele razow biczmi zácięto. Nie rozumiemy żeby wedle práw 40. rázow. Są Doktorowie, którzy twierdzą, iż pięć tysięcy. Podźmyż do cierniowey korony 72. ciernia, głowę iego świętą przekłóło.

Deut: 25

Nuż ná gorze Kalwaryi, żadnego członká, żadnego zmysłu, żadney kościczki nie było, bez osobliwego swego utrapienia. Tak to ciężkie bole były, że samo myślenie o nich, wyćisnęło Pánu Chrystusowi krwawy pot w Ogiocy. Tak wielkie, że czasu Przemienienia P. Chrystusowego męká iego nazwana jest *excessus*, to jest zbytek ábo nádto.

Biczowanie tak ciężkie, że Dawid S. w Psalmie 128. w duchu, á w Personie Pána Chrystusa mowi. *Supra dorsum meum fabricaverunt peccatores.* Ná grzbiecie moim budowáli grzesznicy, iáko by wieżę iáką puchliny wielkiey postawili. Koroná cierniowa cięższa była niż ółowiána, która tak wiele krwie z głowy oney świętey wytoczyła, krzyż tak nieznośny, że go dźwigając, y unieść, y podołać niemogąc, często pod nim musiał upadać, tak áże musiano mu naleść y dąć pomocniká do dźwigania. Więc y ciało naszemi grzechami obciążone, bolami zemdlone, gdy ná krzyżu wisiało, ciężarem swym, ręce y nogi ná przebiću gwoździowym rozciąrało. Główać to nasza była, która tak wiele cierpiá, a my ná to patrząc, iáko n owi Paweł S. do Zydów, nie mar y usławać ani osłabiać ná un ystach naszych. Bo co cierpiamy cherubie, jest to iáko nie względem tego co Chrystus Pan za cudze grzechy ucierpiał. Przeto, ábyś z tego przyzuczerzenia, pożytek sobie uczynił, y ulze-

Heb: 12.

nie,

Luce 23.

Exod: 15

nie, obacz jeśli może byćś się przyrównanie między two-
im łożem, na którym ty chorujesz, a między krzyżem, na
którym Chrystus Pan boleje: między twoimi lekarstwami,
y syropami których używałeś, a między żołądkiem y ośm
Pana Chrystusa. Między twym krwio puszczeniem, bła-
mek stawianiem, y kautheryami, a między ranami, w re-
kach, nogach. Boleniem głowy twej, a między przyci-
śnięciem cierniowey korony do Głowy Pana Chrystusowey
utrapieniem twoim serdecznym, strwożeniem y drżeniem,
z oną ciężkością Pana Chrystusa, z potem krwawym złą-
czoną, A gdy obaczysz, że to co Chrystus Pan cierpił,
nie przyrównanym sposobem przechodzi naszą chorobę,
złącz ty y zmieszay bole swoje z bolem Pana Chrystuso-
wym, pragnienie twoje z pragnieniem jego, tęskność two-
ję z żgonią albo ciężkością jego serdeczną, &c. Y ofia-
ruy Panu Bogu na ofiarę za grzechy swoje, y innych. A
ćietz się że Krolowi y Panu twemu stałeś się podobny, y
jakoby przy boku jego ukrzyżowany, pomagając mu krzy-
żu. Na któryni jeśli się ochotno stawiłeś, potka cię to, co
onogo dobrego Łotra, który Panu Chrystusowi pomagał
kompánii krzyżowey. Dżis zemną bądź eż w Ráiu: Za-
czym on poczuł wiecznego ráiu poćiechę, y z wielką ra-
dością zniósł ono przetrącenie y łamanie gołeni, z którego
duch wypuścił. Tak sobie mękę Pańską uważając, y głę-
biey wedle dárú Bożego, niewypomiedżane, jako ulze-
nie boleści nastąpi: Abowiem Krzyż Pański jest to ono
drewno, które gdy Moyżesz z pokazania Bożego wrzucił
w wody gorzkie, słodkie się stały. A Gzegorz S. *Si passio
Domini ad memoriam revocatur, nihil est adeo durum, quod non equo-
omnino toleretur.* To jest, kiedyby się pamiętało na śmierć
Pańską, nie byłoby nic tak ciężkiego żeby się chętnie nie
zniósło.

Czego

Czego y sam Pan Chrystus dopomaga, nawiedza, cie-
szv, y taką lutość ma, że za swoje poczyta, y dla tego
przynęcając inżych do nawiedzenia dla uciechy chorego,
cziaśu iadnego dnia mówić będzie: Byłem chory, a nawie-
dzieliście mię. O miły Panie, nawiedzayże mię ty sam w
chorobie, bądź przy mnie, y mieżkay ze mną. Bo bez
ciebie na nic mi się nie przyda ludzkie nawiedzenie. A
przy tobie, wiele się sprawić może.

VII.

WYnależć ma chory cel y koniec, do ktorego Pan Bog
zmierza, dopuszczając na nas choroby. Abowiem
nie tylko aby karał grzechy nasze, a karanie powiane zna-
szał: ale też dla chwały swojej, y ćwiczenia wybranych,
abo przynaciół swoich, o czym niżej. Dla objaśnienia
chwały Bożej, ślepo się narodził on, o którym u Iana S.
Dla wstawienia Syna Bożego, Łazarz umarł. Więc przy-
iaciele pilnie za chorego Pana Boga proszą, chwałę, do o-
fiary S. iakmużny, y inżych dobrych uczynkow uciekają
się. A gdy chory nad spodziewanie wszystkich, do zdro-
wia się wraca, ludzie dziwuując się mocy Bożej, iemu dzie-
kują, y jego chwają abo sławią. Y z tej strony wielka sła-
wá mnoży się Panu Bogu, kiedy chorujesz, a cierpliwie to
ponosisz, że ma takie stworzenie swoje, y tak podległe to-
bie, abo peśluszne, które przyniue chętnie od P. Boga,
tak zdrowie iako chorobę, tak żywot iako śmierć, y iako
ich obróci Pan, gotowi na wszystko z ochotą y weselem.
Na wielką i o chwałę Bożą się obraca w sługach jego to
złączenie choroby cielesney, a ochoty duszney. Podobą
mi się (mowi Paweł S.) być w chorobách, chętnie się bę-
dę chepił w chorobách moich. *Superabundo gaudio in omni
tribulatione nostra: Et sicut abundant passiones Christi in nobis; ita
et per Christum abundat consolatio nostra. Napelamony iestem po-*

Mat: 25

Ioan: 11.

2. Cor. 12

1. Cor: 7

ćciechą, obfi nie radością we wszelkim ucitku a f: iunkku naszym: a iako opływają męki Pána Chrystusowe w nas, tak też obfituje poćciechą naszą przez Pána Chrystusa.

Zaprawdę y człowiecza niemiała sławą y zachość, iż jest iego ufność materyą, okazyją, że chwałá Boża z tey przy- czyny pomnaża się. Przeto gdy chorujesz, rozumiey że łożko twoie jest iakoby warsztat Boży, ná którym poleru- ie ciebie, oćiesnie, głądzi, rozmaitemi boleściami y uci- skami, iako żywy kámiień, nie tylko dla tego aby cię po- łożył ná zacnym miejscu, w budowaniu niebieskiego Je- ruzalem, ale też aby cię wyprawił ná część y chwałę swo- ię, gdy po sobie pokażesz w doświadczeniu Pańskim, wier- ność, miłość, nie ustępując nic chorobie, ani odstępuiąc Bogá, przez niecierpliwość, szemranie ábo bluźnierstwo, ale wesoło cierpiąc. A Bog który jest przy tobie, w to- bie, około ciebie, ratuje cię łaską swoią, abys zwyciężył. Ná pohámowanie szatana nieprzyaciela twego, który bli- sko ciebie jest, podstrzegając iako się stawił, y pociągá- iąc cię ná swoię stronę, aby przez twą niecierpliwość miał okazyją pośmiewać się. Na ućciechę Anioła Stroża, przy- iaciela, sługi, y dobrodźciá twego, który sobie życzy po- tobie doczekać poćciechy z twoicy cierpliwości, zaczym aby miał okazyją wielbić Pána Bogá.

VIII.

Wziąć sobie ná przykład Święte Boże, ktorzy choćia- y byli Panu Bogu mili, a przecię ich P. Bog choroba- mi rozmaitemi dotykał, aby mieli swoje w cnotách cwi- czenie, a drudzy ná to patrząc, z nich się budowáli, y cze- gokolwiek náuczyli. Oni też sami mieli drogę do poko- y. Bo iako Chryzostom S. mowi: Aby nie udawali się do pychy, kiedy Pan Bog dziwne rzeczy przez nie sprawo- wał, zniąc z natury swoi. y ułomność. Mieli materyą

okazyją

okazywać do cierpliwości, do przykładu dobrego y pokazania, iako szczerze Panu Bogu służą, że nie dla pożytku, nie dla rozkoszy (gdyż wiernie iemu służąc, za nagrodę mają na świecie choroby y przeciwności) ale z miłości, dla tego, że tego Pan Bog godzien, chociaż człowieka trapi. Y drudzy też w nich się czego nauczyli. Naprzód widząc ich podległych chorobom, iako y siebie, Bogu samemu przypisowali one sprawy dziwne y cuda, y iemu samemu dziękowali y iego chwalili: z którego potężney y skuteczney siły pochodziło to, że przez tak słabe naczynie, wielkie rzeczy się robiły, y przedziwne, nadsztawiając ratunkiem swoim, czego ułomnemu człowiekowi niedostawało. Do tego, aby inisi ludzie otworzyli oczy na wielkie zapłaty niebieskie. Bo ponieważ iż tu Pan Bog swym wiernym nie zawsze płaci szczęściem, ale częścią uciśkami: Znak jest wielki, iż swą zapłatę odkłada po śmierci. Dobry gospodarz niewypusci robotnika z domu, aż mu zapłaci, a najwyższy y najlepszy Pan, tu nie zapłaciwszy, nie miałby obficie nagrodzić po śmierci? Trzecią pokrzepić y pocieszyć się z tą możesz (mowi tenże Chryzostom S.) gdy widziałeś że kochankowie Boży toż cierpieli: y pobudzić się możesz do takiejże cierpliwości y nadziei, zapłatę odnieść, po końcu tego żywota. A śmiać z tą do naśladowania we wszystkim porwać się możesz, gdy obaczysz, że ci Święci nie Aniołowie byli, ale ludzie tegoż przyrodzenia iako y ty. Tak Jakob S. chcąc nas pociągnąć do modlitwy gorącej y ufałej, przywodzi nam na przykład Elasz Proroka, mówiąc, że Elasz był też to człowiek nam podobny, tymże wszystkim niedostatkom podległy, a przecię modlitwą zamknął niebo, że dżdża nie spuszczało, y znowu modlitwą otworzył. Tak y Salomon o sobie. Jestem y ja człowiek śmiertelny wszystkim

Iac: 5.
Sap: 7.

Tob: 2

pod obny. A przecię prosilem, a dana mi jest mądrość. Także też y w chorobách, y cierpliwościach mamy z nich wzor brać. Toć to jest, co u Tobiaśzi wyrażiło Piśmo S. że dopuścił Pan Bog ślepotę ni S. Tobiaśzi, aby dany był potonikom przykład cierpliwości, (iako y z Świętego Joba) Bo ani się zafłasował, dla ślepoty, ale nie odmienny był w boiaźni Bożej aż do śmierci.

2. Cor: 1

Nakoniec nauczymy się szczęścia, y błogosławieństwa, y łaski Bożej, nie upátrować tu ná tym świecie z dobrego mienia, zdrowia, bogactw, godności, rokoszy, ale w łaskomych prawdziwych cnotách. Ani nieszczęścia: w chorobách, ubóstwie, obelżeniu, podłości, ale w złościach y grzechách. Jesli będzie bogaty grzeszny, prawdziwie jest nieszczęsny. Chory y ubogi, iesli jest święty, prawdziwie szczęśliwy y błogosławiony, y nim utrapieńszy, tym chwalebniejszy y błogosławieński. Więc do tego, nie tylko to pożyteczno jest wybranym Bożym chorobám ich, nie tylko nam náuka, ale y bárzo to záleca moc Bożą, że pod czas ciż chorzy, robią wiele, tak że mają kondycją y chorych, że cierpią, y zdrowych, że potężnie robią, záposiłkowaniem potężnego ratunku Bożego. Iako Páweł S. powiedział: *Cum infirmor tunc potens sum.* Kiedy słabieję, ná tenże czas potężny jestem. Abowiem łaska Boża posła y pokłada ciału czego mu nie dostaie, y ná czym mu schodzi: S. Tymotheuszá uczniá S. Páwła przykład uważa łobie S. Chryzostom, mówiąc: często chorował, á przecię záwsze zábawiony w pracách káznodziejskich przepowiadania Ewángelii świętey: A nie prosił Mistrzá inszych uzdrawiającego o zdrowie ani mistrz się do tego udał, ale obá puścił się ná wolą Bożą, którą z radością wykonywali. S. Grzegorz Doktor y Papież, iako wiele porobił ucząc, pisząc, ciało dręcząc postami, á był bárzo chory:

Także S. Bernard, Franciszek, S. S. Klara, S. Katarzyna Senenka, y inszych wiele, ktorych Pan Bog dziwnie prowadził, złączając w nich pożytki, y zdrowia, y choroby. Bo robili iako zdrowi, chociaż wiele cierpieli iako chorzy. A komuż to innemu przypisać, krom wszechmocney łaski y ratunkowi Bożemu?

IX.

MA chory staranie mieć o swym zbawieniu, a wczas uciec się do Pana Boga, y do Sakramentow świętych, poki jest przy baczeniu. Iako to nie jednego ożukalo, odkładającego spowiedz y insze Sakramenta. A kiedy tym czasem od rozumu odeydziesz, abo szatan nastapi z pokusa wielką, do rozpaczey prowadząc, abo nádeyda zabawy świeckie zdrady szatańskiey; abo niespodziewanie zemrziesz, co z tobą będzie? Wiele jest o tym przykładow. Y to przytomny, który czytamy w zwierciadle o jednym lichwiarzu, ktorego gdy często Káplán wiodł do pokuty, zawżze go tak odpirowował. Będzie dosyć czasu, uczynię. Także gdy wpadł w chorobę, nápomniony, tymże obyczaiem odpowiedział: Będzie doszć jeszcze czasu. Oba czywłszy niebezpieczność, przynaglał go Káplán, w tym odszedł od siebie w pretce, gdy przyšedł ku sobie, przykrzy mu się Káplán aby pokutował. Zawolał nieszczęśny chory. O pokuto kedyżes? iuż więcej pokutować nie mogę. Takie jest zdanie Sędziego sprawiedliwego. Abo wiem gdy m mogł czynić pokutę, niechciałem; zátym u. marł. Jest wiele takich przykładow, y często tego nápatrzimy się sami.

X.

Mieć przy sobie Obrázky Panny Máryi, y inszych Świętych wzywając o przyczynę, wodę święconą ná odpędzanie pokus: a zwiazacza Klucyfix, ná który patrząc,

Hebr: 12

wiele sprawować możesz. Naprzód, iakoby się umawiając z Panem Chrytusem: Bo patrząc na jego wyrażenie, możesz sobie rozstrząsać co dla ciebie z wielkiej miłości Pan Chrystus uczynił, y co ucierpiał, uczynił iako Bog, a iako człowiek, y ucierpiał, y wiele dla zbawienia naszego pracował. Iako zaś my wielką niewdzięczność za tak wielkie y obfite dobrodziejstwa pokazali, tak obrażając go, iako y umykając się od chwały y służby jego. Druga mamy pomyśleć, że nie tylko to ludzie proszą y szczerzy, ale też y Syn Boży boleśnie na krzyżu dla nas, a my trzebażebysmy mu pomagali, iako on *proposito gaudio sustinuit crucem*. to jest, wziął wzy przed się radość podjął krzyż wzgardziwszy zesłomocenie. Y dla tego on iakoby wabi nas do siebie w towarzystwo cierpienia, y do obłąpienia, y do ratowania, wyciągawszy rozbite ręce. Trzecia, iako on męką swoją zaśluszył nam y grzechom odpuszczenie, y w dolegliwościach ulżenie, y w ciężkościach poratowanie, y niebą otworzenie, &c. Czwarta, uciekać się pod obronę jego we wszystkim, aby od grzechów przeszłych, krwią swoją spłukać raczył, a one utopił w morzu czerwonym, y załłonił od gniewu Pańskiego, od nieprzyjaciela narodu ludzkiego, aby ostatecznego kreću zwyciężony y pokonany był. Piąta, aby on raczył być miłościwym sędzią, albo raczy Oycem y Opiekunem po śmierci, dosyć uczynieniem za karanie powinno, y zapłatą w niebie.

Zamknięcie tego Rozdziału.

4. Dia-
log: 4.

Możemy sobie wziąć na wizerunek jednego chorego, o którym Grzegorz S. wzmiankę czyni, imieniem Serwulus, ten aż do samej śmierci będąc paraliżem zarażony, leżał na łożu, stać nie mogąc, ani z łożka wstać, ani na nim uścisć, ani ręk do ust podnieść, ani na drugi bok się prze-

wrócić,

i noc, a przecież tak chorzał nigdy nie proźnował. A
 i niki nie mają, przedko się nauczył: tym sposobem. Z
 ialmu żny nákupił i cie kśiąg w piśmiec S. A gdy mu się Za
 konnicy trafil na nocleg przyjmował ich, y prosił aby
 przed nim czytali, których pilno słuchając, wedle swey
 potrzeby, y sposobu nauczył się Piśmá S. tyle, ile mu by-
 ło dosyć do medytowania, uważania, y rozbierania sobie
 rzeczy niebieskich. Więc o to się starał, aby w onych bo-
 lách, Panu Bogu dziękował, chwalił, we dnie y w nocy,
 nabożeństwem się zabawiał. Przetoż zasłużył sobie, aby
 czasu śmierci słyżał głosy, y śpiewania Anielskie, których
 pilnie słuchając, święta ona dusza z ciała wyszła, a potym
 zaraz z ciała (onego zchorzałego) tak wielka wonność ro-
 zeszała się, że wszystkich którzy tam byli, nieoszacowaną
 wdzięcznością napełniła. A trwała, poki ciało nie było
 pochowane do grobu, na znak chwały, ktorey dusza jego
 w niebie zażywała, dla bolow y chorob poćierpionych
 na ziemi. Ateż mamy wyrażenie chorego, co ma czynić
 w chorobie. Naydzie dobry y pobożny, z kąd iałmużny
 czynić, a nieumiejąc, wiele się może nauczyć, y zabawy
 swe zbawienne mieć: y niewładając rękoma y nogami, ser-
 ce y ięzyk wolny ma na chwałę Bożą, y na dziękowanie
 w onych bolách, y mieć słáranie o swym zbawieniu.

ROZDZIAŁ II.

*Kędy skrupuły ábo trwogi pobożnego chorego
 znaszają się.*

Niektorzy chorzyw nauczywszy się Panu Bogu za zdro-
 wia służyć gorąco, utyskuia sobie, gdy w chorobę
 wpadną, z tey miary. Ze nie mogą to czynić zo we zdro-
 wiu czynili, bojąc się, aby z pobożności, doskonałości, y

enot Chrześcijańskich nie ustąpił. Więc też y powinności Chrześcijańskiey zda się im, iż dosyć nie czynią, tak ku sobie, iako ku bliźniemu y P Bogu. Gdyż zwykłych pokut, umartwienia, albo ostryści czynić nie mogą. Y o-wizem gdy drudzy poścżą, oni mięso iść muszą, inși czuią, na iutrznia wstają, y robią, a oni muszą na łożu leżeć, śpiąc y prożnując. Do tego bliźnim na nic się nie przydadzą: bo ani rządzić, ani kazać, spowiedzi słuchać, lekcyi odprawować, chorym y ubogim służyć nie mogą. Do chwały Bożej (wedle ich mniemania) niesposobni, ani na Mszą, ani na iutrznia, y nieźpor, albo godziny kościelne przybyć nie mogą. Y dla tego straszą się, y wątpią o przyjemności swey Panu Bogu, rozumiejąc, że nie są w takiej łasce Bożej, y na takiej drodze zbawienney iako inși.

Tych potrzeba pocieszyć y pokazać, żeć się im to tak widzi iakoby się na nic nie przydał, okazyi do dobrego nie mieli, aleć oni mogą wiele robić, y nárobić nie ciążę, bo chorzy, ale głową, umysłem, zączym y w świętobliwości mogą urosć.

4. Regi.

10. y IJa:

33.

Zdało się megdy wszystkim, gdy chorował Ezechiasz Krol, że słońce, które przez kilka godzin od wschodu onego dał, odprawiło oieg swoy miało w rychle zapaść, y noc przynieść, ażeć zwoli Bożej nie zašlo, ale cofnęło się nazad, znouu poranek uczyniło, y dała dziesięć godzin przyczyniło, y przedłużyło, nał słońce przyrodzenie. Trzeba tego było na znak, że Bog modlitwę Ezechiaszową wyluchał, y przyczynił mu piętnaście lat wieku.

Także też i prawiedliwemu człowiekowi zda się, że w chorobie traci wszystko y następnie noc defektu doskonałości, a ono gotuje się na przedlży bierg, na świecenie jasne, na robotę dłuższą. Bo iesli w pobożności trochę

ślepiał,

stępiał, poruszony będzie do wrocenia się pierwşzey gorącosości. A ieżeli gorący ieść, aby ieşceze doskonałszy był w dobrych sprawach.

A nie tylko się gotuie ná przyszły bieg po drodze pobożności, ale y pod ten czas, nie ieść obnażony z przyśług y zapłaty, ktorychby dostał, kiedyby ich należycie y skutecznie odprawował. Byle miał pewny umysł, wołać abo przedsięwzięcie żeby czynił pewnie, kiedyby mógł, a nie dla inşey przyczyny opuszczał, tylko dla tego, że nie może. Bo ná trybunale abo sądzie Bożym, dobra wola stoi zá uczynek. Mamy o tym coş podobnego w Księgách Krolewskich. Ruszył Dawid sześć set żołnierzá przeciwko zboycóm, abo łotrzykom, y puściwłszy się zá nimi, ustało ich ktorzy się byli pomordowali: dwiesćie. Poszczęścił Pan Bog Dawidowi: Po zwycięştwie náleżeli się, ktorzy niechcieli przypuścić do działu zdobyczy, owych zemdlo-nych. Dawid rzekł, iż rowny podział mają być y oni przypuszczeni. Także y chory leżący ná łóţku zmordowany, nie ieść złupiony z swey zapłaty, gdy ma chęć íczerą przed Pánem Bogiem robić, kiedyby mógł. A może mieć wyborną okazyą do takiey woli. Bo iako leżąc ná łóţku, może ná umysle przebieżec, y umyslić, o Kościele, o szpitalach, y o inşych mieyscach świętych, y przypátrować się, iako tam Młze się odprawuń, posługi ubogim się czynią, tak też może prágnać z serca, y usilnie, tamże słuchać Młzey, kazania, modlić się z drugimi, ubogich nawiedzić, y im służyć, iako y diudzy. Zwłaszczá że miał zwyczaj to czynić, gdy był zdrowy: Iednak co możesz y w chorobie czynić, by namniey nie opuszczać. O czym mamy przyklad piękny, o świętey Pánnie Giertrudzie. Ta była nabożna do Naświétłzey Pánny zwykła była Rożaniec odprawować zawnię, gdy przypadł icy

1. Reg: 30

Mmm

wielki

wielki ból głowy, nieopuszcza swego zwyczaju, lecz dla ciężkiego bólu zupełnego pozdrowienia domowić nie mogła: iedno na każdym paciorku tylko te dwie słowie mówił: *Ave Maria*. Potym pokazała się iey Panna Mária, z Koroną Rożaną bärzo piękną, a chcąc onę pracą rey n' grodzić rzecze: Podobał mi się ten krotki sposob modlitwy Rożańcowey, tak iakobys zupełny odprawiła, ponieważ że tę trochę coś mogła uczynić, pragnąc cały odmówić, kiedybys była mogła

Nieśchodzi choremu na żadney okazyi do postępku duchownego, do świętobliwości y doskonałości. Doskonałość y zasługą dobrego Chrześciana, nie tak dalece należy (iako S. Thomasz mowi) w czynieniu: byś też wszystkę majątność wydał na ubogie: ba ani w cierpieniu, byś też wylał krew w męczeństwie: ale należy na tym, aby zgadzać się z wolą Bożą y iey posłuszny być. Atoż czasu choroby, chociaż nie czynisz tego, co czynią zdrowi, ale czynisz co Bog chce po tobie, abyś pod ten czas czynił. A ponieważ Pan Bog, pod ten czas nie chce abyś czynił sprawy człowieka zdrowego, ale znośił niewczasny człowieka chorego, twoie zasługi, y postępki duchowny, nie w czynieniu, ale w cierpieniu zawisnął: a tym znacznie, im trudniejszy. Pięknie mowi o tym S. Bonawentura: *Maius meritum est patienter adversa perferre, quam in bonis temporalibus praestandis laborando insudare*. Wększa (powiada) zasługą jest przeciwne rzeczy cierpliwie znośić, niż usilnie rościć około wykonania dobrych rzeczy doczesnych.

Także też y w posłuszeństwie wzrost duchowny, y doskonałość należy. A tu nie iednego trzeba słuchać. Boga iako Pána żywota y śmierci. Mistrzyni jest *Patientia*, to jest Cierpliwość. Ta wiele może. Rozkazuje abyś iako Bakaż, M dyka słuchał, chciałbys wstać, nie każe się poru-

sząć, Radbys się przechodził, zikazuje się wietrzyć, y ka-
że iako w kárceres iákim trwać, y żadney uciechy nie mieć,
ktorey zdrowi zażywają. Boli, grozi ábys się nie obru-
szał. Przykre lekarstwa, każeć ich brąć. Niechciałbys ieść,
roskázuić naturá dla zachowania żywota, ábys iadł, cho-
ćay z ciężkoscią y utrapieniem. Uprágnałes, nie dopuści
Doktor pić áby nie zálzkodziło. Nákoniec y tego któryć
posługuie, musisz być posłuzen, iako Kustodzi, y iakoby
się go bać: Bo on tego przestrzega, iáko Medyk postino-
wi: á Pan Bog każe medyká słucháć. *Da locum medico.* Day,
powieda, mieysce lekarzowi. Nie dla siedzenia, ale dla po-
słuszeństwa, áby nic z jego sporządzenia nie ustępować, á
co każe, bądź sam przez się, bądź przez kogo iáższego czy-
nić. A nie trzeba lekce sobie ważyć tego posłuszeństwa.
Tak wielkie y ciężkie záprawdę iest, że też nim grozi Bog
grzesznemu człowiekowi, táżce mamy: *Qui delinquit*
in conspectu eius qui facit eum, incidet in manus medici. To iest,
Zá grzech będzie cię karał Pan Bog chorobą, w tym przy-
zwiesz medyká, który náukę swą nád tobą wyprawuiąc,
ziráz będzie wykonywaczem Boskiey sprawiedliwości,
gdyc będzie opisował rzeczy przykre, brzydkie, á czasem
boleść zádaiaće w używaniu y znoszeniu.

Jeszcze doskonałość y w cierpieniu należy Iákob S. mo-
wi. *Patientia opus perfectum habet.* Cierpliwość sprawę dosko-
nałą ma. Cierpliwość iest iako *Lydius lapis*, kámién ná kto-
rym doświadczaiaá dobrego złota: á przez tę, światobli-
wości człowieka. Przy kánonizácii nawięcey się dowia-
duia, iákicy cierpliwości był ten w utrapieniu, &c. Cier-
pliwość iest pewny znak miłości, którą mamy ku Pánu Bo-
gu. Gdy dla tego ábysany go nie obrażali, skromnie cier-
pimy, co ná nas Pan Bog dopuści: y dla tego názywa się
pierworodną córką miłości. *Charitas patiens est.* Cierpliwość

Ecc. 38

Iac. 1.

1. Cor. 10

bárzo podobnych nas czyni do Chrystusa Pana, ktorego żywot wszytek był ćwiczeniem y warsztatem cierpliwości. O iáko chwalebna rzecz jest, być podobny swemu Pánu, Hetmánowi, Mistrzowi, Królowi,

Cierpliwość nas przyrownywa do Męczenników, Chryzostom S. mowi. Nie mále to Męczeństwo, gdy kto w wielkich y ciężkich bólach ktore do gniewu, niecierpliwości, głupich do bluźnierstwa przywodzą, tak się hámuje, że nic nie czyni, áni mowi, coby nie przysłało Chrześcianinowi.

Cierpliwość nád wielkimi nieprzyjaćioły zwycięstwo otrzymywa. Bo nie tylko ludzi zwycięża (iako męczennicy tyránów y ich káry) ále y samego siebie, swoie affekty, namiętności, skłonności, trwogi, bole, turbácy. O cierpliwości (mowi Augustyn S.) te wszystkie przeciwności zwyciężasz, nie spolnie się męcząc, ale znosząc, nie szemrzając, ále dziękując.

Cierpliwość, prace, boleści, y choroby ulżywa, y znosne czyni, iako niecierpliwość dodáie bolu, iż cięższy się zda. Bo iako Augustyn S. mowi: *Dum pati repugnat, non se liberat a malis, sed ea sibi facit graviora.* Nim się więcej odeymuie złemu, tym nieznośniejszy mu jest: ábowiem im więcej przeciwko swey woli cierpi, tym więcej się trapi, gryzie, y bolu przybywa. A kto zaś cierpliwy, spokojny jest na umyśle, bo woli znosić bol, á niż grzech, y ktoryby łatwo w padł przez niecierpliwość.

Cierpliwość (powiáda Augustyn S.) piekielne drzwi zamyka, niebieskie otwiera, tym ktorzy się w niej kochają. Tąć to cierpliwością gwałt się czyni niebu (mowi S. Hieronym) wielki gwałt ábowiem sobie czyni ten ktory boleć, á ochotnie cierpi y iákoby przez gwałt dostać niebá.

Nas statek cierpliwość dla potęgi y skuteczności swej, samemu Bogu czyni człowieka podobnego w tym, że iako Bog ze złego wywiedzie co dobrego, tak też y oná zle rzeczy obroci w dobre, gdy ie bierze za materią, okazyą, y rozmnożenie rozmaitych cnot, które w nas rodzi iako matką, chowa iako mąmką, broni iako mur, poleruie y wyprawia iako mistrzyni, á spiknąwszy się z statecznością y trwałością, daie koronę. Atoż w chorobie, by nie było inżey zabawy, iedno samo cierpienie, byłaby okazyą nabyć świętobliwości, á nie zbyć doskonałości, áni ustać z drogi pobożności.

Lecz y od wykonania powinności Chrześcijańskiej, iako nie są wolni, tak y dosyć iey czynić mogą z takim pożytkiem iako y zdrowi. Y do nich należy oná porada Michaśa Proroka: Pokażę ia tobie człowiecze coby było dobrego, y czego się napiera Pan od ciebie, czynić sąd, kochać się w miłosierdziu, á z pilnością chodźć z Bogiem twoim. Ma chory wielką okazyą do sądu ku sobie, do miłosierdzia ku bliźniemu, do starania się, aby we wszystkim równo chodził, y zgadzał się z Bogiem. Naprzód o sądzie, że Pan Bog sprawiedliwie złożył człowieka chorobą, y karze go nią za grzechy. Potym samego siebie, rozmyślając sobie grzechy z żalem, y mocnym umysłem więcej nie grzeszyć, á przyzwawłszy Spowiedniká, zaraz ná początku dać się winnym, nie czekając rozkazania ábo porady Medyka. Zaczyn szczerą łwicy lekárstwá poydą, kiedy przyczyną choroby zniesiona będzie, nie przeciwieć się, żeś nie dawno y często się spowiadał, bo potrzebać się zdobyć ná ratunek Boży, przez którybys uszedł w chorobie grzechu, á cierpliwość d. stał. Do tego sądzić sprawy swoje, przyrównyując ie do spraw zdrowego człowieka. Ty nie możesz pościć, ále twoie skromne y nędzne iedzenie sto-

Mich: 6.

Mam: 3

za post

za poſt. Nie możeliſz ſłużyć, alebys wolał, niż żyć w brzydkiego lekarſtwa, y pić przykre ſyropy. Nie możeliſz witać na intrznię, ale to nieſpłynie, przewracając ſię na łożu, więcey cię nalega, niż wſtania na intrznię. Nie biezujeſz ſię, lecz te bole ſtoją z diſcyplinę. Nie możeliſz wiele paćierzy mówić, ale więcey cię trapi, ciężki bol głowy niż mowa paćierzy. Nawet trzeba ſąd czynić, y tedy kiedy cię drudzy nawiędzają, y rozmawiają. Bo choroba nie dācie licencyi, ani tobie do ſłuchania iadā czego, ani tym co cię nawiędzają do mówienia złego, ābo do obmowiſkow, y ſzemrania nieprzyſtoynego. Ani oni mogā ciębie iadā mowami cieszyć y zabawiāć, ani ty możeliſz tego dopuſzczāć, y ſłuchāć.

Aktor: 9

Miłoſierdzie chory może wielkie pokazać, tāk żywym ubogim iako zmarłym, y ſobie ſłużącym w chorobie. Ubogie, wedle przemożenia iāſnużniami obtylając, mogā oni modlitwami uproſić zdrowie, iako one wdowy płacząc, uproſiły zmartwychwſtanie Tabicie ſwey dobrodźce, ktora ich opatrowała ſzātami. Umarłym kiedy ſwych bolow użyczyſz w czyſcu będącym, ābo iedney duży wedle upodobania, ktorey pomogā twe bole, y doſyć uczynienia za nie, iako ſię wyżej powiedziało.

Miłoſierdzie y lutość nad temi, co poſługują, y w chorobie dogadzają, żeby ich nie obciążać nāzbyt y bez potrzeby, ani wyciągając po nich uſtāwicznoſci, ābo uſtāwicznej obecnoſci y uciechy, z wielkim ich niewczāsem. A ieſli ieſteſ przełożonym, ābo przełożoną, nāucz ſię lutoſci ku drugim z ſamego ſiebie. A miło tobie kiedy cię nawiędzają drudzy, ciębie cieszą, ſłużą. Rozumieyże, iż też tego potrzebā inſzym czynić, dogadzać, opatrować. Iednāk, w Zakonach trzeba przeſtrzegāć, aby zātym iaka roipuſta ābo oſłabienie nie było w zakonnoſci, iako w ſilen-

tium,

am, &c. (choćay chory nie w celi, ale w infirmiarycy) leży, tak dla porządku Zakonnego, iako y dla lepszey dogody w potrzebách.

A nad to ostrożnie y pilnie z Pánem Bogiem się obcho-
dzić, starając się z pilnością aby go w niwczym nicobrazić,
przeciwiając się wśzytkim pokuśom, ktoreby Cię do nie-
cierpliwości przywodziły, bądź to z dopuszczenia szatań-
skiego, bądź z krewkości ciała, bądź z bliźniego, abo po-
winnego. Dla niego wśzytkim być posłusznym, modli-
twy krotkie czynić, serce do niego często podnosić, tym
częściey komunikować nim więkza potrzeba jest. A
gdy dla iákich przypadkow nie możesz, przynamniemy prą-
gni. Puść ná opatrność Bożą swoje zdrowie, żywot, le-
kárstwa, y skutek ich, pokarm, napoy, majątność, dzia-
tki, żonę, czeladz, godności, urzędy, wiedząc, wierząc,
y ufając że Pan Bog o twych rzeczách ma staranie.

Pan Chrystus gdy wiśiał ná krzyżu, choćay strapiony
bárzo, przecię nie proźnował, ani tych trzech powinno-
ści opuścił. Bo się modlił zá się, y zá ludzic z płaczem y
głosem wielkim. Prosił zá nieprzyacioly swoje, aby im
Bog odpuścił. Odpuścił łotrowi grzechy, y obiecał mu
Ray. Mał pieczę o Mátcę, którą po lecił Uczniowi, y o U-
czniu ktorego Mátcę zá syná dał. Nas tym uczy, abyśmy
w chorobie powinności swey dosyć czynili. Atoż nie ma
przyczyny chory dąbiv, lamentować się ná okazy, iako-
by go odbiegła, a zachowanie y prowadzenie zaczętey zá
zdrowia pobożności.

ROZDZIAŁ III.

*O defektach abo niedoskonalościach chorych y iako
je zleczyć.*

Często w chorobie ciało pociąga duszę, iako miła sio-
strę.

strę swą do uczestnictwa choroby, aby iako ono cierpi bole w chorobie, tak też dusza aby była zarażona chorobą duchowną wpadziy w grzechy, y niedokonalsości, niecierpliwości, gniewu, turbacyi, izemrania (iako Hugo de S. Viatore mowi) y utyskowaniem na ciężkość choroby y bolu, na przykrość lekarstw, na niesmak w potrawach, na wielkie pragnienie, na tętkność leczenia na łożku, na bolenie bokow, na niepilność Doktorow, na niedbalstwo, zabawy, y nierychle się wracania serwitow, to jest tych co posługują. Zaczym werwą się suspicye, abo podeyrzenia, pośadzania, bez fundamentu, y zmyślenia na tych którzy posługują, choctay nie prawdziwe, ani to iako żywo nie było: iako potkało było S. Kitarzynę Sencńką od iedney, ktorey imię było Andrea, że ją sławiła przeciwko uczciwemu, y do siostr inszych za taką udawa, y drugie iey to wymawiały. Więc z niecierpliwości swey, y turbacyi abo melancholyi pochodzi, że iesli w tych co przy nim są jest iaki defekt z ułomności człowieczey, oni przyczyniają, obciążają, iako y chorobę swoię za więkizą niż jest udawają. A żeby pokryli swą niecierpliwość, na ciężkość choroby, niedozor Doktorow, y posługuiących to składają, mówiąc: Nie trzeba się dziwować, bo wielki bol, a niepilność tych wyciągają na człowieku taką mowę. A ono nie chorobą to cielesna winna, ale chorobą duszną. Co wszystko pochodzi przodkiem z zepsławania natury przez grzech, że człowiek w chorobie nie umie się zachować, y zdobywać na ratunki, y zbroie duchowne, z przypomina się do Pana Boga uciekać, niewie co z tym rzec, y iako z choroby pożytek sobie uczynić, nie myśląc moczym, tylko żeby do zdrowia cielesnego przyść, iako ten ktorego duch w cielesie utonął. Y dla tego wszystkę ufność swoię pokłada w lekarstwach doktorskich zapomniawizy

przednie

przedniego lekarza Páná Boga, y zdrowia luźnego, iáko uczniowie Hyppokratésowi, y Galenusowi, którzy mieli byc (wedle náuki S. Bernardá) uczniami Páná Chrystusowemi, y przekładac stáranie około zbáwienia dusze swey nád żywot y zdrowie cielesne, iáko niegdy on Keol Azá, gdy zachorzał ciężko ná nogi, w chorobie swey nie szukał Páná, ale więcey polegał, y ufał náuce lekarzow y umárł. Zátym też idzie, że iá swawolni y skrzętni w chorobie, chcąc áby ich leczono wedle ich fantázyi, iáko on Nááman Syrus, który niechciał się puścić zá radą, náuką, y sposobem leczenia Elizeusza Proroká, ale iáko on sobie uknował w głowie swey.

Záprawdę te ułomności chorych więkšie są, niż bole cielesne, y niebezpiecznieysze. Przeto trzebá ich zá pomocą Bożą leczyć z wielką pilnością, tylko trzebá im samym mieć się do tego przez uważenie sobie wielu rzeczy.

Naprzód, náuki Páná Chrystusowey záżyć u S. Mateusza, ktoby chciał duszę swą ochronić, stráci iá, á ktoby iá chciał strácić dla mnie, naydzie iá, y do żywota wiecznego chowa iá. Wykláda Bernad S. iáko to rozumieć zgubę dusze swey. Ták czynić, żeby żywot swoy wydać ná śmierć, iáko uczynili Męczennicy, ábo ná umartwienie y utrapienie, iáko czynią pokutniacy (y toć iest nieciákie męczeństwo) átoż nie może być żaden doskonałym uczniem Páná Chrystusowym, iesliby się nie podiał iednego z tego męczeństwa, ábo oboygá. Trzebá ábo dáć gardło dla Boga, ábo znosić męczeństwo bolow y chorob, ktore Pan Bog ná cie dopuści, ábo iesliś zdrowy ná ciecie, potrzebać się udác ná pokuty, umartwienia y utrapienia. Iedno podobnobyś sobie folgował zá zdrowia, dla tego wiedząc to Pan Bog do ciebie, puszcza ná cie chorobę. Ale iesli ty żadnego męczeństwa niechcesz się podzić, toś

2. Paral:
16.

4. Reg: 5

Mat: 16
Ioan: 12.

Nnn

ty nie

ty nie Paná Chrystusow, ale Epikurusow uczeń będziecz, chodząc do szkoły wezafewey, prześiąg na rołkoizach swieckich, a z niebieskich się wyrzekając.

Psal: 20

Nie rzezbá iednak szukać choroby, ani do niey sobie przyczynę dawać, ale męczennikow naśladować, uchodzić poki może, ale gdy przypadnie, wesóło ją przyimować.

Druga, wspomnieć co o bogoboynym człowieku nąpi-
sał Dawid: Bo między inszemi rzeczami przyrównał go do
drzewá wszczepionego, przy brzegu wod uiekących, wod
uóiskow, utrapienia, bolow, ale spadają wszystkie te nie-
wezafy, a następnie pogoda zapławy wielkiey, iednak tym
czasem to drzewo czyni pożytek rozmaitych cnót wedle
czasu. W chorobie, cierpliwości: w zdrowiu, roznego na-
bożeństwą y umartwienia. Ieszcze trzeba wiedzieć, że czło-
wiek dobry, iest drzewem wszczepionym na gorze mir-
rhy, wedle Paná Chrystusa Zbawiciela swego, który przez
wszytek wiek tam przemieszkał. Iest ten obyczaj kiedy
te drzewá nie wiele mirrhy z siebie wypuszczają, tedy
mieyscem złupią skórę y tu y owdzie, y na tychże miey-
scách pokolą, aby więcej mirrhy z siebie puszcily. Także
Bog wszechmogący, widząc ciebie zdrowego, a ono so-
bie folguiesz, dogadzasz, a mało co umartwienia z swey
chęci czynisz, chorobą cię składa, y boleściami bodzie,
brzydkością lekarstw, ekliwoscią, prągnięciem, flag nie-
balstwem, (iako się wyżej námieniło) cię trapi, żebyś
dodał okazyi do hoynieyszego umartwienia, abyś był ob-
fitą mirrą w cierpliwości, a nie cierniem niecierpliwości,
koląc narzekaniem swoim, y złym przykładem ich su-
nnienie obrażając.

Trzecia, obaczyć się, co z tobą P. Bog czyni. Ato o-
nárnieć teraz zacną koronę wieczney chwały, ale nie láda-
ko chce dárować. Chce abowiem, abyś tu wie żył pier-

wey na tę koronę cierniową, przez którąbyś dostał nie-
bieśkiej radości y iasności, gdyż ta nie daie się, iedno po
noszeniu cierniowey, utrapienia y bolow. Takci Syn Bo-
ży pokazawszy się Świętey Katarzynie Seneńskiey ze dwie-
ma koronami, cierniową w iedney ręce trzymając, a roża-
ną w drugiey, kazał iey sobie obierać wedle upodobania,
ale tak, że którą teraz pominie albo zaniecha, po śmierci
ia potym weźmie. Ona z natchnienia Pańskiego, natych-
miast obrała sobie cierniową y na głowę włożyła y wtło-
czyła, aby swemu Oblubieńcowi podobniejszy była, kto-
ry takąż był ukoronowany: a rożaną albo złotą zachowa-
ła sobie na po śmierci.

Czwarta, nie rozumiey o Panu Bogu iakoby miał być
niebácznym: doznaśz, tylko ufay, iż iego miłosć ku nam
tak wielka i. st, iż często gęsto zwykł to swoim czynić,
że kiedy cierniową koronę cięło zabodzie, zaraz rożę w
dużę wszczepi, y ciernie w rożę obraca, aby chorym ul-
żył, y poćiechy więkšzy dodał w bolu, niż drudzy mają
w zdrowiu. Tego my nie rozumiemy, bo w chorobách
i. st. jesteśmy niecierpliwymi. Dobrze Mędrzec powiedział. *Qui
impatiens est sustinebit damnum.* Kto niecierpliwy i. st. musi
szkodować.

A oczywiście widzimy w niecierpliwych szkodę, nie
tylko od Boga, od którego poćiechy nie czują, nie tylko
od Aniołów, którzy nie iatuią, bo takim się brzydzą, ale
y od ludzi: bo y naywiękšzy przyjaciel chroni się chere-
go niecierpliwego, y jeśli raz przybędzie, a obaczy nie-
cierpliwosć y dźwiáctwo, drugi raz nie nárze. Przeci-
wnym sposobem, kiedy chery i. st. cierpliwy, poruży do
lutosci y serca twarde, tak że y uł. gować będą. Ono
czytamy o Łazarzu, który że był cierpliwym, a i. st. do
mu na lekarstwach, y na potrzebnych chustkach do ucie-

Prov: 19

Luca 19.

rania y chędożenia ran, opatrzył Pan Bog iż psi, i inne bestye, przychodzili, a liżąc językiem, wszystkę powinność y dogodę czynili, oćierali, chędożyli, leczyli, y bolu uymowali.

Ecc: 37

A żebyć nie było przykro słuchać Medyków, kiedy nie-smaczne, y brzydkie lekarstwa dają, ty podnieś wzgóre intencją twoję ku Panu Bogu. Bo nie tylko masz go słuchać dla zdrowia, ale że to Panu Bogu się podoba, y wdzięczno jest, kiedy ty go słuchasz, iako to możemy rozumieć z Mędrca. Bernat S. gdy chorował, Opát iego kazał mu posłusznym być iednego wieśniaka nieumierętnego, który się podejmował leczyć go. On iako nieuk nie-przynależące lekarstwa dawał, co do rzeczy nic nie miał. Jednak S. Bernat we wszystkim go słuchał, uступując swęgo rozsądku, nie inaczej iedno iakoby sam Pan Bog rozkazywał.

Isai 38.

Ioan: 8

Tob: 6.

To posłuszeństwo wykonywając, przecię nie trzebá po-legać, ani ufności pokładać w medyku, ani w lekarstwach iego, ale w opatrności Bożej. Bo naprzod od niego wszelakie zleczenie. Do tego, iego to spráwá, że medyk nátráfi, ná przytomną rádę, y służne lekarstwo, iego fá-ská, że lekarstwo uczyni swoy skutek. Kiedy przystąpi wola Boża, częsem nie do rzeczy lekarstwo, uczyni wielki pożytek, y zdrowie przyniesie. Iko mamy u Izaiaszá, że zgniecione figi (które są gorące) przyłożone na ranę (tak też że gorącą) uzdrowiły. Także też błoto ze śliny y ziemię, wzrok ślepego przyniosły. Zółć rybna bieleńko zoká zdiełá. Dla tego y medycy sami, krom nauki swęj mąją się też do Paná Bogá uciekać, prosząc, áby Pan Bog prowadził, y kierował dobrze ich naukę, y spráwę o robotkę.



ROZDZIAŁ IV.

O nieostrożności chorych ozdrowiających.

GDy chorym się poprawia, y ná zdrowie się ma, nie do końca ozdrowiałszy, ażec oni częścią ubespieczwwszy się, częścią nie postrekizy się wpadają w żarłoctwo, sił iedząc, w próżnowanie, w rekreacye, przechadzki, biesiadki, zabawki, y wesela świeckie: w niestateczność y odstąpienie zamysłów swoich dobrych w chorobie postawionych, w zapomnienie dobrodziejstw od Pana Bogá wziętych, á zátym w niewdzięczność.

Zbytnie iedzenie wkrádnie się cicho pod płaszczkiem potrzeby, żeby się pośilić, y wrocić się do pierwszey mocy, przez chorobę utráconey, ábo zwáloney. Záczyń wdają się w zbytek: więcey y kosztowniey iedząc, nie tylko przeciwko cności skromności, ále też podczas z naruszeniem zdrowia y recydywá. Za żarłectwem idzie próżnowanie, pod zastóną mdłości y niedużości. Záczyń wdają się ná odpoczywanie y spanie długie, z kąd lenistwo, y ekliwość ná modlitwie w kościele, y w infzych ćwiczeniach pobożnych. A szatan nie spi, ále prętko przypadnie do próżnujących pobudzając y poduszczając do złych myśli, y żądź nierządnych, więc do rekreacyi częsem nie Chrześciańskich, iákoby chorobá miała dáć wolność ná wszystkie nieślusznosci, czynić, mówić, co chcieć, pátrzać, y zbytkować nko chcieć, czego by się innego czasu nie godziło. Przydało się to y onemu świętemu Krolowi Ezechiaszowi: Bo ten będąc uzdrowiony cudownie, dobrodziejstwo złe oddał. abowiem podniósł się w pychę, iákko maź w Księgach Królewskich, y Bog się nań był rozgniewał bárzo. Przeto potrzeba się tego gniewu Bożego báć, y niebezpiecznáwco za nim idzie. A idzie to co

4. Reg:
20.

Nm 3

pogroził

przejechał P. Cyryll s radziły w ow. Już więcej nie grzeź,
by cię co gorzkiego nie porząło.

ROZDZIAŁ V.

O śmiertelney chorobie y strąśnyeh pokusach iey.

Apoc: 6.

Zawsze szatan dybie na nąże złe, y zgubę, nigdy nie jestemy wolni od iego ciężkich pokus, tak w zdrowiu iako w chorobie, ale w ostatney chorobie iądowitą swą furią na nas wypuszcza, wiedząc iż nie wielki czas ma do walki z nami, y iakoby mu się teraz nie powiodło, na wielki w siomocie zostanie, iako zwyciężony od nas. Swieie tedy pokusy wielkie na trzy hufce albo rot y rozdzielił. U iedney rot y, rotmistrzem jest choroba. U drugiey pamięć śmierci. U trzeciey boiaźń piekła. Młodość nie to wypiszał Jan S. Atom powiada widział konia blade go: a ten który na nim siedział, imię miał śmierć, a piekło za nim się wlokło. Ząprawdę ciało od choroby zbolęło, zemdlało y zbladło jest, iako porażone od tego rotmistrza choroby. Śmierć przypieczętując strąży. Piekło które wiśi nad chorym dręczy iego umysł.

Co rozumiesz iako ten pierwszy rotmistrz jest choremu śmiertelnemu bązo ciężki: Bo choroba uściwicznością swą bez odpoczynku szurmieie uśilnie, utraceniem smaku, prągnięciem wielkim, rozpaleniem gorączki, nieśpianiem, sny strąśnymi, lekarskwy przykremla roznóitami, iakoby jakim żołnierstwem prąwie dobywa ducha, aby go z ciała wypłoszył, y wygnał. Węc niż do tego przydzie samey duizy, tak te rzeczy dokuczą, y do takiego skutku przywiodą: Ze iesli się rozu n nie obaczy, y nie wespiże na rąnku Bożym, prętko wpadnie w gniew, niecierpliwość, szemranie, slytkowanie, na tych którzy mu chcą dogodzić, a podczas, y na samego Boga. A im więkize zdrowia prągnięcie, tym tą pokusą choroby, cięższa

y niebe-

y niebezpieczneyſza, ciągnąca człowieka do ſzukania zdrowia przez ſrodki zakazane, iako czary, y ratunki ſzatańskie, z p. girdą Bożą, y przykazania jego. Iako uczynił zły Krol Ochoziaſz, który gdy chorował, aby zbył, ábo uſzył bólu cielesnego, obrał ſobie śmierć ná duszy. Bo poſłał do Beelzebubá diabła, rzekomo Boga Akaroniſkiego, ná poradę y pomoc. Dla czego w grzechu umarł.

Długi rotmistrz, ktorego ſzatan ſpuſzcza z rotą ſwą, ieſt boiaźń śmierci. Sroziſza to pokuſa, niź pierwſza, powiedział ábowiem mędrzec. O śmierci iako gorzkie ieſt ſamo wspomnienie o tobie człowiekowi, który ma pokoy w doſtatkách ſwoich, ábo kochającemu ſię w ſwiećcie. Ieſli ſtráſzna ſamá pánuſzka: á coź obecność, kiedy ją prawie widzieć będziemy przed ſobą? Powieda S. Auguſtyn, iże tak przykra y gorzka, iako áni ſłowy ſię wyrazić może, áni żadnym fortelem uchronić. Ábowiem naſtępuie trzemá potężnymi ſpoſobami, to ieſt, żalem, że opuſcić muſi y odeyſć od miłych dzieł, od żony, od mężá, od powinnych, od przyacioł, w ktorych ſię bárdzo kochał: dla tego poſpolicie, dla rozerwania, nie każą ſię pokázować choremu perſonóm, do ktorych ſerce przyłożył. Zalem, że zoſtawia bogáctwa, ſkárby, máięność, ktore názbierał y nákuſił. Zalem, że opuſzcza gódnóſci, czci, urzędy, ktorych był doſtał (zły to znak kochać ſię w rzeczách ziemſkich) ſroga to mowię pokuſa y z tey miary, że człowiek te trzy rzeczy májący, y ieſt iakoby nim przybrany y obleczoney: á ſzatan nie rúkiego niemájący, ieſt iako nági. Atoż woy na ieſt nágiego z odzianym. A kieniey nági obali odzianego, y powali ná ziemię. Bo iako Grzegorz S. mowi, ma ſię czego uiąć, y przyczynę do ſuſżenia. A powáli ſię w niecierpliwość, y w táką melancholiá, ábo ſmutek, że podczas przyiſdzie do blaźniſtwa przeciwko P. Bogu, nazywając go celnym, niſprawiedliwym, y niewiedzącym. Ale

4. Reg.

1.

Ecc: 41

Ale iefzcze straszniejszy sę pokuty, które pochodzą z wspomnienia y bodźni tych rzeczy, które mają przysć, zwłaszcza piekła y Sądu Bożego. A żeby szatan przez tego Rotmistrza potężniey natarł, rozmaitych fortelów używał, przywodzi na pamięć przeszłe grzechy, y obciąża ich, a staranie które człowiek czynił około nabycia, opuszczenia ich pokazuje słabe, y niedoskonałe: przekłada srogość sprawiedliwości Bożej, tak w rachunku, iako y karaniu straszne męki piekielne stawiając przed oczy y grożąc. A czasem kiedy mu się dopuści, myśli brzydkie, y wyrażenia straszne w fantazyi stroi, ktorými trapi człowieka, abo do wiele o sobie rozumienia pociąga, dobre uczynki udając, aby na nich chory polegał. Często też wątpliwościami w wierze głowę kręcąc, więc y złe rozumienie o Boskim miłosierdziu natarca, byle strwożyć y ukazać pewne zatrącenie, y przywieść do rozpacz. A toż jeśli dusza przed tym nie była ugruntowana w dobrym życiu, ale rozpustnie abo niedbale żyła, w złey toni będzie, y wpasć łatwo może w sidła y ręce szatańskie. Ale jeśli żyła dobrze ostrożnie, gorąco w dobrym szła, pilno zbawienie swoje sprawowała, za pomocą Bożą, nie upadnie dla tych pokus, ale zwycięstwo otrzyma, y gorę nad szatanem.

A wszystkim trzeba się oto starać, aby poćiechy diabłu nie dać y krokiem nie ustąpić, ale zwycięstwa nad nim dostać. Pomnieć potrzebą, że iako szatan czasu śmierci, stara się o naszą zgubę, y zatrącenie: tak też Aniołowie stroże nasi pilnie zachodzą około naszego zbawienia, wiedząc też że nie wiele mają czasu do poratowania nas, y jeśli by nas ten raz utracili, na wieki by nas już nie powetowali. A mamy otuchę mieć dobrą do zwycięstwa, za posiłkowaniem Anielskim (trzeba im służyć za żywota, czcić, y szanować) bo już świadomi tej wojny, y sił, abo słabości nieprzyjacielskich,

cielskich, y już się im dali znać, y zwycięstwo nad niemi otrzymali, na ten czas kiedy wojna stoczyła się była w niebie między Michałem S. z Aniołami jego, y smokiem straszny, przy którym też byli zli Aniołowie. Tylko się mamy o to starać, aby na nas samych nie schodziło. Na co się zdobywać trzeba za zdrowia, przez dobrą robotę, to jest, sprawy pobożne: y za choroby przez cierpliwość, iako się przydało onemu żebrakowi Łazarzowi, do którego śmierci, przybyli Aniołowie święci, którzy po śmierci duszę zaprowadzili na łono Abrahámowe. Iednak trzeba osobno rady, aby lekarstwa dodać, na każdą z tych trzech pokusę.

Przeciwno rotmistrzowi pierwszemu, to jest, bolom albo chorobie, posilkuie nas sam Pan Chrystus przykładem swoim. Miał on iakoby pokusę od Piotra S. czasu śmierci, który chciał przeskodzić jego śmierci, ażec mu on odpowiedział: *Calicem, quem dedit mihi Pater, non ris ut bibam illum?* Pietrze, to ty niechcesz, abym pił y spełnił kielich, który mi Ociec dał? Następowałci y szatan czasu śmierci nań, y kuśił przez Pharyzeusz, Doktory, żołnierze, káty, aby go do niecierpliwości, albo grzechu przywiodł. Nie wygrał, Pan Chrystus zawsze zwyciężył. Także kiedy czasu śmierci twoicy szatan pokusami swemi będzie nacierał na cie, miánowicie przez ciężkie bole: mow z Chrystusem Panem: Kielich który mam z samey opatrzności Bożey pić, nie radziśz mi pełnić? Chcesz żebym się zbraniał od Oycá mego wdzięcznie przyjmować, to co mi on sam zgotował, na moy pożytek, iako Ociec miłujący, a inaczey nie życzyłby mi go? Pię brzydkie syropy, połykam brzydkie piguły, biorę insze lekarstwa od Doktora opilane, czasem z wielkim bolem dla zdrowia cielesnego, a nie mam przyjmować tych lekarstw

Apos: 12
Ioan: 18.
Mat: 28

duśnych dla zbawienia mego, które mi zgotował mądry lekarz, y Ociec mój niebieski? A między inżemi pożytkami, jest też ten, że wiedząc Pan Bóg, żeśmy się na tym świecie niedostatecznie z grzechow oczyszcili, a po śmierci duszą miałyby iść do frogiego ognia czyscowego, na wypłacenie się dołkonśle, gdyż mączey nie pulżezonoby do niebá, átoż nie iáko okrutnik, ále iáko ociec miły podać ieć gorzki kubek choroby, y bólow przy śmierci, żebyć były czyscem tu na tym świecie: A tu odprawiwszy czyścić, zaraz ábo wpręcie po śmierci dostałes się do niebieskiego błogosławieństwa. Atoż jest przyczyna, tu pragnąc takich bólow, ktoreby wyrownały winie grzechowey. Bo iáko S. Grzegorz mowi. Szczęśliwiey jest wolnym od nich z tą wynisć, á niż rozwiązwiszy się z światem, dopiero szukać wolności, ábo iá opłacać więkżemi mękami.

Ná porátowanie się w tey wojnie z chorobą y z bolem: udąć się z myślá na górę Kalwaryą, kedy Pan Chrystus był ukrzyżowany, á tam iáko mowi S. Bernard: Naydziemy trzy krzyże á różne. Łotrą upornego, Łotrą pokutującego, y Páná Chrystusa niewinnego. Coż zá koniec był tych krzyżow? złego łotrą, który niecierpliwie zniósł karanie bole były początkiem piekła, y tak on sam po śmierci z krzyża doczesnego z stąpił do ognia wiecznego. Lecz boleść onego Łotrą, który się obaczył y cierpliwie karanie zniósł, stánęło mu zá czyścić, y tak zaraz po śmierci wszedł do Ráju. Męká zaśię Zbawiciela nášzego, który niewinnie y z wielką cierpliwością, y chęcią zniósł, była mu ná rozmnozenie zasług, y korony więkże rozśláwienie imienia swego. Gdy tedy iestes ná łózu chory, iáko ná krzyżu, cierpiąc wielkie á niecznośne bole, nie bądź

tak głu-

tak głupi, abyś dla niecierpliwości (którą jednak nie ulżył sobie bolow, ale przyczynisz) miał z krzyża zstępować do piekła, a z mniejszego bolu do większego. Bo y kuściel tego po tobie chce, aby cię po śmierci z sobą porwał, y z ciebie się potym natrząsał, kiedy cię obaczy a ty będziesz się iądowicie furyował, o to żeś niechciał krotkich y małych bolow znośić, abyś się był przez nie tych nieznosnych uchronił. Ale chćiey naśladować Łotrą dobrego, który bacznie, z muśu cnotę uczynił sobie. Bo tak z sobą mówił. Był się nawięcey odeymował, y niechciał iestem przybity, śentencya się już nie odmieni, nie może być inaczey jedno cierpieć. Atoż ia chcę dobrowolnie y chętnie znośić to karanie za grzechy moje. Także y ty czyn, może zdążyć Pan Bog, że do takiej doskonałości, y gorącości ducha w tym przydziesz, żeć też Zbawiciel twoy do ucha poszepce, iako w głos rzekł Łotrowi cierpliweu. Dżś będziesz ze mną w Raiu. A ieslibyś zaś cierpiał więcey nad karanie powinne, to z Pánem Chrystusem niewinnie cierpisz. O iako szczęśliwa częśćkaby to była? Przeto upatrzwiży ná tey Kálwaryi, iako się dobrze płacić cierpliwość, nie ma być ciężko, dla miłości Bożey, y swego pożytku znośić by naywiększą chorobę. A co tobie za krzywdi, kiedy ciebie Bog tak prowadzi, iako Syná swego. Nie krzywda ale chwałá ráczey y łátká. A Syná wiefz iako prowadził? Tenże był urodzonym właśnie synem Bożym, a ná duszy zaraz od poczęcia Błogosławiony, miał prawo do uwielbienia swego ciała y mogł w oczemgnienu w niebo wstąpić, luò to ná ognistym woźie, iako Eliasz: lub też inaczey, a przecię niechciał, ale wolał to sobie zárobić, y záslużyć, przez nawálność utrapienia. Atoż y ty iesli chcesz do chwały wieczney wniść, nie mając inżego prawá, tylko łaskę Bożą, słuzna iest, żebyś się

nie schraniał cierpienia, bo inaczej nie będziesz spólnie krolował.

Możesz się też poratować dzielnością, tłumiąc y dusząc bol niecierliży, bolem wielkizym gasy się o nim zamyslisz jako bolenie głowy, a o zębów nie czuie się - kiedyby coś nastąpiło więkzszego, jako podgrzanie albo rzezanie mięsa, palenie nogi, y wiczenie kolana, &c. Tak też kiedy w chorobie boleiesz, zdołasz się na wielki bol y żal za grzechy twoie. Ma to boleć bierzcy. Bo przezeń do wielkiej utraty przyzedłes y niebezpieczności, y zarobiłes na nieznośne udrczenie, y męki, kiedy będziesz to pilnie roztrząsał, y uważał, ten bol zgaśsi cielesny. A do tego pożyteczny będzie: bo frasować się o bole cielesne na co się to przyda? przecię cię nie puszcza, ale o grzech frasować się y żałować pożyteczne będzie: bo tak zgładzą się grzechy. W lekárstwie cielesnym tak się zachowuie, że na to pomaga, na co używają, jako syropu nie leją na ranę, ani plastru nie iedzą. *Collirium*, to iest lekárstwo na oczy im pomaga, ale nie żołądkowi. Tak też smutek nie znoś ani uleczy choroby (przyda rączey) ani pomoże na powetowanie szkody, byś też nabárdzney się frasował: bo on iest lekárstwo tylko na grzech, y na karanie, co za nim idzie: y przez ten frasunek, to się tylko znieść może. Obróćże frasunek twoy na grzechy, trapiąc się za nie, y tak lekzyć się będzie zdał bol cielesny, y cierpliwość snadniey przystąpi.

Wojna z drugim Rotmistrzem.

POtykając się z tym Rotmistrzem, kędy szatan nie tylko przynosi do fantazyi śmierć bliską, ale tak ją straszną udzi, że człowiek iey czekający, zbyt nie będzie się iey lękał, dla onych przyczyn, y rot następujących, które wyżej się wypisały. Nic po tej tak wielkiej boiaźni: Bo naprzec

teczba

trzeba się na to zdobywać , aby naszą wolą pokładać pod
 wolą Boga , iżby się z nią zgadzała , y z nią się puściła ,
 trzeba się starać . By tego insza przyczyna nie była iedno-
 że Pan chce , abyś tego czasu z takiej okazyi umarł , do-
 stęć na tym . Boć żadney krzywdy nie czyni . Użyczył ci
 już do czasu pewnego żywota , teraz go już odeymie :
 wolno mu to . Bo iest Panem żywota y śmierci . Atoż nie
 lamentować się na to mamy że bierze , ale dziękować , że
 do tego czasu pożyczył , y chętnie oddać co iest iego , kie-
 dy się jemu to podoba odjąć . Mamy pamiętać co Cypry-
 an S. mówi , żeśmy powinni , nie naszą ale Bożą wolą
 pełnić , iako nas nauczył sam w modlitwie . Bárzo to opá-
 czna rzecz iest , prosić Páná Bogá o wykonanie woli iego ,
 a potym kiedy on nas wedle woli swej wzywa , y do sie-
 bie woła , ociągamy się iako źli słudzy , ktorzy dobrowol-
 nie do Páná nie poydą , aż ich poniewoli przywiodą . A
 iakoż my spodziewać się mamy zapłaty niebieskiej od
 niego ? ponieważ że nieochotnie , ale wydzierając się i-
 dźmy do niego ? Nie tak nas Pan Chrystus nauczył . Ma-
 my być podobni sługom czekającym Páná swego , aby
 iakoroby się wrocił , y przyszedł , natychmiast otworzyli
 mu . Ateż (iako S. Grzegorz mówi) kiedy puszcza cho-
 robę , kolące , a my zaraz otwieramy , kiedy chętnie śmierć
 przyjmujemy . Wprawdzie przyrodzona iest rzecz , bać się
 śmierci , y z tey miary , nie może się mieć nikomu za złe ,
 iednak słuszność wyciąga na nas , aby tę boiaźń pomiár-
 kować , a zbytek od niey odciąć . Taki przykład dał nam
 Pan Chrystus , gdy mówił : Oycze iezli chcesz , przenies
 kielich ten ode mnie : Iednak niech nie moia , ale twoia
 wola będzie . To też się powie o inszych Świętych kto-
 rzy bali się śmierci (bo iest czego , iako się czasu swego
 powie) ale z baczeniem , y miarą , poddając się pod wolą

Lac: 26.

Oooj

Boża.

Bożą. Ono S. Hilaryon, chociaż się bał umierając, przeciwie nie tylko się tedy cieszył, ale też y przedtym gdy go zboycy chcieli zabić, a on nie się nie przeląkł: zdumiewiły się oni, pytają czemu by się śmierci nie bał. Odpowiedział: bom na nią gotow.

A żebyś się nie tak barzo bał, trzeba wiedzieć, że ta wola Boża abyś umiał, nie nowa jest, ale dawny dekret Boży od szesću tysięcy lat, dany na wszystkie potomki Adámowe dla grzechu pierworodnego. A czemuż się zbrańsz dekretu, kiedy go sprawiedliwy sędzia wykonywa na tobie, ponieważś jest uczestnikiem grzechu? zważysz że sam Sędzia, nie mając żadnego grzechu, y nie pódla nań tą sentencyą, a przeciwie chciał ją podjąć, nie tylko nie winnie, ale y okrutnie w młodym wieku swoim: Od korey sentencyi y Matkę naszą stworz nie uczynił wolną, chociaż od wężelakiej znązy wolna była. Od tey sentencyi ani bogaty, ani Pan, ani mądry, ani żebrak, ani kmić, wolen nie jest. *Statutum est omnibus hominibus semel mori.* Postánawiono jest aby wszyscy ludzie raz umierali.

Wiedz y o tym, żeć należy wiele na tym, abyś z musu y potrzeby, cnotę sobie zbudował, dla ubłagania gniewu sędziego, który widząc w tobie ochotę, że skoro cię pozwano y zawołano, a ty będąc rośkazaniu powolny, zaraz się stawisz, a nie się nie wymawisz, na sentencyą daną na ciało: łaskawie się z tobą obeydźcie w dekrećie, który da na dłużej: y tak śmierć nie tylkoć mniey przykra będzie, ale y barzo pożyteczna. Bo będzieciez ofiarował Pánu Bogu z serca y chęci rzecz kosztowną, to jest żywot twoy. A coś powinien go był ofiarować, na okrutne męczeństwo, dla oświadczenia wiary Chrześcíanikiey (iako męczennicy uczynili) ofiarować będzieciez teraz przez

śmierć

śmierć przyrodzoną, na oświadczenie posłuszeństwa Chrześciańskiego, iako uczynili Święci Wyznawcy.

Do tego: Ta boiaźń zwłaszcza zbytnia ná nic nie pomaga, y ná nic się nie przyda: Bo choćaiy się boisz, choćaiy nie, przecię przydzie umrzeć, bądź w pręcie, bądź nie-rychło. Kiedy by to boiaźń mogła sprawić, żeby minęła śmierć: Toby iako tako: ale kiedyż tedyż przydzie. Y dla tego dobrze odpowiedział iden święty Biskup, (gdy go S. Augustyn w chorobie nawiedzał, powiedaiąc, że iego życie było potrzebne kościołowi) Jeśli nigdy nie umrzeć: dobrze. Jeśli kiedykolwiek, a czemu nie teraz? Lepiej umrzeć kiedy Pan Bog chce, a niż kiedy ty pragniesz. Ty rozumiesz że teraz nie masz pogody umrzeć, ieszcze trzeba pokutować, przygotować się, y polepszyć. A kto może lepiej wiedzieć czas y pogodę do śmierci kiedy lepiej umrzeć, ty, czy Pan Bog? Ty sobie kładziesz, że potym będziesz gotowśzy: a P. Bog wie, żeby nie tak było. Ty się możesz omylić, P. Bog nigdy. Dla tego S. Chryzostom mowi, że dobrzy umieraią, tedy kiedy są lepsi, a zli kiedy mniey zli są, niżby potym byli. Przyimuyże teraz śmierć, kiedyć ią Pan Bog posyła, a ty sobie czasu nie obieray, bo się oszukasz. Jeśli o polepszenie idź, o pokutę, y czynienie co dobrego, za to wszystko przestanie Pan ná tym, żebyś zgadzał wolą swę z wolą iego, stoi to za wszystko co obiecujesz ku chwale Bożey, y postępku w doskonałości, kiedy ten schyłek żywota, będziesz ofiarował mu iako ofiarę, z umysłem wykonać wolą iego S. we wszystkim. A czym więcey może człowiek zachować się P. Bogu, iako ofiarowaniem chętnym żywota swego? a tym czasem nie opuszczać ialmużn pokis żyw, iesli możesz, iako napilniey y hoyniey, Sakramentá przyimować, y testament czynić.

Niebá-

Niebaczny człowiek boi się umrzeć, podobno rozumiejąc (iako S. Ambroży mowi) żeby śmierć miała naturę zniszczyć, a szkodę wielką przynieść. Nie tak jest: ale tak. Śmierć koniec czyni grzechowi, nędzom tego świata, pokutom niebezpiecznym, chorobom, bolom, żałom, frasunkom, tęsknościami, namiętnościami, y affektom turbującym, potwarzom, obmowiskom, zazdrościami, uciskom, przenasładowaniu, które rzeczy wiele niebezpieczeństwa y grzechow na duszę zaciągają. A im człowiek dłużej żyje, tym więcej przybywa grzechow, a ztym większe keranie roście: a gdy umiera zły człowiek, cięższego piekła uchodzi. Y lepiej tak, y iemu y inszym, których gorzzy, iako S. Ambroży mowi: *Gravius est ad peccatum vivere, quam in peccato mori*. Gorzzy y cięższy jest żyć ku grzechowi, to jest, aby przyczynić grzechow a niż w grzechu umrzeć. Dobry, kończy małe grzechy, y boiaźni zniebezpiecznością, aby w wielkie iako człowiek nie wpadł, albo y lekkimi inszych nie zgorzzył. Na to y na wyżey powiedziane rzeczy, oglądając się Bernat S. mowi: Wstyd mię żyć na tym świecie, bo się nie polepszam. Boię się umrzeć bo nie gotowy, iednak wolę umrzeć, y puscić się y polecić miłosierdziu Bożemu, bo on łaskawy y miłosierny jest, niżbym moimi postępkami miał inszych gorzzyć. Święta Praxedis prosiła Pana Boga żeby umierała, aby na to złe światu tego nie patrzyła, y wysłuchana jest.

Y tać boiaźń mogłaby być plastrzem, ale na inszą chorobę, nie na śmierć, bo iako się wyżey namieniło, nie pomoże nic na śmierć, przecię ona przybędzie. Lecz bać się tego, co dla boiaźni nie potka, to mądrego człowieka. A chcesz wiedzieć co to takiego? Powiem jest grzech. Boy się grzechu, a on nie przybędzie, zaczynam dobra śmierć

nastąpi. A kiedy dobra śmierć będzie, robie dobrze będzie, y nie będziesz miał przyczyny iey się bać, ale rączey pragnąć, dla wiela dobrego, ktorego po nicy dostaniesz, á wiela złego y niebezpieczeństwa, ktorego zbędzisz, iako się przedtym rzekło.

A nawieccy z tey miary, tá nieporządna bojaźń znieść się może, kiedy sobie wspomniesz, żeś ieśt Chrześciańinem: o czym S. Cypryan osobliwie się rozwodzi. Powiem ia sumnę iego mowy. Iesli ieśtes Chrześciańinem, to nie-masz lęki u swiata, ale nienawisć: á nie dziw, bo to obie-cał nam Pan Chrystus. *In mundo pressuram habebitis.* Ná swie-ćcie ucisk mieć będziecie, y was będzie miał w nienawisći, iako y mnic. A cheesz że ty mieszkać u tego wdomu, ktory cię nienawidzi, y zbywa? Nie rozumiey żeby ten swiat był twoy dom, cudzy ieśt, á ty pielgrzymem ná nim y gościem. A iako cię częstnie ten swiat? wżelakie-mi uciskami, á płaczem cię nápawa. Ma szczery Chrze-ściánin, nie kochać się w swiecie swoim nieprzyiacielu, ponieważ iż przez Chrześt puścił się za Chrystusem Pánem, ktory go odkupił. Wiele po śmierci obiecuie, á iż ieśt sło-wny, y prawdziwy, żyści. Ponieważ tedy iako Chrze-ściáninowi obiecuie nieśmiertelność, radości, y wesela niebieskie, y żywot wieczny: co potkąć nie może, áże po śmierci, a czemuż nie kwąpić się do tego, śmierci ocho-tnie przyiawszy? Bá kwąpić się z drogi tey pokuty, wygnania, z padółuż, y wielkicy nędze (á ktoby wy-liczył nędze tegó swiata od národzenia począwszy?) z woyny ustawieczney, do Oycyzny y pokoju. Kto dale-ko będąc od swego przyrodzonego mieysca, pokoiu ábo Oycyzny, spiełzy się do nicy, y miło mu się do nicy wra-cać. Náizá Oycyzná ieśt niebo, tam nási przodkowie, y przyiaciele. Tam Pátryarchowie Oycowie nási, tam

Prorocy przewodnicy nasi, Apostołowie nauczyciele nasi, Męczennicy pieczętarze wiary naszej: tam Wyznawcy wizerunki nasze: tam Panny otuchę do boju, y zwycięstwa nam dające: tam nieprzeliczona liczba Aniołów, dobrodźciow naszych, y duży przyczyniających się za nami, którzy wszyscy czekają nas z radością, y szczerze życzą, y o to się starają, aby nas w swym poczcie widzieli y mieli, a my z niemi bezpiecznego, y wiecznego wesela na wieki zażywali. A więc to odciąć się umrzeć? Tam widzenie Pana Chrystusa, którego widzieć, jest radością wielką. Pannę Naświętszą nad Chory Anielkie wywyższoną, jest wielką pociechą. Tam obaczyć Tajemnicę nam teraz zakrytą Trojce S. w czym należy przednie błogosławieństwo. Niechay się odciąga, który się w świecie zakochał, ale go on zdradzi. Niechay się opiera, który nie jest z wody, y Duchá S. odrodzony, y dla tego do wiecznego ognia naznaczony. Niechay się boi ten, który nie czuje tego, aby był krzyżem y śmiercią Pana Chrystusa odkupiony: Niech się boi y zły Chrześcianin niepokutujący, który umarłszy tu, na drugą y cięższą piekielną śmierć się dostanie. A zostawiłszy ieżcze tu trochę się mu przewlecze onych mąk wiekuiſtych nieznosnych. Ale dobry Chrześcianin, niech się raduje ktorogo codzienna paćierzowa modlitwa bywa wysłuchana, którą prosi: *Adveniat regnum tuum. Przydź królestwo twoie.* A przydzie: iedno trzeba pierwey umrzeć, która śmierć jest brzmą y wrotą do wiecznego żywota y radości, y rokoszy niewypowiedzianych. Dobrze Tobiasz S. *Filij Sanctorum sumus, &c.* Dziećmi jesteśmy wiernych y Świętych, a żywota onego czekamy, który Bog ma dać tym co mu wiary dotrzymują. Trzeba pamiętać na ono co S. Grzegorz Niseński mowi: *Non nisi opinionis errore homines solitos esse turba-*

vi propter mortem. Kto by się trwożył dla śmierci, boję się
 żeby iaki błąd nie zawadzał się w głowie, albo o Bożym
 miłosierdziu, albo o przyszłym wieku. Toż ma Cyprian
S. de mortalitate. *Quis anxius est de egressu ab hac vita, nisi qui*
in file dubius est, & spe vacuus? illius est mortem timere, qui non
vult Christi societatem: & eius est talem recusare societatem, qui non
credit quod debeat regnare cum Christo. A komu iest przykro
 wynieść z tego żywota, temu co iest w wierze wątpliwy,
 y nie ma náużicie: temu przyzwoita iest bać się śmierci,
 który niechce mieć z Chrystusem Pánem towarzysztwa. A
 takowego towarzysztwa zbrania się, który nie wierzy, iż
 ma krolować z Chrystusem.

Z tego co się powiedziało, możemy obaczyć dwie rze-
 czy. Naprzód, że ci którzy nie chętnie umierają, wiele
 złemu podpadają. Bo im wola do śmierci przeciwnieyła,
 tym wipomnienie icy więcey trapi. Do tego utracają o-
 sobliwe zasługi, które idą za zgadzaniem się z wolą Bożą,
 y chętnym umieraniem: Bą y Bogą obrażają, iesli rozmy-
 ślnie uporem idą ku woli Bożej. Nád to, gdy się tym czą-
 sem boją umrzeć, opuszczają gotować się dobrze do przy-
 szłego żywota. Druga, źle czynią, którzy nie dádzą prze-
 strzec chorego, o bliskiey śmierci, aby go nie zasmucili,
 iako y owi którzy cieszą, czyniąc otuchę dłuższego ży-
 wota. A to dla tego źle, bo niebezpieczno dla chorego,
 dłuże, y zbawienia, aby się przyśtoyno przygotował. A
 szkodno zaśię dla żony, dzieć, czeladzi, którym się nie
 dogodzi testamentu zaniechaniem, albo odkładaniem. Le-
 piecy obyczajnie y łagodnie przestrzec, że iest niebezpie-
 czeństwo, y pośilać y umacniać, aby chory rozumem się
 rządził, a ná śmierć się gotował, przydając, że mu to nic
 zaszkodzi, ale pomoże bárzo, iesli mu Pan Bog przedłuży

żywota, więc go modlitwami ratować, i słusznymi, y iustymi sposobami.

Pokrywają drudzy boiaźń śmierci stąraniem się o dzieci, o żonę, &c. A coż tym pomóżesz? przecię umrzeć: a sobie przeszkodę tym frąunkiem czynisz, do pilniejszego przygotowania się na śmierć, y do onych dobr wielkich, a prawdziwych, które P. Bog zgotował dobrze umierającymi. A ty iesli też dobrze umarzesz, więcej u Boga uprosisz na nich, niżbyś tu sam mógł uczynić. Pánu Bogu ich ráczey poruczać, a siebie nie rozrywać. On iesť więcej Oycem ich niż ty, y iesli będzie szwánk na opiece, sam ich weźmie na opiekę: ábo też dla skrytych sądów swych w nędzy ie chować będzie. Na daleką drogę idziesz aż do Boga, przed ktorego Trybunał y sąd prędko się stąwisz, ufolguj sobie, żebyś nie brał na się ciężaru wielkiego. Zbytne stąranie, to iesť ciężar niecznośny, ulży, y zrzuc go z siebie.

Wojná z trzecim Rotmistrzem.

CI ktorzy dobrze umierają dwoiący są. Jedni wesoło prągnąc y czekając śmierci. Drudzy smutno, obawiając się swego niebezpieczeństwa. A iże prędcy y pospolici y na ten czas udać się boiaźń, dla tego szatan dybie na to, aby tąż drogą ułowił: acz y pierwszych nie zaniechywa. Bo ich do wielkiego o sobie rozumienia przywodzi do ufności w swych uczynkach dobrych. Trzeba się im mieć na wielkiej ostrożności. Trzeba, żeby wszystkę sprawę zbawienia swego łasce Bożej przypisowali, a zupełną nadzieję w Pánu Bogu tylko pokładali: ponieważ wszystko od niego: Co masz czego byś nie wziął? a iesliś wziął, czemuż się chlubiś, iakobyś nie wziął? mowi Święty Paweł. Dla tego y Izaiasz 26. mowi. Wszystkie sprawy na które sprawileś Pánie w nas. Zieby o nas, kiedyby nasze u

czynki

zwłaki nie wpiętały się na łacie Bożey, byłyby niedostko-
nane, iako płat poszpecony: Byłyby nieskuteczne na ku-
pienie y dostanie przyszłej chwały, któreby nie wyrówna-
ły z żadney miary. A kiedybyśmy ie przymierzili do te-
go, co y iak wiele powinniśmy Pánu Bogu, częścią dla
wziętych dobrodziejstw, częścią dla dosyć uczynienia za-
obrazy, częścią dla zachości tego Pána, ktoremusmy wszy-
tkiemi siłami winni służyć, iakoby tu wiele ufomności po-
kazało się, y iakoby wiele niedostawało do przysługi. Wszy-
tkie (sprawiedliwości nasze cenę y wagę mają z złaśki Bo-
żey: y dla tego iemu samemu część y chwałę, a nam wstyd
dla grzechow naszych, które nasze właśnie są. Y biada
nam, kiedybyśmy byli sądzeni bez miłosierdzia. Naszymi
zasługami nie tylko krolestwo niebieskie, ale ani ziemskie
nie kupilibyśmy. Co mówię krolestwo, ale ani domku,
y chatki zagrodniczey niedostalibyśmy.

2. Cor: 3

Lecz nie każda śmierć wesoła, zaciąga za sobą taką nie-
bezpieczność: Wczym podezas nie posirzega się uczeni,
y święci. Czytamy w Chronice Cisterciensów. Ze był
jeden Konwers, albo laik w Klárewáli, żywota niewin-
nego, y uczciwego zachowania. Gdy wpadł w chorobę
ciężką, y iuż na śmiertelney pościeli był, wnidzie do nie-
go S. Bernard, aby go nawiedził, pocieszył y umocnił: y
rzecze, ufay synu, abowiem masz się przenieść z tąd od
śmierci do żywota, z prace doczesney, na pokoy wickui-
sty. A on z wielką ufaością odpowiedział. Co niemam
uśc do Pána y Stworce mego, záprawdę ufam, a ile mo-
gę sobie po miłosierdziu Boga mego y Chrystusa Pána o-
biecować, pewien jestem, iż rychło oglądam dobrą Pán-
skic, w ziemi żyjących. S. Bernard iako był dzielny w roz-
sądku medyk, a pilny Pasterz, bojąc się aby onego prosta-
ka mowa, tak poufała, nie pochodziła ráczey z presum-

peyi, abo wiele o sobie trzymania, niż dobrego y czystego sumnienia, rzecze mu. Przeżegnay się bracie, a coż to mówisz? Abo nie pomniysz, żeś ty ieśt on nędzarz ubożuchny, który nie mając nic na świecie, abo mało co, z niedostatku więcey, niż dla bogobojności do nas się udał, a długo prosząc, ledwieś otrzymał przystęp do nas? A myśmy tylko dla Pana Boga ciebie przyieli, tak ubogiego, y porównaliśmy cię w iedzeniu, w odzieniu, y wżytkich potrzebach uczonym y zacnym. Czymżes to Panu Bogu nagrodził? widzę że nie wdzięcznością: gdyż wspinał się wyżej: a krolestwo niebieskie przywłaszczał sobie, iako byś miał na nie dziedziczne prawo. On z pokorą odpowie Moy Oycze, bärzo mądrze mówisz, y prawdziwie wszystko: Iednak proszę cię o dozwole nie Oycą y Paną mego, abym się sprawił, zkądby mi tá bezpiecność, y iako rozumiem nabożeństwo. Od ciebie samego nauczyłem się, że niebo dostąie się, nie szlachectwem, nie bogactwy, ale samym posłuszeństwem. Tę naukę krotką zawiżem ruminował, y uważał, y dla tego pilnie robiłem co mi kazano: Spytay moich mistrzow wszystkich, y towarzyszwow, którymś mi posługować kazał, ieślim ktoremu był nieposłuszny, ieślim ktorego brata zasmucił, abo sturbował, lub słowem, lub znakiem, lub którymkolwiek sposobem. Atoż ieślim się starał wszystkich słuchać, wżytkim służyć, wżytkich za rätunkiem Bożym miłować, a czemuż ia nie mam ufać iego miłosierdziu? Co usłyszawszy S. Bernard uradował się bärzo, y rzekł: Zaprawdę szczęśliwy y błogosławiony ieśtes namilszy synu, boć takię mądrości nie obiawiło ciało y krew, ale Oćiec niebieski cię nauczył. Bądźże tedy wesół, boć się już otworzyły drzwi do żywota wiecznego. Po iego pogrzebie uczynił S. Bernard rzecz w Kápitułe, o zachowaniu y dobrej śmierci iego, wiodąc

wszystkich

wszystkich do zachowania się w posłuszeństwie (iakoż y zapaleni byli wszyscy) więcey sobie smakując iego prostą odpowiedź, czystosć serdeczną . y cnotę posłuszeństwa , niż kiedyby był widział po niem iakie cudá.

Tu już przestrogami wesołemi poćieśmy boiaźliwe.

Cieszy nas obietnicá Páńska , cieszy łaskáwe wezwánie , trogie przykazanie , y świętych przykłady . Naprzod u Ezechiela Bog ktory w obietnicy isć się , á nigdy nie omyli , tak mowi: Ktoregokolwiek dnia zły niezbożności swojej odstąpi , złość nie zawadzi mu , nie umrze , ále będzie żyć . Dla tego wabi do siebie , y wzywa káżdey godziny y ostateczney , ktora jest czasu śmierci , áby się nawrócił , y Pannu Bogu sławić . A trzeba wiedzieć , kiedy powoływa do siebie , zaráz y ratunki ofiarue , żeby wezwany posłuchał.

Sroge zaśię przykazanie Boże broni nam rozpaczáć w miłosierdziu Bożym , y nádziecie trácić o grzechow odpuszczeniu , poki tu żyjemy , tego przykazánia nigdy się nie godzi przestąpić , ná pogotowiu y czasu skonania . Toć tedy mamy się spodziewać grzechow odpuszczenia y zbawienia , ani może być żadne niepodobieństwo do otrzymania . Iesli kiedy , nawięcey czasu śmierci , obowięzuie przykazanie do spowiedzi by nagorszego człowieka , y nie iesť Sákrament pokuty ná ten czas mniey ważny , niżli inedy , y iednakowa skuteczność iesť przy nim zázise , ná odpuszczenie grzechow . A ieslibys sobie niedowierzał wátpiąc o prawdziwey pokucie , y o żalu za grzechy , y gruntownym umysle , szczerze się polepszyć na potym : dla tego , że nie ty się zdaś opuścić grzechy , ále one cię opuszczają : doore to iesť twoie uważenie , y przydác się może ná to , ábys wczesnie polepił się , nie odkładając pokuty do śmiertel-

Ezech:

33.

Mati 20

Spec: E-
xempl:
10.

śmiertelney godziny: Iednak za tym nie idźcie, żeby na-
dźcie trącić, wątpić, y rozpaczć, choćabyś był przez
wzrytek przeszły czas niedbały. Boć y on dobry Łotr już
umierał, kiedy y łotrostwa zaniechał, y odpuszczenie ie-
go otrzymał. A Pan Chrystus dla tego mu łaski swey u-
żyzył, aby żaden grzeszny w takim niebezpieczeństwie
położony, nie wątpił, byle szczerze się do Pana Boga na-
wrocił. Toż możemy rozumieć, y z przykázania drugie-
go, abyśmy komunikowali na drogę, z chodząc z tego
świata. A na coż tedy każe Bog przyjmować naswiętłzy
Sakrament, który jest zadatek wiecznego żywota y zná-
kiem pewnym, że go chce Pan dać, kiedyby go człowiek
nie mógł dostać? Więc y kląć Oley na chore, żeby ich
przygotować na dobrą śmierć, ktoraby była drzwiami do
wieczney chwały. Toć znać, że mogą iey dostać, y te-
dy. Mamy o tym krom Pisma S. piękny przykład, gdy go-
niono iednego łotrą, widząc on że musiał wpaść w ręce
nieprzyjaciół, padł krzyżem na ziemię, mówiąc: że
zaśluził słusnie śmierć, y z płaczem wyznawał się być
grzesznym, prosząc nieprzyjaciół bårzo, aby się zemścili
krzywdy Bożey nad nim, wszystkie swe członki na mę-
czeństwo podając. Po bluku był ieden Pustelnik, który
wiele lat w wielkich postach żył y pokucie. Ten miał o-
biawienie, że po śmierci Aniołowie duszę onego łotrą z
weselem prowadzili do nieba. Dziwnieć to Pan Bog do-
ory, ktorego włalna natura jest, zmiłować się y odpu-
szczać, Ociec cierplwy. Iako często w starym Zakonie
żydowie tego doznawali, Bog ich z niewoli wywiodł, a o-
ni grzeszą: skarał, a on zaś o nie się stara. Do bawo-
chwałstwa, a on ich w niewolą daie. Proszą go, a on ich
wybawia, znowu do bawochowałstwa się udają: Pó i Bog
ich rozmiaćcie karze, y znowu odpuszcza. Czytaj sobie

o tym

o tym w żywotach świętych, o onych Hetmanach y wodzích Żydowskich. Doznał tego Dawid tak mówiąc. Rzekłem, będę ja wyznawał Panu Bogu grzech moy, a tys odpuścił nieprawość grzechu mego: nie odwołując nic. Daleko więcej teraz, kiedy nieskończone zasługi Pana Chrystusowe zisłapić mogą złości nasze. A sam Pan Chrystus tak skłonny do tego, y dobrze czynienia, że Miłchuś, który na poimanie jego przyszedł, a przecię uzdrowił mu ucho ucięte od Piotra S. A będąc na krzyżu w bólach ciężkich pierwsze jego staranie było o nieprzyjaćioły, gdy naprzod rzekł: Oycze odpuść im, bo niewiedzą co czynią. Wiedz o tym że więcej Pan Chrystus stoi o twoie zbawienie, niż ty sam. Co rozumiesz ieżli po ludziach pokazało się takie miłosierdzie y skłonność do odpuszczenia, iako w Dawidzie ku Saulowi Krolowi, który mu stał na gąsło. Ku Nabalowi nieludzkiemu, ku Semei złey gęby, coż mamy sobie obiecować, o samym źródle dobroci, y miłosierdzia nieprzebranym, od którego ludzie uczestnikami są takiey dobroci po trojze: A zwłaszcza, że to na większą chwałę Pańską się obraca, im więksi grzesznicy są ci, których do łaski przyimuie Hetman, tym większy sławy dostaje, im obronniejszy zamkow dobędzie, y potężniejszy nieprzyjaćioły zwycięży. Także też udaje się zacniey nicolzącowana Krew P. Chrystusa, gdy więcej, y cięższe grzechy bywają z nią spłokane, y zmyte. Alec to nie nowina, słyżec odpuszczenia te gęśle, nie tylko w Ewangelii, ale y od początku świata. Więc y Aniołowie Boży, y Święci nie prożnują: ratują, proszą za tobą, Kościół Boży pomaga, a ty ieśes uczestnikiem uczynkow dobrych wszytkien ludzi pobożnych. Tylko tobie się między inżemi starać trzeba, aby się w tobie żadnego affektu abo zakochania się w iakim grzechu nienaydowało, które

gobyć się niechciało puszczać, y opuścić, iako niechawisć, nieprzyjaźni, lichwy cudze zatrzymać, a nie wrocić ani nagrodzić coś powinien.

Niepomálu też szatan turbuie, kiedy wtrąca rozmaite wątpliwości w wierze, w których nalepię się i spuścić na kościół, z onym prostakiem, który wierzył tak iako kościół. A wszyscyśmy prostacy czasu śmierci: Zwłaszcza z chytrym szatanem, kiedyby nie ratunek Boży, żeby o nas było. Na to tedy pomnieć że to prawda nieomylna tak podać. Męczennicy krwią swoją zapieczętowali: Święci cudami potwierdzili: Kościół Boży, który błyszczyć nie może, tak uczy. Niechayże Kościół Boży mądrości pełen, odpowie szatańskiey pokusie, który podał, y zwycięży wszystkie bramy piekielne. Niechayże z nimi i szatan dysputuje o wiarę, a prostakom da pokoy, Rzeczysz, ale ja pojąć nie mogę, dla tego wątpię. Odpowiadam ci, że za tym iż nie rozumiem, nie ma isć wątpliwość, ale podziwowanie, y w cichości dać część y chwałę Bogu, dziękując mu za takie nauki do zbawienia potrzebne, których pojąć nie może rozum ludzki: a z tego dochodzić, iako to niepojęte będą zapłaty w niebie. Lecz nie nowina nam nierozumieć y rzeczy przyrodzone, których mędracy tego świata dochodzili dzielnością, dowcipem, y umieretnością swoją. A przecię y oni nie wszystkiego doizli: Osobliwie napisał Mędrzec: *Difficile estimamus quae in terra sunt: & quae in prospectu sunt invenimus cum labore. Quae autem in caelis sunt, quis investigabit?* Ztrudnością się domyśliwamy tych rzeczy, które są na ziemi: a które rzeczy na poyrzreniu są z pracą ie náydujemy. A nuż tych rzeczy, które są w niebie, kto ich doydzie?

Sap. 9.

A głupiaćby to była rzecz, kiedyby wieśniak albo prostak twierdził, co fałszem być, albo wątpił, z tego między tyl-

ko, ze

ko, że nie rozumie czego uczony człowiek uczy. Y Filozof pośmiewiskáby godzien był, kiedyby wątpił w tym, co mu Anioł podáie, tylko dla tego, że poiać nie może. Dáleko g'upia rzecz iest, mieć zá podeyżrzaną naukę, ktorey nawyższa prawda uczy, że icy rozumem naszym nie poymuiemy, iż przyrodzenie y poięcie nasze przechodzi, wyrozumieć doskonále nie możemy. Dla tego, każą nam wierzyć, á nie rozumem przenikać.

ROZDZIAŁ VI.

O Sákrámenćie Oleiu S.

NA tak wielkie szturmy szatáńskie, pokusy, y niebezpieczeństwa czasu śmierci, opátrzył nas Chrystus Pan Sákrámentem ostatniego mászczenia, ábo namázania (które iż Chrześciánom ná końcu życia dáia, tak się zowie, á nie dla tego żeby po nim nie miał, ábo nie mógł kto, inszych Sákrámentow záżyć) Iáko ábowiem Sákráment Bierzmowania, posiłkowania, ábo utwierdzenia postanowił, áby dodał ratunku wiernym, ná bezpieczne wyznánie wiary, ná potężne y nieustrázone opieránie się przeciwko Tyránom, kátom, y okrućieństwu ich, tak też ten Sákrámen ná to dał, áby wierni mocnie stali w wierze, miłości, y przy nádziei byli, frogim á stráśznym pokusom się opierali, które mają częścią z bolow, częścią z opuśczenia doczesnych rzeczy, częścią z przyżłęgo niebezpieczeństwa, które wiáí nad nimi. A oni nie mogą sobie tak dobrze dáć rády, y ledwie się mogą podźwignąć do rzeczy zbáwiennych, gdyż siły cielesne zemdlone, y duszne nádwałone, ábo zaćmione sá. Atoż Zbáwiciel nasz, nádstáwić chciał ratunkámi niebieskimi, przechodzącemi náture, czego nie dostáie przyrodzeniu w schorzáłych.

Ále nie báwiąc się długo, pocznimy wyliczáć po prostu

pożytki tego Sakramentu, ieśli chcemy ich, ná liczbę wło-
żyć, będzie ich 8. (Theologowie inaczeyby tu sobie po-
stąpili) od mnieyších pocynam. Pierwszy tedy pożytek,
ktory z przyięcia tego Sakramentu idzie, iest przywrocenie
zdrowia cielesnego, nie záuwszeć, ále tedy kiedy Pan Bog
rozumie, że to będzie z dobrym y dusznym zbawieniem
chorego, ábo z rozmnożeniem chwały Bożej.

Drugi iest: Rátunek y poręgá, y pomoc ná znoszenie
chorob, bolow, y niewczasow cierpliwie, y z weselem du-
chownym, áby słabość ná cieie y duszy nie szkodziła, po-
ciągáiąc iá do niecierpliwości, wrodzonego żalu, ekliwo-
ści, gnuśności do rzeczy zbawiennych, fráńku, utra-
pienia, nie kontentowaniem się, gryzieniem się, melán-
cholyi, co wśytko ná człowieká bliskiego śmierci przy-
chodzi, á zowią się *Reliquia peccati*: to iest, ośtátki grzechu
pierworodnego, y uczynkowego. Dla tego, ácz-ten Sá-
kráment nie może się dáć, iedno tedy, kiedy człowiek iuż
bliski iest śmierci, wedle rozsádku ludzi świadomych, y
biegłych, ále przecię nie ma się odkłádać, áże do tego czá-
su, kiedy iuż práwie kona (choćay y tedy ważny iest y po-
mocny) á to dla tych dwu pożytkow, áby ich mogli zá-
żyć, poki iest przy baczeniu y siłách.

Trzeci, Grzechy śmiertelne, ktorychby się człowiek
zápomniáł spowiadác, ábo nie wiedziáł, ábo nie postrzegł,
y nie obaczył się, ten Sakráment zgáda. Lecz iá tego
nie ráchuie: Bo te odpusćily się ná teyże spowiedzi, ná
ktorey się nie postrzegło powiedziéc (*indirectè*, iáko The-
ologowie mowią) Ale to podkládam. Ze może to być,
iż człowiek po ośtátney spowiedzi w padłby w grzech
śmiertelny, á nie mogłby się go spowiadác, dla tego, że
ábo nie przyśzedł mu ná pamięć, ábo że utrácił mowę,
y zmyślił má náruszone, ábo dla iákiey inśzey przyczyny
słuszney

ślużey: iakow y kiedyby bądź przedtym, bądź ná ten czas, kiedy mu dają Sakráment, zdobyłby się ná žal za grzechy, choćayby nie doszedł do skruchy doskonałey, (ktory jest żałować za grzechy szczerze dla miłości Bożey tylko że jest obrzą nawyższego dobra) ale choćayby y niedoskonałą skruchę miał, (iako kiedyby żałował dla spóśności grzechu, abo dla karania) tedy będzie mu odpuszczony, y on będzie uspráwiedliwiony, y zbawiony przez ten Sakráment, bez ktorego byłby potępiony: chyba y się zdobył ná skruchę doskonałą, o którą trudniej, niż o owę posłednieyszą, z Sakrámentem tylko zbawiającą, a bez niego nie: O iako wiele chorych ktorzy przez ten Sakráment zbawieni bywają, a bez niego byliby potępieni.

Czwarty, grzechy powłzednie odpuszcza, byle serce do nich nie przyległo, iak żeby umysł był trwać w nich. Co też trzeba wiedzieć y o inizych Sakrámentách: Bo y ná spowiedzi grzechy powłzednie nie odpuszczają się, tylko te, ktoremi się brzydźi, y ktore ma wolą opuścić. O czym w inizych księgach, iesli będzie wola Boża.

Piąty, karante po odpuszczonych grzechách pozostałe znalazza, nie zawiżę wśytko, ale wedle gotowości, y gorącości chorego, y wielkości skruchy, y nabozeństwa iego, ktore kiedyby przyszło do swey doskonałości mogłaby dusza prosto do nieba iść po śmierci, pominąwszy ogień czyścowy.

Szofty: Chorego ná wojnę duchowną z szátanem w mocną zbroję ubiera, rátniek dając, aby w nowe grzechy nie wpadł, ale w dobrym trwał, nowych zasług nabýwał, w boiu nie uślał, ale zwycięstwo nad szátanem otrzymał.

Siódmy: Duszy ulżenie przynosi, wykresuiąc w niey ufność, w miłosierdziu B. żym, którą chory posiłony,

lżey y miley znośi niewczasy, y prace, y mocniej się szatanowi sprzeciwia, iako mowi *Conc. Trident*:

Naoftatek, (a zarym to idzie) ten Sakrament ratuje chorego, aby był nieodmienny w dobrym, y miał dobrą śmierć, bezpiecznie z szedł z tego świata, y przyprawia albo gotuje duszę, ile z siebie jest, do bliżkiego y przyszłego weścia do chwały wieczney.

ROZDZIAŁ VII.

*W czym należy dobra y zła śmierć, y które
iey pożytki.*

Dobra śmierć należy na tym, gdy człowiek jest w łasce Bożej, kiedy umiera: Bo na ten czas chwalebnie z chodźi z placu tego świata, otrzymawszy zwycięstwo nad szatanem, z poratowania łaski Bożej, y pomocą Sakramentow Kościelnych.

Zła zaśie, gdy kto w grzechu śmiertelnym, którego przez pokutę nie pozbył, umiera: Bo ten w potyczce z szatanem przegrał, upadł zwyciężony od niego, y poddał mu się na wieki.

A może (iako Bernard S. uczy) śmierć dobra być, albo z samey przyczyny. Iako kiedy grzesznicy wielcy prędko porwani na męczeństwo byli: Tam była dobra śmierć, bo dla wyznania, y obrony Wiary S. Chrześciańskiej umarli, oświadczając miłość swoją ku Panu Chrystusowi, dla którego ródził się, żył, umarł, wstąpił do nieba.

Może też być dobra śmierć, z samego dobrego życia, iako Wyznawcy święci, którzy dobrze y bogoboynie żyjąc, y w tym aż do śmierci trwając świątobliwie swą śmiercią z tego świata zeszli. Może też być śmierć dobra z o-budwu stron: tych którzy świątobliwie żyją, y mężnie dla Pana Chrystusa, y wiary jego męczeństwo podcemu-

ją, iaki

ją, iaki był S. Stanisław naiz. S. Woyciech, a przed nimi Apostołowie, y większa część Męczenników.

Ztąd możeliż obaczyć, że śmierci dobrej nie trzeba szacować oczyma, albo rozsądkiem ludzkim, że kto umiera powoli, łagodnie, z dogodą wszelaką, swą śmiercią, mając piękny wedle światła pogrzeb. Głębieyby w to potrzebą weyrzeć, y upatrzeć, iaka jest śmierć przed oblicznością Pańską. Na przykład śmierć Męczenników, przed ludźmi y światem zdała się nieszczęśliwa y głupia, ale przed oblicznością Pańską była kosztowna, choć iay wielkimi y trómotnemi mękami z chodzili z tego świata. Łazarz także, zdał się iadaiako umrzeć, od ludzi opuszczony, ze pły przebywający, nie w domu, w niedostatku: a po śmierci Aniołowie prowadzą duszę jego na łono Abrahimowc. Bogacz zaś chwalebnie się zdał ludziom umrzeć, y pięknie był pochowany. O nieszczęsny bogaczu, cożci pomógł grob marmurowy, zaprowadzenie do niego barto świętne, kiedy dusza twoja przyszła do utrapienia wielkiego, do płomienia, y do pragnienia ciężkiego. O Łazarzu żebraku szczęśliwy, coż zawadziły do zbawienia niedostatki, przed domem leżenie, psie nawiedzenie, iadaiako pogrzeb? Nie tylko nie zaiżkodziło, ale y barto pomogło. Dayże Boże za grzechy w gnoiu, albo pod płotem zgnić, byle pościel S. Łazarza, cierpliwości wielkiej podeślana była, a zátym dobrej śmierci uczestnictwo przybyło.

Miedzy sprawiedliwemi dobrze umierającemi jest niciała różność, wedle nauki S. Bernarda: Bo jedni umierają iako piegrzymi, drudzy iako umarli już dawno, trzeci iako ukrzyżowani.

Pierwsi są tak w potężności gorący, że choć iay żyją na świecie w dostatku, wedle swego stanu, w godnościach,

jednak

Psal: 38

I. Pet: 2

jednak ferce ich do tego nie przylgnęło, używając tego na chwałę Bożą, bez krzywdy bliźniego, raczej na poratowanie jego. Tak o sobie trzymał Dawid. Boć y ja u ciebie Panie przychodzień jestem. Tak uczy S. Piotr. Namilsz prosię was iako przychodźców y pielgrzymów, &c. To pielgrzymstwo należy w tym (mowi Bernard S.) abyś po drodze przykazania Bożego chodził, nie ustępując ani wprawę, ani w lewą, nie wdając się w rzeczy ziemskie do którychci nie, pogardzał marności, poćiechy, wczasy, y dostatki świeckie, nie udawał się za żądżami ciała swego, nie miał zbytecznych y niepotrzebnych rzeczy, przestając na odzieniu y żywności. Zgoła iako mało z sobą bierze w drogę pielgrzym, to czyn y ty, abyć ten świat był iako wygnanie y gospodą do przenocowania, y do wstąpienia, a zawsze o tym myślił, żeby się Pana Bogu podobać przez wшыtek żywot aż do śmierci.

Drudzy są gorętsi, daley postępujący, iako Zakonnicy, ktorzy wyrzekają się wшыtkich rzeczy tego świata, aby ubogiego y nagiego Pana Chrystusa naśladowali, y dla tego są na tym świecie, nie tylko iako pielgrzymi, ale też iako umarli. Boć pielgrzymi chociaż nieomieszkiwaią się w gościnie, przecię czasem zabawią się, y ućieszą tym co słuchaią, widzą, y wczasem ktorego dopadną w gospodzie: dla czego, pod czas przepomnią Oycyzny, y w gościncu dłużej zmięszkaią, nie pospieszając się do domu. Ale ci ktorzy rozumieją o sobie, że pomarli światu, prędzey się porwą, nie zatrzyma ich żadna poćiecha świecka, bo wшыtkich odstąpili, y wyrzekli się, wшыtką myśl o tym, iakoby co rychley do Oycyzny się wroćić, do ktorey zawsze wzdychają, y dla tego opuściwszy wolność, we wшыtkim się podają przełożonemu, sami iako umarli w niczym nie przeczą.

Trzeci jeszcze wyżey się wspinają, a są nie tylko iako umarli, ale iako ukrzyżowani, dla tego, że nie tylko świętości y doskonałości pilnują, iakoby w pokoiu, ale też y przeciwności, prz śladowania cierpią, iakoby zowią przybić na krzyżu, który boleści wielkie y obelżenie ciąga za sobą: nie tylko sami się umartwiają postum, biczowaniem, nie bez woli przełożonego nie czyniąc, ale inși ich przepaśują (iako Pan Chrystus obiecował świętemu Piotrowi) ścisnąć, trapić, mową, uczynkiem, pogardą, despektami, &c. Od których Dawid rzecz ma do Pana: Dla ciebie umartwieni bywamy cały dzień, y staliśmy się iako owce do zabićcia. Tacy bärzo dobrze umierają: bo z krzyża prościuchna drogą do niebä. Jednak nie trzebä się frasować, ieżlibyś nie czuł tego krzyża, obmowisk, potwarzy, prześladowania, możesz sobie sam naleść krzyż, to jest, dobrowolne umartwienie. Lecz wątpię aby kto był chcąc dobrze żyć, coby przenäsładowania iakiego, od złych ludzi nie cierpiał.

Psal: 43

Tim: 3.

Wszystkich tych dobra jest śmierć, a dobra przed oblicznością Bożą. Dotknęby nam zacności pożytkow dobrej śmierci: krotko wyliczę siedm. 1. Dobra śmierć koniec czyni wszystkim grzechom, wielkim, małym, y niebezpiecznościom wracać się y wpadać w nie. 2. Przez nie ustaie rebellia, äbo sprzeciwianie się ciałä, wojny, namiętności, złe towarzystwo, y szkody, które za tym idą. 3. Tryumf äbo zwycięstwo otrzymywa nad szatanem, y pokusami jego. 4. Luż upewnionych w łasce Bożej, utwierdzony w świętobliwości, y we wszystkich cnotach, bez wątpliwości äbo boiaźni utraty ich. Dla tego iakoby koronę dają mu *perseverantiam in bono*, to jest, trwałość w dobrym. 5. Wygra człowiek dobrze umierający sprawę, którą cały wiek toczył, o dziedzictwo: y pädä szczęści.

Rrr

wie nä

wie ná despekt nieprzyiacielowi, złączym wolni tę od mą-
piekielnych. A choćaiy ciało tym czasem w ziemi będzie,
przecię nadzieiá pewna iest, iż ciała swego przywróci się
do dusze. 6 Dobrey śmierci tá też zacność iest, że świę-
ci Aniołowie niewymowne wielką się z niej, y one dusze
błogosławione: iestlić się rǎdują, kiedy grzeszny się oba-
czy, y pokutuje, á nuż kiedy obaczá człowieka ná zbá-
wienney drodze: wychodzą przeciwko niemu z wielkim
weselem, prowadzą z spiewaniem. A co więcey sam A-
nielski Pan wychodzi, aby go uczcił, y przyjd do nieba,
przeto że mu gotował tu przybytek w ierem sa o m: Wszak
też tak obiecował u Irmí S. *Item veniam & assumam vos ad
me ipsum.* Powtore przyjdę y wezmę was do siebie.

ROZDZIAŁ VIII.

O przygotowaniu się ná dobrą śmierć

Gotować się ná dobrą śmierć, nie tylko tedy trzeba,
kiedy iuż następnie, á chorobá przyćiska: głupiaby to
rzecz byłá, odkładać tę sprawę ná czas niepewny, y tru-
dny. Nie pewny z tej miary, że nie wiemy czasu, iesli
w młodym wieku, szred nim, czy w stárości. Trudny zá-
się: bo tedy naywięcey przeszkod, ciało styksuie, y śar-
ka ná chorobę, ból dokuczając, wšytkę myśl ciągnie do
siebie, iako S. Augustyn mowi. *Iluc rapitur tota intentio
mentis, ubi est vis doloris.*

Więc śmierć zażiera, dzieci płczą, żoná się frásuie,
przyiaciele y świat otuchę zdrowia czynią: szatan aby od-
pokuty y gotowania się odwiódł, sercá dodáie, sam też
hory tufzy sobie dobrze, spodziewaiąc się że mu ieszcze
ná siłach nie schodzi. Medykowie dla zysku podczas obie-
cują, powinni chętnie to przyjmują y upewniają, Kapłan
tegoż poświadcza. Owo wšyscy się stáraią ok do-
zdro.

zdrowia cielesnego, iakoby mogło się uciec śmierci. A iakoby dobrze umrzeć, ani chory, ani ci co przy nim są nie myślą: atóż ponieważ do przygotowania się tam, ten czas nie jest bardo sposobny, trzeba go zdalą zacząć. Możemy tedy pokazać trzy czasy, których się gotować na śmierć dobrą ma Chrześcijanin, y dla tego to przygotowanie trojaki jest. Generalne, to jest powszechnie, przez cały wiek żywota swego. Drugie specjalne pewnych czasów. Trzecie ostateczne y usilniejszy, albo pilniejszy, kiedy się już śmierć przybliża.

Pierwsze jest, żyć zawsze tak iakoby już śmierć następowała. A nie szukać się, ale raczej śmierć szukać, a inaczej ona cię oszuka. Drugie na każdy rok, na końcu roku przez kilka dni, z chraniąc się ludzi, tak sobie postąpić y gotować się, iakoby śmierć na cię dybała, y nad tobą wisiała. Trzecie skoro poczniesz chorować, wczas czynić co przystoi dobremu Chrześcijaninowi, a iak napilniej wedle nauki S. Grzegorza: *Quanto morti vicinior, tanto felicitior*. Im bliższa śmierć, tym usilniejszy staranie. To ostatecznie przygotowanie w prawdzie napotrzebniejszy, ale też rozerwane y niepewne. A kto wie jeśli chorując czy nagle umrze: tedy trzeba poprzedzić, do pierwszych gotowości się udać, o których trochę szerzej mówić będziemy.

To gotowanie się Generalne należy we trzech rzeczach, które wyraził Pan Chrystus u Łukasza S. Przepasować biodra, pochodnie mieć w rękach, a czuć czekając Pana aż by się powrócił. Coż to jest? To naprzód, nie rozpasywać się na rozpustę, ale żyć porządnie, ostrożnie y ściśle, w ustawicznym umartwieniu, nieprzypuszczeniu złości, w tłumieniu affektów, passyi, y namiętności, w zatlumieniu namnietej zły myśli, y pożądliwości, a przyimu-

Luc: 12.

iąc rad każdy krzyż y przeciwność, którykolwiek P. Bog depuści. Ale iż nie dość umorzyć y zbyć złego, ale trzeba się ná co dobrego zdobyć, dla tego przydzie Pan Chrystus drugą kordycją, żeby swiece gorące w obu rękách mieć, to jest, dobre uczynki, tak cząstu szczęścia, iako y nieszczęścia, pociechy y utrapienia. Te zaś uczynki chwalebne, są tak pracowitego żywota (iako jest wykonanie przykazania Bożego, y porad Pana Chrystusowych komu się zeydzie) iako y bogomyślności, pokory, modlitwy, zamyślenia się o zbawiennych rzeczach, uczęszczenia do Sakramentow świętych, &c. A mają być w swych rękách, nie w cudzych, nie spuszczać się ná exekutory testamentu, którzyby po śmierci nagradzać mieli, albo iáźmużny dawać, kiedy sam możesz temu dosyć uczynić. Trzecia: czuć trzebá, y czekać Pana wracającego się do nas, abyśmy zawżde mieli ná pamięci śmierć y przyście jego y z ochotą tego nawiedzenia czekali, á wymówek niewynáydownali. Tak sobie wczás pánowie swiátí tego budują pałace, żeby ich záżyli, tak poki żyją gotują kaplice, y kosztowne groby, żeby ich się nápatrzali, także też my tym sposobem tu budujemy przybytek niebieski, do ktoregoby dufce nasze po śmierci ná odpoczynek Aniołowie wprowadzili.

Z strony zaś co rocznego gotowania się przez ósm, dzień, albo piętnaście dni, wedle nabożeństwa każdego: Tak sobie postąpić: udąć to do myśli swej, że umrzetiz, za kilka albo tak wiele dni, y tak się gotować, iako do pewney śmierci.

Należy tedy to gotowanie się w trzech rzeczach. Naprzód w spowiedzi grzechow całego onego roku. Lecz lekkliwego sumnienia ludziom, trzecią się icy chronić, raz odprawiwszy ślącownie, y zupełnie, zdobywszy się ná za-

zám grze-

za grzechy, y gwałtowny uamili polepić się. Ale niásto-
tego może być inſze poráhowanie łunniema, iáko uby-
to grzechow, y skłonności do nich, iáka gorácość y pro-
ſpekt ábo poſtepek w cnotách był tego roku, iáko ſię ob-
chodził z Bogiem, ieſli tak iáko ſyn: iáko z bliźnini, ieſli
iáko mátká miłująca: iáko z ſobą, ieſli z pobłażaniem,
czyli ſrogością, iáko ſędzia roſtropny: iáko z nieprzyjacie-
lem, ieſli zwierzechnie, wesoło ſię ſtawił, á wnetrznie nie-
chęci nie zátrzymywał. Z powinnymi, ieſli dla nich ſu-
mmienia nie naruſzył: y tak będzieſz naſładował roſtropno-
ści węża: który co rok zbywa ſkory ſtárey, przedzierając ſię
przez ciaſną dziurę, á ſmierć cię zdybie w nowey ſkorze, á
nie w ſtárey, ktoraby ſię muſiała ſpalić, w ogniu czyſcowym
lepiej iá tu ſamemu ſpalić iáko S. Grzegorz uczy, ogniem
gorącey modlitwy, y medytacyi, ábo utopić w morzu łez.
Tu będzie okazya zażyć ksiąg duchownych, kiedy ſię piſze
o żywocie y męce P. Chryſtufowey, o dobrodzieyſtwách
Boſkich, doſkonałoſciách, y zacnoſciách: Wtęc też ksią-
żek o rzeczách oſtatecznych, y inſzych. Druga ſkutecznie
chcieć ſię ſtarać o dalſzy poſtepek w pobożności, oſtro-
żnieyſzym życiu, uplenieniu grzechow, w nábyciu cnot
ku Bogu, y bliźniemu, &c. Na oſtátek zámknąć to przez
używanie Sakrámentu. Przykroć to ciału y zmyſłom,
lecz duſzy zdrowo y pożyteczno bardzo.

Oſtánie przygotowanie w chorobie ſmiertelney: Tu
trzeba przy pilnować, trzeba tu ſobie wſpomnieć, że w ſta-
rym zakonie wzmianka ieſt dwoygá walnego obrzezania.
Naprzód kiedy Abrahám wychodził z ziemie ſwey, y z do-
mu Oyca ſwego. Druga, kiedy Iozue po pielgrzymowa-
niu przez 40. lat, miał w prowadzić Zydy do ziemie obie-
caney. Tak też w nowym Zakonie: dwoiakie duchowne
obrzezanie od grzechow, od natętności nieporządných.

Gen: 17.
Iosue 5.

podacie się nam. Naprzód na początku nawrócenia się naszego ku Panu Bogu, gdy się obaczować poczynamy za wzywaniem Pańskim, który nas wyciąga y odrywa od świata, abyśmy pobożnie żyli aż do śmierci, a co rok toż powoli. Boć też y z drzewem pożytki noszącym tak sobie postępujemy, że na każdy rok wilki albo roszeki niepotrzebne obcinamy: tymże sposobem, chociażby my zawsze pobożnie żyli, jednak naydźle się co obcinać, o brzynać, y pozbywać, z rzeczy niepotrzebnych, bez których się człowiek obeyść może, że są zbytnie, marnie, do rokoszy należące, a do doskonałości przeszkody, albo przynamniemy omieszkanie czyniące. Drugie ważne, y pilne obrzezanie duchowne ma być, przy końcu żywota, kończąc pielgrzymowanie, a przybliżając się do ziemi niebieskiej obiecanej, którymby wżytke przeszkody do zbawienia znoślić się, a przygotowanie pilne a skuteczne do otrzymania królestwa wiecznego uczynić się: widząc krotki czas dla dosyć uczynienia za grzechy y nabycia zasługi do błogosławieństwa niebieskiego: wiedząc też że w tym małuchnym czasie, wiele sobie jeszcze zasłużyć y zarobić może.

To tedy ośłatnie przygotowanie w czterech rzeczach zawisło. Naprzód, w dziękowaniu Panu Bogu za dobrodziejstwa, że stworzył, odkupił: ale też że użyczył takiego czasu nam na nasz duży pożytek, y dostąpienia zbawienia: że w grzechu śmiertelnym nie umorzył, ale miłosiernie czekał, abyśmy się obaczyli, y pokutowali. Druga: To może przeszkodę czynić w sprawie zbawiennej iak narychley uprzątnąć y odprawić. Iako testamentu czynienie, iesli się nie poprzedziło, a lepiejby gotowy zawsze, y przed tym uczyniony mieć. Bo teraz nie potemu czas, y krotki, y iest o czym pilniejszy y potrzebniejszy

mystic

Wysię y Italicę. A na byc testament, y sprawiedliwy, nikogo nie ukrzywdzający, y rzetelny, aby nie było okazy do kłopotow, długi ukazać, nagrody nazać, albo raczey samemu to zaraz odprawić, czeladce popłacić, z nieprzyjacieli iestliby byli pogodzić się szczerze, y z sercą, bo na nie Pan Bog patrza. Przy tym punkcie dam ci dwie Regule. Jedną: Co możesz za zdrowia odprawić, nie odwołaczay do tego czasu ścisłego: a iestli to ciężko czynić za zdrowia, iakoć może lekko przyść w chorobie. Drugą Regulą: Co możesz sam przez się uczynić nie zlecay tego o śmierci inżym, bo to niepewna, oddadzą albo nie oddadzą. A iesli ty sam iestes w swej sprawie niedbały, iako kto inży w cudzey, ma być pilny? Trzecia uprzątnąw zy te rzeczy, do siebie się udać y Sakramentami się święcić mu spozrzeć. Rozmyśliwszy się dobrze, uczynić spowiedź, bądź dożywotną, bądź roczną, bądź od oślatnicy spowiedzi generalney, kedy iesliby się zawadzał iaki nieporządny affekt do iakiey osoby albo rzeczy tego świata, wykorzenie go dla przeszkody do zbawienia. Potym wczās przyiąć Naswiętży Sakrament: by zaś nie przypadły, albo womity, albo iaka inża nieposobność przyięcia y pożknięcia, a żebyś utracił osobliwy ratunek przeciwko náiażdżom nieprzyjacielskim, y posiłek dusze swoiey. Także też Olej S. A tych rzeczy nie odwołacz, pomniac na ono co Mędrzec powiedział: *Repromissio nequissima multos perdidit.* Slubowanie albo otuchá zła wielu zawiódłá.

Y ono Marcial: *Qui non est bodie, cras minus aptus erit.* Imtrotro nie nasze. Wiece y iasłmużny tu nie opuszcząć, prosić o ratunkow duchownych, Mży świętych, modlitw, Litaniy. Czwarra, P. Chrystusa náśladować, co on czynił gdy już odprawił powinność, ku matce miłey, ku uczniom, nieprzyjaciołom, y łotrowi, a ciemności padły. Przez

te albo

Ecclii 29

te abowiem trzy godziny których ciemności trwały (powiedzą Doktorowie) że modliwą bawił się P. Chrystus, iakoby ten który się na oddanie ducha gotuje. Nam to na przykład, aby y my odprawiwszy powinności, czias sobie wzięli, y pokoy uczynili na myślenie o Bogu y zbawieniu swym. Coż tam czynić? Naprzód: Puse się na wolę Bożą w przedłużeniu, y w ukróceniu żywota. Druga: Oświadczenie generalne mowić, albo iesli nie poprzedziło uczynić, chociaży krotkie, protestując się że wszystko wierzę, co Kościół S. Rzymski (mogłoby Credo mowić, bądźzie ciż) Do tego oświadczyć, że swym sprawom nie ufam, tylko zasługom P. Chrystusowym, a miłosierdziu Bożemu: dla czego nie wątpię nic o odpuszczeniu grzechow, y dostąpieniu zbawienia. Trzecia: serdecznie prosić (bo wiele ieszcze tu może się uprosić) o odpuszczenie ostatka pozostałego karania za grzechy, aby P. Bog z dobroci swoiey przez mięką gorzką P. Chrystusa od mąk czyścowych wolnym uczynił. Przydając iak najbardziej może obrzydliwość grzechow, y żal za nie: Czwarta, wzbudzić w sobie pragnienie wiecznego błogosławieństwa, y nadzieię otrzymania iego. Piąta: krotkie modlitwy, które postrzałami zowią, y tedy y owedy do Bogą pusić. Czasem Psalm 121. *Letatus sum in his qua dicta sunt mihi, in domum domini ibo.* Uweselełem się w tym co mi rzeczono, do domu Pańskiego poydę: ale z wielką pokorą y nabożeństwem. Czasem Psalm 119. *Heu mihi quia incolatus meus prolongatus est.* Biedaśz mnie że przenieźkiwanie moje przedłużyło się. Czasem Psalm 41. *Quemadmodum desiderat cervus, &c.* Iako pragnie ieleń, &c. Czasem Psalm 141. *Educ Domine de custodia animam meam, ut confiteatur nomini tuo.* Y cokolwiek Pan Bog do serca pusić. Szosta: Często w uściech, albo w sercu mieć y wipominąć najswiętsze Imię

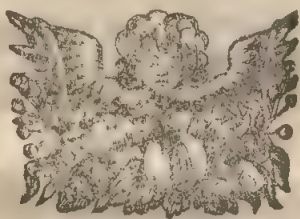
IEZUS

IEZUS, Marya, takoby na ratunek wzywając, y na wzię-
cie odpulzczenia zupełnego, czasu śmierci z Zako-
n, z Bractwa, z Obrazu, pamiarek, y tańdżki odpulstew.
Sind na ponuczać: y uciekać się do skuteczney prz, czyny
Panny Maryi, Aniołów Bożych, Anioła Su-
troná, y Patronów, potym wšyrytkich Świętych, aby o-
chronili w pokusách, dopomagali ná potyczce ostatney,
pomogli y poślukowali do zwycięstwa. Ośma: Iesli czasu
stanie, może kazać czytać Passyą, ábo w czym naywiększy
ma smák duchowny. Dziewiąta: A przybliżając się iuż do
ostatniego kresu, serdecznie westchnąwszy, podniósłszy
umysł ku Pánu Bogu, z wielką ufnością rzec: *In ma-*
nus tuas commendo spiritum meum. Pánie teraz duszá moja iest
w rękach moich, w krotce umknie się odemnie, aby nie
wpadła w ręce nieprzyjacielskie: Do czyich rąk bezpie-
czniej oddać, powierzyć, y poruczyć mam, tylko do
twoich, które mię stworzyły y sprawiły. Na nich wy-
pisaní iesteśmy: w rękach twoich cząstka moia. Be-
spiecznie się tam duszá moia osiedzi: bo z rąk
twoich ktoby miał wydrzeć, nie masz takie-
go mocarzá. Przeto w ręce twoie od-
daję ducha mego.

Iob.

Isai 49.

Psal: 30



WALNA WOYNA D V C H O W N A ROZDZIAŁ I.

Z kąd pokusy cieleśne pochodzą.

fol: 732.



Achon on wielki Pustelnik, o którym (S. Hieronim, w żywotach Oycow starych) trzy przyczyny dale, z których ździe cieleśne się rodzą: Bo niegdy z dostarku pokarmu y napoju: podczas z zamyślenia się o cieleśności, a często z szatana. My możemy wyliczyć sześć przyczyn:

Pierwsza, z zepłowania natury przez pierworodny grzech, który nawięccy się ludziom dale znać w pobudce do cieleśności, y rozmaitey kompleksy, to jest, gorącey abo zimney, &c. dla czego jedu więccy, drudzy minicy są do tego porywcy. Tu się może przyłożyć nałóg zły y wychowanie niedbałe.

2. Z przepelnienia ciała pokarmem y napojem, co jest iako podpał do suchych drew iako iskra do słomy, iako pobudka do przyrodzoney skłonności.

3. Z wzroku nieostrożnego na różną płeć, a zwłaszcza kiedy się affekt przyłoży.

4. Z swawolney fantazyi, która nieposłuszna będąc rozumowi, tuła się po świecie, y tknie się lada czego, porwie y porzuci y to y owo, y wroci się lada z czym, ofiarując rozumowi one plugaństwa, ktorani się bawiła, y podciągając do zezwolenia, a wolą do ulubienia sobie.

5. Z dopuszczenia szatanińskiego, ktorey nawięccy się oto stara, aby w cieleśności uwikłał ludzic, spodziewając się

mieć

aniec więc zy wſpł do miſy ch grzechow. A nawłecy
 mu idzie o te, którzy ſię od ſwiałt nſypoteżniey wydźe
 rają y umykają: z ſzatanem walczą, iemu ſię ſprześciwając:
 do doſkonałości ſię wſpinają, o czyſte ſumnienie ſię ſtara-
 ją, a do Pańa Bogá mocno ſię ciſną. Tu on wielki pień
 ſławia potus cielenbnych, ktorému przeſzkadza y przerywa
 takie dobre uſłowanie. S. Antoni on wielki żołnierz du-
 chowny y biegły, powieſztał iſz z żadnym ſtanem więkſzy
 nieprzyróżni ſzala i nie ma, iako z Zakonnikami y Zakon-
 nicami. Na nie nachytrzey záchodzi, y zaſubtelnieyſze
 ſieci zarzuca, y naprzykrzey naćiera: á czemu nie podola-
 ſam, iádowitſzego y chytrzeyſzego zázyie. Lecz ktorzy
 ſię pilni modlitwy y powońania ſwego, te powiáda pokuły
 jednym znakiem Krzyża S. zbyć mogá. Czytamy w ży-
 wotách Oy cow o iednym Stárcu, który poſzedł do Scytyi,
 y mał ſyntezká, który ieſzcze mleka pożywał. Ten
 ma wiedział ani znał biaległow, dla tego że ſię w klaſzto-
 rze ſchował. Potym gdy doſeł, w nocy ſzatanu pokázo-
 wáli mu biaległowy y odzienn ich. On Oy cu oznáymil,
 á Oćiec ſię dziwował. Raz ſzedł z Oy cem do Egiptu, y
 wyrzawliży biaległowy, rzecze: Oy ce, owo ſą te, ktoré
 przychoǳły do mnie w nocy ná puſzczy: á Oćiec mu od-
 powiedział: o miły ſyn, Mniſzyć to ſą tego ſwiałta, y i
 nákſzego odzienn używają, niż my Puſtelacy. A przecie
 ſtárzec zdziwił ſię, iáko mu to dyabli ná puſzczy pokázo-
 wali poſtawy niewiaſt: y nátychmiáſt wrocili ſię do Celi
 ſwych.

6 Z dopuſzczenia Bożego: lub to dla ćwiczenia (ále to
 Pan Bog czyni doſkonałym, ábo tym o ktorých rozumie
 że podolań pokuſom, á on ſam dodać rátuaku) lub to na
 karanie iakiego grzechu, miánowicie pychy, pogardy bli-
 żniego, á o ſobie wiele trzymánia, Co ſię mżey powie

ROZDZIAŁ II.

*Iako bez pokusy trudnoby się nalażł człowiek
na świecie.*

Bez pokusy żyć, jest rzecz iakoby niepodobna, ba y nie-
bezpieczna, a do tego niepożyteczna. Co napisano u S.
Iobá. *Militia est vita hominis super terrá*: to Septuaginta interpretes
tak przetłumaczyli. *Nunquid non tēratio est vita hominis super ter-
rā*? Ażali nie pokusa jest żywot człowieczy na ziemi? iakoby
rzekł: żywot człowieczy jest pokus. Wyżey pomieniony
Pachon, gdy miał lat 70. przyšzedł do niego Palladius strapio-
ny pokusami, proząc o poradę. Odpowie starzec. Ato nie
widziałś człowieka starego, nieśkam lat 40. na puszczy, pil-
nie się o zbawienie starając, a przecię do tego czasu usta-
wicznie jestem kuszony we dnie y w nocy. Przeto dobrze
ieden Opát postąpił sobie z niektórym bratem, co się przed
nim uskarżał na swe myśli plugawe, barzo go turbiujące:
kazał mu z sobą wynieść z domu, a gdy byli oba na dwo-
rze y wietrze, rzekł onemu bratu, aby zánadrzá nágotował,
a potym żeby nabrał wiatru w nie y zówarł. Brát rzekł, iż
to rzecz niepodobna, przydał Opát: Ták też nie możesz
myśli uwiązać, żeby się nie miały wracać, ale gdy przypá-
dną, masz się im sprzeciwić. Ustawiał się niegdy S. Pá-
chonius z szátanem, y wiele z niego wyczerpnął. Między
inżemi iako pobożni y przykładni ludzie, ba y iego same-
go kusi, a iż go skusić nie mógł, náczá bli się z niego dru-
dzy szatani y u rąali mu: dołożył szátan, że nigdy odpo-
czynku nie mamy, ale zówsze z narodem waszym walczymy,
pośiewając umysły ich cielesnościami. A gdy ná nasze
łektanie, iskierkę zezwolenia poznamy, tym więcej im
łubości cielesne śmikuemy, cu ruemy, y do nich zápala-
my. Lecz gdy upatruemy, a oni się tym brzydzą, a do

Vit. Pat.

swego

wego Chrystusa się uciekają, rozpierzchamy się. O kiedyby nam dopuszczano tak wiele, iako chcemy y możemy, daleko więcejbyśmy ich do siebie przygarnęli. Foremny przykład czytamy tamże, o jednym bracie, pilnym w dobrych postępkach. Ten mając pokusy szatańskie plugawce, przyszedł do jednego starca (lecz w tym nie biegłego) y zwierzył się mu swych myśli. On miasto tego co by go miał pocieszyć, ztrwożył go więcej y zgorzyszył, powiedząc że niegodzien zakonnego odzienia. Co usłyszał wsi mnich, w padł w rozpacz, a opuszcwszy celę y puszcza, wroczył się na świat. Z opatrności Bożej nátrafił na Opátá imieniem Apollo, któremu sturbowany będąc, ledwie się zwierzył tego wszystkiego. Ale mądry starzec y lekarz, duchowny, pocieszył go mówiąc: Nie dziwuy się synu miły, áto ja stary á na puszczy dawno bázro, utrapiony iestem takimi plugawymi myślami. Y nápowił go, że się wrocil na swe miejsce. Iednak chciał ten Apollo ná prze- strogę onego starca niebácznego pokazać mu nieostrożność iego, y uprosił u Pána Bogá odmianę, przeniesienie się o- ney pokusy, która kiedy się onego starca ięła, także też iako y on młody tułał się po puszczy by szalony. Apollo S. zabiczał mu, á gdy się ná nim niemógł dopytać nic, dla tego, że on stary wstydził się tego bázro, iż o iego plu- gawych myślach dowiedział się Apollo, rzekł mu: Wroc się do cele swej, á nápotym znay ułomność swoję, y wiedz o tym że po te czasy, ábo o tobie nie wiedział szatan, ábo cię lekce wazył, y dla tego brzydził się ciębie iąc.

Trzeba to wiedzieć, że tey pokusy nie każdy poczuie y postrzeże. Bo niedbały w sprawowaniu swego zbawienia, nie zua iey do siebie: ani ten który skutkiem często grze- szy, ani ten który zázwsze szatanowi ustępuje, y w myśli plu- gawey sobie śniakuie: ále kiedy się obacz y chce ostro-

Vit. Pat
de Fornic
§. 4.

żnie żyć, chroniąc się okazyi, y zdobywając się na odpor przeciwko takowym nieczemnościom, dopiero poczniesz siła szatańskie, w których przedtym nąydował się, y trudność się pokaże. Iako y ptak, poki w sieci albo w klatce pokoyno trwa nie nie upatruie, ale kiedy waleć chce, dopiero widzi trudność.

Więc zda się też niebezpieczna rzecz nie mieć pokusy: bo trzeba się bać, żeby co gorszego nie było. Opát Syrus Alexandryiski, jednemu tak odpowiedział. Iesli myślisz nie maź, toć z nas że skutkiem grzeszył, y dla tego myślisz się nie przykrzą. A S. Antoni powiedział, iż drugich czart nie kuszyc w niczym, udaj im, że wsiąsą od grzechow, aby ich do pycny y wyśokiego rozumienia o sobie, y do niedośłstwa okolo siebie przywiadał: a tedy nastąpi pokusami y łatwo skuśi.

A chcemyż wiedzieć, co za pożytek przynoszą takie pokusy? Rozmnożenie cnot, a pozym zacząć korzystać. I. Jednego śtarcia uczeń, wielkie pokusy cielesne cierpiał, lecz za pomocą B.żę zawsze się przeciwiał. Cieszył go m. ft. z tego wybiwić swą modlitwą: Raczcie uczyć. Nie Ojciec znam ci ja że mam wielkie utapenie, ale też czuję w sobie wielki pożytek: bo dla tego poszczę więcej, czuyność większą chowam, nabożniey się modlę, pilniey robię, y na inſze dobre uczynki się zdobywam. Raczty prosić za mną. P. Bogá, aby mi z miłosierdzia twego dodał siły y ratunku. Żebym na tey wojnie nie uſiał.

Nuż za tym koroná wielka dżić, iako niegdý powiedział Pan Chrystus Świętey Brygidzie, gdy się o toż frásowało. Wiedz o tym, że myślisz złe ktorým się przeciwiał, i, czyśćem dusznym y koroną. Starzec ie ten powiedział, że niektórym bracie utapionym myślami plugawemi przez dziesięć lat: y gdy już rozpaczal, rozumując, iakoby już

stracił

Wzryw-
tach SS.
Skarga
19. Iulij

Vit. Pat.
fol. 675
S. 20.

Flor. c.
xplor c.
3 r. 129
S. 2.

Vit. Pat.
fol. 590
ex fol.

tracił duzę swoję, y wracał się na świat: stał się głós do niego. Te długie pokusy koroną twoją są, wroc się, a ja z ciebie wypędzę myśli złe. Toż też o jednym Zakonniku Cystersyńskiego czytamy, iż za to, że jedney nocy ciężko był kulony cięśnię, a przecię mężnie się sprzeciwił y zwyciężył, posłał mu Bóg piękną koronę, iakoby Celantę, i a znak korony niebieskicy.

Z tego tedy obaczyć możemy, iako nikomu nie trzeba się uciepuzać, ani się spożiewać wolności od pokus, ale aże do smierci potrzebne się z nimi patykać. Powiedział Opat Antoni Opatowi P. florowi. Ta jest sprawa człowieka wielka, aby się znał do grzechow przed Panem Bogiem, a czekał pokusy aż do końca żywota swego. Do tego trzeba wiedzieć, iako napomina jeden pobożny Kaznodzieta: Nie dufaj sobie byś był naydoskonalszy, y naystarszy w służbie Bożey y w łecieh, y doświadczoney czystości, y ostrego utrapienia ciała. Ciężkość naypotężniejszych parażia Proverb. 7. Osunie się na mądrego, y uśmie się mocnego, osmieci się na świętego. Mowi S. Hieronim: Kto męczył nad Salomoną, mocniejszy nad Samsoną, swiętośliwszy swego ciała nad Dawida: a przecię ich ciężkość obala. Cedry Libńskie drzewa wysokie ona wywraca. A iesli oczywiście to uczyniła y czyni, co rozumiesz, kiedy chytro zawdzie na kogo w małżkárze, to jest, pod iaką żaloną abo płażczykiem: Podczas w larwie nabieżniwa udając miłość duchowną, a tego tając, że duchowna miłość pretko się przewierzgnie w cięśną. Doznał tego jeden Biskup Andreas, który miał w domu iednę dewotkę y prawdzwie służę Bożą spuściwszy się na dąwną y bardzo doświadczoną oroygu czystość: lecz skoro pokusę poczuł, zbył ją z domu.

Druga larwa, jest potrzeba, kiedy szatan podać do ser-

ca czło-

516. §.

104.

Spec ex-
plor: verb
tentatio.

ex II.

Vit Pat:

Skarga

14 Uco:

& 4. Se-

ptemb: w

Obroku.

Gregor:

3. Dial:

cap: 7.

Ludov:
de Ponte
p. 3.

Flor exē
pl: 2. 1.
29.

1. Reg: 13
Gen: 19.

ca człowiekowi, że powinność i a robie wy ciąga, ábo dla pożytkania bliźniego, ábo dla pożytku duchownego swego, wdąć się w rozmowy y w sprawy z niektórymi osobami, á ono pod zasłoną potrzeby często się táj żądło cielesności, á czatem przytrąci izaton. Była S. Mária z Egnesy z człowiekiem duchownym rozmawiała o rzeczach nabożnych: on mąż dotkał się iey ręki, ále iáko wzamowie oná tego nie postrzegła: lecz Pan Bog ostrzegł, bo słyszány był głos z niebá po łácinie. *Noli me tangere.* Nie doty kay się muie. Oná nie rozumiejąc po łácinie, spytała coby to znaczyło, on mąż obaczywszy się, unknął ręki: y ná potym ták był ostrożny, że nigdy się nie dotkał białeygłowy. A on dobry Káplán Konon, áby się przy Chrście nie dotkał pánienki, choćay stáry był, uciekł, áże cudownie wrocił go S. Ian Chrzćiciel, pokazawszy mu się.

Trzecia mązdkará jest, tytuł powinowactwa y krwi, rozumiejąc że tam niemá sz niebezpieczeństwa, kedy samá naturá zagrodziła. Niechby o tym powiedział Amon syn Dawidow, który gwałt uczynił siostrze. A corki lotowe co uczyniły Oycu?

Czwarta lárwa zachość rodu swego ábo powagá urzędu: á z drugiey strony podły urodzay y ubóstwo. One białegłowy, które strzegły przybytku Bożego, krom tego że dewotkami były nie zacne ále ubogie były, á co z nimi broili Synowie Heli? nie pátrza zaślepiona pożądliwość ná podłość rodu czyiego, áni ná urodę.

Piąta zasłona, stárość, długie tprobowanie czystości, y chorobá. Powiáda Grzegorz S. o wielkim Mężu Uriymie, który z wielką pilnością ochramał, áby nigdy nie był dotknięty od białegłowy, y gdy iuż konał, niewiattá która mu posługowała w chorobie, ucho swoje przytknęła do nosa iego, áby poczuć mogła, iesli pára iefzcze idzie:

Swię-

Święty mąż chociaż już młody, z gorącości ducha, zdobył się na siły, y zawołał: Odeydz odemnie niewiaśto, ięscze i skierka ognia trwa, odeymi słomę.

ROZDZIAŁ III.

Jako sobie pobożni ludzie postępowali w pokusach

NAleży nam na tym wiele, przypatrzeć się Świętym ludziom, co też oni czynili, kiedy ich pokusa napadła. Na wielkiego onego S. Antoniego następil był szatan silnie, podniecając w nim niezdolność żądze cielesne, tak we śnie, iako y na jawie. On postami, nieśpianiem, wiarą, uważeniem sobie srogich mąk piekielnych śmierci, y rozsypaniem w proch ciała swego, mocnie takie myśli odganiał. Mácharyusz S. niegdy napadła przykra cielesna pokusa, on się porwał y szedł do puszczy bagnistej, y błotney bardzo, kędy komorowie są wielcy, że się osom równają, a tak iadowite żądza mają, że skore na wieprzu przebodą, tam się położył na pułoką, y był tak barzo od nich skatany, że się zdał trędowaty.

S. Jakub Pustelnik przed upadkiem swym, rękę lewą w ogień włożył, aże mu palce ugorywać poczęły.

S. Mártynian w takim razie, chrośtu suchego nábierał, y zapałiwszy, chodził po onym ogniu, do tąd aże nogi swe y siebie okrutnie popalił.

S. Benedykt nago się po ostrym cierniu, y parzących pokrzywach tacał aż do krwi.

S. Bernat biegł do zimnego icziora, y w wodę skoczywszy, trwał.

S. Fránciszek gdy uczuł pobudki w ciele do nieczystości, zaraz się zwlokł, y powrozem się siekł, a wyłzedłszy na zimno w śniegu się czolgał.

Niewinna Panienka S. Katarzyna Seneńska, czasu wiel-

Ttt

kiego

Vit. Pat

fol: 37.

Skargá

17. Inn:

7. Febr:

17. Febr:

25. Febr

21 Mart

20 Aug:

4. Ost:

30. Apr:

kiego utrapienia cielesnego, udała się do znaczego utrudzenia, przez pośły, dyscypliny, y do modlitw, &c.

Także też S. Iustyną,

Vit. Pat.
f. l. 76.

Skarga

21. Od:

10. Dec:

S. Hilaryon ręczną robotą, gorącą modlitwą, wielkim postem, ratował się,

S. Kolumbanus uciekaniem z domu od białychgłow.

Coś miśernego uczynił Opát Heliaż. Ten mając majątność, zbudował Kłasztor Pánieński, opátrował, potrzeb dodając, a kiedy się rozrożniły iednałich: y z tcy częstej okazały, przysłał nań pokusa: aleć on nie iedząc uszedł y tułał się po puszczy, niechcąc się nazad wrócić. Ażeć go Aniołowie trzey z opáttrznosci Bożey, z pokusy wybawili.

30. Sept:

S. Hieronym, choć iay zabawiał się naukami, czytaniem pisanem, modlitwami, zbytnim umartwieniem, że tylko skora a kości były od wielkich postow, z nikim nie gadając, y z nikąd pociechy nie mając, a przecię niewiedział co rzec z temi pokusami: tak że v komerki się wroicy wstydził, iakoby y myśl iego wiedziała, rozumując: sam się na siebie gniewał, po puszczy biegł: aże świątobliwym uporem tak długo z płaczem do Boga wołając we dnie y w nocy, y do tego kámnieniem pierśi tłukąc, wyściągnał na Bogu uspokojenie, tak wielkie iż mu się zdało podczas iakoby między chory Anielskiemu był, y wesoło z nimi śpiewał.

28. Nov:

Vit. Pat.

f. l. 726

S. Moyzeż Murzyn, sześć lat z swoią pokusą się biedził, radził się Izydorá zacnego Pustelniká y Kápłana, y potym się zamknął w celi, trudził się barzo, nie iedząc nic, tylko trochę chleba, cały dzień robiąc, y przedzieśiat modlitw na każdy dzień odprawując, a przecię nierządne zapalenie cierpiał, zwłaszcza we snie, y gły się radził naszego Oycá, wzał naukę żeby iako namniey spać. Nie sypiałże on całą noc stojąc w puł cele, y modląc się: Y gdy ták barzo v dług. w tym ćwiczeniu był, nie mogąc zbyc tych pokus

nalaził sobie miży uia. Uługował starzym Mniehom, do-
dając im wody, po którą bårzo daleko chodził: Lecz gd-
raz ichylił się nád studnią, szatan go kiem pobił, y w stu-
dnię wrzucił. Cały rok chorując ledwo do siebie przyszedł.
Izydorus, imieniem Bożym, odiał mu myśli plagawe,
modlitwą swoją y radą używania Sakramentu S.

S. Ewągryusa iedną białagłowa pociągając do sprośności.
on Bogi się bojąc, grzechem się brzydząc, y ná insze wie-
le rzeczy się oglądając, niechciał: iednak ná przykrość iey,
że był myslami zraniony, prosił Paná Bogá, aby sam prze-
tżkodę uczynił. Bog cudownie przez Anioła zátwożył go
okowami ná szyję, y ręce, y siedzeniem w studni całą noc,
y śladem ostrym, á tak pokusy oncy zbył.

Swiadczy S. Antonin nášzego Zakonu, o iednym, kto-
remu było imię *Ioannes Bonus* z Mántuey, wielkiey świętobli-
wości. Ten ná pułczy będąc, był kuszony takimi plu-
gawymi, a on porwawszy trzcinę, y rozerżawszy ją ná wie-
le części, y zaostrzywszy, powkładał do palców za pżno-
ście, á podnieższy ręce, przytrącił do kamienia, tak że
złpki trzcinne gęboko w palce weszły, on od wielkiego
bole padł ná ziemię, y trzy dni ná poły umarły leżał. Ak-
tywny Bog nie opuścił go: bo iedney nocy we śnie pokaza-
ł się mu, zleczył go, y upewnił, że więcej nie miał
być kuszony.

Wyżey pomieniony Páchon, ná to był wyćiągniony od
pokus, że porwawszy węża máłego przyłożył go ná miey-
scie ciała swego, kędy się nawięcey przykrzy cięlesność, á-
sy zakażony umarł, y w nocy bestyom ná pułczy się po-
łożył, aby był pożarty od nich: Lecz P. Bog go zachował.

Tu trzeba przestrogi káżdemu, że dla pokus nie go-
dzi się w takowe niebezpieczeństwa wdawać, áni żadnego
okrucięństwa ná skrytych mieyścach czynić. Są insze szro-

14 Det.

3. Hist.
24 c. 13

Vit: Pat

iki, przez które może człowiek upokoić te burze szatańskie, które się przed tym przypominały, y potem przytoczą.

Vit: Pat:
fol: 574

Wspomina S. Hieronim w żywotach Oycow: iż ieden brat kuszony przez czternaście lat, mocno się przeciwiał, postow przyczyniał, y wszedłszy do kościoła, to co cierpiał objawił wszystkim w obec. Ztym rozkazano wszystkim cały tydzień zań pościć, y P. Bogą ustawicznie prosić: y tak ustała ona pobudka.

Vit: Pat:
fol: 574

Jedną Ksieni imieniem Sará, 13. lat z szatanem walczyła dla myśli cielesnych, y nigdy nie prosiła aby pokusa ta była odietą, ale to tylko mówiła: Panie daj mi siły. A gdy iednego razu bardzo ostro nastąpiły, udała się do postow, y wołała do Pana Iezusa, y tak zwyciężyła szatana: a gdy na modlitwie była, pokazał się iey pokusnik widomie, mówiąc: zwyciężyłaś mię Sará, zwyciężyła: a ona odpowiadała: Nie ja, ale Pan mój Iezus.

Skargá 4
Nov:

S. Jozáfát Krolewicz uciekł się do gorącej modlitwy, y natychmiast pocieszony był. Możemy z tych postępów Świętych Bożych obaczyć, iako ogień cielesności zwyciężyć, jest to iedno męczeństwo: ba y więcej, iako się wyrozumieć może z odpowiedzi S. Tyburcego 30. Ianuاری Skargá.

ROZDZIAŁ IV.

Iakiey ostrożności żązywáli bogoboyni, żeby pokusa ná nich nie przychodziła.

Święty Mártynian Pustelnik dla bogoboyności, mieszkał ná skale ná morzu, szatan aby go skusił, tey szutki żążył. Zdopuszczenia Bożego rozbił się okręt, potonęli ludzie, tylko iedną panną przypłynęła ná desce pod

oną ská-

onę skałę: On uczyniwszy modlitwę y porátowawszy ją, rzekł. Słomá z ogniem trudno się zgodzić ma, y obśtálawawszy iey potrzeby, udał się do Bogá mówiąc: Pánie, y morze tobie służy, zmiłuy się, á nie day mi w tym morzu utonąć, tobie ufając, w imię twoie, wolę się udać ná tę wielką wodę, niż zgrzeszyć, to mówiąc wskoczył w morze: a Delfinowie dwa z rządzenia Bożego, wzięli go ná grzbiety swoje, y ná brzeg wynieśli.

Nie godzić się w niebezpieczeństvá takie wdawać, bez osobliwego natchnienia Pańskiego, ále pospolitym sposobem trzeba się ná wielką itáteczność zdobywać, á do Pána Boga się udawać, y straż pilną nád zmysłami, swnić mieć.

Dobry strażnik nád sobą był on brát, który idąc w drogę z matką świętą starą, nátrafił ná rzekę, przez którą oná babką, a jego matka przeysć nie mogła, musiał ją przeniesć syn iey. On tedy obwinął rękę swóią płaszczem, przeniósł matkę: Przybywszy do brzegu, spytał matkę: synu czemużes obwinał rękę sobie płaszczem? On odpowiedział: bo śiało białołówkie iest ogień, áto y teraz niosąc cię y przez płaszcz dotykając, przychodziły mi ná myśl insze niewiasty.

S. Nicetus Biskup Lugduński, będąc już w lećiech podeszły, á do tego chory, kazał nieiakiemu Florencyuszowi który go nawiedzał iako przyaciół, przyprowadzić do siebie syna małego, który potym był świętym y Biskupem Turońkim imieniem Grzegorza, á znając go swego przyszłego towarzysza w niebie, obłępiał go y błogosławił, iednak gołą ręką nie dotykał się go, iedno w chustkę uwinioną. Gay dorósło dziecię to powiedziało, buduiąc się przykładem czystości iego, y dając znać, iako on człowiek doskonały, wielką straż nád sobą miał.

S. Edmundus przedtym niż był Biskupem Kántuarien-

14. Nov:

Surius

20. Maj

6. 23.

kim siurzenie potęg i siły, bo y ia n użedi pokaly, y z kogo inzego wygrał ią. Gdy w młodych latach dla namiętności w gospodzie mieszkał, z podnizczenia szatanńskiego córki gospodarski rozmawiał się go. On się tym brzydził, bo w enotach bardzo się kochał, a zwlaizcza w czystości, pannę gromił. A gdy icy zbyć nie mógł naziadził icy czas przysła do siebie. Młodzieniec święty nagotował sobie wirgi abo rozgi: sławi się ona iak napewną. S. Edmundus każe icy szaty zdąć. Cogdy rada uczyniła, on porwawszy rozgi wyśiekl ią z tyłu, y dobrze do żywogobą y do krwi doiał. Uciekła od niego Panna, a potym zeznawała iż więcej pokusy nie miała. Lecz szatan nie kontentował się tym, ale naprawił nań iedną mężukę, wrzeczy dobrej sławy y uczciwości, która mu z ludzkości rzekomo, iakieś upomunki przyniosła, a ono to było dla wstępu do cielskości. On icy spytał, iesliby o tym wiedział mąż, odpowie. Nie: bą y niechcę żeby o meychęci wiedział. On rzekł, a ia bez wiedzenia męża twego nie nie przyimę.

Barius 2.

Maj, c.

23.

Podobną rzecz czytamy o S. Bernárdynie wielkim miłośniku czystości. Było iedno śladło dotyc uczciwe w mieście Senie, ktorego bardzo powazało y miłowało, lecz szatan zaraził samę nieporządną miłością ku niemu. Y trafiło się iednego czasu gdy S. Bernárdyn chodził upraszając chleba dla Bractwy, ta dobródzieyka zawołała go, a gdy wszedł zamknawszy z nim rzekła: Iesli kwoli mnie nie będziesz, obelżę cie, y powiem żeś mi gwałt uczynić chciał. On podniósłszy oczy ku P. Bogu, prosił go o radę, dufając mocno iż P. Bog potrafi w to że do grzechu nie przydzie. Kazał się tedy icy zwlec, niewiasta niecierpiała uczynić: a on porwawszy powrozki abo bicz który miał przy sobie, y trzymając ią mocno siekl tak długo aż po-

zł. dliwość

żądliwość cielesną zgasiła. Przydać też S. iż niemiał n. swiecie żadnego by też był najswiętobliwizy y naydoskonalszy, któremu by cielesności na myśli nie przykrzeży się; ale na nas należy lub to zezwolić, lub też to się sprzeciwić.

Jeszcze przytoczę to co czytamy w żywotach Oycow świątych. Szedł jeden brat do starca radząc się go o te myśli plugawie. Odpowie mu starcy: Iac nie rozumiem co to jest bom nigdy niemiał ani zaznać takiey pobutki. Tu wzgorzylwizy się brat udał się do inzego starca, dokładając że się też wzgorzył z pierwszego; z tey miary że przeciwno przyrodzeniu człowieczemu tak mowił. Rzecz mu on drugi starzec: Bracie, nie darmo to on tak mowił, jest tu coś ukrytego, a tak wroc się do niego pokutuy, prze pros go, a on tobie objaśni mowę swoię. Posluchał y znou szedł do niego, y tak iako go nauczo uczyński. A on starzec powiedział przyczynę dla ktorey go cielesności niegabały. Iakom powieda został Mniehem nienaiadłem się chleba, ale zawsze głodny byłem, nie napiłem się wody do woley, nigdy nie dośpałem, w utrapieniu żyłem.

S. Wincentego nadsze go Zakonu szatan (pokazawszy się mu iakoby uczciwy starzec) namawiał go do wszelakiey roskoszy, a odwłokę pokuty aż do starości, udając mu miłosierdzie Boże. Na co S. Wincenty ulakszy się, potym upatrzywizy iad zdrady szataniskiey Bogu się y Pannie Marycy poruczył. A diabłu nie na to nie odpowiedziawizy, kizyżem S. przeżegnał się, y tak zgromił y odegnał go.

ROZDZIAŁ V.

O ratunku Bożym w pokusach.

A Ntosi S. powielkiey wojnie z szatanem, obaczywizy P. Iozua przytomnego, y głęboko westchnawizy, zekł: Gdzicześ był miły Iezu, gdzicześ był? Y uslytzał

głos:

Viti: Pati:

fol: 577.

głos: Byłem ci ja tu Antoni, przypatrując się potyczce y meśtwu twemu. Nie boy się, pomocnika zawzię ze mnie mieć będzieś. Bą y ná pierwszey potyczce, Historya mówi, dopomagał służyć swemu Pan, y zwycięstwo dał.

S. Kátharzyna Seneńska, nácierpiawszy się w umyśle o-nego plugaństwa długo, y tak bårzo się iey zdało iakoby ią Pan Iezus opuścił: áżeć Pan Chrystus światłością swą przedziwną ogárniał ją, do ktorego rzecze: Gdzieżes był przez ten czas Pánie Iezu moy? Odpowiedział: w sercu twoim, y moia to spráwa była, że one myśli sprosne utrapienieć przynosiły á nie ukochánie. Przeto Dawid Prorok przyznawa że Bog iest pomocnikiem czasu potrzeby.

Psal: 9.

2. Cor: 12

S. Paweł chciał zbyć pokusy, y prosił o to, áżeć mu odpowiedziano: Dofyć maż ná łasce moiey. Bo tá wspiera y posilkuie, żeby zezwolenia nie było. Ugruntowany był w tym S. Marcin, ktory kiedy poimány był od zboycow, y pytány ieżli się ich boi, odpowiedział: Nie, bo wiem iż miłosierdzie Boże naywięcey w pokusach przytomne iest.

ROZDZIAŁ VI.

O náukách Świętych ludzi w pokusách.

Pierwsza iest Mocno się opierać, á żadną miarą nie zezwalać, áni się w rzecz z nią wdawać, áni ozywać, y owszem zaraz ná początku wygrać y zbyć. Y to iest co uczą Doktorowie Święci, żeby nie dostawać iey płacu, áni zapasy z nią chodząc spodziewając się wygrać, (oszukiwać się) ále odbieżeć y uciec od niey, porzućwszy myśli złe, á udawsz się do inšzych uczciwych. W żywotách Oycow Świętych czytamy, że ieden Brát spytał Oycá starego. Co mam czynić, ustáwiczna we mnie myśl o cielesności, á nie opuścza mię, ále trapi duszę moję bez przestanku Od-

*Vit: Pat
fol: 578*

32.

powie-

powiedział mu: kiedy szatan wpuszcza do ciebie myśli plugawe, a ty czuiełz, nie odzywajże się, ani się wdaj wrzec z myślami twemi: szatan podpala, ale zezwolenia nie wyćisnie, na twej to woli jest, zakochać się w nich y zbrzydzić się niemi. Uczciwa żona na mowę niewstydliwego człowieka zmarzczy się y odwróci, a nie nie odpowie. Bo gdyby odpowiedziała, że to grzech, jużby dał się wstęp do niego. Bo od słowa do słowa po lekku cudzołożnik wkradłoby się mogł do serca y zwiść.

Opát Habytyon, nauczył iednego brata utrapionego od myśli złych, aby nie długo im dopuszczał mieszkać u siebie, y żeby nie się niemi nie zabawiał. Powiedział też ieden stárzec: Plugawa myśl jest słaba iáko pápier, a kiedy ją odrzucimy od siebie, prędko się zedrze y ustanie.

S. Apollonius, uczył dyłcypułow swych, aby chytrości dyabelskie przez myśli złe zaráz na początku stępił y odtrącił, nie dopuszczając się im dálej krzewić. Bo kiedy głowę zetrzełz węzową, wšytko ciało zdechnie.

Niektorzy Brácia pytali Sylwaná Opátá, iákoby dostał takowey dzielności na pokusy? On rzekł. Nigdym nie dopuścił myślom swoim báwić się w sercu moim, któreby mogły pobudzić Boga do gniewu.

Jakoby te pokusy łzerzeły się kiedy ich na początku nie zraża, pokazać się może z iednego przykładu, chociażże w różney máterji. Prosił raz Láiczek o licencyą S. Fránciszka, na trzymanie przy sobie Píalterzá (czego pospolicie w Zakonach Konwersom ábo Láikom nie dopuszczają, aby omieszkania nie mieli do robot na ktore są przyięci.) S. Fránciszek odpowiedział mu: Brácie, kiedybys ty miał dozwoleńie na Píalterz, zachciałoby się potym Brewiarz iá y innych ksiąg do nauki, a skorobys trochę przewykł, chciałbys w stápić na káthedrę, iáko wielki Doktor ábo Prz-

Vit: Pat:
fol: 578.

Vit: Pat:
fol: 460

Vit: Pat
fol: 526.
S. 175.

żony, y kazałbyś za sobą księgi nosić bratu. Posypał go tedy z wielkim nabożeństwem popiołem.

Porachujemy z się też y my jeśli tak czynimy, jeśli zaraz a początku myśli wypędzamy, czyli z nim się bawimy, po też igramy, iuszac sobie dobrze, że albo to nie jest u nich nic, albo że zezwolenia nie spuszczamy. A ono kiedybyśmy sobie przetarli oczy, musielibyśmy przyznać, że ch dla tego zatrzymywamy, abyśmy zażyli oney lubości wewnętrzney, która się nam rodzi w ciele, w rozbieraniu sobie cielesności fantazyą. Zowią to Theologowie, *Delectatio morosa*, to jest, niechce skutkiem grzeszyć, kontentując się onym smakiem cielesnym, który czuje na umysle (a przecież grzech śmiertelny) Iako: Niechcę ja pić albo rąć cować w karczmie, ale miło mi tam być y na to patrzeć.

Vit: Pat
fol: 575
S. 19.

Czytamy o tym w żywotach Oycow, że szedł ieden brat do zacnego ktoregos starca, mówiąc: Oycze, pokaż mi miłość, a modl się za mną, bom jest bardzo kuszony cielesnością. Uczynił starzec, modlił się zań, ale nic nie pomogło. Wrocił się znowu on brat otóż prosząc. Mądry starzec prosi Boga tak: Panie, objaw mi, skąd mu ta pokusa szarańka. Y było objawienie takie, widział go on starzec siedzącego, a przed nim duchy nieczystości w rozmaitych postawach niewiaści gających z sobą, a on Mnich z nimi się delectował, to jest miło mu to było: jednak był y Anioł posłany mu na ratunek, stojąc blisko y gniewając się na mnichą, że nie uciekał się do Pana Boga, ale iako y kochał się w onych myślach swoich. Z takiego objawienia domyslił się starzec coby to było. Y rzekł mu: Ty zezwalałś na myśli twoje: y nauczył go iako się im ma zaraz na początku sprześciwiać.

Flor: E
exemplor

Takby to m. c. n. opierać się potrzebą tym złym zmyśdom, iako uczynił S. Franciszek. Xaweryus. Ludyński A.

postol

pościł a czystości miłośnik. Gdy w Olyssypone nocował,
 w iednym mieszkaniu z swym towarzyszem Symonem Ro-
 derykiem, idąc do Indyi: w pierwośpy się ocknął tak
 barzo poruszony, że krew mu z nosa hoyno płynęła. Py-
 rał Symon przyczyny, ale on tedy niechciał powiedzieć.
 Lecz kiedy umierał zwierzył się mu, że ta obfitość krwi
 z tey okazyi mu była, że miał plugawy sen, z którym się
 usilnie biedził, a iż wielkim gwałtem sprzeciwiał się plu-
 gilstwu, chcąc go koniecznie wyprzeć, rzuciła mu się krew.
 Nie ladaiało, ani oziębło, ani niedbale trzeba odpor da-
 wać takim pokusom, ale potężnie że wśzytkich sił, ma-
 iąc przed oczyma boiaźń Bożą, y zbawienie swoje, iako
 się niżej powie.

Druga nauka. Pokusę swoję bez omieszkania Przełożo-
 nemu, abo Spowiednikowi, abo Oycu duchownemu bie-
 głemu oznaymić. Bo szatan który iest Aniołem ciemno-
 ści, wstydzi się bardzo kiedy iego zdrady odkrywają się.
 Był to pospolity tryb y nauka onych wśzytkich dawnych
 Oycow, Michow, y Pustelnikow, tak na wschodzie słoń-
 ca za S. Bazylego, iako na zachodzie za Sw. Benedykta,
 Swiadczy Kassjanus, że u Michow Egypskich, iako fun-
 dament duchownego życia był. S. Ian Klimákus twier-
 dzi, że w tamtym Anielskim Klasztorze, w którym kilka
 dni mieszkał, Mniszy z porady Opata, przy pásie tabliczki
 białe wiszące nosili, aby swe myśli pisili, a czasu swego
 oznaymili. S. Benedykt w Regule, objaśniając instrumen-
 ta zakonney doskonałości, dwie rzeczy łączy. Pierwsza,
 myśli zle zaraz zafumić. Druga, Starżemu Przełożonemu
 ie oznaymić. Pisze Hieronim S w żywoicie S Euphrázyi,
 że ten był zwyczaj w tamtym klasztorze, iż kiedy którą
 szatan przez sen kusił, natychmiast Księni swey abo Star-
 szey donosił. A starsza z płaczem Bogą prosila, aby iża-

Vit Pat:
fol. 355.

tan od niego odstąpił, a kulzoney ręczną robotę y inſze u martwienia żądawał. Moyſeſz Opat uczył, iż to ieſt rzecz pożyteczna nie taić myśli, ale ich ſtarcóm duchownym y rozſładnym powiadać. Lecz nie ludakom, bo naydzie między ſtarcami nie biegłego, który miaſto poćiechy do roſpaczy przywiedzie, iako ſię wyżej w wtorym rozdziale pokazało. Tym torem wſzytkie Zakony idą, y każde zgromądzenia duchowne tego ſię trzymają. Tak uczynił S. Ignacy ieſzcze przed poſtánowieniem Zakonu, tak przed nim doznał na ſobie S. Serapio Opat. Iako prędko lecza ſię pokuſy ſtarſzemu oznáymione, maſz w żywocie S. Eufrozyny, wtorego dnia Stycznia, y S. Nicetá Opátá, piątego dnia Kwietnia Skárgá. Taić zaśię te pokuſy y ſkryte pożądlivoſci, bárdzo ſzkodzą. On ſtary Opat Paemen tak mawiał: Nie ma náſz nieprzyiaćiel z żadney rzeczy więkſzey ućiechy, iako kiedy kto myśli ſwych niechce obia- wić. Iako nie jednemu dało ſię to znáć.

Trzecia náuka. Pychy ſię chronić iako naybárdżicy. Bo tę Pan Bog zwykł karać dopuſzczeniem upadku cielesnego. On S. Iakub Puſtelnik żył trzydzieſci lat w cieie iako Anioł czym ſię podobno uwiodł w pychę, y wielkie rozumienie o ſobie: przeto był ſkuſzony od ſzaráná do cieieſnoſci y zámordowania.

Do Opátá Pimeniuſzá przyſzedł brát ieden pytając go: Co mam czynić, bo myśli moje turbią mię w celi ſiedzącego. Odpowie: Żadnego nie pogardzay, żadnego nie poſądzay, o żadnym źle nie mow.

Czytamy w żywocie Páchomiuſzá, iż będąc z Pálemo- nem, przyſzedł brát wyzywając ich ná chodzenie boſe po ogniu. A gdy S. Pálemon poſtrzegſzy pychę jego, upo- minał aby tego zaniechał, on ná tym przeſtać niechówał, le nád one ſtarce przenoſząc ſię chodził boſymi nogami

po ogniu.

Vit: Pat

fol: 553.

& Caſi:

col: 2. c

II.

Vit: Pat:

fol: 526.

Skárga

17. Febr:

Vit: Pat

fol: 682.

Vit: Pat

fol: 115.

po egnu. Dopomógł pyłzny szatan pyłznemu Mnichowi że to odpiął bez upalenia y szkody swojej, ale mu potym sówicie nagrodił. Bo w postawie białcygłowy do niego przytędził, y skusił go do cielesności. A gdy się porwał do niej, rozumiejąc że była białagłowa, szatan go oddepchnawszy, uderzył o ziemię y opętał, a on tulając się jako szalony, w padł w piec iedney łazni y zgorzał.

Pokorą zaś uchodzi tego: y drugiego od pokusy uwolni. Był ieden brat bardzo kuśzony cielesnie, który udał się w nocy do stercia nieciakiego, powiedając mu swą myśl złą. Poćieszył go stary, odszedł brat: ale znowu się wrocił, nie raz ale iedenaście razy. Naostatek kiedy mu też już bårzo do kuczyła, pokula rzecz: Zmiłuy się Oycze, pokaż mi miłość, powiedz mi co. Rzecz Starzec, wierżże mi synu, że kiedy by Pan Bog dopuścił, aby moie myśli, ktoremi jestem utrapiony do ciebie się przeniosły, nie wytrwałbyś, ale byś upadł. Y tak dla tey szczerości y pokory, ustała ona pobudka w bracie.

Czwarta nauka. Nie prożnować nigdy. Czytamy o S. Eufrazji Pannie, gdy ią raz diabał zdybał prożnującą, pokusę wpuścił w serce ıey, iakoby on Senator, ktoremu była poslubiona, po nie miał z orszakiem wielkim przyiachać, y z Kłasztorą uwieść. Lecz ona sobie ostrożnie postąpiła, tym samym że Staryzey obiawiła. Przeto dobrze ieden staryzec na prożnowanie gniewając się do tych którzy się nądują w takowych pokusach, mowi: Zakonniku ospały, chcesz bydz zbawiony? Wstań, podź, rob, dręcz się, podź szukay, a znajdzietz: czuy, kołac, a otworzając.

Piąta nauka. Wżelakęy okazy chronić się. Nie pátrząc, nie słuchając, nie gadać, nie dotykać się, nie nawiedzając, u-
pominkow żadny, ci nie dawać ani bracie, towarzysztwa y przyiżni nie mieć, serca nikogo nie przykładć, y wżel-

Vit. Pat.
fol: 574
S. 1.

Vit. Pat.
fol: 355.

Skargę
19. Iulij

laka straż ábo ostrożność okolo siebie czynić. Przestrzegaj S. Arsenius, iż żatan drugim radzi staranie czynić o duchach bliźnich, y za tą okazyą rozmowy mieć z niewiastami nabożnemi, á w zwyczaj wzięwłszy rozmowy z nimi, polekku wkłada się lubość z oney ustawiczności, á zátym prędkie skużenie. Przeto S. Augustyn napominá, żeby zarowno chronić się towarzysztwa pobożnych białychgłow, iako y innych. Bo pod płaszczykiem nabożeństwa, podłoży się y zátái lubość cielesna, á czátem się człowiek nie postrzeże w niey. Y S. Páweł Tymotheuszá napominał, aby się takowych chronił.

Vit. Pat.

fol: 504.

S3. 6 f.

72. S. 61

Spec: Ex.

Femin:

Mądrze uczyniła iedna Mnichka ábo flagá Boża, którą gdy brat iey właśny chciał nawiedzić iako chorą, posłała do niego, mówiąc: Niechcę żeby z mey okazyi miał wnieść do klasztorá, y błysnąć obecnością swą między Mnichkami. Niech się wroci, á Paná Boga za mnie prosi. Po śmierci dali Bog w niebie się obaczymy. A druga y S. Marciná do nawiedzenia siebie niechciała przepuścić: czym się on nie obraził, ále ucieszył.

Zle się nadała starcowi iednemu nieostrożność. Powinna przyzła go nawiedzić, on iá puścił do cele, y dopuścił się grzechu, y chciał się potym wrocić na świat, áże go młodzicy poślili, kazawszy wygnąć niewiastę. Za co potym czynił wielką pokutę. Y on ci przykład straszny, o iednym Kapłanie, który z młodości był niewinny y czysty, y nauczysz się Theologiey, został Kánonikiem, á dla miłości duł ludzkich, puścił dochody te, á przyjął Plebanią, ná ktorey przez siedm lat z wielkim pożytkiem duł ludzkich wiernie pracował tak náuką iako y przykładem. Trafiło się raz, iż iedna Panná mająca sześćdziesiąt lat, która mu była zwykła prac włósiennicę, samá weszła do nuczkania, zczym przyzła do grzechu nieczystego, po tak długim chowaniu czystości y pánieństwa.

Szo-

Szosta nauka. Pamięć śmierci y męki piekielney. Spytał brat iednego Stárcá, co mam czynić, boć mię morzy plugáwa myśl. Odpowiedział: To czyn co niewiásta czyni kiedy chce odłádzić od pierśi dítěcie. Námiáże ie czym gorzkim. Tákie y ty ná te łechcące myśli wpusc co gorzkiego. A coż takiego? Pámietanie ná śmierć y ná męki wieczne, które się gotuią grzesznym po śmierci. Tákie dwáy brácia skuszeni cielesnością, wrocili się ná świat, y poženili się. Potym obaczywszy się, rzekli do siebie: Cożesmy wygrali żeśmy opuścili stan Anielski, á do plugástwa dáliśmy się uwieść. Atośmy wygrali że się mamy dostać do ognia y mąk niecznośnych: wrocmy się lepiey ná puszcza, á pokutujemy.

Tym zblił pokusę ieden Egypski Pustelnik sławny. Gdy zwiedziony był zdrádliwie od wszetecznic, iż musiał iá do cele przyiáć: poczał się zapaláć żądzą nierządną: A on do ognia się porwał y palił swoje palce mowiąc: ktorzy takie rzeczy czynią, do ognia piekielnego się dostáią. Sprobujże się iesli bédziefz mógł wytrwáć ogień wiekuisty. A tak był bardzo pożądlivością cielesną rozpalony, że onego cielesnego upalenia nieczuł, choćiay mu ugorzały palce wżytkie. Skarał potym Pan Bog onę niewiástę, która záłożywszy się z inżemi że go miała zwieść, pociągála go do grzechu, że umarła nagle. Lecz on nie oddáiąc złym zá złe, uczyniwszy modlitwę wskrześił iá.

Siodma nauka. Gorąca modlitwa. Spytał ieden brat Moyżeszá stárcá, co ma czynić człowiek czasu pokusy? Odpowiedział, ina płakać przed oblicznością dobroci Pánstwey, prosząc aby go rátował, y uprosi. Jan Opát uczył: Much ma być podobny człowiekowi pod drzewem siedzącemu, który kiedy z oczy zwierza przychodzącego do siebie, á nie może mu zdeśláć, wkáże ná drzewo, aby re-

go nie-

Vit. Pat.
fol: 577.
S. 30.

Vit. Pat.
657.

Vit: Pat:
fol: 574

go niebezpieczeństwa użem. A Mueh meen siedzi w celi
swojej, a kiedy naitpują nań myśli złe, tak że im odpo-
ru nie może dać, niech się uda przez modlitwę do Pána
Boga, y będzie zbawiony. Tenże mowił: Mueh podo-
bny jest temu, który ma po lewey stronie ogień, a po prá-
wey ręce wodę. Iako ogień bázro się rozżarzy, udzie się
do wody ná uśmierzenie ognia: tak y Mueh kaźdey go-
dźiny ma czynić, kiedy się zapali myślami piugawemi z
przyczyny szatańskiej, niech się ućieczy do wody modli-
twy, a używając iey, zagaśi ogień pożądliwości.

Ośma náuka. Státecznie trwac, y mocno się trzymac w
pokusie. Gorzálło zápalenie wnétrzne ku cielesności w ie-
dnym brácie we dnie y w nocy: ale on potężnie się prze-
ciwiał, nie nie ustępując szatanowi, ani zezwalając ná lu-
bości. Musiałac utepowac oná pokusa, dla oney trwało-
ści á státeczności, y następła potiecha choćiaz nie rychło.
Sztuká to wielka ná pokusy nie zezwalac, á tak nie nie zá-
szkodzi. Bo iáko S. Lucya rzekła: Ciało nigdy się nie má-
że, iedno gdy serce przyzwoli. Brátu iednemu pokazał
się szatan w osobie niewiaśt przez czterdzieści dni, á on
też mocno się opierał záwżze, y nie zezwalał. Co widząc
Pan Bog dał mu ten dar, że więcey pokus nie miał.

Skargá
23 Mart

Vit: Pat:
fol: 576

Dziewiąta náuka. Posłuszeństwo ośobliwe jest lekárstwo
ná wszelakie pokusy, kiedy kto zupełnie słuchając wyko-
nywa S. Katharzyná Szwedka tym posłutzeństwem zbíła
y zbyła swey pokusy. Mamy w żywotach Oycow, że w
Scythii ieden człowiek został mnichem, y tynaczka má-
łego z sobą wziął, który gdy dorósł uczuł pokusy cielesne,
y rzecze Oycu swemu: Oycze wrocę się ja ná swiat, nie
wytrwam tu, bo nie mogę znieśc pożądliwości cielesnych.
Ociec go ciężył, ale kiedy mu się przykrzyły znowu pro-
śi Oycá, áby odszedł, powiadałac że wytrwac nie może.

Ociec

Oćiec mu rzekł, uczynźe iedno pierwey coć każe, wzięwszy z sobą czterdzieści chleba, idź w głębokość pułstynie, trwayże tam czterdzieści dni, a potym niech będzie wola Boża. Ktory będąc posłuszny Oycu szedł, y mieszkał tam robiąc, poszcząc, y modląc się. A we dwadzieścia dni, stanął przed nim szatan w postawie Murzynki sprośney y śmierzdzący, tak że odwracać się musiał, nie mogąc smrodu iey wyrwać, y mowił mu: Iam ci to iest, ktora w myśli ludzkiey zdam się przyiemną, a to mi kazał Bog oznaczyć sprośność moję, a nie dopuścił mi cię zwieść dla posłuszeństwa y prace twoiey. On podziękowawszy Panu Bogu, wrocił się do Oycy mówiąc: Iuż się nie wrocę na świat. Rzeczce Oćiec: O byś był do końca wykonał posłuszeństwo, więkźe byś był rzeczy widział.

Ale nieposłuszeństwo dało się znać Stárcowi iednemu w Scythey, ktory gdy wpadł w chorobę, a bráćia mu służyli, rzekł: Idę do Egiptu, niehcąc się przykrzyć bráći. Rzeczce mu Moyżesz Opát: Nie chodź, bo wpádniesz w grzech cielesny. Nie mło to było staremu y rzeczce: Moie ciało obumarłe, a ty mi obiecujesz upadek. Odpowie Moyżesz: Twoieć ciało obumarłe, ale dyabeł kuściel żyw. Pośzedłci on miły stárzec do miásta: o ktorym gdy się dowiedzieli ludzie okoliczni, nánośili mu potrzeb: a iedną Pánná nabożna podięła mu się służyć w chorobie. Potym gdy mu się popráwiało ná zdrowiu, upadł z nią y potomstwá dostał. Czemu gdy ludzie nie wierzyli, on sam wyznawał, y wroćiwszy się ná puszcza z onym synem, mowił do żáłosney y pláczący bráći: Widźcie to dziećię? Iest to syn nieposłuszeństwa. Wy młódsi z pilnością się strzeźcie, gdyż ia tego w stárości się dopuścił, a zá mnie Pánná Bogá proście. Czynił zá wielką pokutę zá swoy grzech.

*Vit. Pat.
fol: 528.*

ROZDZIAŁ VII.

*Który jest iako summaryuß ábo krotkie zebranie
rátunkow y lekarstw ná pokusy.*

NAprzod poznać ułomność swoię, nędzę, niedość-
żność, y niedostátek w siłách, że każdy człowiek sam
z siebie podległ wszelákiemu upadkowi. Samá łaska Boża
dźwiga nas y rátuje do dobrego.

2. Wyznawać to przed P. Bogiem, wielce się unizając,
y samego siebie za nic nie máiąc, á sobie nie dowierzać.

Sap: 8.

Mat: 18

3. Uciekąć się do rátunku Bożego z wielką ufnością y
nabożeństwem, często á gęsto y ustawicznie prosząc o dar
czystości, iako do tego który jest sprawcą wszelákiej czy-
stości y dawce powściągliwości. Dla tego tak Mędrzec
mowi: Skorom się dowiedział, że nie mogę być powścią-
gliwy, udałem się do Páná, y prosiłem go. Boć tę cnotę
czystość nie wszyscy poymują, á mniey coby doskonale
wykonywali, przeto wielkiego rátunku niebieskiego po-
trzebá: gdyż y náukę o niey Pan Chrystus z nieba przyniosł.
A tak Pan Bog iako Oáiec niebieski, á nas miłujący, ábo
znieśie pokusę, ábo siły doda ku sprzeóiwieniu się iej, gdyż
mu to nie trudno, á nigdy nie dopuści iej nád siły nasze.
Tak Dawid poznawszy niedośćstwo swoie, záraz uciekł się
z wielką ufnością do P. Boga, mówiąc: Acz ja niedostáte-
czay y ubogi jestem, Boże wspomóż mię. (y daley) Pan
pomocnik moy y wybawca moy, Pánie nie omieszkiwayże

Psal: 69

4. Ciála nie ochraniać, ale y owszem udręczenie wy-
prawować nád nim. pościć, dyscyplinować, nie spać, za-
bawiać się czym uczciwym, włożyć mić wdzić, podczu-
wać wielkiej pokusy szpilką kłóć ciáło, y nad zápalony n. pápie-
ciem trzymać, ale z uaczeniem. Barzo pożyteczna jest rzecz,

áby

aby kto inšzy bądź Przełożony bądź towarzysz za uproszenie dyscypliny dał, a nie folgował, iako się wyżej powiedziało.

5. Straż pilną około siebie mieć, iako około myśli y fantazyey: nie przypuszczać tam nic złego, więc około zmysłów zwłaszcza oczu, rozmow, y słuchania, ba y chęci nie dopuszczając się im do ładczego przypiąć. Oko ma ten obyczaj, że co obaczy do serca y fantazyey posle, nie tylko iako rzeczy przyjemne na weyżrzenie, ale też iako lubieżne na dotknięcie. Zaczyn powstają pobudki do cielesności. S. Bazyli mowi, że twarz y głos białogłowi, iest iako kámién Magnes, co do siebie żelazo ciągnie. A S. Hieronim powiada, że cielesność żelazne umysły zmiekczy, y do siebie porwie. Atoż trzeba temu który wojuje od wšytkiego się wstrzymywać, iako mowi Paweł S.

6. Mianowicie rozmow plugawych bázro się wystrzegać, które prędko náruszają dobre obyczaje, a długo w pamięci trwają, tak że co z młodu się słyszało, w stárości kręci się ná myśli.

7. W teyże ryżie są piosnki cielesne, księgi plugawe, łkoki ábo tańce nieuczciwe ábo niebezpieczne: bo takowe rzeczy używane, prędko się imają sercá, y zwiodą go.

8. Wzłakiey okazyi niebezpieczney, by też była uczciwa, chronić się, iako mieysc, osob, towarzystwá, przyjaźni, żartow, upominkow, podárunkow, (choćay do nábożeństwa należących) przesyłania, posellstwá, y inšzych rzeczy, z którychby człowiek mógł zarażić sobie fantazyą, y do złego poćągienia nábyć, upatruiąc krewkości swoie.

9. A że się wyżej tknęło myśli plugawych, trzeba więc ódzieć, iako się z nimi obchodzić kiedy człowieka nápadną. Bo nie tylko ich nie trzeba zatrzymywać, ale ich trzeba koniecznie nie przypuszczać, y bez odwłoki meżnie pozbywać, prędzey niż ogień ábo iskry z rękú, y węża z zana-

drzą. Inaczej prętko przylgną do duiże przedzey niżli śmo-
 k. Przeto trzebá tu státeczenie y gruntownie rozsolwować
 się y uładzić, á iákoby się oprzeć y uprzeć ná takie myśli,
 żeby im ná początku namnicy miewićá u siebie nie pozwa-
 jąć, iesli chcemy grzechu uysć, Bogá nie obrażać, niebá
 nie utracić, piekła nie nábywać, krotką márną á plugawą
 lubość obrawízy iá sobie nad Bogá nie przekładać, iego po-
 niżając tym y despektując, á w łumieniu twogó y niepo-
 koy taki uczynić, że do śmierci tego nie wyżłowałby czło-
 wiek. A iże te myśli przypuszczone są gruntem grzechu, á
 kiedy są zaráz zálumione, są strożem y pomocą czystości:
 przeto tu trzebá pilnie się poczuwać, y serca iáko naybár-
 dziey ochraniać, usadziwszy się potężnie, iákoby we
 drzwiách wypychać takowe myśli, y sprzeciwiać się im,
 nie spuszcżając się ná swą potęgę, áni sobie tuszając, żebyś
 miał onę lubość y łechtanie z myślenia pochodzące snadno
 zagaścić, wpusćiwszy ie iuż do serca. Rychley oná ciebie
 zwycięży, niżbyś ty iá miał wyrzucić kiedy się wkrádnie y
 wkorzeni. Y toć iest ono ućiekanie przed nią potrzebne
 do tego áby była zwyciężona, nie trzebá dostać plácu,
 przegrasz iesli się uymiesz z myślą plugawą, lepiey nátych-
 miał otrząsnąć się, y z trząsnąć iá z siebie iáko ogień: y tá-
 kim ućiekaniem ábo odbieżeniem ie zwyciężysz. Czego
 żebyś snadnie dopiął, myśl swą do czego uczciwego obroć.

10. Nie przykładáć áffektu ábo chęci y przyiáźni do ża-
 dney persony, z ktoreyby iáka pobudká urosć mogła, z ża-
 dney przyczyny y okazyey, áni dla náuki y dzielności, á-
 ni dla nabożeństwą y doskonałości, á dáleko mnię dla zwie-
 rzchney przyjemności: bo choćiay ná przodku mało się co
 poczuie ábo nie miłość cielesna (bá czasem się nie postrze-
 że człowiek) y owízem będzie się zdála miłość uczciwa
 ábo duchowna, przecię dowierzać sobie nie trzebá, dla te-

go że potrafi w to szatan chytry, aby tę duchowną przy-
jaźń, a daleko więcej świecką odmienił w cielesną, na co
prędko przypadnie krewkość ludzka, y skłonność do cie-
lesności od narodzenia. Iako wiele ludzi pobożnych y le-
tnych, jedno że nieostrożnych tego doznało, którzy ube-
spieczywszy się, odrzucali straż około siebie, a zátym wpá-
dli w grzechy cielesne. Czego dotknął w swych księgach
S. Bonawentura. Przeto gdyć się trafi z iaką osobą gadac,
albo ią widzieć, nie bierz ią sobie w fantazyą, y owszem
stray się abyć się nie chwycić serca, ani przyglą do nie-
go, ale widz nie widząc, to iest namniey nie przypátruy
się iey.

11. Proźnowania wystrzegać się, które wielá złego przy-
czyną y pobudką iest. Y to upadkiem było Sodomie. Atoż
zawsze czym uczciwym się zabawiac, y tak że kiedy ręką
abo ciałem robisz, umyśl niech nie stoi prozno, ale niech
co zbawiennego sobie rozmyśla.

12. Pychy iak naybárdziej się chronić, dla ktorey poka-
rání Pan Bog dopuszcza pod czas ná ludzi upadek cielesny.
Także y sąsiádki tey pychy, która iest prózna chwala, wáro-
wać się, nikomu swych spraw dobrych nie oznáymuiac,
krom Oycá duchownego dla porády. Więc y inszych grze-
chow, iako obżárstwa, to iest zbytniego iedzenia y picia:
bo brzuch utuczony y násycony, prędko się do nierządu
zapali. A ná przeciwné tym grzechom cnoty zdobywac
się: ná trzeźwość, skromność, powściągliwość, pokorę,
nisko o sobie trzymaiac, a káżdego nád się przekládaiac.
Ołobliwie w cności p osłuszeństwa záprawowac się, ktorey
Augustyn S. przypisuje odpor y potęgę przeciwko cieles-
ności.

13. Zabawic się medyracyą, to iest rozmyślaniem do
brodzieystw Bożych, miłosierdzia, y sprawiedliwosci iego

De purg
conf: 6.
14.

Ecc: 25
Ezech:
16.

In Psal:
145.

14. Przyścić do uczynków miłosiernych, tak cielesnych przez jałmużnę, jako y duchownych przez naukę; poradę, usługowanie bliźniemu.

15. Uczęszczać do Sakramentów Spowiedzi y komunii: bo ten pokarm rodzi Panny, a zatym y cielesność cłumi.

16. Upátrować obecność Bożą, y srogość sądow jego. Jest Bog przy mnie, jest we mnie, w około mnie, widzi, słyszy, wie co myślę, obiaza się tym, gotuje się karać, a co wiedzieć iesli nie zaraz nagłą śmiercią.

17. Obeyrzeć też potrzeba okoliczność pokusy, od kogo jest, czego szuka, do czego wiedzie, który jest koniec. Diabał ábo sługá jego jest ten który kuśi. Szuka upadku, szwánku, y zguby naszey, áby do piekła zaprowadził y wtrącił. Komec jest obrazić Boga dobrodzieia swego, gryzenie mieć ná sumnieniu, za to być winien potępienia wiecznego.

18. Pomyślić iáka jest márność, krotkość, sprośność, nieślawá, y iádowitość tey nikczemney, cielesney, y bydlęcey roskoszy.

1. Cor: 3

19. Pomnieć y ná to, że każdy Chrześciánin jest Kościołem, przybytkiem, y relikwiarzem Duchá S. który splugawić myślami cielesnymi, jest go zgwałcić, a Duchá S. z obelżeniem wygnąć. A takiego który to czyni, zátłaci Bog, iako Páweł S. mowi.

20. Jako ten grzech Pan Bog srogo karze, jest dosyć przykładow w piśmie S. y w H istoryách: o Zydách ná wielu mieyscách, o Sodomczykach, y inłych, nie tylko po śmierci, ale często y ná tym świecie.

21. Więc takowi y sami sobie przyczyną są do wielá złego, do chorob y bolow, do nieślawy, y ohydzenia się ludziom, do niebezpieczeństwa w ktore się często takowi

wdają.

wdają. Nie przydadzą się na nic iako nikczemnicy, urzędow nie są godni: bo ten grzech serce odeymnie człowiekowi, y często zaslepia. Nie są sposobni do pociech duchownych, niedbają o niebieskie rzeczy, opuszczają ręce do zbawienia. Owo zgoła tak jest szkodliwy ten grzech, że na duszę zaciąga utratę łaski Bożej, y winę wiecznego potępienia, którego y ciała nazywa, z osobności na ciało że siły traci, zdrowia narusza, żywota skraca, urodę niszczy, człowieka bestyą czyni y gorzey, dobrą docześnie rozprasza, sławę dobrą odeymnie, a złą przynosi.

22. Wziąć sobie na przykład Świętych y pobożnych ludzi, którzy czystość zachowali, wszelakim lubieżnościom sprzeciwiając się dla tego gardła dawali, a chwałę wiekuiłą za to wzięli.

23. Wiedzieć y to, że sam Pan Bog ze wszystkimi Aniołami swemi przypatruie się twoiey wojnie, którą masz z szatanem, y chętnie czeka iey końca, będąc gotowy ratować. A gdy zwyciężysz, cieszą się bärzo y radują. Bo iesli Aniołowie weselą się gdy ieden grzeszny pokutę czyni, bez wątpliwości też y z tą się radują, kiedy sprawiedliwy uchodzi pokuty, dla tego że poprzedził grzech zwycięstwo nad nim otrzymawszy.

24. Szatan zaś cieszy się z upadku, a upadłego drażni, y z niego się nągrawa, tak abowiem mowi Dawid S. Kto rzy mnie trapią, będą radzi iesli się zachwieję.

25. Obeyrzec się też trzeba na swego strożą przyaciela y dobrodzieia, żeby mu krzywdy y zelżywości nie czynić, Anioł to Boży przy nas jest, musielibyśmy się wstydzic przy iego y Bożej obecności czynić abo myśleć, czego byśmy dla wstydu niechcieli się zwierzyć człowiekowi by naywiększemu przyacielowi. O miły Boże podczas na spowiedzi z wielkim wstydem przychodzi nam wyznąć się

przed

Mat. 5.

przed jednym człowiekiem, iako się to możemy ośmielić przy obecności Bożej y Anielskiej takie plugaństwa ná myśli zatrzymywać?

26. Roztrzaskać sobie iako wielka zapała w niebie tym którzy są czystego serca. Większa być nie może iako Boga widzieć.

27. Za tym iako wielkie są rokoszy niebieskie, które człowiek utracą dla tych marnych cielesnych. Popiąć się to wszyscy dla obfitości domu iego, bo napawać ich będzie Bog rzekami rokoszy. Nie trzeba to rozumieć powsięgliwym, żeby te rokoszy świeckie utracić ich mieli ná wieki, nigdy ich nie zażywszy ani skosztowawszy. Zażyją y większych. Bo te nikczemne odmienną się w niebie w zane, uczciwe y w wieczne. Co tu przez powsięgliwość, post, y odcięcie sobie pokarmu rokosznego, smaki opuszczasz: Opuszczasz, ale tylko do czasu, a raczety frymarchysz ná one wiekiste, kędy y usta ośobliwym smakiem, y oczy zanych rzeczy widzeniem, y każdy członek niewypowiedzianą uciechą y rokoszą uczciwą napełniony będzie.

28. Y w tym się obaczyć, że choćby niewiedzieć iak wielki ná nas głód przypadł, przecię mechćilibysmy ieść pokarmu by nayrokoszniejszy, w którymby truciźna była.

29. Potrzeba też w takim przypadku, barzo się zdobywać na boiaźń Bożą, abysmy nie puścili zezwolenia ná myśli, boiać się o obrazę Bożą. Ze on zakazał a my powinniśmy słuchać.

30. Zpilnością roztrząsać sobie one ostateczne rzeczy, śmierć, sąd, sentencyą nieodmienną, niebo, kędy niewypowiedziane rokoszy, iako się wyżej wspominało, y piekło, kędy są nieznosne męki, gęste ciemności, straszne to-
warzy.

wárzystwo, okrutni kaci, wiecznosc w tak ciężkicy nędzy, y szkoda niepowetowana.

31. Wiedzieć, iż tá burza y nawálność pokusy nie iest dłu-go trwała, choć się tak zda, ustanie kiedyżkolwiek iákoby nigdy nie była, y pokoy się wroci. Bá y sam człowiek się zdumicie, iako to máła rzecz rozerwanie wielkie uczyniła y serce zwiodła. Takci te áffekty ábo namiętności ná czas przy-chodzą, odchodzą, gina, y niewiedzieć kedy się podzięciá: á kiedy przystąpi gruntowna y státeczna resolucya sprzeciwić się im potężnie, prędzey odbieży.

32. Oglądać się też ná to, iż zezwoliwszy ná myśli, y zraniwszy sumnienie co wiedzieć iesli mi przydzie do do-stąpienia odpuszczenia iego. Co wiedzieć iesliże się zdobę-dę ná żal skuteczny, ktory wyciąga prawdziwa pokutá. Co wiedzieć, iesli nie rychley mię zdybie śmierć, niż się ia por-wę do pokuty.

33. Nádewszytko pámietać ná zwyczaj pospolity ludzi bogoboynych, y náukę Oycow Świętych, áby co rychley z tymi myślami udać się do Przełożonego ábo Oycá ducho-wnego, y wypowiedzieć ich.

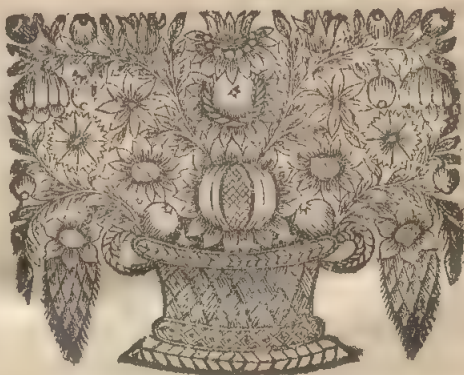
34. Pomnieć że te pokusy nie nowiná ná świecie, ktore przypadáły y ná święte Boże: lecz oni sprzeciwiając się, ná tey wojnie nie byli poráżeni, ále wygrawszy, koronę otrzy-máli. Pizto y im nie trzebá trácić sercá, ále ich torem iść, czekając od Páná Bogá pomocy, y zá zwycięstwo zapláty.

35. Pomoże często się z wielkim nabożeństwem żegnác. Mowić (iáko ieden Święty czynił, Pánie nie zezwalam. Ná koláná przypadać, krzyżem ná ziemi leżeć, wodą święconą się kropić, &c.

36. Serce do Páná Bogá podnosić, do przyczyny się nay-swiętszey Pánny Maryi uciekác, do Pátronow, y wíztych Świętych, mianowicie Amoła Strożá swego.

Zámknienie.

O Iáko szczęśliwy Zakon , ná zbyćie takich pokus, kędy
 Itróżow czyśtości y uczciwości dostatek : Przełożeni ,
 Mistrzowie duchá, Stársi, ktorých inśi czczą y słucháią. Więc
 y ieden ná drugiego pilne oko ma, wedle Reguły S. Augu-
 styná: y prędki inszych domysł z namnieyszey okázyi: y bo-
 jaźń , oglądanie się, áby go drugi nie obaczył, á czuiąc się
 w pokuśie zázwsze suspikuie , żeby go drugi nie podstrzegał.
 Kto w domu chowa Medyká biegłego, rychley o zdrowie ,
 niż inszy, do ktorego kiedyś nie kiedyś Medyk przyidzie. A
 nuż kiedy wiele medykow iáko w Zakonie. Y szatan tru-
 dniey ná kupę nátrze, kiedy to nie z iednym potykáć się , y
 skuszonym , y rátującymi go ná pojedynek rádnicy wyzy-
 wa. Do tego ták wiele ráunkow duchownych umar-
 twienia cielesnego , milczenia , osobności y zámýká-
 nia w klasztorze, wśzytko to do czyśtości zácho-
 wania pomoże.



O OSTRO-

O OSTROZNOSCI w Życiu.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp do rzeczy.

Wszystkie Wierne w Kościele Bożym rozdziel-
bym na cztery rzędy.

Ná swawolne, ábo rozpustne.

Ná trwożliwe w sumnieniu.

Ná mierno dobre.

Ná ostrożne, y pilne.



Swawolni, są którzy nie z krewkości, nie z przy-
padku, ále umyślnie událi się ná zły y przestro-
ny żywot, którzy są w sobie uparci we złym,
Przełożonym zgryźliwą, drugim wzgorrze-
niem, y do piekła przewodnikami: Aniołowi
Strożowi fromotą, Bogu brzydliwością, á szatanowi poćie-
chą: Tych zaniechajmy.

Trwożliwi zaśię (które zowią *Scrupulosi*, to jest, bojaźli-
we niebácznie, nierozładnie, nieumiejętnie, biorąc sobie
za grzech, za niebezpieczność, kędy nie mają nic niebezpie-
cznego) ci niebożęta godni są pożałowania, bo tylko sobie
są źli, á Spowiednikom przeszkodą y wielkim uprzykrzeniem:
lecz częsem y inszym pomocy unykają. Tych trzeba leczyć
do posłuszeństwa nawiecy ku rozsądnym, ich przywodząc
(o czym indziej było.) Trzeci są skapi ku Pánu Bogu (jako
się niżej powie) wolnić są od wielkich grzechow, których

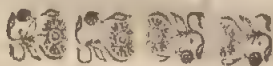
się chroniąc pełnią przykazanie Boże, ale też więcej nie my-
 ślą, tylko to, na co są powinni pod utratą łaski Bożej. Ci
 jeśli się nie wspinają daley, aby się chronili y grzechow po-
 wszednich, abo ich upleniali co daley to więcej, w niebe-
 spieczności są, aby y w powinnościach nie poszwankowali,
 y sobie do czego większego abo lepszego przeszkody nie u-
 czynili: Więc y zgrzeszeliby, kiedyby postanowili sobie dą-
 ley niechęć postąpić, bo byłoby to czynić przeszkodę
 sprawie Duchá Świętego w nas. A Doktorowie mówią: Ze
 postanowienie na umyśle, dopuszczać się wszystkich grze-
 chow powszednich wedle okazyi, abo niechęć się żadne-
 go wystrzegać, tylko samych śmiertelnych, tym samym iest
 grzech śmiertelny: Chcesz wiedzieć dla czego? Dla tego,
 iż takie przedsięwzięcie iest, z pewnym y iawnym niebezpie-
 czeństwem wpasć w grzech śmiertelny: Bo jeśli grzechy po-
 wszednie ścielą drogę, y przyśpalabiają do śmiertelnego (iá-
 ko uczy S. Tomasz náiz) co rozumiesz kiedy tak wielki
 affekt weźmie się do wszystkich, że też przyidzie do tak mo-
 cnego postanowienia? *Sanct: precept: lib: 1 c. 5. n. 4.* Coby
 to za syn był (pisze ieden Generał dla swych) y co by to za
 miłość iego była ku Oycu, któryby tak mówił. Zaprawdę
 miłuję Oycá, ale wszelaką krzywdę będę mu wyrządzał: by-
 le nie była rana śmiertelna, y by namniey niedbam żeby mię
 więcej abo mniej miłował, byle mię nie wydziedziczył,
 ani na gárdle karał. A Święty Bazyli mowi: który taki syn
 iest, co by Oycu miłemu w wielkich rzeczach posłuszny był,
 a w mniejszych rzeczach dobrowolnie chciał go obrażać:
 wierę nie wielka miłość, a łatwoby się mogła utracić, y do
 czego gorszego przysć.

Czwarcį tą ostrożni y pilni, ktorzy y drobnych defektow
 chronią się, y małych dobrych uczynkow nie opuszczają, a
 by powinne wcale się zostały, y iáko za murem iákim, abo

parkanem bezpieczniejsze, pewniejsze, y trwalsze były, iako się niżej powie. Takowych nie własnie przezywają ścisłemi, a daleko nie własnie skrupulozami, dla tego iż małych rzeczy przestrzegają. Lepiej się nazwać mogą ostrożni, pilni, roztropni, do doskonałości się ciągnący, aby nie tylko uszli piekła iak trzeci, ale też y czyśćcu. Gdyż iako się dotknęło, skrupuł bawi się około niepewności, a jest lekkie podeyżnienie y boiaźń głupia, z nieumieciłości pochodząca. Daleko to iniaza rzecz jest, niż ostrożne życie, które się tu chwali.

Przeto z tych czterech rzędow, pogardziwszy pierwsze dwa, trzeci sobie obrąć: lecz wnim się nie zastanawiać, ale y czwartego zasiagać, to jest, tak wielkie przykazania pełnić, y wielkich się grzechów chrenić, żeby y małuchnych rzeczy (ieśli dobre są) nie opuszczać ale czynić: ieśli złe, wystrzegac się, by też najmniej zły grzeszek był.

Ostrożność tedy życia (iako się pomieniło) należy w tym, aby pilne oko mieć na drobne y małe rzeczy (po łacinie zowią *Cura minimorum*) aby ieśli dobre są nie opuszczać ich, ale wykonywać: bo pomagają do doskonałości, ieśli złe, aby się ich schraniać, a żadney, by najmniej zły tak dobrej iako y złey nie lekce sobie ważyć, bo przekadzają do doskonałości. Pięknie o tym powiedział on S. Laurentius Pátryarcha Wenecki, *ex Canonico Regulari. Servi Dei non est, à magnis peccatis cavere (id enim est secularis hominis) sed parva vitare, ne charitas refrigescat.* Nie jest to własność sługi B:zego, y wystrzegac się wielkich grzechow (należy to y świeckim dla zbawienia) ale chronić się małych żeby miłość nie oziębła: bo tego trzeba do Zakonney doskonałości.



ROZDZIAŁ II.

*Ze potrzebna jest rzecz naukę dać o przestrzeganiu
drobiazgów.*

1. **D**awny to błąd jest, który wiele Zakonów zaraził, z niektórych mow nieostrożnych pochodząc, iako by przestrzeganie małych rzeczy, nie nie należało do doskonałości: dla tego tych którzy ich pilnowali, nazywano *superstitiosos, scrupulosos*, ściśle, y iako nieposobne od rządów odśadzano, twierdząc że Zakonna doskonałość załadziła się na wykonaniu istotnych ślubów y gruntownych cnót, a w tych małych rzeczach próżno się czas trawi. Omyłka y zdrada to (mowi *Nicolaus Orlandinus*) wszystkich prawie ludzi, a zwłaszcza tych którzy uciekają y ichraniają się prace: a S. Bazyli wyraził, że to sztuka diabelska który się ze wszystkiej mocy stara, aby nas od doskonałości odciągnął, kiedy od Zakonu nie może, gdy poduszcza abyśmy małe rzeczy lekce wazyli, w czym nas oszukiwa ślibą otuchą, iakobysmy tym nie mieli utracić Boga, ani łaski jego.

2. Z tey złey nauki, po lekku gorącość w Zakonnikach stydła, zakonność słabiała, karność się nie krzewiła, rozpusta się wkradała, umiarkowanie wewnętrzne y zwierzchowne się opuszczało y ustawało, obyczaje świeckie się wracały, a zą tym y one cnoty gruntowne y śluby istotne uczynione szwankowały, które iako za murem wcale były, gdy się drobne rzeczy przestrzegaly. Y dla tego przychodziły Zakony na to, aby były albo reformowane, albo od Papieżów zniesione.

3. Trafiło się to w jednym zacnym Zakonie, ale iako mądrzy y ostrożni ludzie prędko temu zabieżeli. Był nieiaki Mikołaj Bobadilla, ieden z pierwszych onych Oyców Zakonu, ten był dany w sprawowaniu niektorego nowego

Collegium Superintendentem, nąd Rektorem Andrzejem *Oviedo*, ale różność między niemi była. Bo co Andrzej ścisłał, to Mikołaj rozprzestrzeniał, powiedziąc że to przykro y brzydko, Zakon do takich drobiazgów przywieszować. Ztym zakonność się rozgłabiała, czego dowiedziawszy się S. Ignacy na pohamowanie złego, kazał przestrzegać drobiazgów, Andrzejowi kazał wolno we wszystkim rządzić, a Mikołajowi w rządy się nie wdawać.

4. Wiedział y doznał tego dobrze przedtym Anselmus, który pisząc do Zakonników mówi: iż to nązbyt pewna y w wielu kościołach doznałem, że w Kłaśtorze, w którym małuchne rzeczy ściśle się chowają, tam zakonność nie naruszono trwa, tam pokoy między Bracją, y w Kąpitule ustają proklámacye, to jest oskarżenia, bo nie masz co komu zarzucić: A kędy najdrobniejszy występki zániedbują się tam wśzytek porządek po trosze rozpraża się, y psuie. Daje potym tenże Doktor podobieństwo, kiedy po trosze uchodzi woda z ładzawki abo sadzu, a temu się nie zabieży, za czasem zćiecze wśzytką wodą, y ryby pozdychają: Tak rząd zakonny zginie prędko, kiedy się małe rzeczy, ceremoniyki, obyczáyki, zániedbają, abo nie poprawią. Na toż przypada Święty Antonin nąszego Zakonu, p. 2. *Hist. tit. 15. cap. ult.* Tam wspomniawszy wiele Zakonów, ktore za jego czasu były, przydaje. Te wspomniane Zakony, ktore z wielką gorącością y żywotą świątobliwością początek miały, że małńkie rzeczy od Oyców podane zániedbali, za czasem po lekku ustwały, y zniszczone są, aż do śwych fundamentów, ktore są śluby istotne.

5. Dla tego oni Święci Oycowie, y Mistrzowie duchownego żywota, uczyli Zakonników, aby te małe rzeczy przestrzegali: S. Bazyli w Regule którą dla nich napisał, namyslnie osobny Rozdział ośmnaśty napisał. *De minimis non*

contemnendis, sed corrigendis, że drobnych rzeczy nie trzeba pogardzać, ale poprawiać Święty Grzegorz Nazyánzenus, S. Chryzostom, S. Dorotheus, S. Ambroży, S. Augustyn, S. Grzegorz Papież, S. Isydorus Hispaleński, S. Cesaryus Arelatenki Biskup, S. Piotr Dámian, S. Bernad, S. Bonawentura *in speculo disciplina*, B. Dawid Fránciszkan, *in formula Novitiorum*. *Cassianus, Hugo, Victorinus Canonicus Regularis, in Claustro animae Granat*: ci wszyscy zalecają, radzą, y pokazują tego potrzebę. Nákoniec, y nášzego Zakonu *Humbertus in instructione officialium*, uczy y małych obyczajów: *Ludovicus Beltrand*, wykonywał to pilno, ale o tym niżej będzie szczyry.

ROZDZIAŁ III.

Ktore to są małeńkie rzeczy.

1. **M**Ale rzeczy są, ktore dla drobnosci swey nie mogą się prędko upatrzeć, jeśli potrzebne są albo nie, chyba by dozorca pilny był: albo też tak małe rzeczy są, ktore może człowiek bez grzechu albo opuścić, albo ich się dopuścić, iako ustawy w Zakonie kędy prawą na żaden grzech nie obowiązują, chyba by niedbalstwo przystąpiło. Y te też są wielkie się poczytają, ktore lub to uczynisz, lub nie uczynisz, nie wpadniesz w grzech śmiertelny, ale lekki albo powszedni. Lecz y między temi są małe y mnieysze, nie wychodząc z rzędu grzechow lekkich, iako ukrąść szeląg mnieyszy jest, niż dwa szelągi, także nieostrożnie tkłamać lżeyszy jest niż umyślnie, &c. Święty *Casarius Arelaten*, wylicza kilka grzeszkow małych, w pokarmie y w pićiu, więcey brać nie trzeba, więcey mówić niż potrzeba, więcey milczeć niż się zeydzie. Przydaje Augustyn Święty przy skromnieniu się śmiać, chćiwiey tego żadać, albo ieść więcey, na modlitwie obłąkać się.

2. Małe rzeczy w ktorych ostrożności potrzebą, mogą się

na rzecę

na łeseć rzędow zebrać: na małe pokusy, małe niebezpieczeństwa: mała namiętność albo affekt, mały grzeszek to jest powściągnięty, małego postanowienia to jest w prawach Zakonnych przestąpienie, y obyczáyki nie bårzo złe.

3. Mała pokusa jest weyźrzeć na urodę zświerzbiczych oczu, (co zowią *curiositas*) nie myśląc o czym grubszym. A tey nie sprzeciwić się, wprawi w co gorszego. S. Dorotheus wyliczył wiele tych małych pokus: iáko trącić na kupę, ktorzy powiedią sobie nowiny, ozwać się też: iść do kucharki, spytać co będzie na obiad? zkąd to przyniesiono?

4. Małe niebezpieczeństwo jest wnieść do cele drugiego, a czasem złe uydzie: Bo tam iesli załtaniesz tego ktory tam mieszka, nastąpi okazyja *silentium* łamać, by nie co gorszego: iesli nie załtaniesz, áżec nastąpi ruszanie iego piśmá, czytanie, wzięcie książki z sobą, co iemu będzie gniewno. Tak że mała niebezpieczność zda się rozmawiać z osobą różney płci, na mieyscu iáwnym, y z towarzyszem, tylko że bez potrzeby, áż z tąd poydzie zarazá chęcią ku sobie, potym upodobanie dárow Bożych w niey, nákoniec z wspominania iey pożądlivość.

5. Mała pássya, mały uraz wzięty z rozmowy, z dysputacyi, przychodzi więc do wielkich gniewow, y rozroźnienia. Dla tego Seneká káże się tych drobnych urázow chronić w posiedzeniu, albo w schadzkách, bo się náydnią na umyśle foremni, ktorych obrazi pozdrowienie, pytanie, odpowiadanie, list: ktorzy są iáko nie dotykáne ciała, lekkie grzechy wiele złego uczynią, o czym na swym mieyscu.

6. Namieytze nieposłuszeństwo przyidzie do czego większego, bo ośmieli się człowiek w małych rzeczách nie słuchać, poważy się y w większych zaczasem.

7. Złe obyczáyki, y zwyczáyki, ktore w Zakonách rozpuszczonych za nic się nie mają, ale szpecą nie pomágu po-

zadek, są te, nieludzkość iakoby przyrodzona, nie potrowić, nie odpowiedzieć, znacznie a niepotrzebnie tłumaczyć, poszargano, albo pobłeceno chodzić, niezukow nie wytrzeć, iedząc zębami kłótkać, albo usty miłkować, mówiąc albo śmiejąc się słą parłkować. Te rzeczy choćay są bez grzechu, przykre są y szpecą, y przyiaciela odręcają: To Nigromus.

8. Małe rzeczy ktore potrzebą nieopuszczać, są tym przeciwnie. Przeciwno małym pokusom, ustawiczna wojna. Przeciwno małemu niebezpieczeństwu, ostrożność y dzielność w wynalczeniu sposobu, iakoby go uyc. Przeciwno namiętnościom umartwienie. Przeciwno grzechom lekkim, kładzie się tu pokuta. Przeciwno niedbalsztwu około praw małej wagi, stawi się pilność tak w wielkich iako y małych rzeczach. Przeciwno nieczgrábnym obyczajkom, iest ćwiczenie się, albo zaprawowanie w piękne obyczáyki tym przeciwnie.

ROZDZIAŁ IV.

Co zá przyczyną tego, ze tych drobiazgow przestrzegąć trzebá.

TRoiąka iest tego przyczyną. Iedną z strony Páná Bogá. Druga z strony ludzi. Trzecia z strony szatáná.

1. Z strony Páná Bogá, że tá iest iego wola y iemu się to bázro podoba, gdy kto wykonywa wolą Bożą, y w rzeczach namniey(szych, co upatrzył iednego Zakonu General pobożny. Lecz bez wywodow wielkich samá to rzecz pokazuje: że namilszy to sługá y przyiaciel, ktory we wšytkim tak mały iako y wielkim pełni wolą czyię. Oświadcza się tym Pan Chrystus *Matt: 5.* gdy mówi: Nie mniemaycie abyśmy przyszedł rozwiezować Zakon, &c. Zaprawdę powiadam wam. Aż przeminie niebo y ziemiá, iedna jota, albo iedn

kryłká. ||

kryśka nie odmienną się w Zakonie, aż się wżytko stanie. Na zalecenie drobnych rzeczy, sam Bog uczy máluchnych rzeczy. *Deut: 23.* Uczy żydy, iáko potrzebę przyrodzoną uczniwie odprawować. *Num: 6.* Odrobiny każe zebrać, áby nie zgineły. Drobne rzeczy płaci. *Mit: 10.* Kto da kubek wody, w imię ucznia, záprawdę nie utraci zapłaty swej. U *Matheusza Świętego* w 25. y *S. Łukacza* 19. Zá wierność w máluczkiach rzeczach, wielką y obfitą zapłatę náznacza, y piękną iákoby przyczynę daie u *Łukacza Świętego* 16 *Qui fidelis est in minimo, & in majori fidelis est: & qui in modico iniquus est, & in majori iniquus est.* Kto wiernym iest w máluczkiach, y w więkzych wierny iest: á kto w małe niespráwiedliwy iest, y w wielu niespráwiedliwy iest. Y dla tego ná wielu mieyścách Pan Chryśtus uczy málých rzeczy przestzegać. Iáko zaś y ná tym świećcie płaci małe rzeczy, powiem dwa przykłady. *Hellen Opát* (iáko piśze *Palladius*) gdy mu się zachciało miodu, y ná to szczęście znalazł go pod kámieniem ábo opoką, zátrzymał się mówiąc. Odstąp odemnie żądzo nie powściągliwa: Drugi raz gdy odprawił post trzyniedzienny, trafił ná owoce rozrzucone, á w tey mały rzeczy zwyciężywszy się, zasnął, ále gdy był obudzony od Anioła, obaczył się bydz przy źrzodle pięknym, około ktorego były zioła młode y sinaczne, náładży się y nápiwszy wyznał, że iáko żywo rotkotzy więkzey nie zażywał. Drugi przykład o *S. Odonie*, ále się ten niżej powie záraz.

2. Jáko też sądzi y karze o małe rzeczy. Sądzi z káżdego słowka próżnego. *Mat: 12.* Z strony karánia weśmy ná przykład *Moyzeizá*, ktorego przywodzi *Anastásius Nicanus*, ten dla máłego grzeszku, nie był przypuszczony do ziemie obiecány. Podpiera tego *S. Athanázego* náuką, *S. Bázylego*. *Kassianus* twierdzi, iáko *Opát Moyzeiz Zakonnik* oślibliwy y bárdzo dobry, dla tego że słowo przyprzykrzey-

szym rzekł przeciwko Makaryuszowi, tak ciężko dyabłu był podany, że gnoy człowieczy do ustywych kładł, że na modlitwę Makaryusza P. Bog się zmiłował. S. Odo pisząc że wot S. Gerálda Komessa, powiada o nim: iż po Bog zirał do czasu ślepotą, dla tego iż na jedną Panieńkę wycrzał okiem nieczystym. Gerardus Mnich, tak schorzał ręce mając, że ich do usty donieść nie mógł, był udrutowiony cudownie przez Świętego Wilhelma Opatá. Cieszyli się z tego przyjaciele, á gdy z radości białogłowá uczciwá, żoná bratniego przystąpiła, y prawą rękę pocałowáli, á on dopuścił, zaraz choroba się wrociła. Poznał to S. Wilhelm, że on dla iákiejsi mární chluby podał rękę do pocałowania, y zgromiwszy go, znowu zlecił. *Ioannes Tritemius*, dać też przykład o dwóch. Był Pustelnik, który idąc po drodze znalazł wiele złotá, ále pogárdziwszy niem, przestąpił. Drugi Mnich Edezeński idąc, pomyślił że to prostak, będąc iá mędrszy, y podniósł ono złoto z ziemi, obrocił je ná ubogie, ná szpitale, niemoene, y Klasztoru budowanie, nie sobie nie zostawiwszy, zabićzał mu Anioł, y wymowił mu pychę, że się ná bratá podniósł: powiedájąc że go więcej nie obaczy, y rozkazał mu wleść ná słup, y tam stać, walczyć z niewczasami y dyabłem, ázby on grzech zgładził. Ná oney pokucie trwał cierpliwie lat 49. Długa y ciężka wprawdzie pokuta, zá mały grzeszek, w myśli, który Theologowie osądziłby lekki bárdzo. Przydam Czytamy w żywocie Błogosławionego Elzearyusza Komessa: zachorzał w Rzymie, po zwycięstwie, Krol Neapolitański ktore otrzymał nád Cesarzem: á on był ná wojnę iechał prawie przymuszony od Krolá Pána swego. Począł żałować, iż był ná wojnę, y o to się zamyśliwszy usłyszał utzyma cielenimi Pana Chrystusa mówiącego do siebie. Wiedz o tym, że będąc ná tey wojnie w zbroi, wdałeś się w niebezpieczność utra

ćićla-

cię kłkę moję: ale iż żałuję, chcę cię osieć. A on schylił się y począł mówić Psalm 50. *Miserere*, Pan Chrystus za każdego wierzącego trzy kroć go mocno zacinał, lecz gdy wtynął, gorączka odstąpiła, y doskonale był uzdrowiony, y niewymownie pocieszony.

3. Podźmyż do karania o małe rzeczy, po śmierci w czyśćcu. Męka czyścowa namnieytza, przechrzci dźi (powiada nam S. Thomasz) największą męką tego świata. Też święty Anzelm, y święty Bernard, który dokłada: wiem ja iż rozpustnikowi ciężko jest dyscyplinować się, mownemu *silentium* trzymać, w celi siedzieć temu, który się nauczył biegać, ale daleko y stokroć ciężcy będzie, tamte niewczasy czyścowe cierpieć, (o czyni w Elementarzyku) tylko przyczynię tu, że z objawienia wielu Świętych też jest ciężkość mąk czyścowych, która y piekielnych. Czytamy tedy w Historyach Kościelnych, o ludziach dobrych y prawdziwie Świętych, którzy dla maluczkich grzechków na świecie nie oczyszczonych abo zbyt, byli zatrzymani w czyśćcu, y trodze karani. Hugo de S. *Victore*, był to Zakonnik (*Canonicus Regularis*) uczoney, dla zręczney pobożności sławny, nazywany drugim Augustynem. Ten (jako pisze nasz Thomas *Cantipratanus*) miał brodaweczkę, ktorey nie zbył aże w czyśćcu. Dyscypliny nie brał ani w Kapitułe z drugimi za podobne defekty (podobno respektowano nań) ani też w osobności. Miał abowiem subielne y pieczone ciało, a ćwiczeniem częstym natury nie zwyciężył. Gdy miał umrzeć poprzysiężony był od swego towarzysza, aby mu po śmierci oznajmił o sobie: obiecał on iesli Pan Bóg dopuści. Zysieć, y rzecze aby go pytał o co chce. A towarzysze, najbliży Ojciec, iakoż się mała? odpowiedział, terazci dobrze, ale iż będąc żywy, niechciałem brać dyscypliny, lewie kt. ry dyabeł znalazł się w piekle, któryby mnie nie miał.

okrutnie zaczął, gdy młodzi do czyteln. Temu coś podobnego pisał Celsus, o jednym Opatwie, który Zakonności tak w sobie, iako w innych doskonale przestrzegał, krom tego, że prawie nigdy z braćmi nie chciał iść na robotę: także prożony od przyjacieli pokazał się po śmierci, z gołeniami wrzodowatemi, y iako węgiel czarnymi, a bardzo okrutny bol w nich czuł: we wszystkim innym zaś chędogi był, y to wszystko wyznał na się. Strażnicyż była ona Historya, którą napisał *Petrus Damiano*, o Świętym Sewerynie (ale nie o onym Arcybiskupie Koieńskim, i inzy to był.) Ten pokazał się jednemu duchownemu przez rzekę przebywającemu, a gdy mu się ten dziwował, Seweryn Święty wziął mu rękę, y w rzecę zanurzył, co uczynił dla tego, aby dotknięciem pokazał bol, który cierpiał: nieznośne zátym gorąco obeszło rękę, tak, że ciało odpadło. Powiedział tej męki ciężkiej przyczynę sam, że gdy był przy dworze, barzom się wdawał w rady Cesarzkie, a Paćierze nie swego czasu odprawowałem, ale ráno wszystkie oraz, abym wolnicyszy y bezpiecznieyszy był w sprawách cały dzień, prosił potym o modlitwy y ofiary, które gdy się odprawiły, on był wybawiony. Więktzego cos Święty Grzegorz Turoniński powiada, iż S. Marcin niegdy będąc u grobu S. Wituliny świętej Dziewice, spytał ją iesliby Boga widziała: ona odpowiedziała: Przestokodziła mi jedna rzecz, która się na świecie mała zda: w Piątek, którego dnia Odkupiciel światá ucierpiał, ja myślałam głowę. Co usłyszawszy Święty, rzekł. Biada nam, którzy na tym świecie jesteśmy &c. Potym uprosił u Pana Boga wybawienie Panny za trzy dni. Ieszcze daley pisał *Vincentius Belvadem*: iż Opat S. Hugo często upominał jednego Marcha Duranná, który był potym Biskupem Tolosańskim, aby się odśmiechow, którym się przyzwyczaił, wstrzymywał, opowiadając, że iesliby się nie polepił na tym świecie, po śmierci

pokaże

okaże się za usły opuchiem i puchami. Nie poprawiwszy się umarł, a pokazał się Kapłanowi Segwino z wrzodowatemi usły prosić o pomoc, aby był wybawiony z czyscu. S. Hugo zlecił siećmiem Mnichom, aby przez siedm dni bardzo pilnie y ściśle *silentium* zachowali, y tak był wyzwolony. Y toć zda się mała rzecz, która się pisze w żywocie S. Hugona. Jeden Mnich umarł, y jeszcze nie pogrzebiony pokazał się dwiema Mnichom zakonnicyszym, y rzecze: Wydałem dwa łzelagi wedle swego upodobania bez licencyi Zakrystyana (ktory byłiego dozorca) doniesiono to Opátowi, w Kapitułe powtórzone, y roztrząsano iesli jest grzech ciężki; żeby za potępionego nie modlono się próżnie: po uważeniu dotarli iż był grzech powszedni, y dla tego porátowano go modlitwami gorącymi, y chętnymi iálmużniami. Ieszcze dołożę to co napisał *Casarius lib: 12 mirac: c. 25. & cap: 57.* Był ieden Przecor Klarcwaleńskiego Klasztoru, ktory że nazbyt usilnie przyczyniał folwarkow Klasztornych, także też drugi Kapłan, ktory dzieckiem będąc, wziął był bratu swemu piemązek ieden, y dla tego obá w czyscu byli. Zakończę S. Antoninem *p. 1. tit. 5.* ktory mowi: Czytamy w żywotach SS. iż niektorzy dobrzy ludzie, za lekkie grzeizki byli do czyizca posłani. Niektorzy za to, że się kochali w śpiewaniu, y w tym lubość mieli: drudzy dla zbytniego starania około budowania choćiay Kościelnego: trzeci dla pilney nauki, około świeckich rzeczy.

ROZDZIAŁ V.

Przyczyny z strony człowieka.

Przestzegać małych rzeczy rá wiele się człowiekowi przyda, iesli są dobre: a iesli zle, wiele szkodu, niebezpieczeństwa, przeszkody, y złego uydzie: Co się tu wszystko objaśni.

2. S. Chryzostom świadczy w *Pjal.* 43. iż Pan Bóg to sprawił na potumienie pyślnych ludzi wyniosłości, że często wielkie rzeczy potrzeba małych, iako tych bez których obyć się nie mogą. *Magna saepe parvis egent, ut necessarijs.* Wywodzi to tak, Cesarze, Krolowie, Pánowie wielcy, y bogacze potrzebują żołnierzow, sług y do naylichszych prac: upadający filar, czasem cegiełką albo kámyk zatrzymywa y umocni: łódź albo okręt sterem małym sterem kieruje. Drobiazgi te do doskonałości są potrzebne, uczy S Chryzostom y inisi: a iako wiele tych niedostate człowiekowi, tak wiele ubywa z doskonałości. Bo są iako nasieniem większych rzeczy kórzaniem, początkiem y źródłem. *Vahbertus* náż powiada, iż ieden Arcybiskup doskonałości szukał, z małych rzeczy zaniechał iść się, dla tego że przed benedykcyą posąg iął się był do nich: Te małe rzeczy są człowiekowi iak parkanem albo murem, albo tarczą, które ochraniają powinności, albo tych rzeczy, które człowiek powinien dla zbawienia koniecznie czynić. Iako ten co komu wydrze, który o swoje nie dba, y odbiega albo opuszcza? Iako rzuć się z gniewu na kogo, ten który wedle Zakonnego zwyczaju, y w dobry sposób nie dorknie się nikogo.

3. *Nigronus* wypisał trzy pożytki przestrzegania małych rzeczy, mogą więcej wyliczyć. Bo do doskonałości pomaga, od złego większego ochrania, zysk duchowny dwoiaki przynosi, to jest, dosyć uczynienie za grzechy, y przyślugi do nieba gęstsze czyni. Zbudowanie też wielkie względem bliźniego sprawnie: abowiem S. Bazyli y S. Chryzostom świadczy (choć iay tego nie chwali) że świętcy chociażby naygorzcy żyli, przecię oni obrażają się gdy widzą w Zakonniku y małuczki defekt. Do tego, y to pożytek nie mały pokoy sumnienia. Taki to pokoy na sumnieniu ma, kto małych rzeczy y złych uchodzi, iako gdy kto proch z

oczu

oczku wyrzuci, który się tam kręci, albo pchły dostanie, która mu pokoiu nie dała, S. Dorotheus obiecuje błogosławiony pokoy umysłu, tym którzy przełemuą swoją wolę, zwłaszcza w małych rzeczach: a ten pokoy zleie się na pospolitostć, albo Klasztor: iako S. Anzelm wyżej powiedział, bo sam uspokojony będąc, żadnemu okazyi nie da do turbacyi. Nád to, kto drobnych rzeczy przestrzega, skrupuły, które około małych rzeczy bywają, nie mu nie uczynią: bo jest pilny we wżytkim y ostrożny, y rady cudzey słucha, odstąpiwszy swęcy. A co więcej, ustawicznie kontent, poćiechę y wesele w Pánu Bogu ma, dla tego iż się spodziewa usć makczysewých. A co będzie miał wypalać ten jego ogień, kiedy on grubych drew przez pokutę zbył, y nie zdobywa się na słomę małych grzechów?

4. Uydzie tedy człowiek tak ostrożny, nie tylko po śmierci, ale y ná tym świecie wielkiego złego. Nie trzeba to rozumieć o tych małych grzechach, iako się z rázu zdádzą: ale obezrzec się ná poslednie koła, co zá sobą ciągną, wiozą, y iako wiele człowiekowi złego przynoszą. Wyraziło to Písino święte, *Ecclesiast. 19. Qui minima negligit, paulatim defluit.* Kto máluchne rzeczy pogardza, po lekku spada, albo upada. A *Richardus. Puto quia nemo repente fit turpissimus.* Rozumiem iż żaden z nagła nie bywa najłprośniejszy (w obyczajách) ale (iako dołożył S. Isidorus Hispaleński) zlekká człowiek od máluchkich złości do większych wpada, iako od małych enot do wielkich przychodzi. Tę sentencyą S. Chryzostom powtarzając, dáie te podobieństwa: w sukni z málęy dziurki zániedbaney, wielka się uczyni: a w budowaniu dla jednego gonta albo dachowki, bá y dla máluchney dziurki, ieżeli się w czas nie opátrzy, po trosze drzewo gnić będzie, áże zá czásem dach upádnie, y wżytko budowanie się zepsúie: Málą dziurkę w grobli iako igłą pchnął, rozprzeźrze.

ni wodą, która liżąc wszystkie groblą zerwie. B. *Petrus Damianus*, narzeka na te Zakonniki, którzy trochę pieniędzy przy sobie chowali mówiąc: że to mała rzecz dać też podobieństwo. Gdyby trochę trucizny wpadło do potrawy ażaby nie wszystka potrawa obrzydła? ba y człowiekaby umorzyła: Mała iskierka jeśli iej nie zgąsisz, dom spalić może y wielką szkodę uczynić.

5. Wzywotach Świętych Oycow, u S. Hieronyma, czytamy, iż pytano szataną w opętanym, iakichby ludzi było więcej w piekle, odpowiedział: iż takich którzy od małuczkich rzeczy poczynają, ponieważ iż człowiek nie zaraz poczyną grzeszyć grubo. Także też powiedział S. Dominikowi (co masz y w zwierciadle przykładów, pod tytułem Rożaniec) że w piekle do tego czasu, niemasz żadnego Dominikaną, ani Franciszkaną, ale dosyć czasu. Bo kiedy surowość albo ścisłość praw, pilnowanie ceremonii (co się mała rzecz zda) y nabożeństwo umnieyszy się ożębnie, y uśnieniu, na ten czas niezliczona liczba do piekła się ich nagarnie. Atoż do czego przychodzi ona mowa Zakonników. To mała rzecz, w tym nie należy doskonałość: a coż to jest, albo owo: O wielka rzecz! Coż na tym? mała to rzecz, fraszki to są, zbawienie na tym nie zawisło, nie straci się przez to łaska Boża, za to do piekła nie poydzie nikt. Dziecinna to rzecz y białych głów, tego się bać. Narzeka na takich S. Dorotheus, którzy mówią: A coż na tym choćay to rzekę, tę trochę ziem? Coż to jest, co owo jest? Zawsze o to (powieda) upominam. Bo z tą złą zwyczaj się zajmuję, y umacnia, a potem do wielkiego złego przywodzi. Rodzice nasi lekce sobie ważyli przykazanie Boże, dla tego, że iabłko nała się rzecz zdała, nie patrząc na insze okoliczności, ale iako się tym iabłuszkiem udawali, y my się wykładać nie możemy, czuimy to wszyscy. Małe się to zdało przykazanie, da-

nie, dając Lotowi, gdy z Sodomy wychodził, aby się żaden niazad nie oglądał: przestąpiła go żona jego, i żeć się wślup foli obrociła.

ROZDZIAŁ VI.

Przyczyny z strony Sątana.

1. **T**emu przeciwnikowi Bożemu, y nieprzyjacielowi ludzkiemu, bårzo niepodobają się te małuczkie dobra, umartwienia w rzeczach małych, y wykonania Reguły ábo praw Zakonnych w rzeczach drobniauchnych, y dla tego kiedy co dobrego iest, przeszkodę czyni: á co złego podrzuca, aby się potym náfzydził z człowiekã iezliby upadł, a on plac y zwycięstwo otrzymał: á ieszcze się tym nie kontentuje, ále rozmitemi zdradami, od tych małych przywodzi do upadku w cięższe, y do zguby dusz, wczym S Ephrem przestrzega swych Mnichow, y nas w nich.

2. Jeszcze na tym ten nie dobrego nie stãnie, ále ieszcze przed naywyższym Sędziã oskarża. Na to wszystko dam przykłady. Suryus o iednym Opacie Gimesyeńskim Świętym, i mieniem Aychadrus: ten wiednę Sobotę będąc wielã spraw zatrudniony, niepomniãł o przyzły Niedzieli, y dla tego w wieczor, kazał sobie bálwierzowi obrownãć włosy na głowie. A żeć natychmiast stãwił się szatan, w człowieczey osobie zbierając one włosy, licząc y wpisując w swoy regestr ich liczbę. Spytano go coby tam miał czynić? Odpowiedział: iż urzędowi swemu czynię dosyć, sług Bożych mieszkania nãwiedzam, kãżdego grzechy w swym Brewiarzu notuię, ábym się próżno nie wrocił do swego Pãna, y tak żebymszedł bardzo wielkiego karãnia, na ktoreby mię podał, kiedybym się z niszczym stãwił: á teraz odniosę pãlmę, to iest pochwałę z zwycięstwã, kiedy oznaymię że Aychadrus Opat w nocy Niedzieli tej świętey, takiey soboty dopuścił,

który miał się pokazać wizerunkiem Zakonności inżym :
 W tym S. Opát zaniechał, służyenia nie skończywszy, a szat-
 ranowi odpowiedział iż to jest powszedni grzech, gdyż to
 dobrym umysłem nie postrzegłszy się uczynił, y odpuszcze-
 nie uprosi u łaskawego Pána, ponieważ żein dla spraw Kla-
 sztornych samego siebie zapomniął, wymówiłszy to, onę
 bestyą kłiem y S. Krzyżem z cele wygnał: lecz wychodząc
 plugawę znaki zostawił. Szedł do Bractwy Opát S. y to wszy-
 tko powie, wyzna wa winę swoją, odpuszczenia prosi, Brá-
 cia modlą się za Opátem, y (dziwna rzecz) po modlitwie,
 onego poczętego służyenia znaki nie pokázowały się, z ką-
 dorozumieli się, iż grzeszek już był zgładzony. Drugi te-
 muż podobny jest u Suryusa 28. Nov. W Burgundey był
 Klasztor Gigniaccński, kędy było wiele zwyczajów w małych
 rzeczach, ale przecię chowanych, iako to było, odrobinki
 z króiania chleba wypadające z pilnością zebrać, y przed skoń-
 czeniem czytania przeżegnawszy zięść. S. Odo słuchając
 pilno czytania, nie postrzegł się, a w tym Opát Berno, skoń-
 czył czytanie. On nie wiedząc co z tym czynić: Bo nie go-
 dziło się ich ani zostawić, ani po czytaniu iść, wziął ię wrę-
 kę: a wyszedszy po *Gratias* z kościoła, upadł do nog Opátich
 prosząc o odpuszczenie, y gdy był spytany o co, on otwo-
 rzył ábo rozciągnął dłoń, chcąc one odrobiny pokazać: lecz
 one się odmieniły w perły, które potym dano dla áppáratu
 ozdobienia, do iednego kościoła (iako Pan Bog y ná tym
 świecie odpłaca te drobiazgi wykonane) Ale do rzeczy. Był
 ieden Mnich, który wedle zwyczaju tego nie czynił, ale nie-
 dbał, choćiay odrobiny spadały z stołu. Temu gdy miał u-
 mierać, pokazał się szatan wor mniąc onych odrobin y stra-
 sząc go: wołał on niedbály Mnich, y Krzyżem Świętym się
 zęgnął. Dam trzeci przykład z Świętego Odoná, który
 twierdzi, iż szatan pokazał się niektórym M uśczech chorey

konając-

ronający, a gdy tę bardzo zlekka, wspomniła sobie iż miała iednę igłę bez dozwolenia Przełożoney: oddała do wspólnotości, ale szatan przecię nie odstąpił, zamysliwszy się znowu wspomniła, że miała przy stronie łożka iedwabną nitkę: tę gdy należono, do wspólnotości oddano, zniknęło złe: a ona iakoby uśmiechnąwszy się ducha spuściła. Czwarty: z Żywota S. Romualda. Był ieden bardzo młody Miśzek z cnego rodu, przy którego grobie po śmierci ślepi byli oświeceni, chorzy uzdrowieni, y inne cuda były, ten w młodziuchnym wieku umierając, widział i przed dwóch szatanów, iakoby czarnych sępów oglądających nań straszno, y tym tak wiele murzynów, że jego celę napełnili. Gdy to Świętemu Romualdowi powiedziano, kazał mu wyznać jeśli wczym wykroczył: a on zaraz z wielkim strachem wyznał, iż ieszcze był nie wypełnił co mu był kazał. Przecor (a kazał mu być kilką mioteł wziąć) zapomniawszy, albo się nie obaczyło iako młode. Y to nie wielka rzecz była, a przecię szatan to dziecię niewinne do reszpczy tą małą rzeczą przywiesić chciał. Ieszcze z ieden, S. Grzegorz 4. *Dialog: c. 13.* Był ieden świecki, ale pobożnego żywota, brat Walentynian MniCHA w Klasztorze S. Benedykta, ten na każdy rok zwygl był na czco przychodzić naprzod dla modlitwy do S. Benedykta, potym też nawiedzić Brata: Iednego czasu przyłączył się do niego gość iakiś niofący pokarmy, (a on był szatan) kilkaraży zapraszał go na iesć, powiadając, że pośiliwszy się rzewicy poydzie, ten odmawiał zástawiając się dobrym zwyczaiem. Potym kiedy się iklaniało do zachodu słońca, trafiwszy na wciółe miejsce, łakę; y żródło, podchodzącwszy sobie y podmordowawszy, trzeci krok wezwany, zezwolił, y on święty umysł pielgrzymowania przy poście, zwyczaj pobożnego, zламаł, y zasługę utracił. Poznał S. Benedykt, gdy do niego przyszedł, wymówił mu strofując, że się dał

szatanowi zwieść: upadł porym do ięgo nog ten świecki, y wstydził się tego. Atoż nie trzeba sobie nic za małą rzecz ważyć, co od tego nieprzyjaciela pochodzi: powiedział to y on Alexander wielki Król *Nihil tuto in hoste despicitur*. Wnieprzyjacielu niemasz nic co by się miało bezpiecznie pogardzić: Bo gdy przystąpi niedbalstwo, nastąpi y uroście w nieprzyjacielu siła więkza, albo duźsza.

3. A ieszcze szatan ma ten zaścárzły zwyczaj, iako Błogosławiony Marek Pułtełnik mowi, że grzechy małe ieszcze za mnieysze udaie, aby rychley człowieka zwiodł. Nawet y wielkie udaie za lekkie. S Ephrem świadczy, że dyabał radził jednemu Michowi, aby na usmierzenie cielesney pokuły raz zgrzeszył (wszak to nie wielka) a zaraz do pokuty przystąpił. To on czyni, aby wprawił do grzechu, ale potym obciąża, żeby do rozpaczey przywiodł. Nie od rzeczy oná przypowieść o szatanie, iż on przesiedzi w hućie, na tym warietacie ustawicz nie robiąc okulary, ktoreby ludziom pokázowały rzeczy inakże niż są: przed grzechem mnieysze, po grzechu więkze: Przeto Mistrzowie ducha uczą, abyśmy przed grzechem używali starych okularow rączey, ktore groszą y rzeczy się więkze zdadzą, aby małe za wielkie rozumiac, rychley się grzechow grubszych uchronili.

ROZDZIAŁ VII.

Rozmaíte sentencye Doktorow, o tych małych rzeczach przywodzą.

Rozmáiści Doktorowie o tym mówią y uczą różnymi słowy, ale do jednego zmierzają: A iż temi sentencyami ieszcze lepiej się obiasnia y otwiera ta materya, d'a tego przytoczę ic tu. Jest tedy pięć sentencyi.

Pierwsza jest Świętego Doroteusza. *A minimis est incipiendum.* Od małuczkich trzeba poczynąć: A ieszcze dołożył. *Res a-*

gere,

gere, & peccare, & minimis ortum habent, & ad magna vel bona vel mala paulatim perducunt. Tak dobrze czynić, iako y grzeszyć, od małuczkich rzeczy początek mają, a do wielkich lub dobrych, lub złych po lekku przywodzą. Ieden stárzec Pustelnik (w żywotách Świętych) zachował tę przestrogę: Bo gdy go chłopięta które byǳo pássy, opádlí, obelżywemi słowy go turbowali: lecz on się nie sturbował, ale skromnie cierpiał. Spytány, czemu by ich nie zgromił: Odpowiedział, ieli to mało nie zniósę, iakoż bym zniósł kiedy by przystąpiła większa pokuśa? Y dla tego nie odzywam się im, ani mówię abym zwyczaj wziął cierpliwie znośić.

Pástor Opát spytány od Iozephá, iakoby nábyć cnoty pomiarkowania, ábo skromności w życiu: odpowiedział, iedząc na każdy dzień, ale tak żeby cokolwiek sobie umknąć záwsze, żeby się nie náieść. A sam S. Dorotheus używał tey náuki w ćwiczeniu Dositheusza Nowicyusza. Był to młodzińiec wczásowy, ná świećcie się do woli náiaǳał, chlebá ná iednym pokármie ziadał sześć funtow, świeżo z świátá nawróconego, tak Święty Dorotheus przywiodł go do zwyczajney Kłáosztorney skromności, po trosze mu umykájąc chlebá: Naprzód funt przez kilká dni, dopuszczájąc mu ieść pięć funtow chlebá, który ná początku czuł trochę, że mu się ieść chćiało, gdy się przyuczył do pięci funtow, a nie czuł żeby mu się ieść chćiało, zaowu mu ujął puł funtá, potym po kilku uncyách, y tak z lekká zá Bożą pomocą od onych sześci funtow, przyszedł do ośmi uncyi tylko. Toż rozumiemy (iako Symplicyus Philosoph uczy) kto się náuczył czterzy rázy ná dzień iadać, powoli niech się oducza: naprzód tylko trzy rázy iedząc, potym dwá, áż do rázu y postu przyǳie. Tak też S. Wincenty náśz y w pićciu uczy, po trosze, ná każdy dzień uymuiąc sobie, iednak żeby nie było zbytńi prágńienie we dnie y w nocy. A S. Boromeus, obudwech

tych

tych przykład w albo nauk zażył: Bo po trosze przylewając wody do winą, a co daley to więcej, potym przedstawiał na samey wodzie. Także potzcząc, naprzod opuscił mięso, po trosze zaś y iący, albo masne rzeczy, kontentował się potym samym chlebem y wodą. Dobrze S Bernard powiedział: Niechę zrazu być naywyższy, zlekki postępować chęć. S. Marek Pustelnik, skoro powiedział, że nawięcey bywają w pokusach zwyciężeni ci, ktorzy w małych ustępują y przekonać się dadzą, dołożył: A kto małe zwycięży, serce weźmie y na większe, aby się im za pomocą Bożą sprzeciwił. Dla tego Święty Waleryan, Biskup Cimelienki, kazał swym przez umartwienie namiętności y złości, przygotowywać się do męczeństwa: Bo gdy się przyuczymy mnieysze rzeczy zwyciężać, łatwiey większe zniesiemy. A S. Ambroży powiedział, ćwiczenie duchowne podobne jest drabinie, którą widział Iakob, abyśmy poczynali od niższych y mnieyszych rzeczy, y przychodzili do wysokich cnót.

Jest na to ieden piękny przykład, choćay świecki: Mło Krotoniata w Atenach, gdy byli ludzie na widokach, on też przyniósł na ramięch ciężką czteroletniego, z uciechą y podziwieniem wżytkich. Ten do siły tak wielkiej tym sposobem przyszedł, począł go z młodu nosić, gdy ietżce ciężkiem było, y tak na każdy dzień go nosząc, choćay ciężką przyrastało po trosze, przyszedł do zwyczajui, że kiedy urosło y wielkim się stało, tak mu śladno się zdało, iako kiedy było ciężkiem: Y tak się żył co S. Waleryan powiedział, iż moc wielka w mnieyszych rzeczach zawsze doświadczenie bierze. Jest to wielka zdrada szatańska, kiedy czasem dla większego rzekomo dobrego, poduizcza kogo a zwłaszcza Zakonnika, aby bez porady starszych, na początku iwego nawrócenia podejmował się prac nad siły swoje, y cnót trudniejszy niż podolać może: aby tak zmordowany utiał,

y powarpił o dalszych postępach, przychodzi to więc do tego, że przedsięwzięcie do dobrego życia y pospolitego opuszcza. Wprawdzie oni Święci w wielkich pokuśach, udawali się do wielkich surowości, y postwienia się nad ciałem, nam raczy do podziwienią niż naśladowania służącym, bo to było z natchnienią Duchá S. osobliwego.

ROZDZIAŁ VIII.

Druga Sentencya.

Nihil parvum aut leve estimandum (S. Basilius.) Sed etiam minima pro maximis cavenda (S. Hieronymus) Nie trzeba nic tobie lekce ważyć, ale y małych rzeczy iakoby wielkich trzeba się chronić. A Bernard S. toż temi słowy wyraża. *Mens Deo dicata, sic caveat minora vitia, ut majora.* Dusza Bogu oddana, niech się tak chroni małych iako wielkich występku.

Umbertus nasz pisząc na Regułę Świętego Augustyna, przymawia tym którzy krom pospolitego stołu iedzą owoce y insze rzeczy, nie z potrzeby ale z niepowsściągliwości, y dla smaku, y przydaje trzeba się tego barzo chronić ludziom Świętym (to jest Zakonnikom, którzy mają świeckie światobliwośćią przechodzić) á nie rozumieć tego, żeby to miała rzecz być.

S. Dominik umierając, napominał swe towarzysze przykładem swym do czystości: wtym strwożył się na sumnieniu, że swoją cnotę wypowiedział, czego się też zaraz spowiadał, iakoby był ciężki grzech. Rzeczysz, był to skrupuś. A więc go Pan Bog: Wiedziałci Święty Dominik co skrupuś, á co sumnienie, y ostrożność w małych rzeczach. Bo iako S. Tomasz mowi, 4 sent. Dobre sprawy będą *quantum ad substantiam operis*: lecz *quoad conditionem* mogą potżwankować. To jest iane w tobie dobre, ale z strony iakiey przyjmiesz. Iny kondycyi ludzie dobrzy czątem powarpią: bo

ludzie ułomni są. A o S. Pauli co rzeczem, o ktorey świad-
czy Święty Hieronim, iż oplakiwała z wielkim wylaniem
łez, małuczkie grzechki swoje: że rozumiałby kto być ią
winną bårzo ciężkich. S. Agnieszka Cesarzowa, białagło-
wa pobożna. Także S. Mårya Oegniaceńska przedziwna świę-
cica, ktora z dziecinnych słow spowiadała się. Święty Augu-
styn dziecinnie kradziestwa małuchne iåko iåbłek bårzo opła-
kiwał, y że kłåmstwy oszukiwał Pedågogå, dla igrånia zdzie-
ciami, że potåiemnie brał z stołu Rodziców, to coby dąć
miał towarzyszom, że w igrzystkách infze dzieci oszukiwał
dla zwycięstwå &c. Także też Święty Ignåcy rzewno płakał
małego dziecinnego krådnienia iåbłek, &c. A ktoby to wy-
liczył? iest wiele Doktorow o tym piszących, y świętych lu-
dzi, ktorzy te małe y mnieysze niż się wyliczyły, zå wiel-
kie rzeczy sobie poczytåli: Bo trzeba tu zchråniåc dwu
błędow, ieden iest *Stoicorum philosophorum*, ktorzy trzymåli: iż
wszystkie grzechy są rowne w ciężkości: drugi iest *scrupuloso-
rum*, rozumiejąc grzechy lekkie zå wielkie, lecz ci Święci
y pobożni grzechy powszednie, nie wychodząc z rot-y grze-
chow powżednich, obciążåli ie sobie, to iest cięższe rozu-
mieli y niebezpieczniysze niż ludzie niedbåli pospolicie ie
sobie wazå: å to zwielu miar: Naprzod, iż się niepodobåją
Bogu, y owszem sprzeciwiają się woli Bożey, y tak uważając
sobie iego maiestat y zacność wszelåkiey czci, miłości y po-
szånowania godną, nie tak patrzą na to co się rozkazało, iå-
ko na godność tego ktory rozkazał, mowi S. Hieronim. A
S. Augustyn uczy iż rårzey obråć sobie śmierć, niż grzeszyć
powszednie, iåko kłåmstwem choć nieszkodliwym nikomu.
Gerfon, *de vita spiritali*, więcey coś postępuie, mowiąc:
Rårzeyby wycierpieć wszelåką śmierć, y wniwecz się obro-
cenie: å niż dopuscć się iåk namnieyszego grzeszku przeci-
wko Pånu Bogu. Coby to byå zå uczciwość stånåwszy

przed

Biskupem, Krolem, Papieżem, wyrywać im z brody po włosku, ażaby sobie za krzywdę nie mieli? nie wielkieby to było poszanowanie zaprawdę, choć iay to mała się rzecz zda włosk. Druga, względem osoby która grzeszy, nim biel-sza suknia, tym znazá znaczniejsza jest, y nim piękniejsza ręka tym brodawka więcej szpeci: mowi S. Bernard: tak też dwa równe grzechy, cięższe są w Zakonniku niż w świeckim: uczy Święty Thomasz 22. q. 186. a 10. lub to dla większey niewdzięczności, że wiele od Boga dobrodziejstwa wziął; lub dla wzgorżenia, gdyż wiele ludzi patrza ná jego żywot; lub też dla słubow, kiedy się trąfi grzech przeciwko słubowi, którego świętcy nie mają: możemy wziąć ná przykład *silentium*, które kiedy się nie chowa, ale łamie z niedbalsstwa jest tylko powszedni: lecz w starszych Zakonnikach znaczniejszych y ná urządzie będących, ná których drudzy patrzą, iako ná przykłady y wizerunki Zakonności, dla wzgorżenia może być śmiertelny, iako mowi Gerſon tit: 3. l. *de vita spiritali*: Bo tym się rozgłabia Zakon, y młodsi biorą pochop z ich y śmiałość ná łamanie *silentium*. Trzeci, iże w tych małych rzeczach iakoby skrycie zawiera się iakaś moc, która do większych rzeczy pociąga. Nie bądź ieno ostrożny kiedyć wpadnie zła myśl y mała pokuta, obaczysz do czego cię przywiedzie, ieśli iej zaraż nie wyrzucisz. Naprzykład: Weyrzy ná cudzą urodę z bystrości, y chciwości żeby się dowiedzieć, to ieśli jest bez poruszenia y pożądania, tylko powszedni grzech jest: O iako ono często będzie wracało się y kręciło ná myśli, y w fantazyey stawiało urodę, a stawiając pobudzało pożądliwość cielesną, aby się w niej zakochać, &c. Święty Hieronim mowi, że ledwie z wielkim usiłowaniem tego zbędziesz. Bo z widzianey urody pożądliwość iako ogień rozpala się, dla czego wiele ich zgineło, świadczy Mędrzec Eccl: 9. Bardzo piękne podo-

bieństwo ná to dáie Święty Bazyli, kiedy kto wrzuci do studnie abo do wody mały kámyk, iáko wšytkę wodę poruſzy, y ták wiele okragow áż do samego dna po wšytkich stronách poczyni. Dokładają drudzy Doktorowie ſyrzyká troche do mléká, kwáśu do dzieże włożyć wšytko odnie- ni. Eliaſz Opát, letni y dobry Zakonnik doſwiadczył tego ná ſobie, że weyźrzenie y bez grzechu było mu niebeſpie- czne: bo wſpominié ſobie oney urody ná umyſle zoſtá wionej, cieieſnoſć pobudzoná roſpalało. Przeto nie dziwuy ſię że w wielu zakonách, tych małučkih rzeczy ſtego za- kazują. S. Páchomiusz nie kazał ręki drugiego trzymać. S. Eliaſz Opát ſwych Mnichow uczył, nikogo ſię nie dotykać, wchodzić do cele. W Zakonie Cyſtercyenſow ták bárdzo zakazano, żeby od tego nie był nikt bez licencyi Przełożo- nego rozgrzeſzony, ſwiadczy to Liſmáſ. Toż poſtinowio- no w Kłafztorze białyeh głow S. Fránciſzki Rzymiánki: Przy czynę tego dáją, że Zakon przez długi czas doznał, iż tym Zakon może barzo poſzwánkować, á nie tylko czyſtoſć y inſze ſluby uroczyſte tym ſię náruſzáją: Dołożę czwartey przyczyny, dla czego pobożni bárdzo ſobie mále defekty wáżą, chroniąc ſię ich y żálując: Bo wiedzą iż niebo ieſt bár- dzo piękne y czyſte, do ktorego ſzpetańſoſć namnieyſzą máją- cy nie wnidzie, trzeba zbyć, ábo ná ſwiećie przez wielki żal zmyć y zpłókać, ábo po ſmierci oczyſcić w frogim o- gniu czyſcowym, który tenże ieſt co w piekle. A chcąc ſię uchronić ognia, lżejſza ieſt wodá ſez skropić, á beſpieczniej- ſza oſtrożnie żyć, przeſtrzegając drobnych rzeczy, y nie le- kce je wáżyć. Y ták pokázują ſię nam dwie drodze na uycie czyſcu. Niewinnoſć (ieſli uydziemy tych małych grzeſzków) i łaźnia z wody ſez bárdzo wielkiey ſkruchy, y d. ſyć uczy- nienia przez utraenie ciała, y umartwienia aff-ktow, &c.

ROZDZIAŁ IX.

Trzecia Sentencya.

A *Minimis negligitis, periculum est in maxima prolabendi.* Ta Pro-
pozycya jest Świętego Pachomiusza, który dowiedzia-
włszy się od Theodora, że ieden Brat nie chował *silentium*, we-
dług dawnego zwyczaju, żarliwością pobudzony rzekł. Ro-
zumieją to Bracia, żeby to wynalazki y podania człowiecze
były (a ono podanie Boskie było przez Anioła) nie wiedząc
ż zaniebdawczy te máluczne rzeczy, wisi nie mała niebezpie-
czność, to jest wpásć bárzo w wielkie złe. Toż trochę roz-
szerzywszy przytoczył Święty Amon Opat, wielu Mnichow
Mistrz w Nitryi, wizerłaką powiada żądzą sprośną, y rosko-
szą cielesną by namnieyszą brzydź się, y strzez się widzenia
ludzi; chybaby potrzeba tego była: aby prawdźwie same
go siebie przestrzegając, y namnieyszich rzeczy się wáruiąc,
nie wpadłes w cięższe niewczas y pokuśy. A Chryzostom
S. pięknie mowi: To samo jest wżytkiego złego przyczy-
ną, że się o máluczkie rzeczy nie frasujemy: bo dla tego wię-
ktże złości nastąpiły, że się innieyszim słuszne karanie nie zá-
dacie. S. Dorotheus zís kędy się (mowi) w pospolitosci
włeczyna mowić. Coż na tym choćay to słowo rzekę: Coż
to jest, choćay tę trochę ziem: Coż wádzi, choćay tym
się bawić będę. Ztąd ábowiem á coż to coż owo, coż na
tym, coż to wádzi, á co owo, zły przykrzy, y przewrotny
zwyczaj záymuie się, y daie się wstęp, ábysmy więktze y
ważnieysze rzeczy poga dzali. Święty Izaiasz Opat używa
tey sentencyi, aby swych odstraszył od niewczesnego iedze-
nia bynamnieyszego pokarmu. S. Mirek Pustelnik upomina
żeby nie zaniechać zg'adzić y namnieyszego grzeszku, by do
czego więktzego nie pociągnął. S. Ian Damascen, kaže że-
by namnieyżą myśl złą ugasić: bo ztąd Zacon nikowi wiel-

kie niebezpieczeństwo płynie. S. Agidius Franciszkan dając przyczynę, dla czego by stronił od towarzyszenia się z ludźmi, zwykł był mówić: Małym niedbałstwem y małym grzeszkiem, może się utracić wielka łaska Boża, która le dwie potym będzie się mogła powetować, albo znowu dostać. Zamknijmyż to z Świętym Izyderem Hispańskim. *Minora itaque devita, & ad majora non devenies.* Przeto malucz kich rzeczy wystrzegaj się, a do większych nie przyiażysz.

ROZDZIAŁ X.

Czwarta Sentencja.

M *Ala magna ferè omnia ex minimis principijs paulatim proveniunt.* Święty Ephrem nąpominając swych Michow do pilności, y w małych rzeczach tę sentencyą wniósł: Często, rzecz ktora nizacz nie stoi, wielkiego złego przyczyną sława się, y z małego niedbałstwa wielkie y nieuleczone z lekką bywają rany. Tak też grzech powszedni, bądź kiedy się w myśl wkrada albo też zweyźżenia nabywa, bądź kiedy lubość się około niego zdobywa: ieśli z pilnością się temu nie zabięży, po lekku zmocnią się, ugłazcze, ulegnie, y u sposobi umysł, aby zezwolił na śmiertelny. S. Chryzostom pięknie mowi, kto się nauczył przy każdym grzechu mówić, nie w tym zawisło zbawienie, ten prętko wszystko wniwecz obroci: Bo tym samym zarażony jest złością, tym drzwi otworzył zboycy to ma mury mieyskie rozrzuścić. Przydał podobieństwo o chorobie zanedbaney. Tak też y Święty Dorotheus nárzekając na te, ktorzy mówią, a coż to jest, albo owo, nie bárdzo ząwádzi to: iuż tu (powieda) rodzi się na duszy nález nałog, y poczyną skłaniać nas do pogardy większych, y ważniejszych rzeczy. A Święty Bernard: Dla tego że poczynają od namniejszych w naywiększe wpadaia. Daie tego przyczynę Święty Chryzostom: Tą po-

wiada

wiada drogą przychodzą złości. Zaden tak z prędką nie wstał, pił na najwyższy stopień: ma abowiem duszą naszą wpoiony y wrodzony wstyd, ktorego tak prędko odrzucić nie może, ale go po lekku, y po trochę przez niedbalsstwo zbywa; Y dacie przykład. Smieie się kto bärzo, y nie wedle czasu, drugi go napomina, trzeci go broni mówiąc: niemasz tu nic, äżec potym dla podwefelenia sobie przyidzie z lekkä do plugawey mowy, äze y daley, &c. Y tak od namnieyszych do nawiekszych postopniäch diabał prowadzi. Y Iudaśä samego zdraycę, miłoscią piędędzy w małych rzeczäch uwikłanego, do wydania swego Mistrza y Pána przywiódł. Pilny iest szatan w podstrzeganiu naszego niedbalsstwa, y pociąga do wiekszego, zwłaszcza wiedząc o naturze naszej zepsowanej grzechem.

Foremnä Historyä powieda S. Augustyn o iednym, ktory od małej niecierpliwosci, do wielkiego Heretyckiego błędu przyszedł. Mánicheus dyabelski uczeń, zdybał iednego Kátholikä strapionego muchami, ktorych kąsania znieść nie mogąc, ani się im odegnąć, bärzo ich nienawidział: Zäczym Mánicheusz pytać go poczał, y iäkoby po stopniäch dosyć chytro przywiódł go do swego Heretyctwa: Spytał go naprzod, kto stworzył muchy? A on że ich stęskniwszy sobie nienawidział, nie śmiał rzecz żeby ich Bog miał stworzyć. Postrzegł tego Manicheus, y rzekł: Ieśli ich Bog nie stworzył á ktoż? A on, wierząc że dyabał ie sprawił. Przydał Mánicheus: A pszczoły kto, ktore wieksze są niż muchy? Zämiłki on, nieśmiejąc powiedzieć iż Bog ie stworzył, ponieważ iż nie daleko siebie muchy y pszczoły chodzą. Domyślił się Mánicheus, y tak od pszczoły przywiódł go do szarańcy, od szarańcy do iaszczurki, od tąd do ptakä, potym do bydła, wołu, konia äze też y do człowieka, y tak namówił go że człowiekä nie Bog stworzył. S. Dorotheus dacie

przykład

przykład o suspicyi, to jest postrzyżeniu, (bo z tym mniemaniem o kim (a mogłoby się tu przyłożyć *curiositas*, to jest chciwe śpiesgowanie spraw cudzych) z tą iż rzekę, Coż to wadzi, gdy ja słuchać będę co ten brat mówi? Coż szkodzi kiedy to powiem? Coż na tym jeśli potrząć będę, kiedy ten brat poydzie albo wuidzie, albo co ten y ow czynić będzie? Ażec człowiek zaniecha samego siebie, nie będzie pamiętał na swe grzechy, defekty, y błędy, a wzięwszy na brata suspicyą, pocznie przeciwko niemu mówić, y lekką mową szydzić: zkaż urosćie porządanie, &c. Aże (iako Święty Grzegorz mówi) od próżności ciągniemy się do złości: Ilekierka nie zgąłzona, iako wielki ogień uczynić może? Święty Borromeusz widząc swego Kapłana, a on pił nie swego czasu, nąpominał go: a gdy się wymawiał że usta płokał, rzekł Święty, zmżył nań nie potęśnagliwe, stawiają się swawolniczyże, od płokania, przyidzie do picia wody, od wody do winy: ażec y do piąństwa. Nie iedenże z Doktorow y Mistrzow dachá, gani owę mowę: Fraśki to, skrupuł to. A o no mała rzecz, jest to iako nasienie, z ktorego bywa drzewo. Fraśka się z la wbeczce winney dziurka iako igła pchnął, ale wielką szkodę uczynić może, bo nie opatrzona spawie że przez noc wszystko wino czasem wyćiecz: W chorobách pierwey się człowiek trochę nieśposobnym czuie, potym co daley to gorżey, aż przyidzie do śmierci. Z kropli drobnych często pądających, bywa powódź: z krzemienia iskierki padające maluchne są, a gdy padną na prochno, większy ogień uczynią: z pruchna do siarki, potym do świece, którą wpiecu zapalisz, z piecą wyda się płomień do komina, spali dom y kilka, a czasem wszystko miasto: doydzie do prochow, wyrzuci wieżę y wszytek zamek znieście.

Tak też upadki duchowne Zakonnikow (mowi Kassyánes z Świętym Bernardem) nie zwykły z nagła bywać, ani się te-

dy po-

dy poczynić, gdy się już okazują y widać: Bo poprzedzi-
 ją kropki y iskierki maluchne zaniedbanych defektów, y
 małych pokus. Suknia po trochę nieznacznie wyciera się, a
 potem zdarta się pokaze: tak y sumienie temi małymi de-
 fektkami nieznacznie się wyciera y osmiela: aż nagle nie-
 straciwszy bojaźni ku wielkim grzechom na nie się ośmieli.
 Powiadać iż na wypie Phlippińskiey mnożą się mole wiel-
 kim dostatkiem, y w niezliczoney liczbie, które są niemal ro-
 wne mrowkom, te skupiały się, do góry skrycie się ciągną,
 tam doszedszy belki, trąsy, krokwi cichucho pożyrając
 psuły, tak że pierwszy krok nie upadną, niż się obaczy gospo-
 darz. A ieshoj podstrzeżono drogi oney, y we dnie ją za-
 prawiono, odważył sobie znówu one mole, w nocy z wielką
 prędkością. Tak się właśnie z Zakony y Zakonnikami dzieje
 Y małą dziureczką w okęcie (dokładą Święty Augustyn) na-
 zbiera się tak wiele wody, że go zatopi. A Święty Anselm
 że y małą dziureczką wycieć może wodą z sadzawki: że ryby
 pozdychają, a tu Zakonność wyschnie y zginie, a Zakonni-
 cy światowemi się stają. Składają się na przyczynę tey sen-
 tencyi Doktorowie: Święty Cyprian, Święty Chryzostom,
 y Święty Grzegorz. Bo kiedy się co zda komu rzecz mała,
 idzie z tym że się nie boi, ubezpieczy, nie dba, nie zabie-
 ga, nie chroni się, y pogardza: Zaczynam nastąpi ślepy y skry-
 ty upadek, iakiego niebezpieczeństwa niemaż, w wielkich
 y znacznych grzechach. bo sama natura jego, y pozor od-
 trąca zależnie od siebie człowieka pobożnego. Y dla tego
 (świadczy Święta Katarzyna Senckńska) trudniej czątem
 niedbałe Zakonniki do naprawy przywieść, a niż bardo ro-
 spustne: Bo bardo żli przeżycy ciężkość grzechow obaczą,
 gdy im Pan Bog oczy otworzy, y do polepszenia się udadzą:
 A niedbali y letni, którzy w sobie nie czują ciężkich grze-
 chow, tylko uwikłani w powłzednich, które za nie sobie

Bbbb

nie mają,

nie mają, y przyuczyli się im, iako zaścierzali nie myślą o polepszeniu y doskonałości. Druga tego przyczyna dać się może, iż kiedy bardzo się przykładą serce do tych drobnych rzeczy, y zakocha się kto w nich, zapalony co daley to więcej, skłonniejszy jest do pożądania czego większego. Tuzcia, iż to Pan Bóg czasem dopuszcza na ukaranie naszego niedbalstwa, w chronieniu się y zleczeniu małych grzeszków, że wpadamy w większe. Lecz y same te małe z siebie same u sposabiają do większych, zwłaszcza w naszej krewkiej naturze, y zepsowani grzechem.

ROZDZIAŁ XI.

Piąta Sentencya jest.

Res minima, negligentibus eas inferunt multa & magna damna. S. Ephrem to po wiedział, że te małe grzeszki wiele y wielkie szkody wnoszą y przynoszą tym, którzy niedbali są w przestrzeganiu ich. Święty Grzegorz, y S. Dorotheus obiaśniają to, podobieństwem miodu y piołunu: włoż trochę piołunu do miodu, zgorźnie miod, tak też małe złe, wielkie dobro psuje. Błogosławiony Petrus Damianus dokłada, że troszką pieniędzy też okrutnie obraża dużej Zakonnika, przydać dwoie podobieństwa. Jedną małą mysz abo żabką, abo co się czołga, gdy wpadnie w naczynie iakie pełne, ono wszystko co tam jest obrzydzi, iako y kroplą trucizny do kubka kiedyby wpadła:

ROZDZIAŁ XII.

Zakony wszystkie iako te małe rzeczy obwątrowali

Widząc oni przodkowie Zakonów wszystkich te przytki, (względem dobrych rzeczy) niebezpieczeństwa y szkody, (względem złych) w tych drobiazgach, z wielką pilnością stanowili, opisałi, y rozkazali małe rzeczy chować

Pocznę

Poczną od Pana Chrystusa, który Apostoł swoim głębiej ich polecał na Kazanie, y namnieyszey rzeczy, iako iesc, rozgi albo laski nosić nie kazał. *Matth: 10 Luc: 9.* aby walcieyszy byli. A tym dale znać, żeby ci ktorzy się ciągną do doskonałości, y małych rzeczy się chronili, ktoreby przeciwnie były doskonałości. S. Ian, który iako dawni Oycowie twierdzą był przodkiem, wodzem, y wizeunkiem wżytkich Pułstników y Mnichow: z młodu się puścić się udał. Dla czego? Aby się uchronił małuczki y w mowie grzechow, który był od żywota Maki swej wolen od śmiertelnych, tam opuściwszy dom Oycowski, ciastny y fragi żywot wiodł. Poszli za nim oni starzy Mniży w Syrcy, w Palestynie, w Egipcie, w Grecyey, ktorzy doskonałości piewowali. Patrząc iako małych rzeczy przestrzegali. Namnieysza rzecz jest napić się wody: a orey Święty Antoni powiedział, iż Mnichowi trzeba się chronić wodą się nasyć. Tego się ieli drudzy, Święty Ephrem, Kossyánus, Nilus, Święty Bernard, y inisi starzy: Nawet krom stołu, y wody pić zakazowali, bez dozwoleńia starszego, co też insze Zakony mają, Świętego Dominiká, y Świętego Franciszka.

Święty Páchomius w Regule opisał, aby ten który na bracia dzwoni dla obiadu, dzwoniąc medytował. Y jednego iá bika nie dopuścił wnieść do cele: ieżli by kto nátrącił na iábiká upadł z drzewá, kazał kłásć przy drzewie. Zeby siedząc, stojąc, chodząc, na łokieć ieden od drugiego był. Aby na osielku dwa wespół nie siedzieli, abo na dyszlu u wozu. Patrząc iako małuchne rzeczy rozkazuie, a więcęcy tam tego jest.

Święty Bazyli także małuchne rzeczy przykazuie. Aby Zakonnik się tżąc przy drugich, nie kładł kolana na kolanie, y Święty Boniwentura tego uczy, Błogosławiony Dawid, y Umberto nazęgo Zakonu. Y to się zda mała, co Święty Bazyli

zyli padał, a ięty się tego wzywać Zakon, y w Regule S. Augustyn wyraził, aby żaden w mowieniu nie używał nic swego, mówiąc miał to książką, suknią, etc. ale nasza *Ioannes Trithemius* świadczy, że Święty Kolumbanus mówiącemu moie, twoie, postanowił karanie sześć plag. Smierć gdyś kazał padłszy rą żegnę odpuszczenia prosić. Święty Hieronim w Regule Mnichów, y trzeci nie potrzebnego nie dopuszczając w celi, zakazuje przywłażczać go sobie.

Kassianus opłuiac zwyczajnie niektórych Mnichów, którzy trzymali to że mieli y za małe rzeczy rachunek dać Panu Bogu, jako za oddane dary ięshby ie zaniebali, y zapłatę odnieść, ięshby ie dobrze używali, między innymi tak mowi. Brat ieden kwapiąc się, trzy ziarna upuścił na ziemię, gdy płokał krupy do warzenia, gospodarz Opátowi powiedział: Opát za te trzy ziarnka krup z niechcenia wypaść odładzić y odłączył go od modlitwy: co on bez szemrania przyjął. S. Dorotheus choremu młodzieńcowi zakazał do niemocnicy, dla tego iż przyłożył był serca do nożyka, a mistrz ięgo zwykł był przełamywać w małych rzeczach ięgo wolą.

Izaiasz Opát tak uczył swych Mnichów, gdy masz spać, płaszczem iednym nie nakryway się y drugiego, przy stole płaszczem okry nogi, kolana niech będą skulone, gdy piesz gardłem nie czyn dźwięku abo nie ozywaj się: ięśli się smieiesz zebow nie pokazy, kiedy chodzisz ręce przy pasie wespół nocy, a nemi nie kłaskay: dotyc małych rzeczy uczy.

Świętemu Janowi Damascenowi Mistrz żadał to, aby wszystkie plugaństwa zebrałszy, z cel Mnichów wynieść: dla tego, że w celi przespiewał Hymn nabożny, złożony od siebie: Też w Regule S. Benedykta się widzi, y innych Zakonach.

Święty Odo Kluniaccński Opát, iako w swym Klasztorze chował te małuczkie rzeczy, powie się. Tak ściśło chowano tam *silentium*, że y prosić czego potrzebnego nie godziło

się iedno

Je jedno przez znak niegodziło się y Mistrzowi izkolnemu z takim chłopięciem tajemnie gadć, zakazano bez swiata z dormitarza wychodzić, przy stole każe Święty Bernard o statki nożem na kupę zgromadzić, aby na końcu mioteką w ruskę się zetnęły, y na rękę uzięć oddały. Zakon u Świętego Benedykta napuścił niektorzy y to prawo (świadczy Jan Tryptemius) aby się niegodziło żadnemu bratu mieć ani iabłką, ani żadnego przysnaku do swego używania osobnego, żeby się dyabłu okaza nie po dała do kużenia: także też drużdy dawni y jednego iabłką wceli mieć zakázowali. U Kámelduleńców bá y u intzych zakázują, y zamiány czynić między sobą w rzeczach sobie pozwolonych, bez dozwoienia Przełożonego. Indzie, żeby na pápierze nie kłásć rąk, by się książki nie pomazały. Ztego by się pośmiewali światowi: Co w jednym też Kálatrze mieli Bráćia wáżki wceli, żeby wáżyli chleb, który mieli iść; choćay im to było tylko poradzono, żeby więcej nie jedli chleba nádwagę trzech ialec gęsich, przy wieczerzy.

Za żywota Świętego Bernarda, tak te drobiazgi pilno zachowali, że (jako on mowi) y jednego słowa, nie godziło się wyrzec bez dozwoienia. A młodzy nie słowy prosił starszego o benedykcyę, ale tylko náchyleciem się: A któżby to wyliczył?

Podzu y do naszego Zakonu, záraz w Prologu wzmianka o máłych rzeczach, aby ich przestrzagać: á tak ich obostrza, że kiedy zżániedbania się opuścza, by namniefze były, y tylko do ozdoby náležące, tedy przecię nie są bez grzechu powzedniego, który przytpoabia do śmiertelnego. Na co się przywodzi t mne świadectwo Hieronyma Świętego, Izydora, y Świętego Berrata, bá y Świętego Thomaśa názego. Więc y stanowią się w Konstytucjach mále rzeczy: Nie pic bez licency y łocyulza: luz, jako pilnie uczy we-

nią czynić, żeby nie było nic przeciwko uczciwości Zakonnej. Unbertus piąty Generał, iako z pilnością opisuie te drobiazgi, w których *de instructione officiorum*, w książkach też ćwiczenia żywota duchownego strofnie tych, którzy posłusciwszy albo pomazawszy ręce, o suknią ocierają: także y tych którzy śladami palcami miażdżą żyłki generzą po misie biorąc co: białe y tych co niepoły ogryźliży sztuczki, znowu do potrawy kładą &c. Na Regule pisząc gani tych, którzy bądź to dla dawności w Zakonie, bądź dla takiej godności y urzędu, biorą sobie za wstyd y niesłuszność ustawicznie opowiedać się Przełożonemu y brać licencyą dla przyjmowania od obcych, lub to co wielkiego; lub y najmniejszego. *Thomas Cantipratanus* tegoż wieku zakazuje towarzysza, y na jedno mrugnięcie odchodzić, y z oczu spuszczać. Mała to rzecz, ale znać że tego odłączenia niebezpieczności doznał. Święty Wincenty nasz też *de vita spirituali*, uczy małuczkich rzeczy, kiże przylewać wody do win, tak wiele, ażby utraciło moc, by też więcej niż połowicę: chleb kiedy dają różny biały albo rżany, świeży albo twarde, iść ten do którego mniejszą chęć mają: Na stole zakazuje trzymać łożki, ale tylko same ręce po owe kosteczki przy dłoni, nogi nie rozkręcać ani nogę na nogę zakładać. *Granatensis* nasz *in Duce peccatorum* trzyma tę propozycyą, że przestrzeganie drobnych rzeczy, iść potrzebne do doskonałości, przywołując to podobieństwo, iż często się trącić może, gdy odpadnie jeden ułan albo goźdź k od podkowy koniowi, koń poszwankuje: z tym iść żłec y wołko, kiedyby to się przydało Hittanowi. Kuztan y S. Katarzyna Senenika bardzo sobie ważą te drobne rzeczy. Święty Ludwik Belrand, gdy był Przeorem, y Mistrzem, tak się śrogim y ścisłym stał, że najmniejsze wykroczenia, defekty, y błędy strofował y karał: w Piątkowych Kapitułach, tak ostro y surowo

gromił y karał ślamanie *silentium*, śpianie przy dłuższym, omyłki w chorze, y inſze máluchne rzeczy, że się zdało iakoby śądny dzień był.

10. W Zakonie S. Fránciszka, zakázanie tenże Święty y dotykać się pieniędzy, ani ich brąć nie tylko samemu, ále ani bráma inſzemu zlecić: Imioná święte náležione ná mieyſcách nieprzyſtoynnych każe zbierać, y ná uczciwych mieyſcách kłaść. Święty Bonáwenturá ieſzcze drobnieyſzych rzeczy uczy niż Umbertoſ, *in ſpeculo diſcipline*, co w kościele, w Reſektarzu, w drodze, przy ſtole ſwieckich, w używaniu ksiąg: w drodze nie śpiewać, w domách ſwieckich we dnie przeſypiając się ná hábit kołdrę kłaść: żeby się nie wſtydzić u ſwieckich przy ſt. le proſić o wodę dla roztworzenia winá, w Konwencie nie chować ptaków, kotek, (á daleko więcey prywatnych pſów) od ſtołu odſzedſzy nie tykać ksiąg dla poſmolenia: zamki otwierać y zamykać bez kołátania y grzmotu, w chorze ſiedzenia nie podnoſić nogámi, ále rękámi: *In formula Novitiorum*, każe áby brát ani wiedział, kto przy ſtole podle niego ſiedzi: nie gniewać się kiedy się nie dogodzi w wárzeniu, nie doſoli się ábo przeſoli &c. W chodzeniu, nie każe głowę y ſzyję bárzo wnoſić, á twarz żeby ráczey w ctoła była nie ſmurna. Rzeczysz, że to Nowicyutze tego uczy. Dobrze: Ale dla tego noworne uczy, áby się náuczy. wízy zawſze ták czynili: Abo to po profeſſji, máją się tego oduczać?

W Konſtytucyách Kápucynów, bárdo drobne rzeczy się opisują między inſzemi, iako podſy ma być Hábit (acz to y w inſzych Zakonách każą, kiedyby chowano) áby Brewia iſze, książki do modlitw po preſtu opráwiano, bez żadney ozdoby (a w inſzych Zakonách zakazują złota kłaść na księgach: Lecz też to wſzyrko było przed paſtrzecią ſet lat w Konſtytucyách Guiklmi Faryneryi.

Hęć do S. Virtus, czuwać wieść w porządku w nau-
co, ćwiczyć. Powiedzieć, gini tych którzy sąty zmierzają,
gdy taki jest, to jest potęgą do forsywy święcie wyrażają
na sobie: y tych którzy dachają ułt. otworzywszy, którzy
palec wyciągają gdy co mówią.

Canonici S. Salvatoris, za więć miłą, kiedyby kto będąc u
świeckich d. nich mówił bez dozwolenia Przełożonego, a-
bo Socyali stłżego. U Teatynów aby na książkach złotą
nie było, ani jedwabnego co: Przy końcu stołu obiadu, i
mionś Dobrodzieciow wyliczone były (co u nas na początku
Kapituły bywa) żeby po obiedzie albo wiecezry z zach-
owaniem *silentium* ręce umywali. Na przykład dożyć tego:
Zkąd obaczmy iże wszystkie Zakony y namieysze cere-
monie sobie wazą, a tych którzy wykarczają, Przełożeni na
tymże miejscu, kiedy zdrożnego co uczynią karzą, czaiem
y w cudzych domach, y ogrodach.

Wipomnie trochę nowe Zakony, w których zakazują na
księżca co pisać, y znaku żadnego nie klase, żeby żaden
nie spał w celi okien nie zamknął: żaden nie wychodził
z celi: żeby się przytąynie ubrał: aby każdy wstawiający so-
że nakrył, po komnani nie zśraz obiadował: krom obiadu
y wiecezry nie nie pożywać by też najbardziej się chciało:
W obieraniu tego co się ma czynić niech nie upatruie, iesli
to jest z grzechem śmiertelnym albo nie, ale niech się nałoży
uważać, iesli to z większą doskonałością będzie, y iesli się
więcey Pánu Bogu podoba, iesli nie urazi kogo co, by y tro-
chę: Aby się nie strali o generalne posłgowanie w prawach
Zakonnych, bez wielkiej potrzeby, ale niech coraz protzą:
Nie dotykać się nikogo, ani żarzm: nie odrywać płaszcza do
cele przez inżego: opalać się przesłono jest znak albo nie-
obyczajnego niedbalce, albo nie statecznego umyłu: zębów
nie pokazywać śmiejąc się, ani ich jawnie wyćierać tak ręką

iako y chustką: Nie ozywać się ani gębą ani nosem gdy się
 kto umywa: zakazują ziewania zawartymi usty, y zadržmo-
 wwszy dech: kiedy co każą, bez odwłoki uczynić zaraz. Cu-
 dze defekty y małe nie powiedzieć inšzym y zartem: obaczy-
 wży ktorých rozmawiających z sobą albo przyp trujących
 się czemu, nie zatrzymać się, ani upatrować co się dzieje:
 po domu z spuszczonemi oczyma chodźć, wcyżzawży
 przecię tylko ná poznanie człowieka, dla wyrządzenia po-
 dciwości; daley nie. Przy stole ani ná miskę wcyżzić chyba-
 by ją biorąc: Cokolwiek y iakokolwiek dadzą ieść: żada ego
 przyśmaku soli, octu, oleiu, masła, nieprzyczyniając: kiedy
 się zeydzie podlejsze miejsce sobie obrąć dla umartwienia:
 w posłuszeństwie pilnym być, y litery poczętey niekończy-
 wży: listka w ogrodzie nie dotknąć się, daleko więcej o-
 wocu: iedney nici bez dozwoleńia ani dąć ani przyjąć: umia-
 tać celę dwa kroć w tydzień. Nim zamknę to, przydam:
 Że y oni mędracy świętacy bārdzo tych rzeczy māluczkich
 przestrzegali. Plato, Simplicius, Arystoteles, Senekā, Plu-
 tarchus, Galenus: ā daleko więcej Chrzesciānie pobożni, y
 duchowni, choćiay nie Zakonnicy, iako był Gerson Kāno-
 nik, y inši Kāpłāni y Biskupi, ktorých nauki przywoźdźć,
 wdlugāby poszło. Umartwienie y w māluczkich rzeczach iest
 bārdzo ważne, y zdobiące człowieka.

Zamykając tedy ten rozdział (bo trudno wyliczyć te
 małe rzeczy, ktore albo duchowni Mistrzowie roskazują pe-
 nić, albo radzą, albo w zwyczaju mają) to przykładam, co
 jeden napisał. Perły drogie, nie przeto lekce się ważą iż ma-
 łe są, ale tym są kořtownieysze, nim większą ozdobę przy-
 noszą. Tak też y te drobiazgi dziwnie piękne udają Zakon-
 nika przed Bogiem (ktoremu y w małych rzeczach podo-
 bać się starają) y przed ludźmi ktorých tym więcej budują,
 nim ukłādniejsi się pokazują: y ostrożniey żyją: zāczym y o

sobie, na duszy y na ciele, na tym świecie y po śmierci bardzo dogadzają.

ROZDZIAŁ XIII.

O grzechach powzednich z osobną.

A By ci którzy niedbając o doskonałość, bo y pogardzając y nienawidząc, mówią: nie trzeba tak bardzo usiłować w wystrzeganiu się grzechu powzedniego, gdyż łaski Bożey nie znalazą albo nie odeymnie, a ni d. piekła przywodzi, y nie trzeba się tak bardzo śmłować kiedy w nim się człowiek potknie, y tylko to nazbyt bożliwi albo *scrupulosi* tak czynią, aby się, mówię, tacy obaczyli y o tym lepiej trzymali, y rozładniey mówili, pokażą się tu cztery rzeczy na grzech powzedni: Ciężkość, sprośność, szkody y niebezpieczność w które on wpadnie.

2. Prawdą to jest, iż ten grzech powzedni nie wygania z duszy miłości Bożey ani łaski jego, ani przyjaźni rozrywa, kiedy się trafi bez śmiertelnego: ale gorącą miłość studzi, y serce człowiecze oziębi po części ku Panu Bogu, y iemu się nie podoba: a chociaż nie obracają człowieka do końca Bogu przeciwnego przecię poniekąd odwraca od Boga, y chociaż nie jest przeciwko prawu zupełnie (bo nie odeymnie końca albo zbawienia człowiekowi) jednak jest przeciwko prawu niejakim sposobem, bo jest przeciwko rozumowi, y jest ustąpienie prawa Bożego wiecznego, iako y Kłietan nasz objaśnia y dokłada, iż Boga obraża lecz nie tak grubo, żeby się przyjaźń miała rozerwać: ale jednak obraża się tak, że jego mająstatowi dwie rzeczy się niepodobają, obrażają ją, y ona iakokolwiek jest zmaza na duszy, dla czego porzywa się do pomsty, y karania doczesnego (nie naruszając przyjaźni gruntowney) bądź to na tym świecie, bądź w czyscu. Przeto dobrze upomina S. Anselmus, niektórych Mn.

chow:

Chow: Ieśli chcecie duchowne pomaczenie y postępowanie mieć, zawsze boycie się w każdych y namnieyższych rzeczach Boga obrazić. Nie macie patrzeć na to, iak mała rzecz jest którą czynicie przeciwko zakazaniu, ale iak wielkie zło jest nieposłuszeństwo, w ktore dla małej rzeczy wpadnie: A drudzy Doktorowie dokładią aby się nie patrzyło na rzecz przykazaną, ale na Boga przykazującego, ktorego maiestat, y powszednim grzechem się obraża, nie szanuje, y iakąkolwiek krzywdę cierpi. Ztąd trochę porozumiemy ciężkość grzechu powszedniego, który tym cięższy się pokazuje, nim większey części godzien ten ktorego obrażają: a ieżeli lepiej się doydzie iak ciężkość, kiedy się wyliczą szkody ktore przynosi grzech powszedni.

3. Sprośność też nieśie z sobą, gdyż może y szpeci duszę, nie iak o śmiertelny który wżytkę ozdobę dusze znosi odcymuiąc łaskę, ale zwierzchni glans, sytkanie, abo świecenie się tracąc, gorącość studząc, zdrowia dusznego naruszając, a iak ozdoby całość y doskonałość uszczerbiając: iednak dusze nie zabijając: o tym Święty Augustyn. Rzeciesz: Grzech to test w prawdzie, ale iednak mały iest. Y my tego niemowimy żeby wielki, a przecię ieśli będzie częsty, a pośty y iakmużnami się nie odkupi, bardo zamuli duszę, y nieczystą uczyni. Daią Doktorowie podobieństwa. S. Augustyn mowi: Grzechy powszednie, acz rany śmiertelney nie zadają, iako mężoboystwo, y wszeteczeństwo, iednak gdy się wżytkie zbiorą, iako świerzb umorzą: to iest do śmierci usposobią. S. *Casarius Arelatensis*, przyrowna ich do krost y świerzb brzydkiego, który szpeci. S. Bernard do brodawki, ktora acz urody do końca nie traci, szpeci iednak: iak też powszedni szpeci doskonałość. Święty Bazyli do plugaństwa ktore zmyć potrzeba: iakże y Święty Grzegorz Papież. A żeby kto nie rozumiał że te plugaństwa są grube iak

co błoto, y co smrodliwego (przez któreśmiertelne się znają) obiaśnia Święty Leo, że to plugawstwo jest proch małych grzechów: Ale jednak to wszystko urody narusza y szpeci. Święty Thomasz nasz tę zmięę wydrukowaną na duszy przez grzech powszedni, dokłada że też jest skłonność, y przy stanie nieporządne affektu albo woli do rzeczy doczesney, która umiłowana jest, gdy się kto dopuszcza takiego grzechu.

4. Szkody iako wiele poczyni grzech powszedni, wyliczają niektórzy Doktorowie. Umberto Grzechy powszednie przyuczają nas do złego, umnicyzają gorącości w miłości, duszę mąją, na karanie obwiązują, siły dusze naszej do spraw mlą, od chwały wieczney nas zatrzymywają albo zawściągają, wscela niebieskiego uymują, abowiem co byśmy mieli przez nasze sprawy zasłużyć wieczną zapłatę, to musimy ie obracać na wypłacenie tych długów (to się obiaśni potym, iako się ma rozumieć, bo tego potrzeba) *Granatensis* nasz *in duce pectorum*, dokłada: Odeymują nabożeństwo grzechy powszednie, pokoy na sumnieniu miewają, gąszą gorącość miłości, serca słabsze czynią do dobrego, umartwiają moc dusze, opuszczają potężność żywota duchownego, nakoniec swym sposobem przeciwiają się Duchowi Świętemu y jego sprawom w nas przeszkodę czynią. *Rosignolius*, Duszę sprawiedliwego człowieka swoją sprotnością szpecą, cmią światło sumnienia, uymują gorącość miłości, iako pętą zawściągają postępującego na drodze doskonałości, y iako zwięzki zatrzymywają, aby się nieporwał do obłąpienia Pana Chrystusa: nawet są iako sok nieiaki gorzki, którym pokrapia szatan potrawy na stole Pana Chrystusowym, aby postępujący nie skosztowali, iako słodki jest Pan, a tym nie podrośli do zbawienia. *Busaus*, y przerzeczone szkody wylicza, y infze przydaie: Grzech powszedni obwiązanie człowieka

na mę-

na mękę tego życia, a o przyszłego w czyśćcu, dusze u-
mniejsza gorącość miłości, ścieży dusze mdli, zawściąga chwa-
łę wieczną, uymnie zaśluga y żywota wiecznego chwałę, u-
posobia do śmierci tego grzechu, przeszkodę kładzie do
pomnożenia łaski, do nabożeństwa w modlitwie, y do po-
stępowania w duchownym żywocie, nie podobą się Bogu
y Aniołom, podobą się diabłu. *Servatius Pramonstratensis*, przy-
rowni powszednie grzechy do trzewikow ołowianych,
przez które zawściąga się postępowanie, chociaż nie do koń-
ca zatrzymywa na jednym miejscu.

5. Obrócenie krotkie niektórych przeszkod. Grzechy
powszednie są iako hamulec w biegu doskonałości: Podobny
jest rybce jedney małej na puł stopy, która przypiąwszy się
do okrętu tak go zatrzyma, żeby wszystkie żagle rospu-
szczono wszystkie wiośły mocno robiono, nie ruszy się o-
kręt częścią, a częścią ledwo się ruszy y nie sporo idzie.
Przez gorącość miłości, rozumie się akt miłości, którym się
ofiawiamy Bogu na posłuszeństwo we wszystkich y w tych
rzeczach, które do zbawienia nie są powinne.

Co się też powiedziało iż grzechy powszednie odwołczą
chwałę wieczną: to się z tąd pokaże. Iż trafia się y sprawiedli-
wym ludziom umierać, nie wypokutowawszy za grzechy po-
wzednie, y dla tego muszą z nich się wypłacać w czyśćcu: Bo
P. Bog który mu przed grzechem powszednim zbawienie obie-
cał, skoro zgrzeszył powszednie P. Bog się nie odmienia w tym
co obiecał, bo przyjaćiel jest, ale nie zaraz dać po śmier-
ci niebo poki dosyć nie uczyni. A co *Umbertus* powie-
dział, *quod hac venialia, gaudium celeste nobis indirecte minuunt*,
powszednie nam uymnia nie iakim sposobem wesele niebie-
skie, nie tak trzeba rozumieć, żeby to dobre sprawy ora-
nie miały być y zaśluga y dosyć uczynieniem (bo trzymają
Doktorowie że są:) ale tak że sprawiedliwy wpadłszy w po-
wzedni grzech, y usilnie się starając o dosyć uczynienie zań.

pilniey się zdobywa na takie uczynki w których więccy iest
Josyf uczynienia niż zasługi.

6. Do tego, iż dwoiaki iest ratunek Boży: ieden dostateczny y pospolity, który po łacinie zowią *auxilium sufficiens*, a daie go Pa. Bog każdemu człowiekowi wedle trybu porządku, y prawa swego pospolitego, y ktoby go záżeł pilnie, zwycięży pokusę, byle nie ná iego pilności nie schodziło. Druz iest ratunek *efficax*, olobny hoynny y skuteczny, ktore go dać P. Bog nie powinien, ani wyciąga ná nim porządek pospolity między stworzeniem uczyniony, ale go daie komu, kiedy, y iak wiele chce z szcudroblowości swey: ten mając pewnie zwycięży pokusę do śmiertelnego grzechu ciągnącą, ani może taki człowiek poszwanhwać w używaniu ratunku Bożego, ktorego pokrzepia mocno taki ratunek. Atoż kto tych małych grzełzkow nie chroni się, powiedaią Doktorowie, że niegodnym się stawa, ábo czyni tego ratunku obfitego. Bo kto Pánu Bogu iest skąpy, Pan Bog też skąpo się z nim obchodzi: A ten który niechce nic czynić kwoli Pánu Bogu, iedno co powinien, ani się chronić, tylko śmiertelnych grzechow, skąpo się stáwi Pánu Bogu, y dla tego Pan Bog hoyności też swey nie pokázuie. Ale kto mu posłuszny nie tylko w frogim roskazaniu, ale y w poradach: nie tylko w płáceniu długi powinnego, ale y w sprawach doskonałości: nie tylko żeby się nie uprzykrzył Bogu wielcimi grzechámi, ale y małemi, ten iest szcudry P. Bogu, a Pan Bog też szcudroblowość swoię czyni nád takim.

Przydam y to, że ten który się małych grzełzkow nie chroni, często bywa trapiiony skrupulámi, ktore ztąd pochodza. Co tak wywodzę: kto myslom wstrętu ábo odporu dać nie dba, áżec pocznie wątpić, czym zezwolił ná mysl złpetną czy nie: kto mową niepomiarowanie sizermuie, wnet pomysli: á znaczniejsz ia náruszył sławy bliźniego czy

nie?

nie? Bo nie pilnując się w mowie, nie pamięta. Jeśli kto w affekcie nie zwykł się hamować, gdy się dla spowiedzi rachuje, waży się na umyśle, ieżli tedy gdy się zagniewał, życzył komu znacznego złego albo nie. Iako y to kiedy kto się nie uczy umartwiać w małych rzeczach, ten trudno w zamierzaniu czasu skrupułow ma się umartwić, zwyciężyć, y przewieść na sobie żeby ich zbyć z myśli, y nie brać przed się. Nalepię tedy w małych rzeczach się zwyciężać, chociażby za nic nie stały, y godzić się ich bez grzechu, bądź czynić, bądź opuścić: bo tak się weźmie nałog z małych rzeczy y nie trudnych, potym przełamać ślaskunki przykre, które pochodzą z skrupułow.

Y to wielka szkoda którą wyraził Święty Grzegorz, że wprzymowaniu Ciała Pańskiego grzechow powszednich się nie chroniąc: bo wewnątrznie nie będzie całę nasycony. Przyjężę znalezego Káietana Sum. V. *Scrupulosi*, czego się też chwycił Fránciszek Arias, iż ktorzy sobie lekce ważą małuczkie grzechy albo powszednie, odcymuie się im Anielska straż, na ochronienie albo zachowanie ich od złego. S. Bonáwentura y Błogosławiony Dawid twierdzą, że Pan Bog odcymuie takim wewnątrzne poćiechy, ztąd suchość na umyśle y na modlitwie nie smak, ckliwość w żywocie duchownym: tak Pan Bog karze takie niedbálistwo.

9. Idzie też za tym, że ciż po śmierci nie uchodzą mak czyścowych bárdzo ciężkich, ieżli ich tu nie wypłacili. Miły Boże chociażżeś łaskawy, y nad grzesznemi miłosierny, a ci są sprawiedliwi, y przyiaciele twoi (bo mowimy o tych ktorzy nie mieli, albo zbyli y zmyli śmiertelne) á przecię tak ich strogo karześz wczyscu, z którego nie wynidzie za den (iako sam Pan Chrystus powiedział *Matt: 5.*) áże do ostatniego pieniążka, á u Łukasza Świętego 12. áże do ostatniego dobrego pieniądza. Co Hieronim Święty wykła-
da áże

da, że do namnieyszego grzeszku. Święty Celsus Arelateński nárzeka ná tych, którzy niedbają, byle potym byli zbawieni: a Święty Bernard od tego odwodząc, między innymi mówi: Wiedźcie iż w czyścju, po stokroć więcej nagradza się to co się tu zániedba. Przykrać jest rozpustnemu kara, kiedy go uymą, w klubę, mownemu chować *silentium*, siedzieć w celi, który się náuczył biegąc, ale daleko przykrzey będzie przyszłe czyścjowe niewczasjy ponościć.

10. Lekárstwo ná te grzeszki małe, aby się ich uchronić jest dwoiákie: Jedno z nas samych pochodzi, drugie z Kóściółka Bożego, y Pasterzá nawyższego płynie. Z nas: ná każdy dzień rachować się z sumnieniem, roztrząsając go y wymacając y namnieysze grzeszki: Tak Święty Grzegorz Nilenus, y Święty Chryzostom uczyli: Tak Święty Grzegorz Papież bojąc się sądu Bożego, y namnieysze grzechy, wybádywał ná sobie, swiadcząc iż toż czynili inși święci. A Umbertous náiz dokłáda, że dwa kroć ná dzień má się czynić, iáko dawni Mistrzowie ducha czynili y rádzili. S. Ephrem, Święty Dorotheus, S. Bernard, y inși. A má być to wyspiegowanie pilne, bo te trudniejszy są do wynalezienia podczas, niż mákowe ziárko w piasku morskim, y dla tego y ratunku Bożego ná to wzywác potrzebá. Wynalazszy zaś te lekkie grzechy uważać ie potrzebá, iáko to choćiaj są máłe y krotko trwają, ale niebezpieczne są dla zarázy y złości w sobie: jako mysli przeciwko wierze y czyścści: á kto by się ubespieczywszy zátzymał ich, y báwił się z nimi, ószukają go. Postrzegłszy tego że nieład i co są, trzebá żáłować, y brzydzić się nimi. A czemu się nam má podobać, gdyż się Pánu Bogu nie podoba? Święty Thomasz náiz uczy, iż grzechy powźednie nie będą odpuszczone, póki kto będzie miał ierce do nich, á żáłować nie będzie. Po-

żało-

żałowawłzy za nie skuteczne, na wzdychawłzy się, na
kawłzy, zmazać ich y zgładzić, przez modłtwy, iasną ułtę,
ciała udęczenie &c. Tak Euzebiusz Mnich sam się a al oku-
tnie o obłąkanie tylko oczu, leguchny grzeszek: Bo że
podniósł oczy swe bez przyczyny od ziemi, związał szwie
swoię lincuchem żelaznym, który przywazał do drugiego
łanu uchą, którym był przepasany, tak że głowa musiała
być na doł schylona: a w tym umartwieniu trwał lat 40. o
czym świadczy Theodoretus.

Kościół też Boży ma swoje lekarstwa krom spowiedzi
na te powszednie grzechy, które Święty Thomasz, 3. q. 87.
4. 1. wypisał, iako przez przyięcie ktoregokolwiek Sakramen-
tu, przez powszechną spowiedź, bićie się w pierś, mowie-
nie Paćierza kedy prosimy o odpuszczenie win naszych: przez
benedykcyą Biskupią, wodę święconą, modłtwę w Koście-
le poświęconym &c. byle upodobania do tego grzechu po-
wszedniego nie było.

Udziała też Pasterz nawyższy często odpustow, które są
bardzo dobrym lekarstwem, na to. Ale *Guilelmus Parisiensis*
napomina y wiedzie do pokutowania, choćay dádzą się od-
pusty, dla tego iż one choćay są ważne y skuteczne w łobie
ale pewnie wiedzieć nie możemy, ieżli ich pożytek do nas
przychodzi, dla przygotowania niedbalego y niepewnego
tych, co ich używają: O czym możesz też przeczytać *Pla-
tum* o dobrách Zakonnych. lib. 1. c. 13.

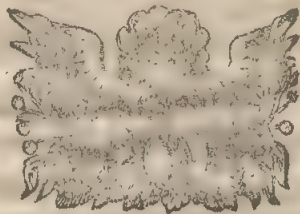
11. Niebezpieczność też łwoię ma grzech powszedni. Bo
naprzod przypasabia, y g łwie duszę do śmiertelnego, ná-
kłaniając do niego: iako S. Thomasz y inśi uczą. Pielko-
wie mali choćay nie zakaszą, ale wielkich pobudzą szczeká-
niem swoim. Druga niebezpieczność jest, że do grzechu
powszedniego, kiedy przystąpi iaka kondycya, bądź to po-
gorżenie intzych (iako się wyżej powiedziało o *silentium*)

Dddd

bądź

badź pogardą (gdy kto przetępił przykazanie, dla
tego że rozkazanie jest, y że nie chce kto słuchać Przełożo-
nego ile jest Przełożonym) badź zmierzanie do celu śmier-
tego onym powszednim grzechem, ażeć y ten będzie śmie-
telny, iako gdyby kto żartem kłamał dla tego, aby się ko-
mu spodobał do cielesności.

12. Kończę Gránátensem naszym, który tak mowi. Pro-
zę cię Zakonniku przez wnętrznosci miłosierdzia Bożego,
abyś nie był z pocztu, abo liczby tych, którzy gdy słyszą,
że grzech nie jest śmiertelny, wesoło bez żadney trwogi na
sumnieniu, imą się go. Dokłada. Chcesz wiedzieć, które
to są powzednie? Mały gniew, abo trochę zbytne iedze-
nie, abo picie, chwaska prożna, słowá y myśli prożne, to
jest, nikomu niepożyteczne, bándzo się śmiać, czas darmo
na tym trawić: więccy spáć, máłe kłóśtwá, w máłych rze-
czách podchlebować. A Rodericius: Iesli kto ráchuiąc się
z sumnieniem (co trzebi czynić bándzo często) chce się do-
wiedzieć, iesli ma pomnożenie w duchu, abo postąpił w ży-
woćie duchownym, niech upátruie iesli wielce sobie waży
rzeczy máłe, czyli zanie nie ma: Bo iesli mu wszystko zá-
rowne, a kiedy w nie wpada, nie go nie gryzie sumnie-
nie, źle o nim, y trzebá mu się poprąwić. Dayże Bo-
że abyśmy się wszyscy polepszyli, y rácy byli,
iako się tu opisało. Amen.



SPO-



S P O S O B
D O B R E G O Z Y C I A.

Według porządku liter obieć się

A Ach. Afekt żalu smutku y lamenteu wyraża. Abo nie-
mają o co? Dla grzechow, ktorými się na obrażało Bo-
gą: Dla udraty wiecznego błogosławieństwa przez nie:
Dla nabycia potępienia piekielnego: Dla czasu marnie
strawionego.

B Boga błagać, prosząc aby grzechy odpuścił, a do pole-
pszenia poratował.

C Cnotę się Chrześcijańskich rozmiłować, pragnąć, szu-
kać, y nabywać.

D Do doskonałości się piąć, która że na miłości Bożej
y bliźniego zawisła, dla tego w niej się ćwiczyć.

E Ewangelia pokaże Exemplarz doskonałości przedui, kto-
ry jest żywot Pana Chrystusow: a Kościół Boży poká-
zuie przykłady Świętych.

F Faworow ludzkich y pochwały iako iadu zaraźliwego
z wielkim użyciem ichráníć się: y pogardzać.

G Giewu żadenem ani zwierzchu nie pokázować, ani
na sercu krzywdę pamiętać, ani złej woli chować:
ale cichość, pokorę, y cierpliwość mieć.

H Hłanować chęci do krwi, światła, y wczasow.

I Język mocno iako nie uśmierzoną bestyą ochętnąć,
wędzidłem milczenia: żeby nie tylko obmawiska, y złe
mowy nie były, ale ani próżne. ktorých potrzeba nie
wyciąga.

K Kląstwą y w namniejszey rzeczy chronić się.

L Luźność z statecznym wiecem, bez lekkości wzy-
tkom pokazywać.

L Łzy pobożne y wzdychania do skrytego miejsca cho-
wać, a z nimi się nie pokazywać.

M Medytacya, abo uważne rozmyślania rzeczy zbá-
wienych, o Bogu &c. nie ma być opuszczona, y o-
wżem z wielką pilnością odprawowana. Bo tá do do-
dobrego żywota dziwnie jest pożyteczna, iako tego
wiele doświadczyło.

N Nabożeństwa mszowego szczerze pilnować: które nie
w tym należy iak wiele mówić, ale iak gorąco: y tak
skuteczne, żeby z przystoynego uczęszczania do Sá-
krámentow, znaczny pożytek w postępках zbáwie-
nych czyniło, a mianowicie w ciepłowości, posłu-
żeniu, pokorze, y chętnym porátowaniu bliźniego.

O Ofiarować samego siebie, y wszystko swoje, siły, sprá-
wy, zdrowie, żywot, ná chwałę Bożą, y posługę bli-
źniego: tak wedle ducha, iak wedle ciała y potrzeb do-
czesnych.

P Pamięć ustawiczną obecności Bożej, mieć przed o-
czymá, który twoie myśli widzi, ná spráwy patrza,
intencją zna.

Q Quadrans przynamnicy odłożyć w wieczor, ná porá-
chowanie się z swym sumnieniem, kędy też o potrze-
by P. Boga prószyć tak łwe, iako pąspolitości. Przed obiá-
dem zeydzie się toż uczynić, choć iay kroccy dobrze.

R Rekreacyi świeckich, roskoszy, rozpusty, zaniechać,
a ráczey obrocić siły łwe ná reformacyą ścisłą około
samego siebie, myśli, mow, y spraw łwych.

S Skromności w jedzeniu, pićiu, spaniu, pościeli, odzie-
ży, pilno przestrzegać, odrzućciac wszelákie zbytki, smá-
ki, miękkości, y kosztá nie potrzebne, bez czego mó-
że się obćysć żywot człowieczy. T Towá

T Towarzystwa zbytniego zamechać, a osobność miłować: abyś wolnicyszy był z Bogiem obcować, a wszelakiey okazyi do grzechu uszedł.

V Umartwienie myśli, żądz, pożądzania, mow, ciała, y niecierpliwości, czynić.

W Wraczość przed oczyma zawsze mając, weselić się gdy tobą pogardzają: niedbając o wyrządzanie uczciwości, w mowie, w nietyścu, w tytułach: ani godności y urzędow pragnąc.

X Jest ta litera, kształt Krzyża mająca, znak Krzyża Pana Chrystusa, na którym on wiele uciepiał, zbawienie nasze sprawił, y nań wszyscy swoje następowce zaprosił: Przeto tu dzięki czynić iemu za to, y wszystkie inne dobrodziejstwa: y pomoc mu go nosić z weselem, wazęcznie przyjmując wszelakie utrapienie z jakkolwiekby przyszło, lub od Boga y przyrodzonych przyczyn, iako choroby, głody, szkody, &c. lub od złego człowieka.

Y Ta litera znaczy dwie drodze na tym świecie, cnoty y rozkoszy, y dwa cyle po śmierci, to jest, zbawienia y potępienia. Tu napomnienie jest, abyśmy często rozmyślali sobie one cztery rzeczy ostateczne, śmierć, sąd, niebo, piekło: a starali się o niebo.

Z Zabawiać się zawsze czym dobrym: w myślach, prożne odrzucając: w mowach, żeby tylko z Bogiem albo o Bogu były: w sprawach zawsze dobrze czyniąc, aby szatan nie obrocił cię do swej piekielney roboty, y nie pociągnął do grzechu, zdybawszy cię prożniącym.

✻✻✻✻✻✻✻✻

✻✻✻✻✻✻✻

✻✻✻✻✻

Dddd;

RE-



R E G U Ł Y

Do dobrej śmierci należące.

1. **D**obre umrzeć, iest to rzemiosło albo nauka długa y trudna, ktorcy się trzeba przez cały wiek żywota swego uczyć.

2. Kto chce dobrze umrzeć, trzeba żeby się starał dobrze żyć. Bo iako Święty Augustyn mowi: Nie może źle umrzeć kto żyje dobrze. Dołoż przed oczyma Bożymi.

3. Trzeba się każdej godziny spodziewać śmierci, y dla tego zawsze do niey być gotowym. To iest, takim być na sumnieniu zawsze, iakimbyś chciał żeby cię zdybała śmierć z twym zbawieniem.

4. Rezygnować, to iest puścić się na wolą Bożą, aby on kiedy chce wzięł cię z tego świata: a przy tym prosić, aby nagle y nieostrożno śmierć nie przyszła.

5. Nie być wielkim smutkiem do śmierci spuszczać się na swoy dobry żywot.

6. Miernie się bać śmierci, polegając przez nadzieję na dobroci Bożej, y zasługach Pana Chrystusowych.

7. Sakramentow Świętych często używać. A Panny Najswiętszej, Świętych Bożych, Aniołow, y Sirożá swego często na pomoc wzywać.

8. Jako ten który chce piekła uysć, wszelakim sposobem ma się starać, śmiertelnych grzechow się chronić, a wpadłszy przez pokutę y spowiedź zbywać: i tak też kto chce czyściznowych mąk pominać; trzeba, żeby powizecznych y namniey szvch grzechow wystrzegał się: y to czynił co zlas potym idzie.

9. Pokutę y dożyłazynienie tu na tym świecie, y za drobniechne grzechki odprawował, choroby ciężkie, utapienia, przenasliowania, y przeciwności y zaskie chętnie

znosił.

i. Mis. Credo.

Tibi me et
santm et a
J. H. Jons. m.
ms.

B. m. 2. Des

A drudzy życzą tobie tego, aby Pan Bóg to wszystko
w świeście dopuścił, dla odprawienia czyściu przede-
nią: Z tym wprawdzie dokładem, aby i tam Pan po-
cierpliwości dodał.

Nieprzyjacielem odpuszczać, onych miłować, dobrze
ć, Pana Boga za nie prosić, dziwnie pomaga na znieście-

Q. 12. Ite

left. & mis.

de los Com

at

Maleus Es. o

73. Omnia

6. H. 12. Ad-

1. de erigil.

N A U K A.

Do zbawienia potrzebna.

Co Zoná może w dobrach Mężowych.

Navar: Enchir: c. 17.

utriusque

laurel

regiments.

Z Ona z dobr. Mężowych nie może nic znacznego
wziąć przeciwko jego woli, na żadne potrzeby.

2. Nawet ani iakmużny, nie tylko z dobr meżowych, ale z spolnych, bez iego dozwoienia czynić nie może.

Chybaby kto bårdzo gwałtownie takie jałmużny potrze-
bował, że kiedyby mu tę nie dała, szwankowałby znacznie
na zdrowiu, &c.

Druga, jeśli zwyczaj kędy jest, iż żony i¹ mężny chle-
bą y trunku dają. Bo tu może się rozumieć, że się mężowi
podeba: A jeśli by zakazował, może tak rozumieć, iż o-
chroniając tego, aby się bez miary albo znaczne i¹ mężny nie
dawały, dla tego zakazuje. Lecz kiedyby wyraźnie y małych
i¹ mężn zakazował, trzeba by zaniechać.

Trzecia, godzi się też iey czynić iadmużny w niebytno-
ści mę.

ści mężowey: Bo porządzenie domu do ni y należy, na ten cz s: (chybąby mąż odieżdżając inaczey sporządził) Iednak y tedy nie może dać więcej, tylko iako zwykły mąż będąc obecny.

Czwarta, kiedyby mąż co pewnego iey naznaczył na żywność, mog^{by} zostawić co dla iasnużny, uymuiąc sobie obroku skromnym życiem.

Piąta, iesli co swego ma krom wianá wniesionego, ábo swe własne obeście, robotą, händlem, &c. byle domowego dozoru y sprawowania nie opuszczają.

Szosta, na ochronę iakiego wielkiego niebezpieczeństwa y szkody mężowey, iako uczyniła Abigail 1. Reg. 25. która dla nieludzkości męża ubłagała Dawida grożącego mu, daniem potrzeb kryiomo.

Siodma, kiedy mąż zły iest Chrześcianin: może mierną iasnużną dać żoná, na oświecenie y nawrocenie iego przez pokutę.

Osma, kiedyby odszedł od rozumu.

Może się dziewiąta przyczynić, dać co takowego, y takiemu, z czegoby był kontent mąż, gdyby wiedział.

Ban: 22. q 38. a 8.

Acz żoná nie może wolno szafować w dobrách mężowych wedle swego zdania y wolo y, iednak wrzeczách potrzebnych sobie, działkom, Domowi, ábo czeladzi, aby przystoynie y uczciwie żyli, na co mąż powinien może. A iesli on iako powinien nie opatruie, wolno żenie użyć dóbr mężowych, choćay bez wiadomości iego, na wizytke potrzeby, dla porátowánia ábo dogodzenia działkom y czeladzi. A tu nie trzeba się miarkować wedle baczenia y woli męża ciężkiego, twardego, y skapego, ále wedle przystoyności stanu.

PRO-

PROSTE y ŁACNE OBIASNIENIE PACIERZA.

1. **W** Pacierzu dwie rzeczy są, przemowa y prośbá. Przemowa jest, Oycze nasz ktorys jest w niebie. Wtey to Przemowie krotkiey, cztery rzeczy się w nas spráwują. Miłość, śmiałość, otuchá, y rewerencya ábo uczciwość.

Miłość: kiedy mowimy, Oycze nasz. Jest Oycem wszystkich dla tego iż on nas stworzył: jest Oycem dobrych, przez łaskę użytą. Iakoż go to nie miłować?

Śmiałość ábo bezpieczeństwo do niego przystąpić przez modlitwę, iako do Oycá syn ucieka się w kázdey potrzebie.

Otuchá; wytrześ ławiech. A czemu syn nie ma się spodziewać otrzymać u miłującego Oycá? otrzyma, á otrzyma pewnie: Byle był synem prawdziwym, duchem y áffektem synowskim służącym Bogu, y od iego przyiaźni nie odrywającym się przez grzech, á przynajmniej wracającym się przez pokutę: y dla tego się dołożyło Náz.

Uczciwość y rewerencya; kiedy się mówi, ktory jesteś w niebie: ná wyfokości, w chwale y błogóśławieństwie wielkim. Jestci on wszędy, ále w niebie przedziwnym sposobem: w máieście y godności niepojętey.

Prośby zaśię są siedm. *Pierwsza* z strony Páná Bogá, áby iego Imię było szánowane y chwalone po wszystkim świecie, od wszelkiego stworzenia y narodu, wedle náuki prawdziwey Páná Chrystusowej. Y dla tego się mówi. Święć się Imię twoie.

Druga jest z strony zbawienia nášzego abyśmy go dostáli, gdy się mówi. Niech przydzie krolestwo twoie.

Trzecia z strony pośrodku do zbawienia: á ten jest, posłuszeństwo przykazania Bożego, żebyśmy go pełnili. Y dla tego przydaie. Niechay będzie wola twoja, iako w niebie (kiedy doskonałe posłuszeństwo) tak y ná ziemi.

Czwarta z strony pomocy do zasłużenia sobie niebá: A to jest słusne pożywienie, áby człowiek wolniey, y spokojniey służył Pánu Bogu, y bliźniemu dobrze uczynił, przez jałmużnę. A ná to przydaie. Chlebá nášzego powzedniego day nam dziś. Przez chleb rozumieią się wszelkie potrzeby należące do ciała, iako jedzenie, napoy, suknia, mieszkanie, &c. czego tak zażywać mamy, áby to nam do zbawienia pomagało á nie wadziło.

Piąta. Z strony przekłady do zbawienia, którą nam czynią grzechy. Y przeto mowimy, Opuść nam nasze winy; iako y my odpuszczamy naszym winowaycom:

Szosta. Z strony niebezpieczności, którą nam przynoszą pokusy: Dla tego się mowi, Nie w wódz nas w pokusy. To jest: Nie dopuszczay Panie, aby nas ułowiła y zwyciężyła pokuśa: Nie dopuszczay abyśmy ná nie zezwaláli, gdy ná nas przyidzie.

Siedma. Z strony rozerwania w służbie Bożej, które czynią niewczasy y nędze tego świata, iako jest, wojná, niewola, powietrze, głód, &c. y ná to się nátrąca, kiedy mowimy, Ale nas wybaw ode złego. Więc y tak mowić możemy, prosimy tu, aby nas Pan Bog wolnymi uczynił od wszystkiego złego: przeszłego przez odpuszczenie (cokolwiek iedno karania pozostałego jest) y zapamiętanie: Od mnieyszego utrapienia; turbacyi, &c. Przyszłych tak doczesnych iako wiecznych, miánowicie pótępienia.

A M E N.

Niechże Pan Bog ná więki będzie pochwalony.



L I C E N C Y A

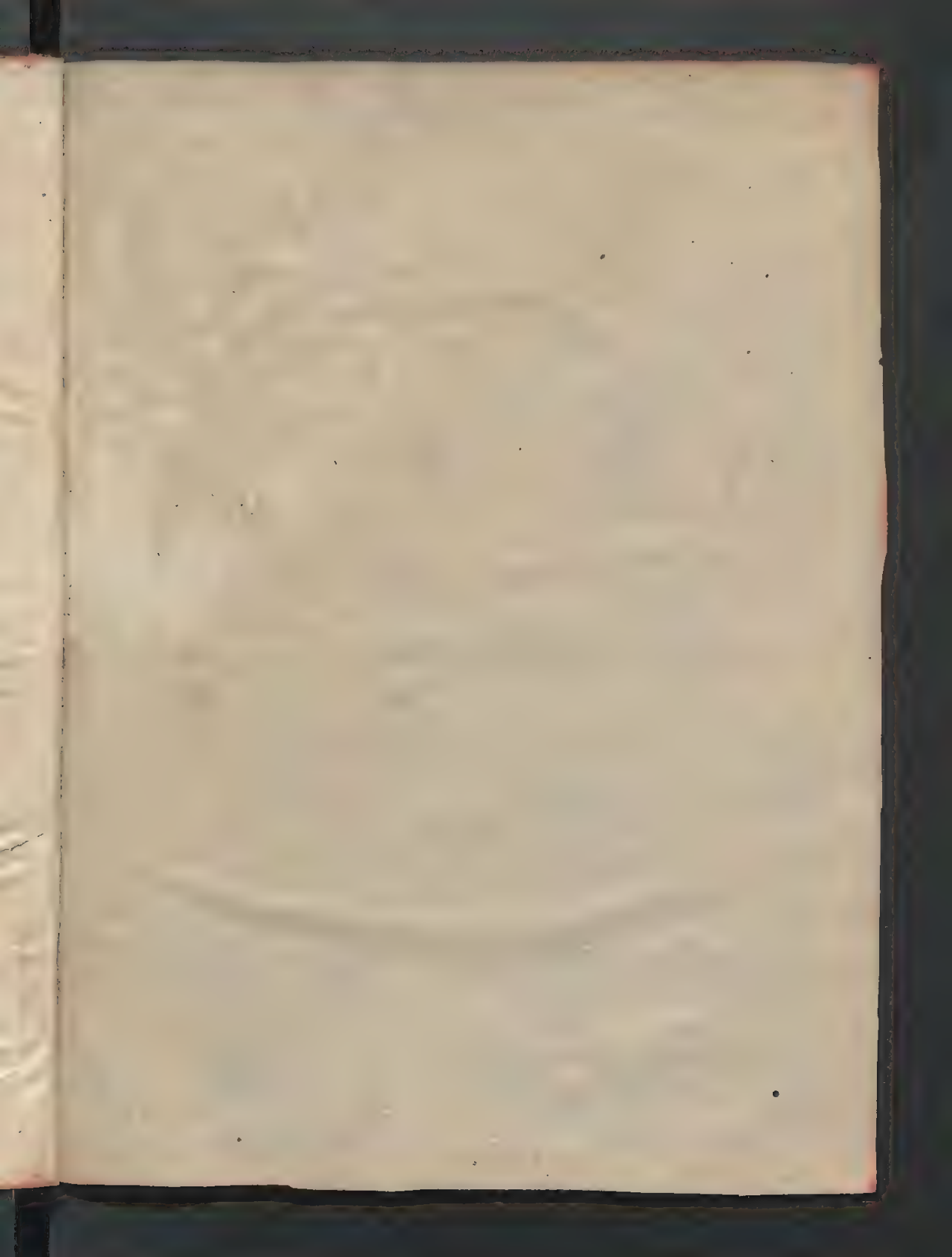
*Wielebnego Oycá Andrzeiá Rádáwieckiego
Prowincyałá Polskiego, Zakonu Káznodzieyskie-
go iest ná piśmie.*

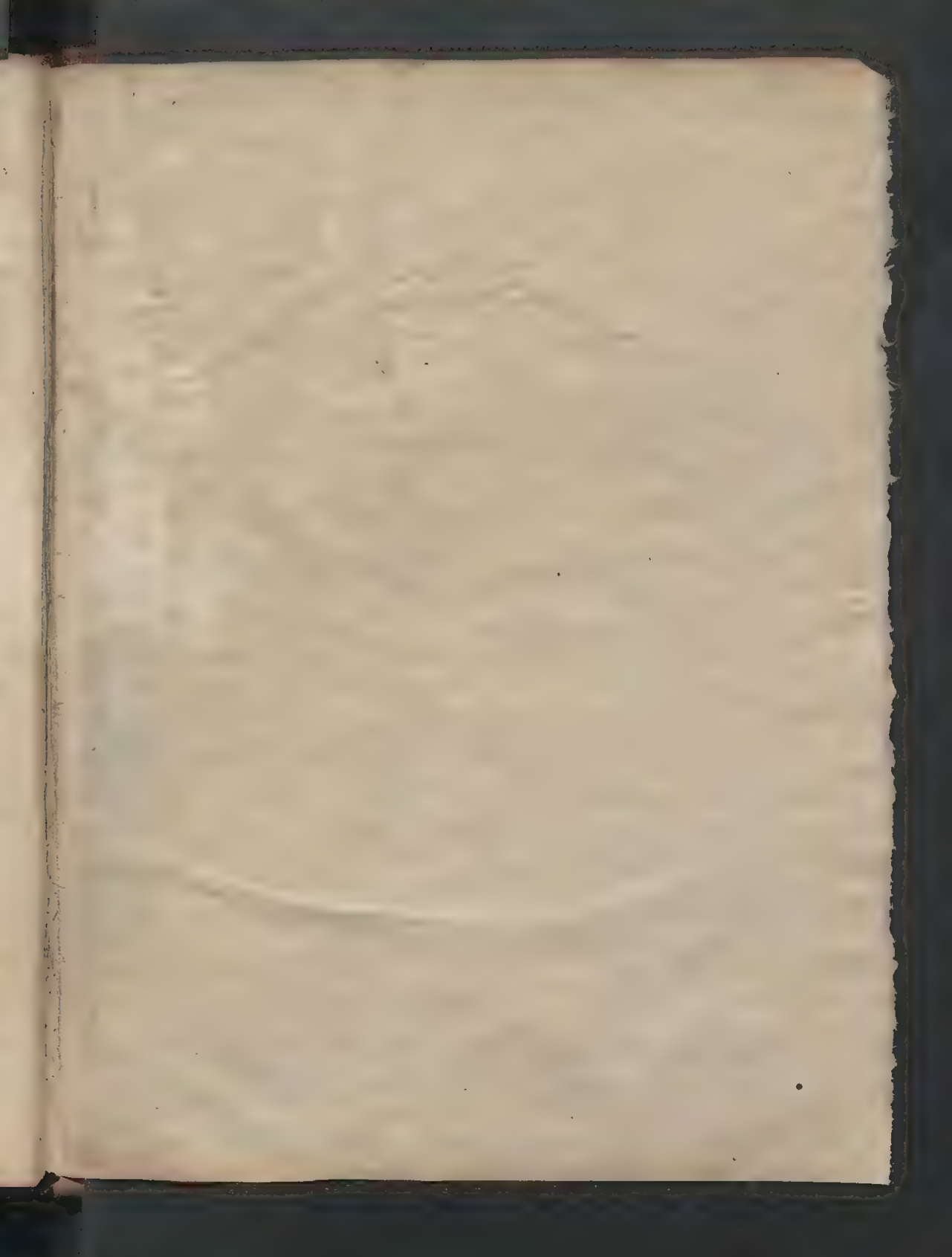
A P P R O B A C Y A

IA X. SEBASTIAN NUCERIN, Kościołá Káthedrálnego
Krakowskiego Káznodzieiá Ordinarius , ksiąg do druku
w Dyoccezyi Krakowskiej idących Censor , wiadomo czy-
nie , iż księgi nazwane ELEMENTARZYK CWICZENIA
DUCHOWNEGO, od W. O. Mikołaiá z Mościsk , Zako-
nu Káznodzieyskiego S. Dominiká , w piśmie Świętym Do-
ktorá , nápiśány przeżyźrzałem. Nie máią w sobie nic Wie-
rze świętey Kátholickiey áni obyczaiom dobrym przeci-
wnego: przeto áby dla pożytku y ćwiczenia duchowne-
go osob rozmaitych , mogły być w druk podáne , po-
zwoliłem. Datum w Krakow: 10. Grudniá. 1625.

*Dwáy też Oyconie, Oćiec Thomasz Rożán-
ki ná ten czás Regent: y Oćiec Iustyn Lektor re-
widowali, y zdanie uczynili że mogą się te ksiąg-
ski drukować,*







1 uplandia Lucca porum uia reg
nigra 3 uia opus sua Tucco uia

J. Godwin

29
P. 1.
Mar 1862



Biblioteka Jagiellońska



std/0029586

Elementa
Geometriae
Euclidis